MINISTERSTWO ADMIN. PUBLICZNEJ
BIURO STUDIÓW
OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZYCH

Bibl. Jag.

Krakow, dnia 10 lipca 1945 r.
Plac Szczepański 5, VII piętro

L.dz.BS.68/45

Do

Obywatela Profesora
Dr. Eugeniusza Romera

w .K.r.a.k.o.w.i.e.....

Przesyłając w załączeniu zaproszenie na Członka Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych donoszę uprzejmie, że pierwsza sesja Rady odbędzie się dnia 30 i 31 lipca r.b. Obrady będą się odbywały w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej, Plac Wszystkich Świętych 3/4, i rozpoczną się dnia 30 lipca o godzinie 9 rano.

Przedmiotem obrad będzie całokształt zagadnień związanych z akcją osadniczo - przesiedleńczą, nadających się do traktowania naukowego. Ażeby zakreślić obradom pewne ramy i odciążyć posiedzenie od referatów, przesyłam w załączeniu pracę swą p.t. "Problemy osadniczo-przesiedleńcze nowych ziem" jako materiał dyskusyjny. Zaznaczam, że praca ta jest wyrazem mych osobistych poglądów i w niczym nie przesądza stanowiska czynników rządowych.

Członkowie Rady, którzy by zamierzali wygłosić referaty na sesji, zechcą poinformować o tym Biuro Studiów najpóźniej na dwa dni przed zjazdem. Wykaz referatów, które już zostały zgłoszone, przesyłam w załączeniu. Chcąc zapobiec zniekształceniom, które by się mogły wkraść do protokółu obrad, proszę uprzejmie Członków Rady, by zechcieli uwagi swe, z którymi pragnęliby się na sesji podzielić, sformułować na piśmie.

Rząd przywiązuje dużą wagę do tego, by koła naukowe wzięły jak największy udział w rozwiązywaniu problemów, które akcja osadnicza na ziemiach odzyskanych nasuwa, to też przedstawiciele Rządu zapowiedzieli swoją obecność na sesji. Z uwagi na to, że Rada Naukowa będzie mogła urządzać swe posiedzenia tylko w dłuższych odstępach czasu, proszę Członków Rady usilnie o przybycie na sesję, mimo zrozumiałych trudności komunikacyjnych.

Członkowie, którzy by reflektowali na nocleg w hotelu zechcą zgłosić to najpóźniej do dnia 25 lipca r.b. pod adresem Biura, Krakow, Plac Szczepański 5, VII piętro. Wszelkich informacji na miejscu udzieli Biuro Studiów, które będzie czynne w dniach 28 i 29 lipca /sobota i niedziela/ od godziny 8 do 21.

Po zakończeniu sesji projektowana jest sześciodniowa wycieczka na Śląsk wspólnie z grupą wykładowców i słuchaczy kursu nauko o - informacyjnego ziem zachodnich przy Uniwersytecie Jagiellońskim i Akademii Górniczej. O ile wycieczka spowoduje jakieś koszty, to będą one niewielkie. Zgłoszenia winny być nadesłane również do dnia 25 b.m.

Diety dzienne dla członków miejscowych, biorących udział w posiedzeniach Rady, wynoszą 100 zł., dla członków zamiejscowych 300 zł. Członkowie zamiejscowi otrzymają poza tym zwrot faktycznych kosztów przejazdu w obu kierunkach. Mają oni prawo korzystania z komunikacji samolotowej.

Dyrektor

/Dr.Bułowski/

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH
BIURO STUDIÓW
OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZYCH
L.dz. W. 125/46

Kraków, dnia 17 stycznia 1946 r.
Plac Szczepański Nr 5, VII p.
Tel 576-15

Do

Prof. dra ROMERA Eugeniusza

K r a k ó w

ul. Konarskiego 31

Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych przesyła w załączeniu stenogram przemówienia, wygłoszonego na II sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, w celu skorygowania i nadania mu formy możliwej do druku.

Na razie Biuro przesyła stenogramy przemówień wygłoszonych na sekcji wiejskiej w 1. dniu obrad, tj. z popołudnia dn. 16 grudnia r.ub. Dalsze stenogramy będą przesłane w ciągu paru najbliższych dni.

Ze względu na konieczność rozpoczęcia druku sprawozdania z II sesji Rady Naukowej uprzejmie uprasza się o przesłanie skorygowanego stenogramu odwrotną pocztą.

Załącznik

Za Dyrektora

R. Fijałkowski

(kierownik referatu wydawniczego)

el.

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH
BIURO STUDIÓW
OSADNICZO - PRZESIEDLEŃCZYCH

L.dz. W.154/46

Kraków, dnia 21 stycznia 1946 r.
Plac Szczepański Nr 5, VII p.
Tel. 576-15

Do Obywatela

Prof. dra Eugeniusza ROMERA

w K r a k o w i e

ul. Konarskiego 31

Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych przesyła w załączeniu stenogram przemówienia, wygłoszonego na II sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, w celu skorygowania i nadania mu formy możliwej do druku.

Na razie Biuro przesyła stenogramy przemówień wygłoszonych na plenum w ~~1-wym~~ 1 i 2 dniach obrad, tj. przed przerwą dnia 16 i 17 grudnia ubr. Dalsze stenogramy będą przesłane w najbliższych dniach.

Ze względu na konieczność rozpoczęcia druku sprawozdania z II sesji Rady Naukowej uprzejmie uprasza się o przesłanie skorygowanego stenogramu odwrotną pocztą.

Załączniki

Za Dyrektora
R. Fijałkowski

kierownik referatu wydawniczego

oh

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH
BIURO STUDIÓW
OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZYCH

Kraków, dnia 16 maja 1946 r.
Plac Szczepański Nr 5, VII p.
Tel. 576-15

L.dz.R.N.870/46

Do Obywateli Członków
Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych
i Referentów na III sesji Rady.

Zawiadamiam uprzejmie, że III sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych odbędzie się w Krakowie w dniach 16-19 czerwca 1946 r.

Obywatele Referenci-członkowie i niecłonkowie Rady którzy jeszcze nie nadesłali tez referatów wraz z definitywnie ustalonym tytułem, zechca to uczynić natychmiast po otrzymaniu niniejszego zawiadomienia.

Zaproszenie wraz ze szczegółowym programem przesłane zostanie w najbliższym czasie.

Dyrektor
/-/ Doc. dr R. Buławski

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH
BIURO STUDIÓW
OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZYCH

L. dz. R.N. 1260/46

KRAKÓW, dnia 9 lipca 1946 r.
PLAC SZCZEPAŃSKI Nr 5, VII p. — TELEFON 576-15

Do Obywatela

Prof.dra ROMERA Eugeniusza

Członka Rady Naukowej
dla Zagadnień Ziem Odzyskanych

w K r a k o w i e
ul.Konarskiego 31

Donoszę uprzejmie, że Komisja Pomocy Pracownikom Sztuki i Nauki oraz Pracownikom Społecznym przy Prezydium Rady Ministrów na wniosek Ministra Ziem Odzyskanych udzieliła jednorazowej subwencji w wysokości 10 000,- zł niektórym członkom Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, którzy brali czynny udział w dotychczasowych pracach Rady i jej komisyj, a równocześnie pozostają w ciężkich warunkach materialnych.

Na liście członków Rady, którym przyznano subwencję, znajduje się również nazwisko Obywatela. Donosząc o tym, proszę uprzejmie o podjęcie wymienionej kwoty w najbliższym czasie w kasie Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w Krakowie, pl.Szczepański 5,VII p., pokój Nr 131.

Dyrektor
(Doc.dr R.Bużewski)

mg

Borysiewicz

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH
Biuro Studiów
Osadniczo - Przesiedleńczych

Kraków, dnia 5 października 1946.
Plac Szczepański Nr 5, VII p.
Tel. 576-15

L.dz.R.N. 1989 /46

Przedmiot: zaproszenie na posiedzenia komisji Rady Naukowej.

Do Obywatela
prof. dr. Eugeniusza ROMERA.
. . . . . .
Członka Rady Naukowej dla Zagadnień
Ziem Odzyskanych
w Krakowie
ul. Koperskiego 31.

Proszę uprzejmie Obywatela o wzięcie udziału w obradach komisji osadnictwa wiejskiego oraz połączonych komisji osadnictwa wiejskiego, miejskiego i finansowej, które odbędą się w Krakowie w dniach od 26 do 28 października br, według załączonego porządku dziennego.

Obrady odbywać się będą w sali posiedzeń Izby Przemysłowo- Handlowej, ul. Długa nr 1. Pierwsze posiedzenie rozpocznie się w dniu 26 października br. o godz. 9-tej rano.

Na zaproszenie Dyrekcji Wystawy Przemysłu Śląska Opolskiego w Gliwicach odbędzie się w dniu 29 października br. - zgodnie z zapowiedzią ob. dyr. E. Ehrlicha na III sesji Rady Naukowej - wycieczka członków komisji do Gliwic celem zwiedzenia tejże wystawy. Bliższe szczegóły zawiera program wycieczki.

Cz

Członkom komisji przysługiwać będą diety i zwrot kosztów podróży analogicznie jak przy posiedzeniach Rady Naukowej. Dla członków zamiejscowych rezerwuje się kwatery w hotelach. Zamówienia na kwatery należy skierowywać do Biura Studiów do dnia 22 października br. Do tego samego terminu należy zgłaszać udział w projektowanej wycieczce do Gliwic.

Z uwagi na ważność zagadnień umieszczonych na porządku dziennym liczę na udział Obywatela w obradach. Na wypadek niemożności przybycia na posiedzenie, prosiłbym bardzo o nadesłanie ewentualnych pisemnych opinii lub wniosków własnych w sprawach umieszczonych na porządku dziennym.

Dyrektor

(Doc.dr R.Buławski)

Załączniki

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH
BIURO STUDIÓW
OSADNICZO- PRZESIEDLEŃCZYCH

Kraków, dnia 16 listopada 1946.
Plac Szczepański 5, VII p.
Tel. 576-15

L. dz. R.N. 2289/46

Do Obywateli
Członków Rady Naukowej
dla Zagadnień Ziem Odzyskanych

Z uwagi na rozszerzenie składu osobowego Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych oraz konieczność wprowadzania do Komisyj Rady nowych członków Rady, na udział których w pracach komisyj można by liczyć, proszę uprzejmie o wypełnienie i odesłanie do Biura Studiów drugostronnej deklaracji, w ile Obywatel gotów jest współpracować w Komisjach.

Brak odpowiedzi do terminu najbliższej sesji będzie uważany za odpowiedź odmowną.

Przypominam, że przy Radzie czynne są obecnie następujące komisje:

1. Komisja Osadnictwa Rolniczego (Wiejskiego).
2. Komisja Osadnictwa Nierolniczego (Miejskiego).
3. Komisja Finansowa.

Wyniki niniejszej ankiety będą podane do wiadomości na najbliższej sesji Rady.

Dyrektor

(Doc. dr R. Buławski)

.....dnia.....1946

D e k l a r a c j a

Niniejszym deklaruję mój udział w pracach następujących komisyj Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych:

1. .....
2. .....
3. .....

.....
(Imię i nazwisko)

.....
(adres)

MINISTERSTWO ZIE. ODZYSKANYCH
BIURO STUDIÓW
OSADNICZO-PRZESIEDLENCZ.CH

Kraków, dnia 16 listopada 1946 r.
Plac Szczepański 5, VII p.
Tel.576-15

I.dz.R.N.2285/46

Do Obywateli
Członków Rady Naukowej
dla Zagadnień Ziem Odzyskanych

Zawiadamiam uprzejmie, że IV sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych odbędzie się w Krakowie w dniach 17 - - 20 grudnia br.

Zaproszenie wraz ze szczegółowym programem przesłane zostanie w najbliższym czasie.

Przy niniejszym piśmie przesyłam sprawozdanie z posiedzeń połączonych Komisyj Rady Naukowej w lipcu br., wnioski uchwalone na posiedzeniach Komisji Osadnictwa Rolniczego i połączonych Komisyj w październiku br., zeszyt 1 nowej publikacji Biura Studiów "Materiały Informacyjne" oraz cztery n-ry "Osadnika na ziemiach Odzyskanych".

Dyrektor
O. Rutkowski
(Doc.dr R.Buławski)

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH
BIURO-STUDIÓW
OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZYCH

L.dz.R.N.2[illegible]8/46

Kraków, dnia 25 listopada 1946 r.
Plac Szczepański 5, VII p.
Tel. 576-15

Do Obywateli

Członków Rady Naukowej

dla Zagadnień Ziem Odzyskanych

Przesyłam odpis pisma Komitetu do Spraw Zagranicznych Ziem Odzyskanych.

Proszę ewent. materiały przesyłać wprost do Komitetu na adres: Warszawa, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, ul. Litewska 10, na ręce Dyrektora Biura Komitetu.

Dyrektor

(Doc. dr R. Buławski)

1 zał.

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH
BIURO STUDIÓW
OSADNICZO PRZESIEDLEŃCZYCH

Kraków, dnia 25 listopada 1946 r.
Plac Szczepański 5, VII p.
Tel. 576-15

L.dz.R.N.2324/46

Do Obywatela
Prof. dr ROMERA Eugeniusza
Członka Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych
w Krakowie
ul. Konarskiego 31

Zapraszam Obywatela uprzejmie na IV sesję Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, która odbędzie się w Krakowie w dniach 18 - 21 grudnia br. w salach posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej, Plac Wszystkich Świętych 3/4.

Obrady plenarne przewidziane są w dniach 18, 19 i 21 grudnia przed południem oraz 21 grudnia po południu, a obrady sekcyjne w dniu 20 grudnia przed południem oraz 18, 19 i 20 grudnia po południu.

Otwarcie sesji nastąpi we środę, dnia 18 grudnia br. o godz. 9-ej rano.

W załączeniu przesyłam program sesji. Tezy referatów objętych programem zostaną rozesłane w terminie późniejszym.

Przypominam, że z powodu obfitości programu sesji wygłaszanie referatów tak na posiedzeniach plenarnych, jak i sekcyjnych nie będzie mogło trwać dłużej, jak 20 minut. Proszę również o przygotowanie wystąpień w dyskusji w możliwie krótkiej formie.

Spełniając wielokrotnie wyrażone życzenie członków Rady przesyłam w załączeniu regulamin obrad Rady oraz " Ogólne zasady obradowania i głosowania", które w myśl art. 12 regulaminu są jego uzupełnieniem.

Za udział w posiedzeniach Rady przysługuje członkom Rady, referentom oraz zaproszonym rzeczoznawcom ryczałt dzienny w wy-

sokości 250 zł dla uczestników miejscowych oraz 500 zł dla uczestników zamiejscowych za każdy dzień uczestnictwa w obradach. Ponadto uczestnicy sesji otrzymują zwrot kosztów podróży oraz obiady przez wszystkie dni uczestniczenia w obradach.

Członkowie, którzy reflektują na nocleg w hotelu, zechcą zgłosić to możliwie rychło, a najpóźniej do 12 grudnia br. do Biura Studiów Osadniczo- Przesiedleńczych. Koszty hotelu ponosi zamawiający.

Wszelkich informacyj, związanych z sesją, udziela Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w Krakowie, Plac Szczepański 5, VII p. Tel. 576-15 codziennie w godzinach 8 - 15, a w dniach 16 i 17 grudnia w godzinach 8 - 21.

Z uwagi na ważność zagadnień, które będą przedmiotem obrad, proszę usilnie o przybycie i wzięcie udziału w sesji.

Zaproszenie niniejsze służy jako karta wstępu do sal obrad.

Dyrektor

(Doc. dr R. Buławski)

Załączniki

UWAGA: Podany poprzednio termin rozpoczęcia sesji tj. 17 grudnia został przesunięty na dzień 18 grudnia z przyczyn od Biura Studiów niezależnych.

12

DYREKTOR
BIURA STUDIÓW
OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZYCH

L. dz. .....

KRAKÓW, dnia 24 grudnia 194 6 r.
PLAC SZCZEPAŃSKI Nr 5, VII p. — TELEFON 576-15

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze !

Nie potrzebuję chyba zapewniać Pana Profesora, że wiadomość o chorobie, która spowodowała nieobecność Jego na sesji, była przez uczestników przyjęta z wielkim żalem. Odczuwaliśmy brak opinii i światłej rady Pana Profesora w wielu sprawach, które były poruszane w obradach. W ciężkich chwilach, które przeżywamy, osoba Pana Profesora jest nam wszystkim potrzebna - jako ostoja i punkt krystalizacyjny myśli i ducha polskiego - dlatego też zdrowie Pana Profesora jest dla nas wszystkich cenne.

W tym przekonaniu ślę Panu Profesorowi od siebie jak i od żony swej jak najserdeczniejsze życzenia pomyślnych Świąt i Dosiego Roku łącząc wyrazy głębokiego poważania i szczerego oddania

Za przesłaną odbitkę jak najuprzejmiej dziękuję.

O d p i s

MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH
GABINET MINISTRA

Warszawa, dnia 8 listopada 1946.

KOMITET.

Do
RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ
ZIEM ODZYSKANYCH
w Krakowie

Komitet do spraw zagranicznych Ziem Odzyskanych przystępuje do wydawania kilku Biuletynów, a mianowicie:
- Biuletynu dla polskich attachatów prasowych,
- biuletynu informacyjnego dla z granicy,
- Biuletynu materiałowego dla zagranicy,
- oraz podobnych Biuletynów (plus publicystyczny) dla Polonii zagranicznej.

W związku z potrzebą umieszczenia w tych Biuletynach licznych poważnych, źródłowych artykułów na tematy, związane z zagadnieniem Ziem Odzyskanych, Niemiec i ich stosunku do Polski,- byłoby rzeczą bardzo cenną dla Komitetu, gdyby mógł on liczyć na pomoc i współpracę Rady Naukowej w dostarczaniu materiałów.

Niezależnie od tychże Biuletynów, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do Komitetu z prośbą o dostarczanie indywidualnych artykułów dla poszczególnych pism zagranicznych (z uwzględnieniem odcieni politycznych pisma).

W związku z powyższym, Komitet wdzięczny będzie za dostarczenie mu listy osób (zwłaszcza specjalistów), mogących podjąć z nim współpracę, choćby najbardziej luźną, na tym odcinku (bardzo pożądana jest współpraca osób znanych z granica), oraz za określenie zasięgu zagadnień (ewent.z tematami konkretnymi), wchodzących w zakres zainteresowań Rady Naukowej Z.O.

Pozwalamy sobie poniżej sformułować luźne, ogólne tezy polityczne, hierarchię zagadnień oraz podstawowe argumenty, którymi Komitet zamierza posługiwać się w swych pracach.

I. T e z y p o l i t y c z n e:

1) Nieodwracalność faktów dokonanych na Ziemiach Odzyskanych bez poważniejszego wstrząsu w tej części Europy.

2) Słuszność, konieczność i realność nowej zachodniej granicy Pol-

a) decyzje Wielkiej Czwórki, utrata Ziem Wschodnich,
b) nasz wkład we wspólne zwycięstwo,
c) najkrótsza granica, likwidacja niemieckich baz wypadowych.

3) Nowa granica niszczy bazy imperializmu niemieckiego.
4) Ziemie Odzyskane w Polsce nie są stratą dla Europy (argumentacja gospodarcza, społeczna, Niemcy wykorzystywały Ziemie Odzyskane jedynie dla celów militarno-imperialistycznych).

II. P o d s t a w o w e a r g u m e n t y (w ramach tez)

1) Ziemie Odzyskane i Polska:
   a) Polska bez Ziem Odzyskanych nie może żyć (przykład tworu GG., utrata Ziem Wschodnich, argumenty gospodarcze, demograficzne, wojskowe i społeczne);
   b) Polska ma prawo do Ziem Odzyskanych (kompensata za Ziemie Wschodnie, stworzenie stanu faktycznego pozytywnego, tj. zaludnienie i zagospodarowanie Z.O., prawo moralne jako rezultat wkładu Polski w zwycięstwo, zobowiązania Wielkiej Czwórki itd.).
   c) Bilans objęcia i bilans osiągnięć:
      - stan objęcia Ziem Odzyskanych w poszczególnych dziedzinach życia (wyludnienie, zniszczenia, warunki obiektywne, braki),
      - stan odbudowy do dziś (w zestawieniu ze stanem objęcia),
      - Ziemie Odzyskane w 1939 r. w organiźmie niemieckim,
      - Ziemie Odzyskane w nowym ustroju Polski (przy zrealizowaniu planu optymalnego odbudowy).
2) Niemcy bez Ziem Odzyskanych:
   a) Niemcy mogą żyć bez Ziem Odzyskanych (Z.O. w organiźmie niemieckim były deficytowe ludnościowo i gospodarczo-Ostflucht, Landflucht),
   b) Niemcy bez Ziem Odzyskanych muszą żyć (groźba odbudowy imperializmu, straty materialne Polski i Niemiec.

III. H i e r a r c h i a z a g a d n i e ń:

1) Gospodarcze (tu cyfry, statystyka, dane konkretne, "myślenie gospodarcze").
2) Demograficzne.
3) Historyczne, kulturalne, moralne itp.

Komitet uprzejmie prosi o oparcie się w wyborze tematów i konstrukcji artykułów możliwie na wyżej wymienionych ogólnych wytycznych i ewent.o poinformowanie o nich proponowanych autorów.

Jako honorarium za nadesłane artykuły, Komitet wyznacza 10-12 zł od wiersza maszynopisu.

Ze względu na obfitość materiału informacyjnego, wydawanego przez Komitet, i duże potrzeby rynku zagranicznego, pożądana jest duża ilość artykułów.

DYREKTOR BIURA KOMITETU:
(-) Edmund Męclewski

15

RZECZPOSPOLITA POLSKA
PAŃSTWOWY
URZĄD REPATRIACYJNY

Nr. dz. 24565/45

Łódź, 9 sierpnia 1945 r.

Do

Pana Profesora Eugeniusza ROMERA

w K r a k o w i e

ul.Konarskiego 31.

Stosownie do życzenia, wyrażonego przez Pana Profesora podczas I-szej Sesji Rady Naukowej w sprawach osadniczo-przesiedleńczych, załączam zestawienie ostatnich wyników z akcji przesiedlenia ludności z województw centralnych Polski na zachodnie tereny odzyskane w akcji repatriacyjnej.

Zał.-1.

ZA DYREKTORA
Naczelnik Wydziału
/H.Sukiennicka/

na dzień 6. Sty. 1945 r.

16

Uprzejmie komunikuję, że stan akcji repatriacyjnej i przesiedleńczej prowadzony przez podległy mi Urząd na dzień dzisiejszy jest następujący:

1. Wyniki akcji przesiedlenia ludności z województw centralnych:

z województwa	Kieleckiego	77.914
"	pomorskiego	46.082
"	poznańskiego	73.438
"	katowickiego	43.436
"	białostockiego	35.000
"	krakowskiego	54.028
"	lubelskiego	44.969
"	warszawskiego	129.304
"	rzeszowskiego	65.899
"	łódzkiego	101.283
	razem	671.283

2. Wyniki akcji repatriacyjnej ludności z ZSRR:

Zarejestrowanych na dzień		ewakuowanych	
1.7.1945 r.	U.S.R.R. 595.373	299.087	385.726
1.6.1945 r.	L.S.R.R. 341.027	27.426	
25.6. 45 r.	B.S.R.R. 320.414	59.213	
	razem 1.256.814	→ 240.000	
	dzicy repatrianci	625.726 osób	Razem

3. z tego osiedlono na ziemiach odzyskanych:

przesiedleńców	671.353	osoby
repatriantów	401.122	"
ogółem	1.072.475	

DYREKTOR

/M.SAPIEHA/

	Strata	Zysk
Powierzchnia (tys. km²)	180	100
Ludność w tys. w 1939	10190 (rocz.)	8500
Grunty orne (tys. km²)	73500	57000
Łąki	30000	16000
Sady i ogrody	3000	1000
Lasy	43000	30000
Zasiewy pszenicy	8500	5500
" żyta	19000	16000
" jęczmienia	5500	4000
" owsa	10000	9500
" ziemniaków	11000	9000
" buraków cukr.	250	750
Zbiory w tys. q pszenicy	9600	9900
żyta	20500	27500
jęczmienia	5000	8000
owsa	10000	17000
ziemniaków	119000	135000
buraków cukr.	4500	20000
Wydajność z ha w q pszenicy	8·5	17
żyta	10	17
jęczmienia	9	19
owsa	10	19
ziemniaków	100	150
buraków cukr.	175	250
Wydobycie ropy (tys. tonn)	375	—
soli kam	60	—
soli potas	350	—
węgla kam.	×	30000
" brun.	—	15000

× bez uwzgl. węgla dolnośląskiego

Wydobycie cynku i ołowiu	—	1000
miedzi		300
Długość kolei w km	6000	11000

Tymczasowy wykaz

referatów względnie komunikatów zgłoszonych na I sesję Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych.

1. Inż.Borowski Włodzimierz - Pomoc rzeczowa dla osadników - rolników.
2. Dr. Buławski Rajmund - Gminne drużyny osadnicze jako awangarda osadnictwa rolniczego.
3. Dr. Buławski Rajmund - Problem "Niemców pochodzenia polskiego".
4. Dr. Garbacik Eugeniusz - Spółdzielnie osadnicze.
5. Dr. Kłapkowski Bolesław - Pomoc kredytowa dla osadników.
6. Dr. Kozłowski Paweł - Projekt aktu ustawodawczego normującego sposoby i warunki obejmowania poniemieckich gospodarstw rolnych przez naszych osadników na ziemiach zachodnich.
7. Inż.Kubica Józef - Organizacja poradnictwa fachowego dla osadników - rolników.
8. Doc.Dr.Pietkiewicz Stan. - Korespondujące ze sobą rejony osadnictwa rolniczego.
9. Mgr.Róg Stanisław - Rzemiosło wiejskie jako niezbędny składnik osadnictwa rolniczego.
10. Stopczyk Wojciech - Związek funkcjonalny rzemiosła z przemysłem jako zagadnienie w osadnictwie typu miejskiego.
11. Dr. Wrzosek Antoni - Projekt nowego podziału administracyjnego Śląska.

Uwaga: Referaty i komunikaty nie mogą przekraczać 30 minut.

Prof. dr Bolesław Kłapkowski

W n i o s k i

I. Rada, zajmując się planem inwestycyi na ziemiach odzyskanych, wychodzi z zasady jednośoi planu gospodarczego dla całego obszaru Polski.

II. Rada uznaje wagę rychłego scalenia ziem odzyskanych z resztą Polski i w konsekwencji zalicza do rzędu najważniejszych takie inwestycje, które by umożliwiły scalenie w ciągu trzechlecia.

III. Postulat scalenia rodzi potrzebę nakreślenia regionów gospodarczych, jakie powinny powstać ze zlania ziem odzyskanych z ziemiami staryni, oraz regionów na pozostałym terenie ziem odzyskanych.

IV. Uznając klucz branżowy przy podziale globalnej kwoty inwestycyi za podstawowy, Rada zwraca uwagę na celowość przeprowadzenia dodatkowo podziału wg klucza terytorialnego, mianowicie wyodrębnienia w każdej gałęzi pozycyi dotyczących ziem odzyskanych w sposób, który by umożliwiał rozpatrywanie ich jako pewnej całości, ewentualnie też rozpatrywanie ich w odniesieniu do poszczególnych regionów ziem odzyskanych.

V. Rada, uznając przy realizowaniu planu inwestycyjnego wyłączność dyspozycji skupionej w ręku centralnych instytucyi branżowych, podaje pod rozwagę potrzebę uwzględnienia przy tym czynnika regionalnego, przede wszystkim w zakresie inwestycyi lokalnych oraz tam, gdzie czynnik regionalny w drodze akcji społecznej potrafi zwiększyć inwestycje.

VI. Rada wypowiada się za uprzywilejowaniem ziem odzy-

skanych w planie inwestycyi i przy dysponowaniu środków finansowych. Rada wyraża pogląd, że przynajmniej 33% nakładów inwestycyjnych, zgodnie z kryterium terytorialnym winno przypadać na ziemie odzyskane.

VII. Z potrzeb naczelne miejsce zajmuje nadal w Polsce potrzeba środków żywności. Wzgląd na wyżywienie ludności w kraju, jak również na możliwości eksportu uzasadniają postawienie w rzędzie pierwszych inwestycyi złączonych z pomnożeniem i rozprowadzeniem artykułów rolniczych, przy czym I-szy etap stanowiłoby podniesienie produkcji i obrotu płodów roślinnych, II-gi etap przesunięcie w kierunku podniesienia i wykorzystania hodowli.

VIII. Przy planowaniu inwestycyi na ziemiach odzyskanych wytyczną powinno być umożliwienie pełnego zatrudnienia ludności polskiej oraz rozmieszczenia jej w zawodach z punktu widzenia ogólno-polskiego najbardziej potrzebnych. Celem realizacji tego postulatu konieczne jest przeprowadzenie w liczbie pierwszych takich inwestycyi, które niezbędne są dla zwiększenia w Polsce liczby pracowników kwalifikowanych.

IX. Rada zwraca się do zainteresowanych władz państwowych o możliwie najrzetelniejsze opracowanie rzeczywistej chłonności ziem odzyskanych, uwzględniając procent zniszczenia aparatu produkcji oraz częściowe unieruchomienie tego aparatu przez najbliższe trzylecie; na tym tle dopiero możliwe będzie określenie z jednej strony możliwości zagęszczenia ludnościowego ziem odzyskanych, z drugiej zaś udowolnienie na zewnątrz osiągnięć kraju w dziedzinie zagospodarowania nowo przyłączonych terenów.

Ref. Pielkiewicz

Wnioski dotyczące inwestycyj komunikacyjnych.

1. Rada, wysłuchawszy referatu przedstawiciela Ministerstwa Komunikacji, dotyczącego planu inwestycyjnego w tej dziedzinie, odnosi się z ogromną uwagą, jaką mają sprawnie działające komunikacje w dziedzinie organicznego związania ziem odzyskanych z resztą kraju, i wyraża się za uwzględnieniem potrzeb komunikacyjnych stąd płynących w pierwszym rzędzie.

2. Rada przyjmuje z uznaniem do wiadomości plan inwestycyjny przewidujących celem usprawnienia Odry jako szlaku komunikacyjnego, podkreślając wyjątkową ważność tego szlaku w dziedzinie rozprowadzenia węgla, obsługi przemysłu śląskiego i usprawnienia naszego eksportu. W związku z tym Rada podkreśla konieczność uzyskania przez Polskę nieskrępowanej rozporządzalności całym biegiem Odry.

3. Rada zwraca uwagę na potrzebę szybkiego związania komunikacyjnego z wnętrzem kraju nie tylko Szczecina i innych portów naszego pobrzeża bałtyckiego.

Jednomyślna uchwała Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych powzięta na III sesji w dniu 17 czerwca br. w Krakowie.

Polski świat naukowy zebrany w Krakowie w dniach 16 - 19 VI na III sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych wyraża głębokie przekonanie, że na trzecie pytanie referendum w sprawie granicy zachodniej Polski padnie jednolita odpowiedź w całej Polsce, a frekwencja w głosowaniu i polskie " tak " w sprawie granicy zachodniej stwierdzą mocną wolę narodu utrwalenia granicy wzdłuż Odry i Nysy.

Rada zwraca się do czynników rządowych z prośbą o rozplakatowanie niniejszej uchwały.

Podsekretarz Stanu Polski Władysław - przewodniczący
doc.dr Buławski Rajmund - zastępca przewodniczącego
doc.dr Antoniewski Stanisław - Warszawa
prezes CUP-u Bobrowski Czesław - Warszawa
prof.dr Bujak Franciszek - Kraków
prof.Ciborowski Edward - Warszawa
prof.dr Czekanowski Jan - Lublin
dr inż.Dziedzic Franciszek - Warszawa
prof.dr Dobrowolski Kazimierz - Kraków
dyr.mgr Ehrlich Piotr Emil - Gliwice
Fijałkowski Remigiusz - Kraków
dr Fleszarowa Regina - Warszawa
dr Garbacik Eugeniusz - Kraków
mgr Głowacki Włodzimierz - Poznań
dyr.dr Goryński Juliusz - Warszawa
dr Grabski Władysław Jan - Warszawa
Hołowiecki Jakub - Kraków
prof.dr Inglot Stefan - Kraków
prof.dr Kiełczewska Maria - Toruń
prof.dr Kłapkowski Bolesław - Lublin

prof.dr Krapkowski Tadeusz - Kraków
dr Kopeć Henryk - Warszawa
dr Kozłowski Paweł - Jelenia Góra
prof.dr Krzyżanowski Witold - Kraków
prof.dr Leszczycki Stanisław - Kraków
Lipczyński Władysław - Kraków
dyr.dr Lutman Roman - Katowice
dyr.dr Majewski Kazimierz - Kraków
mgr Miłobędzki Zbigniew - Warszawa
prof.dr Nadobnik Marcin - Poznań
prof.dr Olszewicz Bolesław - Wrocław
dr Orlicz Michał - Kraków
doc.dr Pietkiewicz Stanisław - Warszawa
prof.dr Romer Eugeniusz - Kraków
nacz.mgr Róg Stanisław - Warszawa
dyr. dr Rose Edward - Katowice
prof.dr Rutkowski Jan - Poznań
dyr.dr Rybicki Paweł - Katowice
prof.dr Schmidt Stefan - Kraków
prof.dr Schramm Wiktor - Poznań
dr Siedlecki Władysław - Kraków
dyr. Skowron Władysław - Warszawa
dr Skrzywan Wacław - Kraków
Srocki Bolesław - Bydgoszcz
prof.dr Srokowski Stanisław - Warszawa
prof.dr Starmach Karol - Kraków
Stebelski Adam - Warszawa
Stopczyk Wojciech - Katowice
prof.dr Styś Wincenty - Wrocław
prof.dr Szaflarski Józef - Kraków
prof.dr Wąsowicz Józef - Wrocław
prof.dr Wojciechowski Zygmunt - Poznań
dr Wrzosek Antoni - Katowice
dyr.Zajda Józef - Kraków
dr Zieleniewski Jan - Warszawa
prof.dr Żabko- Potopowicz Antoni - Warszawa

WNIOSKI KOMISJI REEMIGRACYJNEJ RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH
uchwalone na posiedzeniu w dniu 17 czerwca 1946 r.
w sprawie reemigracji Polaków z zagranicy.

1. W Europie i w krajach zamorskich istnieją aktualnie duże skupienia emigracyjne polskie, sprzed 1939 r., których liczebność można ocenić na ok. 1 000 000 Polaków w Europie (bez Z S R R), a na ok.3 000 000 w krajach zamorskich. Ludność ta posiada wysoką wartość biologiczną z uwagi na dokonane selekcje oraz przeciętnie znacznie wyższy niż u ludności w Polsce poziom wykształcenia i doświadczenia zawodowego ze szczególnym uwzględnieniem zawodów przemysłowych.
2. Najdonioślejszym zadaniem, jakie wyłania się przed Polską po dokonaniu zasadniczych reform społeczno- gospodarczych, jest:
   a) sprawa szybkiego zasiedlenia ziem odzyskanych,
   b) pokrycie wielkich strat ludnościowych wywołanych wojną,
   c) wyrównanie luk w strukturze społecznej naszego narodu, polegających na braku dostatecznie licznych warstw pracowników wykwalifikowanych zarówno w rolnictwie jak przede wszystkim w przemyśle i rękodziele i częściowo w handlu.
3. Wypełnienie tych fundamentalnych zadań wiąże się z niedwracalną koniecznością ściągnięcia do kraju znacznej części emigracji polskiej, przez której powrót powyżej wspomniane zadania mogą być w dużym stopniu urzeczywistnione.

Realne rozpatrzenie możliwości reemigracyjnych pozwala stwierdzić, że istnieją w tej chwili niewielkie

szanse reemigracji wychodźstwa zamorskiego, natomiast są liczne pozytywne dane, że powrót dużych mas emigranckich z krajów eurpejskich, w szczególności z Niemiec, Francji, Belgii, Danii i Holandji jest zagadnieniem zupełnie realnym. Ilość wchodzących w grę reemigrantów z krajów europejskich można szacować w sumie na około 500 000 osób. Ta ilość, w olbrzymiej większości wykwalifikowanych sił roboczych, z którymi napłynęłyby poważniejsze wartości gospodarcze w postaci oszczędności, urządzeń domowych i narzędzi pracy, odegrałaby w planowym osadnictwie ziem odzyskanych niezmiernie doniosłą rolę, zwiększając potencjał demograficzny i techniczno- gospodarczy Polski.

4. W chwili obecnej we wszystkich polskich ośrodkach emigracyjnych w Europie istnieje żywiołowy pęd do powrotu do kraju. Siłami pracymi do powrotu są:

a) zachowane poczucie świadomości narodowej polskiej;
b) urazy do środowiska obcego, pogłębione w okresie wojny i po wojnie w związku z rosnącą wszędzie tendencja do jednorodności etnicznej;
c) nadzieja awansu społeczno-gospodarczego w Polsce w związku z nowymi możliwościami rozwojowymi, w szczególności z odzyskaniem ziem zachodnich;
d) wola współdziałania w odbudowie państwa polskiego.

5. Polska racja stanu nakazuje wyzyskanie tego żywiołowego pędu, podsycenie go i zorganizowanie przez podjęcie odpowiedniej akcji reemigracyjnej, oraz stworzenie takich warunków, w których by powracające wychodźstwo uzyskało zaspokojenie swych podstawowych potrzeb życiowych, a przez to związałoby się szybko i mocno, tak uczuciowo jak i gospodarczo, z nowym terenem ojczystym, stając się tym samym twórczym czynnikiem w odbudowie i rozwoju państwa polskiego.

Najważniejsze warunki sprawnej i skutecznej akcji reemigracyjnej polegają na:

a) należytym poinformowaniu reemigrantów o obecnych możliwościach bytowania w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem ziem odzyskanych;

b) na doszkoleniu językowym w odniesieniu do pokoleń urodzonych na obczyźnie;

c) na skutecznej pomocy w zakresie likwidacji względnie administracji pozostawianego mienia nieruchomego i roszczeń, oraz transferu walutowego;

d) na przewiezieniu mienia ruchomego, zwłaszcza warsztatów w granicach możliwości transportowych;

e) na zawarciu odpowiednich umów międzynarodowych, regulujących sprawy obywatelstwa, pracy i majątku reemigrantów;

f) na szybkim załatwieniu sprawy nabywania obywatelstwa polskiego przez reemigrantów;

g) na odpowiednim uregulowaniu sprawy osadnictwa reemigrantów w kraju i zapewnieniu im warunków egzystencji,- oznaczających awans społeczno-gospodarczy w porównaniu z warunkami na obczyźnie;

h) na przygotowaniu społeczeństwa w kraju do przyjęcia ludności wychodźczej o zmienionej nieco kulturze w porównaniu z ludnością krajową.

6. W związku ze szczególną ważnością sprawy transferu walutowego, wspomnianej w punkcie c) ustępu 5, należy podnieść, że jednym z głównych momentów warunkujących powodzenie akcji reemigracyjnej jest takie przeprowadzenie repatriacji kapitałów posiadanych przez reemigrantów, aby nie ponieśli oni najmniejszych strat. W tym celu konieczna jest zmiana obecnych przepisów walutowych w tym duchu, aby umożliwiły one reemigrantom przeniesienie ich kapitałów do Polski bez strat, jakie mogłyby wyniknąć z przymusowego przewalutowania.

7. Podobnie jak co do sprawy walutowej, tak samo należy rozwinąć i podkreślić doniosłość zabezpieczenia egzystencji reemigrantòw w kraju, jako drugiego najważniejszego warunku powodzenia akcji reemigracyjnej, wymienionego w punkcie g) ustępu 5. Chodzi tu o:

a) zapewnienie odpowiedniego pomieszkania,
b) zapewnienie zawodowego zatrudnienia odpowiadającego kwalifikacjom reemigranta, lub
c) nadania samodzielnych warsztatòw pracy, rzemieślniczych, rolniczych, handlowych i transportowych reemigrantom zawodowo do tego przygotowanym.

Z uwagi na olbrzymią doniosłość wytworzenia siły przyciągającej wychodźstwo na ziemie odzyskane, należy dążyć do uprzywilejowania reemigrantòw przy rozdziale funkcji zawodowych i wspomnianych wyżej samodzielnych warsztatòw pracy. Uprzywilejowanie to jest uzasadnione rozwiniętym bardzo silnie na obczyźnie pędem do posiadania własnego domu, warsztatu pracy i kawałka ziemi.

8. Z uwagi na międzynarodową sytuację polityczną wymagającą szybkiego zasiedlenia ziem odzyskanych oraz z uwagi na możliwość zmniejszania się pędu powrotnego do kraju w związku ze stabilizacją warunkòw gospodarczych i politycznych na emigracji, akcja reemigracyjna winna być przeprowadzona w tempie możliwie szybkim. Ponieważ jednoczesność transportu, ze względu na stan środkòw komunikacyjnych, jest niemożliwa ze wszystkich ośrodkòw emigracyjnych, w pierwszym rzędzie należy uwzględnić masowy przewòz reemigrantòw z Francji, co nie wyklucza ściągania mniejszych zespołòw reemigrantòw z innych krajòw w tym samym czasie. Ustalenie

kolejności akcji transportowej nie powinno wpływać opóźniająco na rozpoczęcie akcji przygotowawczej w innych ośrodkach.

9. Wobec ogromnej rozległości agend związanych z reemigracją oraz wobec olbrzymiej doniosłości sprawy winna istnieć specjalna organizacja, której celem byłoby wykonanie zadania. Organizacja ta polegała by na powiązaniu czynnika urzędowego, społecznego i naukowego. Na czele organizacji winien stać upełnomocniony przedstawiciel Rządu.

Z uwagi na ścisłą łączność i wzajemne przenikanie się spraw repatriacyjnych i reemigracyjnych ścisłe związanie obecnych kompetencji pełnomocnika Rządu dla spraw repatriacji ze sprawami reemigracyjnymi jest koniecznym warunkiem powodzenia akcji. Ponieważ akcja reemigracyjna wkracza w kompetencje kilku ministerstw, zwłaszcza M.S.Z. i Min.Admin. Publicznej, i ma charakter ograniczony co do czasu, niezbędne jest posiadanie przez pełnomocnika Rządu upoważnień do wydawania zarządzeń wykonywanych przez organa odpowiednich ministerstw w porozumieniu z tymi ministerstwami. Dla usprawnienia akcji reemigracyjnej konieczne jest istnienie i współdziałanie wzajemne:

a) komórki reemigracyjnej w ramach M.S.Z. dla realizacji odpowiednich czynności urzędowych zagranicą związanych z powrotem wychodźców;

b) wydziału reemigracyjnego w obrębie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, mającego za zadanie przeprowadzenie transportu oraz przygotowanie w kraju odpowiednich pomieszczeń i warsztatów pracy;

c) ~~wydziału zagranicznego jako komórki~~ Polskiego Związku Zagranicznego, współpracującej w zakresie propagandy do kraju zarówno zagranicą jak i w Polsce i w organizowaniu komitetów reemigracyjnych na obczyźnie złożonych z elementu wychodźczego;

d) placówki naukowo- badawczej, zajmującej się naukowymi podstawami akcji reemigracyjnej.

III SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

W n i o s k i i r e z o l u c j e

uchwalone przez Radę Naukową dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w dniu 19 czerwca 1946 r.

I. W sprawie korektury granicy zachodniej.

Polski świat naukowy zebrany na III sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w Krakowie 16 - 19 czerwca 1946 r. zwraca się do Rządu Rzeczpospolitej, który wykazał tyle konsenkwencji i energii w uzyskaniu dla Polski słusznej granicy zachodniej, żeby stawiając niejako kropkę nad " i " podjął równie konsekwentne i skuteczne starania o uzyskanie dla Polski granicy na lewym brzegu Odry od ujścia Nysy Łużyckiej do ujścia Odry do morza. Słuszność postulatu tego wydaje się oczywista z uwagi na to, że środkowa i dolna Odra posiada tylko prawobrzeżne dopływy. Granica na lewym brzegu Odry usunie stan zapalny, któryby powstał przy biegu granicy środkiem rzeki. Polska nie chce nowego Gdańska na przestrzeni stu kilkudziesięciu kilometrów.

II. W sprawie utrzymania dóbr kulturalnych na ziemiach odzyskanych.

W dążeniu do utrzymania odpowiedniego poziomu kultury Polski zachodniej Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych zwraca się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośba o poddanie rewizji sprawy wywozu zbiorów kulturalnych, muzealnych, bibliotecznych a częściowo i archiwalnych z ziem odzyskanych w głąb kraju w tym sensie, że

zbiory te w żadnym wypadku nie mogłyby być stamtąd wywożone bez porozumienia się z miejscowymi czynnikami naukowymi i kulturalnymi. W szczególności dotyczy to zbiorów ściśle z ziemiami odzyskanymi związanych i na miejscu do prac naukowych niezbędnych.

Sprawa właściwego rozmieszczenia dóbr kulturalnych polskich i podziału ich między poszczególne ośrodki naukowe i kulturalne wymaga opracowania ogólnego planu, którego przygotowaniem powinny zająć się w najbliższym czasie właściwe czynniki państwowe przy udziale przedstawicieli nauki na różnych terenach.

III. W sprawie rewindykacji polskiego mienia kulturalnego.

Społeczeństwo polskie przyjęło z zadowoleniem wiadomość, że w wyniku konferencji, jaka odbyła się ostatnio w Moskwie, polskie mienie kulturalne wróci do Polski.

Stojąc na stanowisku, że sprawa ta jest pilna i że wraz z ludnością repatriowaną zza Bugu i Sanu winny być repatriowane również polskie ośrodki kulturalne, Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych apeluje do Rządu Rzeczypospolitej, by ze względu na to, że na teren Polski sprowadza się już reszty polskiej ludności zza Bugu i Sanu, niezwłocznie rozpoczął przewożenie polskiego mienia kulturalnego. Zbiory lwowskie i wileńskie, jak Ossolineum, lelewelowskie i inne oraz zbiory polskich organizacji naukowych winny być przedmiotem szczególnej troski i opieki, ale również nie powinniś-

my pominać żadnego indywidualnego czy zbiorowego polskiego wysiłku kulturalnego na ziemiach przejętych przez Rząd Radziecki. Do tego celu powinna być niezwłocznie utworzona osobna komisja rzeczoznawców, złożona z ludzi nauki, bibliotekarzy i archiwistów. Komisja ta pomogłaby czynnikom rządowym w ustaleniu kulturalnego mienia polskiego, które jako prywatne i narodowe winno być w całości przewiezione. Następnie komisja ta wespół z odpowiednia, desygnowaną przez Rząd Radziecki komisją wydzieliłaby, zwłaszcza z dawnych archiwów państwowych, te materiały, które odnoszą się do terytoriów z tej strony Bugu i Sanu oraz do dziejów całej Rzeczypospolitej.

IV. W sprawie zaopiekowania się polskimi zabytkami we Wrocławiu.

Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych przyłącza się do rezolucji poniższej treści, powziętej na uroczystym zebraniu inauguracyjnym Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w dniu 10 czerwca br.

Polski świat naukowy zwraca się do społeczeństwa i władz polskich z gorącym apelem o wzięcie w opiekę i o odbudowanie zabytków polskich we Wrocławiu wywodzących się z czasów piastowskich. Kościół Panny Marii na Piasku, kościół św. Krzyża, katedra wrocławska i inne zabytki są widomym śladem tradycji polskiej na tych ziemiach i było by niewytłumaczalne, gdyby Polska na te ziemie powracająca i do tradycji piastowskiej nawiązujaca zostawiła te zabytki na łup dalszego niszczenia. We Wrocławiu zabytki te są dla tego miasta tym, czym Wawel dla Krakowa czy ratusz zygmuntowski dla Poznania. Suma wysiłku społecz-

wego i państwowego włożonego w ratowanie tych zabytków będzie dla potomności miernikiem naszego stosunku do dawnej polskiej tradycji tej ziemi.

V. W sprawie umożliwienia poszczególnym osadnikom złączenia się ze swymi rodowymi grupami.

Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych zwraca się do kompetentnych władz z prośbą o spowodowanie, by odpowiednie organy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego umożliwiały osadnikom, którzy się oderwali od swej wspólnej pochodzeniem grupy i pragną do niej powrócić, przeniesienie się do obszarów zwarcie przez nią zasiedlonych.

VI. W sprawie zapewnienia pierwszeństwa zasiedlania przy parcelacji folwarków poniemieckich na Śląsku Opolskim ludności autochtonicznej i repatrianckiej.

Wobec przesycenia Śląska Opolskiego elementem rolniczym Rada Naukowa zwraca się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z prośbą o wydanie zarządzenia zapewniającego, by przy parcelacji folwarków brane były pod uwagę jako element osadniczy:

1) ludność autochtoniczną, która pracowała na folwarkach poniemieckich na Śląsku Opolskim i która musi zostać uwłaszczona,

2) nadmiar ludności repatrianckiej z południowego wschodu nie znajdujący pomieszczenia w istniejących gospodarstwach indywidualnych.

Zdaniem Rady Naukowej ludność rolnicza sprowadzana z zewnątrz powinna być osiedlana na Śląsku Opolskim dopiero po wyczerpaniu elementów ze wspomnianych wyżej dwu grup ludności.

VII. W sprawie inwestycyj budownictwa mieszkaniowego w ośrodkach przemysłowych ziem odzyskanych.

Biorąc pod uwagę, że akcja odbudowy mieszkań w ośrodkach przemysłowych ziem odzyskanych stanowi jedną z podstaw dla zwiększenia wydajności produkcji przemysłowej i przy niewielkich nakładach daje nieproporcjonalnie wielkie wyniki, Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych zwraca się z apelem pod adresem czynnikòw odpowiedzialnych za plany inwestycyjne, aby wydatki na inwestycje budownictwa mieszkaniowego na ziemiach odzyskanych były w planie uwzględnione na równi z inwestycjami o charakterze produkcyjnym.

VIII. W sprawie przygotowania sił pracowniczych na potrzeby ziem odzyskanych.

Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w trosce o dostarczenie życiu gospodarczemu niezbędnych kadr pracowniczych, uznaje jako konieczną i pilną potrzebę przeprowadzenia szerokiej akcji przygotowania zawodowo-gospodarczego celem pokrycia niedoborów w szeregach wykwalifikowanych sił pracowniczych na ziemiach odzyskanych.

Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych wyraża pogląd, że należy powołać do życia specjalną instytucję, która zespoli w sobie czynnik państwowy ze społecznym oraz przyjmie na siebie odpowiedzialność za rozwiązanie przygotowania sił pracowniczych na potrzeby ziem odzyskanych w odpowiedniej poważnej skali.

IX. W sprawie uporządkowania źródeł informacyjnych ruchu naturalnego ludności Polski i publikowania odnośnych danych statystycznych.

Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych zwraca się do czynnikòw miarodajnych z prośbą o uporządkowanie źró-

dek informacyjnych ruchu naturalnego ludności w Polsce i o regularne periodyczne ogłaszanie odnośnych danych statystycznych celem umożliwienia zorientowania się w powojennej rzeczywistości demograficznej kraju.

X. W sprawie utworzenia instytutu badań zagadnień ludnościowych.

Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych uważa za konieczne powołanie do życia instytutu badań zagadnień ludnościowych z zadaniem ustalenia zasad polskiej polityki ludnościowej oraz służenia radą czynnikom miarodajnym we wszelkiej ich działalności wkraczającej w tę dziedzinę.

XI. W sprawie przygotowania kadry duchownych dla ziem odzyskanych.

Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych wypowiada pogląd, że zachodzi pilna potrzeba przygotowania kadry duchownych dla ziem odzyskanych i zwraca się do właściwych władz z wnioskiem o rozpatrzenie form realizacji tego postulatu.

XII. W sprawie reemigracji duchownych polskich z głębi Niemiec.

Polityka administracji kościelnej niemieckiej konsekwentnie przeprowadzała zasadę osadzania księży Polaków zdala od regionów polskich. Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych wyraża opinię, że należy duchownych polskich przebywających na zesłaniu kościelnym w głębi Niemiec odzyskać dla ziem odzyskanych.

XIII. W sprawie wyrażenia uznania przez Radę Naukową dla Zagadnień Ziem Odzyskanych dyrektorowi i pracownikom Biura Studiów Osadniczo- Przesiedleńczych.

Na trzech kolejnych sesjach Rada Naukowa przepracowała ogrom materiałów i może poszczycić się wynikami, których doniosłe znaczenie jest powszechnie doceniane i które stanowią poważny wkład do prac przedsiębranych przez Rząd w odniesieniu do ziem odzyskanych. Posiedzenia te oraz prace komisyj były znakomicie przygotowane, odbywały się we wzorowym porządku w oparciu o doskonałą organizację pracy, zainicjowaną i przeprowadzoną przez Biuro Studiów w Krakowie. Dlatego też Rada Naukowa na ostatnim posiedzeniu III sesji wyraża gorące podziękowanie Dyrektorowi Biura Studiów doc.dr R. Buławskiemu oraz gronu jego współpracowników za ich wielki wkład pracy, który tak wybitnie przyczynił się do osiągnięcia wyników, jakimi Rada może się poszczycić.

3

III SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Wnioski w przedmiocie budżetu inwestycyjnego i gospodarki przemysłowej.

I. Rada Naukowa wyraża pogląd, że udział ziem odzyskanych w całości budżetu inwestycyjnego państwa, wyrażający się sumą ok. 10 miliardów złotych, jest nieproporcjonalny

a) do politycznego znaczenia tych ziem w całości organizmu państwowego,

b) do stopnia ich zniszczeń w jednych i powojennych,

c) do potrzeb odbudowy i przebudowy ich życia gospodarczego.

W odniesieniu do okresu obecnego Rada Naukowa uważa w kolejnym roku, iż nieużytkowane pozostałości na kontach poszczególnych grup inwestorów na ziemiach starych winny być przeznaczone na inwestycje na ziemiach odzyskanych, zaś wszelkie pozostałości z budżetu inwestycyjnego na ziemiach odzyskanych powinny być przekazywane wyłącznie na inne cele inwestycyjne tych ziem.

II. Rada Naukowa podkreśla, że inwestycje gospodarcze na ziemiach odzyskanych należą obecnie do szczególnie celowych i rentownych bowiem służą do:

a) uruchomienia istniejących i zasadniczo zdolnych do produkcji wymagających stosunkowo niewielkich nakładów przedsiębiorstw przemysłowych,

b) celowego usprawnienia szlaków komunikacyjnych i zwiększenia ich przejezdności przez dostosowanie do warunków i potrzeb całości polskiego układu komunikacyjnego.

c) doprowadzenia stanu zaopatrzenia tamtejszych warsztatów rolniczych, szczególnie w zakresie inwentarza żywego do minimalnych norm, umożliwiających w ogóle prowadzenie gospodarstwa rolnego,

d) zabezpieczenie kosztem stosunkowo niskich nakładów wielkiego kapitału materiałowego od zniszczenia i unicestwienia.

III. Rada Naukowa wyraża pogląd o konieczności wydrębnienia w budżecie poszczególnych ministerstw pozycji dotyczących ziem odzyskanych w przejrzystą całość zapewniającą pełne ich zużycie wyłącznie na cele ziem odzyskanych.

IV. Rada Naukowa wobec silnego zniszczenia przemysłu na ziemiach odzyskanych i potrzeby wielkich sum do jego odbudowy - zaleca konieczność uprzywilejowania ziem odzyskanych w repartycji dóbr gospodarczych ze zródeł zagranicznych i podkreśla ważność tych środków pomocy, jakie mogą i powinny powstać przez uruchomienie funduszów przewidzianych w umowie w Bretton Woods.

V. Rada Naukowa uważa, że przy odbudowie przemysłu ziem odzyskanych powinna być wyzyskana wyjątkowa szansa, która stwarza powiązanie organiczne zakładów przemysłowych ziem odzyskanych z zakładami macierzy poprzez Zjednoczenia Branżowe i Zarządy Centralne Przemysłu w zespoły autonomiczne. W szczególności kontynuowana i rozszerzana powinna być polityka użytkowania na cele odbudowy przemysłu ziem odzyskanych części zasobów finansowych tych zespołów, ich urządzeń instalacyjnych, maszyn, surowców, materiałów technicznych, ekip administracyjnych, technicznych, pracowniczych fabryk macierzystych należących do danego zespołu.

Dla zwiększenia tempa tej akcji wskazane jest wysunięcie odbudowy przemysłu ziem odzyskanych na czoło zadań Zjednoczeń Branżowych i Centralnych Zarządów Przemysłu, ustanowienie nad fabrykami ziem odzyskanych w okresie organizacyjnym patronatów fabryk i Zjednoczeń Branżowych macierzy oraz uznanie postępów tej odbudowy za jeden z najistotniejszych sprawdzianów przy wartościowaniu działalności poszczególnych Zjednoczeń i Centralnych Zarządów Przemysłu.

VI. Wobec stwierdzenia, że pełne uruchomienie przemysłu na ziemiach odzyskanych i macierzy wymagać będzie w przybliżeniu podwojenia liczby obecnie zatrudnionych w przemyśle Rada Naukowa zaleca stworzyć warunki wyrównania tego niedoboru w drodze:

a) reemigracji ludności polskiej do kraju z zagranicy w pierwszym rzędzie wykwalifikowanych grup pracowniczych;

b) dokonania prób zastąpienia czasowo zatrzymanych kwalifikowanych pracowników niemieckich przez innych obcokrajowców;

c) zastosowania wszechstronnego systemu szkolenia kwalifikowanych i przyuczonych sił pracowniczych, które to zadanie staje się przedmiotem odrębnym szczegółowych uchwał;

d) zapewnienia w ramach ogólnej melioracji polityki płac odpowiednich warunków płacy i mieszkaniowych dla pracowników przemy-

słowych na ziemiach odzyskanych w szczególności dla reemigrantów z zagranicy.

VII. Wobec wielkiej roli jaką ma inicjatywa prywatna w rozwiązaniu zagadnienia uprzemysłowienia ziem odzyskanych, Rada Naukowa uznaje, że jest rzeczą pilną i ważną

a) ustalić stronę prawną władania przedsiębiorstwami przeznaczonymi dla prywatnej inicjatywy poprzez formy administracji, dzierżawy i przejęcia na własność;

b) stworzyć na pewien okres czasu uprzywilejowanie zakładów przemysłowych na ziemiach odzyskanych w stosunku do zakładów na ziemiach macierzystych.

Przy realizacji tych zagadnień winny być jak najszerzej wykorzystane organizacje skupiające prywatne życie gospodarcze: Izby Przemysłowo- Handlowej i Rzemieślniczej, Stowarzyszenia Zawodowe, organizacje przemysłowe i handlowe, cechy rzemieślnicze itp., ewentualnie połączone w odpowiednie organizacje regionalne i centralne dla ziem odzyskanych.

MINISTER ZIEM ODZYSKANYCH Warszawa, dnia 16 listopada 1946 r.

REGULAMIN OBRAD RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Art.1. Rada Naukowa jest organem doradczym i opiniodawczym Ministra Ziem Odzyskanych i działa przy Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

Art.2. Rada Naukowa obraduje na sesjach plenarnych i w komisjach wyłonionych dla opracowania szczegółowych zagadnień lub grup zagadnień. Komisje składają się z członków Rady, którzy zgłoszą swój udział w pracach komisji.

Art.3. Terminy sesji Rady ustala Przewodniczący Rady, terminy posiedzeń komisji- stały zastępca Przewodniczącego Rady, Dyrektor Biura Studiów Osadniczo- Przesiedleńczych.

Art.4. Zaproszenia na posiedzenia sesji i na posiedzenia komisji winny być uczestnikom obrad przesłane przez Biuro Studiów możliwie na dwa tygodnie przed terminem posiedzeń wraz z porządkiem obrad.

Art.5. Na sesjach Rady Naukowej przewodniczy obradom Minister Ziem Odzyskanych lub zastępujący go Podsekretarz Stanu względnie Dyrektor Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.
O ile obradom przewodniczy Dyrektor Biura Studiów, zaprasza do prezydium sesji jednego lub dwóch zastępców spośród uczestników obrad.

Art.6. O ile obradom komisji nie przewodniczy Przewodniczący Rady

lub jego zastępca, komisja dokonuje wyboru przewodniczącego i jego zastępcy spośród uczestników obrad.

Art.7. Czynności sekretarzy posiedzeń sesji i komisji Rady Naukowej pełnią pracownicy naukowi Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, będący członkami Rady. Biuro Studiów wyznacza również protokolantów do sporządzenia protokołów obrad pod kontrolą przewodniczącego i sekretarzy posiedzeń.

Art.8. Na sesji Rady Naukowej obrady mogą odbywać się plenarnie albo, zależnie od porządku obrad, mogą być przeprowadzone w dwóch lub więcej sekcjach. Na sekcjach przewodniczą obradom osoby zaproszone przez przewodniczącego danej sesji Rady.

Uchwały mogą być podejmowane jedynie na posiedzeniach plenarnych Rady i w komisjach.

Art.9. W sesjach Rady i w komisjach uczestniczą: członkowie Rady, delegaci Ministerstw, rzeczoznawcy i zaproszeni goście. Prawo głosowania przysługuje jedynie członkom Rady. Delegaci Ministerstw, rzeczoznawcy i zaproszeni goście mogą brać udział w dyskusji i stawiać wnioski.

Art.10. Wnioski zgłaszane na sesji Rady winny być sformułowane na piśmie i podpisane przez wnioskodawcę.

Art.11. Przedmiotem uchwał, zapadłych na sesjach Rady Naukowej, mogą być jedynie sprawy, których nagłość zostanie przyjęta zwykłą większością głosów. Wszystkie inne wnioski

i zalecenia kierowane są do Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych celem rozważenia i ewentualnego przedłożenia właściwym komisjom Rady.

Uchwały zapadają zwykłą większością głosów.

Art.12. Do porządku obrad oraz głosowania na sesjach i w komisjach Rady Naukowej stosowane są poza tym ogólne zasady, przyjęte zwyczajowo.

Minister

Wz.(-) Wł.Wolski

Ogólne zasady obradowania i głosowania.

Część I.

Przewodniczący.

Art.1. Przewodniczący kieruje obradami, udziela głosu, sam zabiera głos, ile razy tego, jego zdaniem, tok dyskusji wymaga. Zarządza przerwy, zarządza głosowania, stwierdza wynik głosowania. W razie równości głosów rozstrzyga. Po wyczerpaniu porządku obrad zamyka posiedzenie.

Art.2. Przewodniczący czuwa nad rzeczowym i spokojnym przebiegiem obrad. Mówców napomina, przywołuje do rzeczy względnie do porządku, wreszcie odbiera głos, jeżeli przemawiają niepoważnie, przedłużają niepotrzebnie obrady, obrażają pewne osoby lub nie przestrzegają przyjętych dla porządku obrad zasad.

Część II.

Dyskusja.

Art.3. Mówcy przemawiają w kolejności zgłoszeń. Poza koleją przemawia przewodniczący, referent, wnioskodawca, żądający głosu w sprawie zapytania, odpowiedzi, sprostowania, oświadczenia i w sprawie formalnej. Poza tym referent i wnioskodawca mają zawsze pierwszy i ostatni głos w sprawie.

Art.4. Za formalne uważa się sprawy w przedmiocie prowadzenia obrad, lub zakończone wnioskiem formalnym:

a) o zamknięciu dyskusji z listą lub bez listy mówców,

b) o przerwanie dyskusji,

c) o odroczenie dyskusji,

d) o przejście do porządku obrad,

e) o przyjęcie przez aklamację,

f) o odesłanie do komisji względnie do podkomisji,

g) o przywołanie do rzeczy lub porządku,

h) o ograniczenie czasu przemawiania,

i) o głosowanie bez dyskusji,

j) o zmianę porządku obrad,

k) w sprawie nagłej.

Art.5. Wniosków o zamknięcie dyskusji i o przejście do porządku obrad nie może stawiać przewodniczący, wnioskodawca względnie referent oraz ten, kto go już raz stawiał bezskutecznie w danej sprawie.

Art.6. Wniosek formalny poddaje przewodniczący natychmiast pod dyskusję i głosowanie. W dyskusji nad wnioskiem formalnym mogą przemawiać tylko dwie osoby: pierwsza za wnioskiem, druga przeciw wnioskowi.

Art.7. Wnioski mogą być zgłaszane ustnie lub pisemnie. Przewodniczący może polecić w poszczególnych przypadkach sformułowanie wniosku na piśmie.

Art.8. Nikomu nie wolno do tego samego wniosku lub poprawki przemawiać więcej, jak dwa razy; o ile jednak przewodniczący poddaje wniosek dyskusji częściowo, wolno przemawiać oddzielnie do każdej części lub do zgłoszonej poprawki.

Art.9. Poprawki do postawionego wniosku (tzw.wniosku głównego) mogą być zgłaszane w formie trojakiej:

a) o wykreślenie z wniosków określonych dokładnie wyrazów,

b) o dodanie do wniosku w oznaczonym miejscu określonych wyrazów,

c) o zastąpienie we wniosku podanych wyrazów przez inne, dokładnie określone.

Art.10. Przewodniczący decyduje o kolei w jakiej mają być dyskutowane postawione wnioski i zgłoszone do nich poprawki, kierując się albo koleją zgłoszenia, bądź koleją ustępów we wniosku głównym, których dotyczą zgłoszone poprawki lub też dając

pierwszeństwo temu wnioskowi lub tej poprawce, która możliwie wielką ilość innych czyni bezprzedmiotowymi.

Art.11. Po otwarciu dyskusji nad poprawką może stać się ona wnioskiem głównym dla zgłoszonych do niej poprawek.

Art.12. Po przegłosowaniu wniosku głównego żadnych poprawek stawiać doń nie wolno ani w ogóle zabierać głosu w tej samej sprawie.

Art.13. Wniosku odrzuconego w głosowaniu nie można podejmować w ciągu tego samego posiedzenia. Ulega odrzuceniu jako bezprzedmiotowa wszelka poprawka, która wyklucza inną już przyjętą przez głosowanie poprawkę lub część wniosku głównego.

Część III.

Głosowanie i uchwalanie.

Art.14. Głosowanie jest jawne i odbywa się w zasadzie przez podniesienie rąk. Najpierw winni być wezwani do podniesienia rąk zwolennicy wniosku. Przewodniczący może jednak nie liczyć podniesionych rąk, lecz zarządzić niezwłocznie próbę przeciwną, przez zawezwanie przeciwników wniosku do podniesienia rąk oraz zapytać, kto się wstrzymuje od głosowania.

O ile nikt nie zaprzeczy, przewodniczący oświadcza, że wniosek przeszedł lub upadł. O ile ktoś poda w wątpliwość ocenę przewodniczącego co do stosunku głosów, powinno być niezwłocznie głosowanie powtórzone i ilość podniesionych rąk zliczona przez przewodniczącego lub zaproszonych przezeń liczników (skrutatorów).

Art.15. W razie zajścia kilku wniosków w tym samym przedmiocie od przewodniczącego zależy poddanie ich pod głosowanie w kolejności zgłoszeń lub według tego, który z wniosków uważa za dalej idący.

Art.16. Wszelkie poprawki muszą być głosowane przed przegłosowaniem wniosku głównego lub tej jego części, której dotyczą. Przyjęcie wszelkiej poprawki jest warunkowe, tj.z zastrzeżeniem przyjęcia wniosku głównego w poprawionej formie.

Art.17. Celem zredagowania brzmienia wniosku lub ostatecznego tekstu powziętej uchwały może być powołany komitet redakcyjny w składzie od 2 do 5 osób uczestniczących w obradach.

Część IV.

Podkomisje.

Art.18. Celem opracowania szczególnego zagadnienia w gronie ciaśniejszym osób, względnie przy udziale rzeczoznawców mogą być wybrane podkomisje.

Art.19. Wniosek o odesłanie sprawy do podkomisji może być postawiony jako wniosek formalny. W razie zaś przyjęcia tego wniosku formalnego następuje merytoryczne jego załatwienie w postaci wniosku o utworzenie podkomisji.

Art.20. Merytoryczny wniosek o utworzenie podkomisji może być również postawiony przez referenta sprawy. Wniosek taki powinien zawierać:

a) wyraźne oznaczenie zadania podkomisji,

b) termin ukończenia prac,

c) liczbę członków,

d) propozycję kandydatur.

Art.21. Każda podkomisja ma prawo kooptacji, o ile nie zostanie ono jej odebrane lub ograniczone uchwałą o jej utworzeniu.

Część V.

Postanowienia wykonawcze.

Art.22. Prawo wykładni powyższych zasad przysługuje Przewodniczącemu.

Program obrad

IV sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych

w Krakowie w dniach 18 - 21 grudnia 1946 r.

I. POSIEDZENIA PLENARNE

1 posiedzenie 18 grudnia, godz.9 - 14.

Otwarcie sesji.

1. Inż.Eugeniusz Kwiatkowski (Gdańsk): " Wpływ morza na zmiany struktury gospodarczej ziem polskich"

Dyskusja.

2. Prof.dr August Zierhoffer (Poznań): " Odra w polskim organiźmie państwowym".
3. Prof.dr Maria Kiełczewska (Toruń): " Osadnictwo w dolinie Odry"
4. Prof.dr Andrzej Grodek (Warszawa): " Rola gospodarcza Odry".

Dyskusja.

2 posiedzenie 19 grudnia, godz.9 - 14.

1. Wiceminister płk.Eugeniusz Szyr (Warszawa): " Odbudowa przemysłu na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

2. Dyr.Wacław Jastrzębowski (Warszawa): "Struktura gospodarcza Europy Środkowej w obecnym układzie granic Polski".

Dyskusja.

3. Dr Hubert Sukiennicki (Katowice): " Elementy zagospodarowania ziem odzyskanych".

Dyskusja.

3 posiedzenie 21 grudnia, godz.9 - 14.

1. Ks.infułat dr Edmund Nowicki (Gorzów). " Zagadnienia organizacyjne Kościoła Katolickiego na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

2. Prof.dr Jan Rutkowski (Poznań): " Rola nauki w procesie zespolenia duchowego ziem odzyskanych z Polsk-".

Dyskusja.

3. Dyr.mgr Józef Zaremba (Wrocław): " Przewyżki i niedobory ludności polskiej na Śląsku Dolnym na tle regionów zniszczeń".

Dyskusja.

4 posiedzenie 21 grudnia, godz. 16. - 20.

Wnioski i dezyderaty.
Sprawy organizacyjne Rady.
Zamknięcie sesji.

II. POSIEDZENIA SEKCYJNE

Sekcja osadnictwa rolniczego.

1 posiedzenie 18 grudnia, godz. 16 - 20.

1. Dyr. Władysław Lechowicz (Warszawa): "Podstawy prawne osadnictwa rolniczego na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

2. Prof.dr Wincenty Styś (Wrocław): " Dotychczasowe doswiadczenie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na Dolnym Śląsku".

Dyskusja.

3. Nacz.dr Ludwik Kohutek (Warszawa): "Szkolnictwo zawodowo rolnicze na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

2 posiedzenie 19 grudnia, godz. 16 - 20.

1. Doc.dr Tadeusz Mieczyński (Puławy): "Gleby ziem odzyskanych jako podstawa wydzielania regionów rolniczo-gospodarczych na ziemiach odzyskanych.

Dyskusja.

2. Nacz.inż.Jan Gumowski (Sopot): " Całokształt zagadnień osadnictwa rybołòwstwa morskiego".

Dyskusja.

3. Prof.dr Jòzef Szaflarski (Kraków): " Osadnictwo w delcie Wisły".

Dyskusja.

3 posiedzenie 20 grudnia, godz.9 - 14.

1. Doc.dr Tadeusz Gołębiewski (Warszawa): " Wpływ przebudowy ustroju rolnego na ziemiach odzyskanych na produkcję roślinną".
2. Prof.dr Czesław Strzeszewski (Lublin): " Wpływ zmiany w strukturze agrarnej ziem odzyskanych na kształtowanie się produkcji zwierzęcej".
3. Prof.dr Stefan Schmidt (Kraków): Koreferat do obu referatòw.

Dyskusja.

4 posiedzenie 20 grudnia,godz.16 - 20.

1. Prof.dr Tadeusz Konopiński (Wrocław): " Program hodowli głównych zwierząt domowych na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

2. Inż.Władysław Czaykowski (Wrocław). " Zagadnienie mleczarstwa na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

3. Prof.dr Edward Schechtel (Poznań): "Zagadnienie łowiectwa na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

S e k c j a o s a d n i c t w a n i e r o l n i c z e g o.

1 posiedzenie 18 grudnia, godz.16 - 20.

1. Dyr.inż. Bekir Assanowicz (Warszawa): "Zagadnienia komunikacyjne na ziemiach odzyskanych z punktu widzenia ogòlnej polityki gospodarczej".
2. Dyr.inż.Mieczysław Łopuszyński (Warszawa): " Zagadnienia komunikacyjne na ziemiach odzyskanych z punktu widzenia polityki komunikacyjnej".

Dyskusja.

3. Nacz.mgr S. Kiper (Warszawa): " Zatrudnienie i osadnictwo pracowników kolejowych na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

2 posiedzenie 19 grudnia, godz.16 - 20.

1. Prof.dr Witold Krzyżanowski (Kraków): " Fazy uruchamiania przemysłu na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

2. Dyr.dr Leopold Gluck (Warszawa): "Unormowanie zagadnienia własności nieruchomości na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

3 posiedzenie 20 grudnia, godz.16 - 20.

1. Dyr.inż. Ignacy Brach (Warszawa): " Kierunki rozwoju przemysłu metalowego na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

2. Dyr.Stanisław Kwiatkowski (Warszawa): " Szkolnictwo zawodowe dla potrzeb ziem odzyskanych".

3. Nacz.inż. Jan Legat (Warszawa): "Obecny stan szkolenia przemysłowego w ramach Ministerstwa Przemysłu, potrzeby i plany na przyszłość".

Dyskusja.

S e k c j a s o c j o l o g i c z n a.

1 posiedzenie 2[illegible] grudnia, godz.9 - 14.

1. Prof.dr inż.Tadeusz Kłapkowski (Kraków): "Tworzenie się więzi społecznej na ziemiach odzyskanych".

Dyskusja.

2. Prof. dr Kazimierz Dobrowolski (Kraków): " Migracje ludności małopolskiej na Śląsk po drugiej wojnie światowej".

Dyskusja.

3. Red.Henryk Barański (Poznań): "Obce doświadczenia w dziedzinie masowych przesiedleń ludności".

Dyskusja.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Tezy referatów

Bekir ASSANOWICZ

Układy komunikacyjne ziem odzyskanych.

Plan odbudowy gospodarczej przewiduje prace dające natychmiastowe efekty produkcyjne.

W komunikacji położony jest główny nacisk na koleje. Inwestycje kolejowe przez odbudowę istniejącego aparatu dają duże możliwości transportowe.

Zakres inwestycji w drogach kołowych jest określony jedynie dążnością do zahamowania dekapitalizacji.

W drogach wodnych wielkość prac określona jest podobnie dążnością do zahamowania dekapitalizacji, przy czym wydobycie i remont taboru rzecznego ma zwiększyć zdolność transportową żeglugi śródlądowej.

Na ziemiach odzyskanych prócz zasady produktywności i hamowania dekapitalizacji występuje dążność do szybkiego zagospodarowania obszarów, co między innymi uzewnętrznia się w planie inwestycyjnym dróg wodnych przeznaczeniem większości kredytów na Odrę.

Plany komunikacyjne nawet krótkoterminowe muszą być oparte o zasady przewidujące przyszłą strukturę aparatu i sieci komunikacyjnych, chociaż zasady te mogą znaleźć pełny wyraz dopiero w planie długoterminowym.

Zasady te określać winny optymalną gęstość sieci każdego środka komunikacji dla każdego regionu gospodarczego, oraz główne

tendencje kierunkowe dalekobieżne i regionalne.

Sieć kolejowa jest przeinwestowana w liniach lokalnych na Śląsku oraz częściowo w Prusach Wschodnich. W liniach regionalnych i dalekobieżnych nie wymaga pod względem gęstości dalszej rozbudowy.

Gęstość dròg kołowych jest wystarczająca na całym obszarze. Istniejące autostrady kierunkowo przebiegają niekorzystnie, a dalsza ich rozbudowa nie znajduje uzasadnienia gospodarczego.

Rozbudowa dròg wodnych powinna zaistnieć w uzależnieniu od tendencji kierunkowych oraz w celu powiązania z siecią takich dròg na ziemiach dawnych.

Ziemie odzyskane zmieniają układ kierunkòw dalekobieżnych krajowych i tranzytowych.

Kierunek dalekobieżny pòłnoc-południe, ktòry w dawnych granicach przebiegał skrajnie po òwczesnych ziemiach zachodnich, a w Polsce środkowej przejawiał się w dwòch ukośnych, krzyżujących się w Warszawie kierunkach południowy-zachòd, pòłnocny-wschòd i pòłnocny-zachòd, południowy-wschòd, obecnie występuje centralnie w kierunku układu Gdynia-Gdańsk oraz skrajnie ku Szczecinowi.

Kierunki te dają nowe duże możliwosci tranzytowe poparte korzystnymi warunkami politycznymi.

W układzie tym kierunki wschòd-zachòd występują w sposòb osłabiony.

W układzie wewnętrzno-krajowym jako ośrodki komunikacyjne potencjonalne występują w stosunku do ziem odzyskanych Białystok, Warszawa, Gdynia-Gdańsk, Szczecin, Poznań, Śląsk Gòrny, Śląsk Dolny oraz Brama Morawska.

Działanie tych ośrodkòw potencjonalnych nakazuja zmianę kie-

runków regionalnych.

W Prusach Wschodnich zamiast linii wschód-zachód winno nastąpić przestawienie się na kierunki północny-zachód południowy wschód.

Śląsk Dolny winien uzyskać powiązanie z resztą kraju przez silniejsze zaakcentowanie kierunków południowy- zachód północny -wschód.

Przestawienie się na powyższe kierunki winno nastąpić przez wykorzystanie linii istniejących nadając im w zależności od potrzeb lepsze warunki techniczne oraz przez nastawienie i przebudowę węzłów komunikacyjnych na obsługę tych kierunków.

Wykonanie tego przestawienia winno być urzeczywistnione w następnym długoterminowym planie gospodarczym z uwzględnieniem wymagań w przyszłości określonych regionów gospodarczych.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

Henryk BARAŃSKI

Obce doświadczenia w dziedzinie masowych przesiedlań ludności.

1. Emigracja dobrowolna i imigracją przymusową. Początki ruchòw migracyjnych od zarania XX wieku. Prądy nacjonalistyczne bodzcem ruchòw przesiedleńczych. Turcja zapoczątkowuje emigrację polityczna w skali międzynarodowej. Akcja ta ogarnia następnie Rosję, Włochy, Niemcy, Hiszpanię i Portugalię. Cyfry. Interwencja Ligi Narodòw, paszporty nansenowskie.
2. Planowa akcja przesiedlania pod egidą Ligi Narodòw. Pięciomilionowa Grecja przyjmuje ponad 1 220 000 współrodakòw, wysiedlonych z Turcji z czego 800 000 w ciagu 40-dni.ni.

Powstanie Autonomicznej Komisji Przesiedleńczej i opracowanie szczegòłowego planu. Rząd grecki za pośrednictwem Ligi Narodòw zaciąga pozyczkę repatriacyjną. Realizacja akcji przesiedleńczej. Trudności w Macedonii. Naginanie planu do warunkòw życia. Osadnictwo rolnicze i osadnictwo nierolnicze. Problemy mieszkaniowe osadnictwa nierolniczego. Planowe osadnictwo robotnikòw wykwalifikowanych. Emisja obligacji odszkodowawczych za mienie pozostawione w Turcji.

Organizacja wytwòrczości tkackiej (dywany itp). Przezwyciężenie oporu ludności tubylczej wobec repatriantòw. Przezwyciężenie przeszkòd psychologicznych w asymilacji zrepatriowanej ludności. Ocena wynikòw repatriacji po dziesięciu latach.

3. Niemiecka akcja przesiedleńcza na naszych ziemiach po agresji na Polskę w 1939 r. Dekret Hitlera z dnia 7 października 1939 r. i powierzenie Himmlerowi akcji wysiedleńczej i przesiedleńczej. Lorenz na czele Volksdeutsche Mittelstelle. Przesiedlanie masowe Niemców na teren Wielkopolski i Pomorza z krajów nadbałtyckich, Wołynia, Chełmszczyzny, Lubelskiego, Besarabii, Bukowiny i Dobrudży. Sposób przesiedlania. Rozmieszczenie w Wielkopolsce i na Pomorzu 420 tysięcy repatriantów niemieckich. Rabunkowa dewastacyjna gospodarka osiedleńców niemieckich. Dezorganizacja planu osiedleńczego niemieckiego i ucieczka stopniowa repatriantów niemieckich w głąb Rzeszy w miarę zbliżania się frontu wojennego.

4. Strony dodatnie i braki polskiej akcji osiedleńczej na tle międzynarodowych ruchów migracyjnych. Wysiłek twórczy narodu opartego wyłącznie o własne siły. Wnioski.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Tezy referatów

Leopold Gluck

Unormowanie zagadnienia własności nieruchomej na ziemiach odzyskanych. Tekst " Dekretu o przekazywaniu przez Państwo mienia nieruchomego na obszarze Ziem odzyskanych i b.W.M.Gdańska", uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 7 listopada 1946 r.

(W miejsce tez referatu.)

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r.o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz.U.R.P.Nr 1, poz.1)- Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

Rozdział I.

Mienie podlegające przekazaniu

Art.1. Przekazywanie osobom fizycznym oraz osobom prawnym prawa publicznego i prywatnego mienia, znajdującego się na obszarze Ziem Odzyskanych, a stanowiącego własność Państwa, z wyłączeniem mienia wskazanego w art.2, odbywać się będzie w trybie i pod warunkami określonymi w dekrecie niniejszym.

Art.2. Nie podlegają przekazaniu w trybie niniejszego dekretu:

1) nieruchomości stanowiące zapas ziemi w rozumieniu postanowień dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska (Dz.U.R.P.Nr 49,poz.279), łącznie z nieruchomościami wydzielonymi z zapasu ziemi z mocy art.7 tego dekretu;

2) lasy i grunty leśne;

3) przedsiębiorstwa, należące do kategoryj, wymienionych w art.3 ust.1 lit.A pkt 1-9 oraz lit.C ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r.o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz.U.R.P.Nr 3, poz.17), o ile nie zostaną w drodze uchwały Rady Ministrów uznane za podlegające przepisom dekretu niniejszego;

4) ruchomości, objęte rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1946 r.,wydanym w porozumieniu z Ministrami Ziem Odzyskanych i Skarbu w sprawie zbywania niektórych ruchomości opuszczonych i poniemieckich (Dz.U.R.P.Nr 33,poz.206), zmienionym w dniu 27 sierpnia 1946 r.(Dz.U.R.P.Nr 43,poz.254);

5) mienie, uznane za potrzebne dla celów administracji państwowej, bądź samorządowej albo dla celów użyteczności publicznej lub gospodarki państwowej oraz na cele rozbudowy miast.

Art.3. Przedsiębiorstwa, przekazane w trybie dekretu niniejszego, nie podlegają przejęciu na własność Państwa nawet w razie rozszerzenia rozmiaru produkcji lub zwiększenia zdolności zatrudniania pracowników, ponad granice przewidziane w ustawie z dnia 3 stycznia 1946 r.o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz.U.R.P.Nr 3,poz.17). Ponadto dla prowadzenia przedsiębiorstwa nabytego w trybie niniejszego dekretu nie jest wymagane uzyskanie koncesji, przewidzianej w art.4 powołanej wyżej ustawy.

Rozdział II.

Nabycie i dzierżawa mienia.

Art.4. Przekazywanie mienia, w trybie określonym w dekrecie niniejszym następuje w drodze sprzedaży lub dzierżawy.

Art.5. Nabywcami lub dzierżawcami mienia, podlegającego przekazaniu w trybie dekretu niniejszego, mogą być osoby fizyczne oraz osoby prawa publicznego lub prywatnego.

Art.6. Osoby, skazane prawomocnym wyrokiem za występek polegający na uchyleniu się od służby wojskowej, za zbrodnię lub zbrodnię wojskową, nie mogą uzyskać mienia w trybie niniejszego dekretu.

Art.7. 1. Spośród osób, ubiegających się o nabycie lub dzierżawę, pierwszeństwo do uzyskania mienia mają w następującej kolejności:

1) repatrianci;
2) zdemobilizowani żołnierze, żołnierze służby czynnej, którzy brali udział w walkach o wyzwolenie Polski po dniu 1 września 1939 r. oraz uczestnicy walk partyzanckich o Polskę z wyjątkiem tych, którzy występowali przeciwko Polsce Demokratycznej;
3) funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, którzy w związku ze służbą w obronie demokratycznych zasad ustroju Państwa Polskiego zostali inwalidami;
4) wdowy i sieroty po żołnierzach i uczestnikach walk partyzanckich, poległych w walkach o Polskę, jako też wdowy i sieroty po funkcjonariuszach służby bezpieczeństwa, którzy polegli w związku ze służbą w obronie demokratycznych zasad ustroju Państwa Polskiego oraz osoby, których

jedynymi żywicielami byli wymienieni żołnierze, uczestnicy walk partyzanckich i funkcjonariusze służby bezpieczeństwa;

5) inwalidzi wojenni, inwalidzi pracy i więźniowie obozów koncentracyjnych;

6) osoby, które w związku z działaniami wojennymi utraciły znaczną część swego majątku w zniszczonych wskutek tych działań miastach, osiedlach lub innych ośrodkach, jeżeli zamieszkiwały w nich bezpośrednio przed zniszczeniem.

2. Osoba, która została wprowadzona przez władze państwowe lub samorządowe w posiadanie mienia poniemieckiego na obszarze Ziem Odzyskanych, ma pierwszeństwo do nabycia lub wydzierżawienia tego mienia bez względu na pierwszeństwo osób, wymienionych w ust.1. Przepis ten stosuje się również do osób prawnych.

3. Rozporządzenie Ministra Ziem Odzyskanych, wydane w porozumieniu z Ministrami: Obrony Narodowej, Skarbu, Przemysłu, Odbudowy i Bezpieczeństwa Publicznego, może na obszarze niektórych powiatów Ziem Odzyskanych przyznać osobom, wymienionym w art. 1 pkt 2 i 4 pierwszeństwo przed osobami, wymienionymi w pkt.1 i 3 tego ustępu.

Art.8. Niezależnie od pierwszeństwa, przewidzianego w artykule poprzedzającym, podlegają przekazaniu na pomieszczenia, przeznaczone dla pracowników większych zakładów pracy, obiekty mieszkalne położone w pobliżu tych zakładów.

Art.9. 1. Osobom, które w związku z wojną, rozpoczętą we wrześniu 1939 r. pozostawiły mienie nieruchome na tych terenach Rzeczypospolitej Polskiej w jej granicach przedwojennych, które nie weszły w skład obecnego obszaru Państwa, jeżeli osoby te sta-

le zamieszkiwały na tych terenach przed 1 września 1939 r., jak również osobom, które na mocy umów międzynarodowych, zawartych przez Państwo Polskie, mają otrzymać ekwiwalent wzamian za mienie, pozostawione zagranicą, zarachowuje się na pokrycie ceny nabycia lub czynszu dzierżawnego za mienie przekazane im w trybie przepisów niniejszego dekretu, wartość pozostawionego mienia nieruchomego.

2. W przypadku gdy pozostawionym mieniem była nieruchomość z zakresu budownictwa mieszkaniowego, suma podlegająca zarachowaniu w myśl przepisu ustępu poprzedzającego, nie może być wyższa od wartości budynku o ogólnej powierzchni użytkowej pomieszczeń równej 220 m^2. Rozporządzenie Rady Ministrów może w stosunku do pozostałych rodzajów mienia nieruchomego określić maksymalną sumę podlegającą zarachowaniu.

3. Zarachowanie, przewidziane w ustępach poprzedzających, uzależnia się od warunku stałego zamieszkania nabywcy lub dzierżawcy na obszarze Ziem Odzyskanych.

4. Rozporządzenie Ministra Ziem Odzyskanych, wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Przemysłu i Odbudowy, określi zasady ustalania mienia, którego równowartość podlega zarachowaniu stosownie do przepisów ustępu 1 i 2 oraz szacunku tego mienia, jak również władze powołane do wykonywania tych czynności, sposób postępowania przed tymi władzami i terminy, w jakich należy zgłaszać uprawnienia przewidziane w ustępach poprzedzających, pod sankcją utraty tych uprawnień.

Art.10. 1. Osobom, korzystającym z pierwszeństwa przewidzianego w art.7 pkt 2,3 i 4 oraz osobom, których jedynymi żywicielami byli wymienieni żołnierze i uczestnicy walk partyzanckich,

odlicza się od ceny nabycia lub czynszu dzierżawnego za mienie, przekazane im z mocy przepisów niniejszego dekretu sumę, której wysokość ustali Minister Ziem Odzyskanych w rozporządzeniu wydanym w porozumieniu z Ministrami Obrony Narodowej, Skarbu, Przemysłu i Odbudowy.

2. Wymóg wskazany w art.9 ust.3 niniejszego dekretu stosuje się odpowiednio do osób oznaczonych w ustępie poprzedzającym.

Art.11. Zastosowanie uprawnień z art.9 i 10 niniejszego dekretu nie może nastąpić w stosunku do osób, które skorzystały z uprawnień, przewidzianych w art.22 i 23 dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska (Dz.U.R.P. Nr 49,poz.279).

Art.12. Minister Ziem Odzyskanych może w drodze rozporządzenia, wydanego w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Odbudowy, wskazać poszczególne kategorie przedmiotów majątkowych,przy których nabyciu lub wydzierżawieniu nie może nastąpić zaliczenie albo zarachowanie, przewidziane w art.9 i 10 niniejszego dekretu.

Art.13. Rada Ministrów może ustalić w drodze rozporządzenia specjalne zasady określania cen sprzedażnych lub czynszów dzierżawnych za poszczególne kategorie przedmiotów majątkowych i dla poszczególnych kategoryj nabywców lub dzierżawców.

Art.14. Rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrem Ziem Odzyskanych ustali zasady określania sposobu spłaty ceny sprzedażnej lub czynszów dzierżawnych za mienie, przekazane w trybie niniejszego dekretu.

Art.15. 1. Cenę sprzedażną budynku zniszczonego lub uszkodzonego co najmniej w stosunku 50% umarza się w całości lub części, jeżeli odbudowa zostanie dokonana przez nabywcę w sposób i w terminach, określonych w umowie sprzedaży.

2. Umorzenie nastąpi w wysokości równej sumie poniesionych przez nabywcę kosztów odbudowy z tym, iż kwota umorzenia nie może przekroczyć sumy tych kosztów, obliczonych według przeciętnych cen i płac, w czasie i miejscu wykonania odbudowy.

Rozdział III.

W ł a d z e.

Art.16. Władzami właściwymi do orzekania w sprawach, dotyczących przekazywania mienia w trybie dekretu niniejszego, są:

1) Główna Komisja Klasyfikacyjno-Szacunkowa;

2) wojewódzkie komisje klasyfikacyjno-szacunkowe;

3) komisje osadnictwa nierolniczego;

4) odwoławcze komisje osadnictwa nierolniczego.

Art.17. Do zakresu działania Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej należy:

1) ustalenie ogólnych zasad i wytycznych, dotyczących przekazywania mienia w trybie dekretu niniejszego oraz norm szacunkowych, miarodajnych dla określenia wartości przekazywanego mienia;

2) rozstrzyganie sprzeciwów od orzeczeń wojewódzkich komisyj klasyfikacyjno-szacunkowych;

3) wykonywanie nadzoru nad działalnością wojewódzkich komisyj klasyfikacyjno-szacunkowych.

Art.18. Orzeczenia Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej są ostateczne i nie podlegające zaskarżeniu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Art.19. Do zakresu działania wojewódzkich komisyj klasyfikacyjno-szacunkowych należy:

1, ustalanie z uwzględnieniem przepisów art.2 niniejszego

dekretu i wytycznych, wskazanych przez Główną Komisję Klasyfikacyjno- Szacunkową, jakie mienie podlega przekazaniu w trybie dekretu niniejszego;

2. ustalenie na podstawie norm szacunkowych, wskazanych przez Główną Komisję, wartości mienia, od której uzależnione będzie określenie ceny kupna lub czynszu dzierżawnego;

3. określenie, które spośród przedmiotów majątkowych mogą być przekazane wyłącznie w drodze sprzedaży, bądź wyłącznie w drodze dzierżawy i co do których, w wykonaniu rozporządzenia Ministra Ziem Odzyskanych, przewidzianego w art.12, nie może nastąpić zastosowanie przepisów art.9 i 10 niniejszego dekretu.

Art.20. 1. Każdy z członków, biorących udział z głosem stanowczym w obradach komisji, może wnieść sprzeciw od orzeczenia komisji w terminie dwutygodniowym od dnia jego wydania.

2. W razie uchylenia orzeczenia przez Główną Komisję Klasyfikacyjno- Szacunkową, sprawa podlega ponownemu rozpoznaniu przez komisję wojewódzką, jeżeli Główna Komisja nie rozstrzygnie jej we własnym zakresie.

Art.21. 1. Do zakresu działania komisji osadnictwa nierolniczego należy orzekanie komu, w jaki sposób i pod jakimi warunkami, a w szczególności za jaką cenę lub za jakim czynszem dzierżawnym nastąpi przekazanie mienia.

2. Komisje osadnictwa nierolniczego orzekają również o umorzeniu całości lub części ceny kupna oraz o odroczeniu terminu płatności tej ceny, w przypadkach przewidzianych w art.15.

Art.22. Od orzeczenia komisji osadnictwa nierolniczego służy ubiegającemu się o nabycie lub dzierżawę mienia odwołanie do odwoławczej komisji osadnictwa nierolniczego.

Art.23. 1. Odwoławcza komisja osadnictwa nierolniczego rozstrzyga sprawę we własnym zakresie działania bez prawa odesłania do ponownego rozpoznania komisji osadnictwa nierolniczego.

2. Orzeczenia komisji odwoławczej osadnictwa nierolniczego są ostateczne.

Art.24. Rozporządzenie Ministra Ziem Odzyskanych, wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Odbudowy oraz innymi zainteresowanymi ministrami, określi skład Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej, wojewódzkich komisyj klasyfikacyjno-szacunkowych oraz komisji osadnictwa nierolniczego i odwoławczych komisyj osadnictwa nierolniczego, tudzież ureguluje szczegółowo sposób powoływania przewodniczącego oraz członków komisji i ich zastępców. Rozporządzenie to ustali ponadto normy dotyczące właściwości miejscowej, jak też trybu postępowania i funkcjonowania wymienionych komisyj.

Rozdział IV.

Sposób i skutki przekazania mienia.

Art.25. Prawomocne orzeczenie komisji osadnictwa nierolniczego lub orzeczenie odwoławczej komisji osadnictwa nierolniczego, ustalające osobę, której ma być przekazane mienie, będące przedmiotem orzeczenia oraz sposób i warunki przekazania (art.21 i 23) stanowi podstawę do zawarcia umowy sprzedaży lub dzierżawy tego mienia.

Art.26. 1. Umowy z nabywcą lub dzierżawcą, wskazane w artykule poprzedzającym, zawierają w imieniu Skarbu Państwa instytucje kredytowe, upoważnione do tych czynności przez Ministra Skarbu w zarządzeniu, ogłoszonym w Monitorze Polskim.

2. Postanowienia tych umów powinny być pod rygorem nieważności zgodnie z treścią orzeczeń, wskazanych w art.25.....

Art.27. Dla ważnosci umowy sprzedaży nie jest wymagane zachowanie formy notarialnej. Zawarcie jej powinno nastąpić na piśmie z tym, że na równi z podpisem nabywcy traktuje się złożone przez niego oświadczenie do protokółu, sporządzonego przez przewodniczącego komisji osadnictwa rolniczego, bądź delegowanego przez tegoż przewodniczącego członka komisji.

Art.28. 1. Do ujawnienia prawa własności nieruchomości, nabytych w trybie przepisów niniejszego dekretu oraz zabezpieczenia należności z tytułu ceny tej nieruchomości,w księgach hipotecznych (gruntowych) stosuje się odpowiednio przepisy o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych (gruntowych) prawa własności nieruchomości przejętych na cele reformy rolnej z tą zmianą, że podstawą wpisu w księdze hipotecznej jest odpis umowy sprzedaży,poświadczony przez instytucję kredytową,wskazaną w art.26 ust.1 oraz urzędowy odpis orzeczenia przewidzianego w art. 25.

2. Do wpisu prawa własności nabytej nieruchomości nie są potrzebne dokumenty pomiarowe, przewidziane w przepisach o księgach hipotecznych (gruntowych).Wystarczy opis granic nieruchomości,dokonany na podstawie szkicu podziału i poświadczony przez władzę administracji ogólnej pierwszej instancji.

Art.29. Umowa, odpowiadająca warunkom, przewidzianym w art.26 i 27 stanowi podstawę do ujawnienia tytułu własności na rzecz nabywcy w rejestrze handlowym lub innych rejestrach publicznych.

Art.30. Przepisy artykułów 25-28 stosuje się odpowiednio do umów dzierżawnych i wynikających z nich uprawnień.

Art. 31. 1. Instytucje kredytowe wskazane w art.26 obowiązane są w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa do inkasowania oraz w miarę potrzeby do poszukiwania w drodze sądowej i egzekwowania należności,

przypadających z tytułu ceny sprzedaży lub czynszu dzierżawnego za mienie przekazane w trybie niniejszego dekretu.

2. Minister Skarbu ustali w drodze zarządzenia zasady wynagrodzenia należnego instytucjom za wykonywanie czynności, wskazanych w ust.1.

Art.32. 1. Należnosci z tytułu zakredytowanej ceny sprzedażnej oraz należności z tytułu czynszu dzierżawnego, mogą być odstąpione instytucjom kredytowym, wskazanym w art.26.

2. Warunki odstąpienia przez Skarb Państwa należności, wymienionych w ustępie poprzedzającym, ustala Minister Skarbu w drodze zarządzeń, ogłoszonych w Monitorze Polskim. W zarzadzeniach tych zostana wskazane osoby upoważnione do zawierania z instytucjami kredytowymi w imieniu Skarbu Państwa umów o odstąpienie tych należnosci. Instytucje te są również uprawnione do wykreślenia, po uiszczeniu wspomnianych należności, hipotek zabezpieczających te należności.

3. Ujawnienie w księdze hipotecznej (gruntowej) odstąpienia instytucji kredytowej należności, wskazanych w ustępach poprzedzających, nastąpi na jednostronny wniosek tej instytucji, bez potrzeby zachowania innych warunków lub formalności, oprócz przedstawienia odpisu umowy, poświadczonego przez osobę upoważnioną do odstąpienia w zarządzeniu, wskazanym w ustępie poprzedzającym.

Art.33. 1. Mienie przekazane na mocy niniejszego dekretu wolne jest od wszelkich długów i ciężarów, z wyjątkiem służebności, których utrzymanie w mocy zostanie przez komisję osadnictwa nierolniczego uznane za niezbędne. Sprawa odpowiedzialnosci Państwa za te obciążenia zostanie uregulowana w odrębnych przepisach.

2. Wszelkie wpisy hipoteczne, dotyczące długów i ciężarów, wskazanych w ustępie poprzedzającym, wykreśla się na wniosek nabywcy lub dzierżawcy, albo instytucji kredytowej wskazanej

w art.26. Dla wykreślenia służebności konieczne jest złożenie urzędowego odpisu orzeczenia komisji osadnictwa nierolniczego uznającego służebność za wygasłą.

Art.34. Nieruchomości lub przedsiębiorstwa nabyte w trybie przewidzianym niniejszym dekretem, nie mogą być pod rygorem nieważnosci zbywane bez zezwolenia komisji osadnictwa nierolniczego, zarówno odpłatnie jak i pod tytułem darmym, w ciągu lat dwóch od daty wejścia w życie dekretu, a w każdym razie nie mogą być bez tegoż zezwolenia zbywane wcześniej niż po upływie roku od daty umowy sprzedaży.

Art.35. 1. Osobom fizycznym i prawnym, które w okresie czasu do końca 1947 r.poczynią w nabytych w trybie niniejszego dekretu przedmiotach majątkowych inwestycje, potrąca się z dochodu, podlegającego opodatkowaniu według działu II dekretu o podatku dochodowym (Dz.U.R.P.2, poz.14 z 1946 r.), sumy wydatkowane na te inwestycje. Potrąceń tych dokonuje się z dochodu, osiągniętego w roku podatkowym (rachunkowym), w którym inwestycje te zostały przeprowadzone.

2. Nabycie w trybie niniejszego dekretu do dnia 31 grudnia 1947 r.przedmiotów majątkowych, uważa się za wkłady finansowe, dokonane zgodnie z planem gospodarczym Państwa, których przeprowadzenie powoduje zaniechanie w latach podatkowych 1946 -1947 poboru podatku dochodowego według działu III dekretu z dnia 8 stycznia 1945 r. o podatku dochodowym (Dz.U.R.P.Nr 2 poz.14).

3. Sumy wydatkowane na nabycie mienia w trybie niniejszego dekretu i na inwestycje, wymienione w ust.1, wyłącza się z podstaw opodatkowania podatku, pobieranego na podstawie dekretu z dnia 13 kwietnia 1945 r. o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego (Dz.U.R.P.Nr 13,poz.72).

4. Jeżeli suma wydatkowana na inwestycje, wskazane w ust. 1, przewyższa osiągnięty przez osobę zainteresowaną w tymże roku

dochòd,nadwyżka ta nie wpływa na rozmiar stosowanej ulgi podatkowej. W przypadku tym potrąceniu z dochodu podlega suma nie większa od dochodu, ustalonego na rok podatkowy (rachunkowy), w którym dokonano inwestycji.

5. Pozostały po potrąceniu, stosownie do ustępòw poprzedzających, dochòd, podlega opodatkowaniu według tej stopy procentowej skali artykułu 18 dekretu o podatku dochodowym, jaka przypada od osiągniętego dochodu bez potrąceń, przewidzianych w ust.1.

Rozdział V.

Przepisy dla obszaru b.Wolnego Miasta Gdańska.

Art.36. Przepisy niniejszego dekretu stosuje się odpowiednio do obszaru b.Wolnego Miasta Gdańska ze zmianami, przewidzianymi w art. 37 i 38.

Art.37. Przepis art.35 ust.2 nie ma zastosowania na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska.

Art.38. 1. Minister Administracji Publicznej posiada na obszarze b.Wolnego Miasta Gdańska uprawnienia, przysługujące w niniejszym dekrecie Ministrowi Ziem Odzyskanych.

2. Rozporządzenia oparte na przepisach niniejszego dekretu - jeśli ich moc obowiązująca rozciągać się ma na obszar b.Wolnego Miasta Gdańska - będą wydawane przez Ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych, ilekroć dekret niniejszy odnośnie obszaru ziem odzyskanych przewiduje w zakresie rozporządzeń uprawnienia Ministra Ziem Odzyskanych.

Rozdział VI.

Przepisy przejściowe i końcowe

Art.39. Jeżeli nabywca lub dzierżawca mienia przekazanego mu na mocy przepisòw dekretu niniejszego, korzystał już z tego majątku na

podstawie zawartej poprzednio umowy najmu lub dzierżawy, to nadpłacone przez niego z powyższego tytułu kwoty, przypadające za okres czasu od daty nabycia uprawnień w myśl przepisów dekretu niniejszego, ulegają zaliczeniu na poczet należnej od niego pretensji z tytułu ceny kupna lub czynszu dzierżawnego.

Art.40. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Ziem Odzyskanych a na obszarze b.Wolnego Miasta Gdańska Ministrowi Administracji Publicznej w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Obrony Narodowej, Przemysłu, Odbudowy, Bezpieczeństwa Publicznego oraz innymi zainteresowanymi Ministrami.

Art.41. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Jednocześnie tracą moc prawną na obszarze Ziem Odzyskanych sprzeczne z przepisami niniejszego dekretu przepisy ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz.U.R.P.Nr 3,poz.17) oraz dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (Dz.U.R.P.Nr 13,poz.87).

PREZYDENT KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ:

(Bolesław Bierut)

PREZES RADY MINISTRÓW:

(Edward Osóbka-Morawski)

MINISTER ZIEM ODZYSKANYCH:

(Władysław Gomułka)

MINISTER ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

(Władysław Kiernik)

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

(Michał Żymierski)
Marszałek Polski

MINISTER SKARBU:

(Konstanty Dąbrowski)

MINISTER PRZEMYSŁU:

(Hilary Minc)

MINISTER ODBUDOWY:

(Michał Kaczorowski)

MINISTER BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO:

(Stanisław Radkiewicz)

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Tezy referatów

Tadeusz GOŁĘBIEWSKI

Wpływ przebudowy ustroju rolnego na ziemiach odzyskanych na produkcję roślinną.

Przyjmując za bazę dekret z 6 września 1946 r., tworzymy na ziemiach odzyskanych gospodarstwa rolne od 7 do 20 i więcej hektarów. Obracając się w tych granicach, musimy wziąć pod uwagę warunki miejscowe oraz rodzaj gleby, by w ten sposób stworzyć racjonalny wachlarz warsztatów rolnych.

Uwzględniając zmiany struktury agrarnej oraz brak widbków eksportowych w przyszłości, musimy w tym ustroju przejść na gospodarkę hodowlano-ogrodniczą oraz na wzmożoną produkcję roślin przemysłowych, leczniczych, następnie na rozszerzenie uprawy warzyw w polu, wreszcie sadownictwo i hodowlę zwierząt.

Przy rozróżnieniu na ziemiach odzyskanych trzech pasów uprawy, w pasie nadbałtyckim trzeba przejść na wzmożoną gospodarkę hodowlaną z jednoczesnym zalesianiem nieużytków, w pasie środkowym prowadzić system uprawy roślin zbożowych i okopowych z uwzględnieniem konsumcji wewnętrznej i przerobu, wreszcie w pasie południowym, w pasie najlepszych gleb rozpowszechnić uprawę roślin okopowych wysoko wartościowych, jak burak cukrowy, następnie skoncentrować warzywnictwo w okolicach Raciborza, potworzyć rejony hodowli roślin leczniczych i wreszcie wzmóc produkcję roślin przemysłowych.

Drugim problemam jaki się tu nasuwa będzie racjonalne rozwiązanie nasiennictwa, które wskutek parcelacji większych majątków należy rozrzucić rejonami w większych gospodarstwach chłopskich.

Do niewątpliwych trudności należy zaliczyć przy tego rodzaju produkcji brak inwentarza żywego, brak kapitałów obrotowych i wreszcie brak rąk roboczych. Kiedy bowiem w gospodarce rolnej maximum potrzeba 30 par rąk roboczych na 100 ha, to przy hodowli warzyw potrzeba nam 200 sił roboczych na 100 ha, poza tym wzmożony dopływ kapitałów obrotowych i wysoko wartościowego nawozu jest niezbędny do tego rodzaju produkcji. Podobnie przy produkcji roślin przemysłowych potrzeba nam od 2 do 6-krotnej ilości sił roboczych w stosunku do uprawy roślin zbożowych. Jednak, licząc się z tymi trudnościami, musimy pomimo to przestawiać produkcję roślinną albowiem przy drogiej obecnie płacy uprawa roślin zbożowych i nisko wartościowych okopowych stanie się z czasem nieopłacalna dla producenta.

Trudno orzekać, że przestawienie produkcji roślinnej ma się odbyć pod wpływem przebudowy ustroju rolnego systemem rewolucyjnym. Ale nastawienie jednak musi iść w kierunku powolnego a systematycznego przechodzenia z produkcji kłosowych na produkcję roślin wysoko wartościowych i bardziej dochodowych, na produkcję roślin, która niewątpliwie góruje nad kierunkiem produkcji zbóż przez większe wykorzystanie warunków glebowych, jak kultury pracochłonne pozwalające zwiększyć własne siły nawozowe, co jest szczególnie ważne dla terenów zachodnich wyczerpanych z próchnicy.

Produkcja hodowlano-ogrodnicza pozwoli nam z jednej strony na lepsze i treściwsze aprowizowanie kraju oraz stanowić będzie pod-

stawę dla uszlachetnionego eksportu produktów rolnych z drugiej strony. Kierunek ten obejmuje również zwiększenie uprawy roślin przemysłowych jak oleiste, włókniste, tytoń, chmiel a także i inne rośliny, do których m.inn. zaliczamy trojeść i kremplę.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

Andrzej GRODEK:

Znaczenie komunikacyjne Odry.

Przeważająca część wywozu Śląska i Szczecina, idącego drogą wodną Odry, kierowała się do Berlina i Brandenburgii. Stąd też znaczenie ich jako rynków zbytu Nadodrza wymaga zbadania.

Bliższa analiza tego wywozu wykazuje, że węgiel, który był głównym artykułem wywozowym Śląska, był stale wypierany z rynku berlińskiego przez węgiel zachodnio niemiecki a otwarcie kanału śródlądowego, łączącego Ren z Berlinem, miało ten proces ostatecznie zakończyć.

Wzrost eksportu Szczecina do Berlina w ostatnich czasach i wielkie znaczenie jego wynikało z importu przez Szczecin węgla zachodnio niemieckiego, idącego morzem z portów emskich. I tu również otwarcie żeglugi na kanale śródlądowym oznaczało zupełne ustanie wywozu węgla przez Szczecin i wielką redukcję jego roli jako portu Berlina.

Przewidując konsekwencje otwarcia kanału śródlądowego Niemcy dążyli do stworzenia nowych połączeń kanałowych na południe do Dunaju i na Wschód do Wisły górnej.

Problematyka niemiecka w tym zakresie jest aktualna i w warunkach dzisiejszych, wobec faktu oddzielenia przez granicę Niemiec od Nadodrza i odpadnięcia rynku niemieckiego.

Znaczenie tych połączeń wodnych leży nie tylko w sferze gospodarczej,ale i politycznej, stwarza bowiem nowe więzi Śląska i Nadodrza z Polską środkową oraz z Czechosłowacją. Zastąpią one dawne powiązania z Niemcami i stworzą nowy układ polityczny.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Te"z y r e f e r a t ò w

Maria KIEŁCZEWSKA

Osadnictwo w dolinie Odry.

I. Odra linią atrakcji osadniczej.

Nad Odrą skupiają się osiedla ròżnej wielkosci od małych osiedli wiejskich do dużych miast. Atrakcyjnością odznaczają się stoki doliny, które przyciągają ku sobie wielką ilość osiedli wiejskich. Dno doliny Odry posiada zmienne walory dla osadnictwa wiejskiego.

Rozmieszczenie miast nad Odrą wykazuje pewne zależnosci od biegu Odry i morfologii doliny. Wielką rolę dla położenia miast odgrywają przejścia przez Odrę, skrzyżowanie dròg lądowych z drogą wodną.

Lewy i prawy brzeg doliny Odry rozpatrywany pod kątem widzenia atrakcyjności osadniczej wykazuje ròżnice w zakresie osadnictwa miast. Położenie wielkich miast odrzańskich po lewym brzegu jest zjawiskiem przemawiającym przeciwko prowadzeniu granicy politycznej środkiem rzeki na jakimkolwiek odcinku jej biegu.

II. Osadnictwo doliny Odry jest bardzo stare.

Wzmianki żròdeł historycznych z średniowiecza, choć są bardzo liczne i dadzą się odszukać dla większej ilości miast i większych osiedli nadodrzańskich, nie dają całokształtu obrazu osadnictwa odrzańskiego. Wielka ilość nazw słowiańskich w dolinie Odry jest wskaźnikiem roli

Odry w osadnictwie przed okresem niemieckiej Odry. Podatkowe- dowody słowiańskości osad dostarczają badania kształtu wsi nad-odrzańskich.

III. Obecny stan zniszczenia osiedli nadodrzańskich wpływa na zmniejszenie się atrakcyjności Odry na wielu odcinkach.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Tezy referatów

Eugeniusz KWIATKOWSKI

Morze jako instrument polityki gospodarczej nowej Polski.

Polska historyczna wykazywała tak długo rozwój równoległy i równorzędny z państwami europejskimi wysokiego poziomu cywilizacyjnego jak długo była zsynchronizowana z charakterem epoki i tworzyła odrębną indywidualność strukturalną i geopolityczną.

Gdy w przebiegu ewolucji ziemie jej utraciły tę indywidualność, gdy najpierw ekonomicznie a następnie i politycznie stała się anachronizmem w Europie, znalazła się na drodze do upadku.

Z powodu deformacji strukturalnych również wysiłki podejmowane przez odrodzone Państwo Polskie w okresie międzywojennym nie dały pełnego pozytywnego rezultatu.

Obecnie rozpoczynamy nową erę historyczną. Strona pasywna bilansu otwarcia nowej Polski, zdewastowanej populacyjnie, materialnie i moralnie, zwężonej terytorialnie i przerzuconej w nowe warunki geopolityczne jest wyraźna i łatwo dostrzegalna. Należy jednak z pełnym obiektywizmem naukowym przekontrolować i drugą stronę rachunku tj. aktywa.

Badania te prowadzą do wniosku, że w obrębie nowego obszaru państwowego Polski istnieją potencjalne możliwości uformowania poważnych i odrębnych wartości cywilizacyjnych i kulturalnych, dostatecznie poważnych, by na nich budować przyszły rozwój państwa.

Potencjonalnie w nowej przestrzeni geograficznej uzyskujemy możliwości utworzenia monolitu narodowego o wyraźnych cechach indywidualnych zarówno w znaczeniu politycznym jak i ekonomicznym.

Równocześnie jednak miejsce zajmowane aktualnie przez jakikolwiek naród narzuca samoczynnie ważkie wymagania i postulaty do rozwiązania. Jest to właśnie największą sztuką i wyrazem rozumu politycznego, by sharmonizować i skoordynować wysiłek zbiorowy narodu z tendencjami, które narzuca układ warunków geopolitycznych.

Szczególnie w powiązaniu morza z zapleczem można odnaleźć rozwiązanie najdonioślejszego i najistotniejszego postulatu,który przez całe wieki był niecsiagalny,a który stanowi historyczne zadanie nowej Polski w najwyższym stylu, mianowicie zadanie przetworzenia struktury naszego państwa na nową, zdefiniowaną,odrębną i uzasadnioną w swej odrębności pełną indywidualność polityczno-ekonomiczną.

Celem zasadniczym nowej Polski z punktu widzenia gospodarczego musi być szybkie przekształcenie dawnej, niewyraźnej struktury ekstensywnej, na strukturę dynamiczną, przemysłowo-morską.

Tylko taki twór może mieć pełne historyczne uzasadnienie samoistnego bytu w tym miejscu Europy, które zajmuje nowa Polska.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Tezy referatów

Włodzimierz TECHOWICZ

Podstawy prawne osadnictwa rolniczego na ziemiach odzyskanych.

Powszechne zachwianie poczucia własności na ziemiach odzyskanych - główną przeszkodą w zagospodarowaniu i zaludnieniu tych ziem.

Prawna regulacja stosunków własnościowych w rolnictwie musiała zrealizować cele:

a) gospodarcze - szybko związać osadnika z objętym warsztatem i pobudzić procesy inwestycyjne.

b) polityczne - uzyskać na ziemiach odzyskanych optimum zagęszczenia ludnością rolniczą w najkrótszym czasie, ochronić stan własności ludności autochtonicznej, zapewnić własność repatriantom-rolnikom w myśl umowy polsko-radzieckiej,

c) społeczne - połączyć osadnictwo na ziemiach odzyskanych z naprawą ustroju rolnego na ziemiach dawnych.

Istniejące przepisy prawne okazały się niedostatecznym instrumentem do realizacji tych celów. Dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6 IX 1944 r. został w głównych postanowieniach zastąpiony na ziemiach odzyskanych i na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańska przez dekret o ustroju rolnym i osadnictwie z dnia 6 IX 1946 r., który:

1) zamyka w osadnictwie rolniczym okres odtwarzania dawnej (poniemieckiej) struktury rolnej,

2) opiera plan zaludnienia rolniczego ziem odzyskanych na jednoczesnej przebudowie ustroju rolnego,

3) ustala nową strukturę gospodarstw, uzasadnioną społecznie i gospodarczo w nowej rzeczywistości, z tendencją do ograniczenia procesów dekapitalizacyjnych. Elastyczność norm i szeroki wachlarz wielkości gospodarstw i działek, wobec pozostawienia znacznych obszarów na ośrodki kultury rolnej, oddalają niebezpieczeństwo zbytniej jednostajności przyjętego ustroju,

4) wprowadza nową formę nadawania własności (w dwu fazach- akt nadania i orzeczenie o wykonaniu aktu nadania), uniezależniając tempo stabilizacji stosunków własnościowych od technicznych możliwości wykonania prac regulacyjnych, pomiarowych i szacunkowych. W okresie między pierwszą fazą a drugą, dekret wprowadza ograniczenia w obrocie własnością osadniczą i przepisy karne,

5) stwarza podstawy do planowego przeprowadzenia osadnictwa rolniczego, określając warunki, którym musi odpowiadać osadnik i hierarchię pierwszeństw oraz ustalając władze osadnicze.

Włączenie majątków kościelnych do zapasu ziem na cele osadnicze (bez uwzględnienia zasady automatycznej sukcesji na rzecz odpowiednich polskich związków religijnych) tłumaczy się zmianą struktury wyznaniowej ludności na ziemiach odzyskanych i koniecznością nowego rozdziału wyposażenia majątkowego kościołów stosownie do liczby rozmieszczenia i wyznawców.

Konsekwentnie z ustawą z 28 IV 1946 r. o obywatelstwie

polskiej ludności na ziemiach odzyskanych, własność autochtonów pozostaje nienaruszona w normach dekretu o reformie rolnej (do 100 ha), o ile nie została opuszczona.

Redukcja uprawnień repatriantów do wysokości norm ustalonych w dekrecie jest uzasadniona względami prawnymi (brzmienie umowy polsko-radzieckiej) i społecznymi (gospodarstwa otrzymują również ci, którzy nie mieli gospodarstw albo nie mają na to dowodów).

Preferencje dla form spółdzielczego zagospodarowania i dla osadnictwa parcelacyjnego uwzględniają dysproporcje wysiłku pomiędzy objęciem i prowadzeniem gotowego już gospodarstwa indywidualnego, a tworzeniem nowego.

Osadnictwo wojskowe, jako realizujące koncepcję polityczną i oparte na warunkach ulgowych, może być w myśl dekretu ograniczone obszarowo (np. do pasa przygranicznego).

Dekret ustala tylko zasady pozostawiając szczegółowe ich rozwinięcie przepisom wykonawczym (11 rozporządzeń i 2 zarządzenia).

Jedyne dotąd wydane na podstawie dekretu zarządzenie 4-ch ministrów o wyłączeniach na cele publiczne określa termin i tryb zgłaszania wniosków o wyłączenie, ustalając normy wyłączeń na cele szkolnictwa rolniczego.

Wydane przed ukazaniem się dekretu zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych i Ministra Rolnictwa o osadnictwie spółdzielczo-parcelacyjnym i późniejsze zarządzenie tychże Ministrów o osadnictwie pracowniczo-parcelacyjnym znajdą swoje potwierdzenie w rozporządzeniach do dekretu.

Dyskusja nad dekretem może jeszcze wydatnie wpłynąć na sposób realizacji osadnictwa rolniczego na ziemiach odzyskanych.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DIA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ó w

Jan LEGAT

Obecny stan szkolenia przemysłowego w ramach Ministerstwa Przemysłu, potrzeby i plany na przyszłość.

1. Konieczność utworzenia własnego szkolnictwa zawodowego w ramach Ministerstwa Przemysłu.
2. Zagadnienie siły roboczej na ziemiach odzyskanych.
3. Szkoła zawodowa na ziemiach odzyskanych jako czynnik polityki osiedleńczej.
4. Polityka ziem odzyskanych w dziedzinie fachowego materiału ludzkiego.
5. Specyficzne trudności przy organizowaniu szkół na ziemiach odzyskanych.
6. Organizacja akcji szkoleniowej.
7. Akcja szkoleniowa:
   a) w roku ubiegłym
   b) " bieżącym
   c) plany na przyszłość
8. Zagadnienie szkolenia w związku z repatriacją z Zachodu.
9. Trzyletni plan odbudowy gospodarczej, a szkolnictwo zawodowe.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

Tadeusz MIECZYŃSKI

Gleby ziem odzyskanych, jako podstawa regionizacji produkcji rolniczej na tych ziemiach.

1. Zazwyczaj rozróżniamy trzy odmienne formy regionizacji.

A. Rejonizację analityczną, polegającą na wyodrębnieniu na pewnym większym obszarze charakterystycznych regionòw wytwòrczych w oparciu o dane statystyczno-administracyjne, opisowe i kartograficzne.

B. Regionizację syntetyczną, dokonywaną w oparciu o dane szczegòłowych badań lokalnych przyrodniczych i ekonomicznych, przy czym zdefiniowane na podstawie tych badań poszczególne jednostki terytorialne łączymy w większe zespoły o pewnych wspòlnych cechach natury ogòlniejszej.

C. Regionizację aktywna, inaczej twòrcza, polegającą na przestrzennym dostosowaniu ròżnolitych form użytkowania gleb do warunkòw siedliskowych i gospodarczych określonego obszaru.

Regionizacja analityczna i syntetyczna ròżnią się między sobą jedynie pod względem metodycznym, obie jednak w zasadzie dążą do jednego celu: ugrupowania przestrzennego pewnych faktòw i zjawisk z dziedziny produkcji rolnej i przyczynowego ich powiązania z ogòlnymi właściwościami terenu i środowiska. Natomiast regionizacja aktywna wkracza już w dziedzinę planowego kształtowania zjawisk i procesòw gospodarczych na określonym terenie.

2. Punktem wyjścia dla regionizacji produkcji rolnej niezależnie od jej formy i rodzaju jest zawsze charakter gleb terenów brany przy jednoczesnym uwzględnieniu warunków klimatycznych i topograficznych.
3. Do niedawna wielka przeszkodą w pracach regionizacyjnych stanowił zakorzeniony wśród ekonomistów mylny pogląd, że czynnik glebowy wywiera większy wpływ na kształtowanie się produkcji rolnej jedynie tylko w warunkach gospodarki prymitywnej i że w miarę podnoszenia się poziomu gospodarczego następuje daleko idące uniezależnienie się form użytkowania gleb od ich przyrodniczych właściwości.

   Ten mylny pogląd doprowadził w konsekwencji do zbagatelizowania czynnika glebowego i niemal do całkowitego wykluczenia go z orbity badań ekonomiczno-rolniczych.
4. Obecnie ten stan rzeczy uległ radykalnej zmianie. Dzisiaj wiemy, że poszczególne naturalne własności gleb mają decydujące znaczenie dla kwestii regionizacji produkcji rolnej. A takie cechy, jak zasobność gleb w składniki pokarmowe, stosunki wodne i czynność gleb czyli zdolność ich reagowania na zabiegi rolnika, nabierają pierwszorzędnego znaczenia w dziedzinie planowego kształtowania produkcji rolnej.

   Uintensywniając produkcję rolną dążymy dzisiaj nie tylko do usunięcia negatywnych własności gleb drogą ich melioracji, lecz w większej jeszcze mierze staramy się wykorzystać istniejące specyficzne własności każdego typu gleby dla pewnych określonych form produkcji.

Im wyższa forma gospodarki, tym silniejsze powinno być powiązanie organizacji produkcji z charakterem i własnosciami gleb.W związku z tym, w krajach silniej rozwiniętych pod względem gospodarczym, regionizacja produkcji rolnej winna być ujmowana bardziej szczegòłowo, aniżeli w krajach gospodarczo mniej zaawansowanych.

5. W odniesieniu do ziem odzyskanych znajdujemy się obecnie w fazie regionizacji analitycznej, noszącej charakter orientacyjny. Dla celòw tych rozporządzamy materiałem kartograficzno-gleboznawczym o charakterze przeglądowym oraz danymi statystycznymi, zbieranymi według poszczególnych jednostek administracyjnych, a nie jakby należało, istotnych zasięgòw glebowych.

Dane te muszą nam na razie wystarczyć dla przedwstępnego zagospodarowania zasiedlanych terenòw.

Wydział Gleboznawczy Instytutu Puławskiego posługując się materiałem niemieckim wykonał mapy gleboznawcze terenòw ziem odzyskanych, wykorzystując w tym celu sporządzony swego czasu oficjalny protokòł, ustalający relację między polską i niemiecką terminologią gleboznawczą.

(Demonstracja monolitòw gleb ziem odzyskanych,map gleboznawczych i wykresòw).

6. Zebrane materiały mają charakter głòwnie orientacyjny i nie mogą służyć za wystarczającą podstawę do planowego organizowania w szczegòłach życia gospodarczego na omawianych terenach.

Dla pracy dalszej konieczne jest przejście do fazy regionizacji syntetycznej, opartej na badaniach szczegòłowych.

Realizacja tego zamierzenia w naszych obecnych warunkach musiałaby się przeciągnąć na szereg lat i zwiazana byłaby

z wielkimi nakładami pracy i dużymi kosztami i oczywiscie, wobec palących potrzeb rozwijającego się życia, wyniki jej byłyby napewno już bardzo spóźnione.

Sytuację znacznie upraszcza zarysowująca się możność wykorzystania dla naszych celów, istniejących już materiałów w tej dziedzinie, zdobytych podczas przeprowadzania na tych ziemiach szczegółowej klasyfikacji użytków rolnych w okresie przedwojennym oraz przez tak zwaną akcję specjalną, dotyczącą zbadania zasobności tutejszych gleb w składniki pokarmowe.

Wydział Gleboznawczy w Puławach rozpoczął starania w kierunku uzyskania tych materiałów i sądzi, że przy współudziale Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych uda się te materiały zdobyć i odpowiednio dla celów szczegółowej regionizacji ziem odzyskanych wykorzystać.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

Jan RUTKOWSKI

Zadania nauk historycznych w procesie zespalania duchowego ziem odzyskanych z Polską.

Na dłuższą metę sprawa duchowej kultury ludności osiadłej i osiedlającą się na ziemiach odzyskanych jest niemniej ważną od spraw administracji, osadnictwa i gospodarczych.

Przewodnią ideą polityki w tych sprawach musi być dążenie do duchowego zespolenia ziem odzyskanych z całą Polską.

Ważną rolę może tu odegrać znajomość losòw ludności polskiej, zamieszkującej te ziemie i jej walk z naporem germańskim oraz stosunków politycznych i kulturalnych tych ziem z Polską.

Praca popularyzacyjna tego zakresu musi się opierać na samodzielnym przerobieniu przez naukę polską zarówno żròdeł już opublikowanych jak i materiałòw archiwalnych.

Aby przyśpieszyć uporządkowanie wchodzących w grę archiwòw, zwłaszcza wrocławskiego i szczecińskiego oraz przyszłego olsztyńskiego i udostępnienia ich w całej pełni dla badań naukowych potrzebne jest powiększenie liczby etatòw w tych archiwach.

Szybkie przepracowanie chociażby najważniejszych żròdeł będzie niemożliwe bez zorganizowania instytutòw badawczych i to w dwòch formach: po pierwsze archiwalnych instytutòw historycznych, składających się z odpowiednio przygotowanych osòb posiadających stałe etaty, a wolnych od zajęć ściśle archiwalnych i mogących poświęcać się wyłącznie pracy badawczej, po drugie uniwersyteckich

instytutów historycznych w których przy pomocy osobnych stypendiów przynajmniej pewna część prac magisterskich i doktorskich będzie mogła być poświęcona badaniom nad dziejami ziem odzyskanych.

Ułatwienia przy druku prac z tego zakresu, honoraria w wysokości odpowiadającej wysiłkowi włożonemu na ich napisanie oraz stypendia dla słuchaczy poświęcajacych się tym badaniom przyczynią się do szybszego opracowania przynajmniej najważniejszych zagadnień tego zakresu.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ó w

Edward SCHECHTEL

Zagadnienie łowiectwa na ziemiach odzyskanych.

1. Stan łowiectwa na ziemiach odzyskanych według danych ze statystyki niemieckiej.

Niemcy zajmowały przodujące stanowisko w łowiectwie światowym i swe tereny łowieckie miały oddawna doskonale zagospodarowane. Polska przejęła na ziemiach odzyskanych jedne z lepszych prowincji łowieckich, jak Śląsk Dolny (dla drobnej zwierzyny) oraz Ziemię Lubuską (dla grubej zwierzyny).

Dla ilustracji dane statystyki niemieckiej tyczące się odstrzału na ziemiach odzyskanych, w lasach państwowych w r.1925 według Biegera, ogólnego odstrzału zwierzyny na ziemiach odzyskanych w r. 1885/6 według dra Erlera i w r.1936/7 według Scherpinga.

2. Ekonomiczne znaczenie łowiectwa dla wyżywienia, przemysłu, dochodowości wsi, Skarbu Państwa, dla eksportu.

Łowiectwo na ziemiach odzyskanych produkowało około 6 500 000 kg mięsa-dziczyzny rocznie, przy niespełna 9 milionach ludności. Obecnie stosunek ten jest zapewne jeszcze korzystniejszy, gdyż przypuszczalnie w każdym razie ludności więcej ubyło, niż zwierzyny. Dla Polski, która napewno nie spożywa obecnie nawet 20 kg mięsa na głowę rocznie, ta ilość mięsa ze zwierzyny ma większe znaczenie niż dla Niemiec, które w r.1925 wykazywały spożycie 47 kg mięsa na głowę rocznie. Przy katastrofalnym spadku ilości zwierząt rzeźnych, znaczenie zwierzyny tym bardziej wzrosło.

Następują dane ilustracyjne znaczenia łowiectwa dla przemysłu

(skòry, sierść), własnego przemysłu łowieckiego (broń,amunicja itd.), obrotòw wewnętrznych (czynsze dzierżawne,opłaty administracyjne, najem nagonki, furmanek, koszty przejazdòw itp).

3. Łowiectwo i ochrona przyrody.
   Łączność ideowa. Przegląd najważniejszych gatunkòw rzadkich, wymagających ochrony i stan ich zasiedlenia (bòbr,łoś,niedźwiedź,norka,zając bielak,głuszec, cietrzew,jarząbek,pardwa,dubelt,łabędzie,kormorany,czaple).
4. Rola sportu w łowiectwie -dodatnia,podnosząca wartość.
5. Znaczenie łowiectwa dla kultury,łowiectwo i nauka, znaczenie dla zdrowia fizycznego, duchowego i moralnego.
6. Zrzeszenia łowieckie, Polski Związek Łowiecki i prasa.
7. Wnioski tyczące się organizacji i podniesienia łowiectwa na ziemiach odzyskanych.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

Czesław STRZESZEWSKI

Wpływ zmian w zakresie struktury agrarnej ziem odzyskanych na kształtowanie się produkcji zwierzęcej.

1. Dekret z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze ziem odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska daje podstawę do tak poważnych zmian w strukturze agrarnej tych ziem, że należy się spodziewać również głębokich przemian w kierunkach produkcji rolnej.
2. W wyniku przebudowy ustroju rolnego ziem odzyskanych należy przewidywać następujące zmiany w zakresie produkcji zwierzęcej:
   A) ogólny wzrost produkcji zwierzęcej na niekorzyść produkcji roślinnej,
   B) zmiany ilościowe produkcji zwierzęcej:
      a) wzrost pogłowia koni,
      b) utrzymanie na poziomie przedwojennym pogłowia bydła,
      c) wzrost pogłowia trzody chlewnej,
      d) spadek pogłowia owiec.
      e) wzrost liczby drobiu,
   C) zmiany jakościowe w produkcji zwierzęcej:
      a) lżejszy typ konia o większej wszechstronności użytkowej,
      b) ewolucja od mięsnego typu bydła w kierunku typu bydła mleczno-mięsnego,
      c) zaakcentowanie kierunku słoninowego w hodowli trzody chlewnej,

d) spadek rasowej hodowli owiec cienkorunnych,

D) należy przewidywać wystąpienie zmian ad C) z największą siłą w woj.szczecińskim oraz woj.poznańskim,dla woj.szczecińskiego w szczególności ad d).

3. Przewidywane w wyniku przebudowy struktury agrarnej zmiany w produkcji zwierzęcej ziem odzyskanych należy uważać za naturalne zjawisko, idace po linii przystosowania się do całokształtu warunków społeczno gospodarczych Polski, wyjątkiem są tu dwa kierunki przemian, którym należało by przeciwdziałać:

A) po uzyskaniu równowagi aprowizacyjnej kraju może okazać się potrzeba eksportu trzody chlewnej, co prawdopodobnie wysunęło by konieczność przestawienia na kierunek produkcji bekonowej,

B) spadkowi pogłowia owiec w szczególności typu cienkorunnego należy przeciwdziałać przez organizację spółdzielczą wsi i sieć instruktprów hodowlanych, pożądane jest zwłaszcza w tym celu zakładanie spółek pastwiskowych.

4. Ze względu na znaczną pracochłonność hodowli zwierząt zmiany produkcji rolnej w kierunku zaakcentowania produkcji zwierzęcej zarówno jak i zmiany w obrębie samej produkcji zwierzęcej mogą nastąpić dopiero po nasyceniu ludnościowym wsi ziem odzyskanych.

IV SESJA RADY

Tezy referatów

Wincenty STYŚ

Dotychczasowe doświadczenia spółdzielni parcelacyjnych na Dolnym Śląsku

Osadnictwo spółdzielcze w r.1946 pod względem ilościowym nie osiągnęło ani w przybliżeniu oczekiwanych rozmiarów, mimo dużego zainteresowania, jakie wzbudziło ono wśród chłopów na ziemiach macierzystych.

Istnieje cały szereg przyczyn, które wpływały hamująco na przebieg tego osadnictwa. Jedne z nich działały na ziemiach odzyskanych, inne na ziemiach macierzystych.

Na ziemiach odzyskanych głównie dwie okoliczności utrudniały rozwój spółdzielni:

1) Spośród ogólnej ilości folwarków przeznaczonych na spółdzielnie blisko połowa na Dolnym Śląsku nie jest dla osadników dostępna, gdyż są one zajęte przez Armię Czerwoną, Wojsko Polskie, U.B., Milicję oraz różne urzędy i organizacje, przy czym zajęciu uległy z reguły majątki najlepsze, podczas gdy do dyspozycji osadników stoją majątki gorsze, zdewastowane lub słabo zagospodarowane, nie stanowiące dla nich zatem dostatecznej atrakcji. W niektórych powiatach prawie wszystkie możliwości osadnictwa spółdzielczego są wskutek tego zamknięte.

2) Niewłaściwe nastawienie organów administracyjnych do delegacyj chłopskich oraz ich z reguły nieprzychylne traktowanie wszelkich próśb istniejących już spółdzielń, zniechęciło wielu chłopów do osiedlania się, a nawet doprowadziło w szeregu wypadków do zlikwidowania już istniejących spółdzielń i wyjazdu osadników. Niechęć,

a niekiedy nawet wrogość urzędników administracyjnych pierwszej instancji uzewnętrzniła się szczególnie przy rozdziale koni UNRRA z których spółdzielnie nie dostały ani 10% tego, co im się należało na podstawie decyzji rządu.

Na ziemiach macierzystych hamulcem akcji spółdzielczo-osadniczej była propaganda wynikajaca bądź z niewiary w trwałość naszej granicy na Odrze i Nysie, bądź z intencji sabotowania wszelkiej inicjatywy obecnego rządu, bądź wreszcie ze strachu, by spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze nie stały się pierwszym zalążkiem kolektywnej gospodarki.

Nikłe rezultaty ilosciowe spółdzielń parcelacyjnych w roku 1946 nie sa miarodajne dla oceny przyszłych perspektyw tej formy osadnictwa,Tylko przez poznanie jak funkcjonują istniejące już spółdzielnie możemy wyrobić sobie należyty poglad na ich możliwości i ich znaczenie w dziele przebudowy naszego ustroju rolnego.

Dokładne zapoznanie się z życiem istniejących spółdzielń dowodzi, że tam, gdzie trafiły one na sprzyjajace warunki, [illegible] rozwijają się doskonale, umożliwiając natychmiastową i to znaczną poprawę stopy życiowej osadników. Sprzyjające warunki, to dostateczne pomieszczenie dla ludzi i zwierząt, dostateczna ilość żywności i pasz oraz dostateczna ilość inwentarza tak martwego jak i żywego,wśród którego znaczenie koni jest dominujace. Ale także tam, gdzie warunki były i są trudne, spółdzielnie pokonują w wielu wypadkach zwycięsko przeszkody i odbudowują zniszczoną gospodarkę.

Przoduja na Dolnym Śląsku spółdzielnie założone przez chłopów z woj. rzeszowskiego i krakowskiego, stanowiace połowę z ogólnej liczby spółdzielń wynoszacej 30 jednostek oraz 3 w stadium powstawania (przybyła mianowicie dotad tylko część osadników). Szczególnie tam praca idzie dobrze, gdzie chłopi przywieźli z sobą dużo inwen-

tarza żywego. Niektòre spòłdzielnie mają bardzo wielkie sukcesy w zakresie hodowli świń. Gorzej stoją sprawy w kilkunastu spòłdzielniach założonych przez repatriantòw z Turyngii, Saksonii i Francji, ktòre dysponują tylko tym inwentarzem. jaki zastały na majątkach. Ale i te spòłdzielnie wykazują dużo optymizmu i hartu ducha. Dotyczy to zwłaszcza Polakòw z Rzeszy, ktòrzy stanowią cenny element na Dolnym Śląsku. Pomoc w inwentarzu zwłaszcza w koniach jest dla tych spółdzielń palącą koniecznością.

Pròcz spòłdzielń prawdziwych istnieją na Dolnym Śląsku także 2 pseudo-spòłdzielnie złożone z grupki zręcznych a ustosunkowanych kombinatoròw oraz ròżnego rodzaju martwych dusz, figurujacych tylko na liście członkòw. Na majątku przebywa tylko administrator z ramienia " spòłdzielni" oraz ewentualnie także buchalter, ekonom i dozorca robotnikòw. Reszta członkòw przebywa w ròżnych odległych miastach, Warszawie, Katowicach itp., oddając się tam ròżnego rodzaju zawodom i interesom, nie mającym z rolnictwem nic wspòlnego. Siłę roboczą stanowią Niemcy, ktòrych się chroni wszelkimi sposobami przed wysiedleniem, oraz repatrianci zza Bugu, ktòrych ciężkie położenie wykorzystuje się, by ich uzależnić od "spòłdzielni". Obie pseudo-spòłdzielnie zawładnęły najpiękniejszymi majątkami, dającymi milionowe dochody, toteż nic dziwnego, że gospodarka ich pod względem technicznym stoi dobrze. Powinny one jednak być zlikwidowane, gdyż dalsze ich istnienie obniża powagę władz oraz stanowi zaporę dla prawdziwego osadnictwa spòłdzielczego.

Pròby organizowania spòłdzielń złożonych z repatriantòw zza Bugu i Sanu nie powiodły się, gdyż są oni bardzo podejrzliwie nastrojeni w stosunku do tej formy gospodarki. Uważają oni przy tym, że

wząd ma w stosunku do nich zobowiązanie dostarczenia im indywidualnych gospodarstw w zamian za utracone na wschodzie.

Na ogół biorąc rezultaty istniejących spółdzielń są pozytywne, a nawet sukcesy pierwszych pociągały za sobą powstawanie dalszych. Spółdzielnie wypracowały już własne zasady wynagradzania pracy i rozdziału czystych nadwyżek, funkcjonujące zadawalająco. Współpraca z b.administratorami majątków objętych przez spółdzielnie, którzy w niektórych wypadkach zostali przyjęci na członków spółdzielń, wygląda z reguły bardzo źle, gdyż mentalność administratorów przedstawia najczęściej b. wiele do życzenia. Zarażają oni chłopów defetyzmem, a nadto dają złe przykłady nieuczciwego stosunku do wspólnego mienia. Z tego powodu, mimo swej często wysokiej wiedzy fachowej, stanowią element niepożądany w spółdzielniach.

Aby na przyszłość zapewnić akcji osadnictwa spółdzielczego lepsze warunki rozwoju, należy:

1) Starać się o stopniowy zwrot majątków zajętych przez Czerwoną Armię;
2) Przekazywać spółdzielniom majątki zajęte przez Wojsko Polskie, U.B., Milicję i inne urzędy i instytucje;
3) Rozwiązać kontrakty dzierżawne z instytucjami, które nie prowadzą na posiadanych przez się majątkach prawidłowej gospodarki, i które po wysiedleniu Niemców stanęły wobec całkowitego braku robotników rolnych. Odnośne majątki należy przekazywać reflektującym na nie spółdzielniom;
4) Należy obniżyć liczbę projektowanych ośrodków kultury rolnej i przekazać 1/3 przewidzianych na nie majątków spółdzielniom;
5) Organy administracyjne, zwłaszcza pierwszej instancji, muszą

spełnić należycie swe obowiązki wobec osadników. Sabotażyści i szkodnicy znajdujący się wśród urzędników powinni zostać ukarani;

6)Osoby przyłączające się do spółdzielni dopiero na ziemiach odzyskanych (administratorowie) winny móc nabyć prawa członkowskie dopiero po 3-miesięcznym okresie próbnym, na mocy uchwały powziętej większością 2/3 głosów ogólnego zgromadzenia członków;

7)Trzeba przez radio i prasę prowadzić propagandę przeciw defetystom i sabotażystom akcji osadniczej, najlepiej przez uczciwe informowanie o faktycznych sukcesach osiągniętych przez spółdzielnie;

8) ZPNZ powinien mieć własny plan przekazywania majątków spółdzielniom. Majątki te powinny być przynajmniej częściowo zagospodarowane. Nie należy ich przed oddaniem ogołacać z inwentarza, jak się to często robi;

9)Pierwszeństwo przy otrzymywaniu majątków winny mieć te zespoły,które przywożą największą ilość inwentarza. Należy unikać przydzielania majątków grupom młodzieży przyjeżdżającej z gołymi rękami. Młodzież tejka powinna zaciągać się do pracy w państwowych ośrodkach kultury rolnej;

10)W każdym województwie i każdym powiecie należy stworzyć jedną przodującą spółdzielnię, której osiągnięcia stanowić powinny przykład dla reszty spółdzielń. Każda z przodujących spółdzielń powinna być wyposażona przynajmniej w jeden własny traktor i minimalna ilość koni;

11) Sprawa przydziału koni spółdzielniom musi zostać rozwiązana.Ponieważ z dawniejszych kontyngentów nie otrzymały one prawie nic, powinny tym więcej otrzymać z kontyngentów nowych. Przydzielać konie powinny Wojewódzkie Wydziały Osiedleńcze na wniosek Wojewódzkich Rad Społecznych dla osadnictwa spółdzielczego;

12) Grunty i budynki osadnikòw wyjeżdżających na zachòd należy pozostawić aż do podpisania traktatu pokojowego w posiadaniu tych osòb, ktòrych opiece osadnicy je powierzyli. Władze nie powinny nimi na razie dysponować. Nawet jeżeli domy stoją puste, a ròżnego rodzaju biedota wiejska ziem macierzystych nie ma gdzie mieszkać, nie należy ich z urzędu przydzielać reflektantom, gdyż dla tych ostatnich jest jeszcze dużo miejsca na ziemiach odzyskanych, więc niechaj jadą tam szukać dla siebie dachu nad głową i zarobkòw, najlepiej w państwowych osrodkach kultury rolnej nagląco potrzebujących robotnika.

Ponieważ co lepsze obiekty majątkowe na ziemiach odzyskanych zostały już przez dawniejszych osadnikòw zajęte a jeszcze będące do wzięcia są znacznie mniej atrakcyjne, ponieważ z drugiej strony każdy następny osadnik z ziem macierzystych ma tam więcej do zostawienia, więc w celu podtrzymania słabnącej akcji osadniczej należałoby zmniejszyć atrakcyjność ziem starych przez nacisk ròżnego rodzaju podatkòw, danin i pożyczek przymusowych oraz mobilizację inwentarza, a zwłaszcza koni, przy ròwnoczesnej pomocy osadnikom osiągniętymi na tej drodze środkami.

Spòłdzielnie parcelacyjno-osadnicze rozwiną się ilościowo bardzo silnie i przyczynią się znacznie do zagospodarowania rolniczego ziem odzyskanych, jeśli w przyszłości unikać będziemy tych błędòw, ktòre popełnialiśmy w przeszłości.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ó w

Józef SZAFLARSKI

Osadnictwo w delcie Wisły.

Delta Wisły, zazwyczaj znana pod nazwą Żuław stanowi niewątpliwie jeden z najważniejszych obszarów w Polsce, jednak w chwili obecnej na skutek działań wojennych w znacznej części zalany wodą. Prowadzi się obecnie wcale intensywnie prace nad odwodnieniem Żuław, które jednak do tej pory nie wyszły jeszcze poza stadia wstępne, a które wraz z naprawą wszystkich stacji pomp w łacznej liczbie 38 zostaną ukończone w ciagu kilku lat.

Żuławy mogą nam dać pod uprawę łącznie ok. 150 000 ha gleb najlepszego gatunku, toteż ich rolę gospodarczą na terenie naszego wybrzeża trzeba oceniać bardzo wysoko. Nie ulega bowiem watpliwosci, że udostępnienie dla rolnictwa i ożywienie tych obecnie zalanych terenów, będzie miało duży wpływ na odbudowę Gdańska i Elbląga, stwarzając dla pracującej w nich ludności bazę żywnościowa i lepsze warunki bytu. Wydajność bowiem bardzo żyznych gruntów Żuław waha się w zakresie zbóż między 20-25 q z ha a więc przewyższa znacznie średnie z najlepszych gleb Polski. Przeważała tu uprawa pszenicy (27%), buraka cukrowego (11,8%), poza tym stanowiły one ośrodek uprawy wysoko wartościowego jęczmienia browarnianego (10%) oraz licznych jarzyn. Warto podkreślić, że przed wojną rolnictwo Żuław nie tylko było w stanie wyżywić całkowicie swoją

70 000 ludność, ale wykazywała poważne nadwyżki roczne dochodzące np. w pszenicy do 50 000 t. Wreszcie obok uprawy roślin pożytecznych stanowiły Żuławy duży ośrodek hodowlany, tak w zakresie bydła rogatego jak i koni.

W ocenie możliwości osadniczych Żuław należy zwrócić uwagę na fakt, że stanowią one teren b a r d z o t r u d n y do uprawy i wymagają bardzo wysokiej kultury rolnej, a przede wszystkim regulowania stosunków wodnych przy pomocy urządzeń wodno-melioracyjnych. Toteż n i e m o g ą s i ę o n e s t a ć t e r e n e m n o r m a l n e g o o s a d n i c t w a r o l n i c z e g o, ale należy przewidzieć k o n i e c z n o ś ć o s i e d l a n i a s i ę t u r o l n i k ó w w y s p e c j a l i z o w a n y c h. Ze względu na kilkuletni plan odwodnienia Żuław, niemniej pliwie realizowany etapami, istnieje możliwość uzyskania elementu osadniczego wyspecjalizowanego w tym kierunku zarówno przy pomocy dokształceń teoretycznych jak i studiów praktycznych w terenie, przede wszystkim w dostępnych częściowo Żuławach gdańskich. Na to zagadnienie należy położyć specjalny nacisk, aby terenu o wybitnej żyzności i wymagającego bardzo wysokich kwalifikacji zawodowych w zakresie rolnictwa nie obsadzać elementem nieodpowiednim. Należy także r o z p l a n o w a ć s i e ć g o s p o d a r s t w w i e j s k i c h w wielkościach odpowiadających temu obszarowi, a więc najlepiej w granicach 10-15 hektarów, tj. ongiś tu bardzo licznych gospodarstw tej kategorii, dalej rozmieścić specjalizację etc. W referacie głównym podaje autor odpowiedni plan osadnictwa dla terenu Żuław, oparty na studiach w terenie, jak również o obfitą dla tego terenu literaturę specjalna. Żuławy, jak żaden może inny obszar w Polsce, wymagają bardzo planowej akcji osadniczej i odpowiedniej dyspozycji w zakresie gospodarczym, wynikiem czego będzie ich poważna rola w gospodarce narodowej.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

Jòzef ZAREMBA

Przewyżki i niedobory ludności polskiej na Dolnym Śląsku na tle regionòw zniszczeń.

1. We współczesnych procesach demograficznych i ruchach migracyjnych na Dolnym Śląsku istnieje ścisła zależność między:
   a) geograficznym rozmieszczeniem zniszczeń wojennych,
   b) postępem osadnictwa polskiego i stopniem jego intensywności w poszczególnych obszarach,
   c) repatriacją ludności niemieckiej.
2. Z chwilą objęcia Dolnego Śląska przez władze polskie, rozmieszczenie ludności w stosunku do stanu z r.1939 uległo poważnym zmianom, gdyż:
   a) cała południowa, niezniszczona strefa była przeludniona w stosunku do stanu z r.1939,
   b) cała strefa środkowa i północna z licznymi zniszczeniami uległa silnemu wyludnieniu.
3. Proces intensywnej repolonizacji Dolnego Śląska dokonywał się szerokim pasem w kierunku od północnego wschodu na południowy zachòd, tzn. że postępował od obszarów rzadziej zaludnionych do obszarów gęściej zaludnionych. Wskazuje na to przyrost przewyżek polskich uchwyconych w dniach 15 I 46 r., 15 V 46 r., 1 VIII 46 r. i 1 X 46 r. Przewyżki polskie pokryły cały obszar Dolnego Śląska przed 1 X 46 r.

4. Proces rozładowywania przeludnionej w stosunku do stanu z r.1939 strefy południowej dokonywał się dzięki odpływowi ludnosci niemieckiej, którego kwota była większa niż kwota przypływu osadnictwa polskiego.
5. Intensywne zagęszczanie ludności polskiej dokonuje się na obszarach niezniszczonych. Najsłabszy przyrost zaznacza się w regionach intensywnych zniszczeń. Dotyczy to zwłaszcza miast.
6. Dolny Śląsk jest obecnie tak dalece pod względem narodowościowym polski, że Polacy są w każdym powiecie i w każdym mieście w bezwzględnej przewadze. Na całym Dolnym Ślasku ludność polska stanowi (1 X 46 r.) 77,8% ogółu ludności.
7. Doraźna chłonność ludnościowa Dolnego Śląska w pierwszym przybliżeniu (z pominięciem zwiększonej chłonnosci na roki
li wskutek likwidacji wielkiej własności) należało by określić na około 60% w stosunku do stanu przedwojennego, gdyż łączny szacunek zniszczeń i dewastacyj w miastach, na wsi i warsztatach produkcji według dotychczasowych danych wynosi prawdopodobnie ponad 40%.
8. Proces osadnictwa polskiego na Dolnym Śląsku jest bardzo daleko zaawansowany, jednakże nie osiągnął jeszcze granicy doraźnej chłonności, która stopniowo wzrasta, podążając za akcją odbudowy.
9. Należało by zwrócić szczególną uwagę na najsłabiej zaludniona północno-zachodnią część Dolnego Ślaska,graniczącą ze znacznie silniej zaludnionym obszarem niemieckim. W tym celu należało by w zwiększonym tempie uruchamiać warsztaty produkcji w miastach i miasteczkach tego obszaru jako ośrodkach usług dla zaplecza wiejskiego.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

August ZIERHOFFER

Odra w organiźmie terytorialno-politycznym Polski.

I. Na państwo składają się dwa elementy: stały- terytorium i zmienny - ludność.

II. Terytorium państwowe stanowi pewien organizm; poszczególne części terytorium stanowią nie tylko składniki, sumujące się na taką a taką powierzchnię, ale są obszarami, spełniającymi rolę organów o pewnych okreslonych przez zespół czynników środowiskowych funkcjach życiowych. Poszczególne części terytorium wpływają na kształtowanie się całości. Terytorium jako całość decyduje o funkcjach spełnianych przez części. Stąd: 1) utrata pewnych części terytorium a zyskanie innych musi w wyniku przeobrazić całość terytorium państwowego nie tylko w jego zarysie poziomym, ale zmienia istotnie racje dziejowe organizmu państwowego, 2) pewne terytorium, przeszczepione z jednego organizmu terytorialno-państwowego do innego, zmienia w sposób zasadniczy swe funkcje.

III. Pragnąc rozpatrzyć rolę Odry jako składnika terytorium państwowego Polski, musimy stwierdzić, że rzeka sama nie stanowi elementu samodzielnego, jest bowiem uzależniona od obszaru alimentacyjnego-dorzecza. Dorzecze Odry kształtuje się w sposób szczególny, mianowicie poniżej ujścia Nisy łużyckiej nie posiada prawie lewego dorzecza. Stosunek prawego (wschodniego) do lewego(zachod-

niego) skrzydła dorzecza Odry przedstawia się okrągło jak 7:3, stosunek lewego dorzecza linii hydrograficznej Nisa Łuż.- dolna Odra do prawego dorzecza tej linii jak 19:1. Dorzecze Odry na obszarze 47 tys.km^2, tj. stanowiacym okrągło 40% całego dorzecza odwadnia stare ziemie polskie. Dział wodny Odra-Łaba przebiega w odległości kilku do kilkunastu km od dolnej Odry, wzgl.w górze od Nisy Łużyckiej.

IV. Rola Odry polega przede wszystkim na jej znaczeniu jako naturalnej drogi wodnej, łączącej okręg przemysłowo górniczy Śląski z Bałtykiem, Powiązanie Odry w kratowym systemie hydrografii dyluwialnej kanałami z sąsiednimi terenami rozszerza zasięg jej roli komunikacyjnej. Wylotowa sytuacja ku Bramie Morawskiej stwarza realne perspektywy rozszerzenia do systemu Dunajskiego splotu dróg wodnych, w których Odra wraz z okręgiem Śląskim stanowić mogą trzon gospodarczy.

V. Dalsze znaczenie Odry polega na zaopatrywaniu w wodę Okręgu Przemysłowego, stanowiącym poważne i trudne do pełnego rozwiązania zagadnienie.

VI. Te dwa zadania o pierwszorzędnej doniosłości gospodarczo-politycznej (komunikacyjne i alimentacyjne) wymagają niezmiernie starannej i oględnej gospodarki wodnej w obrębie całego dorzecza. Tylko sprężysty, w jednym ręku połączony zarząd wodami dorzecza Odry może tym zadaniom sprostać.

VII. Jako pierwszorzędnej doniosłości arteria komunikacyjna, dolina Odry stanowi poważny moment przyciągający dla ludności. Poucza o tym porównanie gęstości zaludnienia w pasie nadodrzańskim i wzdłuż działu wodnego Odra-Łaba.

VIII. Z powyższych tez wynika postulat włączenia do terytorium państwowego Polski całego dorzecza Odry i poprowadzenia granicy działem wodnym Odra-Łaba. Nauka zdyskwalifikowała oddawna rzeki jako granice polityczne.

IX. Postulat ten nauka musi jasno wysunąć bez względu na chwilowe szanse jego urzeczywistnienia.

Stefan INGLOT:

UWAGI NA TEMAT ORGANIZACJI NAUKOWYCH BADAŃ HISTORYCZNYCH NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.

W procesie zespolenia duchowego ziem odzyskanych z Polską, naukom humanistycznym, a wśród nich historii przypada naczelna rola. Należało by wobec tego wnet i racjonalnie zorganizować historyczne badanie naukowe na tych ziemiach. W swoim referacie omawia właśnie prof. J. Rutkowski: " Zadania nauk historycznych w procesie zespalania duchowego ziem odzyskanych z Polską". Porusza on tam w związku z powyższym tematem szereg podstawowych zagadnień warunkujących spełnienie zadań, jakie przypadły naukom historycznym na tych ziemiach. My chcemy kolejno zestawić i omówić pokrótce podstawowe czynniki, które by w sumie zapewniły należytą organizację historycznych badań naukowych na ziemiach odzyskanych.

Uwagi nasze ujmujemy w następujące punkty dyspozycyjne:

1. Wykorzystanie niemieckich ośrodków badań historycznych i przestawienie ich stosownie do celów i zadań polskich badań naukowych.

2. Uruchomienie sieci archiwów, bibliotek i muzeów jako podstawowych organizacyj pracy naukowej.

3. Uruchomienie towarzystw naukowych, towarzystw przyjaciół nauk oraz instytutów badawczych.

4. Rodzaje i kolejność naukowych badań historycznych.

5. Stan obecny i możliwości rozwoju naukowych badań historycznych.

6. Uwagi ogólne na temat odpowiedniego doboru pracowników naukowych oraz warunków materialnych ich pracy.

1. Wykorzystanie niemieckich ośrodków badań historycznych i przestawienie ich stosownie do celów i zadań polskich badań naukowych.

Trzeba sobie uprzytomnić fakt, że organizacja historycznych badań naukowych stała w Niemczech przed wojną na wysokim poziomie. Złożyło się na to wiele czynników, a przede wszystkim długotrwająca ciągłość pracy w tej dziedzinie, zmysł organizacyjny i pełne zrozumienie roli historii w organizacji całokształtu życia społecznego i państwowego. Zwłaszcza odkąd narodowo-socjalistyczne Niemcy podjęły plan zdobycia " przestrzeni życiowej " w środkowej i wschodniej Europie rząd nie żałował na te sprawy środków finansowych, podporządkowując jednak niemiecką naukę historyczną politycznym celom. Ponieważ ziemie odzyskane były bazą wypadową niemieckiego pochodu na wschód, dlatego cieszyły się troskliwą opieką czynników rządowych zarówno istniejące tam naukowe placówki badań historycznych, jak też rozszerzano je i organizowano nowe.

Należało by się zastanowić, które z tych placówek naukowych trzeba wykorzystać dla polskich badań historycznych i dla tych konieczności, jakie ~~nim~~ powstały z chwilą przejęcia tych ziem przez państwo polskie. Zadanie to niełatwe. Trzeba by tu bowiem mieć pełny przegląd niemieckiej sieci placówek badań historycznych zarówno centralnych jak i prowincjonalnych na ziemiach odzyskanych, by móc się w tej sprawie miarodajnie wypowiedzieć. Odtworzeniem tej sieci placówek naukowo-badawczych nie tylko w dziedzinie historii, ale i w dziedzinie innych nauk winny zająć się nasze instytuty: Śląski, bałtycki i zachodni. Ułatwiło by nam to w znacznej mierze organizację nauki na nowych terenach. Wydaje mi się, że powinniśmy dążyć do tego, by w dziedzinie organizacji badań historyczno-naukowych utrzymać i rozwinąć wszystkie istnieją-

ce tam dotąd odpowiednie instytucje, a gdzie to jest możliwe wykorzystać dla naszych polskich celów zachowane, poniemieckie budynki, urządzenia, sprzęt i wszelkie pomoce naukowe. Winny one stanowić punkty wyjścia i oparcia dla polskich badań historyczno-naukowych zarówno ziem odzyskanych, jak też krajów graniczących z nimi. Wrocław winien się tu bezsprzecznie wysunąć na czoło, patronując również rozgałęzionym placówkom prowincjonalnym, następnie poważne miejsce winny zająć Szczecin i Gdańsk. W takim ujęciu sprawy należało by zdecydować, jaka placówka ma objąć role dawnego niemieckiego " Ostinstytutu " przestawionego oczywiście stosownie do celów i potrzeb polskich. Nie ulega kwestii, że przedewszystkim Instytut Śląski winien o to stanowisko kompetować. Jest inna kwestia, czy sam podołałby tym rozległym zadaniom, jakie by mu przypadły, czy następnie wystarczyłaby mu pomoc miejscowych zakładów naukowych, czy też należało by szukać pomocy u innych pokrewnych instytucyj i organizacyj naukowo-badawczych. Trzeba by tu następnie wziąć pod uwagę odpowiednie placówki naukowo-badawcze w: Poznaniu, Toruniu, którego ośrodek naukowy przeniesie się może z czasem do Gdańska i w Krakowie, nie wykluczając zresztą pomocy idącej z innych ośrodków naukowych na starych ziemiach Rzeczypospolitej.

2. Uruchomienie sieci archiwów, bibliotek i muzeów jako podstawowych organizacji pracy naukowej.

Możemy tu zaryzykować twierdzenie, że praca naukowo-historyczna na ziemiach odzyskanych będzie kuleć dopóty, dopóki nie odbudujemy tam archiwów, bibliotek i muzeów. Uczony historyk bez książki, eksponatu i źródła pisanego jest w pozycji rzemieślnika

pozbawionego najniezbędniejszych narzędzi pracy związanych z jego specjalnością. Musimy więc podjąć niezwłocznie tę pracę na wszystkich terenach ziem odzyskanych zarówno dla potrzeb nauki, wychowania, jak i innych bieżących potrzeb życia społecznego i państwowego. Niewątpliwie, początki w tej dziedzinie są już zrobione. Nie wszędzie jednak te najkonieczniejsze prace rozwijają się równomiernie; często prowadzone są po dyletancku, a brak im ogólnej linii wytycznej i jednolicie opracowanego dla całości ziem planu. Nadto, gdy prace te ruszyły z miejsca w ośrodkach centralnych i uniwersyteckich jak Wrocław, Szczecin i Gdańsk, to prowincja pozostawia pod tym względem wiele do życzenia.

Do dziś są jeszcze na ziemiach odzyskanych niezabezpieczone zbiory archiwalne, biblioteki i muzea, które pozostawione długo bez opieki znajdują się obecnie w stanie szczątkowym. Z centralnych ośrodków winna wyjść inicjatywa zabezpieczenia, a następnie uruchomienia tych podstawowych organizacji i placówek pracy naukowej oraz szerzenia i rozwijania na tych ziemiach kultury polskiej. Gdy z powodu braku płatnych pracowników fachowych trudno dziś myśleć i obsadzić wszystkich tych placówek, nie trzeba rezygnować z innych dróg prowadzących do celu. Należało by się tu zastanowić, czy nie czas wciągnąć do tej pracy, zwłaszcza na prowincji, tych wszystkich ludzi, których nie stać na pracę naukową, a dla których zabezpieczenia i organizowania muzeów, bibliotek i archiwów może być odpowiednim polem wyładowania tych dobrych chęci, jakie im przyświecają wobec nauki polskiej. Mamy tu głównie na myśli szerokie rzesze naszego nauczycielstwa, jak i tych pracowników umysłowych, którzy mają ambicję zużytkować wolny czas - poza swą pracą zawodową - na cele kulturalne, a nie tylko na grę w karty i pijatykę i ewentualnie bezpłatne często towarzyskie zebranie.

a/ Archiwa

W zakresie potrzeb archiwalnych należało by więc wpierw zestawić sieć dawnych archiwów państwowych, samorządowych szczególnie miejskich, następnie prywatnych tak po miastach / np.fabryki, przedsiębiorstwa, banki etc./ jak i po wsiach zwłaszcza archiwów prywatnych rodów możnowładczych, a wreszcie archiwów kościelnych, tj. biskupstw, kapituł, klasztorów i parafii. Kolejno należało by dążyć do ustalenia ich stanu przedwojennego, a to na podstawie drukowanych i niedrukowanych, z zachowanych katalogów i inwentarzy, przy czym należało by tu wydobyć jak najwięcej wiadomości od niemieckiej miejscowej ludności. Ta ludność może niejednokrotnie wskazać również na miejsce ich przewiezienia w okresie wojny przez władze niemieckie czy to na terenie ziem odzyskanych czy też poza ich obrębem. Konieczne jest tu wprost przeprowadzenie umiejętnego wywiadu, póki jeszcze resztki tej ludności znajdują się na naszym terenie. Oczywiście, że niezależnie od wyników tej akcji trzeba prowadzić poszukiwania na własną rękę.

Zebranie tych danych, co było, co jest, a co zostało wywiezione i gdzie zostało wywiezione, jest koniecznie potrzebne dla przeprowadzenia systematycznej akcji rewindykacyjnej. Wiele archiwaliów związanych z ziemiami odzyskanymi zostało wywiezionych na teren Niemiec, wiele mogło być zabranych przez władze radzieckie w tym długim okresie czasu, kiedy to ze strony polskiej nie były one zupełnie zabezpieczone. Akcja rewindykacyjna będzie napewno uwidoczniona pomyślnym rezultatem, jeśli będziemy mieli dobrze opracowany stan faktyczny. Trzeba także dodać, że pewne materiały archiwalne znajdujące się na ziemiach odzyskanych zostały - zwłaszcza w pierwszej fazie ich zabezpieczenia - przewiezione do ośrodków archiwalnych na ziemiach starych. Należało by w porozumieniu z władzami archiwalnymi ustalić, gdzie one się znajdu-

ją, części jakich archiwów stanowią, by móc zadecydować o ich przekazaniu na właściwe miejsce i by móc je naukowo wykorzystać. Po przeprowadzeniu tych następnych prac można by dopiero pomyśleć o ustaleniu prowenienecji tych materiałów archiwalnych, które można by i trzeba by kolejno dzielić wedle tej ich dawnej przynależności na archiwa państwowe, miejskie, prywatne, świeckie i kościelne. Niektóre z nich mogłyby wówczas wrócić na swoje dawne miejsce, inne mogłyby pozostać jako odrębne całości w archiwach centralnych. Wówczas dopiero będą możliwe systematyczne badania naukowe.

Nie mogę tu podzielić opinii prof. Rutkowskiego jakoby " akcja zwożenia archiwaliów z różnych wsi i zamków była już na ukończeniu".Przeciwnie ona się jeszcze na niektórych terenach nie zaczęła prawie albo jest w bardzo początkowym stadium.Przykładem może tu być państwowe archiwum we Wrocławiu, które dopiero od kilku zaledwie miesięcy ma stałego,kierownika, jednego zresztą z najlepszych, młodszych polskich archiwistów, ale cóż on poradzić może wobec ogromu pracy, jaką ma przeprowadzić przy dosłownie czterech siłach archiwalnych. Słuszny jest więc postulat szybkiego zwiększenia sił archiwalnych. Prócz zwiększenia liczby etatów należało by zwiększyć dotacje na cele archiwalne oraz ułatwić organizowanie przewożenia archiwaliów do miejsc ich przeznaczenia.

b/ Biblioteki

Cały szereg czynności, które należało by przeprowadzić w zakresie uruchomienia sieci archiwów, trzeba powtórzyć przy uruchamianiu sieci bibliotek. A więc trzeba zestawić liczbę i miejsce dawnych bibliotek. Trzeba przeprowadzić rejestrację ich stanu obecnego choćby na razie sumaryczną. Kolejno należało by podjąć

akcję systematycznej zbiórki poniemieckich książek wszelakiego rodzaju znajdujących się poza obrębem i obecnie istniejących bibliotek. Zarówno w instytucjach państwowych, jak i prywatnych, w domach opuszczonych i zamieszkałych jest mnóstwo tego rodzaju książek. Nikt się nimi obecnie nie interesuje. Zdarza się często, że bez uprzedniego przeglądnięcia ich tytułów i treści wyrzuca się je na śmietniska lub rzuca do pieca, albo na strych, gdzie niszczeją. A zauważyć trzeba, że zwłaszcza po prywatnych domach znajdują się często książki wartościowe, różnojęzyczne, które mogą się przydać do badań naukowych w miejscu lub mogą być przesłane do bibliotek na stare ziemie Rzeczypospolitej jako egzemplarze wymienne za książki polskie, których brak na nowych ziemiach tak dotkliwie daje się odczuwać. Zbiórka taka opłaci się nawet w takim przypadku, gdy w rezultacie przyniesie ona sporo książek mało wartościowych o charakterze propagandowym, zwłaszcza z okresu narodowo-socjalistycznych Niemiec. Można będzie bowiem tego rodzaju książki zużytkować na przeróbkę papieru, którego brak daje się jeszcze ciągle u nas dotkliwie odczuwać.

Będzie zawsze rzeczą najprostszą zbierać książki rozpruszone po różnych terenach ziem odzyskanych i gromadzić je w stosy w jednym upatrzonym do tego celu miejscu. Nie jest jednak wyrazem przemyślanej akcji tego rodzaju robota. Musimy i w tym zakresie mieć przygotowany plan, wedle którego zbiory znalezione zostawiało by się na miejscu jako podstawa prowincjonalnych bibliotek, bądź też stwierdziwszy ich związek z bibliotekami centralnymi zwoziło by się je do tych bibliotek uniwersyteckich, miejskich czy znajdujących się pod opieką administracji państwowej.

Dopiero, gdy uporządkujemy znajdujący się na terenie ziem odzyskanych zapas poniemieckich książek i ustalimy najkonieczniejszą

sieć bibliotek, możemy rozwinąć celową akcję zmierzającą do zaopatrzenia tych bibliotek w książki polskie. Akcja rewindykacji książek z ziem dawnych Rzeczypospolitej, które weszły w skład Związku Radzieckiego dopiero się zaczęła. Winna ona być przyspieszona i większość repatriowanego mienia kulturalnego winna znaleźć się wraz z ludźmi repatriowanymi na terenie ziem odzyskanych. Nie są to rzeczy drobne, ale podstawowe dla dalszego rozwoju naszej kultury. Zwłaszcza, gdy sobie uprzytomnimy ten fakt, że na terenie ziem, które odpadły od Polski, zostało - wziąwszy pod uwagę zniszczenia wojenne na terenie całej Polski - około 30-35% dóbr kulturalnych. Władze państwowe zdecydowały, że największa biblioteka polska na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej " Ossolineum" wraz z muzeum i wydawnictwem ma mieć nową stałą siedzibę we Wrocławiu. Znalazł się tam na ten cel wspaniały lokal. Rząd nie szczędzi pieniędzy na przeprowadzenie w nim koniecznego remontu. Z przeznaczonych na ten cel 11 000 000 zł uruchomiono już 6 000 000 zł i prace nad remontem już się zaczęły. Nadto w bibliotece pracuje obecnie około 21 pracowników. Ale cóż z tego, kiedy stan rewindykowanych dotąd książek i rękopisów przedstawia się nad wyraz ubogo. Na przeszło 1/2 miliona książek zinwentaryzowanych i drugie tyle niezinwentaryzowanych, jakie posiadało Ossolineum, zaledwie 150 000 książek jest dotąd w magazynach biblioteki wrocławskiej. Podobno około 65 000 książek załadowanych w skrzynie ma w najbliższym czasie przyjechać ze Lwowa do Wrocławia. Wszystko to stanowi jednak znikomą liczbę w stosunku do całości pozostawionego kulturalnego mienia polskiego i w samym Ossolineum i poza Ossolineum na terenie Lwowa i Wilna oraz innych miast południowo-wschodnich dawnych ziem Rzeczypospolitej. W lipcu tego roku została uchwałą Rady Ministrów powołana do życia Komisja rzeczoznawców - do której i ja mam zaszczyt na-

leżeć a która miała przygotować materiały dotyczące rewindykacji mienia kulturalnego w celu przeprowadzenia w tej sprawie rozmów z odpowiednią Delegacją Rządu Ukrainy Radzieckiej. Komisja przygotowała materiały i ustaliła treść rozmów, jakie miała przeprowadzić w sprawie rewindykacji mienia. Niestety, dotąd nie doszło do tych rozmów. Mamy nadzieję, że rząd Rzeczypospolitej, który uzyskał niedawno od centralnych władz radzieckich zapewnienie, że mienie polskie znajdujące się jeszcze za Bugiem i Sanem wróci do Polski, dołoży wszelkich starań, by akcję tę przyspieszyć.

Oczywistą jest rzeczą, że książkami repatriowanymi nie zaspokoimy potrzeb zaopatrzenia w książki polskie wszystkich bibliotek powołanych do życia na ziemiach odzyskanych. Należało by tu m.in. zaapelować do społeczeństwa, a zwłaszcza do firm wydawniczych, których mamy sporo, by specjalnie dla potrzeb tych bibliotek dodrukowywały do ustalonych nakładów pewną ilość nowych publikacji i wedle otrzymanego od władz centralnych planu rozsyłały je systematycznie. Sprawa ta powinna znaleźć swój wyraz w przygotowującej się ustawie o egzemplarzu obowiązkowym. Tu mimochodem tylko wspomnę żeby zaspokoić ten głód książki polskiej po wsiach, miasteczkach i miastach ziem odzyskanych należało by zorganizować specjalnie na te tereny przeznaczone biblioteki wędrowne, do których zresztą dorowane przez firmy wydawnicze książki, byłyby dla tych firm jednocześnie dobrą propagandą. Sądzę również, że zorganizowanie ogólnej zbiórki książek na terenie ziem starych dla potrzeb organizujących się bibliotek na nowych ziemiach dało by pozytywne rezultaty nie tylko w zakresie beletrystyki, ale także, jeżeli chodzi o książki o charakterze naukowym.

c/ Muzea.

W zakresie organizowania sieci muzeów należało by postępować jak przy organizowaniu sieci archiwów i bibliotek. Trzeba by mieć tu na uwadze zwłaszcza muzea prehistoryczne i etnograficzne. Zwłaszcza należało by zachować i pozbierać wszystkie widome znaki dawnej polskości ziem odzyskanych. Przez swoje istnienie i przetrwanie przypominają one nieustannie, żeśmy wrócili na swoje, niegdyś całkowicie polskie ziemie i pogłębiają związek przybyszów z ziemiami odzyskanymi. Konieczne jest tu przeprowadzenie rejestracji ich dawnego i obecnego stanu, by można było na tej podstawie wszcząć poszukiwania za wywiezionymi eksponatami w celu ich ochronienia przed skutkami działań wojennych na terenie ziem odzyskanych oraz akcji rewindykacyjnej. Jest rzeczą bardzo ważną zarówno ze względów ogólno-kulturalnych jak też ze względów na rozwój badań historycznych racjonalne rozmieszczenie muzeów na nałym terenie ziem odzyskanych. Będą one nadto spełniały doniosłą rolę wychowawczą, jeżeli idzie o szkołę.

3. Uruchomienie towarzystw naukowych, towarzystw przyjaciół nauk oraz instytutów badawczych.

Sprawa towarzystw naukowych oraz towarzystw przyjaciół nauk dla należytej organizacji badań naukowych nie potrzebuje tu wyjaśnień. Rola ich jest tym donioślejsza w okresie gospodarki planowej, kiedy cały szereg spraw bieżącego życia wymaga od nas ich naukowego przeprawowania. Liczba tych spraw jest z natury rzeczy o wiele większa na ziemiach odzyskanych. Dlatego rozwój towarzystw naukowych na tamtym terenie jest sprawą bardzo ważną. To samo odnosi się również i do organizacji naukowych badań historycznych

na nowych ziemiach. Prof. Rutkowski omawia zadania nauki historycznej w związku z ziemiami odzyskanymi. Niewątpliwie, potrzebne są tam odpowiednie instytuty historyczne, które by te badania mogły rozwijać, potrzebna jest większa liczba pracowników naukowych, mających między innymi może i ośrodek archiwalny jako jeden z punktów oparcia. Konieczna jest jednak przede wszystkim nadrzędna organizacja naukowa, która by planowała i koordynowała te wszystkie wysiłki oraz dbała o ich wysoki poziom naukowy. Na terenie ziem odzyskanych mamy już tego rodzaju placówki i poza uniwersytetem i w obrębie uniwersytetu. Są to towarzystwa naukowe skupiające wszystkie lub pokrewne działy nauk lub towarzystwa specjalne, tylko pewnych gałęzi nauk. Podczas gdy pierwsze są instytucjami niezależnymi od innych podobnych, istniejące w Polsce, to drugie są powiązane z podobnymi towarzystwami na ziemiach starych tworząc ich oddziały i filie. W organizacji życia naukowego przoduje Wrocław. Organizacja innych ośrodków naukowej pracy badawczej jest dopiero w zaczątkach. Dlatego tym większą zwrócić należy uwagę na ich należyty rozwój zarówno w ośrodkach centralnych jak i prowincjonalnych. Obok Towarzystw naukowych i instytutów działających na uniwersytecie ścisły związek z ziemiami odzyskanymi mają trzy instytuty:" śląski, bałtycki i zachodni."Podczas gdy pierwsze dwa rozwijały już przed wojną ożywioną działalność naukową w dziedzinie historii, trzeci jest organizacją nową. Wydaje się, że powinny one ściślej rozgraniczyć swoje role i zadania. Nie tu miejsce na szczegółowe omawianie tej sprawy. Jeśli idzie o naukowe badania historyczne, to wydaje mi się, że Instytut Śląski przeniósłszy swą siedzibę z Katowic do Wrocławia powinien skupić swe zainteresowania na Śląsku i Ziemi Lubuskiej, Instytut Bałtycki winien za-

jąć się głównie Pomorzem i Prusami Wschodnimi oraz zagadnieniami morskimi, a Instytut Zachodni powinien główny nacisk położyć na kraje sąsiadujące z zachodnią naszą granicą. Dzisiaj, nawet przy nieustalonej sferze zainteresowań, mają one wszystkie szerokie pole działania.

Natomiast należało by stopniowo pomyśleć o organizowaniu prowincjonalnych towarzystw naukowych względnie Towarzystw Przyjaciół Nauk- Mieliśmy ich kilka na terenie Polski przedwojennej, gdzie skupiały one wokół siebie ludzi chcących pracować naukowo na prowincji, ułatwiały im wymianę myśli i badania naukowe. Zwyczajnie prowincjonalne archiwa, biblioteki i muzea były punktami wyjściowymi dla organizacyj tych towarzystw. Tą drogą należało by iść również na ziemiach odzyskanych. Tam zwłaszcza winne być zorganizowane prowincjonalne Polskie Towarzystwa Naukowe, specjalne historyczne, gdzie były przed wojną niemieckie. Te prowincjonalne towarzystwa powinny być powiązane organizacyjnie z centralnymi pokrewnymi ośrodkami. Zarówno jak w skali ogólnopolskiej towarzystwa centralne winny być z sobą organizacyjnie powiązane, tak i prowincjonalne towarzystwa powinne utrzymać związek orga-nizacyjny z najbliższymi ośrodkami centralnymi, tworząc nieraz koła miejscowe tych towarzystw. Zwłaszcza w początkach taki związek jest konieczny dla uzyskania łatwiej pomocy naukowej w organizowaniu pracy, w prowadzeniu wydawnictw i utrzymaniu tych kół prowincjonalnych na odpowiednim poziomie naukowym. Takie Towarzystwo Miłośników Historii lub Koła Towarzystwa Historycznego mogą oddać duże usługi w zakresie zorganizowania badań nad historią ziem odzyskanych. Początek jest już zrobiony we Wrocławiu przez zorganizowanie tam miejscowego Towarzystwa Miłośników Historii.

4. Rodzaje i kolejności badań historycznych.

Niewątpliwie, że naczelnym zadaniem, do którego winno się zmierzać poprzez należytą organizację naukowych badań historycznych będzie wspólna historia dla całego państwa w nowych jego granicach. Do tego jednak trzeba się przygotować poprzez analityczne badania, dotyczące całokształtu dziejów ziem odzyskanych, a więc tego okresu, gdy były one czysto polskim krajem, jak i okresów późniejszych. Gdy jeszcze polskie badania odnośnie wczesnych dziejów tych terenów są jako tako rozwinięte, to bardzo słabo przedstawiają się one odnośnie czasów późniejszych. Nadto nie uwzględniają one całokształtu stosunków. W organizacji naukowych badań historycznych trzeba to wziąć pod uwagę. Trzeba dążyć do pełnego opracowania historii ziem odzyskanych i pod względem chronologicznym i pod względem rzeczowym. Trzeba rozwinąć badania nad związkami ziem odzyskanych z Polską w ciągu dziejów. Trzeba rozwinąć regionalne badania. Te ostatnie badania dziejów ziem odzyskanych prowadzone pod kątem widzenia potrzeb nauki niemieckiej były przed wojną daleko zaawansowane. Niemieckie bibliografie historyczne, ogólne i dotyczące poszczególnych dzielnic wykazują ogromną ilość pozycji drobiazgowych, nieraz analitycznych studiów dotyczących powiatów czy poszczególnych miejscowości ziem odzyskanych. Uderza brak syntetycznych prac. Musimy z naszego polskiego punktu widzenia założyć odpowiednie kartoteki i podzielić istniejącą literaturę na nadającą się do naszych badań historycznych i na nie zasługującą na to miano. Trzeba zwrócić uwagę, że tej ostatniej jest ogromna ilość. Fachowi historycy polscy winni więc zająć się wnet krytycznym omówieniem - stosownie do swej specjalności - tej niemieckiej literatury. Wyobrażam sobie tę pracę na sposób przeprowadzonej już u nas odnośnie polskiej literatury historycznej

z powodu 50- lecia Polskiego Towarzystwa Historycznego. Pomóc w niej winni wszyscy historycy, a można by też najbliższy ogólnopolski zjazd historyków urządzić w jednej z miejscowości ziem odzyskanych pod tym kątem widzenia. Dopiero wtedy będzie możliwa i celowa systematyczna źródłowa praca, podjęta przez badaczy nad przeszłością ziem odzyskanych. Zorientujemy się wówczas, które źródła archiwalne i drukowane zostały już wyzyskane i jak wyzyskane i tą drogą dojdziemy napewno do ciekawych i nowych opracowań historii tych ziem.

5. Stan obecny i możliwości rozwoju naukowych badań historycznych.

Wiemy wszyscy, że stan obecny naukowych badań historycznych na temat ziem odzyskanych jest niezadawalający. Gorzej jest jeszcze z organizacją tych badań. Jeden uczony historyk nie wie często o planach i postępach pracy drugiego. Każda instytucja naukowa podejmuje i opracowuje zagadnienia i tematy, nie oglądając się na inne pokrewne instytucje i organizacje. Często zresztą rywalizują one ze sobą. Oczywiście, że można postępować i taką drogą. Jeżeli jednak chcemy dać polskiemu przybyszowi na nowe ziemie i wszystkim Polakom wnet i dobrze opracowane dzieje ziem odzyskanych musimy pracę naszą na tak ważnym odcinku zorganizować i ustalić podstawowe czynniki oraz kolejne etapy jej rozwoju. Dlatego zwróciliśmy na wstępie szerzej uwagę na należytą organizację sieci archiwów, bibliotek i muzeów, niezbędnych dla rozwoju systematycznych badań. Dlatego przykładamy dużą wagę do właściwego zorganizowania i rozmieszczenia na ziemiach odzyskanych Towarzystw Naukowych, dających inicjatywę do tych badań, koordy-

nujących je i dbających o ich wysoki poziom naukowy oraz tych wszystkich instytutów i placówek naukowych, które zajmują się ziemiami odzyskanymi. Z uwagi na to, że główny ciężar opracowania całokształtu dziejów ziem odzyskanych muszą wziąć na siebie pracownicy naukowi przebywający stale na tych ziemiach, kładziemy wielki nacisk na dobre zorganizowanie zakładów historii względnie instytutów historycznych zarówno na Uniwersytecie wrocławskim, jak też na innych wyższych uczelniach, gdzie historia jest reprezentowana. W związku ze zwiększeniem się liczby wyższych uczelni w Polsce powinien nastąpić między nimi pewien podział pracy, następstwem którego będzie pewna regionalizacja historycznych badań naukowych. Ta regionalizacja nie wyklucza udziału innych ośrodków uniwersyteckich w podejmowaniu badań historycznych odnośnie ziem odzyskanych, bo pracy będzie za wiele w stosunku do możliwości młodych wyższych uczelni. Instytuty: śląski, bałtycki i zachodni, uzgodniwszy wpierw między sobą pole działania, winny kolejno prowadzić prace naukowe w łączności i porozumieniu z miejscowymi towarzystwami naukowymi i ośrodkami naukowej pracy na uniwersytetach. Winny one wszystkie kolejno pomagać i wspierać w sposób zorganizowany te wysiłki, które będą podjęte w kierunku rozwoju naukowych badań historycznych na prowincji. Rozbudzenie ruchu naukowego i kulturalno-naukowego nawet w niewielkich miejscowościach ziem odzyskanych, by mógł on zastąpić istniejący tam do r. 1945 silnie rozwinięty ruch niemiecki, powinno być ambicją tych instytucyj i organizacyj, skupiających się w większych ośrodkach miejskich. Miejscowi historycy-naukowcy mają tu zwłaszcza wdzięczne pole do działania nie tylko w dziedzinie twórczej pracy naukowej, ale też i organizacyjno-naukowej. Zresztą zetknięcie się ich z ludźmi z terenu przyniesie im napewno wiele korzyści, a może nawet skieruje często na

82

nowe pola twórczej pracy.

6. Uwagi ogólne na temat odpowiedniego doboru pracowników naukowych oraz warunków materialnych ich pracy.

Problem należytej organizacji naukowych badań historycznych na ziemiach odzyskanych to w znacznym stopniu problem ludzi. Od ich doboru i przygotowania zależy sprawność i rozwój tych badań. Trzeba więc z jednej strony tych ludzi wychować i do pracy naukowej przygotować, z drugiej strony trzeba im dać odpowiednie do tej pracy warunki. Pewną liczbę pracowników naukowych wychowa niewątpliwie uniwersytet. Już w trakcie studiów historycznych - jak na to słusznie zwrócił uwagę prof. Rutkowski - będą mogły być opracowywane pewne zagadnienia dotyczące ziem odzyskanych przez młodych kandydatów na historyków. Pewną liczbę wykwalifikowanych pracowników naukowych można już teraz znaleźć w większych ośrodkach miejskich, zwłaszcza uniwersyteckich na nowych ziemiach. Np. zarówno w bibliotekach jak i archiwach miasta Wrocławia pracują bibliotekarze i archiwiści, którym nie jest obca praca naukowa, a niektórzy z nich są w niej nawet dobrze zaawansowani. Trzeba umieć ich odnaleźć i zachęcić do pracy naukowej. Trzeba im dać do tego odpowiednie warunki i związać ich z miejscowymi naukowymi instytucjami. Zmniejszenie godzin pracy zawodowej tym bibliotekarzom i archiwistom, którzy zechcą się poświęcić pracy naukowej i zobowiążą się do opracowania pewnych zagadnień historycznych, idących po linii ich specjalności, a z drugiej strony odpowiednie honorowanie ich pracy naukowej napewno ich zjedna dla nauki. To samo można w znacznej mierze odnieść i do nauczycieli-historyków. Nie powinno się bowiem ze względu na ogrom pracy i jej znaczenie dla zespolenia duchowego ziem nowych ze starymi zostawić tego rodzaju ludzi poza nawiasem twórczej pracy historycznej.

hn

83

BUŁ. Jag.

IV SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Referaty

Eugeniusz KWIATKOWSKI

Morze jako instrument polityki gospodarczej nowej Polski.

Są momenty w życiu każdego człowieka, które wymagają apodyktycznie zbilansowania całej przeszłości, poddania ścisłej samokrytyce całej linii rozwojowej i ustalenia nowych wytycznych, nowego planu, innej koncentracji wysiłku na przyszłość. Takie same chwile przełomowe zachodzą i w życiu wielkich zbiorowości ludzkich, w życiu całych generacji i narodów.

Chwila obecna stawia i przed społeczeństwem polskim identyczne zadanie.

Bilans trzech ostatnich stuleci przyniósł nam wyjątkowo dużo rozczarowań i pasywów. W drugiej połowie siedemnastego wieku przegraliśmy naszą pozycję gospodarczą i kulturalną, w osiemnastym wieku utraciliśmy naszą niepodległość i pozycję polityczną w Europie, wiek dziewiętnasty odsunął nas wstecz w generalnym procesie uprzemysłowienia krajów cywilizowanych i przeprowadził powszechną, dośrodkową likwidację zasięgu przestrzennego żywiołu polskiego, dwudzieste stulecie zrzuciło na nasze barki straszną katastrofę dewastacji najlepszego elementu ludzkiego i dewastacji olbrzymiej części dorobku materialnego i kulturalnego oraz likwidację pozycji polskiej na Kresach Wschodnich. Rachunek strat i zysków po rok 1944 zamyka się poważnym deficytem. Jeżeli pozycja każdego narodu w świecie zawiera się w określonej przestrzeni i w potencjale ludzkim oraz w uzbrojeniu terenu, zezwalającego na wyprodukowanie określonej sumy dóbr materialnych i w uzbrojeniu człowieka w wartości intelektualne, to rachunek nasz zamyka się stratą w każdej

z tych czterech pozycji. Terenowo i sytuacyjnie ulegamy procesowi stałego chudnięcia. Cyfra ludności polskiej na ziemiach polskich wykazuje rozwój, niewspółmierny jednak z rozwojem ilościowym dynamicznych i aktywnych narodów, z którymi ustawieni byliśmy od wieków i jesteśmy postawieni przymusowo na jednej mecie startu i jednym torze wyścigowym. Co gorzej, pomimo wielkiego niedorozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego nie mogliśmy zabezpieczyć pełnego wykorzystania potencjału pracy naszej ludności. Spowodowało to nie tylko trwały kryzys na wsi, ale również systematyczny odpływ najlepszych sił roboczych za granicę, czyli nowy upływ krwi z anemicznego organizmu narodowego. W dziedzinie zbrojenia technicznego i produkcji przemysłowej ani w skali względnej, ani w skali bezwzględnej nie mogliśmy, pomimo licznych wysiłków dopędzić nie jednego z tzw. małych narodów zachodnio-europejskich.

Jeżeli tak było w dawnej i świeżej przeszłości, to musimy z całą powagą, z całym poczuciem odpowiedzialności poszukiwać za istotną przyczyną tego stanu rzeczy. Sam instynkt samozachowawczy stawia przed nami taki m fundamentalny dylemat: czy ten proces systematycznego niszczenia samych podstaw najgłębszego fundamentu bytu narodowego i państwowego trwa, czy też wreszcie został opanowany i zahamowany? Proces wielowiekowy ma bowiem złowieszczą ciągłość. Jeżeli nawet jedna generacja podnie poziom życia naprzód, jeżeli naładuje nieco akumulatory energii narodowej, pomnoży nasz zbiorowy dorobek, to następnej generacji wypadki losowe odbiorą wszystko co zostało osiągnięte, wprowadzając nowe elementy destrukcji w stan narodowego posiadania.

Przyczyny zjawiska są niewątpliwie bardzo różnorodne. Spora ich część ma swe źródła na zewnątrz tego, co firmujemy pojęciem "Polska". Jesteśmy ustawicznie chwytani w wir trybów różnych dynamizmów, wy-

ładowujących się w Europie. Czy były to wojny napoleońskie, czy misterne rozgrywki Kongresu Wiedeńskiego na tle zasady równowagi sił i nabytków mocarstw, czy szukanie kompromisu w splotach kwestii wschodniej,czy wybuchy tendencji pangermanizmu,czy wreszcie burze dwu wojen światowych - wszystko to wyładowuje się na naszych ziemiach, szarpie naszą substancję narodową, niszczy nasz majątek społeczny i indywidualny. Na przestrzeni ostatniego stulecia wszystkie wojny - za wyjątkiem incydentu bałkańskiego- wywołane zostały przez wielkie mocarstwa, a nawet wyjątek bałkański inspirowany był na odległość również przez wielkie państwa. Rezultaty tej polityki spadają jednak prawie zawsze na państwa jeżeli nie mniejsze, to w każdym razie w danych okolicznościach najsłabsze.

Nastawianie naszej psychiki na wielko-mocarstwowość było dlatego błędne, że jeszcze dodatkowo i to od wewnątrz przyciągało nas do trybów wielkich spięć ideologicznych, ekonomicznych i politycznych w Europie.W istocie rzeczy my na te procesy wpływu nie mamy i od tej strony żadnego trwałego i absolutnie zabezpieczającego rozwiązania nie znajdziemy.

Musimy więc obecnie zajść na węższe pole widzenia. Tu musimy poszukiwać drugiej części przyczyn naszej słabości i źródeł tego zjawiska, że w bilansie historycznym pasywa Polski przewyższają stale aktywa.

I w samej Polsce, i na zewnątrz od wielu dziesięcioleci polityka pruska całym kunsztem swej propagandy, wspomagana przez aparat pseudo-naukowy, próbowała ustalić w świecie opinię, że wszystko,co się dzieje na ziemiach polskich jest prostym i konsekwentnym rezultatem ujemnych cech społeczeństwa polskiego. Taka teza była bardzo wygodna i politycznie wydajna.W ten sposób pruski "Drang nach Osten" stawał się synonimem pochodu cywilizacyjnego, proces germanizacji nabierał cech prawie życzliwego dobrodziejstwa.

a działalność Komisji Kolonizacyjnej równała się szczepieniu ochronnemu przed destrukcyjną chorobą polską.

Ale przyszedł moment, który w całej pełni zadał kłam tym twierdzeniom. Rzecz oczywista,że posiadamy zakorzenione w naszej psychice wady i w działalności naszej popełniamy wielkie błędy. To właśnie dojrzałość nasza pozwala nam na stwierdzenie tej prostej prawdy. Ale właśnie okresy wielkich przełomów, wielkiego ideologicznego zamętu są najlepszym i najniezawodniejszym sprawdzianem wad i wartości wewnętrznych wszystkich narodów. Bilansu w tej skali względnej wcale nie potrzebujemy się wstydzić. Nasze wady i błędy w uwielokrotnionych rozmiarach przejawiły najpotężniejsze narody, narody chełpiące się stopniem swej cywilizacji. Społeczeństwa uważające siebie i uważane czasem przez obcych za roznosicieli kultury, okazały się tak barbarzyńskie, że w całej przeszłości historycznej żaden z dzikich narodów nie chciałby się przyznać do pokrewieństwa z nimi.Narody uważane za realistyczne uległy najfantastyczniejszym iluzjom, narody najbogatsze ujawniły najwyższe zaniedbania materialnego przygotowania obrony, społeczeństwa szczyczące się twardymi charakterami oddawały się na służbę zaborcy, społeczeństwa sławne przez zmysł organizacyjny i instynkt solidarności zademonstrowały najpełniejszą dezorganizację. Polacy zaś zdobyli wszędzie opinię najlepszych robotników, zdolnych do wykonania najtrudniejszych zadań i najcięższej pracy, w rozproszeniu w świecie demonstrowali nieraz cudowny zmysł organizacyjny,w wojnie wykazali najwyższe bohaterstwo i najsilniejsze przywiązanie do wolności i do własnej ojczyzny, wykazali często niezłomny hart ducha,a w dziele odbudowy, jeżeli zważy się warunki i środki, którymi dysponowali, dokonali w niektórych ośrodkach prawdziwych cudów. Pod zewnętrzną warstwą powojennej destrukcji moralnej, która tak łatwo uderza w oczy każdego obserwatora,moglibyśmy odnaleźć znacznie więcej takich pozytywnych wartości. Widocznie więc nie na karb czynnika ludzkiego należy

zapisać nasz szczególnie ciężki los i niski poziom produkcyjno-cywilizacyjny.

W kolejności rzeczy należy zbadać wpływ czynnika terenowego, strukturalno-geograficznego. Występują tu od razu znamiona pasywne. Teren nasz usytuowany jest pomiędzy dwoma blokami absorbującymi. Od wschodu blok przestrzeni; jest to największy, zwarty, podlegający jednolitej dyspozycji blok terenowy na kuli ziemskiej. Od zachodu ciąży blok ustawicznej agresji. Rozbijany niejednokrotnie w przeszłości historycznej wciąż się regeneruje i wciąż nawraca do swej tendencji drążenia dla siebie nowej przestrzeni życiowej na wschodzie. Ale i na tym terenie wytworzył naród polski w przeszłości organizację państwową tak potężną, że kulturalnie i gospodarczo mogła ona trwać długo w jednym szeregu z najbardziej cywilizowanymi narodami Europy. Być może nawet, że dziś i w okresie zaborów utraciliśmy zdolność skonkretyzowania we własnej świadomości realnego obrazu tej dawnej Polski " wieku złotego ". Wydaje się nam przy wprost egzageracje, gdy przypominamy okresy, w których oświata w Polsce zajmowała jedno z czołowych miejsc w Europie, w których drukowano u nas więcej książek niż w Anglii, w których język łaciński był bardziej rozpowszechniony u nas niż we Włoszech, w których rozwijał się ożywiony handel morski przez Gdańsk, w których armie polskie i dyplomacja posyłka świeciły nieprzerwany łańcuch tryumfów. Te wartości zostały później stracone, w wielkiej mierze z winy ówczesnych warstw kierowniczych i rządzących Polską. Gdy zaś przyszedł wiek XIX, wiek rewolucji gospodarczej, wiek wielkiego postępu technicznego i cywilizacyjnego, byliśmy nie tylko w niewoli i świadomie odsunięci od współuczestnictwa w tym renesansie ekonomicznym, ale ponadto rozbici na trzy marginesowe organizmy, które przez swą strukturę geopolityczną samorzutnie paraliżowały i każdy konstrukcyjny wysiłek własnego społeczeństwa.

W każdym razie na tle tych rozważań można ustalić jedno zjawisko zarówno ważne jak i nasycone doniosłymi konsekwencjami. Każda jednostka, na każdym szczeblu socjalnym, jeżeli nie chce utonąć w bezkształtnej masie ludzkiej, jeżeli nastawia się na marsz po linii rozwojowej, jeżeli pragnie współuczestniczyć w wielkiej walce o formowanie zrębów nowej i doskonalszej cywilizacji, musi posiadać zdefiniowaną indywidualność, musi być przeniknięta świadomością ku czemu dąży i jakimi środkami może swój cel realizować. To samo w jeszcze głębszym ujęciu - odnosi się również do całych zespołów ludzkich i do całych narodów. Istotnie też, w okresie naszego powodzenia państwowego, w okresie "wieku złotego" Polska tworzyła pełną, odrębną i całkowicie wykształconą indywidualność narodową w Europie. Pomimo braku granic naturalnych sformowała ona wówczas wysoki typ cywilizacyjny. Była bowiem sharmonizowana z duchem czasu, była w organiźmie międzynarodowym organem o własnych funkcjach, o własnych zadaniach, o odrębnej fizjonomii. Ona była wówczas biologiczną potrzebą Europy. Jej struktura państwowa raczej wyprzedzała państwa tego samego typu kulturalnego. Jej gospodarstwo miało wyraźnie dominującą cechę. Była bowiem wówczas śpichrzem Europy, a gospodarstwo typu agrarnego było bezapelacyjnie panującą strukturą w świecie. Jej ustrój społeczny był bardziej postępowy niż we wielu innych państwach zachodu, jej polityka zewnętrzna wykazywała momenty konstrukcyjne, jej siła zbrojna nie była ani organizacyjnie ani technicznie zacofaną. Ale cywilizacja nie podlega prawom automatyzmu biologicznego. Nawet utrzymanie osiągniętego poziomu wymaga ustawicznego wysiłku, ustawicznej walki, tak samo jako kultura ma szlachetnego ziarna oziminy. Wegetacja pozostawiona samoczynnemu procesowi ulega rychło degeneracji.

Struktura polityczna, gospodarcza i społeczna ulegała dalszym

przemianom w myśl starogreckiej zasady: wszystko płynie. Gdy Polska zatrzymała się w wysiłku rozwojowym, stała się rychło anachronizmem w Europie. W tym zjawisku leżała jedna z ważkich przyczyn jej upadku.

Polska odrodzona w r.1918 miała bardzo trudne zadanie do pokonania. Przez długą symbiozę w obrębie państw zaborczych struktura jej uległa dodatkowemu spaczeniu. Jej indywidualność geopolityczna zatraciła się. Jej cechy charakterystyczne stały się przejściowymi. W konstrukcji swego miąższu państwowego stała się kolektorem różnorodnych pierwiastków, nieskrystalizowanych cech, niewykształconych wyraźnie funkcji. Można ją było uważać zarówno za część organizmu zachodnio-europejskiego jak i wschodnio-europejskiego. Rozpiętość znamion strukturalnych była bardzo wielka. Nie była ona ani wyraźnie przemysłową, ani dominującą rolniczą. Mapa systemów komunikacyjnych lądowych i wodnych demonstrowała na pierwszy rzut oka, że jest to organizm zlepiony z heterogenicznych fragmentów. Nie była ona ani związkiem narodów, ani państwem narodowym. Rozwijała wielką stosunkowo aktywność na morzu, ale była organizmem o najniższym " stopniu morskości" pomiędzy państwami dysponującymi granicą morską. Na 1 km wybrzeża przypadało wówczas 460 tysięcy mieszkańców na zapleczu. Prawie dziesięć razy więcej niż w Niemczech, a bardzo znaczna wielokrotność tego co miało miejsce we Francji, Belgii Danii, Norwegii, Italii czy Szwecji. Prawie jedna trzecia część ludności związana była z obszarami oddalonymi więcej niż 6 600 km od własnego morza. Małe polskie wybrzeże wciskało się pomiędzy dwie potężne reduty niemieckie, a do tego Gdańsk reagował jako element wrogi.

Polska międzywojenna, posiadała również znaczne bogactwo węgla, ale nie mogła go należycie przetworzyć na czynnik przebudowy stru

tury gospodarczej, gdyż kopalnie węglowe były ekscentrycznie położone. Był to jeden z ważkich czynników, który spowodował przestrzenną deformację rozwoju przemysłowego w Polsce. Do r.1936 zachodnia część państwa nazywana - wedle analogii podziału Europy dokonanego przez Ligę Narodów na gospodarczo intensywną i ekstensywną-Polską A, a stanowiącą mniej niż jedną trzecią część obszaru państwa koncentrowała 93% całej produkcji fabrycznej. Ta część była do tego najbardziej narażona na agresję ze strony sąsiada zachodniego, a po jej utraceniu wszelka obrona stawała się już niemożliwa.

W ten sposób pomiędzy małą częścią zachodnią państwa i częścią wschodnią, reprezentującą dwie trzecie obszaru Polski ułożył się stosunek taki, jaki istnieje pomiędzy miastem i wsią, pomiędzy metropolią a jej kolonią. To też mogłoby się wydawać, że same warunki strukturalne kładły akcent rolniczy na charakterze gospodarczym naszego państwa. Ale i to okazało się niebawem zawodne. Już pierwsza wojna światowa przekształciła gruntownie warunki produkcyjne w rolnictwie nowego świata. Stojące tam do dyspozycji wielkie przestrzenie ziemi ornej stały się gigantycznymi i zmechanizowanymi fabrykami płodów rolnych. Konkurencji ich kosztów produkcji i cen sprzedażnych nie mógł wytrzymać rzemieślniczy, mały warsztat wytwórczy, zapóźniony w rozwoju technicznym. Ponadto, na skutek zahamowania emigracji z Europy do Ameryki, chłopski warsztat pracy w Polsce począł jeszcze silniej rozdrabniać się, przy równoczesnym odcinaniu mu dopływu źródeł kredytowych na cele melioracyjne i nakładowe, a pochodzące z pracy zarobkowej za granicami państwa.

Na tle tych zjawisk wiecznie przetrwała permanentny kryzys, który ze swej strony powodował chwiejność procesu rozwoju miast i przemysłu. Przebywając przestrzeń od zachodu Polski ku jej granicom

xxx

wschodnim ulegało się naciskowi wrażenia ustawicznej zmienności struktury i charakteru ośrodka.

Z tych rozważań wypływają dwa fundamentalne wnioski. Strona pasywna bilansu otwarcia nowej Polski, zdewastowanej populacyjnie, materialnie i moralnie, zwężonej terytorialnie i przerzuconej w nowe warunki geopolityczne jest wyraźna i łatwa do odcyfrowania. Musimy jednak przekontrolować i drugą stronę rachunku tj.aktywa. I tu narzuca się pytanie wielkiego znaczenia dla naszej przyszłości. Musimy sobie odpowiedzieć, czy nowe warunki dają Polsce w zasadzie lepsze czy gorsze możliwości sformowania zwartej i pełnej indywidualności,możliwości wyraźnie skrystalizowanej, zdefiniowanej fizjonomii politycznej i gospodarczej? Abstrahując od wszelkich elementów emocjonalnych i wszelkich tendencji propagandowo-politycznych należy obiektywnie stwierdzić, że potencjalnie z tego zasadniczego punktu widzenia poprawiliśmy bardzo znacznie naszą narodową pozycję. W tym materiale terenowym, usytuowanym pomiędzy morzem Bałtyckim, Odrą i Nisą,górami Śląskimi i Karpatami, Sanem i Bugiem można własną pracą i trwałym wysiłkiem, świadomą wolą i skordynowanym działaniem uformować dostatecznie wielkie i odrębne wartości cywilizacyjne i kulturalne, by państwu naszemu zabezpieczyć lepszą przyszłość, by powstrzymywać długotrwały proces zwiększania deficytów narodowych.

To nowe państwo ~~nasz~~ polskie kondensuje się współcześnie jako twór zasadniczo jednonarodowy. Jest to walor olbrzymiego znaczenia. Nie będziemy odtąd polaryzować naszej własnej racji stanu domieszką obcych sporów, obcych tendencji i obcych interesów. Na całej przestrzeni nowej Polski możemy wytworzyć jednolity typ człowieka, sharmonizowanego wewnętrznie i głęboko z celami i dążeniami państwa.

Jeżeli na dokonany przewrót socjalny zechcemy spojrzeć ~~nie~~-

nie z punktu widzenia współczesnej generacji, ale z historycznego i narodowego punktu widzenia, to odnajdujemy w nim wartości również pozytywne. Nie ma bowiem doktryny, która by miała walory absolutne, bezwzględnie dodatnie, niezależnie od warunków i okoliczności. Przeciwnie, historia poucza nas, że zasady doktrynalne ulegają ustawicznej ewolucji. Czasem dokonuje się ona tak powoli, że uchyla się od konstatacji w wymiarze życia jednostek, czasem przebiega gwałtownie w czasie i w formie. W każdym razie współczesna cywilizacja typu socjalnego charakteryzuje się tym, że zmniejsza rozpiętości w warunkach egzystencji ludzi, że suma dóbr użyteczności indywidualnej maleje a wzrasta suma dóbr użyteczności publicznej i zbiorowej. W wyniku kataklizmu dziejowego rozpiętości socjalne uległy w Polsce poważnemu zniwelowaniu, a konsekwencją tego faktu może być wielokrotnie spotęgowana spoistość społeczna narodu polskiego.

Następnie zręby strukturalne ziem odzyskanych zakładają wysoce korzystne rozmieszczenie ludności wsi i miast.

Stawialiśmy je przed wojną często jako naczelne hasło, jako kierunek naszych wysiłków, ale nie mogliśmy wówczas hasła tego zrealizować inaczej jak na drodze długofalowego wysiłku. Obecne przesunięcia terenowe nie tylko usuwają pomiędzy dzielnicami państwa ten obarczony konsekwencjami stosunek ról i funkcji miejsko-przemysłowych na zachodzie i prymitywno-agrarnych na wschodzie państwa, ale ponadto oddziaływać będą samoczynnie w kierunku takiej proporcji zawodowej, która charakteryzuje cywilizację zachodnią. Oto np przemysł, handel, komunikacja i administracja publiczna absorbowały przed wojną na Śląsku Dolnym 53,5% ogółu ludności, na Śląsku Opolskim 51,3%, na Pomorzu Zachodnim 55,2%.

To jest wniosek pierwszy, który mówi, że nagle, na skutek szeregu zjawisk i faktów, które w pojedynkę mogły nawet zawierać wiele

93

pierwiastków odczuwanych doraźnie jako zło, uzyskaliśmy potencjalnie możliwości utworzenia w nowej przestrzeni monolitu narodowego, o wyraźnych cechach indywidualnych zarówno w znaczeniu politycznym jak i ekonomicznym.

Nie mniej ważki jest i drugi wniosek. Sytuacja geopolityczna ułatwia lub utrudnia - niejednokrotnie w bardzo wysokim stopniu - realizację wielkich celów narodowych zarówno w zakresie ekonomicznym jak i politycznym. Równocześnie jednak miejsce geograficzne zajmowane aktualnie przez jakikolwiek naród narzuca mu nieodparte wymagania i postulaty, które pod grozą najcięższych konsekwencji muszą być zrealizowane. Jeżeli to miejsce jest terenem przejściowym, jeżeli rozrywane jest wielokierunkowo przez swe naturalne ciążenia i zainteresowania, to i element ludzki wbudowany w nie, nie może wydobyć ze siebie tych cech charakterystycznych, które umacniają jego odrębność cywilizacyjną i ekonomiczną. Jest to właśnie największą sztuką polityczną, by sharmonizować i skoordynować wysiłek zbiorowy narodu z tendencjami, które narzuca układ warunków geopolitycznych. Czyż np. było by do pomyślenia, by w okręgu Ruhry, Westfalii lub Belgii uformował się twór polityczny międzynarodowo odizolowany, gospodarczo jałowy, cywilizacyjnie prymitywny, komunikacyjnie zaniedbany? Jakże wielkie różnice w odrębności indywidualizmu strukturalnego wykazują dwa kraje tak bliskie siebie jak dwa sąsiednie województwa polskie: Belgia i Holandia? To właśnie wpływ czynnika układu geograficznego terenowego wyciskał tu swoje piętno na ukształtowaniu odrębnych dynamizmów społecznych i gospodarczych.

Gdy więc dziś współczesna generacja Polski znalazła się na wielkim zakręcie dziejowym, gdy w istocie rzeczy rozpoczynamy formować nową epokę historyczną naszego narodu, gdy z przeszłości pozostały tylko ~~cząstki~~ szczątki, a w przyszłości są zawarte tylko wielkie szanse loso-

we, musimy sobie dobrze zdać sprawę z tego, w jakim kierunku mamy iść, jakie dwogowskazy rozwojowe winniśmy ustawić.

Musimy znać przede wszystkim wymowę ziemi, nowej ziemi, z którą nas los wiąże. Nowy nasz teren państwowy jest charakterystyczny tym, że stanowi dość zwartą całość hydrograficzną. Lewobrzeżne dopływy Wisły tworzą organiczną sieć wodną z dopływami Odry, Olza zbliża się do zaczątków Wisły, Kłodnica do Przemszy, Warta do Pilicy, Brda kanałem bydgoskim przez Noteć i Wartę wiąże Wisłę z Odrą w zwarty układ organiczny. Ten układ hydrograficzny sam wskazuje linie dominującego ruchu od południa w kierunku północy, od podnóża Karpat i Sudetów śląskich ku morzu bałtyckiemu. Wymowa naszej ziemi wskazuje nam, że dolina zawarta pomiędzy Odrą i Wisłą jest niezwykle korzystnie usytuowanym w Europie torowiskiem ruchu, po którym rozładowywać się mogą największe prądy gospodarcze. Od morza aż do Bramy Morawskiej wytyczyć tu można nowe trasy dróg wodnych, przy pokonaniu najmniejszych stosunkowo trudności terenowych, przy najniższym nakładzie środków finansowych i przy największym stopniu spławności. Wymowa naszej ziemi mówi nam, że w środku południowej Polski posiadamy jeden z największych zbiorników zakumulowanej w węglu energii mechanicznej w Europie. Jest to najlepszy fundament dla procesu uprzemysłowienia kraju, dla elektryfikowania i zmechanizowania jego produkcji, a więc dla dwielokrotnienia wartości pracy ludzkiej. Ten sam teren reprezentuje dość znaczne bogactwo innych surowców i poważne zręby wielkiego przemysłu metalurgicznego i chemicznego. A wreszcie jeden z czynników najważniejszych, najbardziej rewolucyjnych, najbardziej uzdolnionych do głębokiej orki zarówno na ugorach naszej struktury gospodarczej jak również i naszej psychiki narodowej. Tym czynnikiem jest wybrzeże morskie Polski od Świnoujścia i Szczecina, po-

przez Kołobrzeg, Gdynię i Gdańsk, aż do Elbląga, Tolkmicka i Fromborka. Można by z góry ustalić postulat, że aby ten potężny filar nieograniczonych wprost możliwości wytwórczych i przetwórczych, tak silnie umocowany na południu Polski, na Śląsku Górnym i Dolnym przemienić w wartości kinetyczne, rozprowadzane systemem gospodarczych naczyń krwionośnych po całym organiźmie i terenie państwowym, to trzeba stworzyć lub znaleźć na północy silne pole elektro-magnetyczne, uzdolnione do wywołania reakcji i ruchu ekonomicznego. Tą siłą przyciągającą już jest i będzie nadal nasze wybrzeże morskie. Trzeba nieustannie zdawać sobie sprawę z tego, że tzw." stopień morskości" naszego państwa uległ obecnie całkowicie radykalnej zmianie. Dziś przypada na każdy kilometr naszego wybrzeża niecałe 50 tysięcy ludzi.

Jest to współczynnik korzystniejszy niż miała go Belgia czy Niemcy przedwojenne. Wybrzeże to jest proporcjonalnie usytuowane w stosunku do całego prawie terenu państwa. Jest ono wyposażone w trzy kolejno najznaczniejsze porty na Bałtyku. Już dziś ma ono korzystne powiązania komunikacyjne z głębokim zapleczem, a przez budowę w przyszłości dwu kanałów: północnego, łączącego wprost Śląsk przez Bydgoszcz z morzem Bałtyckim i południowego od Odry przez Racibórz-Bogumin-Morawską Ostrawę i Witkowice do Dunaju, uczyniło by je przepotężną dźwignią gospodarczego rozwoju Polski. Była by to mocna i wyraźna oś pionowa wielkiej rekonstrukcji gospodarstwą narodowego. ~~Zwiększ~~ Element morski spojony organicznie ze swoim naturalnym zapleczem wywołałby automatycznie szereg doniosłych konsekwencji. Ten czynnik niezmiernie stopniowo nasz przemysł hutniczy konkurencyjnym w relacjach międzynarodowych, otwarł-by dla produkcji polskiej nowe rynki zbytu i zakupu, a ponadto osłabiłby poważnie hegemonię gospodarczą Niemiec w Europie, przyciągając do nas wielki ruch tranzytowy z północy w kierunku południa. Co ważniejsze jeszcze, w tym

powiązaniu morza z zapleczem można odnaleźć rozwiązanie najdonioślejszego i najistotniejszego postulatu, który przez całe wieki był nieosiągalny, a który stanowi historyczne zadanie nowej Polski w najwyższym stylu, mianowicie, przetworzenie struktury naszego państwa na nową, zdefiniowaną, odrębną i uzasadnioną w swej odrębności pełną indywidualność polityczno-gospodarczą.

To też im czynniejszą będzie polityka morska państwa, im umiejętniej wprzęgnie ona wszystkie fachowe i ideowe siły ludzkie do tego programu, im większe stworzy możliwości szerokiej wymiany towarowej z całą zagranicą, im bardziej skoordynuje ona współdziałanie czynników państwowych, społecznych i prywatnych w imię najwyższej skuteczności wysiłku, tym szerszą falą rozleją się pozytywne skutki na całym zapleczu.

Umiejętna i wytrwała polityka morska wywołuje automatycznie szereg ważkich konsekwencji. Ona powoduje rozrost sieci komunikacyjnych morskich, kolejowych, drogowych, wodnych-śródlądowych, lotniczych i telekomunikacyjnych głęboko na obszarach zaplecza. Rozwój sieci komunikacyjnych ożywia handel i potęguje konsumpcję. Rezultatem dalszym tego zjawiska jest rozwój produkcji i nowych inwestycji, które ze swej strony wzmacniają koniunkturę na rynku pracy.

Z tego arsenału zjawisk tylko dla przykładu można zacytować fakty z naszych własnych doświadczeń przeszłości. W r.1926 w całego wywozu z Polski przypadało jeszcze prawie 99% na obszar Europy. Stosunki nasze ze światem były zacieśnione. Przeciętna zawartość każdy tony polskiego eksportu reprezentowała znikomą kwotę kilkudziesięciu złotych. Oznaczało to, że bliscy sąsiedzi nasi odbierali od nas tanie surowce, że traktowali nas jako swoją kolonię, która ma dostarczać owoce swej prymitywnej pracy w postaci węgla, cementu, drzewa, prostych produktów agrarnych. W dzie-

sięć lat pòźniej polityka morska państwa poczęła wydawać dopiero pierwsze,wstępne, anemiczne ale konkretne rezultaty. W r.1937 już jedna piąta wywozu, przy poważnym udziale naszej własnej floty handlowej podąża do krajów poza-europejskich. W tym wypadku wywozimy już zupełnie inne produkty, akumulujące w sobie wielki udział pracy polskiej. Tak więc za 1 tonę naszego wywozu do Indii brytyjskich uzyskujemy wówczas średnio 500 zł, za 1 tonę eksportowaną do Stanów Zjednoczonych otrzymujemy prawie 1200 zł, do Nowej Zelandii 1500 zł, do Kolumbii prawie 1700 zł,a więc kilkadziesiąt razy więcej niż za surowcowy eksport do przemysłowych krajów Europy.

Obecnie, gdy oba bieguny elektro-gospodarcze, południowy i północny, przemysłowy i morski, podniosły olbrzymie swój potencjał w nowej Polsce, rezultaty - po okresie odbudowy zniszczeń i dewastacji - muszą się uwielokrotnić. To twierdzenie przestało zresztą mieć charakter teoretyczny. Ono już w ciągu pierwszego roku pracy, roku 1946, ujawniło cały swój naturalny i wprost biologiczny dynamizm. Gdy długi łańcuch portów w Europie zachodniej i wschodniej prawie jeszcze nie wyszedł ze stanu martwoty i paraliżu powojennego,pomimo znacznie mniejszych zniszczeń niż u nas, pomimo oparcia o bogate zaplecza i wolne kapitały, wybrzeże polskie przechodzi w ciągu tego roku wprost cudowną regenerację. A przecież przed półtorarokiem było ono w stanie beznadziejnego zniszczenia. Wszystkie elementy pracy i wszystkie podstawy życia, i w portach, i w miastach portowych, i na ich szlakach komunikacyjnych,i na ich zapleczu zostały zniszczone do fundamentu, A dziś po kilkunastu miesiącach pracy na wybrzeżu posiadamy już w ogrągu Gdańsk-Gdynia prawie 12 kilometrów gotowych nabrzeży, mamy tu w portach 450 km czynnych linii kolejowych, rozporządzamy blisko 200 tys.m^2 gotowych

magazynów portowych, zrekonstruowaliśmy 54 dźwigów mechanicznych i taśmowców portowych, w rekonstrukcji lokalnej i w budowie na Śląsku znajduje się ponadto 68 dźwigów, uruchomiono tramwaje wodne w Gdańsku na trasie 56 km, autobusy miejskie na trasie 60 km, tramwaje elektryczne obsługują linie długości 50 km, świeżo uruchomione w Gdyni i w Orłowie trolleybusy pracują na przestrzeni 15 km a wszystkie te środki transportowe międzykomunalne w tym okręgu przewożą łącznie dziennie 130- 150 tys.osób. W ciągu jedenastu miesięcy br.przeładowano w obu portach delty Wisły siedem milionów dwieście tysięcy ton towarów, a więc ośmiokrotnie więcej niż w drugiej połowie r.1945 i czterokrotnie więcej niż w r.1924, a więc w sześć lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Siłownie cieplne i wodne tego okręgu rozporządzają dziś sumą prawie 45 tys. czynnych kilowatów, odbudowano prawie 340 km linii wysokiego napięcia oraz prawie 3200 km linii średniego i niższego napięcia. W obrębie kuratorium szkolnego w Gdańsku w zremontowanych szkołach i odbudowanych od podstaw wyższych uczelniach pobiera naukę prawie sto pięćdziesiąt tysięcy dzieci i 5 tysięcy młodzieży akademickiej. W samym okręgu Gdańsk-Gdynia ilość ubezpieczonych pracowników w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych przekracza 115 tysięcy osób. W zespole miast Gdańsk-Sopot-Gdynia żyje zwyż 300 tysięcy Polaków, mając na ogół do dyspozycji mieszkania, wodę, gaz, oświetlenie, urządzenia kanalizacyjne, możliwości komunikacyjne, szkoły, szpitale, sklepy, stołówki, a przede wszystkim pracę.

W Szczecinie, w Świnoujściu, w Kołobrzegu, w Ustce, w Łebie, w Gdańsku, w Malborku, w Elblągu życie ma charakter na wskroś polski. To co w warunkach normalnych wydawało by się problematem nierozwiązalnym w ciągu szeregu lat, obecnie dokonało się wprost żywiołowo. Masy ludzkie zaludniły ziemie zachodnie. Sam Szczecin

który na wiosnę br.posiadał zaledwie 30 tysięcy Polaków, dziś ma swyż 110 tysięcy ludności polskiej,organizującą się produkcję,funkcjonujący handel, żywotne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej i rozpoczął już aktywną pracę w tych fragmentach portowych, które zostały przekazane administracji polskiej.

Realna polityka morska wymaga wielkiej ciągłości i działa funkcyjnie na całą strukturę gospodarczą zaplecza. Oddziaływanie to będzie tym silniejsze,tym bardziej bezpośrednie, im intensywniej powiązane będzie wybrzeże morskie drogami komunikacyjnymi z głębokim i gospodarczo zainwestowanym zapleczem. Jeżeli przyjmiemy,że cała spławna Odra podlegać będzie jednolitej dyspozycji administracyjnej polskiej, że będzie ona prawdziwie wolną arterią komunikacyjną - a nie granicą podziałową, to wówczas możemy oczekiwać, że Szczecin w nowej sytuacji geopolitycznej wykaże rozwój, jaki nigdy w przeszłości nie mógł być jego udziałem. Celem zasadniczym nowej Polski z punktu widzenia ekonomicznego musi być szybkie przekształcenie dawnej struktury agrarno-ekstensywnej na dynamiczną strukturę przemysłowo-handlową. Tylko taki twór może mieć rację samoistnego bytu w tym miejscu Europy. Tylko taki twór wypełni postulaty narzucone apodyktycznie przez warunki terenowe. Tylko taki twór pozostanie w harmonii z nowym układem warunków społecznych i politycznych naszego państwa. Narzędziem tych przemian są już dziś oba potencjalne czynniki terenowe, Śląsk i morze. Stanowią one całość organiczną i niepodzielną. Wartość każdego z nich będzie się redukować lub potęgować w zależności od ścisłości wzajemnego powiązania. Ale morze jest również potężnym czynnikiem przebudowy psychiki narodowej. Możemy tę ewolucję obserwować bezpośrednio i na naszym wybrzeżu. Osiągnięte wyniki są przecież w wielkiej mierze rezultatem zbiorowej pracy wielkich zespołów ludzkich. Tej pracy zespołowej,pracy synchronizowanej nie przymusem ale rozumem, pracy otwierającej pole do popisu dla inicjatywy jednostki ale zarazem

użytecznej dla zbiorowości uczy morze. Ono nagina charaktery ludzkie do wytrwałości, do walki z przeciwnościami, ono przyzwyczaja do cierpliwości, do decyzji, do ponoszenia odpowiedzialności. Wszystkie kultury morskie wykazały w przeszłości wielokrotnie większą trwałość istnienia niż lądowe. One wyrzeźbiły w cywilizacji ludzkiej głębsze ślady, one doprowadzały do wyższego rozwoju, do wszechstronniejszego rozkwitu. Start nasz do nowego życia jest niewątpliwie trudny. W rzeczywistości naszej nie ma miejsca na tani optymizm. Ani środki odbudowy, ani idea przebudowy naszej struktury nie dopłyną do nas z zewnątrz. Wszystko musimy wypracować sami w walce z przeciwnościami losu i w ciężkim zmaganiu się z trudnościami materialnymi. Tym niemniej i w tej nowej rzeczywistości historia daje nam nie często spotykaną wielką szansę wygranej. Zwraca nam bowiem pozycje utracone na zachodzie przed wielu wiekami. Taki fakt powtarza się tylko zupełnie wyjątkowo w dziejach narodów.

I oto staje przed nami wielki dylemat. Jeżeli zrozumiemy wagę historyczną tego procesu wielkich przemian, jeżeli uczepimy się wszystkimi nerwami naszego nowego wybrzeża, jeżeli zdołamy związać je ograniczonie tysiącem węzłów z całym polskim zapleczem, jeżeli całą atmosferę przesycić zdołamy twórczą i pozytywną pracą, indywidualną i zbiorową, jeżeli wykażemy po-przez wszystkie trudności i przeciwności losu talent polityczny wykorzystania w całej pełni nowej sytuacji, jeżeli zdołamy przestawić się psychicznie, to wojenną klęskę naszą, nasz pogrom materialny i ludnościowy zdołamy stopniowo przekształcić w prawdziwie i wielkie narodowe zwycięstwo. Jeżeli tej szansy nie zrozumiemy, z niej właściwych konsekwencji nie wyciągniemy, utkniemy w marazmie niszczącym największe wartości narodowe, bo wartości inteligentnej pracy ludzkiej i egzystencję przyszłych pokoleń Polski.

ch

IV Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Z iem Odzyskanych

Jan Rutkowski

ZADANIA NAUK HISTORYCZNYCH W PROCESIE ZESPALANIA DUCHOWEGO ZIEM ODZYSKANYCH Z POLSKĄ .

1. Konieczność samodzielnych badań historycznych nad ziemiami odzyskanymi. Wśród zagadnień politycznych odnoszących się do ziem odzyskanych na pierwszym miejscu stoją niewątpliwie sprawy ich administracyjnego opanowania, zaludnienia i gospodarczej organizacji. Sprawom tym poświęcona była olbrzymia większość referatów wygłoszonych na sesjach Rady Naukowej. Przy rozważaniu tych spraw na dłuższą metę niemniejsze znaczenie należy przypisać sprawom kultury duchowej ludności zamieszkującej te ziemie, a przede wszystkim tak cennego elementu autochtonicznego. Nie może ulegać wątpliwości, że ideą uogólniającą liczne zagadnienia kultury duchowej tych ziem musi być zagadnienie duchowego ich zespolenia z Polską. W ten sposób rzecz ta została ujęta w paru referatach wygłoszonych na III sesji Rady Naukowej. W referatach tych dany był ogólny zarys całości zagadnienia, którego poszczególne części wymagają dokładniejszego przemyślenia i rozwinięcia.

W jednym z tych referatów dr Lutman zupełnie słusznie akcentował, że wspólna historia jest jednym z zasadniczych elementów zupełnego duchowego zespolenia. Tak samo słusznym jest pogląd o konieczności kulturalnego związania ludności napływowej na ziemie odzyskane z tymi ziemiami przez zaznajamianie jej z przeszłością tych ziem i ich związkami dziejowymi z Polską.

Nie trzeba bliżej uzasadniać, że w przeszłości tych ziem najbardziej dla nas cenne jest wszystko co odnosi się do dziejów ich polskości i w ogóle słowiańskości. Polskie względnie słowiańskie dynastie panowały na poszczególnych terenach dłużej niż trwała kulturalna odrębność od świata germańskiego samych panujących ich dworów i rządów. Ale najdłużej przetrwała ta odrębność w ludzie: " w szarych ludziach" po miastach, a przede wszystkim

cia.

102

wśród ludności wiejskiej.

W średniowieczu związki ziem odzyskanych z Polską były silniejsze niż później. Z tego też powodu, a może jeszcze bardziej z powodu niedostępności wchodzących w grę archiwów pruskich dla uczonych polskich o losach ~~xxxxxxxxxxxx~~ ludności polskie na omawianych terenach w czasach nowożytnych jesteśmy dziś bardzo niedokładnie poinformowani. Dokładne zbadanie będących obecnie w naszym posiadaniu archiwów może wydać bardzo ważne wprost rewelacyjne wyniki.

Dzieje tych ziem opracowywane były dotychczas w ogromnej większości przez naukę niemiecką. Jedynie Górny Śląsk dzięki wysiłkom Komitetu wydawnictw śląskich Polskiej Akademii Umiejętności i Instytutu Śląskiego uzyskał szereg gruntownych prac źródłowych i cennych opracowań o charakterze bardziej popularny Dorobek polskiej nauki nawet w historii Śląska przedstawia się ilościowo bardzo skromnie w stosunku do dorobku nauki niemieckiej zajmującej się dziejami ziem tego kraju już nie przez dziesiątki ale setki lat.

Znacznie jeszcze skromniej przedstawia się nasz dorobek w stosunku do Prus Wschodnich, które przez dwieście lat jako lenno korony pozostawały w bardzo ścisłym stosunku z Polską. Zainteresowania się nauki polskiej dziejami Ziemi Lubuskiej i Pomorzem Zachodnim były dotychczas jeszcze mniejsze.

W tym stanie rzeczy cała polska praca popularyzacyjna odnosząca się do przeszłości ziem odzyskanych musi się opierać prawie wyłącznie na dorobku nauki niemieckiej. Wiadomo doskonale, jak wielką rolę w rozwoju niemieckiej nauki historycznej nie tylko w epoce hitleryzmu, ale o dziesiątki lat wcześniej odgrywał nacjonalizm. W wypadkach gdy uczeni niemieccy przez swoje nacjonalistyczne nastawienie wplątywali naukę w wewnętrzne sp czności, można bez specjalnych badań archiwalnych pewne wynik

103

wyeliminować jako nie posiadające podstaw naukowych. Jednakże w ogromnej większości wypadków konieczne są bardzo gruntowne i rozległe badania źródłowe, aby skontrolować wyniki badań niemieckich. W zakresie średniowiecza możliwe to jest, przynajmniej w pewnym zakresie, na podstawie źródeł opublikowanych. Dla wielu ważniejszych z punktu widzenia oświatowego czasów nowożytnych konieczne są bardzo rozległe badania archiwalne. Ratowanie od zagłady resztek archiwalnych pozostałych na ziemiach odzyskanych rewindykacja odnoszących się do tych ziem archiwaliów wywiezionych na zachód czy na wschód, jest postulatem oczywistym. Ale są to czynności niejako wstępne. Istotną rzeczą będzie tu dopiero przeoranie całego tego materiału przez naukę polską. Jeżeli ta praca w możliwie krótkim czasie nie będzie wykonana, to może się zdarzyć, że przy szeregu konkretnych zagadnień polskie prace popularno-naukowe oparte na wynikach badań uczonych niemieckich, prace mające na celu zjednoczenie ziem odzyskanych z Polską będą heroldami nacjonalizmu niemieckiego, tak jak to miało miejsce jeszcze przed stosunkowo niedawnym czasem odnośnie do szeregu zagadnień odnoszących się do dziejów Polski, jak np. geneza miast, początki kultury rolnej w Polsce i innych.

Nie trzeba na tym miejscu bliżej uzasadniać jak wielkie znaczenie będą posiadały w czasie pertraktacji o pokój z Niemcami wszelkie wydawnictwa źródłowe i opracowania historyczne odnoszące się do polskości wśród ludności ziem odzyskanych i to nie tylko Górnego Śląska i południowych połaci Prus Wschodnich, ale tym bardziej Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego. Szczególną uwagę należy tu zwracać na spisy osób opodatkowanych zarówno przez państwo jak i miasta, zawarte w inwentarzach dóbr ziemskich spisy włościan, oraz akta procesowe w zeznaniach świadków, gdzie używanie języka miejscowego trwało o wiele dłużej aniżeli w samej procedurze. Wydobycie z archiwów możliwie największej liczby wiadomości tego rodzaju jest rzeczą szczególn

pilną ze względu na czekającą nas walkę o granicę na Odrze i Nysie.

2. Archiwalne instytuty badawcze. Ażeby pozostałe po ostatniej wojnie archiwalia odnoszące się do ziem odzyskanych były w czasie możliwie szybkim przez naukę polską opracowane trzeba pracę nad ich wyzyskaniem odpowiednio zorganizować. Akcja zwożenia archiwaliów z różnych wsi i zamków jest już na ukończeniu. Najważniejszą w tej chwili rzeczą jest uporządkowanie zwiezionych aktów i ich udostępnienie dla badań naukowych. Przy obecnej bardzo skromnej liczbie etatów w archiwach praca ta postępuje bardzo powoli. Jest to poważnym hamulcem badań naukowych. Pomnożenie tych etatów jest niezbędnym warunkiem ich przyspieszenia.

Druga rzecz to organizacja naukowego przepracowania tych archiwaliów oraz źródeł drukowanych i oczywiście odnoszącej się do tych terenów niemieckiej literatury historycznej. Sprawa ta w sposób najprostszy a jednocześnie najrealniejszy może być rozwiązana we formie badawczych instytutów historycznych, archiwalnych i uniwersyteckich.

Każde dobrze zorganizowane archiwum jest jednocześnie instytutem badawczym. Z reguły kierownik i większa lub mniejsza ilość sił rekrutowaną bywa wśród ludzi mających za sobą pewną produkcję naukową i mających zamiłowanie do pracy naukowej. W miarę możności personel archiwalny prowadzi prace wydawnicze i badawcze. Niektóre archiwa prowadzą z urzędu prace wydawnicze

Jeżeli mówimy o archiwalnych instytutach badawczych, to rzecz tę rozumiemy w następujący sposób. Gdy praca badawcza urzędników archiwalnych traktowana jest jako dobrowolna praca nie-jako dodatkowo wykonywana, często wyłącznie w godzinach poza urzędowych, to w dzisiejszych czasach nie można się spodziewać, aby na tej drodze można było w krótkim przeciągu czasu dojść do wybitniejszych rezultatów.

Jeżeli praca naukowa urzędników archiwalnych ma w szybkim tempie postępować naprzód, to muszą oni być przynajmniej częściowo uwolnieni od administracyjno-archiwalnej pracy, aby przynajmniej część czasu mogli poświęcić pracy wydawniczej lub badawczej.

W czasach normalnych organizacja taka może wydać równie dodatnie wyniki, jak na dość szeroką skalę stosowane przed pierwszą wojną światową zniżki godzin dla nauczycieli szkół średnich, którzy byli docentami na uniwersytetach w Krakowie i Lwowie. Dziś jednak wobec ogromnego braku wykwalifikowanych sił archiwalnych wskazaną by była inna droga: przydzielanie do poszczególnych archiwów nowych sił wyłącznie przeznaczonych do przeprowadzania w nich badań naukowych a zupełnie wolnych od prac archiwalnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc administracyjnych, porządkowania i katalogowania aktów itp. Jest rzeczą mniejszej wagi, czy nowe te siły będą na etacie archiwum czy jakiegoś formalnie odrębnego instytutu badawczego, gdyż w każdym razie potrzebne jest stworzenie pewnej liczby etatów, a kontrola codziennej pracy w każdym razie będzie musiała być powierzona kierownictwu odnośnego archiwum, a ustalenie planu pracy instytucji, która w przyszłości będzie się zajmowała planowaniem badań historycznych.

Organizacja ta posiada jednakże pewne ujemne strony: przy ogromnych trudnościach realnej kontroli postępu badań przed wykończeniem pracy, nie zawsze dość dużym zamiłowaniem do pracy naukowej, może się zdarzyć, że większa lub mniejsza liczba godzin, które w zasadzie xx powinny być poświęcone pracy naukowej nad zadanym tematem, faktycznie będzie poświęcona jakiejś innej pracy naukowej czy też nawet zarobkowej. Można by spróbować wynagradzania wchodzących w grę pracowników nie we formie stałych miesięcznych pensji, ale we formie honorariów za napi

106

sane prace, obliczonych odpowuednio wysoko, w racjonalnym stosunku do czasu potrzebnego na wykonanie pracy i dawania zaliczek na poczet tych honorariów. System ten wydał dobre wyniki przy szeregu prac organizowanych przez Komitet wydawnictw śląskich P.A.U.

3. Uniwersyteckie instytuty badawcze. Drugi z wymienionych typów instytutów badawczych, to historyczne instytuty uniwersyteckie, nie nastręcza tych obaw i wątpliwości. W naukach historycznych praktyczne zaznajamianie słuchaczy z metodami badawczymi może się rozpoczynać bardzo wcześnie od pierwszego roku studiów. Każde seminarium historyczne jest, a przynajmniej może być instytutem badawczym na skromną oczywiście skalę. Prace magisterskie często bardzo, mimo skromnych swoich rozmiarów, przynoszą nowe zdobycze i zasługują na druk i rzeczywiście bywają drukowane. Prace doktorskie w zasadzie wszystkie powinny przynosić nowe wyniki, a jeżeli są tu wyjątki, to niewątpliwie większość prac doktorskich zasługuję na druk.

Prace seminaryjne często bardzo skupiają się koło pewnych zagadnień i tworzą zwarte całości. Mogą one być przynajmniej w pewnej części skierowywane do badań nad dziejami ziem odzyskanych. O ile rzucony niedawno na łamach czasopisma "Życie Nauki" projekt stworzenia ze wszystkich katedr historycznych wszystkich wydziałów poszczególnych uniwersytetów - Historycznych Instytutów Uniwersyteckich doczeka się realizacji, to przy zużytkowaniu tylko pewnej części pracujących w takich instytutach sił studenckich do pracy nad omawianymi zagadnieniami dałoby niewątpliwie poważne wyniki.

Uniwersyteckie instytuty historyczne mogą funkcjonować bez żadnych specjalnych dodatków do normalnej dotacji na siły pomocnicze i pomoce naukowe. Wydajność ich w interesującym nas zakresie będzie zwiększona, o ile one będą miały do dyspozycji stypendia dla studentów poświęcających się badaniom na zie-

miami odzyskanymi. Nawet przy istnieniu takich stypendiów instytuty uniwersyteckie będą pracowały przy znacznie mniejszych środkach w stosunku do swej wydajności aniżeli instytuty archiwalne.

4. Poszczególne ośrodki naukowe. W różnych zachodnich ośrodkach naukowych sprawa zorganizowania w nich badań nad przeszłością ziem odzyskanych przedstawia się w rozmaity sposób. Najprościej przedstawia się ona we Wrocławiu, który przewidziany jest jako najważniejszy na Śląsku ośrodek archiwalny, a jednocześnie posiada uniwersytet i wiele katedr historycznych, na których nie trudno będzie oprzeć organizację naukowego opracowywania zachowanych archiwaliów śląskich. Przy opracowywaniu tych archiwaliów może być pomocny Uniwersytet Jagielloński.

Dla północnej części ziem odzyskanych główne ośrodki archiwalne przewidziane są w Szczecinie i Olsztynie. Sprawa naukowego wyzyskania tych archiwów przedstawia się o tyle gorzej niż na Śląsku, że trudno przypuszczać, aby w najbliższym czasie mogły powstać w tych miastach wydziały humanistyczne czy prawno-ekonomiczne z odpowiednią liczbą katedr historycznych. W Szczecinie została założona Akademia Handlowa; jednakże nawet wówczas, kiedy będzie ona obsadzona przez siły stale w tym mieście przebywające i kiedy uzyska ona katedrę historii handlu lub gospodarczą, to trudno przypuszczać, aby Szczecin z tą jedną katedrą mógł stać się ośrodkiem na większą skalę zakrojonych badań historycznych.

Archiwalne instytuty badawcze z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanych historyków będą mogły być w chwili obecnej realizowane jedynie na skromną skalę. Trzeba będzie jeszcze czekać wiele lat zanim we wspomnianych miastach będą mogły powstać znaczniejsze ośrodki pracy historycznej. Tymczasem są dwa ośrodki uniwersyteckie, które mogą niezwłocznie podjąć się pracy badawczej nad przeszłością ziem odzyskanych, są to Po-

znań i Toruń. Pewne przygotowawcze prace są tu już rozpoczęte. Przyszli młodzi badacze muszą otrzymać specjalne wyszkolenie w dziedzinie języka niemieckiego i niemieckiej paleo i neogrfii. Będą musiały być utworzone osobne kartoteki bibliograficzne i zgromadzona specjalna literatura regionalna. Władze archiwalne wyraziły swoją zgodę na wypożyczanie z archiwów ziem odzyskanych na dłuższy przeciąg czasu większych partii aktów do archiwów w Poznaniu i Toruniu, gdzie na podstawie tych aktów będą mogły być pisane prace magisterskie, doktorskie i inne Można przypuszczać, że praca rozpocznie się już w przyszłym roku. O ile pozostawiona ona będzie naturalnemu biegowi wypadków, będzie ona postępowała powoli, tymczasem z punktu widzenia interesów państwowych przyspieszenie jej jest rzeczą ważną. Stworzenie pewnej liczby stypendiów dla piszących pracę z tego zakresu pozwoli na zwiększenie szybkości w opracowywaniu przynajmniej najważniejszych zagadnień.

5. Uwagi końcowe. Przez włączenie w granice polskie ziem odzyskanych i wejście w posiadanie odnoszących się do tych ziem archiwaliów na naukę polską spadł moralny obowiązek wszechstronnego opracowywania tych materiałów. Naukę polską więcej niż inne zagadnienia będzie pociągało opracowywania tych materiałów. Naukę polską więcej niż inne zagadnienia będzie pociągało opracowywanie losów ludności polskiej na tych ziemiach podczas wielowiekowego procesu opanowywania tych ziem przez Niemców. Byłoby jednak wielkim błędem, gdyby nauka polska ograniczyła się do takiego jednostronnego opracowywania dziejów tych ziem. Idąc po tej drodze doszłoby się nieuchronnie do wykolejenia takiego samego, jakiego doznała niemiecka nauka historyczna, badając dzieje pogranicza germańsko-słowińskiego. Interesując się tylko niemieckimi imigrantami na terenach zachodniej słowiańszczyzny lekceważąc rolę autochtonów, doszła nauka niemiecka do niereal

nego przecenienia roli elementu niemieckiego w tych krajach. Często mamy tu do czynienia ze świadomą tendencją polityczną, zniekształcającą rzeczywistość. Nie można jednak wykluczać nieświadomego zniekształcania rzeczywistości wynikającego z jednostronnego punktu widzenia, z jakiego nauka niemiecka patrzyła na Zachodnią Słowiańszczyznę. W obu wypadkach omawiane badania historyczne były pożywką dla nacjonalizmu niemieckiego, głównej sprężyny obu wojen światowych. Niemiecka nauka historyczna jest wskutek tego współwinną porażki Niemiec w pierwszej wojnie światowej i katastrofy Rzeszy po drugiej wojnie. Są to fakta, które powinny powstrzymać naukę polską od pójścia równie jednostronną drogą tylko w znaczeniu odwrotnym.

Badaniami musi być objęty całokształt dziejów tych ziem, gdyż tylko pod tym warunkiem można sobie wyrobić trafny pogląd na dzieje stopniowego zaniku ludności polskiej. Niedocenianie roli elementu niemieckiego przez naukę polską byłoby takim samym politycznym błędem jak przecenianie jego roli przez naukę niemiecką. Objektywne przedstawienie całości będzie najlepszym wkładem nauki historycznej w wielkie dzieło duchowego złączenia ziem odzyskanych z całą Polską.

Badania omawianego zakresu były przez niektórych historyków rozpoczęte jeszcze podczas trwania okupacji, rzecz oczywista w skromnych bardzo rozmiarach i w oparciu wyłącznie o materiały drukowane. Po ustaniu okupacji liczba tych historyków wzrosła; rozpoczęło się też skierowywanie uczni do tych badań. Jednakże w stosunku do ogromu zadań ich ważności i pilności, te spontanicznie podejmowane usiłowania przedstawiają się bardzo skromnie i nie mogą być uznane za wystarczające.

Ażeby przyspieszyć tempo tych badań niezbędna jest pomoc ze strony państwa wyrażająca się w następujących formach:

1. zwiększenie etatów w archiwach na ziemiach odzyskanych w celu przyspieszenia możności naukowego wyzyskania przech-

nych tam aktów,

2. stworzenia przy tych archiwach pewnej liczby etatów dla pracowników, którzy by byli zajęci wyłącznie naukowym opracowywaniem zawartości tych archiwów,

3. stworzenia pewnej liczby stypendiów dla piszących prace magisterskie, doktorskie i inne z zakresu ziem odzyskanych.

JM

VI SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

Stanisław GĄSIOROWSKI

Przemysł gorzelniczo-krochmalniczy na ziemiach odzyskanych.

1. Zagadnienia związane z przemysłem rolnym, opartym na ziemniaku, rozwiązywane w skali ogólno państwowej, mają dla ziem odzyskanych kapitalne znaczenie tak ze względu na nasilenie produkcji, jak i rozmieszczenie zakładów przemysłowych.
2. Kraj nasz, a przede wszystkim ziemie odzyskane są predestynowane do wysokiej w stosunku do areału rolnego produkcji ziemniaka, nie tylko ze względu na glebę, ale i na zmianę ustroju rolnego, przy czym nadmiar produkcji nie znajdujący odpowiednika w konsumcji musi znaleźć zastosowanie w przemyśle rolnym.
3. Rolnictwo winno być pełnym gospodarzem swego warsztatu i całej produkcji aż do końcowego produktu włącznie.
4. Dla rozwoju przemysłu rolnego korzystną jest jego organizacja w dwu sektorach państwowym i spółdzielczym, przy czym drugi z nich obejmuje swym zasięgiem trzeci sektor polskiego modelu gospodarczego, prywatny, który obejmując w rolnictwie jedynie drobną własność nie może indywidualnie występować.

5. ~~Spodziewana nadwyżka produkcyjna~~ ziemniaków przewyższy pełną zdolność istniejących zakładów przemysłu rolnego opartego na ziemniaku. Należy zatem dążyć do odbudowy i wykorzystania pełnej zdolności przeròbczej wszystkich zakładòw. Uznając za słuszne ròwnomierne rozmieszczenie przemysłu rolnego w całej Polsce, musimy się liczyć z tym faktem, że obecnie większa część tego przemysłu leży na ziemiach odzyskanych, a całkowita jego zdolność przeròbcza na ziemiach odzyskanych nie jest zbyt duża w poròwnaniu z ich możliwościami surowcowymi wobec czego należy w przyszłości nowe zakłady budować na ziemiach starych, natomiast istniejace na ziemiach odzyskanych stopniowo uruchamiać,lecz ani ich nie likwidować, ani nie przenosić.
6. Należy jak najszybciej dążyć do wytworzenia odrębnej produkcji ziemniaka przemysłowego, co ze stanowiska ogòlnej gospodarki państwa ma ogromne znaczenie.

   Na ziemiach odzyskanych należy produkcję nastawić na odmiany jadalne w południowym okręgu przemysłowym, a na odmiany przemysłowe w okręgach pòłnocnych z jak najdalej idącą odbudową przemysłu.
7. W planie przemysłu maszynowego należy uwzględnić coroczne uzupełnianie urządzeń zakładòw przemysłu rolnego.
8. Należy dążyć do jak najszybszego uzupełnienia kadr fachowcòw przez wykształcenie odpowiedniej ilości pracownikòw technicznych zakładòw przemysłu rolnego o średnim wykształceniu zawodowym.

VI SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

Jakub HOŻOWIECKI

Wyniki przedwojennej klasyfikacji użytków rolnych na ziemiach odzyskanych jako podstawa rejonizacji produkcji rolniczej tych ziem.

I W s t ę p:

Zagadnienie rejonizacji produkcji rolnej jako jedno z naczelnych zagadnień planowej gospodarki rolnej. Rodzaje rejonizacji. Wykorzystanie dla celów rejonizacji materiałów zawierających wyniki przedwojennej klasyfikacji użytków rolnych na ziemiach odzyskanych.

II Z a s a d y p r z e d w o j e n n e j k l a s y f i k a c j i u ż y t k ó w r o l n y c h n a z i e m i a c h o d z y s k a n y c h i j e j w y n i k i:

A. Reorganizacja systemu podatkowego powoduje wydanie ustaw dotyczących ustalenia wartości poszczególnych grup majątkowych, do których należy zaliczyć również ustawę z dnia 16 października 1934 r. o klasyfikacji i oszacowaniu gruntów rolniczych.

B. Szczegółowe postanowienia ustawy klasyfikacyjnej.

1. Opis i charakterystyka gleby. Grupy mechaniczne (gatunki gleb) jako podstawa podziału gleb na klasy.
2. Ustalenie liczb wartości dla poszczególnych klas.
3. Schematy klasyfikacyjne dla gruntów ornych i użytków zielonych.
   a) Schemat klasyfikacyjny (tabela klas) dla gruntów ornych:
      aa) główny podział na klasy według grup mechanicznych;
      bb) szczegółowy podział według pochodzenia gleb i stopni ich rozwoju;
      cc) klasy i liczby wartości.
   b) Schemat klasyfikacyjny (tabela klas) dla użytków zielonych. Podstawy budowy schematu:
      aa) stan roślinności;
      bb) gleba;
      cc) stosunki wodne;
      dd) klimat.

C. Operaty pomiarowo-katastralne zawierające wyniki klasyfikacji.

D. Wnioski co do sposobu użytkowania materiałów klasyfikacyjnych dla sporządzenia map szczegółowych i przeglądowych dla celów opracowania rolniczych rejonów produkcyjnych.

VI SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Tezy referatów

Stanisław JEŁOWIECKI

Zagadnienie hodowli owiec na ziemiach odzyskanych.

1. Ziemie odzyskane tak pod względem klimatycznym jak i glebowym są przystosowane do hodowli zwierząt, a z uwagi na dawną tradycję, dużą ilość pastwisk i sian nadają się specjalnie dla hodowli owiec i to przede wszystkim o użytkowości mięsno-wełnistej typu merino-prekos oraz owcy długo-wełnistej krajowej.
2. Na ziemiach odzyskanych będzie można hodować pod warunkiem zapewnienia opłacalności chowu około 1.500.000 sztuk owiec i to 500.000 typu merino-prekos w owczarniach prowadzonych w państwowych gospodarstwach i zakładach rolnych oraz około 1.000.000 sztuk w gospodarstwach osadniczych typu długowełnistej owcy krajowej, czyli przeciętnie 24 owiec na 100 ha użytków rolnych wzgl. 20 owiec na 100 ha użytków rolnych gospodarstw osadniczych.
3. Pogłowie owiec na ziemiach odzyskanych można będzie przypuszczalnie w okresie 10-ciu lat powiększyć do planowanej cyfry na drodze jego naturalnego przyrostu i przez sprowadzenie w pierwszych 5-ciu latach co roku z dawnych województw Polski po 20.000 macior i to 10.000 typu merino-prekos i 10.000 typu owcy długo-wełnistej krajowej.

4. W celu umożliwienia osadnikom nabywania co roku 10 000 maciorek należy utworzyć w Państwowym Banku Rolnym nisko procentowy zwrotny po 5-ciu latach kredyt w wysokości 100 000 000 zł.
5. W państwowych gospodarstwach i zakładach rolnych należy jak najprędzej na materiale krajowym i importowanym z zagranicy założyć szereg owczarń zarodowych typu merinoprekos i owcy długo-wełnistej krajowej, które by miały za zadanie produkcję wartościowych tryków dla poprawy miejscowego pogłowia.
6. Tryki stacyjne powinny być przydzielane dla poszczególnych Kół Hodowców Owiec przez Związek Samopomocy Chłopskiej, po cenie rzeźnej, a powstała różnica ceny powinna być pokryta ze specjalnych subwencji państwowych.
7. Hodowlę owiec w gospodarstwach osadniczych powinien organizować Związek Samopomocy Chłopskiej, opierając się na terytorialnych Kołach Hodowców Owiec, zrzeszonych w Wojewódzkie Związki Kół Hodowców Owiec.
   Natomiast użytkową hodowlę owiec znajdującą się w państwowych gospodarstwach i zakładach rolnych powinno prowadzić Biuro do Spraw Produkcji Owczarskiej przy Centralnym Zarządzie Państwowych Nieruchomości Ziemskich.
8. W celu zapewnienia ciągłości prac hodowlanych na odcinku rozwoju owczarstwa w gospodarstwach osadniczych należy wydzielić w budżecie państwowym specjalny fundusz na popieranie hodowli owiec na ziemiach odzyskanych w wysokości 20 000 000 rocznie.

9. Z uwagi na poważny brak fachowych pracowników owczarstwa, umiejętnych hodowców, kwalifikowanych owczarzy i strzygaczy owiec, powinno się jak najprędzej zorganizować specjalne gospodarstwa szkolne i przystąpić jak najszybciej do szkolenia tych ludzi.
10. Do czasu należytego nasilenia ziem odzyskanych pogłowiem zwierząt hodowlanych zaleca się dla wykorzystania często marnującej się paszy wiosną każdego roku przerzucać w stadach po 300 sztuk półroczne skopy typu merino-prekos z owczarń państwowych gospodarstw położonych w woj. poznańskim i pomorskim na tereny nowoodzyskane i przetrzymywać je do ukończenia pełnych dwóch lat, czyli przez dwa sezony pastwiskowe i jeden zimowy w celu produkcji wełny, obornika oraz opasów.

VI SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ó w

Antoni SABATOWSKI

Uzdrowiska na ziemiach odzyskanych

Uzdrowiska tych ziem rozmieszczone są w pobliżu granicy południowej i północnej i to przeważnie na odcinkach zachodnich pogranicza. Ziemia Lubuska i warmijsko-mazurska dotychczas ich nie posiadają.

Uzdrowiska nadmorskie są uszkodzone działaniami wojennymi a Kołobrzeg, jako zdrojowisko, całkiem zniszczony. Uzdrowiska śląskie wykazują braki przez zaniedbanie konserwacji w okresie wojennym, czasem przez brak celowych inwestycji przed wojną. Obie grupy potrzebują wkładów.

Wstępem do inwestycji muszą być najczęściej badania hydrogeologiczne. Dwuletnia posucha wykazała w wielu miejscach niedobór wód-mineralnej i słodkiej.

Możliwość rozbudowy uzdrowisk jest ściśle zależna od wyników tych badań.

Odbudowa i ewentualna rozbudowa uzdrowisk nadmorskich jest zależna od wytycznych regionalnego planu przestrzennego wybrzeża. Najcenniejsze dla gospodarki uzdrowiskowej są miejscowości, gdzie dowiercono się solanek lub gdzie ich z największym prawdopodobieństwem należy oczekiwać, zwłaszcza przy współistnieniu obfitych złoży borowinowych albo

też gdzie są najlepsze warunki do rozwoju sportów wodnych. Te bowiem warunki umożliwiają użytkowanie budynków przez 5 miesięcy zamiast dotychczasowych trzech, a w gospodarce solankowo-borowinowej dają podstawę do ruchu prawie całorocznego. Jest to ze względu na opłacalność gospodarki i przyszły wzmożony popyt na leczenie sprawa pierwszorzędnej wagi. Odbudowa wzgl. remont w niektórych miejscowościach musi mieć na oku ruch całoroczny.

Sanatoryjny typ leczenia jest typem przyszłości i powinien być rozwijany.

Niektóre uzdrowiska potrzebują pilnie miejscowego planu przestrzennego.

Karłowate uzdrowiska potrzebują badania co do widoków ich rozwoju wzgl. rozstrzygnięcia o ich losie.

Uzdrowiska dolnośląskie potrzebują szeroko zakreślonego planu ich aprowizacji, która dziś jest bardzo trudna.

Uzdrowiska ziem odzyskanych stanowią znaczne wzbogacenie zasobów leczniczych Polski, ale przy wzroście zaludnienia i pomocy leczniczej dla niego, całość uzdrowisk polskich okaże się niewystarczająca w stosunku do potrzeb, mimo całorocznego w wielu miejscach ruchu. Trzeba będzie wówczas sięgnąć do zasobów naturalnych, dziś jeszcze nie użytkowanych, a to głównie w Polsce środkowej, co poprawi jednostronne dziś rozmieszczenie uzdrowisk w Kraju.

VI SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Tezy referatów

Maksymilian SZCZEPSKI

Ziemie odzyskane w świetle problemów hodowli koni.

1. Planowy rozwój hodowli koni leży u podstaw konsekwentnej i celowej polityki hodowlanej państwa tak w znaczeniu konstruktywnym jak i funkcjonalnym.
2. Jako rzecz niesłychanej wagi konieczne jest przyspieszenie montażu Państwowych Stad Ogierów z uwzględnieniem jak największego etatu reproduktorów odpowiadających istotnym wymogom gospodarczym terenu.

   Również należy w tempie przyspieszonym tworzyć i rozbudowywać Państwowe Stadniny. W zakres hodowli planowej należy również wciągnąć obiekty kultury rolnej, co leży w interesie nasilenia produkcji ogierów krajowych.
3. Ponieważ chłopskie gospodarstwa nie posiadają warunków do racjonalnego wychowu konia, należy wśród majątków państwowych tworzyć szeroką sieć wychowalni (źrebięciarni), aby wartościowy materiał nie ulegał zniszczeniu przez niewłaściwy wychów.
4. Ze względu na to, że zrzeszenia hodowców koni są filarami hodowli postępowej, dążyć należy do stabilizacji i pogłębienia ich metod pracy. Zrzeszenia te zasługują na daleko idące subwencyjne poparcie ze strony państwa.
5. W interesie konsolidacji rejonowej hodowli koni należy w ramach wytkniętych przez Ministerstwo Rolnictwa i Refor

Rolnych kierunków hodowlanych - stosować i stopniowo pogłębiać selekcyjne metody na podstawie konstruktywnego rodowodu, co jest podstawą tworzenia linii rodowych męskich i żeńskich, na których nowoczesna hodowla się formuje, wyrównuje, utrwala i doskonali.

6. By wzbudzić niezbędną zachętę do racjonalnej i planowej hodowli koni, trzeba uruchomić poważne środki państwowe i samorządowe na akcję subwencjonowania i premiowania ogierów, klaczy i przychówku.
7. Komisje kwalifikacji ogierów powinny selekcję prywatnych ogierów dostosowywać do potrzeb gospodarczych terenu, a akcję licencyjną uspołeczniać przez nadanie spędom charakteru poglądowego i wychowawczego.
8. W polityce hodowli koni państwa, należy uwzględnić, że do usprawnienia gospodarstw rolnych - koń jest podstawową siłą pociągową a motor i ciągnik - tylko jej uzupełnieniem. Import koni powinien być dla ziem odzyskanych nadal kontynuowany, aż do chwili nasycenia gospodarstw rolnych w niezbędny sprzężaj, bo własnym na razie nikłym przychówkiem ziemie te nie są w możności potrzebnego pogłowia końskiego we własnym zakresie wytworzyć.
9. Akcja hodowlana winna iść w parze z oświatą i natężeniem szybko obrotowej produkcji zwierzęcej, która przez swą opłacalność stwarza warunki umożliwiające racjonalny chów koni.

10. ~~Jeżeli akcja zmierzająca~~ do wyprodukowania dostatecznej dla kraju ilości wartościowych ogierów po przez stadniny państwowe, stadniny pomocnicze w majątkach państwowych i ich źrebięciarnie oraz Związki Hodowców koni nie dopiszą, trzeba będzie przystąpić do stworzenia i rozbudowy wystarczającej ilości zakładów sztucznej inseminacji, opartych na najwartościowsze reproduktory.

VI SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ó w

Alfred WIELOPOLSKI

Możliwości rozwojowe i podział funkcji polskich portów morskich.

1. Gospodarcza rola Polski zamknięta w haśle "Polska przemysłowo-rolnicza" powinna być ujęta w haśle "Polska przemysłowo-transportowo-rolnicza" z uwagi na znaczenie naszego systemu transportowego dla prawidłowej gospodarczej organizacji Europy.
2. Rola wielkich i małych portów w naszym systemie transportowym. Zasada koncentracji ładunków powinna skupić całkowitą uwagę na rozwój portów wielkich.
3. Sprawozdanie z dyskusji toczonych na temat:specjalizacja czy uniwersalizm naszych portów. Reasumcja konferencji Instytutu Bałtyckiego (czerwiec 1946 r.) konferencji R.U.P.T. (Gdańsk październik 1947 r.) oraz dalszego toku dyskusji.
4. Rozwój portów jako czynnik osadnictwa w miastach portowych. Charakterystyka obecnego stanu zaludnienia będącego stanem względnego przeludnienia. Niebezpieczeństwa tego stanu i próba wyliczenia warunków uzdrowienia.

VI SESJA RADY NAUKOWEJ DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

T e z y r e f e r a t ò w

Maksymilian Jòzef ZIOMEK

Zagadnienie dekoncentracji Gòrnośląskiego Zagłębia Węglowego z punktu widzenia gospodarstwa społecznego.

Pojęcie Gòrnośląskiego Zagłębia Węglowego.

Dekoncentracja:

a) przemysłu (miejsc pracy wytwòrczej)

b) urzędòw i instytucji (miejsc pracy administracyjnej)

c) osad (miejsc zamieszkania).

Dekoncentracja Zagłębia a dekoncentracja przedsiębiorstw.

Niedopuszczalność dalszej koncentracji przemysłòw, instytucji i mieszkań w Gòrnośląskim Zagłębiu Węglowym.

Ustalenie rodzaju przedsiębiorstw i instytucji mających pozostać w Gòrnośląskim Zagłębiu Węglowym.

Ustalenie pasòw i okręgòw nowej lokalizacji przemysłu.

Przyszłe oblicze miast i okręgòw w Gòrnośląskim Zagłębiu Węglowym i wokòł niego.

Dostosowanie odbudowy zakładòw przemysłowych do polskiej koncepcji ekonomiczno-przestrzennej.

Dekoncentracja jako realizacja tez Narodowego Planu Gospodarczego (np.o komasacji).

Zróżniczkowanie polityki koncentracji przemysłu na ziemiach starych a na ziemiach odzyskanych.

Związanie ziem odzyskanych z ziemiami starymi oraz zatarcie granic zaborczych poprzez dekoncentrację 3 rodzajów.

Ustalenie wytycznych dla polityki inwestycji i remontów w przemyśle, samorządu i innych w związku z dekoncentracja.

Zagadnienie komunikacji:

a) stan obecny komunikacji i lokalizacji

b) momenty komunikacyjne jako limit dekoncentracji

c) postulaty wobec komunikacji stosownie do ustalonych wytycznych dekoncentracji.

Zagadnienie socjalne (np. brak sił fachowych; zatrudnienie kobiet).

Powołanie Komisarza dla Spraw Dekoncentracji Górnośląskiego Zagłębia Węglowego - jego obowiązki i uprawnienia.

Dekoncentracja Górnośląskiego Zagłębia Węglowego wobec nowego (sześcioletniego?) Planu Gospodarczego Polski.

RADA NAUKOWA DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Komisja socjologiczna grudzień 1947 r.

S p r o s t o w a n i e o r e f e r a t u

ADAM CHĘTNIK

Rola etnografii w związku z zasiedleniem Mazowsza Pruskiego.

Obszar b.Prus wschodnich (Mazowsza Pruskiego) z południowo-wschodnią częścią Warmii, prócz pewnej liczby autochtonów miejscowego pochodzenia słowiańskiego (według źródeł niemieckich), zaludniony był od wieków przez wychodźców ze Starego Mazowsza, z terenów nadnarwiańskich, często zaludnionych. Mówią o tym dawni pisarze i badacze niemieccy i polscy oraz źródła archiwalne, mówi wspólny język (narzecze), nazwy wsi i osad i nazwiska osób, często identyczne z obu stron b.granicy pruskiej, wreszcie to samo dawne budownictwo drewniane, sztuka ludowa, zwyczaje i obyczaje ludu, piosenki, przysłowia, żarty, zagadki itp. Wspomniana wspólnota sięga w wielu wypadkach znacznie dalej - do Pomorza Gdańskiego, po Wołchrzeg i Odrę, a w kulturze łużyckiej (prehistoria) ślady wspólnoty prowadzą od Łaby po dorzecze rzeki Narwi.

Mieszkańcy ziem wschodnich po Wilno i Dźwinę byli w większości osadnikami mazurskiego pochodzenia z północnowschodniego Mazowsza. Powrót ich na Mazowsze Pruskie i Pomorze winien wzmocnić plemiennie żywioł miejscowy silnie zgermanizowany i na losy Polski przeważnie do niedawna obojętny, często sprzyjający Niemcom.

Na omawianym obszarze dominującą przewagę winna mieć dawna

~~kultura plemienna mazowiecko-pomorska~~, bliżej kurpiowsko-mazurska i pomorsko-(kaszubsko) mazurska, do niedawna najsilniej tu występująca. Odświeżone resztki tej dawnej kultury winny ~~nowemu~~ żywioł polski i słowiański nad jeziorami mazurskimi, nad morzem i nad Odrą. Resztki kultury ludowej wschodniokresowej, jaką przynieśli ze sobą ~~repatrianci albo~~ odpadną same na korzyść obyczaju mazowiecko-pomorskiego, albo, o ile są czysto polskie, zmieszają się z obyczajem polskim, zasiliwszy go nowymi pierwiastkami etnicznymi w naszym folklorze i sztuce.

P r o j e k t w n i o s k ó w

1. Na całej połaci kraju od Narwi środkowej po Olsztyn, Pisz i Ełk, po Gdańskie Pomorze, umacniamy samopoczucie plemienne o podkładzie mazowiecko-pomorskim, zespolonym ze sobą od wieków pierwiastkami pochodzenia słowiańskiego i prasłowiańskiego występującego w terenie od najdawniejszych czasów.

2. Na obszarze kurpiowskim i mazursko-pruskim najsilniej występują aż do ostatnich czasów przejawy rdzennej polskości w budownictwie wsi i osad, w chatach z ich urządzeniem wewnętrznym, w rybołówstwie, sztuce i całej kulturze regionalnej z silnymi zasięgami na Pomorze Gdańskie i dalej po Kołobrzeg, Szczecin i Odrę, częściowo po ziemie połabskie. Resztki tej wspólnoty ugruntowujemy w prasie, wydawnictwach specjalnych, ilustracjach, pocztówkach, pogadankach, przeźroczach itp. Ludność polska na tym obszarze musi się poczuć związana widzialnymi i niewidzialnymi więzami, mającymi swój

początek w okresie Grudziądza i Biskupina.

3. Na całym obszarze od Starego Mazowsza po wspomniane powyżej ziemie tworzymy przy muzeach dawnych i nowych specjalne działy z zakresu budownictwa ludowego, sztuki itp., odpowiadające sobie pochodzeniem, nazwą, użytkowaniem itp. Zwiedzający muzea winni to wyczuć bez objaśnień - z samych rysunków, map i modeli, branych często z dzieł niemieckich. O kulturze łużyckiej w naszej archeologii prehistorycznej występującej po Narew powinni wszyscy wiedzieć.

4. W rybołówstwie nad jeziorami pruskimi zachowujemy obok nowych i dawne sieci i przybory, ich pierwotne nazwy, sposoby łowienia itp. Dbamy o to na zjazdach i kursach, w spółdzielniach i przedsiębiorstwach rybackich.

5. Wskrzeszamy odpowiednią literaturę regionalną, widowiska, teatry, śpiewy, muzykę itp. opierając się na dawnych wzorach i podkreślając wspólnotę duchową ludu tych stron, gdzie ocalały resztki spuścizny po przodkach słowiańskich. Drukujemy jak najszybciej prace autorów na powyższe tematy, ułatwiały studia badaczom i pisarzom w tym kierunku.

6. Urządzamy zjazdy regionalne, w których podkreślamy wspólnotę kulturową w ubiorach, strojach, mowie, tańcach, zwyczajach itp.

7. Uruchamiamy warsztaty przemysłu i sztuki ludowej na omawianym obszarze, mające początek w twórczości rodzimej ludu mazowieckiego i pomorskiego (bursztyn, wyrób sieci, tkactwo, plecionkarstwo, ceramika, hafty, pisanki, pieczywo obrzędowe itp.).

8. Obszary słabe pod względem plemienno-narodowym zasilamy dobrowolnie osadnikami z terenów nad Narwią środkową itp. Ludzi

z lasów osadzać trzeba w lasach, z nad wody nad rzekami, jeziorami i morzem, z gruntów słabszych na słabe ale trochę lepsze i odwrotnie. Tworzyć trzeba osiedla i wioski o polskim charakterze. Nie należy stwarzać sytuacyj sztucznych, wymuszonych. jak w gospodarowaniu, tak w pożyciu sąsiedzkim i społecznym.

9. Staramy się wszędzie szczepić kulturę towarzyską i społeczną, nie wyśmiewamy nawzajem swojej mowy, wad i usterek przyrodzonych i dzielnicowych, zwyczajów itp.

10. W nowozaludnionych wsiach starać się musimy o budownictwo rodzinne (na danym obszarze kurpiowsko-mazurskie i pomorsko-(kaszubsko) mazurskie. Obok udogodnień cywilizacyjnych współczesnych pamiętać musimy o rzeczach, których sam widok budzi poczucie łączności (kapliczki i figury przydrożne (Chrystus Frasobliwy, św. Jan Nepomucen itp.), studnie przy drogach dla przejezdnych, obchody religijne, widowiska świąteczne, obrzędowe, rozrywki i zabawy ludowe na wolnym powietrzu, tłoki itp.).

11. Tłumaczyć należy wszędzie, że kultura regionalna jest składnikiem kultury ogólnonarodowej, która wzbogaca, a więc trzeba o nią dbać, budzić stale poczucie łączności duchowej z resztą narodu polskiego. Trzeba bezwzględnie tępić nadużycia w pijaństwie, sobkowstwo itp. złe narowy ludu naszego.

RADA NAUKOWA DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Komisja socjologiczna, grudzień 1947 r.

P r o j e k t - w n i o s k ó w

WŁADYSŁAW GĘBIK

Zadania repolonizacyjne szkolnictwa i oświaty na ziemiach odzyskanych w stosunku do ludności miejscowej.

1. Należy zmienić postawę społeczeństwa wobec wykonywanej na ziemiach odzyskanych pracy zarówno w dziedzinie kultury, jak i oświaty.

2. Należy wziąć w opiekę b. działaczy polskich w Niemczech oraz rodziny pomordowanych w obozach koncentracyjnych bojowników o polskość ziem odzyskanych a w wychowaniu młodzieży nawiązać do tradycji tych walk i ideologii Rodła.

3. Poczucie moralnej i materialnej krzywdy autochtona należy w procesie repolonizacyjnym usunąć przez:

a) wyjaśnienie trudnej do opanowania sytuacji w latach 1945-46 i przekonanie, że zaistniały stan rzeczy Polska nie ponosi odpowiedzialności,

b) odpowiedni ekwiwalent materialny, wyrównujący przynajmniej częściowo poniesione straty;

c) zapewnienie, że ustawy i przepisy obowiązują jednakowo wszystkich obywateli państwa i są też jednakowo przestrzegane przez wszystkie organa władzy wykonawczej tak wobec ludności miejscowej jak i napływowej,

d) zorganizowanie wycieczek do ośrodków Polski centralnej (Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań itp.), celem pokazania ludności pochodzącej z ziem odzyskanych prawdziwej Polski. Nie wolno z ziem odzyskanych prowadzić wycieczek do miejscowości stojących cywilizacyjnie i kulturalnie niżej ani też wycieczek nieprzygotowanych, które mogłyby potwierdzić kłamliwe wysiłki propagandy niemieckiej.

4. W celu zatarcia śladów germanizacji należy spolszczyć imiona germańskie nadawane dzieciom polskim szczególnie w okresie rządów Hitlera.

5. Należy ułatwić Mazurom, Warmiakom, Kaszubom, Ślązakom itd. samoodnajdywanie się w regionalnych uniwersytetach ludowych i w szkole polskiej. Każdy z wyżej wymienionych wychowanków szkoły niemieckiej, obarczony dziedzictwem tej szkoły zrozumie najpierw, że nie jest Niemcem - a dopiero pòźniej, gdy, już jako Ślązak czy Mazur, znajdzie dowody wspólnoty biologicznej i kulturalnej z narodem polskim i przekona się o braku tej więzi z narodem niemieckim, dokona się zakończenie procesu repolonizacyjnego.

6. Ani w szkołach, ani w internatach nie należy łączyć młodzieży przeszkolonej już w Hitler Jugend czy w innych organizacjach niemieckich z młodzieżą uczęszczającą do szkół dla dorosłych ani

też taką, która dopiero wchodzi do szkoły średniej, względnie kończy szkołę podstawową, a więc przechodzi z domu rodzicielskiego pod bezpośrednie wpływy polskiej szkoły i kultury.

7. Dla uatrakcyjnienia kursów repolonizacyjnych należy wprowadzić zmiany programowe tych kursów w kierunku większego urozmaicenia ich wkładami z dziedziny kultury polskiej w najszerszym tego słowa znaczeniu, a absolwentom dać pewne uprawnienia, przede wszystkim pierwszeństwo w uzyskaniu pracy.

8. W dotychczasowym stanie rzeczy należy wprowadzić opiekę nad absolwentami wszelkich kursów repolonizacyjnych, ułatwiać im pracę w terenie i nieustannie pogłębiać proces repolonizacji przez zjazdy i związki.

9. Należy na ziemiach odzyskanych propagować jak najszerzej teatr amatorski, jako jeden z najskuteczniejszych czynników repolonizacji. Wciąganie młodzieży słabo władającej językiem polskim do zespołów teatralnych powinno być ostrożne, ażeby nie zniechęcić jej na samym początku przydziałem zbyt trudnej roli, czy co gorsza śmiechem z powodu niedostatecznej umiejętności posługiwania się językiem polskim. Młodzież słabo jeszcze władającą językiem polskim należy najpierw zainteresować takimi imprezami, które wymagać będą od niej jak najmniejszego wysiłku w mówieniu - a zatem pierwszeństwo należy dać tańcom i śpiewowi. Uciążliwą i zniechęcającą inicjatorów czy organizatorów przedstawień procedurę uzyskiwania pozwoleń, licencyj itp. należy upro-

cić a zmniejszyć do minimum opłaty na Z.A.I.K.S., PrC.K. i samorząd itp.

10. Ponieważ w utrzymaniu polskości na ziemiach odzyskanych śpiew odgrywał i obecnie w procesie repolonizacji odgrywać może nadal bardzo ważną rolę, przeto należy naukę śpiewu uwzględnić szerzej w programach szkoły podstawowej i średniej oraz uznać za jeden z głównych punktów programu pracy na wszystkich kursach repolonizacyjnych, w życiu świetlic i organizacyj młodzieżowych.

11. Świetlica jako czynnik repolonizacyjny zarówno na terenie szkoły, jak i jako tzw.świetlica powszechna, ma bardzo ważną rolę do spełnienia. Jest bowiem ośrodkiem wymiany kulturalnej i zbliżenia młodzieży ze wszystkich regionów. Na wsiach powinna istnieć tylko jedna świetlica i to o charakterze powszechnym.

12. Należy wprowadzić stałe zasilanie bibliotek celowo dobranymi książkami, a młodzieży autochtonicznej zapewnić wystarczającą ilość podręczników szkolnych.

13. Na ziemie odzyskane należy kierować tylko upośledzonych nauczycieli i otoczyć zarówno ich jak i wszystkich ideowych pracowników specjalną opieką, ażeby przez odjęcie im najważniejszej, codziennej troski o chleb, zwiększyć wydajność ich pracy.

14. Nauczyciel przychodzący na ziemie odzyskane musi być nastawiony na umiejętność dostosowania się do warunków miejscowych.

15. Nie wolno na ziemie odzyskane ~~posyłać siły niekwalifiko-~~wanych, które kompromitują nie tylko zawód nauczycielski, ale i Polskę.

16. Konieczne jest zwołanie przynajmniej raz w roku specjalistów dla spraw narodowego wychowania autochtonów, zarówno szkolnictwa jak i innych działów, celem wymiany spostrzeżeń, omówienia wyników i opracowania najbardziej skutecznych metod pracy.

17. Należy stworzyć przy kuratoriach szkolnych specjalny organ, zajmujący się wychowaniem młodzieży autochtonicznej. Byłoby najlepiej powołać osobnych wizytatorów do zagadnień narodowego wychowania młodzieży pochodzącej z ziem odzyskanych.

RADA NAUKOWA DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Komisja socjologiczna, grudzień 1947 r.

Tezy referatów

EWA MALECZYŃSKA

Rola szkoły w procesie zespolenia ziem odzyskanych z Macierzą.

Prace nad zespoleniem ziem odzyskanych z Polską prowadzi szkoła nie tylko na obszarze tych ziem, ale na obszarze całego państwa przez:

a) wszczepianie całej młodzieży znajomości spraw ziem odzyskanych, rozumowego doceniania ich znaczenia dla Polski i odpowiedniego nastawienia uczuciowego,

b) przez dążenie do wytworzenia nowego typu Polaka odpowiadającego obliczu Polski współczesnej, typu pod pewnymi względami jednakowego zarówno na ziemiach odzyskanych jak dawnych, opartego o najszanowniejsze tradycje wielkiej kultury ogólnopolskiej, o pełnowartościowe składniki kultury polskiej ludności miejscowej ziem odzyskanych jak i ziem Polski zachodniej w ogóle, ale w swym ostatecznym obliczu różnego zarówno od typu Polaka z dotychczasowego obszaru państwowego Polski jak i typu Polaka z zaboru niemieckiego przed 1939 r.

Za dotychczasowe osiągnięcia szkoły na tym polu należy uznać 1) nowy program nauczania, 2) przeszkolenie nauczycielstwa, 3) powstanie pewnej ilości literatury popularnej dotyczącej ziem odzyskanych, 4) zapoczątkowanie ruchu turystycznego. Potrzeby w tym zakresie obejmują:

1) kontrolę i pogłębienie programu szkoły podstawowej w zakresie problematyki ziem odzyskanych oraz programu szkół innych typów w miarę ich opracowywania,

2) ocenę dotychczasowego dorobku w zakresie literatury popularnonaukowej z punktu widzenia potrzeb pracy oświatowej i zapełnienie w niej luk oraz koordynację poczynań wydawniczych w ramach ogólnopolskiego planu wydawniczego w tym kierunku,

3) masową produkcję wydawnictw ułatwiających upowszechnienie polskiego folkloru ziem odzyskanych (haft, snycerstwo, śpiew, taniec itd.),

4) masową produkcję ilustracji ściennej dotyczącej życia ziem odzyskanych we wszystkich jego przejawach,

5) usprawnienie ruchu turystycznego w zakresie transportu, schronisk i wydawnictwa przewodników turystycznych.

Szkoła powinna posiadać warunki po temu, aby wspomniane wyżej zadania realizowane w obrębie całego państwa polskiego realizować specjalnie pieczołowicie. Rzeczą zasadniczą będzie tu znalezienie sposobów i stworzenie już w ramach obecnych możliwości budżetowych środków na rzeczywiste zaopatrzenie szkół, świetlic i bibliotek na ziemiach odzyskanych w dostateczną ilość książek polskich.

Szkoła na ziemiach odzyskanych ma do przełamania swoje specyficzne trudności. Najważniejsze z nich to, zgodnie z referatem dr St.Mazurkówny: a) związanie młodzieży miejscowej z kulturą i poczuciem narodowym ogólnopolskim, b) związanie młodzieży napływowej z nowym terenem i jego dotychczasowymi stałymi mieszkańcami. W hierarchii potrzeb, z punktu widzenia rozumowego a nie uczuciowego oraz ogólnopaństwowego a nie lokalnego, winniśmy uznać: a) problem wychowania młodzieży

napływowej za ważniejszy od problemu wychowania młodzieży miejscowej, a to ze względu na liczbowy stosunek obu grup na terenie ziem odzyskanych traktowanych jako całość, b) problem wychowania młodzieży młodszej (do 14 roku życia) za ważniejszy od problemu wychowania obecnych roczników młodzieży starszej. O ile ta ostatnia, zasadniczo już ukształtowana przed r.1945, stanowi pewną zamkniętą stosunkowo nieliczną grupę przejściową kilku, lub najwyżej kilkunastu roczników, co do której z góry można założyć częściowe tylko wyniki wychowawcze, o tyle urabianie młodzieży w wieku obecnie do lat 14, stanowi problem podstawowy dla kształtowania się stosunków na dalszą przyszłość a rozwiązanie jego leży całkowicie w naszym ręku.

O ile urabianie starszej młodzieży miejscowej czy napływowej wymaga specjalnych, odrębnych dla obu grup polejść i dróg postępowania, o tyle młodzież młodsza, po krótkim okresie przejściowym (trudności językowe), może i powinna być włączona w jeden i ten sam nurt ogólnopolskiego procesu wychowawczego.

Rzeczą zasadniczą będzie tu zapewnienie wychowaniu zbiorowemu i publicznemu przewagi nad wychowaniem indywidualnym i domowym, kultywującym najczęściej tradycje skrajnych odrębności i antagonizmy poszczególnych grup ludności ziem odzyskanych.

Dlatego specjalną opieką na ziemiach odzyskanych należy otoczyć

a) najpełniejszą rozbudowę sieci przedszkoli,

b) uzupełnienie luk sieci szkół podstawowych,

c) faktyczne zapewnienie każdemu dziecku możności kształcenia przez pełną ilość lat na drodze rozbudowy burs, internatów i

d) zapewnienie przedszkolom, szkołom i internatom odpowiednich

~~warunków (dostatecznie przestronny lokal i wykształcony personel)~~ do prowadzenia intensywnej pracy wychowawczej.

Socjologiczna istota procesu wychowawczego na ziemiach odzyskanych polega na przyspieszaniu narastania nowych więzi społecznych, spajających zarówno dziecko miejscowe jak i tak bardzo różną między sobą młodzież napływową w jedno nowe społeczeństwo. Do tego nie wystarczy samo wychowanie publiczne. Szkoła na ziemiach odzyskanych powinna pogłębić specjalnie metodę wychowania w duchu solidarnej współpracy zespołu i stosować ją jako podstawową formę pracy. Celowe metodyczne przeszkolenie nauczycielstwa jest tu sprawą niemniej ważną niż doszkolenie go w zakresie rzeczowym.

Problem nauczyciela jako podstawowy w pracy szkoły, rozwiązany być powinien przez ściągnięcie na ziemie odzyskane elementu najbardziej wartościowego. Nawet w ramach obecnych warunków budżetowych można i należy w tym celu: a) zapewnić rozwiązanie problemu mieszkań nauczycielskich na ziemiach odzyskanych, b) zapewnić nauczycielowi uboczną pracę dochodową nie odciągającą go od problematyki zawodowej i problematyki ziem odzyskanych ale odwrotnie, problematykę tę pogłębiającą. Pracą taką może być udział nauczyciela (po odpowiednim przeszkoleniu go) w lokalnych badaniach naukowych prowadzonych pod kierunkiem instytucyj naukowych i w ramach racjonalnego planu badawczego.

Obok bowiem właściwej swej funkcji kształcenia i wychowywania młodzieży, szkoła na ziemiach odzyskanych w swej pracy nad ich związaniem z Macierzą może i powinna spełnić funkcję dodatkową, wyrażającą się w szerokiej pozaszkolnej pracy kulturalnej. Cały szereg instytucyj oprzeć się może na tej drodze o rozbudowaną, doskonale przenikającą teren i małym kosztem dającą się eksploatować sieć współpracowników.

P r o j e k t w n i o s k ó w

1. Należy pogłębić problematykę ziem odzyskanych w nowych programach szkolnych i otoczyć stałą specjalną opieką praktykę realizacyjną w tym kierunku w szkołach całej Polski.

2. Należy opracować zasadniczy plan wydawniczy w zakresie popularyzacji wiedzy o ziemiach odzyskanych i skoordynować odnośne poczynania wydawnicze.

3. Konieczne jest roztoczenie przez Ministerstwo Oświaty specjalnej opieki nad sprawą pełnej rozbudowy sieci przedszkoli i szkół podstawowych na ziemiach odzyskanych.

4. Kompetentne czynniki państwowe i społeczne powinny zająć się bursami i internatami młodzieżowymi na ziemiach odzyskanych i zapewnić im warunki jak najpomyślniejszego rozwoju.

5. Władze i czynniki społeczne muszą rychło zaopatrzyć szkoły świetlice i biblioteki na ziemiach odzyskanych w dostateczną ilość książki polskiej.

6. Trzeba otoczyć opieką młodzież autochtoniczną przez:

a) stwarzanie odpowiednich form szkoleniowych, umożliwiających jej rychłą językową i ideową repolonizację,

b) danie jej materialnych warunków kształcenia się, umożliwiających korzyści życia w państwie narodowym i demokratycznym w porównaniu ze stosunkami przed r.1945,

c) prowadzenie intensywnej o właściwe metody opartej pracy wychowawczej, zespalającej tę młodzież w jej ideałach z postępowymi dążeniami i ideałami całej młodzieży polskiej.

7. Trzeba przeszkolić nauczycielstwo i wszelkich pracowników na polu wychowawczym na ziemiach odzyskanych w kierunku stosowania odpowiednich, naukowo przemyślanych metod wychowawczych, głębiących więź społeczną w nowoutworzonych grupach terenowych.

8. Ministerstwo Oświaty i inne kompetentne władze powinny stworzyć warunki dopływu wartościowego elementu nauczycielskiego na ziemie odzyskane przez:

a) przywilejowanie szkół na ziemiach odzyskanych w zakresie liczby etatów nauczycielskich,

b) zapewnienie nauczycielstwu na ziemiach odzyskanych odpowiednich warunków mieszkaniowych,

c) podniesienia moralnego samopoczucia nauczyciela na ziemiach odzyskanych oraz doraźną poprawę jego sytuacji materialnej (dostarczenie szerokich możliwości dobrze płatnego udziału w pomocniczych pracach naukowych),

d) rozbudowę stypendiów dla zdolnej młodzieży studiującej na wydziałach humanistycznych i matematyczno przyrodniczych uczelni wyższych, które to stypendia byłyby jednakże obciążone obowiązkiem przyszłej pracy nauczycielskiej na ziemiach odzyskanych.

RADA NAUKOWA DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Komisja socjologiczna, grudzień 1947 r.

P r o j e k t w n i o s k ó w

BOLESŁAW OLSZEWICZ

Potrzeby geograficzne ziem odzyskanych

1. Należy opracować szczegółowy program prac geograficznych o ziemiach odzyskanych. Podjąć się tego winny nasze towarzystwa naukowe i Polskie Towarzystwo Geograficzne przy pomocy fachowców i specjalistów z różnych dziedzin, jedynie co do tego kompetentnych.

2. Ażeby pracę tę należycie zorganizować, należy ją podzielić pomiędzy poszczególne ośrodki uniwersyteckie a w związku z tym roztoczyć szczególną opiekę nad zakładami uniwersyteckimi, które w nowych warunkach oddają się nie tylko pracy pedagogicznej ale i naukowo badawczej.

3. Wobec tego konieczna jest pomoc dla zakładów geograficznych uniwersyteckich w zakresie prowadzenia studiów terenowych, bez których niemożliwa jest analiza krajobrazu i dojście do jakiejkolwiek syntezy. Muszą się znaleźć odpowiednie subwencje na podjęcie tych studiów przez młodych i wyszkolonych geografów.

4. Konieczne jest podjęcie prac bibliograficznych wobec poważnych /w/ rzekomych braków w tej dziedzinie wykazywanych przez naukę niemiecką.

5. Konieczne jest zapoznanie się na podstawie bibliografii z całym dorobkiem geograficznym niemieckim poświęconym ziemiom od-

zyskanym. Na szczególną uwagę zasługują pewne dawne dzieła geogr
ficzne niemieckie pozbawione tendencyj politycznych i naukowo-
uczciwe.

6. Konieczne jest utrzymanie i poparcie "Czasopisma Geograficz-
nego" jako wydawnictwa geograficznego ukazującego się na ziemiach
odzyskanych i przede wszystkim im poświęconego.

7. Pożądane jest podjęcie monografij regionalnych opartych na
badaniach terenowych i studiach.

8. Należy w dalszym ciągu prowadzić energiczną pracę popula-
ryzatorską związaną ściśle z akcją krajoznawczą.

9. Należy rozpocząć działalność wydawniczą z zakresu geografii
ziem odzyskanych w językach obcych. Wydawnictwa te ściśle rzeczo-
we i naukowe, nie powinny być wyłącznie nastawione polemicznie
wobec nauki niemieckiej, aczkolwiek muszą być krytyczne wobec jej
fałszów.

10. Nader pożądana jest współpraca z Czechami na polu geografii
gdyż wiele jest kwestyj wspólnych interesujących obie kraje.

RADA NAUKOWA DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Komisja Socjologiczna, grudzień 1947 r.

Tezy referatów

ROMAN REINFUSS

Zadania etnografii w związku z zasiedleniem Dolnego Śląska.

W zagadnieniu kultury ludowej na Dolnym Śląsku należy wyróżnić dwa problemy:

1) problem kultury ludowej pozostałej na tych ziemiach z czasów niemieckich,

2) problem kultury ludowej ludności polskiej napływowej.

Kultura ludowa pozostała na Dolnym Śląsku z czasów niemieckich, to kultura w dużej mierze obca, na którą poza nielicznymi szczątkami z okresu poprzedzającego czasy germanizacji składają się głównie treści przyniesione przez Niemców z krajów Europy zachodniej.

Zabytki tej kultury należy na Dolnym Śląsku otoczyć opieką i poddać badaniom naukowym, jednakże ożywianie i kontynuowanie jej byłoby sprzeczne z zadaniami Polaków na Dolnym Śląsku.

W kształtowaniu kultury ludowej na tych ziemiach należy się oprzeć na elementach tradycyjnej kultury ludności przesiedlonej; należy dążyć do wymieszania się przyniesionych treści i wytworzenia na tym podłożu nowej, regionalnej kultury ludu dolnośląskiego.

Wysiłek ten będzie celowy, gdyż przy pomocy umiejętnej polityki na odcinku kultury ludowej doprowadzi się najpewniej do zespolenia różnych i wzajemnie niezharmonizowanych elementów osadniczych w jedną całość i trwałego związania ich z ziemią dolnośląską.

Głównym celem polityki w zakresie ludowej kultury na Dolnym Śląsku powinno być propagowanie tych treści, które doprowadzą do nawiązania wśród osadników normalnych stosunków sąsiedzkich i powstanie jednolitej zsolidaryzowanej gromady wiejskiej.

Drugim celem jest starcie z wsi dolnośląskiej piętna obcości przez przeszczepianie na te tereny tych elementów kultury ludu polskiego, które w sposób optyczny zbliżałyby ją do wyglądu wsi polskiej.

Trzecim zadaniem jest ochrona ludowej twórczości artystyczno-przemysłowej wśród przesiedleńców przez zapewnienie jej drogą odpowiedniej organizacji dostawy surowców i źródeł zbytu.

W celu realizacji powyższych postulatów należy:

1) przeprowadzić na obszarze Dolnego Śląska gruntowne badania etnograficzne mające na celu zapoznanie się z tradycyjną kulturą ludności przesiedlonej,

2) poddać zebrany materiał krytycznej ocenie przeprowadzonej przez komisję składającą się z etnografów, socjologów i działaczy społecznych,

3) przeprowadzić zaakceptowane wnioski w terenie, należy się przy tym oprzeć na pracownikach oświaty pozaszkolnej i organizacjach społecznych o charakterze oświatowym,

4) ochronę przemysłu ludowego powierzyć jednej z instytucyj społecznych, która pracowałaby w porozumieniu z placówką badawczą, pod stałą kontrolą komisji wspomnianej w pozycji 2.

P r o j e k t w n i o s k ó w

I Uznając doniosłą rolę, jaką we wzajemnym zespoleniu różnorodnych elementów osadniczych i związaniu ich z ziemiami zachodnim

może odegrać kultura ludowa, Rada zaleca jak najszersze uwzględnienie kultury tradycyjnej, przyniesionej na Dolny Śląsk przez napływową ludność polską, jako współczynnika w tworzeniu nowej kultury wsi dolnośląskiej.

II Rada zwraca się z apelem do Rządu, a w szczególności do Ministerstwa Ziem Odzyskanych o dostarczenie środków materialnych dla przeprowadzenia etnograficznych badań naukowych nad kulturą tradycyjną ludności polskiej świeżo osiadłej na ziemiach zachodnich.

III Rada nie uważa za wskazane opierania przyszłego rozwoju kultury ludowej na Dolnym Śląsku na elementach kultury ludowej pozostałej na Dolnym Śląsku z czasów niemieckich. Zabytki tej kultury, w znacznej mierze pochodzenia obcego, powinny zostać zabezpieczone dla przeprowadzenia badań naukowych.

IV Rada uważa za celowe powołanie stałej komisji składającej się z etnografów, socjologów i działaczy społecznych pracujących na Dolnym Śląsku, która wzięłaby w swe ręce ster polityki na odcinku kultury ludowej.

RADA NAUKOWA DLA ZAGADNIEŃ ZIEM ODZYSKANYCH

Komisja socjologiczna, grudzień 1947 r.

S k r ò t r e f e r a t u

BOŻENA STELMACHOWSKA

Rola etnografii w związku z zasiedleniem Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej.

Centralne ośrodki gospodarcze na ziemiach odzyskanych kierują obecnie wyłącznie przemysłem ludowym, jaki tam zaczyna się zakorzeniać.

Dysponują one dziś dużymi środkami finansowymi, toteż starają się usilnie popierać każdy przejaw twòrczej pracy i chęci zagospodarowania się na nowych ziemiach.

Czynnych jest obecnie kilkadziesiąt warsztatòw tkackich, a każdy osiedleniec, ktòry zgłasza chęć pracy na warsztacie tkackim, otrzymuje go w bliskim terminie. Na razie warsztaty służą przeważnie do wyrobu płòtna ręcznego, przemysł artystyczny jest tu bardzo słabo reprezentowany.

Lnu jest wszędzie pod dostatkiem(np. na Ziemi Lubuskiej). W miarę potrzeby centrale gospodarcze mogą dostarczyć także wełny w dowolnej ilości na wyròb kilimòw, czy tkanin o artystycznej wartości. Jednakże jak dotąd wzgląd gospodarczy przeważa, tak więc np. ludność Santoczynku (Ziemia Lubuska) wyrabia powrozy, w Rypinie ustabilizowało się tkactwo praktyczne i pamiątkarstwo, w Międzyrzeczu wyròb koszykòw i wikliniarstwo. W tym celu zaprowadza się gospodarkę wikliniarską np. w Czcielu (pow.Krosno)

istnieje 8 ha wikliny, podobnie w pow. gorzowskim jest jej sporo. Właściwymi przecież ośrodkami wikliniarskimi są: Krosno, Gubin, Pszczew.

Artystycznych dążeń na Ziemi Lubuskiej jest do tej pory mało, jedynie w Sędzinach przystąpiono do wyrobu koronek, a w Rypinie zaktualizował się wyrób haftów i stroje. W Drezdenku wyrabiają piece ceramiczne. Centrale gospodarcze usiłują zakładać spółdzielnie pracy, lecz na ogół ludność jest zniechęcona do spółdzielni, tak że zakładanie ich mimo środków finansowych, które są na ten cel do dyspozycji, napotyka na trudności.

Centrala poznańska promieniująca na Ziemię Lubuską pragnie założyć instytut szkoleniowy, może go do tej pory założyła.

Jak z tego pobieżnego przeglądu widać, na Ziemi Lubuskiej praca nad ożywieniem przemysłu ludowego już się rozpoczęła, lecz nosi ona charakter wyłącznie praktyczny. Usiłowania artystyczne rozbijają się o brak wzorów. Nie ma też zainteresowania dla prac artystycznych ludu w samym społeczeństwie, tak że zbyt ich jest trudny. Na targach poznańskich uzyskano ze sprzedaży w pawilonie sztuki ludowej około 300 000 zł i to przeważnie za obiekty sztuki zakopiańskiej a właściwie wyrobów pseudozakopiańskich. Na inne okazy przemysłu ludowego nie zwrócono uwagi. Obecnie przystępuje centrala poznańska do ożywienia produkcji artystycznej i zakłada komisję artystów, którzy mają projektować wzory. Podobnie postępuje praca na Pomorzu z tą tylko różnicą, że jest więcej nastawiona na prace artystyczne. Wzory projektują artyści. Według pewnych informacyj rozpoczęto wyrób tkanin wileńskich. Zapewniano mnie, że lnu oraz wełny jest pod dostatkiem, że pewną ilość

lnu przerabiano na olej, lecz właśnie uwzględniając potrzeby artystyczne, tłoczono olej do wyrobu farb. Popiera się także jedyny na Pomorzu o charakterze artystycznym warsztat ceramiki artystycznej (ręczny) Necla w Chmielnie.

Prace przemysłu ludowego na Pomorzu rozwijają się w oparciu o Gdańsk i Gdynię. Dalekie obszary Pomorza Zachodniego pozbawione są inicjatywy popierania dążeń artystycznych ludu, wynika to jednak jeszcze z falowania prądów osiedleńczych np. na Ziemi Słupskiej.

Dotychczasowe więc usiłowania reaktywizacji przemysłu ludowego opierają się na czynnikach gospodarczych. Czynniki te nie kładły dotąd wagi na względy etnograficzne, które winne być wzięte pod uwagę przy akcji szerzenia kultury ludowej w pierwszym rzędzie.

Postulat prof. Moszyńskiego, aby chronić polską kulturę ludności zabużańskiej, a przybyłej w akcji osiedlania na ziemie odzyskane jest słuszny, jak słuszne są jakiekolwiek dezyderaty zmierzające do popierania usiłowań, aby nie dopuścić do zurbanizowania kultury na ziemiach odzyskanych zwłaszcza wśr przesiedleńców, którzy zachowali w swoich treściach kulturowych dużo cech rodzimych, polskich. Jednakże należy także brać pod uwagę kulturę autochtonicznych Polaków względnie Słowian zachodnich zwłaszcza na Mazurach Pruskich, na Pomorzu Zachodnim, czy na Śląsku Dolnym. Kultura ludowa Słowińców z Ziemi Słup-

skiej zasługuje na uwagę etnografów ze względu na jej bliskie analogie do kultury kaszubskiej, a rezerwatowa już dzisiaj grupka Słowińców winna być otoczona opieką ze względu na ich właściwości przeżytkowe tak w języku jak obyczaju i kulturze materialnej.

Mazurzy pomorscy wykazują te same cechy kulturowe co ich centralnomazowieckie zaplecze; na Ziemi Lubuskiej budownictwo drewniane nosi charakter zachodniosłowiański i polski.

Na Pomorzu Zachodnim rozwija się wikliniarstwo, przemysł sietny, wyroby sznurowe, a z dziedziny artystycznej haft, zdobnictwo w drzewie, malowane meblarstwo itp.

Sądzę, że interesy gospodarczych centrali, które dzisiaj na ziemiach odzyskanych kierują przemysłem ludowym nie stana w sprzeczności z interesami etnografów. Jednakże organizacja etnografów jest tu konieczna, aby pokierować tak sprawnie interesami etnograficznymi, aby mieścić się mogły w zadaniach i zakresie centrali gospodarczych, biorąc pod uwagę nie tylko przemysł ludowy w jego ścisłym znaczeniu, lecz także i dziedzinę artystyczną.

Artyści, którym na razie powierzono kierownictwo nad przemysłem ludowym na Ziemi Lubuskiej oraz na Pomorzu Zachodnim nie popierają dążeń etnografów i nie współpracują z nimi uważając, że etnografia odbiera ludowi możność postępu, nie kształci go zawodowo, lecz pozwala tkwić w błędach prymitywizmu. Artyści

pragną ~~przerobić sztukę ludową tak szczerą i ekspresyjną w swo-~~ im wyrazie na sztukę stosowaną. W tym usiłowaniu nie zwracają oni uwagi na styl sztuki ludowej, raczej zacierają go w imię własnych postulatów.

W łączności z powyższym stawiam wniosek, aby w każdym regionie przy centralach gospodarczych działać mógł uprawniony do tego etnograf, który dbać będzie o interesy tak ludności autochtonicznej jak przesiedlonej w zakresie ludowej kultury.

Ludność przesiedlona winna otrzymać warsztaty i kontynuować swoje możliwości oparte na własnej tradycji, ludność autochtoniczna winna otrzymać pomoc w rewindykacji tych treści kulturowych, których związek z takimiż treściami w Polsce jest niewątpliwy. Toteż stawiam wniosek drugi, aby domagać się utworzenia przy centralach gospodarczych stanowisk o charakterze rzeczoznawczym, albo też powołać profesorów z najbliższych terenom katedr etnograficznych na rzeczoznawców we wszystkich sprawach dotyczących kultury ludowej. W miastach uniwersyteckich mają ewentualnie powstać komisje etnograficzne pod kierownictwem profesora. Do komisyj tych będzie należało także obmyślanie jak wprowadzić w czyn pomoc społeczną, o jakiej wspomina w swoim referacie prof.Moszyński. Pomoc ta znana także była na Pomorzu Wschodnim w postaci maszoperii u rybaków nadmorskich oraz pewnych zwyczajów rolniczych (kamlowanie), które to zwyczaje nosiły wyraźne cechy wspólnoty społecznej.

Wyraz "tłoka" o którym wspomina w łączności z pomocą społeczną prof.Moszyński, bywał na Pomorzu rozumiany inaczej. W w XV i XVI oznaczał ten wyraz to samo co pańszczyzna. Dla dawnych więc terenów zachodnich należałoby go omijać.

S P R A W O Z D A N I E

z posiedzeń połączonych Komisji Osadnictwa Miejskiego i Komisji Finansowej w dniach 7 i 8 lipca 1946 r.

Celem rozpatrzenia i zaopiniowania projektu dekretu o rozdysponowaniu poniemieckiego mienia nieruchomego w ramach akcji osiedleńczej na ziemiach odzyskanych, zostały z inicjatywy Ministerstwa Ziem Odzyskanych zwołane na dnie 7 i 8 lipca 1946 r. Komisje osadnictwa miejskiego i finansowa. Z uwagi na ścisły związek między zagadnieniami wiejskimi i miejskimi - zaproszeni zostali również miejscowi członkowie komisji osadnictwa wiejskiego.

W obradach wziął udział Wiceminister Ziem Odzyskanych Władysław W o l s k i.

Obecni: prof.dr Andrzej BOLEWSKI (Kraków), inż.Włodzimierz BOROWSKI (Kraków), prof.dr Kazimierz DOBROWOLSKI (Kraków), dyr. Piotr EHRLICH (Gliwice), prof.dr Stefan INGLOT (Kraków), prof. dr Bolesław KŁAPKOWSKI (Lublin), prof.dr Tadeusz KŁAPKOWSKI (Kraków), prof.dr Witold KRZYŻANOWSKI (Kraków), prof.dr Stanisław LESZCZYCKI (Kraków), doc.dr Paweł RYBICKI (Katowice), prof.dr Stefan SCHMIDT (Kraków), dr Władysław SIEDLECKI (Kraków), dr Wacław SIERZPUTOWSKI (Kraków), Wojciech STOPCZYK (Katowice), prof.dr Wincenty STYŚ (Wrocław), dr Antoni WRZOSEK (Katowice).

Przedstawiciele ministerstw

dyr.dr Leopold GŁUCH - Ministerstwo Ziem Odzyskanych, nacz.mgr Adolf GOZDAWA-Rautt-Ministerstwo Ziem Odzyskanych, dyr.dr Juliusz GORYŃSKI-Ministerstwo Odbudowy, nacz.mgr Kazimierz TOEPLITZ-Ministerstwo Odbudowy, dyr.Władysław SKOWRON-Centralny Urząd Planowania

oraz dyrektor i współpracownicy naukowi Biura Studiów Osad-

niano-Przesiedleńczych:
doc.dr Rajmund BUŁAWSKI, dr Stanisław BEREZOWSKI, Remigiusz FIJAŁKOWSKI, Jakub HOŁOWIECKI, Władysław LIPOZYŃSKI, dr Michał ORLICZ, dr Franciszek UHORCZAK.

Przewodniczący posiedzenia: dyr.dr Paweł RYBICKI

Zastępca przewodniczącego: dr Wacław SKRZYWAN

Sekretarz: dr Stanisław BEREZOWSKI

Protokolant: Mgr Wilhelmina SARAMÓWNA

Posiedzenie otwiera dyr.Paweł R y b i c k i odczytując następujący porządek dzienny:

1) Rozpatrzenie projektu dekretu o osadnictwie w gminach miejskich.
2) Rozpatrzenie i uchwalenie wniosków w przedmiocie budżetu inwestycyjnego i gospodarki przemysłowej, zgłoszonych w toku obrad III sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych przez doc.R y b i c k i e g o, dra S k r z y w a n a i inż. W i e r z b i c k i e g o.
3) Wolne wnioski.

Na wstępie dyr. B u ł a w s k i proponuje, by punkt drugi porządku dziennego przenieść na jesienne posiedzenie Komisji Osadnictwa Miejskiego, na którym będzie szeroko omawiany plan inwestycyjny. Wniosek zostaje jednomyślnie przyjęty, wobec czego przedmiotem dwudniowych obrad jest wyłącznie projekt dekretu o osadnictwie w gminach miejskich. Zebrani, doceniając w pełni ważność dekretu i popierając tak ze wszechmiar pożądaną inicjatywę ministerstwa, nie szczędzą trudu, by zagadnienie to trudne i bez precedensu wszechstronnie rozpatrzyć. Zgodnie postanawiają na wniosek dra Skrzywana wpierw ogólnie myśli przewodnie i zasadnicze przedyskutować

postulaty, a następnie przejść do rozpatrzenia poszczególnych artykułów. Dla ułożenia materiału zawartego w dekrecie wg logicznego porządku oraz przygotowania wniosków i tez wybrana zostaje podkomisja w składzie: doc. Paweł Rybicki, dr Wacław Skrzywan, dr Władysław Siedlecki, nacz.Adolf Gozdawa-Reutt, dr Stanisław Berezowski. Pod koniec obrad podkomisja w zmniejszonym składzie formułuje ostatecznie uchwalone na posiedzeniach tezy ogólne i szczegółowe, które zostają przesłane Ministerstwu Ziem Odzyskanych i przedstawicielom zainteresowanych ministerstw i urzędów centralnych.

Przebieg obrad jest w niniejszym sprawozdaniu przedstawiony według następujących punktów:

I. Ogólna charakterystyka dekretu.
II. Cel dekretu.
III. Przedmiot dekretu.
IV. Forma przekazania.
V. Przedmiot nadania.
VI. Osoby uprawnione.
VII. Szczegółowe przepisy odnośnie przedsiębiorstw i nieruchomości.
VIII. Postępowanie oraz organa przeprowadzające.
IX. Warunki i tryb nadania.
X. Sprawy finansowe.
XI. Przepisy przejściowe i końcowe.
XII. Tezy ogólne.

I. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA DEKRETU

Dyr. B u ł a w s k i w dłuższym przemówieniu omawia wielką doniosłość spraw poruszonych w dekrecie, zwraca jednak uwagę na to,

że dekret sam bynajmniej nie wyczerpuje wszystkich zagadnień osadnictwa miejskiego. Na przykład na odcinku osadnictwa najemnych sił pracowniczych panuje duże zamieszanie i jak dotąd sprawa ta nie jest załatwiona. Są urzędy zatrudnienia, które chcą objąć gestię w zakresie osadnictwa przesiedleńczego, wyłaniają się jednak kolizje między tymi urzędami a zjednoczeniami przemysłowymi, samorządem gospodarczym i poszczególnymi przedsiębiorstwami, wypływa dalej nie załatwiona kwestia mieszkaniowa. Jest to cały splot zagadnień, które w projekcie dekretu nie zostały poruszone, a jednak muszą być konkretnie unormowane. Projektowany dekret porusza [illegible] podobne zagadnienia jak dekret o osadnictwie wiejskim. Dobrze byłoby najlepiej, gdyby oba dekrety zostały złączone w jeden ogólny dekret o osadnictwie na ziemiach odzyskanych. Ponieważ liczyć się trzeba z tym, że dekret o osadnictwie wiejskim ukaże się wcześniej, należało by omawiany obecnie dekret jak najściślej uzgodnić z nim. Mówca wskazuje na kilka rozbieżności pomiędzy dwoma dekretami. Np. wg dekretu o osadnictwie rolnym rzemieślnik może otrzymać 2 ha gruntu. Decydować o tym będzie Komisja Osadnictwa Rolnego, przydzielenie zaś warsztatu dla tego rzemieślnika będzie należało do kompetencji Komisji Miejskich. Uzgodnienie dekretów jest pilną potrzebą, choćby także z uwagi na sprawę pierwszeństwa, którym jest mowa w art.11, a które dekret o osadnictwie rolnym również uwzględnia.

Jakkolwiek strona werbalna projektu dekretu nie jest dyskutowana, dyr. B u ł a w s k i występuje z projektem zmiany brzmienia tytułu dekretu. Zwraca uwagę na niewłaściwość użycia w tytule dekretu słowa " poniemiecki". Majątek, który państwo ma rozdzielić między uprawnionych jest od chwili przejęcia go przez państwo majątkiem państwowym i jako majątek państwowy będzie przekazywany na

Bibl. Jag.

własność indywidualna. Obecne sformułowanie nasuwa niemiłe wyobrażenie dzielenia się łupem wojennym, co oczywiście nie jest intencją ustawodawcy. Mòwca proponuje inny tytuł, mianowicie: " Dekret o unormowaniu stosunkòw własnościowych w odniesieniu do obiektòw miejskich na ziemiach odzyskanych". Stanowisko to popiera rònież prof. T. K ł a p k o w s k i. W dalszej dyskusji jeszcze kilkakrotnie powtarzają się głosy domagające się skreślenia słowa " poniemiecki".

II. CEL DEKRETU

Zagadnieniem kluczowym jest kwestia, jakim celom ma służyć dekret. Na ten temat wypowiadają się Wiceminister W. W o l s k i, nacz. G o z d a w a-R e u t t, dyr. B u ł a w s k i, dyr. G l u c k, doc. R y b i c k i, dyr. E h r l i c h i prof. W. K r z y ż a n o w s k i. Ogólna opinia mòwcòw jest, że dekret musi służyć akcji osadniczej i stanowić narzędzie tej akcji; musi uregulować obecny stan osadnictwa miejskiego oraz stworzyć zdrowe i trwałe podstawy dla polityki osadniczej w przyszłości. Umożliwi to dalsze ściąganie elementu ludzkiego i planowe zagospodarowanie oraz stworzy atmosferę pewności, ktòrej na razie na ziemiach zachodnich nie ma. Dekret musi wyraźnie podkreślać prymat celòw osadniczych przed fiskalnymi. Zdaniem inż. B o r o w s k i e g o, doc. R y b i c k i e g o i prof. S t y s i a projekt dekretu jest pod tym względem zbyt kompromisowy, widoczna w nim jest dążność do uregulowania osadnictwa miejskiego z ròwnoczesnym przysporzeniem dochodòw skarbowi państwa. Jest to przedsięwzięcie ryzykowne, gdyż w praktyce dekret mògłby być wykorzystywany na rzecz czynnika fiskalnego, ze szkodą dla akcji osadniczej.

III. PRZEDMIOT DEKRETU

Art.1 projektu określa obiekty, które są przedmiotem dekretu. W związku z tym mgr T o e p l i t z i dyr, G o r y ń s k i występują z projektem komunalizacji gruntów miejskich. Grunty te miały być nadawane na prawie zabudowy lub w formie dzierżawy wieczystej. Dyr. G o r y ń s k i podkreśla, że dwa żądania muszą znaleźć swój wyraz w dekrecie: 1) niezbywalność placów niezabudowanych w osiedlach miejskich (przy czym przez place niezabudowane rozumie się też place z zabudowaniami zniszczonymi powyżej 50%), - 2) aby nie ograniczać zapasu gruntów do granic administracyjnych miast, ale przewidzieć je również w ich strefie rozwojowej. Odnośnie reszty placów, na których znajdują się zabudowania, proponuje rozdział hipoteki gruntowej od hipoteki domu z tym, że hipoteka gruntowa byłaby własnością komunalną, a hipoteka domu własnością indywidualną. Może to nastąpić drogą wywłaszczenia, albo skupywania. Na ziemiach odzyskanych mamy obecnie tę dogodną sytuację, że nie potrzebujemy ani nikogo wywłaszczać, ani płacić olbrzymich sum na skupywanie gruntów. My te grunty mamy i dysponujemy nimi. Późniejsze wywłaszczanie gruntów byłoby trudniejsze i połączone z wielkimi kosztami. Mówca wymienia pozytywne strony komunalizacji gruntów, a mianowicie:

a) możliwość racjonalnej odbudowy,

b) regenerację miast

c) uspołecznienie renty gruntowej,

d) potanienie budownictwa (na prawie zabudowy).

Dyr. G o r y ń s k i odczytuje projekt dekretu o komunalizacji gruntów miejskich, który postuluje wyłączenie pewnej kategorii gruntów miejskich spod nadania. Zasadniczy artykuł powyższego projektu brzmi:

" w szczególności grunty położone w granicach rozwojowych osied-

li miejskich przechodzą na własność miejscowo właściwych gmin miejskich lub gmin o charakterze miejskim. Grunty te mogą być przekazywane przez gminy drogą wieczystej dzierżawy, prawa zabudowy lub sprzedaży w wypadkach i na warunkach określonych rozporządzeniem wykonawczym wydanym przez Ministra Ziem Odzyskanych.w porozumieniu z Ministrem Odbudowy".

Nawiązując do wywodów przedmówcy prof. T. K ł a p k o w s k i stwierdza okoliczność, że instytucje wieczystej dzierżawy i prawa zabudowy nie są nam całkiem obce i opowiada się za wprowadzeniem tych instytucji do dekretu wyrażając jedynie wątpliwość, czy w małych miastach zasada ta powinna być stosowana. Granica 5 000 mieszkańców jest zbyt niska. Podobne stanowisko zajmują doc. R y b i c k i i prof. W. K r z y ż a n o w s k i, zalecając jednak dokładne określenie granicy wielkości miast, poza którą dekret nie powinien działać. Także dyr. B u ł a w s k i jest zwolennikiem przelania własności gruntów miejskich na gminy. Stwarzając nowe życie na ziemiach odzyskanych powinniśmy tam stosować zdobycze myśli socjalnej. Nie należy jednak sprawy tej traktować doktrynalnie. Komunalizacja gruntów powinna być utrzymana w granicach istotnych potrzeb.

W odpowiedzi dyr. G o r y ń s k i wyjaśnia, że jego sformułowanie daje wszelkie możliwości dla wyłączenia pewnych kategorii osiedli. Natomiast rozporządzenie wykonawcze ustali od jakiej granicy grunty mogą być oddane na prawach wieczystej dzierżawy. Proponuje,by przyjąć wniosek w ogólnej ramowej formie, a Ministerstwo Odbudowy zobowiązać do tego, aby równocześnie z dekretem wydało odpowiednie rozporządzenie wykonawcze.

Wypowiadają się na ten temat doc. R y b i c k i, J. H o ł o w i e c k i, dr S i e d l e c k i, prof. L e s z c z y c k i, dyr. G l u c k, przy czym podają propozycje, by wniosek dyr. G o r y ń s k i e g o połączyć z art.2, by stworzyć zupełnie odrębny artykuł, który mówił-

by o wieczystej dzierżawie i prawie zabudowy, albo też dołożyć do art.1 jeszcze jeden punkt odnośnie wyłączenia.

Prof. S t y ś jest zdania, że w przyszłości wszystkie ziemie w obrębie miast za wyjątkiem ośrodków o charakterze wybitnie rolniczym - winny być skomunalizowane. Sądzi jednak, że w obecnej chwili eksperyment ten może nam przynieść więcej szkody, niż korzyści, gdyż komunalizacja może zniechęcić do inwestycji, które ze względu na dobro państwa są tak konieczne. Zagadnienie komunalizacji można śmiało odsunąć na dalszy plan życia gospodarczego, gdyż zawsze jeszcze będzie można do niego wrócić. Gdyby jednak mimo wszystko przeprowadzało się już obecnie komunalizację gruntów miejskich, to powinna dotyczyć tylko placów niezabudowanych, położonych w granicach miast wydzielonych z powiatu.

Głosowanie nad odpowiednim wnioskiem prof. S t y s i a wykazuje, że opinia obecnych jest podzielona, co uniemożliwia powzięcie uchwały.

Samo sformułowanie artykułów dotyczących przedmiotu dekretu nasuwa dyr. E h r l i c h o w i pewne zastrzeżenia. Odnoszą się one przede wszystkim do art.2 projektu dekretu. Dyr. E h r l i c h twierdzi, że słowa " majątki, uznane za niezbędne dla administracji państwowej lub samorządowej itd." będą budzić wątpliwości, czy obiekt już komuś przydzielony nie stanie się za jakiś czas niezbędny dla wyższych celów; proponuje dodać do artykułu słowa: " decyzja ta może być zastosowana przed przydzieleniem danego obiektu". Doc. R y b i c k i podkreśla, że taką jest intencja artykułu i należało by dać jej dokładniejszy wyraz w tekście. Prof. S t y ś proponuje ujęcie: " wyłączenie może się odnosić jedynie do majątków jeszcze nie przekazanych". Dr S i e d l e c k i proponuje, by dodać słowa: " wyłączenie takie nie może naruszać praw nabytych na podstawie tego dekretu "

Wiceminister W o l s k i i nacz. G o z d a w a- R e u t t podkreślają, że dekret dostatecznie gwarantuje własność i sformułowanie arty 2 nie powinno budzić obaw ani watpliwości.

Prof.A. B o l e w s k i przedkłada wniosek wyszczególniający obiekty podlegające wyłączeniu. Brzmi on następująco: " majątki uznane za niezbędne dla administracji państwowej lub samorządowej, regulacji dróg, kolei, rzek, kanałów spławnych, regulacji oraz scalenia terenów lesnych, zabezpieczenia możliwości racjonalnej rozbudowy zakładów przemysłowych, położone na złożach surowców mineralnych niezbędnych dla zabezpieczenia wytwórczosci przemysłowej - oraz na inne cele użytecznosci publicznej podlegają wyłączeniu spod działania niniejszego dekretu na mocy decyzji Ministra Ziem Odzyskanych wydanej łącznie z zainteresowanymi Ministrami ".

Na wniosek wybranej z grona obecnych podkomisji zostaje ustalone następujące brzmienie artykułów dotyczących przedmiotu dekretu. (Tekst poprawek proponowanych jest podkreślony).

Art.1

" Wszelki poniemiecki majątek na ziemiach odzyskanych i na obszarze b.W.M. Gdańska, który z mocy obowiązujących przepisów przeszedł na własność Skarbu Państwa z wyłączeniem:

1) nieruchomości ziemskich objętych dekretem o osadnictwie rolnym,
2) ruchomości, o ile nie stanowią części składowych przedsiębiorstw,
3) przedsiębiorstw należących do kategorii objętych art.3 ust.1 Ustawy z dn.3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz.U.R.P. Nr 3, poz. 17 z dn.5 II 46 r.), będzie dla celów akcji osadniczej przekazywany obywatelom polskim oraz polskim osobom prawnym prawa prywatnego, w trybie i pod warunkami określonymi w niniejszym dekrecie.

Art.2

Majątki uznane za niezbędne dla administracji państwowej lub samorządowej, na inne cele użyteczności publicznej, lub dla celów gospodarczych ogólno państwowego znaczenia, podlegają wyłączeniu spod działania niniejszego dekretu na mocy decyzji Ministra Ziem Odzyskanych, wydanej łącznie z zainteresowanymi Ministrami. Spod działania niniejszego dekretu mogą być również wyłączone grunty w osiedlach miejskich oraz w ich strefach rozwojowych i przekazywane na własność gminom miejskim, jeśli będzie to potrzebne do zrealizowania planu zagospodarowania przestrzennego.

IV. FORMA PRZEKAZANIA

Szczególnie trudnym do rozwiązania problemem okazuje się forma przekazywania obiektów miejskich osadnikom. Projekt dekretu o rozdysponowaniu mienia przewiduje nadanie bezpłatne, odpłatne i sprzedaż. Jak wyjaśnia nacz. G o z d a w a - R e u t t, sprzedaż ma być zupełnie swobodna, a nadanie odpłatne połączone nie tylko z pewnymi przywilejami, ale też i ograniczeniami, np. możnością cofnięcia aktu nadania (planowa interwencja). Nadanie ma być aktem publiczno-prawnym, w którym jako podmiot występować będzie państwo. Forma nadania bezpłatnego ma być stosowana tylko do repatriantów, którym państwo zobowiązało się dać pewną rekompensatę za pozostawione za granicą mienie.

Dr S i e d l e c k i wysuwa zastrzeżenie, że dekret przewidując przekazywanie mienia w drodze nadania i sprzedaży wytworzy szkodliwą konkurencję tych dwóch sposobów nabycia własności. Te same obiekty będą mogły być przedmiotem sprzedaży i nadania. Będą się toczyć dwa postępowania i w rezultacie zasada praw nabytych będzie naruszona. Należy przyjąć jeden zasadniczy sposób przekazywania - nadanie (odpłatne lub nieodpłatne), a na przyszłość, gdy już nie będzie osób uprawnionych do nadania, zastrzec sprzedaż na ogól-

nych zasadach prawa prywatnego. Do wywodów dra S i e d l e c k i e g o przychyla się prof. L e s z c z y c k i i wypowiada się przeciw wolnej sprzedaży. Niewątpliwie za sprzedażą przemawia chęć ściągnięcia gotówki obiegowej, ale trzeba wziąć pod uwagę, że ułatwia to lokatę pieniędzy ludziom, którzy zdobyli je/nieraz wątpliwymi środkami. Przy dwutorowości postępowania mogą być pokrzywdzeni ludzie zasłużeni, którzy uprawnieni są do nadania a nie mają środków do nabycia drogą kupna.

Wiceminister W o l s k i jest zdania, że nie można sprzedaży mienia odkładać na przyszłość, gdyż znalazło by się tylu amatorów na otrzymanie obiektów w formie nadania, że niewiele by zostało do sprzedaży. Poza tym uważa, że powinny ukazać się dwa dekrety, jeden o nadaniu, drugi o sprzedaży, przy czym ten ostatni nazywałby się dekretem o popieraniu inicjatywy prywatnej.

Dyr. B u ł a w s k i stwierdza, że forma nadania jest świeża i nowa, z punktu widzenia prawnego jeszcze jasno i nie ujęta, dlatego wywołuje szeroką dyskusję. Z pojęciem nadania łączy się przywilej. Jeżeli pominie się moment uprzywilejowania, to nie będzie różnicy między sprzedażą a nadaniem odpłatnym. Przy kontraktach sprzedaży są także dopuszczalne różne warunki, można zatem jako jeden z warunków postawić ograniczenie, że nabyte obiekty nie mogą być w ciągu 2 lat pozbyte. Nie ma więc potrzeby wprowadzać obok sprzedaży jeszcze nadania odpłatnego. Mówca zgadza się z Wiceministrem W o l s k i m, że nadanie bezpłatne jest słuszne w stosunku do repatriantów, chociaż w zasadzie jest ono również odpłatne, gdyż ci ludzie pozostawili swe mienie na wschodzie i państwo ma wobec nich obowiązek moralny pokrycia ich strat. Formy przekazywania obiektów miejskich na własność należy więc w dekrecie ograniczyć do dwóch: nadania bezpłatnego i sprzedaży. Ceny sprzedaży nie należy z góry ustalać, gdyż będzie się ona

kształtować sama stosownie do popytu i podaży. Tam gdzie dopływ ludnosci będzie silny, cena się podniesie i będzie naturalnym regulatorem ruchu osiedleńczego. Jako jeden ze sposobów przekazywania mienia winna być wzięta pod uwagę również dzierżawa. Dekret mówi o niej tylko ubocznie, podczas gdy tak elastyczna forma przekazania lub utrwalenia posiadania przyczyniłaby się w wysokim stopniu do unormowania stosunków posiadania.

Wychodząc z założenia, że trzeba nam środków na zagospodarowanie prof. B. K ł a p k o w s k i zaleca przekazywanie mienia głównie w drodze sprzedaży, z utrzymaniem obok tej instytucji nadania odpłatnego, by osoby, które mają prawo nabyte, doszły również do głosu. J. H o ł o w i e c k i nawiązuje do słów nacz. (G o z d a w y/ K e u t t a i przychyla się do utrzymania wymienionych w projekcie dekretu form - nadania w drodze jednostronnego aktu administracyjnego i sprzedaży nie reglamentowanej. Ten sam pogląd wyraża dyr. E h r l i c h. Uważa on, że nie będzie konfliktów między trzema formami przekazania, jeżeli się tylko praktycznie podejdzie do tego zagadnienia. Repatriantom ze wschodu należy nadawać bezpłatnie, rolnikom i górnikom w formie odpłatnej, by związać ich z miejscem pracy, a sprzedawać tym, którzy w przydzielone obiekty włożyli inwestycje gotówkowe lub je włożą. Trzeba tylko dopilnować, aby nie dopuścić do kupna elementu spekulatywnego ani kapitału anonimowego (Spółek akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością). Dyr G l u c k jest zdania, że tam, gdzie przy starych instytucjach prawnych nie można osiągnąć zamierzonego celu, należy tworzyć nowe instytucje. Taką nową instytucją jest nadanie. Cele o których mówił nacz. G o z d a w a/ (K e u t t a można osiągnąć w drodze sprzedaży zróżniczkowanej. Pewne kategorie ludzi będą uprzywilejowane w warunkach kupna (wyższy kredyt nabywczy, dogodniejsze spłaty itd.). Jeżeli idzie

o zagadnienie sprzedaży komercyjnej, nie będzie nabywców po cenach wysokich, bo wielkich kapitałów nie można będzie znaleźć.
Dyr. G l u c k wypowiada się stanowczo za utrzymaniem tylko dwòch form przekazywania na własność, a to nadania bezpłatnego i sprzedaży.
Prof. W. K r z y ż a n o w s k i zwraca uwagę, że słusznie łączy się z nadaniem zakaz zbytu, gdyż chodzi o związanie osadnika z obiektem i zapobiegnięcie spekulacji. Takie ograniczenia powinny być jednak tylko czasowe. Osadnik musi mieć pewność, że po pewnym okresie zostanie pełnym właścicielem, gdyż tylko w ten sposòb stworzy się na ziemiach odzyskanych atmosferę pewności, tòrej teraz tam jeszcze nie ma. Mòwca zauważa, że jakkolwiek cele osadnicze są najważniejsze, to jednak bez kapitału realizować ich nie można. Sprzedaż mogłaby dostarczyć państwu kapitału i zachęcić tych, tòrzy mają kapitał do zainwestowania go.
Doc. R y b i c k i wyraża opinię, by utrzymać jedn- formę przekazywania odpłatnego mienia, albo sprzedaż reglamentowana, albo nadanie odpłatne, a z tych dwòch form właściwsza będzie sprzedaż reglamentowana. Gdzie zachodzi wątpliwość co do kwalifikacji osadniczych danej jednostki można stosować formę dzierżawy.
Dr S k r z y w a n wypowiada się także za formą sprzedaży zauważając, że przy sprzedaży państwo może żądać gwarancji finansowych, zaś przy nadaniu Skarb Państwa przyjmuje na siebie ryzyko niewypłacalności osoby otrzymującej nadanie.
Inż. B o r o w s k i proponuje przyjęcie art.3 w brzmieniu projektu z dodaniem " dzierżawy ".
Prof. D o b r o w o l s k i obawia się, czy paraleliznem sprzedaży

i nadania nie wytworzy się niekorzystnego stanu sprzeczności między interesem społecznym i interesem fiskalnym. Łatwo bowiem może powstać sytuacja, że będzie się oddawać obiekty gospodarczo silniejsze ludziom mającym pieniądze, a wtedy masa repatriantów będzie pokrzywdzona. W związku z tym konieczne jest wprowadzenie zasady, że przekazywanie drogą sprzedaży nastąpi dopiero po upływie pewnego czasu (np. po roku lub dwóch latach),kiedy ziemie odzyskane będą już nasycone tym elementem, który poniósł szkody i któremu należy się ekwiwalent. Możliwe jest też ograniczenie sprzedaży do obiektów, które wymagają dużych inwestycji, a przez to będą mogły być tanie do nabycia.

Dyr. B u ł a w s k i zgodnie z wyżej zajętym stanowiskiem stawia wniosek o skreślenie w p.1 art.3 proj.dekretu słów " lub odpłatnym". Przeciwko temu wnioskowi wypowiada się Wiceminister W o l s k i. Broni on " nadania odpłatnego" uzasadniając swoje stanowisko tym, że Ministerstwo chce sprawy sprzedaży załatwić odrębnym dekretem, który ukaże się jednocześnie z obecnie rozpatrywanym i będzie popierał inicjatywę prywatną. Jeślibyśmy skreślili nadanie odpłatne, to pozbawilibyśmy się możliwości wpływu na akcję osadniczą.

W głosowaniu większość opowiada się za przyjęciem zgłoszonej poprawki, Na wniosek podkomisji zebrani aprobują brzmienie art.3 projektu dekretu w następującym sformułowaniu:

Art. 3

1) Przekazanie na własność majątku przeznaczonego na cele przewidziane w niniejszym dekrecie może nastąpić osobom fizycznym, lub prawnym prawa prywatnego w trybie:

   a) nadania nieodpłatnego,

   b) sprzedaży na warunkach określonych w niniejszym dekrecie.

2) Obiekty, których nie przekazuje się na własność, mogą być wydzierżawione i może być na nich ustanawiane prawo zabudowy.

V. PRZEDMIOT NADANIA

Art.4 projektu dekretu wymienia taksatywnie obiekty mogące stanowić przedmiot nadania. Dyskusję wywołuje punkt c tego artykułu, który przewiduje możliwość nadania na własność poszczególnych mieszkań. Zwolennicy tego punktu uzasadniają swe stanowisko tym, że repatriantom ze wschodu należy się odszkodowanie, nie ma jednak na ziemiach odzyskanych wystarczającej ilości domków jednorodzinnych, a te które są, często znacznie przewyższają swą wartością domostwa, które repatrianci opuścili. Jedynym wyjściem jest nadanie im mieszkań (nacz. G o z d a w a - R e u t t). Poza tym punkt ten rozwiązuje nader korzystnie kwestię mieszkaniową dla robotników i pracowników umysłowych, którzy mogą otrzymać na własność mieszkania w domach czynszowych. Administrację można by oddać spółdzielniom budowl.-mieszkaniowym (prof.T. K ł a p k o w s k i). Przed wojną były również znane wspólnoty mieszkań i już w 1934 r. sprawa ta była prawnie uregulowana (prof. D o b r o w o l s k i). Za utrzymaniem tego punktu opowiedzieli się poza wymienionymi dr S i e d l e c k i, J. H o ł o w i e c k i, R. F i g a ł k o w s k i, dr S k r z y w a n i prof. S t y ś.

Dyskutanci sprzeciwiający się nadawaniu mieszkań wychodzą/ z założenia, że od rozwiązania kwestii mieszkaniowej uzależniona jest akcja osiedleńcza. Punkt c stwarza korzystne warunki dla spekulacji mieszkaniami i utrudnia ogromnie przerzucanie kwalifikowanych robotników z jednego miejsca na drugie, a tym samym jest największym niebezpieczeństwem dla osadnictwa miejskiego. Wiąże on z danym miastem osoby, które gdzie indziej byłyby potrzebniejsze. Repatriant, któ-

ry stracił dom choćby lichy, zawsze będzie miał poczucie krzywdy, chociaż nawet dostanie mieszkanie - argument ten zatem również nie wytrzymuje krytyki.

Z uwagi na tak szeroką możliwość komplikacji życia gospodarczego przeciw nadawaniu mieszkań opowiają się dyr. B u ł a w s k i, dyr. E h r l i c h i dr W r z o s e k, a prof. W. K r z y ż a n o w s k i godzi się na nadawanie mieszkań, ale tylko spółdzielniom. Dyr. G o r y ń s k i proponuje kompromisową formułę, mianowicie wstawienie klauzuli, że jednocześnie z nadaniem mieszkania istnieje obowiązek wstąpienia do samorządu lokatorskiego, lub spółdzielni lokatorskiej.

Dyr. G l u c k stawia wniosek, by słowa: " zespoły ruchomości stanowiące warsztaty pracy dla wolnych zawodów" z art.7 projektu dekretu - przenieść do art.4.

Treść artykułu 4 ustala się następująco:

Art.4

Obiektami majątkowymi mogącymi stanowić przedmiot nadania na własność są:

a) przedsiębiorstwa i warsztaty przemysłowe rzemieślnicze i handlowe;

b) zespoły ruchomości stanowiące warsztaty pracy dla wolnych zawodów,

c) budynki mieszkalne wraz z placami w całości lub częściach;

d) place pod zabudowę powierzchni nie przekraczającej 2000 m^2 w granicach gmin miejskich oraz 5000 m^2 na pozostałych terenach,

e) mieszczące się w jednym budynku oddzielne lokale, piętra i części pięter, uznano za samodzielne pomieszczenia zgodnie z rozporządzeniem Prez.R.P. z dn.24 X 1934 r.

o własności lokali (Dz.U.R.P.Nr 94 poz.848 z dnia 26 X 1934), pod warunkiem przystąpienia do spółdzielni mieszkaniowej.

Interpretacja niektórych punktów art.4 zawarta w następnych artykułach projektu dekretu nie jest zadawalająca. Członkowie komisji wyrażają wątpliwości co do rozdzielania przedsiębiorstw na elementy: warsztat, firma, licencje, wymienione w art.7 projektu dekretu. Zebrani wyrażają opinię, że przedsiębiorstwo winno być traktowane wraz z wszystkimi elementami jako całość. Wyrazem tego stanowiska jest przyjęcie art.5 do 7 w następującej redakcji:

Art.5

1/ Przedsiębiorstwami, określonymi w art.4 p.a) w rozumieniu niniejszego dekretu, są zarówno przedsiębiorstwa określone w przepisach prawa przemysłowego i ogólnego, jak i pozostałe po nich elementy.

2/ Prawa najmu lub dzierżawy nie mogą być przedmiotem samodzielnego nadania.

3/ Oddzielne lokale, przewidziane w art.4 pkt a), o ile należą do przedsiębiorstw w rozumieniu ust.1 niniejszego artykułu i są dla ich prowadzenia niezbędne, nie mogą być nadawane innym osobom, aniżeli tym, które otrzymują nadanie związanego z nimi przedsiębiorstwa lub jego zasadniczych elementów.

Art.5 projektu dekretu przewiduje normy wielkościowe dla nieruchomości mogących być przedmiotem indywidualnego nadania. Na wniosek podkomisji zebrani zgadzają się na zamieszczenie tych postanowień w brzmieniu dwóch pierwszych punktów, natomiast dalszą część zalecają skreślić. Artykuł ten jako 6-ty otrzymuje więc brzmienie:

Art.6

1/ Przedmiotem indywidualnego nadania na własność nieruchomości, przewidzianych w art.4 p.c) mogą być jedynie budynki mieszkalne wraz z placami, mające z przeznaczenia nie więcej, jak 4 samodzielne lo-

kale mieszkalne, lub użytkowe o powierzchni użytkowej pomieszczeń nie większej, aniżeli 400 m.

2/ Inne budynki mieszkalne, przekraczające pod względem ilości lokali lub powierzchni użytkowej normy, przewidziane w art.1 mogą być nadawane:

a) w całości - spółdzielniom osadniczo-mieszkaniowym, zorganizowanym dla zaspokojenia potrzeb warstw pracowniczych, bądz

b) w częściach co do samodzielnych pomieszczeń stosownie do przepisu art.4 p. c/niniej.dekretu na własność indywidualną poszczególnym uprawnionym, o ile nie ma warunków do powstania spółdzielni wyżej wymienionych.

Celem sprecyzowania co może być przedmiotem sprzedaży (reglamentowanej) Komisja proponuje nowy art. w następującym ujęciu:

Art. VII (nowy)

Przedmiotem sprzedaży lub dzierżawy mogą być też przedsiębiorstwa i nieruchomości nie podpadające pod normy przewidziane w artykułach poprzednich.

Na zakończenie dyskusji nad przedmiotem przekazania dr S k r z y w a n występuje z projektem, by na terenie ziem odzyskanych nie obowiązywał art.3 ust.A/ i ust. C/ ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. - o przejściu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

VI. OSOBY UPRAWNIONE

Następny rozdział omawianych przepisów dotyczy osób uprawnionych. Zebrani opowiadają się za przyjęciem jednakowych kwalifikacji dla osób fizycznych i prawnych prawa prywatnego, powstałych na ziemiach odzyskanych, uprawnionych do otrzymania prawa własności lub dzierżawy.

Ustalenie poszczególnych zasad oraz tryb określenia kwalifikacji osób uprawnionych nastąpi drogą rozporządzenia Ministerstwa Ziem

Odzyskanych w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu. Członkowie połączonych komisji zalecają, by w rozporządzeniu tym:

1) sprecyzowano dokładnie pojęcie akcji osadniczej i kwalifikacje osób uprawnionych (dyr. B u ł a w s k i);

2) Umożliwiono nabycie własności repatriantom, którzy z powodu choroby lub podeszłego wieku utracili zdolność do pracy (dyr. H o ł o w i e c k i);

3) Dopuszczono wyjątki od wymogu zamieszkania, jeśli dla uruchomienia danego przedsiębiorstwa jest celowym, ze względów gospodarczych, zamieszkanie właściciela w innej dzielnicy Polski (dyr. G l u c k);

4) Przewidziano pierwszeństwo w nabywaniu własności w drodze kupna przez polską ludność miejscową (dyr. B u ł a w s k i). Autochtoni czują się pokrzywdzeni przez repatriantów i osadników przybywających na tamtejsze ziemie. W interesie społecznym należało by to poczucie krzywdy przynajmniej zmniejszyć.

Zdaniem Komisji uprawnione do nadania powinny być tylko następujące 3 grupy osób:

1. osoby szczególnie dla państwa zasłużone w walce o sprawę polską w Niemczech przed 1 września 1939 r. (dawna mniejszość polska);

2. repatrianci;

3. reemigranci.

Te trzy grupy są uprawnione bez określenia pierwszeństwa, podczas gdy projekt dekretu przewiduje właśnie kolejność uprawnionych. Osoby przewidziane w art.11 pkt. b,c,d projektu (zdemobilizowani żołnierze, inwalidzi, więźniowie polityczni itd.) zostają pominięte z uwagi na to, że wszystkie te kategorie osób mają rozmaite tytuły prawne, a więc rentę wdowią, sierocą czy inwalidzką, które mogą im służyć jako zapłata przy kupnie obiektów; poza tym osoby te korzystają z [illegible]

Konsekwencja dyskusji jest następuj-ce sformułowanie artykułów dotyczących osòb uprawnionych:

Art.8

1) Uprawnieni do otrzymania własnosci lub dzierżawy są obywatele polscy, przybywaj-cy na ziemie odzyskane w ramach akcji osiedleńczej, o ile obieraja tam stałe miejsce zamieszkania i zatrudnienia.

2) Uprawnienia powyższe służą ròwnież stałym mieszkańcom ziem odzyskanych, którzy uzyskali obywatelstwo polskie na mocy ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r.

3) Osoby prawne prawa prywatnego powstałe na ziemiach odzyskanych, w skład których wchodzą osoby okreslone w ustępie 1) i 2) są uprawnione do otrzymywania własnosci lub dzierżawy, o ile co do ich zamierzonej działalności na terenie ziem odzyskanych wykaża się przychylna opinia właściwych zrzeszeń gospodarczych.

Art.9

Uprawnieni do ubiegania się o nabycie własności drogą nadania są:

a) osoby, które przed 1 IX 1939 r. zasłużyły się dla sprawy polskiej w Niemczech (dawna mniejszość polska), na podstawie decyzji Rady Ministròw,

b) repatrianci ze wschodu, którym prawo nadania przysługuje z tytułu odpowiednich umòw międzynarodowych na skutek pozostawienia mienia poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej,

c) reemigranci, którym będzie przysługiwać prawo do nadania z tytułu umownego na skutek pozostawienia swego mienia poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Proponowane przez podkomisję art. 10, 11 i 12 są identyczne z tekstem art.31, 9 i 10 ministerialnego projektu. Zawierają one wyjaśnienia pojęcia " repatriant ", szczegòły proceduralne i po-

stanowienia dotyczące wyłączenia osób, które za zdradę, dezercję, szkodliwą dla narodu polskiego działalność nie mogą korzystać ani z prawa własności ani też z dzierżawy. Kwestie te muszą być w dekrecie określone, ale jako nie podlegające dyskusji, nie są na posiedzeniu roztrząsane.

VII. SZCZEGÓŁOWE PRZEPISY ODNOŚNIE PRZEDSIĘBIORSTW I NIERUCHOMOŚCI

Przepisy te nie wywołują szerszej dyskusji. Postanowienia zawarte w artykułach 8 p.2 i p.3, 14 p.2 i p.3 i w art.16 projektu dekretu - zostają umieszczone w artykułach 13, 14 i 15. Odnośnie art. 15 projektu dekretu dyr. E h r l i c h proponuje, aby strefa mieszkaniowa została określona możnością codziennego dojazdu do miejsca pracy.

VIII. POSTĘPOWANIE ORAZ ORGANA PRZEPROWADZAJĄCE

Ministerstwo proponuje dwie instytucje:
1. wojewódzkie komisje kwalifikacyjne, które ustalałyby, jakie majątki mają przejść na cele osadnictwa nierolniczego,
2. powiatowe komisje osiedleńcze, które by orzekały o tym, komu, w jaki sposób, z jakiego tytułu ma być obiekt nadany.

Koncepcja ta spotyka się z krytyką komisji, która wyraża opinię, że sprawa aparatu wykonawczego jest wielkiej wagi. Sformułowanie w dekrecie jest niewystarczające i trzeba je uzupełnić. W dyskusji wypowiadają się kilkakrotnie dr B u ł a w s k i, doc. R y b i c k i, dr S k r z y w a n, dyr. E h r l i c h, prof. W. K r z y ż a n o w s k i, dyr. G l u c k, po czym zebrani formułują swą opinię w następujący sposób:

" Odnośne artykuły projektu są jeszcze w początkowym stadium redakcyjnym, a ustalenie ich definitywnego brzmienia winno pójść po linii odbiurokratyzowania, uproszczenia procedury, zapewnienia

kontroli oraz uwzględnienia czynnika społeczno- fachowego i zawodowego.

W szczególności wydaje się watpliwym, aby odnośne komisje klasyfikacyjne mogły być na podstawie urzędów drugiej instancji. Natomiast koniecznym jest rozdzielenie czynników klasyfikacyjnych od osiedleńczych.

Odnośnie składu komisji osobne przepisy określić winny sprawę przewodnictwa i prawa veta, oraz indywidualnej odpowiedzialności członków komisji".

IX. WARUNKI I TRYB NADANIA.

Warunki i tryb nadania poszczególnych obiektów określają art.22, 23 i 33 projektu dekretu. Komisja poddała zagadnienie to tylko najogólniejszej dyskusji wyrażając pewne sugestie. Sprzedaż musi być pojęta elastycznie. Szacowanie należy przeprowadzić w odniesieniu do wszystkich obiektów, w tym również i przeznaczonych do bezpłatnego nadania. Szacunek należy oprzeć na cenach przedwojennych. Jeśli potrzebne będzie zróżniczkowanie ceny w zależności od kwalifikacji osobistych nabywców, to nastąpić to winno w samym dekrecie, który by wyszczególnił kategorie nabywców i stopień ich uprzywilejowania.

X. SPRAWY FINANSOWE

Wobec nieskonkretyzowania i fragmentaryczności przepisów projektu odnośnie spraw finansowych komisja poddała zagadnienie to tylko najogólniejszej dyskusji, odkładając zajęcie stanowiska do chwili sprecyzowania przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych i Ministerstwo Skarbu przepisów finansowych dekretu.

XI. PRZEPISY PRZEJŚCIOWE I KOŃCOWE.

Przepisy przejściowe i końcowe przyjmuje Komisja bez zastrzeżeń podkreślając potrzebę tych przepisów.

Dodatkowo R. F i j a ł k o w s k i składa wniosek następującej treści: " Obiekt budynkowy lub przemysłowy oddany w dzierżawę winien być przez dzierżawcę ubezpieczony od ognia w dowolnej instytucji ubezpieczeniowej (obecnie tylko w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych).

Wniosek ten przekazuje się do instrukcji ministerialnej.

XII. TEZY OGÓLNE

Na zakończenie obrad przewodniczący doc.R y b i c k i odczytuje tezy ogólne, do których członkowie połączonych komisji doszli w trakcie dwudniowych obrad.

Są one następujące:

1. Rozdysponowanie mienia nierolniczego powinno w całości służyć celom akcji osadniczej i stanowić narzędzie tej akcji.
2. W związku z powyższą pierwszą i ogólną zasadą nie jest przy tym rozdysponowaniu formą właściwą sprzedaż wolna o charakterze komercjalnym. Wyjątkiem może być tylko sprzedaż nieruchomości, które zostaną uznane za zbędne dla celów akcji zagospodarowaniem odzyskanych. Oddanie obiektów do sprzedaży winno nastąpić tylko po uwzględnieniu w ramach akcji osiedleńczej interesów repatriantów i reemigrantów w zakresie nadania własności.
3. Nadanie i sprzedaż obiektów w trybie mieszkalnym powinno być powiązane z obsadą warsztatów pracy tak, ażeby odpowiednie quanta obiektów mieszkalnych mogły przypaść w udziale odpowiednim grupom pracowniczym. Za szczególnie ważne uznaje się zastrzeżenie odpowiednich zespołów mieszkalnych dla grup robotników w osiedlach przemysłowych.
4. Wobec pewnej płynności stosunków osadniczych komisje uważają za wskazane, by władze w szerokim zakresie stosowały tymczasowe oddawanie przedsiębiorstw i nieruchomosci w dzierżawę bez definitywnego przekazania ich na własność.

5. W każdym przypadku wobec nieukończenia akcji osadniczej i wobec tego, że akcja ta na odcinku osadnictwa nierolniczego będzie musiała trwać jeszcze dłuższy okres czasu, nie jest wskaz ne definitywne rozdysponowanie obecnie całego mienia nierolniczego, lecz zachodzi potrzeba, aby część tego mienia w formie adm. publ. lub czasowych dzierżaw pozostała jako rezerwa w ręku Państwa.
6. Komisje orzekające oddanie na własność lub dzierżawę przedsiębiorstw i obiektów typu mieszkalnego winny być złożone z przedstawicieli samorządu gospodarczego i zawodowego oraz organizacji i instytucji zastępujących poszczególne grupy pracowników nie zrzeszonych w izbach samorządu przy udziale właściwych delegatów władz państwowych.
7. Fundusze uzyskane tytułem tenuty dzierżawnej oraz ceny sprzedaży obiektów winny być przede wszystkim przeznaczone na cele odbudowy i zagospodarowania ziem odzyskanych.
8. Celem popierania inicjatywy prywatnej na ziemiach odzyskanych winny być oddawane w dzierżawę za zgodą właściwego Ministra także przedsiębiorstwa należące do kategorii objętych art.3 ust.A/ i C/ ustawy z dnia 3 stycznia 1946 o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

P o r z ą d e k d z i e n n y

obrad komisji osadnictwa wiejskiego Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w dniu 26 października 1946 r.

1. Zagadnienie spółdzielczego sadownictwa włościańskiego na ziemiach odzyskanych.

   Podstawa:

   a) referat prof.Franciszka G ó r c a wygłoszony na III sesji Rady Naukowej,

   b) referat dra Jana St. OSIA pt." Organizacja ogrodnictwa na ziemiach odzyskanych, ze specjalnym uwzględnieniem sadownictwa w gospodarstwach chłopskich i na majątkach państwowych", jaki wygłosi na posiedzeniu komisji.

   Referent wniosków: prof.Stefan ZIOBROWSKI.

2. Zagadnienia rybactwa śródlądowego na ziemiach odzyskanych,

   Podstawa: referaty prof.Karola S t a r m a c h a i inż. Bolesława D ą b r o w s k i e g o wygłoszone na III sesji Rady Naukowej.

   Referent wniosków: dr Przemysław CISZEWSKI.

3. Zagadnienie planowania osiedli rolnych:

   Podstawa: referaty prof.Franciszka P i a s e c k i e g o i dyr.inż. Stefana T w o r k o w s k i e g o wygłoszone na III sesji Rady Naukowej.

   Referent wniosków, inż. Michał POCZOBUT-ODLANICKI.

W N I O S K I

dotyczące zagadnień ogrodnictwa i rybactwa słodkowodnego na ziemiach odzyskanych, uchwalone na posiedzeniu komisji osadnictwa wiejskiego Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w dniu 26 października 1946 r.

W n i o s k i

dotyczące zagadnień o g r o d n i c t w a na ziemiach odzyskanych, opracowane przez prof.dra St.ZIÓBROWSKIEGO na podstawie referatów prof.dra Franciszka GOCA i dra Jana Stanisława ŁOSIA.

Uwaga: Referat prof.GOCA wygłoszony został na III sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, referat dra Jana Stanisława ŁOSIA wygłoszony został na posiedzeniu komisji osadnictwa wiejskiego w dniu 26 października 1946 r.).

W n i o s e k 1. W interesie rozwoju wszystkich działów ogrodnictwa należy popierać wszelką fachową inicjatywę, zwłaszcza w dziedzinie nasiennictwa i szkółkarstwa. Komisja uważa, że należy w tym celu przyspieszyć doręczenie aktów nadania własności obiektów ogrodniczych względnie wprowadzić formę długoletnich dzierżaw, o ile zachodzą przeszkody w przydzielaniu na własność obiektów ogrodniczych.

W n i o s e k 2. Komisja jest zdania, że powodzenie akcji ogrodniczej na ziemiach odzyskanych zależy od zapewnienia należytego zbytu płodów ogrodnictwa. W tym celu należy:

a) zorganizować krajowe rynki zbytu i to zarówno w zakresie odbioru i sprzedaży produktów w stanie surowym, jako też i w stanie zakonserwowanym, wreszcie w przetworach;

b) wszechstronnie propagować konsumcję produktów ogrodnictwa oraz przetwórstwo domowe,

c) poprzez dokładne przestudiowanie rynków zagranicznych dążyć do jak najszybszego rozpoczęcia eksportu produktów ogrodnictwa, zarówno w formie surowej, jak i przetworowej. Sprawę tę komisja uważa za pilną ze względu na wykorzystanie powojennych luk w pokryciu zagranicznych zapotrzebowań.

W n i o s e k 3. Należy oprzeć organizację produkcji i zbytu, tak warzyw przeznaczonych na cele przemysłowe jak i owoców o typie jagodowym, o dwustronnie wiążące kontrakty plantatorskie, analogicznie do kontraktów zawieranych przez cukrownię z plantatorami buraka cukrowego. Wysokość cen za dostarczony surowiec należy ustalać w stosunku do ceny produktu wytwarzanego. Zakład przetwórczy powinien zaopatrywać swych plantatorów w nasiona kontraktowanych roślin.

W organizację przemysłu konserwowego i przetwórczego, tak warzywniczego jak i owocowego, należy wprowadzić typ udziałów lub akcji plantatorskich również wzorowany na przedwojennym cukrownictwie.

W n i o s e k 4. Komisja wyraża opinię, że jako zadanie pierwszego okresu zagospodarowania ziem odzyskanych pod względem ogrodniczym należy postawić zabezpieczenie wszelkich technicznych urządzeń ogrodniczych oraz roślinnego materiału matecznego, (matecznik i plantacje drzew, krzewów i bylin owocowych oraz ozdobnych, wreszcie winnic). Wykonanie powyższego zadania winno być przeprowadzone przez powołane do tego czynniki fachowe.

W n i o s e k 5. Należy przeprowadzić inwentaryzację istniejących na terenie ziem odzyskanych sadów, szkółek, dzikich drzew owocowych (jako matecznikòw naturalnych), szlachetnych drzew wieku 60-80 lat oraz najcenniejszych odmian lokalnych.

W n i o s e k 6. Ze względów zdrowotności sadów należy wprowadzić obowiązek pielęgnacji i ochrony sadów. W szczególności użytkownicy sadów miejskich i podmiejskich winni być zrzeszeni w związek, który by w razie potrzeby sam przeprowadzał zabiegi pielęgnacyjne, używając do tego przeszkolonych ogrodnikòw - sadownikòw.

W n i o s e k 7. Celem pomnożenia oraz podniesienia fachowości pracownikòw w dziedzinie ogrodnictwa, należy niezwłocznie przystąpić do zorganizowania kursòw i szkòł ogrodniczych.

Celem kształcenia kadr fachowych instruktorów powiatowych i gminnych oraz nauczycieli szkół i kursów rolniczych, należy jeszcze w tym roku uruchomić istniejącą od kilkudziesięciu lat, licealną szkołę ogrodniczą w Pruszkowie obok Opola.

W n i o s e k 8. Dla opracowania szczegółowego planu gospodarki ogrodniczej na ziemiach odzyskanych należy w jak najszybszym czasie powołać fachową Radę Ogrodniczą.

W n i o s e k 9. Komisja ustala, że w zakresie odbudowy szkółkarstwa, sadownictwa, chmielarstwa, produkcji nasion warzywnych i dzikich drzew owocowych oraz w zakładzeniu sadów obserwacyjnych powinny wziąć udział Państwowe Nieruchomości Ziemskie a także Lasy Państwowe.

W n i o s e k 10. Ze względu na konieczność wzmocnienia kadr pracowników ogrodniczych komisja uważa, że nie ma przeszkód przeciwko ewentualnemu dopuszczeniu fachowców ogrodników z południowych krajów słowiańskich jak Czechosłowacja, Bułgaria i Jugosławia. Komisja zaleca rozpatrzenie powyższego zagadnienia.

W n i o s k i

dotyczące zagadnień r y b a c t w a s ł o d k o w o d n e g o na ziemiach odzyskanych, opracowane przez dra P.OLSZEWSKIEGO na podstawie wygłoszonych na III sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych referatów prof.dra K. STARMACHA oraz inż.B.DĄBROWSKIEGO.

W n i o s e k 1. Wody otwarte (rzeki i jeziora) oraz gospodarstwa stawowe, o ile nie pozostają we własnej administracji Państwa, winny być wydzierżawiane fachowo kwalifikowanym osobom fizycznym lub prawnym. Obiekty znajdujące się w ręku osób nieupoważnionych należało by przekazać odpowiednim osobom.

W n i o s e k 2. Zaleca się jak najrychlejsze utworzenie kursów dokształcających dla rybaków zawodowych. Następnie należy możliwie szybko stworzyć szkoły zawodowe niższe i wyższe celem systematycznego kształcenia młodych pracowników rybackich. Przy szkołach tych kursy powyższe powinny być nadal utrzymane ze względu na potrzebę dokształcenia już pracujących rybaków.

W n i o s e k 3. Zaleca się przydzielanie osadnikom rybackim w obwodach wód otwartych mniejszych gospodarstw rolnych dla ułatwienia im utrzymania się i związania ich z terenem.

W n i o s e k 4. Pożądane jest utworzenie dla gospodarstw stawowych ośrodków selekcyjnych celem wyprowadzenia odpowiedniego materiału obsadowego.

W n i o s e k 5. Celem podniesienia stanu zarybienia wód otwartych, zarówno ilościowo jak i jakościowo, konieczne jest założenie wylęgarń i ośrodków zarybieniowych dla szeregu gatunków ryb oraz sprowadzenie narybku węgorza. Wylęgarnie te i ośrodki zarybieniowe winny pozostawać pod zarządem okręgowych towarzystw rybackich.

Dla zorganizowania specjalnie ważnego stałego zarybiania wód otwartych narybkiem węgorza, należy zabezpieczyć dla Polski dawną stację niemiecką połowu narybku węgorza przy ujściu rzeki Severn w Epney w Anglii.

W n i o s e k 6. Narybków osadzonych na obwodach wód otwartych należało by zaopatrzyć w narzędzia połowu, więc w łodzie, a przede wszystkim w sieci, najlepiej w formie kredytu towarowego.

W n i o s e k 7. Konieczny jest popieranie finansowe utworzonej stacji jeziornej naukowo- badawczej w Giżycku jako czynnika doradczego przy zagospodarowaniu wód otwartych.

W n i o s e k 8. Poprzec należy intensywnie powstawanie spółdzielni rybackich określonych jako " spółdzielnie pracy", mających na celu grupowe zagospodarowywanie i eksploatację jezior oraz uzyskiwanie kredytu na ten cel.

W n i o s e k 9. Poprzec należy również tworzenie się spółdzielni rybackich określonych jako "spółdzielnie zbytu", mających na celu torowanie dróg odbioru transportu, przechowania, przetwórstwa i sprzedaży ryb.

W n i o s e k 10. Uważa się za bezwzględnie konieczne i nagłe usilne poparcie rozwoju rybackiego przemysłu chłodniczego, transportu chłodniczego i przemysłu przetwórczego przede wszystkim na Pomorzu i Mazurach.

W n i o s e k 11. Celem uniknięcia olbrzymich strat powodowanych przez choroby ryb, uważa się za konieczne poddanie przymusowej kontroli sanitarnej gospodarstw stawowych, ośrodków zarybieniowych i wylęgarń, produkujących materiał przeznaczony na zarybienie.

W n i o s e k 12. Pożądanym było by we wszystkich zagadnieniach dotyczących rybactwa zasięganie opinii Związku Organizacji Rybackich w Warszawie, zrzeszającym wszystkie terenowe instytucje fachowo rybackie.

P o r z ą d e k d z i e n n y

obrad połączonych komisji osadnictwa wiejskiego, miejskiego i finansowej Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w dniach 27 i 28 października 1946 r.

P r z e d m i o t o b r a d:

Zamierzenia inwestycyjne na ziemiach odzyskanych w ramach trzyletniego planu gospodarczego.

P o r z ą d e k r e f e r a t ó w.

1. Z ramienia Centralnego Urzędu Planowania wygłosi referat dyr.dr Kazimierz S e c o m s k i.

   Referent wniosków: prof.Bolesław K ł a p k o w s k i.

2. Z ramienia poszczególnych ministerstw wygłoszą referaty:

   a) inż. Marian F r e l e k - Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

      Referent wniosków: inż.dr Franciszek D z i e d z i c

   b) Dyr.inż.Mieczysław Ł o p u s z y ń s k i - Ministerstwo Komunikacji.

      Referent wniosków: doc.dr Stanisław P i e t k i e w i c z

   c) Dyr.mgr Bohdan P a r u z a l - Ministerstwo Przemysłu

      Referent wniosków: prof.Andrzej G r o d e k

   d) Dyr. Juliusz G r y ń s k i - Ministerstwo Odbudowy

      Referent wniosków: mgr Zbigniew M i ł o b ę d z k i.

K o r e f e r a t i w n i o s k i

Prof.dra Andrzeja GRODKA

Jako referent wniosków, które wypływają z dopiero co usłyszanego referatu dyr. mgra Paruzala z Ministerstwa Przemysłu znalazłem się w bardzo trudnym położeniu, ze względu na ogrom przedmiotu i zadań, które zostały przedstawione w referacie. Przemysł bowiem obejmuje tyle różnorodnych dziedzin, że dokładne omówienie ich i poddanie j kiejkolwiek krytyce jest dla mnie rzeczą niemożliwą. Wymaga to bowiem odpowiednich wiadomosci fachowych i krytyki takiej może się podjąć tylko ewent. cały szereg osób, dokładnie znających się na przedmiocie. Natomiast ja - rzecz jasna - nie mogę się podjąć tak wielkiego zadania. Poza tym - popełnię może pewną niedyskrecję, jeśli powiem o tym - cały materiał otrzymałem przed niespełna 39 godzin. Dlatego też dokładne zorientowanie się w powyższym przedmiocie napotkało na wielkie trudności, tym bardziej, że właściwie plan ten należy uznać za sumaryczny i możność bliższej analizy należało by odłożyć do tego czasu, kiedy poszczególne działy będą rozpracowane Tak naprzykład, jeślibyśmy wzięli pod uwagę sam przemysł chemiczny, to różnorodność produkcji jego i w związku z tym, planów na przyszłość jest tak olbrzymia, że opracowanie tego zagadnienia nie zmieściłoby się zapewne w jednym odrębnym referacie.

Przedstawiony plan dotyczy nie tyle budowy nowego organizmu gospodarczego, ale raczej odbudowę i przystosowanie do obecnych potrzeb obiektów istniejących. Trudno w tej chwili powiedzieć, jak wielkie są zmiany, które zaszły na skutek wojny. W każdym razie należy stwierdzić, iż zmiany te są głębokie.

Ziemie odzyskane, a ściśle biorąc Nadodrze stanowiły dawniej pewien zamknięty region gospodarczy, powiązany nade wszystko Odrą. Mimo poważnych zmian jakie zaszły, warunki naturalne, a więc surowce, drogi komunikacyjne, nadal przedować będą, że Nadodrze pozostanie pewnym zamkniętym regionem. Nie należy bynajmniej sądzić, że w ten sposób dąży się do stworzenia jakiegoś separatyzmu, albo swego rodzaju organizmu w organizmie. Każdy organizm gospodarczy składa się z pewnej ilosci poszczególnych komórek i w każdym ustroju muszą one istnieć. Dlatego też problem Nadodrza jako regionu należy tu wysunąć. Sprawa ta musi ulec dokładnemu rozpracowaniu - - w tej chwili trudno na podstawie obecnie dostarczonego materiału opracowanie to przeprowadzić - Ta sprawa wiąże się ściśle z innymi postulatami i zagadnieniami.

Na razie nie zdajemy sobie dokładnie sprawy, jak w przyszłości będzie wyglądało przestrzenne rozmieszczenie przemysłu całej Polski. Nie ma w tym kierunku o ile mi wiadomo na razie planów, i nie wiemy jakie są zamierzenia rządowe i plany w stosunku do ziem odzyskanych. Dotychczas działalność inwestycyjna ogranicza się do odbudowy i uruchomienia istniejących obiektów. Jak będzie wyglądała rola ziem odzyskanych w przyszłym planie, i jak będzie wyglądał wkład tych ziem w przyszłości Polski - nie jest rzeczą znaną. Wobec braku dokładniejszych danych o obliczu gospodarczym ziem odzyskanych plan inwestycyjny mówi co prawda w zasadzie o odbudowie istniejących obiektów, ale poza tym przewidziane są pewne zmiany - naprzykład na drodze likwidacji istniejących zakładów i komasacji ich (co np. na terenie cukrownictwa występuje niezmiernie silnie). W ten sposób odbywają się pewne przesunięcia ośrodków przemysłowych z jednych miejsc do drugich. Zachodzi py-

tanie, jakie względy powinny w tych przesunięciach decydować? Czy mamy brać pod uwagę względy natury czysto ekonomicznej,- koszty produkcji? Trudno na razie o tym mówić konkretnie. Zapewne przenoszenie pewnych ośrodków przemysłowych z miejsca na miejsce odbywać się będzie m.inn. z punktu widzenia sił roboczych, a więc znalezienia odpowiedniej ilości robotników. Poza tym niejednokrotnie będą tu niezawodnie występować i inne poważne czynniki, o których tu w tym gronie powinniśmy mówić zupełnie otwarcie. Mam na myśli pewne istniejące u nas tendencje lokalizowania ośrodków przemysłowych raczej na terenach dawnej Polski, na dawnych ziemiach. Już niejednokrotnie padały hasła odbudowania ziem dawnych kosztem ziem odzyskanych, wywołane najrozmaitszymi czynnikami, o których chyba tu mówić nie potrzeba.

Sprawę zatem, którą tu należy poruszyć, a która wymagała by opinii rzeczoznawców - to sprawa przyjęcia pewnej zasady i ogólnego wyglądu rozmieszczenia przemysłu w Polsce, a w związku z tym ustalenie roli, jaką ziemie odzyskane będą w państwowym organiźmie odgrywały. Hasła unifikacji mogą spowodować dążenie do rozmieszczenia przemysłu w całej Polsce w stosunku do rozprowadzalnych rąk roboczych. Chodzi o zwalczenie tej ćwierćmilionowej masy roboczej, która jest potrzebna do uruchomienia produkcji przemysłowej w ciągu 3-ch lecia.

W tym względzie powinna być brana pod uwagę przede wszystkim jedna zasada: lokalizacja przemysłu nie powinna iść tam, gdzie jest nadmiar rąk roboczych. Wymagają tego od nas wyższe względy i dalekie cele. Musimy pamiętać o jednym: przemysł powinien być czynnikiem pionierskim, a więc mieścić się właśnie tam na ziemiach odzyskanych. Ludzie powinni pójść do przemysłu, a nie

odwrotnie - przemysł do ludzi. W ten sposób wzmożone zostanie zasiedlenie a tym samym mocniejsze uchwycenie ziem odzyskanych.

Poruszona tu była sprawa podziału Polski na A i B. Sprawa rozdziału Polski na A i B - to sprawa wyrównania dochodów społecznych a nie uprzemysłowienie. To są kwestie różne. Dochód społeczny na jednostkę powinien być wyrównany. Natomiast pozostaje otwartą sprawa podziału Polski na bardziej uprzemysłowioną i mniej uprzemysłowioną. Sprawa ta ma olbrzymie znaczenie. Tereny bardziej uprzemysłowione będą miały większą ludność na jednym km^2, niż obszary rolnicze. Zatem sprawa zaludnienia ziem odzyskanych - jest kwestią utrzymania i rozwoju charakteru przemysłowego tych ziem, i skierowania w silnym stopniu inwestycyj na te ziemie. Właśnie w tym gronie Rady Naukowej dla zagadnień ziem odzyskanych, skupiającej ludzi interesujących się tymi sprawami - kwestia ta powinna być postawiona zupełnie jasno. Nie mogą się dawne ziemie Polski odbudowywać kosztem ziem odzyskanych. Raczej powinno być odwrotnie: ziemie odzyskane powinny odbudowywać się właśnie kosztem ziem dawnych. Jest to bardzo wielkie zadanie, zwłaszcza w chwili obecnej - i w ciągu najbliższych jeszcze lat- kiedy sprawa ta będzie pseudo-problemem dyplomacji, poszczególnych gabinetów.

Na podstawie cyfr, które tu usłyszeliśmy z planu inwestycyjnego, jako pierwszego planu przestrzennego - można wyciągnąć wniosek, że właśnie na zachodzie będzie leżało centrum Polski.

Te wnioski - o charakterze zresztą najbardziej ogólnym - nasunęły mi się w związku z referatem p.dyr. Paruzala. Nie wysuwam na plan pierwszy zagadnień specjalnych, sprawy wykonania, czy możności wykonania planu. Są to zatem tylko ogólne tezy.

Natomiast wydaje mi się rzeczą niewłaściwą, aby już w tej chwili - zanim jeszcze została przeprowadzona ogólna dyskusja - zostały ostatecznie sformułowane wnioski. Chciałbym najpierw wysłuchać światłej opinii w powyższych sprawach obecnych tu rzeczoznawców, i dopiero na zakończenie dyskusji - o ile przedstawiony tu przeze mnie punkt widzenia uzyskałby aprobatę - odczytałbym sformułowane wnioski.

W n i o s k i

1. Należy wszcząć dyskusję nad lokalizacją produkcji.
2. Istnieje już obecnie potrzeba opracowania rejonu gospodarczego Nadodrza i innych regionów ziem odzyskanych (Mazury).
3. Należy dążyć do lokalizacji przemysłu na zachodzie, celem stworzenia dodatkowego czynnika osiedleńczego. Wobec tego stosunek inwestycji ziem odzyskanych do ziem macierzystych nie może odpowiedać przestrzeni tych terenów, tj. 1 : 2, ale powinien być równy.
4. Należy opracować politykę rekrutacji robotników na ziemiach odzyskanych.

W N I O S K I

dotyczące zamierzeń inwestycyjnych na ziemiach odzyskanych w latach trzyletniego planu gospodarczego, uchwalone na posiedzeniach połączonych komisyj osadnictwa wiejskiego, miejskiego i finansowej Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych - w dniach 27 i 28 października 1946 r.

A. TEZY OGÓLNE

I. Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych uznaje za zasadę jedności planu gospodarczego dla całego obszaru Polski oraz wagę szybkiego scalenia ziem odzyskanych z resztą Polski, a wobec tego poczynienia takich inwestycyj, które by umożliwiły jak najszybsze scalenie tych ziem.

II. Uznając klucz branżowy przy podziale globalnej kwoty inwestycyj za podstawowy, Rada uważa za celowe przeprowadzenie dodatkowo podziału według klucza terytorialnego, mianowicie wyodrębnienia w każdej gałęzi pozycyj dotyczących ziem odzyskanych w sposób, który by umożliwiał rozpatrywanie ich jako pewnej całości, ewentualnie też rozpatrywanie ich w odniesieniu do poszczególnych regionów ziem odzyskanych. Rada uważa za wskazane, by dane dotyczące ziem odzyskanych były wyodrębnione z równą w budżetach poszczególnych ministerstw, jak i w sumarycznych zestawieniach Centralnego Urzędu Planowania.

III. Rada Naukowa, uznając przy realizowaniu planu inwestycyjnego celowość skupienia dyspozycji w rękach centralnych instytucji, uważa za potrzebne uwzględnienie przy tym czynnika terenowych, przede wszystkim w zakresie inwestycyj lokalnych oraz tam, gdzie czynniki terenowe w drodze akcji społecznej potrafią zwiększyć inwestycje.

IV. Rada Naukowa ostrzega przed stosowaniem szablonowego kryterium przestrzennego przy dokonywaniu podziału nakładów inwestycyjnych między ziemie dawne i ziemie odzyskane. Odsetek nakładów inwestycyjnych winien odpowiadać:

a) politycznemu znaczeniu ziem odzyskanych w całości organizmu państwowego;

b) wysokiemu poziomowi zagospodarowania tych ziem;

c) celom ogólnym;

d) stopniowi zniszczenia tych ziem;

e) potrzebom odbudowy i przebudowy życia gospodarczego.

Globalna suma inwestycji powinna znacznie przekraczać odsetek wynikający ze stosunku przestrzennego ziem nowych do starych (33%). W wypadku potrzeby redukcji budżetu inwestycyjnego należy baczyć, by redukcja nie następowała kosztem ziem odzyskanych.

V. Wobec silnego zniszczenia przemysłu na ziemiach odzyskanych i potrzeby wielkich sum do jego odbudowy - Rada zaleca konieczność uprzywilejowania ziem odzyskanych w repartycji dóbr gospodarczych ze źródeł zagranicznych i podkreśla, ważność tych środków pomocy, jakie mogą i powinny powstać przez uruchomienie funduszów przewidzianych w umowie w Bretton Woods.

VI. Rada Naukowa podkreśla, że inwestycje gospodarcze na ziemiach odzyskanych należą obecnie do szczególnie celowych i rentownych, gdyż służyć mogą do:

a) uruchomienia istniejących i zasadniczo zdolnych do produkcji a wymagających stosunkowo niewielkich nakładów zakładów pracy;

b) celowego usprawnienia szlaków komunikacyjnych i zwiększenia ich przelotności przez dostosowanie do warunków i potrzeb całości polskiego układu komunikacyjnego;

c) doprowadzenie stanu zaopatrzenia tamtejszych warsztatów rolniczych, szczególnie w zakresie inwentarza żywego do norm, umożliwiających w ogóle prowadzenie gospodarstwa rolnego;

d) doprowadzenia do stanu używalności istniejących urządzeń elektryfikacyjnych dla celów rolniczych i przemysłowych;

e) zabezpieczenia kosztem stosunkowo niskich nakładów wielkiego kapitału materiałowego od zniszczenia i unicestwienia.

VII. Rada Naukowa podkreśla decydujące znaczenie, jakie dla zasiedlenia i zagospodarowania ziem odzyskanych posiada inicjatywa prywatna nie tylko w rolniczych ale i w nierolniczych gałęziach pracy. Rada wypowiada się za wyznaczeniem w planie inwestycyjnym i finansowym sektorowi prywatnemu odpowiedniego do jego znaczenia udziału, (także w kredytach) oraz za przyznaniem przedsiębiorstwom prywatnym zniżek podatkowych i innych ulg publicznych dalej idących niż na ziemiach dawnych.

VIII. Wobec zasady wyrażonej w punkcie II oraz konieczności uzgodnienia planów okresowych z planami przestrzennymi, konieczności wiążącej się na ziemiach odzyskanych dodatkowo z celami osadniczymi, Rada Naukowa uważa za niezbędne ścisłe skoordynowanie prac Centralnego Urzędu Planowania i Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego, zwłaszcza w płaszczyźnie regionalnej.

IX. Rada Naukowa uważa za konieczne, by Główny Urząd Statystyczny przeprowadził spis zniszczeń na ziemiach odzyskanych. Postulat ten uzasadnia się koniecznością zebrania materiałów niezbędnych dla planowania gospodarczego oraz uzyskania kryteriów, oświetlających na zewnątrz osiągnięcia kraju w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania ziem odzyskanych.

Jednocześnie Rada deklaruje swój udział w wypracowaniu metod projektowanego spisu zniszczeń.

X. Wysunięte przez Radę dezyderaty priorytetów w odniesie-

niu do ziem odzyskanych przy ustalaniu planu inwestycyjnego wypłynęły z troski o dostatecznie duże i szybkie zagęszczenie ludności na terenie ziem odzyskanych, doprowadzenie mianowicie gęstości zaludnienia tych ziem do liczby większej niż ta, jaką przewiduje Narodowy Plan Gospodarczy.

Rada kładzie cały nacisk na problem gęstości zaludnienia jako na problem istotnej wagi i główne zadanie żyjącego pokolenia.

B. ZALECENIA SZCZEGÓŁOWE

Poza powyższymi ogólnymi tezami Rada Naukowa wysunęła w rezultacie dyskusji przeprowadzonej nad przedstawionym jej materiałem następujące zalecenia szczegółowe:

I. 1) Oceniając pozytywnie kierunki zamierzonych i n w e s t y c y j r o l n i c z y c h na ziemiach odzyskanych w granicach planu inwestycyjnego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Rada Naukowa wyraża opinię, że suma globalna projektowanych inwestycyj, pomimo zastosowania znacznej preferencji dla ziem odzyskanych, jest w stosunku do istotnych potrzeb rolnictwa tych ziem zbyt szczupła.
Twierdzenie to wynika z bardzo wielkiej rozpiętości pomiędzy ogromem potrzeb rolniczych a stopniem ich zaspokojenia w budżecie inwestycyjnym, szczególnie w odniesieniu do roku 1947 jest ono uzasadnione faktem istnienia na ziemiach odzyskanych ogromnych, niezagospodarowanych jeszcze obszarów, na których wielki kapitał kultury rolnej ulega postępującemu nadal deprecjonowaniu, a które zagrażają całości gospodarki rolnej kraju przez powstawanie na nich zjawisk klęskowych, jak naprzykład myszy, zachwaszczenie pól itp.
W związku z powyższym Rada Naukowa podkreśla konieczność wykorzystywania wszystkich możliwości jak najszerszego i jak najwcześniejszego dostarczenia dla rolnictwa ziem odzyskanych środków przeznaczonych na jego uruchomienie.

2) Ponieważ plan inwestycyjny Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych stawia sobie na ziemiach odzyskanych jako główne zadanie likwidację odłogów, a siła pociągowa jest elementem, który w pierwszym rzędzie ogranicza rozmiary

że zaobserwowana na niektórych majątkach P.M.Z. dążność do intensyfikacji gospodarki nie może być w żadnym wypadku realizowana kosztem likwidacji odłogów.

II.1) Rada Naukowa wyraża zapatrywanie, że z uwagi na doniosłość polityczną i ogólno-gospodarczą szybkiego zagospodarowania ziem odzyskanych o d b u d o w a tych ziem winna być postawiona w ogólnym planie odbudowy Polski na pierwszym miejscu i prowadzona nawet kosztem odbudowy ziem dawnych. Wobec tego Rada Naukowa zauważa, że stosunek zamierzonych inwestycyj na ziemiach odzyskanych do inwestycyj na ziemiach dawnych głównie z przyczyny uwzględnienia w wysokim stopniu odbudowy Warszawy przedstawia się w ogólnym planie odbudowy niekorzystnie dla ziem odzyskanych. Stosunek ten powinien być zmieniony i przesunięty na korzyść odbudowy ziem odzyskanych.

2) Rada Naukowa uważa, iż udział małych i średnich miast na ziemiach odzyskanych w kredytach odbudowy jest ustalony za nisko, gdyż 50% idzie w całości na odbudowę trzech większych miast (Wrocław, Szczecin, Gdańsk) względnie ich okręgów. Udział ten winien być wydatnie zwiększony na korzyść średnich i małych miast, gdyż bez ich szybkiej odbudowy nie jest możliwa również szybka odbudowa rolnictwa, większe zaś miasta mają możność łatwiejszej odbudowy przy pomocy zainteresowania w nich kapitałów prywatnych. Należy stworzyć także najdogodniejsze warunki dla rozwoju inicjatywy prywatnej przy odbudowie zniszczonych budynków oraz zapobiec wszelkimi środkami dalszemu ich niszczeniu.

3) Uznaje się, zgodnie z planem Ministerstwa Odbudowy, należycie stwa konieczność budowy i remontu zagród wiejskich w re-

jonach szerokich zniszczeń na ziemiach odzyskanych, zwłaszcza tam, gdzie urodzajność ziemi i położenie względem rynków zbytu pozwala przewidywać dodatnie skutki ekonomiczne o ogólnym znaczeniu regionalnym (rejon Szczecina, Pyrzyc Wrocławia itp.). Równocześnie uznaje się za niedzowne rozpoczęcie wznoszenia elementarnych budynków gospodarczych dla indywidualnych gospodarstw w obrębie grup względnie spółdzielni osadniczych.

III.1) Rada Naukowa wita z uznaniem plan inwestycyjny mający na celu usprawnienie Odry jako szlaku komunikacyjnego. W szczególności Rada uważa za niezmiernie ważne ukończenie prac regulacyjnych na Odrze, które pozwoliłyby na żeglugę przynajmniej 600 tonowych barek na całej długości od Gliwic do Szczecina, zwłaszcza między Przybrzegiem a Kostrzynem, a to stosownie do tezy XV - pkt.2 wytycznych Planu Odbudowy Gospodarczej.

2) Nawiązując do uchwały podjętej na trzeciej sesji plenarnej w sprawie korektury granicy zachodniej Rada ponownie podkreśla konieczność uzyskania przez Polskę nieskrępowanej rozporządzalności całym biegiem Odry.

3) Rada zwraca uwagę na potrzebę szybkiego związania komunikacyjnego z wnętrzem kraju nie tylko Szczecina ale i innych portów naszego wybrzeża bałtyckiego.

4) Z uwagi na eksponowany charakter dworców kolejowych na ziemiach odzyskanych Rada uważa za wskazane jak najszybszą ich odbudowę i dla tego zalecа powiększenie kredytów przeznaczonych na ten cel.

IV.1) W związku z ogólną tezą dotyczącą zagęszczenia ludności na ziemiach odzyskanych Rada zauważa, że zagęszczenie to

może być osiągnięte głównie drogą silnego uprzemysłowienia tych ziem, tj. pełnego wykorzystania ich potencjału przemysłowego w oparciu o kapitalizację dokonaną na ziemiach dawnych. W tym celu powinien być jak najrychlej opracowany ogólny plan rozmieszczenia przestrzennego przemysłu. Dopiero na podstawie takiego planu mogą być przeprowadzone dalsze prace w zakresie celowej lokalizacji przemysłu na ziemiach odzyskanych oraz może być podjęte opracowanie regionów gospodarczych tych ziem.

2) Rada Naukowa zwraca uwagę na konieczność zachowania umiaru w przeprowadzaniu niezbędnych konfiskat przedsiębiorstw na ziemiach odzyskanych. Przy konfiskacji należy uwzględnić w pełni znaczenie osadnicze średnich i drobnych przedsiębiorstw.

3). Rada Naukowa uważa, że przy odbudowie przemysłu ziem odzyskanych powinna być wyzyskana wyjątkowa szansa, która stwarza powiązanie organizacyjne zakładów przemysłowych ziem odzyskanych z zakładami Macierzy poprzez Zjednoczenia Branżowe i Zarządy Centralne Przemysłu w zespoły autonomiczne. W szczególności kontynuowana i rozszerzana powinna być polityka użytkowania na cele odbudowy przemysłu ziem odzyskanych części zasobów finansowych tych zespołów ich urządzeń instalacyjnych, maszyn, surowców, materiałów technicznych, ekip administracyjnych, technicznych, pracowniczych, fabryk macierzystych należących do danego zespołu.

Dla zwiększenia tempa tej akcji wskazane jest wysunięcie odbudowy przemysłu ziem odzyskanych na czoło zadań Zjednoczeń Branżowych i Centralnych Zarządów Przemysłu, ustanowienie nad fabrykami ziem odzyskanych w okresie organi-

zacyjnym patronatów fabryk i Zjednoczeń Branżowych Macierzy oraz uznanie postępów tej odbudowy za jeden z najistotniejszych sprawdzianów przy wartościowaniu działalności poszczególnych Zjednoczeń i Centralnych Zarządów Przemysłu.

BUL. Jag.

Materiał do wniosków na Komisję Rolną w sprawie inwestycji rolniczych na ziemiach odzyskanych.

1. Rezolucja ogólna, w sprawie stanu zagospodarowania i hierarchii potrzeb inwestycyjnych rolnictwa ziem odzyskanych.

Stwierdza się ciężkie położenie rolnictwa ziem odzyskanych, wynikłe ze zniszczeń wojennych, akcji odszkodowań i zakłócenia normalnych procesów produkcyjnych, z którymi skurczył się, a w pewnych razach zaniknął wielki kapitał roślinny i obrotowy gospodarstw. Część pozostawionych odłogiem pól depreciouje swą dawną wartość użytkową przez postępujące pokrycie dziką roślinnością i umożliwia lokalnie powstawanie zjawisk klęskowych, w rodzaju myszy i zachwaszczenia pól przyległych.

Zdając sobie sprawę ze złych następstw przedłużania tego nienormalnego stanu stawia się za cel ogólny inwestycji najbliższych lat ekstensywne, zato powszechne zagospodarowanie ziemi.

Przyjmując, że czynnik ludzki dla opanowania przestrzeni nie jest pod względem ilości w minimum /jakość jest problemem otwartym/, stwierdzając dalej postępujące opanowanie organizacyjne gospodarstw, oddanych z rąk zabezpieczającego czynnika urzędowego w ręce osadnictwa indywidualnego i przedsiębiorstwa P.Z.N.Z., akcentuje się jako wniosek ogólny potrzebę dostarczenia w drodze inwestycji tych różnych środków, które są w minimum, w szczególności zaś siły pociągowej. Drugi bliski minimum czynnik, tj. materiał siewny miałby pewne szanse zajścia w r. 1948, z poziomu który limituje dziś w r.

1947 odbudowę rolnictwa ziem odzyskanych, podczas gdy czynnik pracy traktorów i koni będzie limitował pokonanie dzikich odłogów znacznie dłużej poza rok 1948, na pewno dłużej niż to przewiduje plan 4-letni. Oceniając pozytywne tendencje zamierzonych na tym odcinku z roku 1947-go inwestycji, stwierdza się ich absolutną w stosunku do potrzeb skromność i wzywa do nieustawania w dostarczaniu koni do rolnictwa w drodze importu i poszukiwań na rynku wewnętrznym.

Wobec pozytywnie, mimo pierwszych organizacyjnych niedociągnięć, ocenianego znaczenia traktorów, należy je użyć na obszarach wielkorolnych w charakterze głównej, na obszarach małorolnych - w roli dopełniającej siły pociągowej. Należy nadto przewidywać inwestycje w postaci dostarczenia wsi pojazdów mechanicznych do transportów, w szczególności gospodarstwom P.Z.N.Z. i zrzeszeniom przeprowadzającym towarową obsługę pozostałych gospodarstw /drobnych/.

Odnośnie czynnika ludzkiego, to stojąc na stanowisku, że ilość rąk do pracy nie jest na ziemiach odzyskanych, względnie nie będzie w najbliższym czasie w minimum, uznaje się za stan bliski minimum słabe nasycenie rolnictwa elementem fachowym, organizatorskim. Z tych względów ocenia się jako krok ku lepszemu między innymi pewne nasycenie tym elementem gospodarstw zarządzanych przez P.Z.P.Z., wzywa się jednak przede wszystkim do kompletowania ludzi kierujących całokształtem organizacji rolnictwa, która nie może być załatwiona na ziemiach odzyskanych przez kadry o małym przygotowaniu.

2. Opinia w sprawie kierunku pracy P.Z.N.Z.

Oceniając pozytywnie rolę wymienionego przedsiębiorstwa

państwowego w naczelnym zadaniu doby najbliższej, ti. w możliwie rychłym powrocie do stanu pełnego obsiewu pól, nie podziela się zaobserwowanej dążności do intensyfikowania części areału i obsiewu roślin wysoko pracochłonnych.

Z dwu naczelnych zadań przedsiębiorstwa, ti. przygotowania ziemi do osadnictwa i prowadzenia majątków jako ośrodków kultury rolnej, pierwsze zadanie uważa się dziś za najistotniejsze.

3. Opinia w sprawie techniczno-pomiarowego przygotowania gruntów folwarcznych na ziemiach odzyskanych do objęcia przez osadnictwo.

Zgodnie z założeniami w sprawie przebudowy ustroju rolnego i z pozytywną oceną możliwości gospodarstw małych w prowadzeniu produkcji rolnej przeprowadza się przejmowanie ziemi przez spółdzielnie i grupy osadnicze.

Niemałą trudnością, urastającą wobec obaw przed gospodarstwem kolektywnym do roli zasadniczej przeszkody, okazał się brak planów parcelacyjnych i ukształtowania osiedli. Fakt uprzedniego sporządzenia tychże wraz z wyznaczeniem działek na gruncie będzie przesądzał o powodzeniu akcji, limitował intensywność wychodzenia z ziem dawnych i co jeszcze ważniejsze skłaniał do angażowania w pełni posiadanych zasobów indywidualnych.

Po doświadczeniach roku 1946 można bezwzględnie uznać za pilną inwestycję, otwierającą drogę bezpośrednio inwestycjom innym, kwoty na opłacenie kosztów wielkiej akcji rozplanowania działek użytkowych i siedlisk wsi pofolwarcz-

nej na ziemiach odzyskanych, kosztów nie mieszczących się w normalnym budżecie administracyjnym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

4. Opinia w sprawie inwestycji elektryfikacyjnych na ziemiach odzyskanych.

Doceniá się inwestycje elektryfikacyjne jako gospodarczo celowe wobec ich związania z użyciem siły mechanicznej przy omłotach w okresie natężonych robót przedsiewnych, rozumie się jednak, że będą to przede wszyskim renowacje, nie nowe instalacje.

5. Opinia w sprawie pomocy w zabudowie osad na ziemiach odzyskanych.

Było by nierealnym, gdybyśmy w r. 1947 bez rozplanowania osiedli, oraz przy małej i drogiej produkcji przemysłowej, przy skąpości środków inwestycyjno-obrotowych, w sektorze zarówno prywatnym jak państwowym, chcieli widzieć skądinąd bardzo potrzebne inwestycje budowlane na wsi w szerokim wykonaniu.

Uznaje się zgodnie z planem Ministerstwa Odbudowy, natychmiastową konieczność budowy i remontu zagród w rejonach szerokich zniszczeń na ziemiach odzyskanych, o ile urodzajność ziemi i położenie względem rynków zbytu pozwala przewidywać dodatnie skutki ekonomiczne o ogólnym znaczeniu regionalnym /rejon Szczecina, Pyrzyc, ewent. Wrocławia/. Równocześnie uznaje się za nieodzowne rozpoczęcie wznoszenia elementarnych budynków gospodarczych /nie mieszkalnych/ dla indywidualnych gospodarstw w obrębie grup wzgl. spółdzielni osadniczych, gdzieindziej położonych.

Lata następne planu inwestycyjnego po 1947 r. winny budownictwo wiejskie na tamtych terenach ilościowo i jakościowo wyraźniej podnieść.

6. Opinia w sprawie melioracji podstawowych.

Jakkolwiek inwestycje melioracyjne, w szczególności wały i urządzenia odwadniające pod względem swego ogólnego charakteru nie należą do prac przynoszących doraźne zwroty wkładów, to jednak zważywszy, że chodzi w zasadzie o renowację stanu poprzedniego w wyjątkowo eksponowanych położeniach /dolina Odry, delta Wisły/ dalej zważając zniszczenie wszelkiego kapitału budowlanego i kultury rolnej wskutek zabagnienia gruntów, należy bezzwłocznie kierować na wymienione cele potrzebne sumy inwestycyjne, zwłaszcza, że jakość gruntów i położenie okręgów wróżą trwale wysoką rentę po pewnym okresie zagospodarowania.

7. Opinia w sprawie pomocy w zagospodarowaniu osad z przebudowy ustroju rolnego.

Pionierski charakter i dotąd ilościowo skromny rozmiar akcji parcelacyjno-osadniczej, trudniejszej niż osadnictwo we wsiach zabudowanych, zaleca w r.1947 energiczne przyjście w pomoc ze środkami inwestycyjnymi do tychże w postaci pomocy rzeczowej w inwentarzu żywym, obsiewach i inwentarzu martwym.

8. Opinia w sprawie pomocy rzeczowej dla wszelkich kategorii przesiedleńców, zwłaszcza przybywających lub tych którzy dawniej przybyli z Republik Z.S.R.R.

Zgodnie z zasadniczym akcentem wstępnej rezolucji o aktualnym stanie i o potrzebach inwestycyjnych rolnictwa ziem odzyskanych oraz zgodnie z wnioskami zgłaszanymi już na posiedzeniach dawniejszych (pierwszym plenarnym Rady Naukowej z 31.VII.45 jak też i późniejszych posiedzeniach Komisji Rolnej), uznaje się prowadzoną i planowaną do dalszego prowadzenia akcję zaopatrywania w materiał siewny, w inwentarz pociągowy, w inwentarz użytkowy (bydło, trzoda, owce) za godną największych wysiłków inwestycyjnych zarówno w sektorze gospodarki państwowej, jak w sektorze gospodarki prywatnej.

Akcja państwowej pomocy rzeczowej w materiale siewnym prowadzona przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, i harmonizowana z działalnością P P.T. i M.R., dawała osadnikowi pomoc przy siewach (tzw.akcja siewna).Akcja ta była dotąd najbardziej powszechną formą przychodzenia z pomocą rolnictwu ziem odzyskanych. Liczy się, że pozostanie taką w działalności Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych co najmniej jeszcze w latach 1947 i 1948. Ministerstwo Rolnictwa jako dysponent importowanego ewentualnie mobilizowanego na rynku wewnętrznym konia, jako dysponent traktorów, powinien, zatrzymując równocześnie w dyspozycji materiał siewny, odpowiadać za zagospodarowanie odłogów ziem odzyskanych. Stawiając problem mobilizacji koni na rynku wewnętrznym kwestionuje się prawo szerszego używania konia w transportach miejskich, prawo takiegoż zatrzymywania w nieekonomicznie wyzyskujących gospodarstwach małorolnych i tych dużych gospodarstwach chłopskich, które hodują więcej niż jednego konia, o ile nie przyczyniają się wybitniej do hodowli konia.

Gospodarstwom dotkniętym mobilizacją należy zapewnić odszkodowanie i przyjście z pomocą w robotach polowych przez pomoc sąsiedzką.

Ponieważ to źródło da wyniki liczbowo niewystarczająco, otwarty ciągle jeszcze, tj. w roku 1947 a może i 1948, problem importu koni pozostaje.

J. Opinia w sprawie harmonizowania prac komasacyjnych w kraju i zabudowy strefy zniszczonych przyczółków z akcją osiedleńczą i zabudową na ziemiach odzyskanych.

Stwierdza się, że przy przenoszeniu się na ziemie odzyskanych brak decyzji ze strony elementu posiadającego małorolne gospodarstwa w przeludnionych województwach kraju. Wychodzący łatwo do rolnictwa element bezrolny jest odpowiedniejszy do zatrudnienia w przemyśle ziem odzyskanych. Jest wskazane, aby przez rozwinięcie komasacji

na dawnych ziemiach (owentualną zmianę w tym celu ustawy) przyspieszyć decyzję wyjścia elementu zasobniejszego z ziem dawnych.

Komasacja miała by toż być warunkiem energiczniejszej zabudowy pasa zniszczeń. W tych pasach tylko część dawnych gospodarstw powinna powstać i być odbudowana, druga część powinna otrzymać zagrody i pomoc w zagospodarowaniu na ziemiach odzyskanych.

Program wycieczki do Gliwic

Program wycieczki do Gliwic

w dniu 29 października 1946 r.

celem zwiedzenia wystawy przemysłu Śląska Opolskiego.

godz. 7 Wyjazd z Krakowa autokarem.

" 11 Referat inż. Konrada Jagoszewskiego, Delegata Min. Przemysłu na Śląsku Opolskim pt. " Odbudowa przemysłu na Śląsku Opolskim ".

" 12-15 Zwiedzanie wystawy.

Obiad

" 16-17 Zwiedzanie miasta.

" 20 Powrót autokarem do Krakowa.

Klopa - papier 2-stronny pln Usbornes
2) Cena cukru w Tce interesujący fam. gosp.
3) Tygod. Ilustr. Tce ciekaw. pismo - czytelnicy!
4) Vic o regionalizacji 5) Ocena militariów etapowe.
6) Słonie 6 kgs jabłek z Gorkami 5 zł
1 Kg konopi (800 g) kosztuje 150 zł w wyborze
Spodziewały Brem. Agentury z Gdańska
Uchronnej szkic instalacji radiowej w Brzegach
Rok temu! Nic zastanow! Jest w bibliotece (zwrot)
wiadomość - tradycja! Prosi o wypożyczenie!)
Gosp. osłonowe Dzwon byłe Kenna (spodziewa
się) 6 Słoneczny dzwon dzielnic gospodarczy
i ubezpieczyć!
Słonie boją się tam na czynt metrów, że nie
zaopatrzenie 10% jabłek Kaparyd!
Borowiki (CUP) 5 zł i 150 zł - mieszkańcy opłaci
- ster. grunt wynajęty - ale i w I okr. wynik zagrożony
1 kg ziemniaków 8-12 zł - bez środków opłaty i w 10 zł
Propaganda na jakieś porozumienie -
Sprzedaż się na 2-dniowe sobotnie Dzień Odpoczynku
w przyjęcie Ziołowskiego. Potem pluwiał, rezerwat!
Wiadomości o zarazie!

W n i o s k i

uchwalone jako nagłe przez Radę Naukową dla Zagadnień Ziem Odzyskanych na posiedzeniu plenarnym w dniu 28 czerwca 1947 r.

I W sprawie propagandy wyników akcji zasiedlenia i zagospodarowania ziem odzyskanych zagranicą.

Rada Naukowa jest zdania, że należy w wyższym stopniu niż dotychczas starać się o zapoznanie zagranicy ze stanem przejętych przez Polskę ziem odzyskanych i z wynikami akcji zasiedlenia oraz zagospodarowania tych ziem. Temu celowi powinny służyć publikacje o ziemiach odzyskanych w obcych językach, dokumenty fotograficzne oraz bezpośrednia akcja odczytowa za granicą.

II W sprawie dokumentacji działalności odbudowy na ziemiach odzyskanych.

Rada Naukowa zwraca się do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z propozycją wydania zarządzenia, aby instytucje państwowe i społeczne przystępujące do odbudowy większych obiektów na ziemiach odzyskanych były obowiązane do wykonania zdjęć fotograficznych obiektu przed rozpoczęciem odbudowy, a następnie po jej wykonaniu. Odbitki takich zdjęć powinny być zbierane w odpowiedniej komórce Ministerstwa Ziem Odzyskanych, aby powstał w ten sposób materiał dokumentacyjny wykazujący pracę Państwa Polskiego nad odbudową i zagospodarowaniem ziem odzyskanych.

III W sprawie działalności Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Rada Naukowa ocenia na ogół pozytywnie dokonany przez Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich wkład w dzieło odbudowy

rolnictwa na ziemiach odzyskanych. Uznając konieczność jak największej produkcji zboża dla celów wyżywienia jako nakaz chwili, Rada Naukowa uważa, że naczelnym zadaniem P.N.Z. jest ich funkcja jako ośrodków kultury rolnej, którą będą mogły spełnić tym rychlej i tym lepiej, im wcześniej uwolnione zostaną od drugorzędnych zadań. Z tego punktu widzenia konieczne jest dalsze przekazywanie osadnikom tych majątków, które po myśli dekretu z dnia 6 września 1946 r. podlegają parcelacji. Ze zwężaniem się ilościowym działalności P.N.Z. powinien iść w parze wzrost jakości ich osiągnięć przez staranny dobór pracowników, ich szkolenie, wzmacnianie dyscypliny pracy, ulepszenie organizacji wewnętrznej, sprawozdawczości i księgowości, gromadzenie doświadczeń, popieranie badań naukowych itp. Rada Naukowa wyraża nadzieję, że postępująca z roku na rok odbudowa polskiego rolnictwa i wzrost jego produktywności, pozwoli P.N.Z. skoncentrować ich wysiłki na tym odcinku działalności, który stanowi ich właściwe przeznaczenie.

IV W sprawie wykorzystania krów jako siły pociągowej w rolnictwie na ziemiach odzyskanych.

Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych wyraża opinię, że racjonalne użycie krów dojnych do pracy na roli może być poważnym, a dotychczas szerzej nie wykorzystanym źródłem uzupełnienia siły pociągowej na ziemiach odzyskanych.

Wobec tego, że-jak to stwierdzają praktyczne doświadczenia i badania naukowe - praca krów jest wybitnie tania, a nie zagraża w sposób istotny produkcji mleka, Rada Naukowa jest zdania, że obecny stan rzeczy w tej dziedzinie jest marnotrawstwem istniejących cennych możliwości i że należy w jak najszerszym zakresie wprowadzić racjonalne używanie krów do pracy.

Dla postawienia powyższego zagadnienia na realnej płaszczyźnie należało by utworzyć specjalną placówkę pod kierownictwem osoby posiadającej szczególne kwalifikacje i zainteresowania naukowe, której zadaniem byłoby przeprowadzenie sprawy w praktyce.

V ~~W sprawie produkcji owocowo-warzywniczej na ziemiach~~ odzyskanych.

Po zapoznaniu się z obecną sytuacją uprawy i przemysłu przetwórczego owocowo-warzywnego na ziemiach odzyskanych Rada Naukowa uważa, że należy dążyć do podniesienia produkcji owoców i warzyw na ziemiach odzyskanych przez: a) opracowanie planu ogrodniczego zagospodarowania ziem odzyskanych; b) postawienie na właściwym poziomie nauczania i douczania ogrodnictwa osadników i instruktorów ogrodnictwa; c) zorganizowanie sieci spółdzielni zbytu owoców i warzyw; d) postawienie na właściwym poziomie przetwórstwa owocowo-warzywnego kierowanego przez fachowych technologów obznajomionych z zakresem i metodami produkcji owoców i warzyw.

VI W sprawie utworzenia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Podsekretariatu Stanu dla średniego i drobnego przemysłu i rzemiosł.

Wygłoszone na sesjach Rady Naukowej referaty stwierdzają doniosłą rolę przemysłu średniego, drobnego i rzemiosła w uprzemysłowieniu i urbanizacji ziem odzyskanych oraz w pełnym wykorzystaniu ich możliwości gospodarczych oraz ujawniają w dotychczasowej strukturze władz państwowych brak ośrodka dyspozycji odpowiedzialnego za rozwój tej właśnie dziedziny gospodarstwa narodowego posiadającego strukturę zasadniczo różną od struktury przemysłu większego objętego ustawą o nacjonalizacji. Dla wypełnienia tej luki wskazane jest utworzenie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Podsekretariatu Stanu odpowiedzialnego za rozwój i prawidłowe funkcjonowanie średniego i drobnego przemysłu i rzemiosła.

VII W sprawie stosunków naukowych Czechosłowacji z Polską w dziedzinie osadnictwa.

Rada Naukowa po wysłuchaniu referatu dra Mirosława Kreysy prezesa Urzędu Osiedleńczego w Pradze wyraża szczere uznanie dla osiągnięć akcji osadniczo-przesiedleńczej w Czechosłowacji, przesyła za pośrednictwem referenta bratnie pozdrowienia dla jego Narodu oraz żywi nadzieję, że nawiązane stosunki naukowe będą rozwijać się dalej ku obopólnej korzyści Polski i Czechosłowacji.

Zebrani 8 sierpnia 1945 r. w Althelde na Śląsku, a następnie 11 tegoż miesiąca w Krakowie członkowie Rady naukowej dla zagadnień ziem odzyskanych, będący uczestnikami wycieczki naukowej na Śląsk, pozwalają sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na następujące, zaobserwowane podczas tej wycieczki fakty:

1. Prowadzona na Ziemiach Zachodnich akcja osadnicza, obok uzyskanych niewątpliwie w niektórych okolicach /Złotoria, Jeleniogóra/ pozytywnych osiągnięć, nosi jednak w przeważnej części znamiona przypadkowości. Osadnicy wyładowywani są z pociągów niejednokrotnie w miejscach, nie nadających się do tego; trzymani są przez dłuższy czas w miejscach wyładowania bez należytej opieki /Opole/; dzieleni są na grupy liczbowe słabe, bez uwzględnienia stosunków pokrewieństwa, konieczności opieki nad samotnymi kobietami i t.p. /Nisa i in./; przydzielane gospodarstwa częstokroć zupełnie nie odpowiadają umiejętnościom i możliwościom osadników; prawny stosunek osadników do miejscowych Niemców, z którymi wspólnie gospodarują, jest niewyjaśniony i prowadzi w wielu wypadkach do zepchnięcia ich do roli sił roboczych / powiat kłodzki; Nowa Naprawa /. Powszechnym jest dotąd brak opieki duszpasterskiej i polskiej opieki lekarskiej, a przygotowania do uruchomienia szkolnictwa są niewystarczające. W okolicach, leżących na liniach przemarszu wojsk i przez to narażonych na spustoszenia, nie osiągnięte dotąd prawie żadnych rezultatów i wieś tamtejsza na najżyźniejszych terenach Ziem Odzyskanych przedstawia obraz zupełnego opuszczenia i zaniedbania / Śląsk Środkowy/.

2. Osadnictwo polskie w zakresie zawodów pozarolniczych nie jest właściwie zorganizowane: nie ma w żadnym mieście i powiecie jednolitego ośrodka dyspozycyjnego w tej mierze, działają tu - bezpośrednio lub pośrednio - władze powiatowe, władze miejskie pełnomocnicy Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Tymczasowy Zarząd Państwowy majątków porzuconych i opuszczonych, P.U.R. i poszczególne instytucje gospodarcze przeważnie w sposób zupełnie nieskoordynowany /Wałbrzych/, faktycznie zaś ludność napływa indywidualnie i bezplanowo obejmuje poszczególne objekty, co wobec ogromu potrzeb i niedostatku sił, stanowi nieceloową i marnotrawną gospodarkę siłami ludnościowymi na tym odcinku.

3. Stosunki bezpieczeństwa na wielu obszarach Śląska są dotychczas jeszcze tego rodzaju, że zupełnie zniechęcają osadników. Na porządku dziennym są rabunki żywego inwentarza, odzieży, żywności, zdarzają się fakty strzelania do milicjantów, występujących w obronie ludności; oddziały wojskowe radzieckie uniemożliwiają osadnikom dokonanie zbiorów na przydzielonych im polach /Złotoria/, a zatrudniając mieszkańców na prowadzonych przez siebie folwarkach, nie dają im w zamian ani zapłaty, ani dostatecznego wyżywienia/Sośnicowice/; niektórzy

wojskowi radzieccy zachęcają Niemców do przeciwstawienia się dążeniom osadników polskich /Nowa Naprawa/. Milicja, złożona przeważnie z młodych, niedoświadczonych chłopców nie umie walczyć z tymi trudnościami i nie jest w stanie obronić ludności. Jedynie tam, gdzie stacjonują większe jednostki wojsk polskich, stosunki bezpieczeństwa układają się w sposób zadawalający/Jelenia Góra/.

W odparciu o wymienione obserwacje i o przeprowadzoną w związku z nimi wymianę myśli, zebrani członkowie rady pozwalają sobie wysunąć następujące propozycje:

A. Osadnictwo wiejskie na Ziemiach zachodnich winno wyjść ze stanu przypadkowości i uzyskać wreszcie charakter akcji planowej.

Podstawą planu winny być:

a/ Wyniki obrad Komisyj: Rolniczej i Planu Regionalnego pierwszej sesji rady naukowej dla zagadnień ziem odzyskanych, a w szczególności co się tyczy korespondujących ze sobą regionów osadnictwa.

b/ Określenie kolejności zasiedlenia poszczególnych regionów i powiatów ze względów politycznych i gospodarczych; na pierwszy plan wysunąć się powinno niezniszczone regiony przygraniczne, uprzemysłowione, oraz region Wrocławia, który ze względu na jego ogólną ważność musi - bez względu na zniszczenia - jak najprędzej uzyskać podstawę rolniczą.

c/ Oparcie akcji przydzielania gospodarstw osadnikom o uprzednie ewidencjonowanie tych gospodarstw, oraz o również zawczasu przeprowadzone zebranie danych o osadnikach.

d/ Przeprowadzenie zasady organizowania - również zawczasu, przed wyjazdem na ziemie kolonizowane - gminnych drużyn osadniczych, które miałyby na celu tworzenie osad o silnej więzi społecznej, wszechstronnie przygotowanych do oczekujących je zadań/kładziemy tu nacisk na Młodą Wieś/. W każdej drużynie winna być zawczasu zorganizowana i uzbrojona służba bezpieczeństwa.

B. Stosunek do niemieckiej ludności rolniczej, zamieszkującej jeszcze w zwartych masach południowo-zachodnie obszary Śląska, winien oprzeć się na następujących zasadach:

a/ Wysiedlanie całkowite tej ludności jest celem, do którego bezwzględnie trzeba dążyć.

b/ Wysiedlanie winno odbywać się w taki sposób, aby interesy gospodarcze kraju, jak najmniej ucierpiały, a nieuniknione spadek kultury rolnej, był jak najmniejszy. Najwłaściwszą byłaby metoda przekazywania gospodarstw bezpośrednio z rąk Niemców do rąk osadników polskich; niewskazane jest wysiedlanie Niemców przed przybyciem dostatecznej liczby kolonistów - Polaków. Na większych, wysoko zmechanizowanych gospodarstwach chłopskich należałoby zatrzymać przez pewien czas dotychczasowych posiadaczy niemieckich, po to, by osadnicy polscy mogli przy ich pomocy jak najszybciej opanować skomplikowaną technikę maszynową i uniknąć w ten sposób zmarnowania zainwestowanego kapitału, bez którego rolnictwo na ziemiach tych nie jest w stanie istnieć. Na opuszczone, wzgl. oddane przez władze radzieckie gospodarstwa folwarczne proponujemy na razie / do czasu ewtl. powstania spółdzielń osadniczych /użyć brygad rolników niemieckich jako robotników skoszarowanych na folwarku, będącym oczywiście pod zarządem fachowych sił polskich inżynierów, rolniczych z praktyką, b. administratorów folwarków i fachowych b. właścicieli ziemskich, którym należałoby objekty te oddać w zarząd powierniczy. Ze względu na brak surowca dla przemysłu, jaki obejmujemy, należy tu zwrócić uwagę przede wszystkim na uprawę buraków.

c/ Oddzielnie winien być zorganizowany zarząd rolniczo-gospodarczy terenów wyludnionych i zdewastowanych przez wojnę. Ziemie te powinny być uprawiane i obsiane maszynowo przy pomocy drużyn robotniczych / pomocnicze można by tu użyć sił niemieckich/.

D. Do czasu pełnego nasycenia ziem odzyskanych polską ludnością rolniczą należy zachować dotychczasową strukturę rolną. Przedwczesne eksperymentowanie na tym tle grozi silnym spadkiem produkcji.

E. Plan osadnictwa miejskiego musi mieć dwa cele:
a/ doprowadzenie do już istniejących lub mających powstać skupień polskiego osadnictwa rolniczego odpowiednich kontygentów sił pozarolniczych,
b/ uruchomienie gospodarcze i kulturalne niezbędnych ośrodków miejskich.

Co do a/, to należy osadnictwo pozarolnicze uważać za część konieczną, związaną z osadnictwem rolniczym, których potrzeby są tu miarodajne;

co do b/, to wymaga to planu porządku, w jakim ośrodki miejskie i szczególnie wielkomiejskie mają być odbudowywane, rozwijane i kolonizowane.

Już doprowadzenie sił potrzebnych dla obsługi ludności rolniczej, tym bardziej zaś kolonizacji ośrodków miejskich, nie da się - przy naszym niedostatecznym zasobie sił pozarolniczych - pomyśleć bez powołania do życia organizacji, któraby zbadała stan warsztatów pracy i potrzeby terenowe i w oparciu o te dane miałaby za zadanie starać się o dopływ potrzebnych kategoryj ludności do poszczególnych ośrodków ziem odzyskanych. Organizacja ta winna mieć swoją siedzibę i teren działania na ziemiach nowo-odzyskanych i być odpowiednio powiązane z instytucjami, które mają siedzibę na starych ziemiach i biorą udział - wzgl. winny brać udział - w organizowaniu kierowania osadników polskich na ziemie nowe.

F. Ponieważ nawet najlepsza organizacja emigracji ludności pozarolniczej nie zapewni przemysłowi, istniejącemu na Ziemiach Zachodnich, dostatecznej liczby kwalifikowanych pracowników Polaków, nieuniknione będzie zatrzymanie przez pewien czas wysoko wykwalifikowanych pracowników niemieckich / inżynierów, techników, majstrów wyspecjalizowanych robotników, organizatorów eksportu/, w tych wypadkach, gdy usunięcie ich grozi zniszczeniem lub zmarnowaniem potrzebnego dla Państwa przemysłu. Pracownicy ci byliby zwalniani wysiedlani w miarę wyuczania się przy ich pomocy odpowiednich pracowników Polaków.

G. Szczególne znaczenie - przynajmniej gdy chodzi o Śląsk - ma sprawa rozwoju środowiska miejskiego we Wrocławiu. Z miasta tego należałoby uczynić wielki ośrodek, nie tylko gospodarczy, ale również naukowy, co dla polonizacji całego Śląska może mieć decydujące znaczenie. Podstawę daje tu zachowanie się znacznej części urządzeń uniwersyteckich i politechnicznych. Atoli środowisko naukowe musi mieć oparcie o szerokie środowisko społeczne, nasze zaś obserwacje i przeprowadzone rozmowy wykazały, że środowisko polskie we Wrocławiu, przy doskonale postawionych poszczególnych instytucjach, rozwija się w całości, dość intenzywnie. Sądzimy, że miasto, które mimo ogromnych zniszczeń mieści dziś około 220.000 Niemców, mogłoby pomieścić zastępy osadników polskich w dziedzinie handlu, rzemiosł, przemysłu, wolnych zawodów musiałyby tylko dla tego osadnictwa zostać utworzone odpowiednie warunki techniczne, gospodarcze i organizacyjne. Uważamy, więc, że odbudowa uporządkowania i polonizacja Wrocławia powinny być przedmiotem znacznie większych wysiłków, niż te, które zostały poczynione dotychczas. Obecne Prezydium Zarządu Miasta, powinno być objęte odpowiedzialna fachowa jednostka.

H. Scentralizowanie zarządu Ziemiami Odzyskanymi, przynajmniej na okres, jaki jest niezbędny do rozwiązania najważniejszych

problemów gospodarczych i politycznych na tych ziemiach, jest koniecznością. Scentralizowanie to pomoże zarówno wprowadzić celową gospodarkę siłami ludzkimi, jak przede wszystkim jednoli tą i konsekwentną politykę w stosunku do ludności niemieckiej.

I. Uważamy, że wysunięte tu postulaty będą mogły być bym skuteczniej zrealizowane, im rychlej Ziemie Odzyskane przejdą w wyłączną administrację polską.

/+/ Dr Antoniewski Stanisław, kierownik Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw P.I.N.G.W.
/-/ " Dziedzic Franciszek, referent tegoż Wydziału.
/-/ " Garbacik Eugeniusz, adiunkt Uniw. Jagiell. zastępca kierownika Studium Spółdzielczego.
/-/ " Inglot Stefan, profesor Uniwersytetu Lwowskiego.
/-/ " Kłapkowski Bolesław, asystent U.J. wykładowca Studium Spółdzielczego.
/-/ " Kłapkowski Tadeusz, profesor Akademii Handlowej w Krakowie.
/-/ " Kozłowski Paweł, adwokat w Krakowie.
/-/ " Lutman Roman, dyrektor Instytutu Śląskiego.
/-/ " Pietkiewicz Stanisław, docent Uniwersytetu Warszawskiego.
/-/ " Rybicki Paweł, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.
/-/ " Schmidt Stefan, profesor Uniw. Jagiell. kierownik Kursu O Ziemiach Zachodnich.
/-/ " Styś Wincenty, docent Uniwersytetu Lwowskiego.
/-/ " Wrzosek Antoni, zastępca dyrektora Instytutu Śląskiego.
Inż. Borowik z Izby Rolnej Krak.
" Kubica " - -

Prof.dr Bolesław Olszewicz

Sprawa organizacji badań nad zagadnieniami reemigracyjnymi.

Na II sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w grudniu ubr.po mym referacie o przyszłej reemigracji ludności polskiej przyjęty został wniosek wzywający do stworzenia specjalnej komisji zagadnieniu temu poświęconej.Zgodnie z tym wnioskiem i wypowiedziami nad nim w dyskusji Komisja Reemigracyjna miałaby istnieć tylko czasowo przy Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.Jako dalszy etap przewidywano jej usamodzielnienie się,jako etap końcowy,ostateczny - rozrośnięcie się w zakrojony na szeroką skalę,wielostronny Instytut Polonii Zagranicznej.

Reemigracja zależna jest najściślej od stanu znajomości naszego wychodźstwa.Bez znajomości poszczególnych terenów naszej emigracji i poszczególnych grup Polonii europejskiej lub zamorskiej oraz warunków w jakich grupy te żyją nie ma mowy o jakichkolwiekbądź studiach reemigracyjnych.Dlatego też zagadnienia reemigracji nie da się oddzielić od ogólniejszego problemu Polonii Zagranicznej. Nie znaczy to jednak byśmy obecnie.w przejściowym stadium organizacji badań reemigracyjnych.ogarniać już mieli i mogli całokształt spraw związanych z Polonią Zagraniczną. Nasze zainteresowania,a przede wszystkim nasze możliwości są jeszcze pod tym względem bardzo ograniczone. Przyszły Instytut Polonii Zagranicznej będzie musiał zająć się wszystkim,co się tyczy Polaków,zamieszkałych poza naszymi granicami,a więc niewątpliwie także i nawiązaniem łączności kulturalnej oraz oświatowej pomiędzy Macierzą i Polonią Zagraniczną,podjęciem wzajemnych stosunków finansowych i gospodarczych itd. W chwili dzisiejszej trudno jednak o tym myśleć,poza tym wszystko przysłania jedna sprawa,sprawa niezmiernej wagi,do tego nader pilna: powrót do kraju naszych

emigrantòw i zużytkowanie tej conajmniej 300-500 tysięcznej rzeszy do prac nad odbudowa zniszczonej przez wojnę i okupację Ojczyzny przede wszystkim na ziemiach odzyskanych.Nie przesadzajac więc przyszłej, choćby nawet niedalekiej organizacji Instytutu Polonii Zagranicznej,zakresu jego prac,struktury wewnętrznej lub zależności od tego czy innego z naszych ministerstw, proponuję,by na razie dla powyższego doraźnego celu stworzona została przejściowa,skromniejsza placòwka i to w zwiazku z najbardziej chwilowo zainteresowanym Ministerstwem Ziem Odzyskanych: Biuro Studiòw Reemigracyjnych,zorganizowane analogicznie do istniejacego już Biura Studiòw Osadniczo-Przesiedleńczych. Nowa instytucja,aczkolwiek od ostatniego niezależna,musiałaby pozostawać z nim w kontakcie i współpracować w ścisłym bardzo zwiazku i porozumieniu.Ewentualny zarzut,iż tworzy się ja oddzielnie,zamiast właczyć ja do czynnego już i zasłużonego ośrodka badań,łatwo odeprzeć następujacymi argumentami:

1. studia i badania nad reemigracją,z koniecznośoi rozszerzane i na badania nad Polonią Zagraniczna,znacznie przekraczałyby ramy Biura Studiòw Osadniczo-Przesiedleńczych;

2. mimo czasowego poświęcenia szczególnej uwagi sprawie reemigracji nowe Biuro musiałoby się zająć przygotowaniem (nawet w szczegòłach) przyszłej organizacji Instytutu Polonii Zagranicznej,co już zupełnie nie wchodzi w zakres zainteresowań Biura Studiòw Osadniczo- Przesiedleńczych;

3. Biuro Studiòw Reemigracyjnych,chociaż zwiazane na razie z Ministerstwem Ziem Odzyskanych,musiałoby blisko współpracować z innymi ministerstwami i urzędami,np.z M.S.Z.,z Min.Skarbu itd.,ktòrych łaczność z Biurem Studiòw Osadniczo-Przesiedleńczych jest słaba,wreszcie

4. niewielkie oszczędności,jakie przynieść by mogło

połączenie w jedna całość obu Biur również nie skłania do takiego rozwiązania sprawy.

Biuro Studiów Reemigracyjnych winno więc być - jak sądzę - samodzielnym ośrodkiem badań o organizacji podobnej do tej, która została przyjęta dla Biura Studiów Osadniczo- Przesiedleńczych. Kilkumiesięczne doświadczenie wskazuje, iż organizacja ta związana z władzami najwyższej instancji (w sprawach lokalowych, aprowizacyjnych i gospodarczych z władzami wojewódzkimi) najbardziej sprzyja należytemu rozwojowi instytucji.

Biuro Studiów Reemigracyjnych winno być organem naukowo-badawczym dla zagadnień związanych z Polonia Zagraniczna, a w szczególności z reemigracja ludności polskiej i skierowaniem jej na ziemie odzyskane. Do zadań jego należało by:

a) zebranie i opracowanie materiałów statystycznych, socjologicznych i gospodarczych dla poznania obecnego stanu naszej emigracji zagranicznej, na razie pod podanym powyżej katem widzenia,

b) występowanie z inicjatywa i projektami w zakresie polityki reemigracyjnej,

c) przygotowywanie przyszłej organizacji Instytutu Polonii Zagranicznej,

d) inne prace ściśle związane z zagadnieniami Polonii Zagranicznej, a w szczególności z reemigracja.

Na czele Biura, którego siedziba winno być jedno z naszych miast uniwersyteckich, stałby dyrektor - fachowiec i dobry organizator, który zależny byłby bezpośrednio od jednego z wiceministrów Ziem Odzyskanych. W skład Biura wchodziliby starsi współpracownicy naukowi (referenci), młodsi współpracownicy naukowi oraz personel techniczno-manipulacyjny. Przy Biurze zostałaby stworzona Komisja Reemigracyjna, złożona z osób zajmujących się zagadnieniami Polonii Zagranicznej oraz reemigracji, a także delegatów zainteresowanych ministerstw, urzędów, instytucyj (Min. Ziem Odzyskanych,

ch

M.S.Z.,Min.Skarbu,Biuro Studiów Osadn.-Przesiedl., P.U.R. itd.). Zawiązkiem jej byłaby obecna Komisja Reemigracyjna Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Ważniejsze kwestie łączące się bezpośrednio z zaludnieniem ziem odzyskanych byłyby referowane na sesjach Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych przy Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

Ponieważ studia i Badania Biura byłyby zarówno ogólne (gospodarcze,finansowe itd.) jak i szczegółowe (regionalne),musiałoby być ono odpowiednio podzielone w zakresie referatów. Podaję próbę podziału organizacyjnego Biura:

Referat I Ogólny - administracyjny,któremu podlegałyby sekretariat i biblioteka,

Referat II Organizacyjny (również jeśli chodzi o prace bieżące,koordynację z innymi organami urzędowymi,jak i o przyszły Instytut Polonii Zagranicznej),

Referat III Wydawniczy i Rady Reemigracyjnej,

Referat IV Europejski z dwoma podreferatami: a) krajów sąsiadujących z Polską i Jugosławii,Austrii, Węgier, b) Europy Zachodniej,Szwajcarii i Skandynawii.

Referat V Zamorski z trzema podreferatami: a) Ameryki Północnej, b) Ameryki Południowej, c) innych krajów zamorskich oraz Dalekiego Wschodu.

Dwa ostatnie referaty zajmowałyby się badaniami nad poszczególnymi regionami Polonii Zagranicznej,ich właściwościami oraz możnością wyzyskania tamtejszych reemigrantów w kraju,a w szczególności na ziemiach odzyskanych.

Najtrudniejsza sprawa w organizacji Biura Studiów Reemigracyjnych wydaje mi się sprawa personelu naukowego.Dobór nie będzie łatwy,sądzę jednak,że wśród dawnych działaczy emigracyjnych oraz b.współpracowników Ligi Morskiej znajdą się osoby odpowiednie. Nie może to być jednak argument przemawiający za odłożeniem sprawy,raczej przeciwnie,im wcześniej usprawnimy organizację Biura,tym prędzej przygotujemy odpowiedni

skład osobowy Instytutu Polonii Zagranicznej na przyszłość.

Oto garść uwag, które nasunęły mi się z racji posiedzenia Komisji do spraw reemigracji, które - wbrew pozorom - wydaje mi się na bliską może już przyszłość sprawą wielkiego dla Ziem Odzyskanych znaczenia.

ch

(51)

Bolesław OLSZEWICZ

Sprawa reemigracji ludności polskiej.

Sprawa reemigracji należała w Polsce Odrodzonej do zagadnień niemal całkowicie zaniedbanych. Na konieczność zajęcia się nią zwracano kilkakrotnie uwagę czynników kierujących naszą polityką migracyjną. Wskazywano na potrzebę jakiejś akcji planowej w tej dziedzinie, wzywano do roztoczenia należytej opieki nad powracającymi do kraju wychodźcami, pisano o ubóstwie naszego piśmiennictwa poświęconego reemigracji, wciąż niestety bezskutecznie. Nie lepiej było z problemem, który najściślej wiąże się z reemigracją - z problemem Polonii Zagranicznej. I tu badania naukowe były nieliczne, publikacje - niekompletne i fragmentaryczne, przeważnie publicystyczne, z rzadka tylko naukowe. Reemigracją zajął się wprawdzie przed samą wojną ostatnią Instytut Gospodarstwa Społecznego, działalność jego jednak w tym kierunku była zbyt krótka, by wydać mogła poważniejsze rezultaty; ograniczyła się do wydania dwóch cennych książek p.Niemyskiej Hessenowej[1] oraz ważnych i dla naszego tematu "Pamiętników emigrantów", poprzedzonych wnikliwą przedmową prof. Ludwika Krzywickiego[2]. Inicjatywa wydawnicza prywatna

---

1 Niemyska Hessenowa Maria, „Wychodźcy po powrocie do kraju". Warszawa, 1936; tejże, „Emigranci z Francji w dobie kryzysu na tle wyników enkiety 1936". Warszawa, 1939,

2 „Pamiętniki emigrantów" I Francja, II Ameryka Południowa. Warszawa, 1939 (2 tomy).

pochwalić się może kilkoma zaledwie pozycjami bibliograficznymi, przeważnie pośrednio tylko z zagadnieniem reemigracji związanymi. Są to głównie ogólne prace o naszym wychodztwie albo przyczynki socjologiczne, rzadziej studia statystyczne[1]. Strona gospodarcza problemu - niewątpliwie jedna z ważniejszych - nie została, o ile wiem, gruntownie omówiona. Statystyka reemigracji budzić musi poważne zastrzeżenia. Prowadzona w Odrodzonej Polsce początkowo przez Urząd Emigracyjny, a następnie przez Ministerstwo Opieki Społecznej, nie objęła całości problemu, oparła się bowiem na materiale niekompletnym, na kartach wydzieranych z paszportów emigracyjnych przez kontrolę graniczną. Przyczyniło się to do powstania bardzo poważnych luk w zestawieniach. Błędem odwrotnym urzędowej statystyki reemigracyjnej było kilkakrotne liczenie emigrantów sezonowych[2]. Braki statystyki są więc w naszym zakresie poważne; dla pewnych okresów nie mamy zasadniczych nawet danych liczbowych. "Pożądliwość statystyczna, tak u nas rozwinięta, nie zwraca się w kierunku, w którym byłaby chętnie powitana" - pisze w związku z tym jeden z autorów[3]. Nie posiadaliśmy

---

1 Zob. Zieleniewski K. „Kwestia reemigracji". Kwart. Nauk. Instytutu Emigr. 1930 t. I-II str. 216-228, Verlez „Międzynarodowe migracje i ich reglamentacja" tamże 1930 t. III-IV str. - „Fogelson S. Rola wędrówek w rozwoju demograficznym Polski". Ekonomista 1937 I. str. 35-77, Duda Dziewierz K. „Wieś Małopolska a emigracja amerykańska". Warszawa - Poznań 1938.

2 Niemyska Hessenowa „Wychodźcy po powrocie do kraju" Warszawa 1936, str. 7 i 134.

3. Aleksandrowicz Eug. w Przeglądzie Socjolog. IV 1936, str. 596; por. też ib. str. 592.

także w r.1939 dostatecznych materiałów statystycznych o Polonii Zagranicznej, nie widzieliśmy wówczas i dziś nie wiemy dokładnie, jaki jest w wielu krajach wśród przebywających tam obywateli Rzeczypospolitej stosunek liczbowy poszczególnych grup narodowych i społecznych. Ba, nawet zestawienia ogólne Polaków nie były w pewnych państwach ścisłe, a szacunki całej Polonii Zagranicznej na 8 milionów głów słusznie uznano za przesadne . Liczby podawane w istniejących zestawieniach wymagają dla każdego kraju komentarzy i głębszej analizy.

Ciekawym przyczynkiem do zaniedbania u nas sprawy reemigracji jest fakt, iż nawet w terminologii nie ma tu ścisłości. I ja, zgodnie z przyjętym u nas zwyczajem, wychodźców powracających do kraju rodzinnego nazywam reemigrantami, wychodźców, którzy opuścili Rzeczpospolitą w związku z wypadkami wojennymi - repatriantami. Tę terminologię stosuje nasza statystyka urzędowa, a za nią nasze władze, publicystyka i prasa. Jest to jednak terminologia nieścisła[1]. W nauce na oznaczenie obu tych kategoryj powracających wychodźców używana jest wyłącznie nazwa repatriantów, w ostatnim wypadku co najwyżej z określnikiem "wojennych", reemigrantami natomiast nazywani są w demografii wychodźcy, którzy emigrują powtórnie, z jednego mianowicie

---

1 Niemyska Hessenowa używa terminu „remigrant" (nie reemigrant), a repatriant, to dla niej reemigrant, który ma koszty podróży do kraju zapłacone przez czynniki rządowe lub społeczne (?)

terenu emigracyjnego, przenoszą się na inny, jak np. Polacy z Westfalii, emigrujący z kolei do Belgii lub Francji[1]. Przytoczem fakt ten nie po to by proponować zmiany w terminologii będącej u nas w powszechnym użyciu lub by wszcząć zbędną w tym miejscu dyskusję, lecz jedynie i wyłącznie , aby podkreślić i uwypuklić stan zaniedbania kwestii w naszym piśmiennictwie naukowym.

Nauka polska ma więc w stosunku do reemigracji poważne grzechy. Ciężkie też grzechy w stosunku do reemigrantów mają przedwojenne rządy Rzeczypospolitej: sanacyjne i przedsanacyjne; że przypomnę tylko tolerowane przez nie nadużycia i niedopatrzenia w stosunku do reemigrantów ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. W rezultacie krwawo zapracowane dolary naszych rodaków zamorskich po powrocie do kraju ulatniały się jak kamfora wskutek dewaluacji naszego pieniądza i karygodnych zaniedbań tych, którzy w jakiś sposób winni byli temu zapobiec. Za błąd ten zapłaciliśmy bardzo drogo, bo utratą zaufania do gospodarki w Starym Kraju i zatruciem stosunków między Macierzą i Polonią Zagraniczną. Do podobnych rzeczy nie wolno dziś dopuścić i właśnie w celu uniknięcia takich i wielu innych błędów przeszłości przedkładam tu pewne konkretne propozycje zaradcze.

Na I-szej sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych sprawa reemigracji została poruszona

---

1 Verlez L.op.cit. str.97.

w dwóch referatach: p.Władysława Skowrona i dyrektora Pawła Rybickiego. Pierwszy pisząc o powojennych ruchach migracyjnych w Polsce[1], mimo trafnego ujęcia, nie znalazł co do reemigracji należytego oddźwięku i nie wywołał dostatecznej, przypieczętowanej uchwałami dyskusji. Drugi - mianowicie dyr.Rybickiego, w ciekawy sposób poruszył sprawę reemigracji, ale tylko ubocznie, w związku z możliwością pozyskania osadników w grupie zawodów pozarolniczych[2]. Wywołał on co do reemigracji niewielką dyskusję, również bez uchwał. Do tych dwóch referatów i do trafnych uwag o reemigracji prof.K.Dobrowolskiego, w wydawnictwie zjazdowym drukowanych[3], będę w mym referacie nawiązywał.

„Reemigracja jest bezpośrednio związana z emigracją, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym" - pisze Niemyska Hessenowa, dalej zaś dodaje: "istnieje wybitny paralelizm między ludzkim materiałem wychodzącym a powracającym z jednej strony oraz między poszczególnymi zjawiskami reemigracji i ruchami reemigrantów a krajem ich pobytu z drugiej"[4].

---

1 Skowron Wł. „Powojenne ruchy migracyjne w Polsce" - I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych 30 VII - 1 VIII 1945 r.Zesz.III,Kraków 1945, str.1 - 10.

2 Rybicki P. „Możliwości zaludnienia ziem odzyskanych osadnikami polskimi w grupie zawodów pozarolniczych", tamże Zeszyt V,Kraków 1945,str.36 i nast.

3 Dobrowolski K. „Uwagi o osadnictwie ziem zachodnich", tamże Zesz.III,Kraków 1945 str.105 i nast.

4 Niemyska Hessenowa l.c.

W ogóle ustalić można cztery zasadnicze warunki, od których zależna jest reemigracja:

1) od siły liczbowej danego narodu poza granicami własnego kraju, a ta z kolei od emigracji;
2) od ogólnych warunków politycznych;
3) od warunków bytu na obczyźnie;
4) od warunków bytu w kraju.

W naszym konkretnym wypadku stanowią czy będą stanowiły o przyszłej polskiej reemigracji:

1) potencjał ludnościowy Polonii Zagranicznej;
2) pozycja polityczna, jaką Polska zajmie w świecie w wyniku wojny, i widoki jej rozwoju przede wszystkim gospodarcze na przyszłość;
3) stosunki w poszczególnych krajach zamieszkiwanych przez naszych emigrantów;
4) stosunki w Polsce i polityka państwa polskiego w stosunku do reemigrantów.

Rozpatrzmy te warunki.

Co do pierwszego z nich, to jasnym jest, iż, aby móc cośkolwiek o nim powiedzieć, trzeba zapoznać się z dzisiejszą Polonią Zagraniczną. Przed wojną mieliśmy już o niej wiadomości niedostateczne, a teraz jest pod tym względem nie lepiej, ale gorzej. Wskutek długotrwałości i przebiegu wojny musiały tam zresztą zajść zmiany nie tylko w stanie ilościowym, zmianom uległy i warunki bytu nie jednej grupy Polonii Zagranicznej. Same suche cyfry niewiele nam dadzą, do tego dane urzędowe naszych

przedstawicielstw zagranicznych ogarniają wszystkich "paszportowych" obywateli polskich, nie tylko Polaków. Wymagają one bliższego omówienia. Wśród milionów naszych rodaków zagranicznych i ich potomstwa są skupienia, grupy i osoby bardzo różnie z Polską i polskością związane; jednych nic już, prócz pochodzenia z nami nie wiąże, inni całą duszą oddani są "Staremu Krajowi" ojczystemu; jedni wsiąkli całkowicie i bezpowrotnie w obce środowiska, inni są na emigracji tylko gośćmi. Zdarzają się wśród nich obojętni dla Macierzy, ale są i tacy, którzy dopiero na obczyźnie podniósłwszy się kulturalnie zrozumieli kim są i czym jest dla nich daleka Ojczyzna[1]. Musimy też pamiętać, iż proces reemigracji wstrzymany został z chwilą wybuchu wojny, tj. od siedmiu niemal lat, że wskutek tego wielu naszych emigrantów sezonowych zatrzymanych zostało na obczyźnie w nowych, wojennych warunkach życiowych powiększając liczbowo zasiedziałą tam Polonię. Wojna w ogóle spowodowała bardzo wielkie przemiany wśród Polonii Zagranicznej; gdzieniegdzie skupiła ją i zasiliła wychodźcami przybyłymi skądinnąd - przede wszystkim z kraju (stąd zagadnienie repatriacji), gdzie indziej rozproszyła ją.

Zobaczmy, jak się przedstawia stan liczbowy Polonii Zagranicznej w poszczególnych krajach na podstawie najlepszych, ale mimo to niewystarczających i da-

---

1 Por.np.Pamiętniki Emigrantów. I Francja str.522,528.

trujących sprzed 1939 r. materiałów [1]. Zadmijmy nasz przegląd odpowiedzi.

W Niemczech (w granicach z r.1938) było ogółem około 1 400 000 Polaków, większość ich przebywała wszakże na ziemiach etnicznie lub historycznie polskich, które na podstawie traktatu wersalskiego oraz rozstrzygnięć plebiscytowych nie weszły w latach 1918 - 1921 w skład odrodzonego państwa polskiego, obecnie jednak znalazły się w obrębie naszych granic. Mieszkało tam co najmniej 93% ogółu Polaków w państwie niemieckim. Liczbę Polaków rozsianych poza tym po Niemczech można ustalić na r.1939 w przybliżeniu na 100 000 głów. Było ich zatem o wiele mniej niż przed wojną 1914 - 1918 r. Ówczesne w Berlinie i innych miastach przemysłowych niemieckich istniały kilkudziesięciotysięczne skupienia polskie, w Zagłębiu Westfalskim mieszkało w r.1913 około 400 000 Polaków. Ale emigracja zarobkowa polska do miast niemieckich należy już do przeszłości, pomiędzy latami 1919 - 1939 większość Polaków z tego Zagłębia powróciła do kraju albo udała się w dalszą wędrówkę za miejscem i chlebem do Francji, Belgii i Holandii [2]. Podobnież większość polskich berlińczyków itd.

Do podanej powyżej liczby 100 000 Polaków dodać musimy emigrantów sezonowych - robotników (niemal

---

1 Nie podaję tu zużytkowanej do niniejszego zestawienia literatury. Korzystałem z prac Gawrońskiego, Jerzyny, Kaczmarczyka, Katelbacha, Małeckiego, Mazurkiewicza, Mierzwy, Olesiewicza, Szawleskiego i wielu innych, a także z szeregu wydawnictw statystycznych. Sporządzenie dokładnej bibliografii Polonii Zagranicznej należy również do prac, które winny być w najbliższym czasie wykonane.

2 Znaczna liczba Westfalczyków polskich opuściła Zagłębie tamtejsze wraz z wojskami okupacyjnymi francuskimi. W latach 1919-23 do samej Francji przeniosło się z Westfalii 100 000 Polaków. Wyjazd ich znajduje wytłumaczenie w życzliwym stosunku Polaków do okupantów francuskich (np. w wyłączeniu się od udziału w strajku w czasie walki o Ruhrę) oraz w ksenofobii ludności niemieck., która nastąpiła po ustaniu okupacji francuskiej.

wyłącznie rolnych), których wypadki wojenne zatrzymały w Niemczech. Przyjmujemy, iż było ich około 50 000 (w ciągu całego roku 1938 - 63 600, ale bez emigracji nielegalnej). Ogółem więc w chwili wybuchu wojny było w Niemczech (ciągle bez ziem odzyskanych i oczywiście bez osób wywiezionych do robót w czasie wojny przez okupanta) około 150 000 Polaków.

Emigrację polską w Austrii szacowano w r.1938 na 20 000 głów, ale liczbą tą objęci zostali wszyscy obywatele państwa polskiego. Polaków było między nimi (głównie w Wiedniu) do 8 000. Poza garstką emigrantów austriackich i osób związanych z ck."regimem" wyjątkowo tylko trafiali się między nimi inteligenci, większość stanowili robotnicy.

I tu, podobnie jak w Niemczech, emigracja polska, która wojnę przetrwała pomieszana jest silnie z rodakami przywiezionymi pod przymusem z Polski.

Na Węgrzech przyjmowano w r.1938 liczbę 15 000 Polaków, osiadłych przeważnie w Budapeszcie i w kilku ośrodkach przemysłowych. Przypuszczalnie większość pozostała na miejscu, powiększona o sporą liczbę uciekinierów z Polski i internowanych tu naszych wojskowych. Ponieważ i tu wliczeni byli obywatele polscy Żydzi, emigrantów Polaków szacujemy na 10 000 głów.

W obrębie dawnej Czechosłowacji (sprzed r.1938), poza Zaolziem, gdzie Polacy są autochtonami i które stanowi oddzielne zagadnienie, mieszkało około

70 000 obywateli polskich z czego:

w Czechach	około	7 000
na Morawach i na Śląsku	"	40 000
na Słowaczyźnie	"	19 000
na Rusi Zakarpackiej	"	4 000

Nie wszędzie panowały wprawdzie takie stosunki jak na Rusi, gdzie wśród obywateli polskich tam zamieszkałych było zaledwie 10% Polaków, a większość stanowili Żydzi. Inaczej niewątpliwie przedstawiała się sprawa w Ostrawie Morawskiej i okolicach, ale tu znów czechizacja czyniła bardzo szybkie i wielkie postępy wśród Polonii tamtejszej; obywatelstwo i pochodzenie polskie wcale nie były tam dowodem łączności z Polską. Przyjmujemy zatem 40 000 jako ogólną liczbę Polaków w republice Czechosłowackiej, ciągle oczywiście prócz Zaolzia i bez Rusi Zakarpackiej, która w r.1945 stała się częścią Ukrainy Sowieckiej w obrębie ZSRR.

Zasobna liczebnie była Polonia w Rumunii, szczególniej na terenach pozyskanych przez nią po r.1918 od Austrii i Rosji. Obliczano ją w r.1918 na 60 000 - 80 000 głów. Polacy mieszkali przeważnie na Bukowinie i Besarabii oraz w kilku środowiskach drobniejszych. Na Bukowinie miała ludność polska charakter mieszany włościański, drobno-mieszczański i inteligencki (Czerniowce), z dużą naturalnie przewagą pierwszego z nich, w Besarabii - głównie drobnorolniczy, w Siedmiogrodzie - robotniczy (górniczy). Dziś, po przyłączeniu Bukowiny i Besarabii

do Ukrainy Sowieckiej, prawie wszyscy Polacy rumuńscy znaleźli się w ZSRR.

Na Litwie Kowieńskiej znaczna część mieszczaństwa chrześcijańskiego, ziemian a także ludu wiejskiego na obszarze od granicy polskiej aż po Kowno, Kiejdany i Wiłkomierz uważało się, mimo prześladowań rządu litewskiego i zupełnego przez lat dwadzieścia (1918-38) braku kontaktu kulturalnego z Macierzą, za Polaków. Prócz zwartego obszaru, zamieszkałego na Litwie przez Polaków, który stanowił przedłużenie terytorium etnicznego polskiego w Rzeczypospolitej, istniała tam niemal wszędzie diaspora polska. Według statystyki urzędowej z r.1923 liczba Polaków na Litwie Kowieńskiej wynosiła 3,2% tj. 64 000 głów. Tymczasem w tym samym roku w wyborach do Sejmu litewskiego na listę polską oddano tyleż prawie głosów. Fakt ten i wiele innych dowodzą nieścisłości statystyki urzędowej. Ustalono na podstawie wiarogodnych obliczeń miejscowych polskich, że liczba Polaków wynosiła przeszło 200 000 głów, tj. 9,9% ogółu ludności i tę liczbę akceptujemy na r.1939, od tego czasu wszakże wskutek prześladowań ze strony Niemców i nacjonalistów litewskich trzeba się liczyć ze znacznym spadkiem tej liczby. Nie będzie chyba przesady, jeśli zredukujemy ją o 1/4, tj. do 150 000 Polaków na obszarach Litewskiej Republiki Sowieckiej, tworzących dawniej już państwo litewskie.

Ścisłych danych co do uwarstwienia społecznego ludności polskiej na Litwie Kowieńskiej nie posiadamy, w każdym razie obok drobnych rolników i rzemieślników było tam nieco inteligencji oraz zubożałego przeważnie ziemiaństwa. Młodzieży akademickiej było w r.1931 - 400 głów, młodzieży uczęszczającej do średnich szkół polskich ok. 600.

Na Łotwie pozostały również zwarte obszary zamieszkane przez ludność polską (powiat iłłuksztański), znajdujemy ją też w południowo-wschodnich częściach tzw.Inflant Polskich (w Letgalii - ok. 30 000 głów w r.1938) oraz w głównych ośrodkach miejskich kraju, w Dyneburgu[1] i Lipawie; w stolicy-Rydze było ok. 17 000 Polaków. Ogółem ludność polska na Łotwie przewyższała 60 000 głów nie licząc emigracji sezonowej rolniczej z Wileńszczyzny, dosięgającej rocznie około 20 000 głów. Polacy na Łotwie byli w 75% rolnikami, przeważnie drobnymi, w miastach rzemieślnikami, robotnikami lub pracownikami umysłowymi. Dowodem istnienia warstwy inteligeckiej polskiej w Łotwie były szkoły średnie polskie (w r.1934-3) oraz obecność młodzieży polskiej wśród studentów i studentek szkół wyższych (w uniwersytecie ryskim było 80, część kształciła się jednak w Polsce). Przyjmujemy liczbę 70000 osób dla Polonii na Łotwie w r.1939. Obecna liczba,

---

1. W r.1920 stanowili Polacy 35,6% mieszkańców Dyneburga, byli więc liczniejsi od gospodarzy kraju; Żydów było tam wówczas 40,8%, Rosjan 15,8%, Łotyszów tylko 4%.

po przejściach wojennych w niewątpliwych prześladowaniach niemieckich w czasie wojny, nie jest znana. Łotwa stanowi dziś oddzielną republikę sowiecką w ZSRR.

Tutaj słówko o Estonii, choć ta z nami bezpośrednio nie graniczy. I tu notowano osiadłych stale, choć w niewielkiej liczbie Polaków (ok.1 500 głów). Ostatnio wzrastała także kierująca się tam z Wileńszczyzny emigracja sezonowa robotników polskich. (1937r- 800, 1938r- 2 800 głów). W chwili wybuchu wojny mogło być Polaków w Estonii około 2 000. Estonia również tworzy dziś republikę sowiecką w ZSRR.

Wielkie skupienie polonii zagranicznej istniało w Związku Socjalistycznych Republik Rad, głównie na Białorusi i na Ukrainie prawobrzeżnej. Wielu ppPolaków mieszkało jednak w głębi Rosji i w rozproszeniu.

Według spisu ludności z r.1926 około 480 000 Polaków przebywało na Ukrainie sowieckiej, ale spotykamy ich w sporej stosunkowo liczbie i w republice Krymskiej (4 500 głów), w kraju północnokaukaskim (18 500 głów) lub na Syberii (46 000 głów) itd. Przeważali wśród nich rolnicy (na Ukrainie stanowili oni 4/5 ogółu Polaków). Ludność polską w ZSRR szacowano w r. 1930 na 1 000 000 głów. Do tego trzeba by było doliczyć Polaków na przyłączonych do Związku terytoriach (Litwa, Łotwa, Estonia, Besarabia, Bukowina), których było tam ok.300 000, a także repatriowaną obecnie

ludność polską z Rosji oraz z odstąpionych obszarów za Bugiem.

Bez znaczenia jest emigracja polska w Finlandii, nie przekracza zresztą 700 głów. Podobnież Polonia w Szwecji (ok. 1000 głów - ciągle oczywiście bez wojennych uciekinierów i repatriantów z Niemiec). W Norwegii nie warta jest wspomnienia ze względu na swą małą liczebność, natomiast na baczną uwagę zasługuje w Danii (w r.1935 ok.10 000 głów). Polacy w Danii to przeważnie robotnicy rolni, którzy osiedli na wyspach Laaland i Zelandii oraz w południowej Jutlandii jeszcze przed wojną 1914-1918 r. Reszta - to robotnicy zajęci w przemyśle ceramicznym lub w stoczniach; jest tam także nieco rzemieślników, posiadających własne warsztaty. Ze względu na bardzo wysoki poziom gospodarstwa rolnego w Danii, na zdobyte tam niewątpliwie przez emigrantów naszych doświadczenie byliby oni nader pożądanym elementem reemigracyjnym.

Z krajów zachodnio-europejskich na pierwsze miejsce wysuwa się Francja, dokąd głównie po wojnie 1914-1918 skierowało się w celach zarobkowych bardzo wielu emigrantów polskich, bądź bezpośrednio z Polski, bądź ze środowisk przemysłowych Westfalii i Nadrenii. W pierwszym wypadku przeważali rolnicy, w drugim - miejska ludność robotnicza, która znalazła pracę w górnictwie i przemyśle francuskim oraz przy budowie kraju. Początkowo liczba Polaków szybko wzrastała, w latach 1919-25 wyemigrowało

ich z kraju do Francji 217 900, 1926-30 - 285 000, w 1931-35 - 33 000. Emigracja Polska we Francji doszła w chwili największego jej nasilenia do 800 000 głów. Później gdy przyszły lata kryzysu, a za rządów Lavala (1932-35) rozpoczęły się wysiedlania robotników polskich, liczba Polaków we Francji spadła, znaczna część udała się do innych krajów lub reemigrowała, ale i tak pozostało tam w r.1931 - 507 000, w r.1934 było około 525 000, tj. 18,7% cudzoziemców we Francji i 1,2% ogółu ludności tamtejszej. Najwięcej Polaków zgrupowało się we Francji północnej (37,8% ogółu Polaków, tj.ok. 200 000 w departamentach Nord i Pas-de-Calais). W tym ostatnim departamencie stanowili 12% ogółu ludności. Liczni byli także Polacy we Francji wschodniej, szczególniej w Lotaryngii i Alzacji, w departamentach Moselle, Meurthe - est - Moselle i Haut Rhin było ich ok.80 000 (15,0% ogółu Polaków). We Francji środkowej mieszkało ok.200 000 Polaków, a w Paryżu i w najbliższych jego okolicach ok. 60 000. Ale ważniejszym od rozkładu geograficznego emigracji polskiej we Francji jest je struktura. Charakterystycznemi cechami Polonii we Francji są:

1. różnolity skład (obok robotników rolnych - przemysłowi, obok "starych emigrantów", którzy przenieśli się tutaj z Niemiec - emigranci przybywający bezpośrednio z kraju, obok stałych emigrantów o sezonowi),
2. duża przewaga mężczyzn (co jest właściwe

emigracji sezonowej, w r.1931 było ich 60%, kobiet - 40%),

3. przytłaczająca przewaga robotników (87,9%) i w ogóle pracowników najemnych (92,7%),

różnolitość wychodztwa polskiego we Francji ma doniosłe znaczenie. Grupa westfalsko-nadreńska, stanowiąca znaczny jej odsetek (200 000 głów), to przeważnie wykwalifikowani górnicy, którzy przenieśli ze sobą do Francji swój dorobek organizacyjny, gospodarczy i kulturalny. Oni są fundamentem emigracji polskiej we Francji, z nich przede wszystkim rekrutuje się powstające we Francji kupiectwo polskie. Kupców polskich, przeważnie właścicieli restauracji, kawiarń, piekarni i sklepów spożywczych było w r.1934 już ok.3 000, a nieruchomy i ruchomy ich majątek szacowany był na 586 000 000 fr.franc.

Z emigracji przybyłej bezpośrednio z kraju rekrutuje się znów większość robotników sezonowych, którzy w miarę zapotrzebowania przerzucają się z pracy na roli do pracy w przemyśle i do wszelkiej innej, a także i zamożniejsi osadnicy, którzy np. na wyludnionych obszarach południowej Francji, w okolicach Tuluzy, objęli w posiadanie, głównie jako dzierżawcy pewne tereny rolnicze.

O sile wewnętrznej kolonii we Francji świadczy fakt, iż do tamtejszych organizacji polskich należało w r.1934 około 100 000 członków, do sekcji polskich przy C G T (Confederation Generale du Travail)

tj. do francuskich lewicowych związków zawodowych, około 130 000 Polaków. Kapitały lokowane przez emigrację polską we Francji w PKO wynosiły w r.1934 przeszło 16 000 000 fr.franc. Zwróćmy także uwagę, że wśród Polaków we Francji znajdujemy w r.1934 niewielką procentowo (2,3%), ale w liczbach absolutnych wcale znaczną grupę pracowników umysłowych (przeszło 12 000 głów).

Emigrację polską w Belgii obliczono w r.1934 na 30 000 głów, z czego 18 000 przypadać miało na emigrację robotniczą. Liczby te nie budzą zaufania, pierwsza sprawia wrażenie zbyt wysokiej (chyba, że mowa tu o obywatelach polskich), druga zbyt niskiej, trudno bowiem przypuścić, by aż 12 000 Polaków zajmowało się handlem. Mowa tu niewątpliwie o Żydach z Polski. Przyjmujemy na r.1939 obecność w Belgii 25 000 Polaków. Zrąb Polonii belgijskiej stanowili, podobnie jak we Francji, Westfalczycy. Byli to niemal wyłącznie górnicy, osiedli w Limburgu (ok.1/3 ogółu Polaków) oraz w okręgach Liége, Charleroi, Mins i Namur. Podobnie jak we Francji, życie organizacyjne wśród wychodztwa naszego w Belgii stało na wysokim poziomie.

Na terenie Holandii przebywało około 5 000 Polaków. I tutaj mamy do czynienia z górnikami przybyłymi z Westfalii albo i Francji. Osiedli oni w Limburgu holenderskim. Obywatele polscy, zajmujący się szlifierstwem w Amsterdamie, Hadze lub Roterdamie, byli to Żydzi. To co mówiliśmy wyżej o organizacji

Polonii belgijskiej tyczy się również podobnej do niej Polonii holenderskiej. Analogię znaleźć też można w sąsiednim Luksemburgu, gdzie przebywało ok. 3 500 Polaków, w charakterze robotników w hutach żelaznych oraz górników w kopalniach rudy żelaznej.

Bardzo niewielkie znaczenie miała Polonia w Anglii (właściwie w Zjednoczonym Królestwie, tj. w Anglii, Szkocji i Północnej Irlandii). Wśród przebywających tam obywateli polskich znaczniejszą część stanowili niewątpliwie Żydzi. Podawana przez różne źródła liczba 2 500 - 2000 Polaków w Zjednoczonym Królestwie wydaje się zbyt wysoka, bardziej bl bliska rzeczywistości w r.1939 wydaje się nam liczba 1 500 Polaków i tę przyjmujemy. Co do składu tej ludności, to jest ona wyłącznie miejska i przeważnie inteligencka.

W Europie południowej, w Hiszpanii i Portugalii emigranci polscy są tak nieliczni, iż nie warci są nawet wspomnienia. Także na terenie Szwajcarii (ok.1 000 głów) i Włoch (około 700 głów) nie odgrywają żadnej roli, tym mniej w Grecji (ok.100 głów) i w Bułgarii (ok.500 głów). Wszędzie chodzi tam o rozproszone garstki inteligenckie pracowników umysłowych, techników itd.; we Włoszech sporo jest księży i zakonników.

Na półwyspie bałkańskim tylko w Jugosławii przedstawia emigracja polska pewną siłę liczbową (ok.23000 głów, w tym obywateli polskich 6500 - jugosłowiańskich 16500). Polacy tamtejsi są prawie wyłącznie

drobnymi, niezamożnymi rolnikami sprowadzonymi do i Bośni za czasów austriackich, np. w okolicy Banjaluki. Liczba inteligencji miejskiej oraz naszych robotników przemysłowych jest w Jugosławii niewielka, rozrzuceni są oni po całym państwie; napotykamy ich głównie również na dawnym terytorium austro-węgierskim w Słowenii, Dalmacji i Chorwacji. Najliczniejsza jest kolonia polska w Zagrzebiu (600 głów).

Niewielkie znaczenie miała Polonia w Turcji (ok.1000 głów). Prócz starej polskiej kolonii rolniczej w Adampolu, w okolicach Konstantynopola było to wychodztwo przypadkowe, inteligenckie.

Śmiało pominąć można analizę Polonii afrykańskiej. Przed r.1939 mogła być mowa wyłącznie o niewielkich i przypadkowych skupieniach polskich w północnej i południowej części kontynentu. W Algerii (zapewne z Tunizją i Marokiem) było podobno Polaków ok. 2 000, prócz tego tyleż Polaków służyć miało w francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Nie mamy dokładniejszych wiadomości o obywatelach polskich w Unii Południowej Afryki, przypuszczalnie znów chodziło tu o Żydów-nie Polaków. Dopiero wypadki wojenne przyniosły powstanie większych skupisk Polaków w Afryce południowej i wschodniej.

Polaków w Australii było ok. 1 500, głównie inteligentów, rzemieślników. Także na olbrzymim kontynencie azjatyckim tylko wyjątkowo mówić można o skupieniach polskich, są to przeważnie odosobnione i przypadkowe grupy emigracyjne, np. w Indiach

holenderskich (wiertacze polscy w przemyśle naftowym), w Persji (ok.100 głów), w Japonii (ok.100 osadników na Sachalinie, rolników lub drwali) itd. Tylko w Chinach na terenie Mandżurii istnieją większe skupienia polskie. W miastach chińskich istnieją niewielkie kolonie polskie, złożone z handlowców, pracowników umysłowych, ludzi o zajęciach przypadkowych itd., największe w Szanghaju (ok.200 głów). W Mandżurii mamy resztki dawnej, bardzo silnej liczbowo emigracji polskiej. Po repatriacji 1924,1925 i 1936 pozostało już tam tylko ok.3 500 Polaków, przeważnie w Charbinie. Są to emeryci kolejowi, [illegible] właściciele drobnych nieruchomości, rzemieślnicy, ludzie związani bardziej z terenem.

Najliczniejszą Polonią zamorską i w ogóle zagraniczną jest Polonia amerykańska w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Jest również ze wszystkich najwpływowszą i najzasobniejszą. Udział Polaków i osób pochodzenia polskiego daje się odczuć w życiu USA w sposób coraz wybitniejszy, w Polsce głos Polonii północno-amerykańskiej ma też co raz większą wagę, mimo nieuchronnego postępującego wynaradawiania się części tamtejszej ludności polskiej. W r.1938 obliczano Polaków w Stanach na 4 000 000 głów, ale była to liczba niewątpliwie przesadna, obejmująca wszelkich nawet wynarodowionych już Amerykanów pochodzenia polskiego. Według źródła polsko-amerykańskiego z r.1941, cytowanego przez dyr.Rybickiego[1] ogólna

---

1 Rybicki P.op.cit.str.37.

liczba Polaków i osób pochodzenia polskiego wynosić miała ponad 3 300 000 głów, ale tylko 1 269 000 z nich urodziło się w Polsce.

Powiększa się także z roku na rok liczba inteligencji polskiej w Ameryce, liczba kupców, drobnych przemysłowców itd. Majątek polski w Stanach, według obliczeń z r.1932, wynosi 4 500 000 000 dolarów.

Nie tu miejsce na szczegółowe przedstawienie stanu obecnego Polonii północno-amerykańskiej. Warto jednak podkreślić, że Polonia w USA:

1. ma przewagę ludności miejskiej (90:10),
2. składa się w miastach przeważnie z ludności robotniczej (89,9:10,3),
3. obejmuje osoby bądź w Polsce urodzone (35:100), bądź mające rodziców, którzy w Polsce się urodzili (50:100).

Ważny jest też fakt, że Polacy skupiają się w pewnych miastach USA w zwartej masie i w takiej liczbie, iż miasta te jako ośrodki polskie śmiało współzawodniczyć mogą co do liczby z miastami w Polsce. W Chicago mamy przeszło 500 000 Polaków (więcej niż było w Łodzi) w Detroit - 230 000, w Nowym Jorku - 200 000, w Millwaukee - 125 000, w Cleveland i Buffalo po 110 000, w Filadelfii i Pittsburgu po 75 000, w Toledo - 40 000.

Godna uwagi jest siła organizacyjna społeczeństwa polskiego w USA. Związek Narodowy Polski

miał przed wojną ostatnio 275 000 członków, 3 000 filii i 23 000 000 dolarów majątku. Zrzeszenie Rzymsko-katolickie - 165 000 członków i 15 000 000 dolarów majątku, Związek Polek - 60 000 członków. Przeszło 500 000 Polaków znajduje się w ramach wielkich organizacji, obejmują one jednak poza tym kilkadziesiąt tysięcy młodzieży (ZNP - 50 000, Z.Rz.-kat. - 10 000).

Wśród rolników polskich mniej niż 1/2 przypada na samodzielnych osadników - właścicieli farm, reszta, to robotnicy rolni. W r.1920, a więc niemal ćwierć wieku temu było w USA ok. 40 000 samodzielnych farmerów polskich.

Wśród polskiej ludności miejskiej skupionej głównie w najbardziej uprzemysłowionych stanach USA - tj. w Nowym Jorku, Pensylwanii itd. - największa ilość przypada na robotników przemysłu metalurgicznego, samochodowego, spożywczego (rzeźnie), budowlanego oraz na górników w kopalniach węgla, nafty i innych.

Wszystko to mimo wysokich liczb nie decyduje jednak o tym, by wśród Polonii północno-amerykańskiej można było liczyć na większy ruch powrotny[1]. Ale pewną liczbę Polaków, mniej z "Nowym Krajem" związanych mogą pewne warunki zachęcić do reemigracji.

W Kanadzie sprawa Polonii przedstawia się nieco inaczej niż w Stanach Zjednoczonych. Emigracja polska jest o wiele młodsza, powstała właściwie dopiero w czasach najnowszych, z końcem XIX wieku i w wieku

---

1 Dobrowolski K. op.cit.str.111.

XX, na większą skalę dopiero z ostatnim ćwierćwieczem. Jest także o wiele bardziej jednolita i stoi na niższym poziomie kulturalnym, między imigrantami z Polski było jeszcze niezbyt dawno temu do 60% analfabetów. Na 150 000 Polaków kanadyjskich zaledwie 15%, tj. 22 500 mieszkało w miastach. Olbrzymią większość stanowią rolnicy, właściciele farm albo łowcy, a także robotnicy rolni w prow. Ontario, Manitoba, Saskaczewan i Alberta (ok.140 000). W miastach kanadyjskich mieszkający Polacy są niemal wyłącznie robotnikami. Nie ma tam tych zaczątków inteligencji polskiej, która powstaje w Stanach Zjednoczonych, nie ma tam wśród Polaków jednostek zamożniejszych, toteż nie znajdujemy w Kanadzie poważniejszego przedsiębiorstwa polskiego (banku, sklepu, zakładu przemysłowego). Handlem kieruje w wśród Polaków kanadyjskich Żydzi pochodzący z Polski. Organizacje polskie w Kanadzie nie mają ani tradycji towarzystw polskich w Stanach Zjednoczonych, ani ich liczby członków, ani ich majątku.

W szeregu krajów Ameryki Łacińskiej emigracja polska jest przypadkowa i nieliczna. Do nich należy Meksyk, kraje Ameryki Środkowej wraz z wyspami Antylskimi, dalej Ekwador, Wenezuela, Boliwia i Kolumbia. Tylko w Peru, Chile, Urugwaju i Paragwaju a przede wszystkim w Brazylii i Argentynie emigracja polska odgrywa rolę wybitniejszą.

Brazylia jest krajem Ameryki Południowej, w którym Polonia przedstawia się najpoważniej, jest tam

najliczniejsza (ok. 300 000 głów). Większość Polaków mieszka w południowych Stanach Brazylii w Rio Grande do Sul, Santa Catharina, a nade wszystko w Paranie, gdzie jest ich przeszło 150 000 i gdzie stanowią 15% ogółu ludności. Dominujące miejsce wśród Polonii brazylijskiej zajmuje element osadniczy włościański, rolniczy (80%); inteligencja, kupiectwo, a także miejskie warstwy robotnicze i rzemieślnicze są nieliczne (20%), ale stopniowo wzrastają. W Brazylii istnieje 400 towarzystw polskich z 12 000 członków. Majątek społeczny polski oceniony na 3 000 000 milrejsów ogółem wartość majątku polskiego - na 380 000 000 milrejsów (z czego na majątek w roli z zabudowaniami i inwentarzem przypada 281 000 000, w zawodach wolnych - 8 000 000, w organizacjach wraz z parafiami - 5 000 000, w oszczędnościach bankowych - 50 000 000 milrejsów). W samej Paranie istnieje 400 firm handlowych polskich (nie licząc małych sklepików żywnościowych), tyleż zakładów przemysłowych większych i mniejszych.

W Argentynie liczba Polaków jest mniejsza niż w Brazylii (ok. 50 000 głów). Obywateli polskich jest znacznie więcej, ale są to przeważnie Żydzi i Rusini (Ukraińcy). Struktura społeczna Polonii argentyńskiej jest mniej skomplikowana od brazylijskiej, słabiej jest też rozwinięte życie organizacyjne. Przeważają rolnicy, najwięcej w prow. Missiones, bo ok. 15 000, także (w prow. Chaco i Santiago del

del Estero ponownie osiedli) i robotnicy. Ostatni rozproszeni są po całej republice (sporo jest w stolicy Buenos Aires). Zajęci są przy budowie lub naprawie linii kolejowych, w przemyśle budowlanym, cukrowniczym, spożywczym (rzeźnie), a także w kopalnictwie naftowym (np.w prow.Patagonii). Liczba kupców polskich, samodzielnych rzemieślników, osób pracujących w wolnych zawodach i w ogóle inteligencji była wśród Polonii argentyńskiej nieliczna. Podobnie przedstawia się sytuacja w republikach sąsiednich: w Urugwaju (gdzie było ok.15 000 obywateli polskich, ale Polaków zaledwie 3 000), w Paragwaju, liczącym 9 000 obywateli polskich, ale zaledwie 2 000 Polaków. W Peru i Chile nie było ich - najwyżej po parąset głów.

Z powyższego przeglądu wypływa jeden wniosek wiadomości nasze o Polonii Zagranicznej są niedostateczne, musimy posiąść o niej nowe dane aktualne i musimy dowiedzieć się o niej i o jej życiu konkretnie, bo jak słusznie zaznaczył p.Skowron "zagadnienia reemigracji nie można traktować szablonowo, lecz należy rozwiązywać je w zależności od właściwości skupienia w danym kraju". Co innego Polonia w Stanach Zjednoczonych Ameryki i Polonia, powiedzmy w Holandii albo we Francji. Nawet ogólna liczba Polaków zagranicznych nie da się ściśle ustalić na podstawie powyższych wiadomości, przewyższa niewątpliwie 6 000 000, nie dosięga jednak 8 000 000. Prof.Dobrowolski[1] wysunął i słusznie konieczność gruntownych badań terenowych w poszczególnych ośrodkach Polonii Zagranicznej. Ono dopiero dadzą odpowiedź, jakie są możliwości powrotu naszych emigrantów.

1 l.c.

Gdzie to będzie niemożliwe, tam po bliskie poparcie na re-portach naszych placówek konsularnych, które i z tego względu winny jak najszybciej powstać we wszystkich ważniejszych skupieniach Polonii zagranicznej.

Co do grugiego warunku, od którego zależna jest nasza reemigracja, to w chwili obecnej trudno jeszcze powiedzieć jaką będzie ostatecznie polityczna i gospodarcza pozycja Polski w świecie. W pewnym stopniu i od nas samych to zależy, choćby na odcinku objęcia w posiadanie i zagospodarowanie ziem odzyskanych. Musimy tu założyć, że wspomniana pozycja przedstawiać się będzie dla Polski korzystnie, że Rzeczpospolita posiadać będzie siłę atrakcyjną, która skłoni pewną ilość naszych emigrantów do powrotu.

Także o trzecim warunku: o życiu i stosunkach w krajach zamieszkiwanych przez Polonię nie wiele wciąż jeszcze wiemy, a nie jest dla nas wcale obojętne jak bytuje tam ona w chwili obecnej. Musimy co do tego zdobyć również stosowne, aktualne informacje.

Czwarty warunek wpłynie w bardzo silnym stopniu, może, nawet najsilniejszym na przyszłą reemigrację, a będzie to polityka naszego rządu w stosunku do reemigrantów. Z szeregu wypowiedzi kompetentnych czynników wnosić wolno, iż rząd dążyć będzie do pozyskania ich dla kraju. Wymaga to szeregu zarządzeń i przygotowań.

W rezultacie jeszcze jeden wniosek, ale natury ogólniejszej. Sprawą reemigracji muszą się nasze władze zająć już obecnie. Wszyscy chyba, przynajmniej w kraju, zgodni jesteśmy co do tego, iż granica zachodnia Polski biec musi Odrą i Nysą. I nic to, że wszyscy interesujący się przyszłą reemigracją jednomyślnie twierdzą, iż masowego powrotu naszych wychodźców spodziewać się nie należy. Wagi zagadnienia nikt nie kwestionuje. Nawet jeśli przyjmiemy ostrożnie chyba wysuwaną liczbę 300 000 - 400 000 reemigrantów, chodzi tu o powiększenie ludności dzisiejszej Rzeczypospolitej o 1,5% do 2,5%, a co najważniejsze o pozyskanie elementu przeważnie bardzo cennego, że wymienię tylko Polaków amerykańskich lub Westfalczyków i Polaków z Danii, elementu wyspecjalizowanego nieraz zawodowo i z tego względu nader dla nas cennego. Nie ulega wątpliwości, że ludzie ci najlepiej wypełniliby luki na ziemiach odzyskanych w dziedzinie przemysłu, handlu, spółdzielczości, rzemiosła itd. Poza tym powrót pociągnąłby za sobą pozyskanie pewnych kapitałów dla kraju. Zresztą czy chcemy, czy nie chcemy, sprawa reemigracji i tak i tak wypłynie. Rozpoczęła się już w skromnych na razie rozmiarach, na podstawie umowy z rządem jugosłowiańskim przybyły już do kraju pierwsze transporty reemigrantów naszych z Bośni, o powrocie [illegible] wśród Polonii Kanadyjskiej i wśród Polaków we Francji. Toteż ewentualny [illegible] ustanowienie zagadnienia jest przedwczesne, uznać trzeba za niesłuszny. Smutne

doświadczenia akcji reemigracyjnej po wojnie poprzedniej nie powinny, nie mogą nas zrażać w pracy i do niej zniechęcać. Ażeby uniknąć jednak improwizacji w tej dziedzinie, należy już obecnie przedyskutować pewne kwestie zasadnicze, obmyśleć niektóre szczegóły akcji, a przede wszystkim zorientować się, czego musimy się spodziewać. Sprawa dojrzała już do poczynienia planowych i skrupulatnych przygotowań, do tego atoli konieczne są poprzedzające je studia naukowe.

Może mi ktoś zarzucić, że wysuwam sprawę w chwili gdy kwestia innych uchodźców, mianowicie repatriantów nie jest jeszcze załatwiona a repatriacja nie jest ukończona, gdy pewne zasadnicze kwestie polityczne, społeczne i gospodarcze dopiero się w Polsce krystalizują. W chwili obecnej mowa jednak, podkreślam nie o samej akcji, lecz o jej należyte przygotowanie na bliższą lub dalszą przyszłość.

Stąd wnioski następujące

1. należy już teraz przystąpić do studiów nad Polonią Zagraniczną i do gromadzenia materiałów, związanych z przyszłą akcją reemigracyjną, zarówno w kraju jak i na terenach emigracji polskiej;

2. gruntowne studia naukowe uprzedzić, a conajmniej iść w parze z propagandą reemigracyjną, która - aby była celowa i skuteczna-wyrzec się musi spekulowania wyłącznie na uczuciach emocjo-

nalnych, patriotycznych Polonii Zagranicznej. Za to już obecnie należało by się zająć gospodarczą i finansową stroną zagadnienia, mając na widoku przede wszystkim ocalenie i utrzymanie przez reemigrantów zdobytych przez nich na obczyźnie dóbr materialnych;

3, ażeby studia te rozpocząć należycie oraz przy pomocy naszych Polaków i organizacyj Polonii Zagranicznej, móc racjonalnie prowadzić, należało by utworzyć specjalny ośrodek prac i badań.

Ośrodek, o jakim mowa, ze względu na ścisłą łączność zagadnienia ze sprawą ziem odzyskanych i na naukowy charakter tych prac przygotowawczych mógłby powstać czasowo, prowizorycznie w łonie Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych Ministerstwa Ziem Odzyskanych jako jego Komisja, pracująca w ścisłej łączności z najbardziej zainteresowanymi ministrami i urzędami, przede wszystkim z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Państwowym Urzędem Repatriacyjnym itd. Komisja Reemigracyjna, złożona ze specjalistów z szeregu dziedzin, zatem ze statystyków, socjologów, ekonomii i geografii, mogłaby być zaczątkiem "Instytutu Polonii Zagranicznej", koordynującego w przyszłości wszystkie prace mające na celu utrzymanie łączności z rodakami przebywającymi poza granicami Rzeczypospolitej. Zbędne jest dowodzenie potrzeby tego instytutu, o jego organizacji natomiast mówić dziś jeszcze było by zawczośnie.

Podjęcie sprawy na odcinku reemigracji jest konieczne. Tylko w ten sposób unikniemy w przyszłości zarzutów, iż o sprawę tę nie dbaliśmy zawczasu i że nie było ona należycie od początku przygotowane.

Przedstawiam więc na radzie projekt następującej uchwały: "Rada Naukowa uchwala utworzyć Komisję Reemigracyjną, która natychmiast rozpocznie prace badawcze nad zagadnieniem przyszłej reemigracji ludności polskiej".

Dr Kazimierz SECOMSKI

Zamierzenia inwestycyjne na ziemiach odzyskanych w ramach w ramach Planu Odbudowy Gospodarczej.

Idea przewodnia planu . Głównym kierunkiem analizy, podjętej w ramach opracowywanego Planu Odbudowy Gospodarczej, jest możliwie ścisłe ustalenie rzeczywistej chłonności ziem odzyskanych. Jest to zagadnienie kapitalne zarówno dla oceny wielkości przyszłych przemian strukturalnych na tle posunięć ludnosciowych, ale również dla stwierdzenia istotnego stanu zagospodarowania ziem nowych.

Dwa momenty winny być w przeprowadzanym szacunku uwzględnione

a) procent zniszczenia aparatu produkcji, terenowo związanego z ziemiami odzyskanymi oraz procent zniszczenia w dziedzinie budownictwa (mającego pomieścić napływającą ludność),

b) procent unieruchomienia aparatu jw., a więc nie stałego (jak przy zniszczeniach), lecz przejściowego zmniejszenia skali chłonności ziem nowych.

Tak więc, jeśli orientacyjnie można ocenić dzisiaj, iż procent zniszczeń sięga na ziemiach odzyskanych 25%, odsetek unieruchomienia 20%, to wówczas przy przedwojennym stanie ludnosci na ziemiach odzyskanych 9 milionów osób - realnie ustalona chłonność tych ziem sięgnie 5 milionów ludzi. W tych warunkach zakładając stopniową odbudowę i uruchamianie aparatu produkcji w ciągu planu trzyletniego, można stwierdzić, iż możliwe jest przemieszczenie na ziemie odzyskane 6 milionów ludzi.

Ocena przeto wysiłku państwa polskiego, w obliczu zbliżającej się konferencji pokojowej - winna opierać się nie na zestawieniu cyfr: rzeczywiście osiąganego w danym momencie stanu ludnosciowego do przedwojennej cyfry 9 milionów osób, lecz do około 6 milionów ludzi, którzy istotnie - po uwzględnieniu zniszczeń i procentu unieruchomienia - mogą być realnie ulokowani na ziemiach odzyskanych. W tym sensie przedwojenna cyfra 9 milionów osób musi być zasadniczo zrewidowana.

1. Uwagi wstępne. Prace nad całością pierwszego Narodowego Planu Gospodarczego są jeszcze w toku. W szczególności również i ustalenie ostatecznych planów inwestycyjnych nie zostało zakończone. Stąd też nie było możliwe dokładne zanalizowanie zamierzeń inwe-

---

x) zaś

stycyjnych na ziemiach odzyskanych, ze względu na płynny jeszcze charakter wielu zgłoszonych projektów. Tym niemniej wydaje się celowe przeprowadzenie obecnie przynajmniej orientacyjnej charakterystyki problemu zainwestowania ziem odzyskanych. Wprawdzie w niektórych działach gospodarki narodowej zaawansowanie prac pozwala już na bliższą ocenę szczegółową zamierzeń na nadchodzące trzylecie, jednakże - wobec istniejących luk oraz braku szeregu danych na tle wspomnianego nieukończenia prac zasadniczych - nie mogło nastąpić zestawienie obrazu całości Planu Inwestycyjnego ziem odzyskanych.

Należy przy tym zaznaczyć, że konieczność budowy ogólnego planu gospodarczego, obejmującego całość gospodarki, stała się obecnie bezsporna. Zrozumiałe jest bowiem, że nie może być odrębnie tworzonych planów zagospodarowania ziem odzyskanych bez oparcia o ogólne koncepcje gospodarcze. Stąd też punktem wyjściowym dla analizy roli ziem odzyskanych w planowanym rozwoju gospodarczym najbliższego trzylecia musiało się stać dokładne ustalenie całokształtu Planu Odbudowy z włączeniem zagadnienia ziem nowych.

Na tle powyższego zarysowuje się bezsporna konieczność wstępnego konstruowania planu ogólno-narodowego. Jednakże w dalszej kolejności zachodzi potrzeba tworzenia szczegółowych planów realizacyjnych, w szczególności zaś uwzględniających zagadnienia poszczególnych działów gospodarstwa narodowego oraz ich aspekt regionalny. Niewątpliwie, wśród aspektów terenowych charakter ziem odzyskanych i ich znaczenie gospodarcze nakazuje wyodrębnienie tego problemu, jako specjalnie doniosłego i obejmującego swym zasięgiem całość Planu. Rola ziem odzyskanych przerasta w wybitnym stopniu ramy regionalizmu, stając się zasadniczym czynnikiem przekształcania struktury gospodarstwa polskiego.

Stoimy obecnie u progu realizacji pierwszego Narodowego Planu Gospodarczego. Nim powstaną dla poszczególnych działów gospodarki uspołecznionej i prywatnej konkretne zadania wykonawcze w ramach opracowywanego Planu, słuszne jest określenie już obecnie pewnych podstawowych kierunków polityki gospodarczej na szereg lat najbliższych.

Z Planu Odbudowy bowiem widać wyraźnie, że jesteśmy w stadium

dokonywania się wielkich przemian struktury społeczno-gospodarczej naszego kraju. Plan nadaje wyraźnie oblicze tym procesom przeobrażeniowym, przy czym najdonioślejszym z nich staje się aktywna rola ziem odzyskanych w nowym układzie gospodarczym Polski.

Wpływ ziem odzyskanych na całokształt naszego życia gospodarczego z roku na rok coraz bardziej potężnieje. Wzajemne jednak oddziaływanie ziem dawnych i ziem odzyskanych na ogólny rozwój ekonomiczny Polski musi być oparte na możliwie wczesnym osiągnięciu momentu pełnego scalenia gospodarczego ziem poprzednio rozdzielonych. Harmonijny układ wewnętrzny jest możliwy dopiero w ramach jednolitego, zrośniętego organizmu gospodarczego.

Plan Odbudowy jest zewnętrznym odbiciem podstawowych koncepcyj, szczególnie natury gospodarczej. Jednocześnie Plan zawiera wytyczne polityki gospodarczej i społecznej. Koncepcje te oraz wytyczne doprowadziły do wyraźnego sformułowania celów i zadań Planu. W ramach tych koncepcyj wysunięcie tezy o gospodarczym scaleniu ziem dawnych i ziem odzyskanych nie jest ani przypadkiem, ani hasłem propagandowo-politycznym. Teza ta bowiem jest logicznym następstwem szybkiego odradzania się życia gospodarczego w kraju, które bez dokonania się procesów tworzenia jednolitego organizmu gospodarczego, jak też bez wybitnego udziału aparatu ziem odzyskanych nie mogło by w preliminowanej skali mieć miejsce.

O ile w pierwszym stadium gospodarki na ziemiach odzyskanych występowały na plan pierwszy momenty natury politycznej i zagospodarowanie tych ziem było [illegible] jest to o tyle obecnie - po przebyciu pierwszego etapu wtargnięcia i utrwalenia się szerokiego nurtu polskości - nadszedł okres planowej realizacji na dłuższą metę celów gospodarczych i społecznych.

Jakkolwiek pierwszy Narodowy Plan Gospodarczy otrzymał nazwę Planu Odbudowy, to jednak - obok uruchamiania i odbudowy częściowo zniszczonego, lecz już istniejącego aparatu produkcji - wystąpiły widocznie zjawiska przebudowy. Przebudowa ta dotyczy wielu dziedzin społeczno-gospodarczych, przy czym decydującym czynni-

---

x) egzaminem prężności odrodzonego państwa.

kiem przebudowy stały się istotne możliwości ziem odzyskanych. Szerokie wyzyskanie tych możliwości pozwoliło na nadanie akcji przebudowy znacznego rozmachu.

W wyniku zamierzonej przebudowy zarysowuje się obraz nowej struktury gospodarczej. Pierwszy etap trzyletni obecnego planu narodowego nie przyniesie pełnej przebudowy strukturalnej. Jest to bowiem etap pośredni, w którym - przy istnieniu głównego nacisku na odbudowę - trzeba jednak:

a) wypełnić luki w stopniowo odbudowywanym aparacie produkcji,

b) uruchomić szereg nowych inwestycyj, niezbędnych dla zapoczątkowania szerokiego programu wieloletniej przebudowy strukturalnej.

Ten pozornie skromny zakres zjawisk z dziedziny przebudowy uległ w rzeczywistości znacznemu rozszerzeniu, dzięki podstawowej roli ziem odzyskanych.

2. Przemiany struktury gospodarstwa narodowego. Uruchamianie wielkiego potencjału gospodarczego ziem odzyskanych, szerokie ruchy migracyjne wewnętrzne oraz repatriacja Polaków, rzuconych działaniami wojennymi poza granice państwa, przyczyniają się do zasadniczych przemian naszej struktury społeczno-gospodarczej. W okresie najbliższego trzylecia mają być zasadniczo procesy te dokonane, zmieniając gruntownie oblicze kraju. Na tym tle wysuwa się nawet twierdzenie o przebudowie Polski z państwa rolniczo-przemysłowego na kraj przemysłowo-rolniczy.

Niewątpliwie charakter gospodarczy Polski i jej wewnętrzna struktura wyraźnie przekształca się. Ewolucja ta nie odbywa się jednak w sposób tak gwałtowny, aczkolwiek zmiany dokonywują się na znaczną skalę. Poniżej podana tabela ilustruje głębokość zachodzących procesów w ramach Narodowego Planu Gospodarczego

Udział w dochodzie narodowym	Rok 1938	Trzyletni Plan Odbudowy 1947	1948	1949
Dochód narodowy	100	100	100	100
w tym:				
rolnictwo, lasy, rybołóstwo	39%	31,4%	27,2%	26,8%
usługi /transport, obrót itd./	28,8%	26,9%	28,4%	31,4%
przemysł, górnictwo i rzemiosło	32,2%	41,7%	44,4%	41,8%

Mimo poważnego wzrostu wartości produkcji rolnej /z 3,9 miliardów zł przedwojennych w r. 1947 - do 5,5 miliardów zł w 1949 r./, udział rolnictwa w ogólnym dochodzie narodowym wyraźnie spada, wykazując w stosunku do roku 1939 zasadniczą różnicę. Zakres dokonywujących się przemian znalazł dobitnie swój wyraz w układzie dochodu narodowego.

Omawiane procesy sięgają również głęboko do struktury za-

wadowej społeczeństwa polskiego. Wprawdzie dotychczasowe przesunięcia nie przedstawiają obrazu tak radykalnych zmian, jednakże cyfry ogólne pozwalają na wysunięcie wniosku o istniejących wielkich perspektywach zmiany zawodu przez znaczną część ludności w kraju. Szczególnie dotyczy to kapitalnego zagadnienia przeludnienia rolniczego, tak ostro występującego w okresie przedwojennym.

Doniosłość przebiegających na ziemiach Polski procesów urbanizacyjnych do wybuchu drugiej wojny światowej oraz aktualny stan rozmieszczenia ludności na wsi i w miastach widoczny jest z następującej tabeli.

Rok	Ludność miejska		Ludność wiejska	
	w milionach	w % ogółu ludności	w milionach	w % ogółu ludności
1870	2,8	16%	14,2	84%
1900	4,5	18%	20,7	82%
1921	6,6	24%	20,8	76%
1931	8,9	27%	23,5	73%
.....	...	...	....	...
1946	7,4	31%[1/]	16,5	69%

Silna przewaga ludności, mieszkającej na wsi, występuje nadal w sposób niewątpliwy. Wprawdzie statystyka ludności według zawodu wykazuje dalsze ograniczenie liczby ludności, związanej bezpośrednio z rolnictwem - tym niemniej stoimy

---

1/ Ludność miejska na ziemiach dawnych zmniejszyła się odsetkowo w porównaniu z rokiem 1931, mianowicie z 34% na 29%. Odsetek ludności miejskiej na ziemiach odzyskanych wynosi 39%.

dopiero na progu, lub na początku przemian zasadniczych. Faktem jest bowiem, że - przy zdecydowanie większym aparacie produkcji przemysłowej posiadanym obecnie - porównawcze zestawienie liczby ludności miejskiej w 1931 r. /3,8 milionów/ i w r. 1946 /7,4 milionów/ otwiera perspektywy dalszych wielkich przemian, w miarę coraz pełniejszego uruchamiania objętego aparatu produkcji na ziemiach odzyskanych, jak też w miarę rozwoju miast na zachodzie.

Nie przesądzając przeto sprawy samego przemieszczania się ludności, a więc formalnego przechodzenia do miast, czy też pozostawania na wsi, jednakże przy zmianie zawodu trzeba stwierdzić, iż jesteśmy w obliczu przekształceń strukturalnych na skalę dotąd u nas niespotykaną.

Niewątpliwie trudności na odcinku budownictwa mieszkaniowego stanowią istotną przeszkodę dla rozwoju procesów urbanizacyjnych. Nie dotyczy to wprawdzie budownictwa robotniczego, które uzyskało w ramach Planu Odbudowy stanowisko specjalnie uprzywilejowane. Tym niemniej można ocenić, iż raczej wspomniane trudności skierują ludność wiejską do innych zawodów, jednakże z pozostaniem na wsi. Wielkość jednak i charakter przemian, przed którymi stoimy, nie mogą być ściślej określone, wobec niemożności oceny szeregu ważkich okoliczności.

Możliwości częściowego rozwiązania zagadnienia przeludnienia rolniczego, nierozwiązalnego w tej skali w okresie przedwojennym, zostały uznane za najkapitalniejszy problem Narodowego Planu Gospodarczego. Uruchomienie bowiem potencjalnej energii kraju, tkwiącej w niewyzyskanych dotąd siłach ludnościowych kraju, pozwoli na znakomite poszerzenie

platformy rozwoju gospodarczego, jak też na zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego.

Szacunki rozmiarów przeludnienia wsi w okresie przedwojennym sięgały liczby 8-9 milionów ludzi. Według oceny, przeprowadzonej w roku bieżącym, przeludnienie wsi wynosi obecnie około 4 milionów ludzi, co - przy braku około 1 miliona osób na zachodzie - oznacza 3 miliony nadmiaru ludności wiejskiej netto. Plan Odbudowy przewiduje przesiedlenie na ziemie odzyskane oraz przesunięcie do miast i przemysłu 1,5 miliona ludności wiejskiej w ciągu trzech lat, czyli obniżenie przeludnienia wsi do 2,5 miliona osób. Jest to program wielki.

Trzeba bowiem podkreślić względny charakter zjawiska przeludnienia wsi. Samo zabranie 1,5 miliona osób wywołałoby ostry brak rąk roboczych na wsi. Zapobieżenie temu zjawisku głodu rąk roboczych wymaga równoczesnego uprzemysławiania wsi, wyposażenia jej w narzędzia i maszyny, polepszenia struktury rolnej, jak też szerokiej akcji doszkalającej. Bez tych znacznych inwestycyj na wsi planowane zmiany strukturalne nie będą mogły być dokonane, albo też realizacja ich doprowadzi do ujemnych zjawisk na wsi, mianowicie w formie obniżenia się poziomu kultury rolnej.

Ograniczona - na tle trudności mieszkaniowych oraz przeciętnie gorszych warunków egzystencji - chłonność miast nie przeszkodzi jednak ludności wiejskiej w zmianie zawodu, przy pozostawaniu zresztą nadal na wsi. Jeśli w okresie przedwojennym stosunek ludności, opartej zawodowo o rolnictwo oraz działy poza rolnictwem, charakteryzował się cyframi, jak 60:40, to wolno uznać za realną tezę doprowadzenia tego stosunku w ciągu trzech lat do cyfry 50:50, niezależnie od wielkości

procesów urbanizacyjnych.

Analiza powyższa nie dotyczy sprawy szczątkowego bezrobocia istniejącego jeszcze lokalnie, lub na tle nieuregulowanego handlu. Zjawisko to winno mieć charakter przejściowy i zanikający.

3. Jedność organizmu gospodarczego. Osiągnięcie prawidłowej struktury społeczno-gospodarczej kraju na tle akcji scaleniowej musi potrwać czas dłuższy. W Planie Odbudowy wyraźnie określono główne kierunki wysiłków, przy czym przeważająca lub znaczna część wyznaczonych zadań winna być wykonana w okresie nadchodzącego trzylecia. I tak, jako główne warunki scalenia Plan wylicza:

a/ równomierne rozmieszczenie ludności,

b/ harmonijną odbudowę przemysłowego aparatu produkcji,

c/ częściową naprawę struktury rolnej,

d/ stworzenie jednolitej sieci komunikacyjnej.

Zagadnienia migracyjne obejmują swym zasięgiem przemieszczenia ludnościowe zarówno wewnątrz kraju, jak też i z poza jego granic. Doniosłość zresztą procesów repatriacyjnych została osobno podkreślona. W zasadzie jednak można ustalić dwa podstawowe kierunki przesunięć ludnościowych:

a/ miasta i wieś,

b/ ziemie dawne i ziemie odzyskane.

Omówiono poprzednio doprowadzenie stosunku zawodowego ludności /rolnictwo i zawody poza rolnicze/do cyfr, jak 1:1 jest jednym z zasadniczych zadań Planu.

Problem chłonności ziem odzyskanych pod względem lu-

dnościowym nie może być rozstrzygany bez obserwacji rzeczywistego przebiegu gospodarczej odbudowy nowych terenów. Wielkość dokonywanych w praktyce inwestycyj ze źródeł publicznych i prywatnych zadecyduje - obok innych momentów - o realnym zakresie chłonności ziem odzyskanych. Tak więc Plan ocenia chłonność ziem odzyskanych w dziedzinie rolnictwa na 2,3 miliony osób, jednakże ostrożniej przewiduje akcję osadniczą w granicach 1,5 miliona ludności.

Dokonanie ogólnych szacunków w dziedzinie przemysłu i górnictwa wskazuje na zamiary blisko podwojenia dzisiejszego stanu zatrudnienia. Przy cyfrze bowiem 226 305 zatrudnionych, z czego należy wyeliminować i zastąpić około 15% niemców, planuje się w ciągu trzech lat dodatkowe zatrudnienie 200 000 osób, z czego w r. 1947 - 60 000.

Uwzględniając jednocześnie prawie równomierny rozwój ludności innych zawodów pozarolniczych, należałoby przyjąć jako przypuszczalną cyfrę ludności, wchłoniętej przez ziemie odzyskane, w ostatnim roku Planu:

		w milionach
a/ w dziedzinie przemysłu i górnictwa	na	1,3 - 1,5
b/ w zakresie innych zawodów pozarolniczych	na	1,2 - 1,4
c/ w dziedzinie rolnictwa	"	2,8 - 3,1
r a z e m		5,3 - 6,0

Ostrożny charakter tej wyceny przyjmuje jednocześnie całkowite oczyszczenie terenu z elementu niemieckiego.

Przesunięcia ludnościowe na tle ruchów migracyjnych ze wsi do miast i z ziem dawnych na ziemie odzyskane mają zapewnić możliwie równomierne rozmieszczenie ludności: terenowe i

zawodowe. O ile jednak w zakresie zawodowym należy się liczyć z osiągnięciem stosunku cyfrowego 1:1 przy niewielkich odchyleniach i na ziemiach dawnych i na ziemiach odzyskanych, o o tyle proces terenowego wyrównania się ciśnienia demograficznego potrwa jeszcze czas dłuższy. Podkreślając trudności dokonania ściślejszych szacunków i ich wybitnie orientacyjny charakter, możnaby ustalić w przybliżeniu następujące dane na rok 1949:

Gęstość zaludnienia	1939	1949
ziemie dawne	ok. 111 osób	ok. 90[1] osób
ziemie odzyskane	" 87 "	" 50[2] "

1/ Ewentualny spadek do 84 osób przy wzmożeniu inwestycyi na ziemiach odzyskanych.

2/ Ewentualny wzrost do 56 osób przy wzmożeniu inwestycyi na ziemiach odzyskanych.

Nie przesądzając sprawy ewentualnych silniejszych zmian na tle wielkości repatriacji i jej kierunków, wypadnie jednak podkreślić wyraźną rozbieżność w gęstości zaludnienia terenów dawnych i nowych. Rozbieżność ta stwarza znaczne możliwości przebudowy strukturalnej w dalszych latach.

Harmonijna odbudowa aparatu produkcji przemysłowej wymagać będzie dokonania wspomnianych inwestycyi nowych. Nowe inwestycje w ostatnim roku Planu mają przybrać już poważniejsze rozmiary. Na ziemiach odzyskanych przewiduje się w tym dziale, poczynając od roku 1947, stopniowy rozwój budowy nowych obiektów, z których część należy do rzędu wielkich.

Ocenia się, iż z ogólnej liczby zakładów przemysłowych

w Polsce przypada obecnie na ziemie odzyskane ok.31%. Stosunek ten - wobec dużo większych możliwości uruchamiania produkcji na terenach nowych z zapasu zakładów dotąd nieczynnych i mniej zniszczonych - ulegnie dalszemu, szybkiemu przesunięciu. Obok kredytów planu inwestycyjnego na rok 1946 znaczną rolę odgrywa tu pomoc Funduszu Inwestycyjno-Oszczędnościowego Przemysłu Ziem Odzyskanych, którego wysokość, preliminowana początkowo na 1 miliard zł, przekroczyła na początku października 2,3 miliarda zł i ma osiągnąć z końcem 1946 r. sumę 3,5 miliarda zł.

Wiązanie problemu naprawy struktury rolnej z akcją osadniczą na ziemiach odzyskanych jest podstawową tezą uzdrawiania całości stosunków rolniczych w kraju. Zresztą analogiczną rolę przeznacza się ziemiom nowym w zakresie osadnictwa nierolniczego na tle powiązania tego zagadnienia z ogólnym planem gospodarstwa narodowego, jak też planem lokalizacji przemysłu. Plan Odbudowy, dążąc do szybkiej likwidacji w pierwszym rzędzie odłogów, przewiduje usunięcie niektórych dysproporcji terenowych, zakładając stworzenie podobnych warunków gospodarki rolnej. Chodzi tu o niedopuszczenie do ekstensywnej gospodarki rolnej na ziemiach odzyskanych.

Na czoło jednak całości problemów rolnictwa niewątpliwie wysuwa się kapitalne zagadnienie wyraźnego usuwania zjawiska przeludnienia wsi. Nareszcie weszła na realne tory sprawa zużytkowania regionalnych nadmiarów ludności wiejskiej w kieleckim i krakowskim, częściowo również w lubelskim i rzeszowskim. Ostre i przewlekające się zagadnienie ludności rolniczej na przyczółkach wymaga jednak szybkiego rozwiązania z uwzględnieniem możliwości prawidłowych posunięć w dziedzinie równoczesnej naprawy struktury rolnej na terenach, objętych akcją przesiedleńczo-osadniczą.

W perspektywie nadchodzącego trzylecia należy w ramach Planu Odbudowy zakoncentować tak w rolnictwie, jak i w przemyśle, następujące momenty:

a) przekształcanie drogą inwestycyj kierunków produkcji, zwłaszcza zaś rolnej,

b) szeroki zakres akcji osadnictwa rolniczego i nie-rolniczego na ziemiach odzyskanych,

c) masowe zorganizowanie przeszkalania i szkół zawodowych w celu podnoszenia kwalifikacji pracowników w przemyśle i w rolnictwie, bez czego nie będzie możliwe również przesuwanie ludności wiejskiej do innych zawodów,

d) zwiększenie chłonności rynku wewnętrznego.

To ostatnie zadanie uwzględnia z jednej strony wzrost zamożności miast, a więc i ich chłonności na produkty rolne, zwłaszcza wysoko wartościowe, z drugiej zaś uprzemysławianie wsi i podnoszenie kultury rolnej, a tym samym większej chłonności na produkty przemysłowe.

Na odcinku przemysłu i usług droga do wzrostu zamożności miast prowadzi przez szybkie powiększanie produkcji. Na ziemiach odzyskanych przewiduje się w roku 1947 wzrost znacznie szybszy niż na ziemiach dawnych. Podobnie jest w latach następnych, co znajduje swój odpowiednik w zwiększonych nakładach inwestycyjnych na ziemiach odzyskanych.

Wreszcie sprawa powiązania ziem dawnych i ziem odzyskanych jednolitą siecią komunikacyjną wymagać będzie właściwego ustalenia inwestycyj i ich terenowego rozmieszczenia. Mimo zasadniczego ograniczenia możliwości budowy nowych dróg, Plan zapewnia istotną poprawę na odcinku połączeń komunikacyjnych, jako niezbędnego warunku gospodarczego scalenia nowych i dawnych terenów.

4. Wybór inwestycyj. Ogrom potrzeb w dziedzinie odbudowy wymagał ustalenia dla celów selekcyjnych szeregu kryteriów, decyduj.cych o kwalifikowaniu poszczególnych projektów inwestycyjnych do objęcia planem realizacji w najbliższym trzyleciu. Lista tych krytoriów posiadających zasadnicze znaczenie dla szybkiego zagospodarowania ziem odzyskanych jest następująca:

1. Maksymalizacja produkcji dóbr konsumcyjnych.
2. Podniesienie produkcji do rozmiarów przewidzianych planami produkcji z uwzględnieniem:
   a) zasady produkcyjności inwestycji (stosunek wartości inwestycji do wartości uruchomionej produkcji),
   b) zasady efektywności inwestycji (szybkość uruchomienia produkcji)
   c) zasady ulepszenia produkcji przez podniesienie jakości wyrobów oraz zwiększenie asortymentu z dostosowaniem go do możliwości zbytu na tle istniejących zapotrzebowań.
3. Podniesienie rentowności produkcji przez inwestycje na tle:
   a) uzupełnienia urządzeń czynnych zakładów,
   b) komasacji zakładów mniej rentownych,
   c) odbudowy i rozbudowy zakładów o niższych kontach wytwórczych,
   d) ograniczonej realizacji i modernizacji urządzeń.

   Inne elementy wpływu na zmniejszenie kosztów produkcji.
4. Rola inwestycji w uzupełnieniu nowej struktury społeczno-gospodarczej.
5. Lokalizacja inwestycyj nowych (korektura rozmieszczenia w terenie, powiązanie z ziemiami odzyskanymi).
6. Zahamowanie procesów dekapitalizacyjnych
   a) na odcinku czynnika ludzkiego
   b) " " urządzeń wytwórczych.

   Zabezpieczenie niszczejącego majątku narodowego.

Szereg tych kryteriów stwarza szczególnie korzystne perspektywy dla podejmowania inwestycyj przede wszystkim na ziemiach odzyskanych. Tam bowiem nadal jeszcze istnieją możliwości relatywnie wysokiej i szybkiej produkcji z uwzględnieniem postulatu jej rentowności. Na ziemiach odzyskanych również jest widoczna celowość inwestycyj, dokonywanych pod kątem uzupełnienia nowej struktury społeczno-gospodarczej. Podobnie względy lokalizacji przemysłu oraz zabezpieczenia znacznego majątku narodowego, dotkniętego częściowo zniszczeniami wojennymi, przemawiają za wyraźnym uprzywilejowaniem ziem odzyskanych w dziedzinie nakładów inwestycyjnych.

Znaczne i szczególnie korzystne możliwości osiągania dużych efektów produkcyjnych na ziemiach odzyskanych wpływają na ustalanie kierunków i regionów odbudowy. Jednocześnie możliwości te w jaskrawy sposób podkreślają istnienie konfliktu: konsumcja i inwestycje. Uzgodnienie poziomu konsumcji i stopy inwestowania odbyło się w ramach Planu na tle zanalizowania wielu aspektów społecznych i gospodarczych. Stąd też tak doniosłą sprawą jest problem uzyskania proliminowanych Planem kredytów zagranicznych, wybitnie odciążających gospodarkę krajową.

Przerzucenie części kosztów odbudowy aparatu produkcji na barki przyszłych pokoleń znajduje - poza innymi względami uzasadnienie i w tym, że z nowych fabryk wzniesionych z kredytu zagranicznego korzystać będą również nowe pokolenia. Słusznym więc jest, aby i one poniosły ciężar dzisiejszej odbudowy. Uprzywilejowanie postulatów w dziedzinie konsumcji opiera się również na założeniu znacznej pomocy kredytowej zagranicznej, mogącej wybitnie ulżyć społeczeństwu w trudach odbudowy i przyśpieszyć przebieg samej akcji.

5. Uwagi końcowe. Szybko rozwijający się pod względem wielkości i zatrudnienia aparat produkcji na ziemiach odzyskanych pozwala na podkreślenie istotnej roli terenów nowych w tempie narastania dochodu narodowego. Rozwój ekonomiczny kraju i jego pomyślna przyszłość uzależniona jest od dynamiki wzrostu dochodu społecznego. Przezwyciężenie dzisiejszych trudności i najszybszy powrót do przedwojennego poziomu stopy życiowej sprowadza się do kwestii, w jaki sposób istotnie spełnią się przewidywania w odniesieniu do wzrastania i podziału dochodu narodowego.

Ze względu na tak podstawowe znaczenie wyzyskania możliwości ziem odzyskanych dla podnoszenia produkcji, oddawany im priorytet w zakresie planu inwestycyj nie może budzić zastrzeżeń. W konsekwencji powyższego również i na innych odcinkach gospodarki narodowej ziemiom odzyskanym zapewniono specjalne traktowanie zgłoszonych potrzeb. W szczególności dotyczy to nieograniczenia planów realizacyjnych na ziemiach odzyskanych w projektach poszczególnych resortów, w ostateczności zaś mniejszego ich w porównaniu z ziemiami dawnymi kompromisowania.

Tak więc należycie zabezpieczono potrzeby ziem odzyskanych w dziedzinie budownictwa robotniczego (zwłaszcza górnictwo), w dziedzinie budowy szkół i rozszerzenia szkolnictwa, w zakresie zakupu inwentarzy rolnych i tp. Obok działu rolnictwa w najwyraźniejszy sposób zaznacza się przewaga nakładów inwestycyjnych na ziemiach odzyskanych w dziedzinie odbudowy portów oraz dróg wodnych.

Plan inwestycyjny na rok 1946 przeznaczył na potrzeby ziem odzyskanych z 38,2 miliardów zł kwotę 10,4 miliardów zł, tj. 27,4%. Plan na rok 1947 według tymczasowych zestawień odnosi ten odsetek do cyfry 33%. Tendencje polityki inwestycyjnej zostały przeto jasno określone.

Analizując zagadnienie wysokości nakładów finansowych na ziemiach odzyskanych w dziedzinie inwestycyj, należy ogólnie stwierdzić, że dopływ kredytów na odbudowę aparatu produkcji w poszczególnych regionach nie może wynikać z ustalania jakiegokolwiek klucza podziału terenowego. Również w stosunku do ziem odzyskanych określanie wysokości sum inwestycyjnych ma miejsce najpierw na zasadzie ogólnie obowiązujących kryteriów.

Obok jednak tych przesłanek obiektywnych muszą niewątpliwie być wzięte pod uwagę również motywy specjalne, które nakazują szersze uwzględnienie potrzeb ziem odzyskanych, zwłaszcza w decydującym okresie najbliższego trzyletnia. Jako sprawdzian wysokości sum inwestycyjnych na rzecz ziem odzyskanych można by przyjąć:

a) obszar ziem nowych w stosunku do wielkości całego terenu Polski,

b) rozmiary aparatu produkcji przemysłowej na ziemiach odzyskanych w porównaniu z ogólnym potencjałem przemysłu polskiego,

c) stan ludności ziem odzyskanych w odniesieniu do ogółu ludności w Polsce.

Wielkość aparatu produkcji przemysłowej należało by mierzyć liczbą zakładów i rozmiarami produkcji. W chwili obecnej trudno było by porównanie to rozszerzać również na aparat produkcji rolniczej i usług.

Odpowiednie odsetki wynoszą:

a) obszar ziem odzyskanych 33,3%

b) rozmiary aparatu produkcji przemysłowej (liczba zakładów na ziemiach odzyskanych). . . . . 31 %

c) stan ludności ziem odzyskanych ok. . . . 21 %

Odsotki w punktach b) i c) niewątpliwie wykazują z każdym miesiącem odpowiednią zwyżkę. W każdym bądź razie można wysnuć wniosek, iż suma nakładów inwestycyjnych na ziemiach odzyskanych winna być proporcjonalnie nieco większa niż 33% kwoty ogólnej. Z natury rzeczy odsetek ten będzie znacznie wyższy w rolnictwie /likwidacja odłogów, akcja osadnicza), w zakresie portów oraz przemysłu. Natomiast w dziedzinie budownictwa sytuacja będzie odmienna.

Wprawdzie odsetek sum inwestycyjnych w planie na rok 1946 wynosi 27,4%, a więc poniżej ustalonej proporcji, jednakże po uwzględnieniu dodatkowych sum z Funduszu Inwestycyjno-Oszczędnościowego Przemysłu ziem odzyskanych odsetek ten podwyższy się do ok. 36%.

W ślad za rosnącymi nakładami inwestycyjnymi następować będą wzmożone przesunięcia ludnościowe, jako zasadniczy element istotnego zagospodarowania ziem odzyskanych. Obok zmniejszania rozmiarów przeludnienia wiejskiego w pierwszym okresie winny tu wystąpić dodatnie skutki likwidacji bezrobocia szczątkowego, lub lokalnego, jak też przemieszczenia ludności na tle regulacji niektórych przerostów handlu wewnętrznego, czy też form pośrednictwa.

Zmiany w stanie zatrudnienia poza rolnictwem - zgodnie z założeniami Planu Odbudowy - przedstawiają się dla całego terenu Polski następująco:

Rok	Przyrost zatrudnionych w ciągu roku (w tysiącach osób)	w tym	
		przemysł	odbudowa
1947	277	113	35
1948	223,5	99	73
1949	271,9	107	121
1947-1949	772,4	324	229

Cyfry powyższe stanowią jednocześnie obraz przewidywanych przekształceń struktury zawodowej. W zakresie przemysłu główny ciężar wzrostu zatrudnienia przypadą na ziemie odzyskane (200 tysięcy osób). W dziale odbudowy przyrost zatrudnionych dotyczy przede wszystkim ziem dawnych.

Osobno wreszcie należy podkreślić wpływ zamierzeń inwestycyjnych na ukształtowanie się charakteru czterech regionów gospodarczych ziem odzyskanych: Śląska, Ziemie Lubuskiej, Pomorza Zachodniego i Mazurów. Zagadnienie to jednak wymaga oddzielnej analizy.

---oOOoo---

W konkluzji należy stwierdzić, że zarówno śmiałość i rozmach Planu Odbudowy Gospodarczej, jak też wybitna rola ziem odzyskanych w realizacji tego planu uzasadniają wysnucie optymistycznych wniosków w zakresie odbudowy i scalenia gospodarczego całości ziem polskich.

Co zrobić: proces sterylizacyjny?

Stryjom Tereni Ziemie Odzyskane mają być Obwody Kontr.
rolne Stryja – stąd orka 2 okr. w inwentyzacji – ok. 33%

Stryj – opracowuje plan – który z kolei podwyższa skupy zgodnej
z Stryj świadczeń – kwestionuje przyjęcie zagospodarz
z dnia – ok 33% ewakuac. na ziemie odzyskane
z kalkulacją 50/ha dla gosp. 1949 – brak przyjęcia!
Obw. Rolniczy opracowuje terenowe planowanie, kierując się
z-cą upadłej Obwodowej Rady Narodowej.
Wydany plan produkcyjny – prospekt – na 15/XII bardzo płaski.
Zagadnienie jak przełożenie z wyższego stopnia – brak ocen wyg
ek i teoretycznej i praktycznej. Brak bilansu obrotu – zniszczeń!
Złocki planuje przyjęcie planu ilościowo rolnych – pełna niezgodność
wg. danych gospodarstwa, a tylko dane budynki i typ. plan budynków stad.
Znalazła wiele tam, nazwiska gdzieindziej – zupełnie nieobeznana
Szmiat referuje Inż Kolinski, który z Obw. Stryj 1944-46
niestety nie mogliśmy dostać z Obw. Schmidt objechał 2 okr. i lata
1946 r!
Dyr. Gluck 19 mld. zł inw. rolnicze – Suma nie realna! Ergo
przy redukcji wzrasta od Ziem Odzyskanych!!
Referent zaznacza, że dla przyjęć pozostaje 1948/49 z obniż
kosztu produkcji rolniczej – sumy orientacyjne, które się będą mogły
zmienić. Na przykład: obsługa Ziemi Kontyngentacji Min. Rol.
czy Ziem Odzyskanych – ok Zagospodarowanie gospodarstw.
Inż Garlacik przy tym 3 dni – 2 dni w terenie siedzi w ostrej –
biała ospa z powietrza – wydatek 5 mld – nie 19 mld – ale pewne!
To na dobrej glebie na rodzinę rolniczą – średnie gospodarstwo – nie na orkę
średniej dzielnicy – ale na pastwiska lepsi dobytek – a na jakość pastwisk
nasze dzieje!
Miedzyrzec, Biała, Kielce plan, z którym – dla nas w obwodzie
brak miast: Kamienia, Łomży, Grodna, Sarnen – minimalnie inne miasta!
Potrzeba przemysłowe na wsi Łomżę!, gospodarstwa rolnicze w wielkim
mieście czynnie zwiększenie dużej przyrostu!
Kwestia Buskie!

W planie obwodu Stryj wzrost ziem Odzyskanych – 26% Stanu – Ziemi Odzyskanych wzrost na 15% planu!

Dr Rajmund Bukawski

PROBLEMY OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZE ZIEM NOWYCH

Na prawach rekopisu.

S p i s r z e c z y

W s t ę p. Ogólna charakterystyka zamierzonej akcji osadniczo-przesiedleńczej.

C z ę ś ć I. Osadnictwo włościańskie.

1. Dwa rodzaje osadnictwa: częściowe i pełne.
2. Związanie osadnictwa na nowych ziemiach z naprawą ustroju rolnego starych ziem.
3. Struktura włościańskiego stanu posiadania na nowych ziemiach.
4. Zasady nadawania gospodarstw włościańskich na nowych ziemiach.
5. Zasady łączenia gospodarstw na starych ziemiach.
6. Dobór osadników włościańskich.
7. Inne problemy osadnictwa włościańskiego.
8. Rybactwo morskie. Ogrodnictwo zarobkowe.

C z ę ś ć II. Osadnictwo folwarczne.

1. Uwagi ogólne.
2. Majątki rolne z polskimi załogami robotniczymi. Spółdzielnie produkcyjne.
3. Majątki rolne z niemieckimi załogami robotniczymi.
4. Majątki rolne państwowe. Lasy.

Część III. Osadnictwo nierolnicze / miejskie /.

Rozdział I. Zagadnienia ustrojowe miast na nowych ziemiach.

1. Miasta rolnicze i nierolnicze na nowych ziemiach.
2. Zmiany w strukturze miast nierolniczych.
3. Zmiany w strukturze miast rolniczych.

Rozdział II. Osadnictwo różnych grup ludności nierolniczej.

1. Grupy ludnościowe, przeniesienie których będzie się odbywało w ramach normalnych prac organizacyjnych różnych instytucji.
2. Kupcy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy.
3. Robotnicy przemysłowi.
4. Patronat miast na starych ziemiach nad miastami na nowych ziemiach.

Uwagi końcowe. Program prac przygotowawczych.

Wstęp

Ogólna charakterystyka akcji osadniczo-przesiedleńczej.

Można już dziś uważać za wysoce prawdopodobne, jeśli nie za pewne, że granicę naszą zachodnią będzie stanowiła linia Odry i Nisy Łużyckiej. Do Polski przypadłyby jednak nie całe terytoria niemieckie, położone na wschód od tej linii, bo część Prus Wschodnich otrzymałby Związek Radziecki. Z uwagi na nieustalenie definitywnych granic - nie wiadomo jeszcze, jaka część Prus Wschodnich zostanie Polsce przyznana, czy terytorium Polski przy ujściu Odry będzie sięgało poza tę rzekę i td. - nie można dziś jeszcze operować ścisłymi danymi statystycznymi charakteryzującymi wielkość naszych nabytków, można jednak przyjąć, że w posiadanie Polski przeszłoby terytorium, na którym mieszkało przed wojną od 8 do 9 milionów ludzi. Od tej liczby trzeba odjąć liczbę ludności polskiej, zamieszkałej zwłaszcza na Śląsku Opolskim i na Mazurach, która nie przekroczy chyba li 1/2 miliona osób. Biorąc pod uwagę, że ludność niemiecka byłaby usunięta z ziem przypadłych Polsce, można przyjąć, że na tych ziemiach otworzą się możliwości osiedlenia dla masy ludnościowej obejmującej od 6 i 1/2 do 7 i 1/2 miliona osób, sprowadzonych z dawnych ziem polskich lub z za granicy. Być może, że możliwości te okażą się w rzeczywistości znacznie mniejsze ze względu na zniszczenia wojenne, które dotknęły wiele miast i ośrodków przemysłowych, z drugiej jednak strony wzrośnie bardzo pojemność ludnościowa wsi na skutek parcelacji ziemi folwarcznej.

W jakikolwiek sposób będziemy sobie wyobrażali ruchy ludnościowe, związane z wzięciem w posiadanie nowych ziem, będą one w każdym razie miały charakter masowy. Nie można ich porównywać z migracjami, które mają miejsce w czasach pokojowych i które obejmują poszczególne osoby

czy też grupy osób zmieniających z własnego popędu miejsce zamieszkania głównie w celu poprawy swego bytu i osiedlających się zasadniczo w okolicach już zaludnionych. To, czego należy nam obecnie dokonać na zachodzie, jest raczej zwarte przesunięcie dużego odłamu narodu polskiego na terytoria, które jeżeli nie są, to będą uwolnione od ludności dotychczas je zamieszkującej, przesunięcie, nakazane względami i interesami ogólno - narodowymi i państwowymi, a dopiero na drugim miejscu realizujące pewne dążności osobiste migrantów.

Akcja osadniczo - przesiedleńcza, którą należy przeprowadzić, różni się jednak jeszcze pod innym względem od wędrówek ludnościowych w czasach pokojowych, mianowicie tym, że musi być dokonana w tempie bardzo przyspieszonym. Trzeba się bowiem już dziś liczyć z faktem, że część ziem mających przyjść Polsce jest ogołocona z ludności niemieckiej. W każdym zaś razie względy polityczne wymagają, by wysiedlenie tej ludności odbyło się w czasie jaknajkrótszym. Leży to też o tyle w interesie Państwa, że wyzwolenie wielomilionowej rzeszy ludnościowej, stanowiącej blisko 1/3 całego narodu polskiego z dotychczasowych jej siedzib i przeszczepienie jej na nowe tereny jest poważnym zabiegiem chirurgicznym, dokonanym na organizmie społecznym i gospodarczym Państwa, że więc operacja ta nie powinna się zbytnio przedłużać, jeżeli Państwo nie ma być narażone na wciąż nowe wstrząsy i komplikacje.

Masowość akcji osadniczo-przesiedleńczej, do której przystąpiliśmy i szybkie tempo, w którym ona musi być przeprowadzona, oto dwie cechy, które ją przede wszystkim znamionują. Pod kątem widzenia masowości i szybkości musi być dokonana organizacja instytucji osadniczych i obmyślana technika osadnictwa, te momenty muszą też być brane pod uwagę przy ustalaniu zasad polityki osadniczo-przesiedleńczej. Program osadniczo-przesiedleńczy nie może być oparty na zbyt daleko idącym uwzględnianiu życzeń indywidualnych osadników, lecz musi dążyć do rozwiązań generalnych, w skali ogólnopaństwowej, w miarę uproszczonych,

jednak takich, które by nie przekroczyły zasadniczych celów zamierzonej akcji.

Zadaniem, które stoi przed społeczeństwem polskim, jest stworzenie na przyszłym pogranieczu polsko-niemieckim żywego muru elementu narodowego, nie podlegającego się destrukcyjnym wpływom obcoplemnym, który by nadał ziemiom odzyskanym zdecydowanie oblicze polskie i który by tak w czasach pokojowych jak podczas zawieruch wojennych oparł się wszelkim wrogim zakusom naszego sąsiada zachodniego. Biorąc pod uwagę ogromne trudności związane z wrzuceniem na nowo życia polskiego na terytoriach, na których ono już prawie całkowicie wygasło - takimi ziemiami są Śląsk Dolny i Pomorze Zachodnie - oraz z przepojeniem duchem polskim i kulturą polską ziem, które były przez wieki poddane wpływom germanizacyjnym - mam tu na myśli Śląsk Opolski i Mazury - trzeba wysunąć jako naczelne hasło naszej polityki osadniczo-przesiedleńczej, by na ziemie nowo nie były dopuszczane elementy, które by utrudniły ich opanowanie narodowościowe. Kolonizacja osób, które pójdą na nowe tereny, będzie musiała być prowadzona pod kątem widzenia wyłowienia najtęższych sił, i to nie tylko z tych będzie obejmowała o szerokie warstwy włościan oraz robotników rolnych i przemysłowych, lecz także inne grupy społeczne, jak kupiectwo, rzemieślników, wolne zawody, urzędników itp. Nie potrzeba tu chyba podkreślać wielkiego znaczenia, jakie będzie miał zwłaszcza właściwy dobór inteligencji zawodowej, z uwagi na zadania, które przypadną tej warstwie w zakresie organizowania życia narodowego i społecznego na nowych terenach. Należało by ustalić pewne zasady doboru elementu emigracyjnego, które powinny być przestrzegane przez wszystkich zajmujących się wysyłką ludzi na ziemie odzyskane. Organom osadniczym musi być przyznane prawo stanowczych wystąpień w wypadku niezastosowania się do ustalonych wytycznych.

Nie chcąc dopuścić, by wielki wysiłek, którego akcja przesiedleńczo-osadnicza wymaga, poszedł na marne i - co by jeszcze gorsze - nie jest nie-

możliwe - by ludność, która została przesiedlona, nie zaczęła odpływać do swych dawnych siedzib, nie wystarczy dokonać odpowiedniego doboru elementu osadniczego, lecz trzeba stworzyć na nowych ziemiach takie warunki bytu, by osadnicy czuli się na stałe związani z nimi. W tym celu należy położyć największy nacisk na dobrą organizację władz i urządzeń publicznych wszelkiego rodzaju, uczynić wszystko, co należy, aby na dawnym cmentarzysku polskim zakwitło na nowo bujne życie kulturalne i społeczne, poza tym jednak postarać się o to, by ludność przybyła miała zapewnione warunki zdrowego rozwoju gospodarczego. Błędem byłoby np., gdyby się państwo przy ustalaniu ceny gruntów, domów, fabryk, warsztatów rzemieślniczych itd., które będą przekazywane osadnikom, chciało kierować czasowymi względami fiskalnymi, myśląc tylko o pomnożeniu dochodów skarbowych. Rzeczą oczywistą jest wreszcie, że wszelkie poczynania w zakresie osadnictwa muszą być zgodne z duchem czasu i realizować ideały społeczne, które sobie naród polski w dobie dzisiejszej stawia.

Przypuszczać można, że spełnienie wszystkich tych żądań, teoretycznie łatwych do sformułowania, lecz w praktyce jakże trudnych, pozwoli pomyślny podwaliny także pod zdrowy rozwój ludnościowy na nowych ziemiach wyrażający się we wzmożonym przyroście naturalnym ludności. Na tę stronę zagadnienia trzeba tym większą zwrócić uwagę, że chociaż w Polsce przyrost naturalny ludności był dotychczas wyższy, aniżeli w większości innych państw europejskich, to jednak zaznaczył się tu po pierwszej wojnie światowej tak gwałtowny spadek liczby urodzeń, iż musi napawać poważnymi troskami o przyszłość narodu. Należało by dążyć do tego, aby obecne nabytki terytorialne pozwalające usunąć dużo bolączek gospodarczych i społecznych, które nas gnębiły, doprowadziły też do radykalnych zmian w rozwoju naszego ruchu naturalnego, przywracając narodowi polskiemu jego dawną prężność biologiczną.

Biorąc pod uwagę, że czynniki państwowe i społeczne będą miały na ziemiach odzyskanych całą swobodę działania, nie będąc skrępowane dotychczasowym stanem rzeczy, można od nich wymagać, by dążyły do stworzenia na tych ziemiach stosunków jak najbardziej idealnych, stosunków będących wzorem dla starych ziem polskich. Zadaniem tym nie można jednak obarczać tylko instytucji, które będą zajmowały się sprawami osadniczo-przesiedleńczymi. Takie ujęcie rzeczy rozszerzyłoby do tego stopnia zakres działalności tych instytucji, że nie byłoby na odnawianych terytoriach już pola pracy dla innych władz i organizacji. Sprzeciwiałoby się ono oddawna przyjętej i koniecznej zasadzie podziału resortowego władz i byłoby rzeczowo i technicznie całkowicie nierealne. W zagadnieniach osadniczych i przesiedleńczych wysuwa się na plan pierwszy moment demograficzno-gospodarczy. Przez politykę osadniczą można rozumieć wszelkie zamierzenia, zdążające do tworzenia siedzib dla różnych kategorii ludności w warunkach najkorzystniejszych dla samych osadników, a jednocześnie odpowiadających ogólnym interesom narodu i państwa. To też musimy z programu osadniczego w ścisłym tego słowa znaczeniu zasadniczo wyłączyć problemy związane z organizowaniem życia państwowego, kulturalnego i społecznego na nowych ziemiach i ograniczyć się do kwestii osiedlania tam ludzi.

W programie osadniczym można rozróżnić kompleks zagadnień związanych z osadnictwem rolniczym, oraz problemy osadnictwa nierolniczego miejskiego. Jeżeli chodzi o osadnictwo rolnicze, nasuwa się jeszcze dalszy jego podział na osadnictwo włościańskie i osadnictwo na folwarkach. Te trzy rodzaje osadnictwa omówię po kolei i to najpierw osadnictwo włościańskie, potem folwarczne, w końcu osadnictwo nierolnicze.

209

Część I

Osadnictwo włościańskie

1. Dwa rodzaje osadnictwa : częściowe i pełne.

Z punktu widzenia ludnościowego musimy na ziemiach odzyskanych odróżnić dwa rodzaje terenów : takie, które są całkowicie pozbawione uświadomionego elementu polskiego albo w których element ten jest tak słaby, że nie może służyć jako zaczyn nowej społeczności polskiej, i takie, które zachowały do ostatniej chwili charakter polski. Terenami tej drugiej kategorii są przede wszystkim wielkie części Śląska Opolskiego i Mazury. Chociaż ludność polska tych ziem, oderwana przez stulecia od pnia ojczystego, objęta wpływami odmiennego ustroju politycznego i gospodarczo-społecznego, nabrała dużo cech swoistych, zachowała ona jednak swój język polski, swe dawne zwyczaje i obyczaje polskie, tak że może być uważana za grupę odmienną o odrębnej, nie mniej jednak polskiej kulturze. To też byłoby błędem nie do przebaczenia, gdybyśmy usuwając ludność niemiecką ze wsi - tam, gdzie ona mieszkała w zmieszaniu z ludnością polską - przeprowadzali akcję przesiedleńczą nie biorąc pod uwagę wartości szczególnych, które tubylczy element polski reprezentuje.

Rzeczą jasną jest, że we wszelkich poczynaniach w zakresie osadnictwa, czy to wiejskiego, czy to miejskiego, powinien być na pierwszym miejscu stawiany interes ludności miejscowej. Śląscy opolscy i Mazurzy powinni więc mieć bezwzględnie pierwszeństwo przy zamianie swych mniejszych gospodarstw na większe poniemieckie, przy nadawaniu gospodarstw w wyniku parcelacji majątków, przy obejmowaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych itd. Jeżeli zaś zajdzie potrzeba sprowadzenia osadników z zewnątrz, z dawnych ziem polskich, powinno się przede wszystkim uwzględniać elementy zbliżone pod względem kulturalnym do żywiołu miejscowego, a więc np. do polskich części Śląska Opol-

skiego przenosić ludność z polskiego Śląska Górnego, z południowego Poznańskiego [1]. Niewątpliwie okaże się, że osadników tego typu zabraknie, aby zająć miejsca opuszczone przez Niemców. Wówczas trzeba będzie sięgnąć do elementu osadniczego o odmiennej strukturze psychicznej, pochodzącego z odleglejszych ziem polskich. Zasilanie polskich części Śląska Opolskiego i ziemi mazurskiej tym elementem nie powinno mieć na celu wytwarzanie obok rodzimej jakiejś nowej społeczności polskiej; raczej powinno być tak dawkowane, aby element przybyły został wchłonięty przez tubylczy. Wynika z tego, że można do jednej i tej samej gminy, częściowo opuszczonej na skutek usunięcia Niemców, sprowadzać osadników z różnych dzielnic Polski; im różnorodniejszy będzie przybyły element osadniczy, tym szybsza i łatwiejsza będzie jego asymilacja. Zlewając się z miejscową ludnością w jedną całość, przybysze nie muszą zatracać wartości, które ich wyróżniają. Udzielając tych wartości, a więc większego wyrobienia politycznego, lepszego uświadomienia narodowego i tp., otoczeniu, w którym się znajdą, przyczynią się do szybszego starcia z niego obcych wpływów i zespolenia go z ogólną polską wspólnotą narodową. Myślą przewodnią kolonizacji omawianych terenów powinno być w każdym razie zachowanie rodzimych wartości z otoczności polskich tu istniejących, nie zaś wytwarzanie stosunków, w których społeczeństwom tym przeciwstawiałyby się grupy polskie o innym zabarwieniu kulturalnym i innej strukturze psychicznej. Było by źle, gdyby ziemie odzyskane stały się na skutek nieprzemyślanych poczynań kolonizacyjnych terenem walki pomiędzy różnymi odłamami plemiennymi narodu polskiego.

1/ W dyskusji nad referatem, która odbyła się dn. 12 maja 1945 r. w seminarium ekonomiki rolnej Uniwersytetu Jagiellońskiego p. prof. Fr. Bujak, aprobując zasadniczo stanowisko autora wyraził zdanie, że uważałby także ludność zachodniej części woj. krakowskiego za element od owiedni do osiedlenia się na Śląsku Opolskim. Jeżeli chodzi o ziemię mazurską, to sądzi, że należałoby element niemiecki, który z ziemi tej będzie usunięty, zastąpić przede wszystkim ludnością kurpiowską, zamieszkałą w północnej części woj. warszawskiego i to tym bardziej, że dzisiejsi Mazurzy pruscy są potomkami kolonistów pochodzących z tych okolic.

Zupełnie innymi drogami powinna pójść kolonizacja ziem pozbawionych uświadomionego żywiołu polskiego. Do ziem tych trzeba zaliczyć prawie cały Śląsk Dolny, Pomorze Zachodnie oraz pewne części Prus Wschodnich i obszaru Gdańskiego. Społeczność polska, która ma tutaj powstać, nie znajdzie żadnego punktu zaczepienia na miejscu, lecz musi szukać oparcia w ludności dawnych ziem polskich. Im bardziej jednorodnym będzie element osadniczy, który zaludni poszczególne połacie nowych ziem, tym szybciej nastąpi jego konsolidacja, tym łatwiej wytworzą się więzy scalające go w jedną całość społeczną. To też nasuwa się konieczność dokonania przesiedleń rejonami rolniczymi.

Każdy rejon kolonizujący powinien zasilać rejon kolonizowany zbliżony do niego pod względem warunków naturalnych / ukształtowanie powierzchni, gleba, klimat /, gospodarczo-społecznych i kulturalnych. W ten sposób zapewni się powstanie na nowych ziemiach środowisk jednolitych, zwartych, połączonych węzłami pochodzenia z tej samej okolicy, a często węzłami pokrewieństwa, środowisk mogących kontynuować na nowym terenie swe dawne formy życia zbiorowego i indywidualnego i utrzymać nieskażoną obcymi wpływami rodzimą kulturę.

Wysuwając powyższą zasadę mam przede wszystkim na myśli ludność rolniczą. Jeżeli bowiem chodzi o kupców, rzemieślników, przemysłowców, to wobec niemożności zagwarantowania im rentowności przedsiębiorstw w miejscowości, która byłaby im wyznaczona jako miejsce zamieszkania, trzeba im pozostawić zasadniczo swobodę wyboru miejsca osiedlenia. Do pewnego stopnia dałoby się jednak tak samo pokierować ruchami elementu kupiecko-rzemieślniczego, gdyby zrealizowano instytucję patronatu miast starych ziem nad miastami nowych ziem, o której pomówię obszerniej w części rozważań, poświęconych osadnictwu miejskiemu.

Przyjęcie zasady przesiedlania rejonowego ludności rolniczej wyłączy na terenach, na których zasada ta byłaby stosowana, swobodę osiedlania się w miejscu dowolnie obranym. Tak "dzikie" kolonizacje

musiałaby być jednak uznana za bardzo groźną dla interesów Państwa tak ze względów politycznych jak i społeczno-gospodarczych; nietylko, że utrudniłaby ona bardzo powstanie na terenach odzyskanych nowych społeczności polskich stanowiących pewne całości kulturalne, odporne na wpływy zewnętrzne, lecz nie posiadałaby też zalążków trwałości i mogłaby sprowadzić załamanie całej akcji osadniczej. Znane są próby kolonizacyjne, czynione przez Niemców podczas wojny na terytoriach polskich wcielonych do Rzeszy. Próby te skazały się na ogół chybionymi tak z powodu niemożności dostosowania się kolonistów do nowych warunków, w których się znaleźli, jak też z powodu zmieszania na tym samym terytorium grup osadniczych o różnym charakterze : Niemców z Wołynia, z Besarabii z krajów nadbałtyckich itd.

Akcję przesiedleńczo-osadniczą prowadziłby każdy rejon kolonizujący na odpowiadającym i wyznaczonym mu z góry rejonie kolonizowanym, nie wkraczając poza jego granice. W ramach każdego rejonu kolonizującego jak i kolonizowanego należałoby stworzyć mniejsze <u>okręgi</u> odpowiadające sobie wymienionymi wyżej warunkami. O ile rejonami byłyby całe województwa lub duże ich części, jednostkami wziętymi pod uwagę przy tworzeniu okręgów, mogłyby być powiaty. W obrębie okręgów na starych ziemiach miałyby także <u>miasta i gromady wiejskie</u> swe odpowiedniki w dobranych jednostkach gminnych nowych ziem.

Myśl tkwiącą w zasadzie przesiedlania rejonowego można najlepiej wyrazić określając gminę kolonizującą jako gminę - matkę, gminę kolonizowaną jako gminę - córkę. Ob więzkiem gminy - matki będzie opiekować się kolonią powstałą na nowych terenach, zasilać ją nie tylko materialnie, lecz także duchowo. Te starania gminy - matki zostałyby przez gminę - córkę niewątpliwie stokrotnie wynagrodzone w późniejszym okresie.

Przyjęcie zasady przesiedlania rejonowego ludności rolniczej nie oznaczałoby oczywiście, by nie mogły być stosowane od niej wyjątki.

Jak to w następnym paragrafie bliżej wywiodę, zwarte osadnictwo rolnicze na zachodzie będzie musiało czerpać materiał ludzki głównie z terytoriów posiadających nadmiar ludności rolniczej, terytoriów przeludnionych, do nich są zwłaszcza województwa krakowskie, rzeszowskie i kieleckie. Na tych terytoriach znajduje się tylko bardzo niewysoki odsetek gospodarstw włościańskich powyżej 30 ha, które są na odwrót silnie reprezentowane na nowych ziemiach. Oddawanie takich gospodarstw nie podlegających parcelacji małorolnym, którymi przeważnie będą osadnicy z ziem przeludnionych, nie byłoby celowe, gdyż małorolni ci mogliby się w wielu wypadkach okazać nie przygotowanymi do zadań, które na nich spadną, zwłaszcza jeżeli się też weźmie pod uwagę, że poziom kultury rolnej jest na nowych ziemiach na ogół znacznie wyższy aniżeli na ziemiach starych. Trudność tę można by w dużym stopniu przezwyciężyć przy pomocy włościaństwa takich województw, jak warszawskie, białostockie, poznańskie i pomorskie, posiadających dość silny odsetek większych gospodarstw chłopskich. Pewne zmieszanie elementu osadniczego małorolnego z średnio i wielkorolnym, przyzwyczajonym do gospodarki na wyższym poziomie, nie mogłoby być bynajmniej uważane za niepożądane. Proponowane rozwiązanie nie mogłoby wywołać żadnych protensji z powodu oddawania gospodarstw wielkochłopskich " obcemu " elementowi, gdyby przyjęło się zasadę progresywnej wpłaty zaliczkowej, o której mówię w następnym rozdziale, a która wydaje się jedynie słuszną.

Z uwag wyłożonych wynikają pewne wnioski co do rozwiązania palącego dziś problemu rozmieszczenia ludności polskiej, wysiedlonej z ziem z poza linii Curzona i z terytoriów Związku Radzieckiego, tak zw. repatriantów wschodnich. Chociaż nikt nie będzie kwestionował poczucia narodowego i patriotyzmu tej ludności, to jednak nie można mieć wątpliwości, że uległa ona dużemu wstrząsowi psychicznemu i załamaniu materialnemu. Czy można tę ludność w obecnym stanie rzeczy uwa z

214

uważać za element odpowiedni do przeciwstawiania się ludności niemieckiej, która nie odrazu zniknie całkowicie z przyznanych nam terytoriów, i do tworzenia tam nowej społeczności polskiej ? Na pytanie to trudno dać zdecydowaną odpowiedź. Zdaniem moim nasi repatrianci wschodni powinni być przede wszystkim lokowani na dawnych ziemiach polskich, gdzie wśród życzliwego otoczenia polskiego odzyskiwaliby swe siły moralne i materialne. Chłopów powinno się kierować przede wszystkim na gospodarstwa poukraińskie, dalej na gospodarstwa poniemieckie, których jest dużo zwłaszcza w Poznańskim i na Pomorzu; bezrolni i robotnicy rolni powinni być dopuszczeni do udziału w parcelacji majątków wszędzie tam, gdzie nie starczy ludności miejscowej do objęcia gruntów pofolwarocznych. Śląsk Opolski i Mazury powinny jednie wówczas wchodzić w rachubę, jako tereny osiedleńcze dla repatriantów wschodnich, gdyby gdzieindziej nie starczyło miejsca dla nich. Jeżeli się okaże koniecznym przesiedlić omawianą kategorię osób na terytoria, które były dotychczas zamieszkiwane wyłącznie przez ludność niemiecką, należało by wybrać dla nich tereny, na których działania wojenne dały się stosunkowo słabo we znaki, i stworzyć z nich osobny rejon, który cieszyłby się specjalną opieką czynników państwowych.

Wysuwając to trzy mam na myśli masowe osiedlanie repatriantów wschodnich. Jasną jest rzeczą, że zakres o ile chodzi o osoby o wyższych kwalifikacjach zawodowych, mogą one szukać z trudnością na całym terytorium Państwa Polskiego, o ile to kto na zechce. Wyjątki te powinny jednak raczej potwierdzać ustaloną zasadę, aniżeli ją obalać.

Zupełnie inaczej należy z repatriantami wschodnimi przedstawić się sprawa, o ile chodzi o osoby, które z ziem polskich zostały podczas wojny wywiezione na roboty przymusowe do Rzeszy. Osoby te może-

m nazwać repatriantami zachodnimi. Miały one możność zapoznania się z warunkami życia i pracy w Niemczech, stanowią więc element specjalnie nadający się do skolonizowania ziem odzyskanych. Osoby zatrudnione w rolnictwie niemieckim są jakgdyby predestynowane do pracy na roli i na tych terenach. Mają one też szczególne prawo do otrzymania ziemi na terenach odzyskanych, bo im będziemy mieli prawdopodobnie w dużej mierze do zawdzięczenia, że majątki poniemieckie na tych terenach nie uległy dewastacji. Czy może to być jednak dla nich tytułem do objęcia na własność gospodarstw, w których byli czynni, albo jeżeli gospodarstwo było folwarkiem, do osiedlenia się na folwarku, na którym pracowali ?

Sądzę, że idee, z których wyrósł wniosek wyżej plan przesiedlenia rejonowego, są z punktu widzenia ogólno-narodowego tak ważne, że nie powinny ucierpieć na skutek przypadkowego układu stosunków, wywołanego dyspozycjami władz niemieckich. Wielu Polaków, zatrudnionych podczas wojny w charakterze robotników rolnych na wschodzie Rzeszy, będzie mogło pozostać w swym dotychczasowym przymusowym miejscu pracy, często bowiem miejsce to będzie leżało w rejonie kolonizowanym, ustalonym dla danej grupy ludności - można by przy tym przejść do porządku dziennego nad szczegółowym podziałem rejonów na okręgi i gminy osadnicze, które będą wyznaczone dla poszczególnych powiatów i gmin kolonizujących. Jeżeli jednak pewna większa grupa robotników przymusowych znalazła się w zasadniczo innym rejonie aniżeli dla niej przewidzianym, np. grupa osób z województwa krakowskiego w Prusach Wschodnich, które będą prawdopodobnie zarezerwowane dla północnych województw polskich, należałoby ją przenieść do rejonu właściwego. Przesiedlenie to nie musiałoby nastąpić zaraz, można by z nim poczekać aż do znormalizowania się stosunków. Pozostawić na miejscu można by tylko poszczególne osoby, które położyły specjalne zasługi około zabezpieczenia mienia niemieckiego i uchronienia go od dewastacji, jeżeli osoby te wyrażą takie życzenie i będą odpowiadały warunkom, stawionym poza tym osadnikom włościańskim czy też osadnikom na ziemi folwarcznej.

2. Związanie osadnictwa na nowych ziemiach z naprawą ustroju rolnego starych ziem.

Tworząc korespondujące ze sobą rejony kolonizujące i kolonizowane, nie możemy dawnych ziem polskich traktować wszystkich na równi i kierować się tylko ich położeniem geograficznym. Pomiędzy poszczególnymi częściami tych ziem zachodzą bowiem z punktu widzenia możliwości dostarczenia elementu osadniczego zasadnicze różnice.

Wiadomo, że organizm nasz gospodarczy i społeczny jest od dziesiątków lat toczony chorobą, która nie pozwala mu dojść do równowagi i hamuje jego rozwój. Chorobą tą jest przeludnienie naszej wsi. Zjawisko to występuje jednak przede wszystkim w południowych połaciach kraju. O tym, że południe Polski cierpi na nadmiar ludności rolniczej, świadczą różne symptomata, łatwe do stwierdzenia, jak niebywałe rozdrobnienie gospodarstw, wysokie ceny ziemi, będące wyrazem głodu ziemi, taniość robocizny, fakt, że wielka część ludności rolniczej nie znajdowała właściwego zużytkowania w pracy produkcyjnej na roli oraz łączący się z tym dalszy fakt, że wszelkie ruchy emigracyjne miały właśnie w tych częściach Polski główną swą pożywkę. W niektórych częściach województwa krakowskiego i województwa kieleckiego gęstość zaludnienia rolniczego nabiera takiego nasilenia, że nie znajduje analogii w stosunkach europejskich i może być tylko porównywana z gęstością zaludnienia okolic wschodnich Chin lub południowych okolic Japonii. Jak wykazały obliczenia, nawet najbardziej radykalna reforma rolna zdoła nasze przeludnienie w rolnictwie tylko w części rozładować. Właśnie w tym należy widzieć jedną z głównych przyczyn wzmagających się w społeczeństwie polskim przed wojną głosów, żądających przyznania nam kolonii zamorskich. Obecnie, kiedy mamy otrzymać na zachodzie obszerne terytoria poniemieckie, było by rzeczą niewybaczalną, gdybyśmy nie skorzystali z tej jedynej w dziejach sposobności, by w związku z koniecz-

nością zaludnienia tych ziem uzdrowić ustrój rolny na dawnych terytoriach polskich.

Pewnego odciążenia w zakresie stosunków zaludnienia można by oczywiście także oczekiwać przy osadnictwie, opartym na dobrowolnym zgłaszaniu się osadników, skądkolwiek by oni pochodzili, jednak tylko osadnictwo rolne zorganizowane może dać te efekty, o które musi nam chodzić, jeżeli cel wyżej wytknięty ma być w pełni osiągnięty. Osadnictwo takie wymagałoby spełnienia szeregu warunków.

Nasamprzód trzeba by ustalić zasadę, że osadnicy powinni pochodzić przede wszystkim z terytoriów cierpiących na nadmiar ludności rolniczej, i to tak osadnicy, którzy otrzymaliby gotowe gospodarstwa włościańskie na nowych terenach, jak i tacy, którzy by się osiedlili na ziemi folwarcznej.

Chcąc na starych terenach uzyskać ziemię, która służyłaby do upełnorolnienia gospodarstw niesamodzielnych, należało by dalej stanąć na stanowisku, że pierwszeństwo w nabywaniu gospodarstw włościańskich na nowych ziemiach mieliby rolnicy, którzy w zamian za otrzymane gospodarstwo oddali do dyspozycji państwa swe dotychczas posiadane grunty. Wartość oddanych gruntów, które mogłyby być uważane za wpłatę zaliczkową na koszt nabycia nowego gospodarstwa, byłaby ustalona według tych samych zasad, co ziemi nowonabytej. Jeżeli przyjąć, że dla osadnictwa obowiązywałyby te same normy, które zostały ustalone dla reformy rolnej, oznaczałoby to, że cena jednego hektara tak nowego jak starego gospodarstwa równałaby się cenie 15 centnarów metrycznych żyta.

Pomiędzy wielkością nowego i starego gospodarstwa powinna istnieć pewna racjonalna proporcja. Przepisy o reformie rolnej przewidują, że nowonabywcy powinni wpłacić jako zaliczkę 10 % ceny kupna. Ustalenie takiej jednolitej zaliczki przy nabywaniu gospodarstw, niezależnie od ich wielkości, wydaje się przy pozyskiwaniu gospodarstw na nowych ziemiach niecelowe, gdyż mogłoby pociągać za sobą skutki wysoce niepożą-

dane. W normalnych warunkach trudno przypuścić, by ktoś, kto dotychczas posiadał gospodarstwo 3,4, czy 5-cio hektarowe umiał sobie poradzić z gospodarką na 30, 40 czy 50 hektarach. Poza tym łatwiej będzie znaleźć kapitał potrzebny do prowadzenia gospodarstwa wielkochłopskiego, narzędzia, maszyny, inwentarz żywy itd. temu, kto pochodzi z gospodarstwa większego, aniżeli małorolnym.

Biorąc powyższe momenty pod uwagę i wychodząc z założenia, że samodzielne gospodarstwo chłopskie powinno obejmować normalnie co najmniej 5 ha użytków rolnych, dochodzi się do wniosku, że należało by przyjąć system zaliczek progresywnych, zależnych od wielkości gospodarstw nabywanych. Mamy się tu jak najnormalniejsza następująca koncepcja : ktoś, kto na starych ziemiach odda do dyspozycji Państwa gospodarstwo do 5 ha, miałby prawo do nabycia na nowych ziemiach gospodarstwo o obszarze od 5 do 20 ha, dotychczasowy właściciel gospodarstwa od 5 do 20 ha mógłby otrzymać gospodarstwo od 20 do 50 ha, właściciel gospodarstwa od 20 do 50 ha wreszcie mógłby się ubiegać o gopodarstwo od 50 do 100 ha. Przyjęcie tej koncepoji oznaczałoby przesunięcie dotychczasowych małorolnych do kategorii włościan średniorolnych, dotychczasowych włościan średniorolnych do kategorii włościan wielkorolnych. Takie załatwienie sprawy miałoby na swoją obronę nie tylko względy słuszności, lecz byłoby też uzasadnione momentami społecznymi i ekonomicznymi. Oczywiście można by ująć proponowaną progresję szczegółowiej, tworzenie mniejszych odpowiadających sobie klas nie wydaje się jednak wskazanym z uwagi na masowość zamierzonej akcji osadniczej. Trzeba dalej pamiętać o tym, że o wartości gospodarstwa rolnego decyduje nie tylko jego wielkość, lecz także położenie, gleba, kierunek gospodarczy itd. Wielkość gospodarstwa jest tylko jednym z wykładników wartości, które ono przedstawia.

219

3. Struktura włościańskiego stanu posiadania na nowych ziemiach.

Wysunąłem koncepcję przenoszenia włościan, którzy zdecydują się osiedlić na ziemiach zachodnich, z niższej kategorii do wyższej, z kategorii małorolnych do średniorolnych itd. Czy zrealizowanie tej koncepcji jest możliwe ? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy się zapoznać ze strukturą agrarną nowych ziem. Ponieważ nie chodzi nam o liczby bezwzględne i wystarczy ogólna orientacja, weźmiemy dla uproszczenia sprawy pod uwagę całe prowincje zachodnio-pomorską, wschodnio-pruską i śląską.

Struktura rolna nowych ziem.

Gospodarstwa rolne według powierzchni	Gospodarstwa rolne		Powierzchnia użytków rolnych	
	liczba	%	ha	%
	Pomorze, Śląsk, Prusy Wschodnie - razem			
0,5 ha - 2 ha	115 533	22,4	113 490	1,6
2 " - 5 "	97 606	18,9	299 895	4,2
5 " - 20 "	221 750	42,9	2 136 954	30,1
20 " - 50 "	58 674	11,4	1 477 194	20,8
50 " - 100 "	12 493	2,4	706 235	9,9
powyżej 100 ha	10 204	2,0	2 371 199	33,4
	516 260	100,0	7 104 967	100,0
	Pomorze			
0,5 ha - 2 ha	24 443	18,9	24 248	1,0
2 " - 5 "	18 447	14,3	54 351	2,3
5 " - 20 "	58 443	45,3	626 242	26,7
20 " - 50 "	20 761	16,1	513 621	21,9
50 " - 100 "	3 576	2,8	190 983	8,1
powyżej 100 ha	3 344	2,6	940 976	40,0
r a z e m	129 014	100,0	2 350 421	100,0

Śląsk

0,5 ha - 2 ha	67 778	27,5	65 537	2,9
2 " - 5 "	54 364	22,0	168 437	7,5
5 " - 20 "	102 505	41,6	905 344	40,1
20 " - 50 "	17 031	6,9	404 644	17,9
50 " - 100"	2 008	0,8	109 232	4,9
powyżej 100 ha	3 953	1,2	602 768	26,7
r a z e m	246 310	100,0	2 255 962	100,0

Prusy Wschodnie

0,5 ha - 2 ha	23 312	16,6	23 705	0,9
2 " - 5 "	24 795	17,6	77 107	3,1
5 " - 20 "	60 801	43,2	805 368	34,2
20 " - 50 "	20 913	14,9	558 939	22,4
50 " - 100"	6 909	4,9	406 020	16,3
powyżej 100 ha	3 907	2,8	827 455	33,1
r a z e m	140 636	100,0	2 498 584	100,0

Otóż okazuje się, że podczas gdy w najbardziej przeludnionym województwie krakowskim przeszło połowa użytków rolnych przypada na gospodarstwa karłowate i drobnorolne poniżej 5 ha, grupa ta obejmuje według danych spisu niemieckiego z 1939 r. w prowincji zachodnio-pomorskiej tylko 3,3 %, w Prusach Wschodnich 4 %, w prowincji śląskiej 11,4 % ziemi użytkowanej rolniczo. Odwrotny obraz daje nam grupa gospodarstw wielkochłopskich od 20 do 100 ha. W województwie krakowskim przypada na tę grupę 5 % użytków rolnych, tymczasem w prowincji zachodnio-pomorskiej 30 %, w Prusach Wschodnich 33,7 %, w prowincji śląskiej 22,8 %. Tak na Pomorzu Zachodnim jak w Prusach Wschodnich grupa gospo-

darstw od 20 do 100 hektarów obejmuje więcej użytków rolnych aniżeli grupa gospodarstw od 5 do 20 ha, jedynie na Śląsku silniejszą jest ta ostatnia grupa. Tak czy owak widzimy, że projekt przeniesienia średniorolnych do kategorii wielkorolnych, a tym samym małorolnych do kategorii średniorolnych znajduje oparcia w rozkładzie wielkościowym gospodarstw rolnych nowych ziem. Nie znaczy to jednak, by ten, kto dotychczas posiadał np. 6 ha ziemi, musiał otrzymać na nowych ziemiach powyżej 30 ha, a ten, kto posiadał np. 25 ha, powyżej 50 ha. Przypomnieć, że zaproponowane wstąpienie jednolitej zaliczki dziesięcioprocentowej, stosowanej przy reformie rolnej, zaliczką progresywną, aby zapobiec zbytnim przeskokom przy zamianie gospodarstw. Jeżeli przyjmiemy zasadę zaliczek progresywnych, ograniczymy znacznie liczbę reflektantów na większe gospodarstwa, jednak i spośród tych, którzy by mogli rościć pretensje do takich gospodarstw, nie wszyscy będą mogli przejść z niższej klasy do wyższej. Chociaż bowiem grupa gospodarstw od 20 do 100 ha obejmuje na Pomorzu Zachodnim i w Prusach Wschodnich więcej użytków rolnych aniżeli grupa gospodarstw od 5 do 20 ha, to jednak liczba gospodarstw średniorolnych przewyższa kilkakrotnie liczbę gospodarstw wielkorolnych. To też wielu osadników średniorolnych będzie musiało pozostać w obrębie swej klasy powiększając tylko mniej czy więcej wydatnie obszar swych gospodarstw.

Niskie odsetki użytków rolnych przypadające na gospodarstwa poniżej 5 ha świadczą o tym, że struktura włościańskiego stanu posiadania jest na nowych ziemiach zasadniczo zdrowa. Wiadomo, że we wschodnich prowincjach Rzeszy mówiło się raczej o niedoludnieniu aniżeli o przeludnieniu rolnictwa. Być może, że tu i ówdzie trzeba będzie łączyć gospodarstwa karłowate lub drobnorolne, ażeby utworzyć z nich samodzielne gospodarstwa chłopskie. Większość gospodarstw poniżej 5 ha stanowi tu jednak tylko poboczne źródło utrzymania osób posiadających zasadniczo inny zawód, a więc robotników przemysłowych, rzemieślników, nauczy-

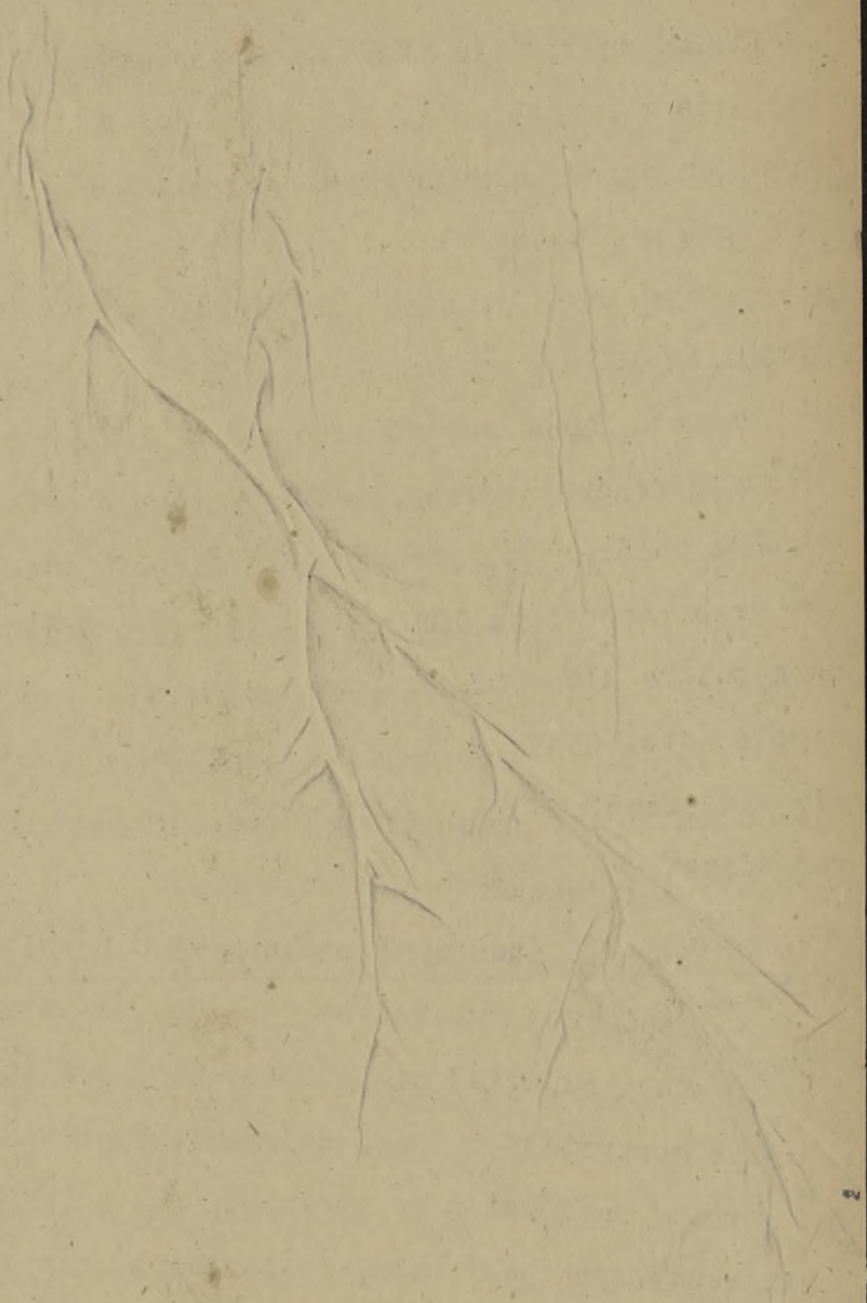
cieli, kolejarzy itd. Takie gospodarstwa będą posiadały pełną rację bytu także w przyszłości. Nie można też odmówić prawa egzystencji gospodarstwom ogrodniczym niewielkich rozmiarów, zwłaszcza takim, które są położone w miastach lub w pobliżu miast.

Jako górną granicę gospodarstw włościańskich na nowych terenach przyjąłem 100 ha powierzchni ogólnej. Jest to zgodne z dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, według którego parcelacji mają ulec w województwach z poznańskim, pomorskim i śląskim nieruchomości o obszarze łącznym przekraczającym 100 ha powierzchni ogólnej ; najprawdopodobniej norma ustalona dla wymienionych województw będzie także rozciągnięta na ziemie nowe. Chociaż sprawa pozostawienia gospodarstw kmiecych wydaje się być prawnie przesądzoną, nie od rzeczy będzie poświęcić temu typowi gospodarstw jeszcze kilka słów obrony.

Gospodarstwa wielkochłopskie wyróżniają się tym spośród wszystkich typów gospodarstw włościańskich tym, że zatrudniają na jednostkę powierzchni najmniej sił roboczych. W gospodarstwach tych jest już regułą, że korzystają z pracy najemnej. Ponieważ jednak gospodarz pracuje zwyczaj na równi z robotnikami, jak najbardziej ekonomiczne użycie sił roboczych jest tutaj powszechnym zjawiskiem. Gdyby się chciało oceniać poszczególne typy gospodarstw włościańskich z punktu widzenia ich pojemności ludnościowej, trzeba by gospodarstwa wielkochłopskie uznać za najmniej pożądane, gdyż wykazują one najniższe liczby zatrudnionych na jednostkę powierzchni użytkowanej rolniczo.[1] Ten brak jest jednak wynagradzany wielkimi korzyściami ekonomicznymi i społecznymi, które gospodarstwa te dają i które pozwalają uważać pewien ich odsetek za konieczny

---

1/ Obacz Rajmund Buławski "W sprawie optimum gęstości zaludnienia rolniczego w Polsce". Ekonomista 1937 r. zeszyt 3-ci, str. 75 i nast.



składnik naszej struktury rolnej. Wystarczy tu wskazać na to, że gospodarstwa kmiece mogą odegrać dużą rolę w zaopatrywaniu miast, ośrodków przemysłowych, wojska w płody rolne, gdyż produkują one znacznie więcej na rynek aniżeli jakikolwiek inny typ gospodarstw włościańskich, zużywając tylko małą część swej produkcji na własne potrzeby. Ta funkcja nabiera po przeprowadzeniu reformy rolnej tym większego znaczenia, bo odpada większa własność rolna ze swymi nadwyżkami rzucanymi na rynek.

Gospodarstwa kmiece łączą do pewnego stopnia zalety małych i dużych gospodarstw rolnych. Dzięki temu, że właściciele takich gospodarstw biorą wraz ze swymi rodzinami bezpośredni udział w pracy, staranność i pieczołowitość, czy to chodzi o uprawę ziemi, czy też o hodowlę żywego inwentarza, jest w nich nie mniejsza jak w małych gospodarstwach włościańskich, większe rozmiary posiadanej ziemi zmuszają jednak do jak najbardziej intensywnego wykorzystania rozporządzalnych sił roboczych i pozwalają na pełne zatrudnienie inwentarza żywego, przez co unika się tak częstego w gospodarstwach małych marnotrawstwa części zbiorów, zużytych na jego utrzymanie. Większe dochody gotówkowe pozwalają wreszcie gospodarstwom kmiecym zaopatrywać się w kosztowniejsze maszyny i narzędzia i prowadzić gospodarkę postępową.

Ze względną siłą ekonomiczną gospodarstw kmiecych łączy się specjalna rola społeczna, jaką mają one do spełnienia. Dają one możność wysyłania dzieci do wyższych szkół rolniczych i zdobywania lepszej wiedzy fachowej, a prócz tego stwarzania dla nich także samodzielnych egzystencji w zawodach nierolniczych, handlu, przemyśle, wolnych zawodach itd. Istnienie gospodarstw tej kategorii jest więc warunkiem powstania z jednej strony pewnej elity zawodowej włościańskiej, z drugiej zaś zdrowego, gospodarczo silnie uświadomionego mieszczaństwa, co w stosunkach, jakie wytworzą się na terenach kolonizowanych, zasługuje na specjalne podkreślenie.

Wymienione i inne walory gospodarstw wielkochłopskich są przyczyną, że szereg autorów, jak np. Głąbiński, Bujak, Dederko, Schmidt uważa je za trzon zdrowej struktury agrarnej. Pozostawienie dotychczasowych gospodarstw kmiecych na nowych ziemiach byłoby wreszcie też z tego względu wskazane, że stworzyłoby pewien rezerwuar ziemi, z którego mogłyby w razie potrzeby czerpać przyszłe pokolenia. Poddawanie tych gospodarstw podziałowi już obecnie mogłoby być uważane za uzasadnione jedynie wtenczas, gdyby się okazało, że terytoria, które otrzymamy, będą niewielkie i nie będą wystarczały dla pomieszczenia nadmiaru naszej ludności rolniczej.

W dyskusji nad referatem p. prof. Bujak wysunął dodatkowe momenty natury kulturalnej przemawiające za pozostawieniem gospodarstw kmiecych. Właściciele większych gospodarstw mają większe możliwości brania udziału w życiu politycznym i w organizacjach społecznych, gdyż nie będąc tak związani pracami w gospodarstwie i posiadając większe środki, mogą sobie pozwolić na wyjazdy itp. Pewna zamożność ułatwia też twórczość artystyczną różnego rodzaju.

Pozostawiając gospodarstwa wielkochłopskie nienaruszone i traktując gospodarstwa karłowate i drobnorolne w zasadzie jako poboczne źródło utrzymania dla osób, będących w zawodzie głównym nierolnikami, pragnących jednak posiadać kawałek ziemi, ułatwiamy sobie bardzo osadnictwo, bo przyjmujemy istniejący podział gospodarstw włościańskich za podstawę planu osadniczego. Trudność, którą takie postawienie sprawy powoduje, stanowi kwestia dodatkowych sił roboczych, bez których gospodarstwa kmiece obyć się nie mogą. Gospodarstwa takie powinny być nadawane rolnikom posiadającym szczególnie liczną rodzinę, to jednak nie uchyli konieczności donajęcia jeszcze sił obcych. Skąd wziąć te siły ? Nie można przypuszczać, by na starych ziemiach znalazło się dużo robotników rolnych, gotowych przyjąć pracę w gospodarstwach wielkochłopskich, z chwilą gdy robotnicy ci będą mogli otrzymać ziemię na

własność przy parcelacji większej własności rolnej na starych czy nowych ziemiach.

Sprawę tę można by rozwiązać przy pomocy elementu robotniczego pochodzenia polskiego, który uległ germanizacji i któremu dano by na pewnych warunkach możność powrotu na łono narodu polskiego i pozostanie w Polsce. Trudno osoby, które przyznawały się przez całe swe życie do narodowości niemieckiej, a dopiero teraz odkrywają u siebie pewien związek z narodem polskim, traktować od razu jako pełnoprawnych obywateli polskich i dopuszczać do nadań na równi z robotnikami polskimi. Osoby te powinny przebyć proces repolonizacji, który z natury rzeczy potrwa dłuższy czas, i okazać się godnymi otrzymania pełnego polskiego obywatelstwa państwowego. Zatrudnienie ich w dawnym ich charakterze jako robotników rolnych nie będzie dla nich żadną krzywdą , a zapewni im niezbędne środki utrzymania.

Potrącam tu o zagadnienie, które domagałoby się szerszego rozwinięcia. Nie mogę tego na tym miejscu uczynić, chciałbym tylko jasno zaznaczyć, że osoby, któreby z uwagi na swe pochodzenie polskie uzyskały prawo pozostania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, powinny być zasadniczo przewiezione na stare ziemie polskie, gdzie warunki szybkiej asymilacji byłyby znacznie lepsze ; na nowych ziemiach powinien on pozostać tylko w niewielkiej liczbie i być tak rozlokowany, by nie stanowił żadnych zwartych skupień.

4. <u>Zasady nadawania gospodarstw włościańskich na nowych ziemiach.</u>

W swych dotychczasowych rozważaniach przyjmowałem jako regułę, że osadnik otrzymywałby w zamian za swe gospodarstwo na starych ziemiach większe gospodarstwo na nowych ziemiach. Prócz zamiany mogą jednak też wchodzić w rachubę jeszcze inne formy nabycia gospodarstw poniemieckich: nabycie w drodze odszkodowania wojennego, za skapitalizowaną rentę inwalidzką, kupno gotówkowe, dzierżawa.

Każda z tych form posiada swe problemy, które muszą być rozwiązane. O ile chodzi o kupno gotówkowe, to może ono wówczas jedynie wchodzić w rachubę, jeżeli zabraknie kandydatów gotowych do zamiany. Należy je oczywiście w ten o osób rozumieć, że nabywca musiałby od razu wpłacić całą należność za gospodarstwo. Rozkładanie należności na raty utrąciłoby możliwość pozyskania kontyngentów osadniczych na folwarki, gdyby został przyjęty przedstawiony w następnej części pracy plan parcelacji większej własności rolnej, przewidujący poprzedzenie procesu parcelacyjnego kilkuletnią gospodarką państwową na folwarkach przy pomocy bezrolnych jako przyszłych parcelantów. Gdyby było możliwe zdobycie sobie gotowego gospodarstwa włościańskiego na warunkach, przewidzianych w dekrecie o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 sierpnia 1944 r., nie znalazłby się nikt, kto by zechciał reflektować na gospodarstwo z parcelacji, gdyż musiałby się podjąć bez porównania większych trudów i obciążyć znacznymi kosztami, związanymi z pobudowaniem się na otrzymanej parceli.

Jak forma kupna gotówkowego tak i forma dzierżawy może być tylko wyjątkowo stosowana. Dzierżawa będzie zwłaszcza wówczas na miejscu, gdy Państwu będzie zależało na nieprzesądzaniu kwestii własności odnośnie pewnych gruntów, ze względu na ewentualne dalsze zamierzenia, związane z regulacją miast, budową kolonii robotniczych, ogródków działkowych itp.

Poza dzierżawą wszystkie inne wymienione wyżej formy nabywania gospodarstw będą oznaczały przejście gospodarstw na własność osadników. Własność ta nie będzie jednak absolutnym prawem władania ziemią - w myśl zasad rzymskiego prawa cywilnego, lecz będzie musiała być poddana pewnym ograniczeniom, nakazanym względami społecznymi. Nie można przecież dopuścić, by na nowych ziemiach powstały na skutek ciągłego dzielenia gruntów podobnie anormalne stosunki w zakresie posiadania

ziemi jak na starych ziemiach polskich. Czy nie zalecało by się wprowadzić poprostu zakaz udzielenia nabytych gospodarstw - tak jak to uczynił dekret z dnia 6 września 1944 odnośnie gospodarstw powstałych w ramach reformy rolnej ?

Art. 13 dekretu brzmi :

1. Gospodarstwa utworzone na podstawie niniejszego dekretu nie mogą być w całości lub w części dzielone, sprzedawane, wydzierżawiane i zastawiane.

2. W wyjątkowych wypadkach, szczególnie zasługujących na uwzględnienie, zezwoleń na czynności wymienione w części pierwszej, udzielają gminne rady narodowe.

3. Uchwała gminnej rady narodowej w tym przedmiocie wymaga zatwierdzenia przez Prezydium Rady Narodowej wyższego stopnia.

Przepis powyższy jest zrozumiały, jeżeli zważyć, że gospodarstwa utworzone na podstawie dekretu nie mogą w zasadzie obejmować więcej niż 5 ha ziemi. W normalnych warunkach trzeba u nas 5 ha ziemi uważać za minimum samowystarczalnego gospodarstwa włościańskiego. Akty prawne, które by tę normę jeszcze obniżyły, godziłyby w sam sens reformy rolnej i uczyniłyby iluzorycznym uzdrowienie stosunków rolnych, zamierzone przy pomocy tej reformy. Jak widzieliśmy, gospodarstwa włościańskie, które będą do dyspozycji na nowych ziemiach, będą na ogół większe aniżeli pięciohektarowe ; dość znaczny odsetek wśród nich będą stanowiły gospodarstwa kmiece powyżej 20 ha, dochodzące nawet do 100 ha. Czy rozciągnięcie zasady niepodzielności gruntów także na te gospodarstwa byłoby celowe ?

Zwolennicy takiego rozwiązania sprawy wskazują na niemieckie ustawodawstwo dotyczące zagród dziedzicznych, celem którego było właśnie wzmocnienie większych gospodarstw włościańskich i zapewnienie im trwałego bytu. Zdaniem moim było by jednak fatalnym błędem, gdyby się

zamierzało niemiecką ideę niepodzielnych zagród dziedzicznych żywcem przenosić na grunt polski, idea ta zrodziła się bowiem w warunkach, które różnią się zasadniczo od warunków polskich. Podczas gdy bolączką rolnictwa polskiego był dotychczas nadmiar sił roboczych, wieś niemiecka cierpiała od kilkudziesięciu lat na wzrastające coraz bardziej niedoludnienie. Zjawisko ucieczki ze wsi, prawie nieznane u nas, przybierało w Niemczech tak wielkie rozmiary, że groziło podcięciem korzeni wytwórczości rolniczej, do podtrzymania i podniesienia której Niemcy z wiadomych względów przywiązywali wielką wagę. Instytucja zagród dziedzicznych miała część ludności niemieckiej na stałe związać z ziemią i została dlatego otoczona daleko idącą opieką państwową.

Otrzymanie obszernych terytoriów na zachodzie łącznie z dokonywującą się obecnie reformą rolną pozwoli niewątpliwie w dużym stopniu zaspokoić głód ziemi naszej ludności rolniczej. Zbyt optymistyczne byłoby jednak zdaniem moim mniemanie, że w stosunkach naszych rolniczych zajdą od razu tak radyklane zmiany, by troską naszą zamiast przeludnienia miało stać się niedoludnienie wsi. Przyrost naturalny naszej ludności rolniczej jest zawsze jeszcze dość wysoki, a przypuszczać można, że podniesie się on jeszcze znacznie na skutek nowego rozdziału ziemi. Można oczekiwać, że część tego przyrostu będzie mogła odpłynąć do zajęć nierolniczych. Czyż można jednak - wobec zniszczeń, które dotknęły zwłaszcza większe miasta i ośrodki przemysłowe na ziemiach zachodnich - uważać za pewnik, że zawody nierolnicze zdołają wchłonąć cały przyszły nadmiar naszej ludności rolniczej ? Sądzę, że wniosek taki byłby co najmniej przedwczesny. Ostrożność nakazuje się liczyć z powstaniem także na nowych ziemiach takich warunków, że dzieci rolnika będą musiały szukać zatrudnienia w rolnictwie. Jeżeli chodzi o właściaństwo osiadłe, oznaczałoby to dalszą konieczność działów rodzinnych. W tych okolicznościach zakaz dzielenia ziemi musiałby się stać fikcją prawną.

Gdyby czynniki państwowe zaś chciały za wszelką cenę utrzymać jego moc obowiązującą, mogłyby doprowadzić do bardzo ujemnych następstw demograficznych. Nie mogąc zabezpieczyć przyszłości swych dzieci na poziomie odpowiadającym zajmowanemu stanowisku w społeczeństwie, znaleźć zajęcia dla synów, wyposażyć córki, włościanie mogliby się uciec do środków neomaltuzjańskich ograniczających liczbę urodzeń. Że obawa ta nie jest uzasadniona, o tym może świadczyć praktyka ludności rolniczej w okolicach, w których panuje zwyczaj dziedziczenia nie odzielnego gospodarstw - zwłaszcza w Poznańskim i na Pomorzu. Po pierwszej wojnie światowej zaczął się tu po wsiach coraz bardziej rozpowszechniać system dwojga lub trojga dzieci, motywowany właśnie niemożnością dokonywania przez dziedzica gospodarstwa takich spłat rodzinnych, które by zapobiegły deklasacji społecznej dzieci opuszczających gospodarstwo.

Uważając bezwzględny zakaz dzielenia gruntów - tak na starych jak na nowych ziemiach - na razie za przedwczesny, nie sądzę jednak, by można rolnikom pozostawić całkowitą swobodę w dysponowaniu posiadaną ziemią. Państwu musi zależeć na tym, by nie doszło na nowych terenach do takiego rozdrobnienia gruntów jak na starych ziemiach polskich. Aby zapobiec zmniejszaniu się obszaru gospodarstw poniżej granicy samowystarczalności gospodarczej, należało by wydać przepis zabraniający osadnikom wyzbywania się nabytych gruntów we formie całkowitej czy częściowej sprzedaży luv dzierżawy bez zezwolenia władz osadniczych. Podobnie powinna być zgoda władz osadniczych wymagana przy podziale spadkowym gruntu lub ich zastawienia. Rzeczą władz osadniczych albo też ciał, którym funkcje tych władz byłyby przekazane, byłoby czuwać nad tym, by gospodarstwa nie spadły poniżej granicy swej samowystarczalności gospodarczej. Jako normę, od której byłyby dopuszczane różne odchylenia w dół lub w górę, zależnie od rodzaju gleby, kierunku produkcji, położenia itd., można by tu przyjąć zgodnie z wytycznymi dekretu o przepro-

wadzeniu reformy rolnej 5 ha użytków rolnych. Sądzę, że takie załatwienie sprawy uczyniło by na razie zadość potrzebie. Było by ono i tak już poważnym krokiem naprzód w porównaniu z obecnym stanem prawnym.

W dyskusji nad referatem p. prof. Fr. Bujak zaaprobował całkowite stanowisko, któremu dałem wyraz.

5. Zasady łączenia gospodarstw na starych ziemiach.

Odpowiednikiem zasad nadawania gospodarstw na nowych terenach będą zasady łączenia gospodarstw na dawnych terenach polskich.

Sprawa upełnorolnienia gospodarstw niesamodzielnych przez przydzielanie gruntów opuszczonych będzie się przedstawiała stosunkowo prosto w gromadach, w których komasacja gruntów została już przeprowadzona. W gromadach tych będzie bowiem można operować całymi gospodarstwami, które będą mogły być ze sobą łączone. Postępowanie będzie przy tym takie, że albo będzie się z kilku opuszczonych gospodarstw tworzyło jedną nową jednostkę gospodarczą, albo że będzie się poszczególnymi gospodarstwami opuszczonymi dopełniało istniejące gospodarstwa. Tam, gdzie scalenie gruntów jeszcze nie nastąpiło, jednostkami operacyjnymi będą nie całe gospodarstwa pozostawione, lecz poszczególne parcele, które będą przydzielane właścicielom sąsiednich parcel.

Tak w jednym jak i w drugim wypadku łączenie gruntów nie może być czysto mechaniczne, lecz powinno uwzględniać warunki produkcyjne gospodarstw, które mają być utrzymane, zmierzając stosownie do celu, który sobie stawia nasza reforma rolna, do stworzenia z nich gospodarstw zdrowych, silnych i zdatnych do wydajnej produkcji. Jakie momenty trzeba będzie tu brać pod uwagę, o tym mówią instrukcje parcelacyjne, wydane w związku z reformą rolną, a więc stosunek różnych użytków w gospodarstwie, warunki orki, kwestię dojazdu, kwestię wody, zwłaszcza do picia, kwestię długości i szerokości parcel, kwestię dróg itd. Do tych momentów dochodzi w danym wypadku jeszcze dalszy, który przy parcelacji

majątku nie odgrywa roli, mianowicie sprawa budynków. Było by rzeczą nieracjonalną kasować gospodarstwa wyposażone w nowe, dobre budynki na rzecz gospodarstw o budynkach starych, nie czyniących zadość potrzebom mieszkalnym i gospodarczym, i to tym bardziej, że według stanu budynków można zazwyczaj też oceniać stan całego gospodarstwa.

Cechą naszego ludu wiejskiego jest - jak wiadomo duża ostrożność i powściągliwość w podejmowaniu decyzji. Niejednemu wieśniakowi trudno będzie opuścić strony rodzinne i porzucić swe dotychczas posiadane gospodarstwo, jakimkolwiek by ono było, by udać się na tereny nieznane, dopiero świeżo przyłączone do Państwa Polskiego, nawet gdyby miał w perspektywie otrzymanie gospodarstwa większego i lepiej urządzonego. Czy nie spotka tu jego lub jego potomków los osadników małopolskich, którzy osiedlili się na Pomorzu i którzy zostali stąd podczas wojny przepędzeni jako jedne z pierwszych ofiar prześladowań niemieckich ? Obawy tego rodzaju trzeba będzie zwalczać różnymi sposobami. Jedbym z najbardziej skutecznych będzie przyjęcie zasady rodowego łączenia gruntów. O ile inne okoliczności nie będą stały na przeszkodzie, pierwszeństwo przy nabywaniu gruntów opuszczonych powinny mieć osoby, związane z osadnikami stosunkami pokrewieństwa. Jeżeli wieśniak będzie wiedział, że gospodarstwo jego znajdzie się w ręku krewniaka, zdobędzie się łatwiej na decyzję przeniesienia się na zachód, gdyż będzie miał nadzieję, że w razie takiego czy innego niepowodzenia zmuszającego go do powrotu zawsze znajdzie u tego krewniaka pewne oparcie. Zasada łączenia rodowego gruntów może oczywiście tylko wówczas obowiązywać, gdy grunty krewniaków sąsiadują ze sobą.

Ponieważ gospodarstwo opuszczone byłoby traktowane jako wpłata zaliczkowa na gospodarstwo nowonabyte, dysponentem jego byłoby Państwo, tak jak i gospodarstwo nowonabyte na ziemiach zachodnich otrzymywałby osadnik z rąk Państwa. Także nabywca gruntów opuszczonych nie będzie posiadał bezwzględnego prawa rozporządzania swą własnością. Zakaz

sprzedawania, wydzierżawiania, dzielenia i zastawiania gruntów bez zgody władz osadniczych, który będzie wydany dla gospodarstw nabywanych na nowych ziemiach, powinien znaleźć analogiczne zastosowanie do gospodarstw, upełnorolnianych przy pomocy łączenia gruntów opuszczonych. Przy tym zakaz ten powinien się odnosić nie tylko do gruntów nowo nabytych, lecz całej posiadłości. Jedynie w ten sposób będzie można osiągnąć, by reorganizacja wsi, dokonana tak dużym wysiłkiem w okolicznościach, które się nie tak łatwo powtórzą, nie miała charakteru przejściowego, lecz uzdrowiła nasze stosunki agrarne na dłuższy przeciąg czasu. Nie widziałbym przeszkód, aby w stosunku do gospodarstw upełnorolnionych wprowadzić nawet bezwzględny zakaz dzielenia gruntów - stosownie do postanowień dekretu o reformie rolnej.

Nie można oczekiwać, by przebudowa wsi, która nastąpi na skutek rozdzielenia gruntów jednych gospodarstw pomiędzy drugie, mogła zastąpić prawidłowo przeprowadzoną komasację, słusznym będzie jednak żądanie, by uczyniła w tym względzie wszystko, co będzie możliwe, tak aby przyszłe prace scaleniowe znalazły już teren w dużym stopniu przygotowany. Akcja scaleniowa powinna oczywiście być na czas dokonywania omawianej przebudowy w zasadzie wstrzymana, co - nawiasem mówiąc - ułatwi rozwiązanie trudnego problemu sił technicznych, które będą potrzebne dla przeprowadzenia osadnictwa tak na starych jak i nowych terenach.

6. Dobór osadników włościańskich.

Niesłusznym byłoby mniemanie, że ustaliwszy zasady łączenia gruntów, pozostawionych przez osadników, wyczerpaliśmy tym samym też problem doboru włościan, którzy powinni się przenieść na nowe ziemie. Dokonując selekcji osadników musimy bowiem prócz momentów gospodarczych brać także pod uwagę momenty personalne.

Osadnicy znajdą się na ziemiach odzyskanych w nowych warunkach,

do których dostosowanie się nie zawsze będzie łatwe. Ponieważ doświadczenie uczy, że osoby młodsze posiadają większą zdolność dostosowania się aniżeli starsze, mogą jako osadnicy w zasadzie wchodzić w rachubę tylko osoby, które nie przekroczyły pewnej granicy wieku. Jako granicę taką proponuję 50 lat. Przyjęcie niższej normy uważałbym za niewskazane, gdyż doświadczenie życiowe, rozwaga i roztropność, łączące się zazwyczaj ze starszym wiekiem, będzie na terenach kolonizowanych nie mniej pożądana jak entuzjazm, zapał i energia młodości.

Tworząc na prastarych ziemiach słowiańskich nowe życie powinniśmy mu dać zdrowe podstawy biologiczne. To też muszą być spośród osób zgłaszających się do wyjazdu na zachód bezwzględnie wyeliminowane jednostki obciążone chorobami i ułomnościami dziedzicznymi, zwłaszcza umysłowymi. Wymaga tego nie tylko troska o zdrowy rozwój nowej społeczności, która ma powstać, lecz także względy natury gospodarczej. Zwłaszcza w pierwszym okresie trzeba się liczyć z bardzo trudnymi warunkami bytu na ziemiach zachodnich. Osadnicy będą musieli wytężyć wszystkie siły, aby zagospodarować się i stworzyć fundamenty materialne swej egzystencji. Obarczanie się osobami niezdolnymi do pracy oznaczałoby ogromne pogorszenie ich sytuacji życiowej. A o obciążaniu opieki społecznej kosztami utrzymania takich osób już w pierwszym okresie mowy być nie może.

W pojęciu gospodarstw włościańskich leży, by były one prowadzone przez właścicieli przy pomocy członków rodziny, żony i dzieci. To też rozumie się samo przez się, że gospodarstwa takie powinny otrzymać tylko osoby posiadające własne rodziny. Ponieważ większe gospodarstwo wymaga więcej sił roboczych, jasną jest rzeczą, że liczba członków rodziny powinna być jednym z ważnych momentów, branych pod uwagę przy ustalaniu wielkości przydzielanego gospodarstwa.

Duży nacisk należy dalej położyć na to, by osadnicy na gospodarstwach włościańskich posiadali odpowiednie przygotowanie fachowe. Osoby nie znające się na rolnictwie powinny być z góry wyeliminowane spośród kandydatów na gospodarstwa włościańskie. Gdyby okazało się, że liczba ubiegających się o nadania przewyższa liczbę gospodarstw będących do dyspozycji, pierwszeństwo powinny mieć osoby, które przebyły także pewne teoretyczne przeszkolenie rolnicze. Na kwalifikacje fachowe trzeba zwłaszcza zwrócić uwagę przy nadawaniu większych gospodarstw jak też gospodarstw nastawionych na jakąś specjalną produkcję. Szczególnie pożądane będą na nowych ziemiach - niezależnie od stopnia wyszkolenia fachowego - osoby zapoznane ze sposobami pracy w niemieckich gospodarstwach rolnych. Osób takich znajdzie się sporo wśród wysłanych na roboty przymusowe do Niemiec w czasie wojny.

I przymioty moralne nie powinny wreszcie obojętne przy doborze osadników. Bezwzględnie niepożądane będą na nowych ziemiach osoby hołdujące alkoholizmowi, kryminaliści, typy aspołeczne itd. Z elementami tymi łatwiej będzie uporać się społeczności, pośród której dotychczas przebywały, aniżeli społeczności, która ma się dopiero utworzyć.

Pogodzenie momentów gospodarczych, o których mówiłem rozpatrując zagadnienie łączenia gospodarstw opuszczonych, z wyżej wyłuszczonymi wymaganiami personalnymi, będzie w praktyce przedstawiało nieraz duże trudności. Jasną jest bowiem rzeczą, że likwidacji powinny ulec przede wszystkim gospodarstwa źle prowadzone, właściciele tych gospodarstw zaś będą się najmniej kwalifikowali na osadników. Pewnym wyjściem będzie tu wysunięta wyżej zasada rodowego łączenia gruntów, która pozwoli wysłać na zachód tego spośród bliższych i dalszych krewnych, który będzie najbardziej odpowiadał stawianym wymaganiom.

Oczywistą jest rzeczą, że w ramach wysuniętych postulatów pierw-

szeństwo przy nadawaniu gospodarstw włościańskich na nowych ziemiach powinni mieć - tak jak przy korzystaniu z reformy rolnej - żołnierze Wojska Polskiego, inwalidzi obecnej wojny oraz uczestnicy partyzanckich walk o Polskę Demokratyczną / obacz art. 10, ust. 2 Dekretu Polsk. Kom. Wyzw. Nar. z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej /.

7. Inne problemy osadnictwa włościańskiego.

Poza omówionymi osadnictwo włościańskie nasuwa jeszcze szereg dalszych problemów, które należało by rozpatrzyć. Poruszam tu tylko te, o których należało by od razu pomyśleć, gdy przystąpi się do akcji osadniczej.

Stan gospodarstw obejmowanych przez osadników będzie się przedstawiał bardzo rozmaicie. W okolicach, w których niemiecka ludność pozostała aż do momentu przekazania gospodarstw nowonabywcom, można oczekiwać, że na gospodarstwach znajdzie się inwentarz martwy, a także częściowo inwentarz żywy. W innych okolicach natomiast gospodarstwa będą ogołocone ze wszystkiego. Na ogół biorąc trzeba się liczyć z dużymi brakami w zaopatrzeniu gospodarstw zwłaszcza w inwentarz żywy. To też powstaje przy dokonywaniu osadnictwa zupełnie zasadniczy problem dostarczenia osadnikom potrzebnych im zwierząt domowych. Problem ten będzie mógł być częściowo rozwiązany przez zabranie całego lub części inwentarza z dawnego gospodarstwa. Z tego punktu widzenia zasada zamiany gospodarstw, którą przyjmują jako podstawową w osadnictwie chłopskim, okazuje się na nowo najsłuszniejszą. Będą się też zdarzały wypadki, że niektóre gospodarstwa poniemieckie będą mogły oddać część swego inwentarza innym bardziej zdewastowanym. Tymi sposobami będzie można jednak pokryć istniejące zapotrzebowanie tylko w niewielkiej mierze. Ponieważ w kraju spadek liczby żywego inwentarza, zwłaszcza o ile chodzi o konie, jest wprost zastraszający, trzeba będzie pomyśleć o otrzymaniu zwierząt z zagranicy,

w pierwszym rzędzie z Niemiec w drodze odszkodowań wojennych. Dystrybucją zwierząt jak też potrzebnego inwentarza martwego będzie można obarczyć sieć spółdzielni rolniczo-handlowej, która będzie musiała być stworzona. Rzeczą tych spółdzielni było by też dostarczyć osadnikom nawozów sztucznych, nasion itd. Wszystko, co osadnikowi jest potrzebne, powinien on otrzymać po takiej cenie, by nie obciążał się długami, które spłacić było by mu trudno, i by nie ucierpiała rentowność prowadzonej przez niego gospodarki. Braki w sprzężaju trzeba będzie w pierwszym okresie starać się wyrównać biorąc w społeczną gospodarkę traktory i tworząc w każdym powiecie stacje traktorowe - tak jak się to obecnie dzieje na starych ziemiach.

Równie ważnym jak sprawa pomocy rzeczowej jest zagadnienie pomocy kredytowej dla osadników. Na nowych terenach mogą się znaleźć osoby pozbawione wszelkiego kapitału obrotowego, a nawet nie posiadające środków na przeżywienie rodziny aż do najbliższych zbiorów. Takim osobom powinno przyjść Państwo z pomocą, dostarczając im taniego kredytu. Należało by się zastanowić nad centralną instytucją finansową / Bankiem Osadniczym /, która zajęłaby się stroną finansową osadnictwa i dysponowała także kredytem dla osadników. Jako instytucje lokalne, które by rozprowadzały kredyt po terenie, mogłyby być znowu wzięte pod uwagę instytucje o charakterze spółdzielczym.

Dalszym problemem, który nasuwa osadnictwo rolnicze i do rozwiązania którego należało by także natychmiast przystąpić, jest problem poradnictwa fachowego dla osadników. Wielu rolników znajdzie się na ziemiach odzyskanych w zupełnie nowych warunkach. Niejeden spotka się tam z urządzeniami gospodarczymi, które ujrzy po raz pierwszy w życiu - wspomnę tu tylko o elektryfikacji gospodarstw rolnych, tak rozpowszechnionych na wschodnich terytoriach Rzeszy Niemieckiej, którą często objęte są także gospodarstwa włościańskie. Nie

będę się tu szerzej rozwodził nad różnicami, które zachodzą pomiędzy warunkami pracy rolniczej na starych i nowych ziemiach, jasnym jest, że rolnicy nasi, którzy pójdą na Zachód, powinni sobie zdawać sprawę z tych różnic. Powinni oni się nauczyć sposobów gospodarowania właściwych terenom, na których się znajdą, aby utrzymać kulturę rolniczą na dawnym poziomie i uniknąć rozczarowań i strat materialnych, które mogłyby na nich wpłynąć bardzo zniechęcająco.

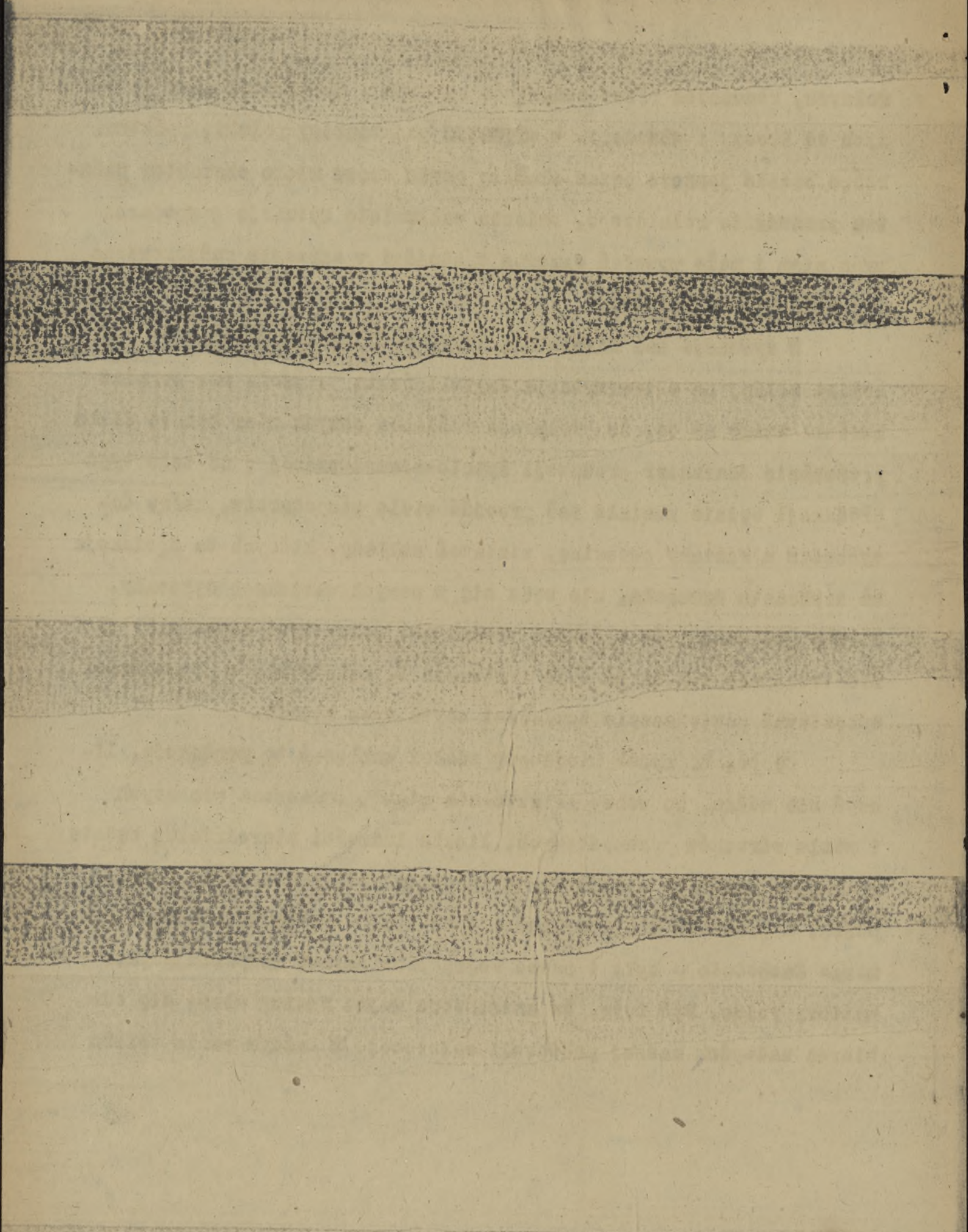
Poradnictwo fachowe dla rolników, które już na starych ziemiach ma do spełnienia wielkie zadania, urasta na nowych ziemiach do znaczenia problemu decydującego o powodzeniu całej akcji osadniczej. To też powinny czynniki organizujące osadnictwo zwrócić specjalną uwagę na ten problem. Już przed wyruszeniem ze swych dotychczasowych siedzib osadnicy powinni być ogólnie zapoznani z warunkami przyrodniczymi i gospodarczymi oraz metodami pracy rolniczej na nowych ziemiach. Po przybyciu na miejsce powinni oni być otoczeni staranną opieką instruktorów rolniczych, którzy by nie ograniczyli się do wygłaszania wykładów, urządzania kursów itd., lecz przychodzili z pomocą indywidualnie każdemu osadnikowi. Wobec wielkiej roli, którą odgrywają w gospodarstwie rolnym żona i dorosłe córki właściciela gospodarstwa, należało by też pamiętać o <u>poradnictwie dla kobiet,</u> które powinno być prowadzone niezależnie od poradnictwa dla mężczyzn. Szczegółowszym opracowaniem poradnictwa jednego jak i drugiego rodzaju powinny się zająć powołane do tego instytucje. Trudną kwestię instruktorów i instruktorek będzie chyba można częściowo rozwiązać przy pomocy osób, które podczas przymusowych robót w Niemczech w okresie wojny miały sposobność zapoznania się z niemieckimi metodami pracy rolniczej.

Trzy poruszone problemy powinny być przez Państwo rozwiązane z chwilą zapoczątkowania masowego osadnictwa. Innym problemem nie tak pilnym, jednak nie mniej ważnym, jest <u>problem zbytu płodów</u>

rolnych, rzucanych przez osadników na rynek. Odłączenie ziem odzyskanych od Rzeszy i włączenie w organizm gospodarczy polski, państwa, które będzie jeszcze przez dłuższy okres czasu miało charakter państwa przeważnie rolniczego, zmienia całkowicie sytuację gospodarczą tych ziem i może wywołać ogromne trudności w zakresie zużytkowania ich produkcji rolniczej.

W dyskusji nad referatem, która toczyła się w seminarium ekonomiki rolnej na uniwersytecie Jagiellońskim p. prof. St. Schmidt zwrócił uwagę na to, że produkcja roślinna nowych ziem będzie miała przeważnie charakter produkcji żytnio-ziemniaczanej ; do tego typu produkcji będzie musiało też przejść wiele gospodarstw, które dotychczas uprawiały pszenicę, ponieważ nakłady, których ta produkcja na zachodzie wymagała, nie będą się w nowych warunkach opłacały. Biorąc pod uwagę, że głównymi produktami rolniczymi są na starych ziemiach polskich także żyto i ziemniaki, należy się w przyszłości spodziewać powiększenia trudności zbytu tych płodów.

Na to, by rynek miejscowy zdołał wchłonąć tę produkcję, liczyć nie można, bo wobec zniszczenia miast, zwłaszcza większych i wielu ośrodków przemysłowych, liczba ludności nierolniczej będzie na nowych ziemiach niewątpliwie znacznie mniejsza aniżeli przed wojną, a przecież wielkie części tych ziem - Prusy Wschodnie i Pomorze Zachodnie - były i przed wojną prowincjami eksportującymi wytwory rolne. Być może, że zniszczone wojną Niemcy staną się odbiorcą nadwyżek naszej produkcji rolniczej. W każdym razie trzeba



będzie obmyśleć sposoby uwalniające osadników od ryzyka gospodarki deficytowej i zapewnić im odbiór ich wytworów po korzystnych cenach. Niezałatwienie tej sprawy już w pierwszym roku może na lata zaciążyć nad całym osadnictwem zachodnim.

8. Rybactwo morskie. Ogrodnictwo zawodowe.

W klasyfikacji zawodów łączy się zazwyczaj rolnictwo i hodowlę zwierząt w jeden dział pracy z leśnictwem, ogrodnictwem i rybactwem. Leśnictwem zajmę się w rozdziale poświęconym większej własności. Na ogrodnictwo i rybactwo składają się zazwyczaj mniejsze zakłady pracy, to też należy je raczej omówić w związku z osadnictwem włościańskim. Chociaż osadnictwo ogrodnicze i rybackie będzie stanowiło tylko drobny fragment ogólnej akcji osadniczej, należy mu się jednak specjalna uwaga ze względu na duże jego znaczenie gospodarcze.

Rozszerzenie ziem naszych na zachodzie da nam długi pas wybrzeża morskiego. Rzeczą niedopuszczalną było by, by możliwości, które otworzą się przed nami w zakresie rybactwa morskiego nie zo-

stały przez nas w całej pełni wykorzystane. Nie do pomyślenia jest także, aby ludność niemiecka trudniąca się rybołówstwem pozostała w swych dotychczasowych siedzibach. To też powstaje przed czynnikami polskimi poważnyproblem znal ezienia odpowiedniej liczby osób, które by mogły zastąpić rybaków niemieckich. Wiadomo,że nasz własny rezerwuar ludzki, o ile chodzi o rybactwo morskie, jest bardzo szczupły i że mowy być nie może o tym, by zapotrzebowanie na pracowników rybackich, które powstanie po wysiedleniu Niemców mogło być z niego pokryte. Liczba rybaków kaszubskich, którą nam dadzą ziemie odzyskane, będzie też bardzo niewielka. Trzeba się więc zastanowić nad sposobami wypełnienia luk przez szybkie doszkolenie większych zastępów młodzieży, a może także - przynajmniej na okres przejściowy - przez zainteresowanie sprawą polskiego rybactwa morskiego któregoś z państw nadmorskich, z którym Polska będzie chciała nawiązać bliższe kontakty handlowe i który zaofiaruje Polsce dogodne warunki współpracy.

Prócz problemu rybactwa morskiego istnieje na nowych ziemiach także problem rybactwa śródlądowego. Problem ten jest jednak łatwiejszy do rozwiązania chociażby dlatego, że w rybactwie śródlądowym jest zatrudnionych znacznie mniej osób. W r.1939 było na Pomorzu Zachodnim 3.697 osób czynnych w rybactwie morskim jako zawodzie głównym,/samodzielnych, pomagających członków rodziny, pracowników umysłowych i fizycznych/, a tylko 1.223 rybaków śródlądowych, w Prusach Wschodnich 2,378 osób pierwszej, a 1.003 osoby drugiej kategorii. W prowincji Śląskiej liczba czynnych zawodowo rybaków - oczywiscie śródlądowych - nie dosięgała pół tysiąca osób / ściśle 383 osoby /.

Podobnie jak z rybactwem morskim będzie się sprawa przedstawiała z ogrodnictwem zarobkowym, czy to będzie chodziło o warzywnictwo, sadownictwo, szkółkarstwo, nasiennictwo, kwiaciarstwo, specjalne uprawy, pszczelnictwo. Według spisu niemieckiego z 1939 r. było osób zatrudnionych w ogrodnictwie jako zawodzie głównym na Pomorzu Zachod-

nim 7.303, w Prusach Wschodnich 6.058, na Śląsku 16.774. Ponieważ wśród ludności własnej znajdziemy z trudem odpowiednią liczbę osób fachowo przygotowanych, które by mogły objąć zakłady ogrodnicze na nowych ziemiach, i tu zajdzie konieczność szybkiego doszkalania młodzieży, a może też współpracy z innymi narodami, np. Czechami, Bułgarami, Jugosłowianami. Jeśliby skorzystano z tej drugiej możliwości zapełnienia luk, nie należało by w żadnym wypadku dopuścić do osiedlania się zwartego osób niepolskiej narodowości.

Część II

Osadnictwo folwarczne.

1. Uwagi ogolne.

Ustawa o reformie rolnej, znosząca większą własność rolną na ziemiach polskich, przesądza też niewątpliwie los tej własności na nowych terenach. Za likwidacją majątków ziemskich na tych terenach przemawia poza ogólnymi momentami społecznymi okoliczność, że samo osadnictwo włościańskie, o którym była mowa, nie wystarczy, ażeby rozładować nasze przeludnienie rolnicze i uzdrowić naszą strukturę agrarną; jeżeli cel ten ma być osiągnięty, muszą być z naszej wsi przeludnionej wyciągnięte jeszcze dalsze duże kontyngenty ludności rolniczej, to zaś będzie tylko możliwe w drodze ofiarowania bezrolnym gospodarstw, które przejdą na ich własność. Do tego dochodzi, że musimy zwłaszcza na przyszłym pograniczu polsko - niemieckim doprowadzić do takiego zagęszczenia ludności, by po stronie Polski istniała dostateczna przeciwwaga przeciw naciskowi ludnościowemu, który wytworzy się prawdopodobnie po stronie niemieckiej w wyniku okrojenia terytorialnego Rzeszy i masowych wysiedleń, które już nastąpiły albo jeszcze z ziem utraconych nastąpią. A wiadomo przecież, że większa własność rolna posiada znacznie mniejszą pojemność ludnościową aniżeli gospodarstwa włościańskie. Świadczyć mogą o tym następujące liczby: według wyników spisu rolnego z 1933 r. przypadało w Niemczech w grupie gospodarstw o powierzchni rolnej 100 ha i więcej 13,6 osób w pełni zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych, w grupie gospodarstw od 5 do 20 ha zaś 38,1 osóbm a więc prawie trzykrotnie więcej.

Można by się tu zapytać, czy obawa przed infiltracją żywiołu

niemieckiego na terytorium Polski jest w ogóle uzasadniona - wobec możliwości ścisłego oddzielenia się od Rzeszy granicą polityczną. Reminiscencje tej wojny nakażą społeczeństwu polskiemu niewątpliwie na długi przeciąg lat zachowanie jak najdalej posuniętej ostrożności przy wpuszczaniu elementu niemieckiego na terytorium polskie. Któż jednak może ręczyć za dalszą przyszłość ? Wystarczy tu wskazać na podmywanie obszaru ludnościowego niemieckiego przez ludność polską, które mimo wrogie nastawienie czynników rządowych jak społecznych niemieckich miało miejsce na przestrzeni ostatniego wieku w różnym nasileniu - zależnie od panujących konjunktur politycznych - i które było przez uczonych i polityków niemieckich stale wysuwane jako niebezpieczeństwo zagrażające narodowi niemieckiemu ze strony jego wschodniego sąsiada. Infiltracja polska na terytorium niemieckie, która znalazła wyraz w tworzeniu polskich kolonii robotniczych w Westfalii, w ruchach tzw. obieżysasów i tp., była wynikiem większego zagęszczeni ludnościowego rolnictwa polskiego aniżeli niemieckiego. To zagęszczenie, jakkolwiek było przyczyną tylu trudności gospodarczych i społecznych, pozwoli nam też wziąć w trwałe posiadanie nowe ziemie, które otrzymamy na zachodzie.

Większa własność rolna zajmuje we wschodnich prowincjach Rzeszy duże komplekxy ziemi. Na gospodarstwa powyżej 100 ha powierzchni ogólnej przypada na Pomorzu Zachodnim 40%, w Prusach Wschodnich 33,1%, na Śląsku 26,7% wszystkich użytków rolnych. Przyjmując zasadę likwidacji tych gospodarstw nie sądzę, by można ją bezwzględnie i w tej samej formie stosować do wszystkich wchodzących w rachubę obiektów. Z punktu widzenia osadniczego nasuwa się następujący podział majątków ziemskich na no-

wych terenach: 1/ majątki rolne prywatne z polskimi załogami robotniczymi, 2/ majątki rolne prywatne z niemieckimi załogami robotniczymi, 3/ majątki rolne państwowe i większe kompleksy leśne.

2. Majątki rolne z polskimi załogami robotniczymi. Spółdzielnie parcelacyjne.

Na nowych ziemiach, tak na Śląsku Opolskim jak na Mazurach, znajdzie się sporo majątków poniemieckich, w których załogi robotnicze składały się wyłącznie albo przeważnie z pracowników polskiej narodowości. Co do tych majątków należało by przyjąć zasadę, że powinny one przejść na własność dotychczasowych ich załóg. Nie potrzeba podkreślać ogromnej doniosłości politycznej takiego rozwiązania sprawy. Zdobyłoby ono dla Polski nie tylko uczucia osób bezpośrednio zainteresowanych, lecz całej ludności polskiej ziem odzyskanych i związałoby tę ludność z macierzą silniej od jakichkolwiek innych poczynań, gdyż byłoby bardzo mocnym i jasnym wyrazem polityki, jaką Państwo zamierza obrać w stosunku do nowych swych obywateli. Uwłaszczenie polskich robotników folwarcznych byłoby też najlepszym lekarstwem na kompleks niższości, systematycznie wpajany ludności polskiej przez czynniki niemieckie. Uciemiężona i wyzyskiwana ludność ta poczułaby się po wiekach znowu panem na swej ziemi i równą dotychczasowym jej władcom.

Jeżeli projektowane uwłaszczenie ma odnieść właściwy rezultat polityczny, powinno ono nastąpić jak najszybciej. Ponieważ rozparcelowanie majątków i utworzenie na gruntach rozparcelowanych zagród włościańskich musiałoby potrwać dłuższy czas, nasuwa się myśl utworzenia spółdzielni parcelacyjnych, które możnaby też nazwać spółdzielniami osadniczymi, jako instytucji dokonywujących rozdziału gruntów.

Robotnicy danego folwarku odpowiadający pewnym warunkom, które musiałyby być jeszcze ustalone, zostaliby uznani za przyszłych właścicieli parcel, na które majątek zostałby podzielony i w tym charakterze pracowaliby w nim dalej pod kierownictwem organów spółdzielczych. Praca na majątku szłaby dawnym trybem; cała ziemia, wszystkie budynki i urządzenia folwarczne oraz cały jego inwentarz żywy i martwy byłby w zarządzie spółdzielni; robotnicy mieszkaliby w dotychczasowych domach robotniczych. Zyski prowadzonej gospodarki nie byłyby jednak, jak to ma miejsce w spółdzielczości, wypłacane członkom, lecz stanowiłyby fundusz, który służyłby do pokrycia kosztów prac parcelacyjnych i urządzenia zagród. Udział w zyskach poszczególnych robotników byłby ustalony według wysokości wypłaconych zarobków. Ten sposób obliczania zysków stanowiłby poważną podnietę do pracy i zapobiegłby niebezpieczeństwu rozleniwiania się członków spółdzielni jak też marnotrawstwu wszelkiego rodzaju; im lepsze wyniki gospodarcze miałaby spółdzielnia i im większą liczbę dniówek mógłby się wykazać dany członek, tym szybciej rósłby jego kapitał, tym prędzej doszedłby on do upragnionego własnego gospodarstwa. Wydatki codzienne rodzin robotniczych byłyby, jak dotychczas, pokrywane z robocizny, która mogłaby być podwyższona, jeżeli warunki na to pozwolą. Celowym byłoby przyznać stałym robotnikom od razu więcej ziemi deputatowej, aby mieli oni możność powiększyć swój inwentarz żywy i martwy i przygotować się w ten sposób do swych przyszłych zadań.

Do prac parcelacyjnych należało by przystąpić jak najprędzej. W miarę ich postępu kurczyłby się zakres władania spółdzielni na rzecz własności parcelantów, którzy otrzymaliby nie

tylko własną ziemię i własne domy mieszkalne oraz zabudowania gospodarcze, lecz rozdzieliliby też pomiędzy siebie inwentarz żywy folwarku i inne ruchomości. Z chwilą, gdy zagrody byłyby oddane w posiadanie parcelantów, spółdzielnia mogłaby zostać rozwiązana. Uczestnicy parcelacji, którzy zostaliby właścicielami swych gospodarstw, mogliby rozpocząć indywidualną spłatę ceny nabycia gruntów, która przy zastosowaniu norm ustalonych dla reformy rolnej byłaby niewysoka, jak i ewentualnych innych, rozdzielonych na nich długów, zaciągniętych przez spółdzielnię w związku z parcelacją i budową zagród. Do przemyślenia było by jednak też, by spółdzielnia parcelacyjna w dalszym ciągu istniała jako instytucja likwidująca zbiorowo powstałe zobowiązania, aż do całkowitego ich spłacenia. To drugie rozwiązanie byłoby dla władz osadniczych wygodniejsze, wydaje się jednak być mniej celowym, gdyż uzależniałoby parcelantów na długie lata od spółdzielni i mogłoby wywołać trudności i nieporozumienia, gdyby któryś z członków zaniedbał swe gospodarstwo i nie mógł uiszczać spłat lub z innych względów przestał wywiązywać się ze swych zobowiązań.[1] Tak czy owak spółdzielnia parcelacyjna zakończyłaby swój byt po spełnieniu postawionych jej zadań.

Powstaje tu jednak pytanie, co należałoby począć z t.zw. resztówkami po likwidacji spółdzielni, tj. z domem mieszkalnym dawnego właściciela, zabudowaniami folwarcznymi, parkiem, ogrodem, stawem ? Resztówki te stają się przy podziale majątku zazwyczaj

1/ Ludwig Bernhard przytacza w swym znanym dziele "Das polnische Gemeinwesen des preussischen Staates" przykłady spółdzielni parcelacyjnych /"spółek ziemskich"/, utworzonych w Poznańskiem według pomysłu Kalksteina, zasłużonego dyrektora Spółki Ziemskiej w Toruniu, które przewidywały oddanie parcel na własność dopiero po spłaceniu przez spółdzielnię wszelkich zaciągniętych długów; do tego czasu - brano pod uwagę okres 15 - 30 lat - członkowie mieli być dzierżawcami spółdzielni. Spółdzielnie tego typu nie wytrzymały próby życia i uległy likwidacji, pozostawiając wspomnienie eksperymentu nieudanego. Ob.wyd.I./1907/ str.565 i nast.

bezużyteczne; nie mogą one być rozparcelowane, jeżeli nie usunie się znajdujących się na nich budynków i urządzeń - to zaś pociąga za sobą wielkie koszta i byłoby nierecjonalne, gdyż doprowadziłoby do zniszczenia dużych nieraz wartości gospodarczych i kulturalnych. Ponieważ spółdzielnia parcelacyjna otrzymałaby folwark z rąk Państwa, właścicielem resztówki byłoby po wydzieleniu działek z natury rzeczy Państwo. Mogłoby ono - tak jak to dawniej przeważnie czyniło się przy parcelacjach - oddać ją jakiemuś prywatnemu nabywcy w formie sprzedaży lub dzierżawy. Takie rozwiązanie sprawy okaże się niewątpliwie najlepszym w tych wypadkach, kiedy w kilkuletniej pracy zespołowej na folwarku ujawniły się daleko idące rozdźwięki, kiedy organa spółdzielni nie stanęły na wysokości swego zadania, kiedy ustanowiony przez spółdzielnię administrator nie umiał sobie pozyskać zaufania członków itd. Obok takich spółdzielni znajdą się jednak niewątpliwie inne, w których praca odbywała się harmonijnie, w których więź spółdzielcza raczej zacieśniła się, a nie rozluźniła. Co do takich spółdzielni, trzeba by uważać ze wszech miar za pożądane, by były też utrzymane po dokonaniu parcelacji, przekształcając się na spółdzielnie, które nabyłyby od Państwa resztówkę i prowadziły ją jako przedsiębiorstwo spółdzielcze. Przemawiałyby za tym poważne argumenty natury społecznej i ekonomicznej.

Dom mieszkalny dawnego właściciela mógłby być wykorzystany jako dom ludowy i służyć ogólnym celom spółdzielni. W domu tym mogłyby się mieścić różne urządzenia kulturalne i społeczne, jak świetlica, kino, biblioteka, lokale stowarzyszeń, ośrodki zdrowia, przychodnie lekarskie itp. Dając osadnikowi godziwą rozrywkę i możność rozwoju kulturalnego można by usunąć jeden z

głównych czynników powodujących jego tęsknotę za miastem i wywołujące znane zjawisko ucieczki ze wsi. W danym razie dawny dwór mógłby służyć parcelantom kilku majątków i być także udostępniony okolicznym wsiom włościańskim. Gdyby dwór okazał się zbyt dużym jak na potrzeby spółdzielni, można by urządzić w części pomieszczeń pensjonat, schronisko itp. i prowadzić je we własnym zarządzie albo też wydzierżawić. Także zużytkowanie dworu na cele szkolnictwa lub szpitalnictwa mogłoby wchodzić w rachubę. Co do dóbr kulturalnych należących poprzednio do właściciela majątku, jak bibliotek, muzeów, zbiorów archiwalnych, jak również dworów, zamków i pałaców, przedstawiających wartość artystyczno - kulturalną, to powinny one przejść pod zarząd i opiekę Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Gdyby resztówki zostały wykrojone z odpowiednim zapasem ziemi, mogłyby i dawne zabudowania gospodarskie znaleźć zużytkowanie odpowiadające ich przeznaczeniu. Resztówki, które lepiej byłoby w tym wypadku nazwać ośrodkami osadniczymi, mogłyby być prowadzone jako zwykłe gospodarstwa rolne, mogłyby się jednak też wyspecjalizować jako gospodarstwa nasienne, hodowlane, mogłyby się zajmować specjalnymi kulturami, mogłyby się wreszcie rozwijać w kierunku gospodarstw ogrodniczych, warzywniczych, pszczelnictwa. Część ziemi tych gospodarstw mogłaby służyć do doświadczeń i demonstracji. Rzeczą jasną jest, że jakakolwiek byłaby produkcja, prowadzona przez ośrodki osadnicze, powinny one być gospodarstwami wzorowymi, będącymi przykładem dla osadników.

Majątki ziemskie na zachodzie znajdowały się na ogół na wysokim poziomie wyposażenia technicznego, posiadały traktory i maszyny rolnicze wszelkiego rodzaju, urządzenia elektryfikacyj-

ne itd. Stan dzisiejszy majątków nie jest pod tym względem równy dawnemu, przypuszczać jednak można, że część wymienionych maszym i urządzeń pozostała. Samo przez się rozumie się, że powinny one być wykorzystane przez parcelantów - najlepszą formą gospodarowania nimi zaś jest niewątpliwie forma spółdzielcza. I dla tego też warto by utrzymać dawną spółdzielnię parcelacyjną, nadając jej nowy charakter. Co więcej spółdzielnia ta mogłaby też nabyć od Państwa zakłady przemysłu rolnego znajdujące się na folwarku, jak młyny, mleczarnie, serowarnie, gorzelnie, browary, cukrownie, fabryki konserw owocowych i warzywnych, krochmalnie, olejarnie i t.p. Zakłady te byłyby przecież w zarządzie spółdzielni w okresie procesu parcelacyjnego, narzucało by się więc samo z siebie, by pozostawały w nim także po ukończeniu tego procesu. W ten sposób spółdzielnia parcelacyjna stałaby się jednocześnie spółdzielnią młynarską, mleczarską, gorzelniczą itd. Możliwym było by jednak także wyodrębnienie poszczególnych tych spółdzielni i prowadzenie ich jako specjalnych instytucji, gdyby okazało się celowym wciągnięcie do nich członków z poza grona parcelantów danego majątku.

Naturalną rzeczą było by, by spółdzielnie osadnicze objęły poza funkciami w zakresie przemysłu rolnego także pewne <u>funkcje handlowe</u>, jak zbiorowy zakup nasion, nawozów sztucznych i td., zbiorową sprzedaż produktów. Nie potrzeba chyba tłumaczyć, że członkowie mieliby duże korzyści z tego, bo nabywaliby potrzebne im nasiona, nawozy sztuczne en gros z najlepszych źródeł, z drugiej strony nie byliby narażeni na straty z powodu nieorientowania się w cenach rynkowych itp. Wreszcie mogłaby spółdzielnia też urządzić <u>konsum</u> oraz kasę <u>oszczędnościowo-pożyczkową.</u>

W idealnym wypadku spółdzielnią parcelacyjna mogłaby się stać instytucją łączącą w sobie <u>wszystkie formy spółdzielczości</u>

mające znaczenie dla rolnictwa, przy czym podstawą tego związku byłoby spółdzielcze prowadzenie gospodarki na ziemi należącej do ośrodka osadniczego.

Gdyby się zrealizowało ideę tu przedstawioną, to oznaczało by to postęp w gospodarce rolniczej o dużym znaczeniu. Spółdzielcze formy działania zastąpiłyby pod wieloma względami folwarczne sposoby gospodarowania i uczyniłyby bezprzedmiotowym sporne dotychczas pytanie, jaki system, małych czy wielkich gospodarstw rolnych, jest lepszy, gdyż łączyłyby zalety obu systemów.

Według zgodnej opinii tajemnicą powodzenia gospodarki włościańskiej jest możność dostosowania się do indywidualnych właściwości gleby i zwierząt, pieczołowitość i dbałość w wykonywaniu wszelkich prac około gospodarstwa oraz możność pełnego zatrudnienia stojących do dyspozycji sił roboczych; dają one nietylko żonie gospodarza sposobność do jak najbardziej aktywnego i zgodnego z jej skłonnościami udziału w pracach gospodarczych - zwłaszcza przy hodowli zwierząt - lecz pozwalają nawet małym dzieciom być użytecznymi. Do tego dochodzi wszechstronność wytwórcza małych gospodarstw. Przeciętny włościanin pokrywa prawie całe swe potrzeby aprowizacyjne z własnej produkcji, oddając tylko niewiele na rynek i niewiele kupując na rynku, od zmiennych koniunktur gospodarczych zaś jest on tym mniej zależny, bo może straty wynikłe ze spadku cen jednych produktów wyrównać sprzedażą innych produktów mających dobre ceny.

Jako zalety większych warsztatów rolnych wymienia się zazwyczaj wyższy poziom wiedzy fachowej ich kierowników, lepsze zaopatrzenie w inwentarz martwy, zwłaszcza w większe maszyny rolnicze, lepsze pod względem jakościowym wyniki gospodarki hodowlanej itp. Otóż wszystkie te zalety mogłyby się stać zaletami

gospodarstw, powstałych z parcelacji, gdyby spółdzielnia, która je powołała do życia, w dalszym ciągu istniała. Kierownikiem spółdzielni musiałby być przecież agronom o odpowiednim przygotowaniu fachowym, który miałby możność oddziaływania na członków; w zakresie zakupu maszyn rolniczych spółdzielnia miałaby znacznie większe możliwości, aniżeli poszczególni włościanie, gdyż posiadałaby bez porównania większą siłę kredytową, na poprawę rasy zwierząt użytkowych zaś wpłynie gospodarka hodowlana prowadzona spółdzielczo na ośrodku osadniczym. Jak wiadomo, bardzo trudno jest przeprowadzić roboty nawadniające i odwadniające na gruntach rozparcelowanych. Związanie parcelantów w spółdzielnię pozwoliłoby także pod tym względem stworzyć sytuację podobną do tej, którą mamy na folwarkach.

Ludność osiedlona na rozparcelowanym majątku byłaby z natury rzeczy przede wszystkim zajęta wytwórczością i przetwórczością rolniczą. Byłyby tu jednak też reprezentowane różne rzemiosła. W ośrodku osadniczym znajdowałyby się warsztaty kowala i stelmacha. Mogłyby tu też powstać inne warsztaty rzemieślnicze, jak krawiecki, szewski, ciesielski. Warsztaty te byłyby prowadzone indywidualnie przez swych właścicieli. Możliwym jednak było by też, że spółdzielnia powołałaby do życia pewne zakłady przemysłu nierolniczego i prowadziłaby je na swój własny rachunek. Tak np. mogłaby spółdzielnia wybudować cegielnię, która by członkow jej, a także niecłonków, zaopatrywała w materiał budowlany, spółdzielnie rozporządzające własną wikliną mogłyby założyć warsztaty koszykarskie itd. Pójście w tym kierunku stworzyłoby wprost niebywałe możliwości rozwoju społeczno - gospodarczego w oparciu o ideę spółdzielczości.

Pracownicy administracyjni spółdzielni oraz zakładów z nią

połączonych, rzemieślnicy posiadający swe warsztaty, robotnicy zatrudnieni w zakładach przemysłu rolnego, jak wreszcie ewentualni robotnicy rolni pracujący w ośrodku osadniczym powinni być także związani z ziemią i posiadać swe gospodarstwa. Powinno się dla nich z góry zarezerwować część ziemi należącej do ośrodka. Z uwagi na większą ruchliwość wyliczonych kategorii osób nie powinno się im jednak działek dawać na własność; personel administracyjny otrzymywałby grunty jako ziemię służbową, robotnicy rolni jako deputat, rzemieślnicy i robotnicy przemysłowi w formie dzierżawy. Nic nie stałoby na przeszkodzie, by także te kategorie osób stały się członkami spółdzielni - na zasadzie zadeklarowanych udziałów, leżałoby to przeciwnie w żywotnym interesie całości. Tak więc mielibyśmy dwie grupy członków spółdzielni: trzonem spółdzielni byliby osadnicy, pomiędzy których majątek został rozparcelowany, wszystkie inne osoby dorosłe mieszkające w majątku, jak i ewentualni członkowie z sąsiednich wsi włościańskich byliby ze spółdzielnią już luźniej związani.

Przynależność do spółdzielni byłaby dla wszystkich połączona z dużymi korzyściami materialnymi. Pobadto można by się jednak też spodziewać podniesienia poziomu umysłowego i moralnego u członków spółdzielni. Wspomniałem już o wielkim znaczeniu kulturalnym urządzenia domu ludowego w dawnym dworze. Ponieważ każdy członek miałby własny kawałek ziemi, a wszelki uszczerbek dobra wspólnego byłby jego własną szkodą, można by oczekiwać, że ustałyby całkowicie kradzieże z pola i lasu, będące w niektórych okolicach plagą naszej wsi. Myślenie ekonomiczne, którego szkołą jest spółdzielczość, oraz dążność do poprawy bytu znamionująca spółdzielców usunęłyby klęskę społeczną, jaką jest alkoholizm.

Wzrost dobrobytu wśród spółdzielców, podniesienie ich moralne i umysłowe byłoby dla Państwa już samo w sobie dużym zyskiem. Państwo mogłoby jednak mieć jeszcze bardziej bezpośrednią korzyść z utworzenia spółdzielni parcelacyjnych. Mogłoby ono przerzucić na te spółdzielnie ogromny ciężar, jaki stanowi przeprowadzenie prawidłowej parcelacji i to nie tylko pod względem organizacyjnym i technicznym, lecz w dużej mierze także finansowym. Spółdzielnie dokonywałyby prac parcelacyjnych we własnym zakresie i na własny rachunek, kontrolę nad ich działalnością zaś objąłby związek rewizyjny spółdzielni, który powołałby do życia specjalny dział poświęcony temu typowi spółdzielni. Także w drugim etapie rozwoju spółdzielni ułatwiłyby one Państwu pod wieloma względami spełnienie jego zadań. Wkraczamy w okres gospodarki planowej - także rolnictwo będzie musiało się jej poddać. Czyż nie będzie to stanowiło ogromnego uproszczenia pracy dla organów państwowych, jeżeli zamiast mieć do czynienia z rozproszkowaną masą gospodarstw chłopskich, będą mogły się odnosić do zespołów gospodarstw, zorganizowanych w spółdzielniach osadniczych i za ich pośrednictwem wpływać na kierunek produkcji rolniczej, na obrót towarowy i td. Pewne oddziaływanie Państwa na gospodarkę rolników będzie zwłaszcza na nowych ziemiach nieuniknione, gdyż osadnicy będą przejawiali tendencję prowadzenia gospodarki według metod, do których przywykli na starych ziemiach, to zaś może się okazać bardzo niebezpieczne z uwagi na odmienność warunków, w których się znajdą. Przy tym może zajść konieczność wpływania na kierunek produkcji rolniczej nowych ziem w celu sharmonizowania jej z produkcją starych ziem.

Z chwilą gdyby spółdzielnie parcelacyjne powstały, odegra-

łyby one niewątpliwie też dużą rolę w administracji samorządowej wsi. Osady spółdzielcze mogłyby otrzymać charakter gromad wiejskich, przewodniczący rad nadzorczych mogliby objąć funkcje sołtysów. Oznaczałoby to wprowadzenie czynnika spółdzielczego do samorządu gminnego i mogłoby przy rozszerzeniu się idei reprezentowanych przez spółdzielnie osadnicze na wsie włościańskie, nie powstałe z parcelacji, doprowadzić do zupełnego przekształcenia tego samorządu. W rozwoju takim nie możnaby się dopatrywać niczego ujemnego, bo spółdzielnie są instytucjami na wskroś demokratycznymi; każdy członek reprezentuje na walnym zebraniu spółdzielni jeden głos - niezależnie od stanu zamożności, zajmowanego stanowiska społecznego itd. niezależnie też od liczby zadeklarowanych udziałów.

Przedstawiając korzyści spółdzielni osadniczych nie mogę zataić trudności, z którymi tworzenie tych spółdzielni może się spotkać. Mogę tu pominąć często spotkaną opinię, że robotnicy folwarczni są elementem nie nadającym się do obejmowania samodzielnych gospodarstw włościańskich, gdyż przepisy dotyczące wykonania reformy rolnej / paragraf 24 instrukcji o Wykonaniu Reformy Rolnej z dnia 1 marca 1945 r./ wymieniając bezrolnych na pierwszym miejscu wśród kategorii osób uprawnionych do korzystania z reformy rolnej, dają wyraz innemu - zdaniem moim słuszniejszemu - stanowisku. Wiadomo zresztą, że pragnienie ziemi jest u bezrolnych bardzo duże i że jeżeli zdobędą sobie oni jakieś gospodarstwo, umieją sobie z nim poradzić nie gorzej od innych.

Poważniejszy jest zarzut, że rolnicy są krańcowymi indywidualistami i nie zechcą związać się węzłami ograniczającymi ich samodzielność gospodarczą. Z faktem indywidualizmu chłops-

kiego musi się niewątpliwie każdy liczyć, kto u nas przystępuje do rozwiązania jakichkolwiek problemów agrarnych. Wiemy jednak, że idea spółdzielcza zapuściła już na wsi głębokie korzenie i nie jest uważana za niezgodną z ideą indywidualnego posiadania ziemi. Wysuwana przeze mnie forma spółdzielni parcelacyjnych oznaczałaby duże skrępowanie członków jedynie w pierwszej fazie istnienia tych spółdzielni, skrępowanie to byłoby jednak chętnie przyjęte przez członków ze względu na cel, do którego dążyliby, a którym byłoby otrzymanie jak najszybsze własnego gospodarstwa; w drugiej fazie rozwoju spółdzielni, kiedy członkowie byliby już indywidualnymi gospodarzami, niezależności ich gospodarczej nie byłyby zasadniczo już nakładane żadne hamulce. Należy przy tym pamiętać, że członkami spółdzielni byłyby nie osoby, które posiadały już samodzielne gospodarstwa rolne, lecz robotnicy rolni pracujący dotychczas jako najemnicy.

Okoliczność ta łagodzi też, a może nawet usuwa całkowicie największą trudność, z którą spotykają się wszelkie spółdzielnie pracy i która już niejedną taką spółdzielnię doprowadziła do upadku, mianowicie trudność utrzymania dyscypliny wśród członków spółdzielni. Uwłaszczenie robotników folwarcznych wzmoże niewątpliwie bardzo ich [illegible]poczucie - jest to zresztą cel z góry zamierzony - nie przypuszczam jednak, by miało w zastępstwie wytworzenie stosunków uniemożliwiających harmonijną współpracę. Robotnicy folwarczni są przecież przyzwyczajeni do kierownictwa i pracy zespołowej. Dlaczegóż mieliby wypowiedzieć posłuszeństwo ustanowionemu przez spółdzielnię administratorowi teraz, kiedy praca byłaby wykonywana wyłącznie we własnym interesie ?

Ułożenie się stosunków w spółdzielni będzie w dużej mierze zależało od właściwego wyboru władz spółdzielczych, zwłaszcza

zaś osoby, której został by powierzoną administracja majątku, to też trzeba by na tę stronę zagadnienia zwrócić szczególną uwagę. W ręku administratora leżałoby w pierwszym okresie istnienia spółdzielni prowadzenie gospodarki na majątku jako całości. W jakiej mierze byłby on współczynny przy opracowywaniu planu parcelacyjnego i planu zabudowy, należałoby od jego kwalifikacyi i od zaufania, którym cieszyłby się u członków spółdzielni. Po oddaniu gospodarstw osobom nadzielonym należałoby do niego zarządzanie ośrodkiem osadniczym wraz z budynkami, urządzeniami i maszynami oraz z zakładami przemysłu rolnego, będącymi w posiadaniu spółdzielni. Chociaż zadania administratora zmalałyby w drugim okresie istnienia spółdzielni, to byłyby one zawsze jeszcze dostatecznie wielkie, aby go w pełni zająć, zwłaszcza gdyby spółdzielnia postanowiła nadać gospodarce na resztówce jakiś specjalny kierunek.

Administrator powinien być nietylko dobrym fachowcem, lecz także posiadać duże doświadczenie życiowe i wyczucie ducha czasu. Stosunek jego do członków spółdzielni nie może wzorować się na dawnym stosunku pana do parobków, lecz powinien być przejęty szczerym demokratyzmem. Chociaż w statucie spółdzielni będą musiały być przewidziane rygory przeciwko członkom wyłamującym się z pod zarządzeń spółdzielczych, to jednak nie na tych rygorach powinien opierać się jego autorytet, lecz na wyższości zawodowej oraz większym wyrobieniu osobistym. Znalezienie administratorów odpowiadających tym wymaganiom będzie trudne, lecz nie niemożliwe. Sprawę ułatwi bardzo fakt, że na skutek przeprowadzanej obecnie reformy rolnej traci swe zajęcie dużo agronomów, nieraz o wysokich kwalifikacjach teoretycznych i praktycznych. Do licznych korzyści utworzenia spół-

dzielni parcelacyjnych dochodzi właśnie ta dalsza, że spółdzielnie pozwolą we właściwy sposób zużytkować kapitał wiedzy i doświadczenia, jaki dotychczasowi zarządcy wielkich majątków ziemskich niewątpliwie w wielu wypadkach reprezentują, i że także w przyszłości agronomowie z wyższym wykształceniem będą mogli znaleźć odpowiednie dla siebie pole pracy. Ażeby zapobiec zajmowaniu stanowisk administratorów przez osoby niepożądane, powinno się w statucie spółdzielni przewidzieć przepis wymagający zatwierdzenia administratorów przez związek rewizyjny spółdzielni.

Po tym, co powiedziałem, nie potrzebuję chyba wyjaśniać, że wysunięty tu projekt nie jest i nie może być rozumiany jako torowanie drogi wspólnotom agrarnym w jakiejkolwiek bądź postaci. Celem, do którego należy bezwzględnie dążyć, są indywidualne gospodarstwa włościańskie, jako ta forma gospodarowania ziemi, która na nowych terenach będzie dawała Państwu największe zabezpieczenie narodowe i ludnościowe. Chodzi jednak o to, by nie marnować wielkich wartości inwestowanych w majątki ziemskie na zachodzie i nie dopuścić tu do upadku kultury rolnej. Gdyby spółdzielnie parcelacyjne zostały utrzymane także po dokonaniu parcelacji, jako spółdzielnie, które obięłyby nie dające się pomiędzy członków rozdzielić urządzenia i zakłady dawnego majątku ziemskiego, pozwoliłyby one utrzymać gospodarkę na folwarku na dawnym poziomie i oddziaływując także na wsie włościańskie skolonizowane przez żywioł nie zawsze stojący na wysokości wymagań, stałyby się dźwignią ogólnego postępu rolniczego na nowych ziemiach. Czyż można by się dopatrywać wspólnoty agrarnej w tym, że istniałby ośrodek osadniczy, który byłby przez spółdzielnię prowadzony, że zakłady przemysłu rolnego i maszy-

ny byłyby spółdzielczo zarządzane, że w ramach spółdzielni powstałby dział zakupów i sprzedaży, konsum, kasa oszczędnościowo - pożyczkowa itd ? Są to przecież - może za wyjątkiem gospodarki na resztówce - wszystko formy działalności spółdzielczej od dawna znane i powszechnie stosowane. Także połączenie ich w jedną organiczną całość nie zmienia w niczym istoty rzeczy.

Wydaje mi się, że utrzymanie proponowanych spółdzielni także po dokonaniu parcelacji, w zmienionej formie i z innymi zadaniami, byłoby najzupełniej celowe. Jeżeli mogłyby istnieć wątpliwości co do tego, to nie można zdaniem moim w żadnym razie kwestionować przydatności omawianych spółdzielni jako <u>instytucji parcelacyjnych.</u> Utworzenie spółdzielni parcelacyjnych zdaje się być w warunkach, które zastaniemy na nowych ziemiach, jedyną drogą, aby przeprowadzić parcelację w ten sposób, by majątek nie uległ dewastacji i parcelanci otrzymali dobrze urządzone gospodarstwa. W porównaniu z terminami, stawianymi przy obecnie dokonywanej reformie rolnej, proces parcelacyjny przeciągnąłby się niewątpliwie - normalnie trzeba się będzie liczyć z okresem parcelacyjnym od 3-ch do 5-ciu lat - nie przypuszczam jednak, by parcelanci podnosili z tego powodu jakieś pretensje. Spółdzielnie parcelacyjne nie byłyby zresztą nowością na zachodzie Polski. Wiadomo przecież, że odegrały one w Poznańskim, na Pomorzu i na Śląsku ogromną rolę w walce o ziemię, którą społeczeństwo polskie prowadziło z elementem niemieckim przed pierwszą wojną światową i że przyczyniły się one do przejścia wielu majątków niemieckich w ręce chłopów polskich. Utworzenie spółdzielni parcelacyjnych byłoby nawiązaniem do wspaniałej tradycji dawnych polskich spółek parcelacyjnych, chociaż sposoby działania tych spółek były z natury rzeczy niezupełnie te same. O spół-

kach tych pisze Władysław Pawlicki w książce wydanej w 1912 r.[1] "O ogromnym wpływie na ukształtowanie stosunków w prowincji /poznańskiej/ jest dalej działalność spółek osadniczych. Posiadają one to samo znaczenie dla ludności polskiej, co Komisja Kolonizacyjna dla Niemców. Są one pomocne przy rozbijaniu majątków, a sprzedając parcele Polakom ułatwiają tworzenie zdolnego do życia i trwałego polskiego stanu średniego. Pomagają one wielu robotnikom do wzniesienia się z poziomu proletariatu nic nie posiadającego i nie samodzielnego do rzędu zagrodników z własnym domem i własną ziemią - a liczne nowe osady świadczą o skutecznych wysiłkach spółek zmierzających do podniesienia gospodarczego najniższych warstw ludności."

Bardzo znamienny jest też głos Hansa Crügera o tych spółdzielniach, ktory powołując się na książkę Pawlickiego[2] mówi: "Najwyższe zainteresowanie muszą wzbudzić rolnicze spółdzielnie wytwórcze w Niemczech, do tworzenia których przystąpiono, które jednocześnie mają na celu tworzenie samodzielnego stanu chłopskiego. Powstają one w ten sposób, że pewna spółdzielnia rolników kupuje większy majątek, parceluje go i parcele oddaje poszczególnym członkom, którzy gospodarują na nich na własny rachunek. Ziemia nierozdzielona jest wspólnie gospodarowana. Hipoteki ciążące na całym majątku umarzane są z udziałów członków, z funduszu amortyzacyjnego, powstałego z regularnych wpłat; gdy to nastąpiło parcele stają się niezadłużoną własnością posiadaczy. Takie spółdzielnie są tworzone w Poznańskim i na Pomorzu, jednak prawie tylko przez Polaków. Powstaje tu możli-

1/ Wladislaus Pawlicki " Zur Entwicklung des Genossenschaftswesens in der Prowinz Posen" 1912, str.43

2/ Handwörterbuch der Staatswissenschaften wyd.IV.t.VI.str.1134

wość tworzenia bez jakiejkolwiek pomocy samodzielnego stanu chłopskiego i jednocześnie połączenia najbardziej intensywnego gospodarstwa drobnego z korzyściami gospodarstwa wielkiego, to ostatnie w ten sposób, że wytwarzają się tu warunki, w których rodzą się zupełnie samorzutnie najrożniejsze formy spółdzielni: spółdzielnie zakupu surowców, pracy, sprzedaży, spółdzielnie hodowlane i mleczarskie, także urządzenia nawadniające i odwadniające tworzą się bez trudności. Doświadczenia pozostały odosobnione, jakkolwiek nie miały bynajmniej przebiegu niekorzystnego" Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza ostatnia uwaga Crügera, że spółdzielnie parcelacyjne prowadzą automatycznie do powstania spółdzielni rolniczych wszelkiego rodzaju.

Chociaż spółki, o których mówię, stawiały sobie jako główne zadanie parcelację nabytych majątków, to jednak nie była im, jak widzimy, też obca myśl pewnej wspólnej gospodarki spółdzielczej po rozdzieleniu majątku na parcele. Powierzanie jednym i tym samym spółdzielniom dwóch rożnych zadań - parcelacji i wspólnego gospodarowania na pewnej części gruntów - nie byłoby nowością w ruchu spółdzielczym. Spotykamy się z tym przecież także w spółdzielniach budowlano - mieszkaniowych, celem których jest w pierwszym okresie budowa domów mieszkalnych, potem ich zarząd.

Przekształcenie spółdzielni osadniczych w drugiej fazie ich rozwoju na spółdzielnie łączące w sobie różne formy działalności spółdzielczej odpowiadałoby też najnowszym tendencjom przejawiającym się w ruchu spółdzielczym, reprezentowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej, tendencjom, które z punktu widzenia rozwoju gospodarczo - społecznego naszej wsi zasługują na pełną uwagę. Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej mają

także w swym programie wszechstronną działalność gospodarczą w celu podniesienia sytuacji materialnej ludności rolniczej. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu art.3 i 4 statutu tych spółdzielni. Brzmią one:

Art.3

"Celem Spółdzielni jest zaspokajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków."

Art.4

"Dla osiągnięcia powyższego celu spółdzielnia:

a/ prowadzi wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa własne i dzierżawione w zakresie produkcji rolnej, przemysłu rolnego, handlu rolnego hurtownego i detalicznego oraz kredytu, zarówno na rachunek własny jak i członków, w szczególności:

1/ przedsiębiorstwa obsługujące techniczne gospodarstwa zrzeszone jak: stacje maszynowe, stacje czyszczenia nasion, warsztaty reparacyjne, śpichrze dla zsypu zboża, przechowalnie owoców, stacje kopulacyjne, placówki melioracyjne i budowlane itp.,

2/ przedsiębiorstwa przerobu produkcji rolniczej zrzeszonych, jak: mleczarnie, serowarnie, młyny, gorzelnie, krochmalnie, przetwórnie owoców i warzyw itp.,

3/ przedsiębiorstwa o własnej produkcji, oparte na zagospodarowaniu resztówek, jak: [illegible], chmielniki, pasieki, stawy rybne itp.,

4/ przedsiębiorstwa organizujące pracę zrzeszonych, jak: zakłady przemysłu ludowego, cegielnie, stolarnie itp.,

5/ przedsiębiorstwa zaopatrujące zrzeszonych, jak: piekarnie, rzeźnie, sklepy spożywcze itp.,

6/ kasy kredytowo - oszczędnościowe o charakterze samopo-

mocnym, działające automatycznie;

b/ organizuje różne przedsięwzięcia o charakterze kulturalno-oświatowym, jak: domy ludowe, teatry ludowe, biblioteki, szkoły specjalne, kursy itp., jak również przedsięwzięcia podnoszące poziom życia towarzyskiego i kulturalnego wsi polskiej,

c/ urządza gospodarstwa pokazowe, wystawy rolnicze, pola doświadczalne itp. imprezy rozwijające wiedzę agrotechniczną,

d/ prowadzi akcję zmierzającą do podniesienia poziomu zdrowotnego wsi przez zakładanie ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich i weterynaryjnych, urządzanie pokazów i konkursów, budowę urządzeń sanitarnych itp.,

e/ współdziała z władzami państwowymi i samorządowymi w dziele podnoszenia poziomu gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego mas chłopskich.-

Spółdzielnia może prowadzić działalność gospodarczą również z nieczłonkami."

Przy daleko idącym podobieństwie w założeniach i celach zachodzi pomiędzy spółdzielniami gminnymi Samopomocy Chłopskiej a moją koncepcją spółdzielni osadniczych ta różnica, że podczas gdy spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej są organizacjami, które muszą sobie dopiero szukać członków, skład członków spółdzielni osadniczych jest z góry skreślony faktem uczęstnictwa w parcelacji. To związanie członków w okresie dokonywania parcelacji daje spółdzielniom osadniczym mocną podstawę także w drugiej ich fazie rozwojowej, i to tym bardziej, że kontynuowałyby one w tej fazie działalność, którą - coprawda w innej formie - prowadziłyby już w pierwszej. Wspomniałem o tym, że do spółdzielni osadniczej mogłyby w drugiej fazie ich istnie-

- 22 -

nia należeć także osoby zamieszkałe na folwarku, które nie brały udziału w akcji parcelacyjnej, a nawet osoby z sąsiednich wsi włościańskich, trzonem jej pozostaliby jednak parcelanci. Bezpośrednie zainteresowanie parcelantów istnieniem i działalnością spółdzielni, duże korzyści, któreby im spółdzielnia dawała, gwarantowałoby jej powodzenie. Wydaje mi się, że na nowych ziemiach, które muszą być dopiero zaludnione, droga przeze mnie wskazana jest najracjonalniejszą, ażeby szybko i z dobrym skutkiem zrealizować ideę powszechnych spółdzielni wiejskich.

Mówiąc o uwłaszczeniu polskich robotników folwarcznych przy pomocy spółdzielni parcelacyjnych nie mam na myśli oddawania im gruntów w formie darowizny. Warunki nabycia ziemi byłyby te same, które zostały ustalone dla obecnie przeprowadzanej reformy rolnej. Spłacenie rat rozpoczęłoby się jednak dopiero od chwili wejścia parcelanta w posiadanie indywidualne gospodarstwa. Dopóki folwark byłby pod zarządem spółdzielni, parcelanci nie mieliby żadnych specjalnych obciążeń.

Wielkość gospodarstw osadniczych na rozparcelowanych folwarkach byłaby różna, zależnie od obszaru będącego do dyspozycji, gleby, klimatu, rodzaju produkcji, warunków topograficznych itd. W zasadzie powinno się dążyć do tworzenia gospodarstw średniorolnych o obszarze od 5 do 20 ha użytków rolnych. W tych częściach nowych ziem, w których rozpowszechniony jest system gospodarki hodowlanej, powinno się jednak także uważać za dopuszczalne wydzielanie większych gospodarstw, a to z uwagi na duże przestrzenie pastwisk, których gospodarka ta wymaga. Jak widzieliśmy, w Prusach Wschodnich i na Pomorzu Zachodnim gospodarstwa powyżej 20 ha obejmują więcej użytków rolnych aniżeli gospodarstwa od 5 do 20 ha. Stan taki nie jest przypadko-

wy, lecz znajduje swe uzasadnienie w warunkach przyrodniczych tych ziem, w warunkach, które nie mogą też pozostać bez wpływu przy oznaczeniu rozmiarów gospodarstw powstających w wyniku parcelacji folwarków. I do gospodarstw nabytych przez robotników folwarcznych odnosiłyby się ograniczenia dotyczące sprzedaży, wydzierżawienia i podziału spadkowego gruntu, które zostałyby ustalone dla gospodarstw włościańskich.

3. Majątki rolne z niemieckimi załogami robotniczymi.

Obok majątków z polskimi załogami robotniczymi znajdują się na ziemiach nowych także takie, które posiadały dotychczas niemiecki personel robotniczy. Będą one niewątpliwie nawet o wiele liczniejsze od pierwszych. I co do tych majątków musi być wysunięty postulat, by zostały rozbite na gospodarstwa włościańskie średniej wielkości. Nie będzie to jednak mogło nastąpić tak wcześnie jak przy poprzednio omówionej kategorii majątków, bo osoby, spośród których mają się rekrutować przyszli właściciele osad, a które będą na ogół musiały być sprowadzane z dawnych ziem polskich, będą musiały przebyć pewien okres próby, a poza tym będą musiały mieć możność zapoznania się ze sposobami gospodarki rolnej na nowych terenach. Sądzę, że majątki tej kategorii powinny być przez kilka lat /około 3-ch/ utrzymane w dotychczasowej swej postaci pod zarządem mianowanych przez Państwo komisarycznych administratorów, a dopiero potem ulec parcelacji. I tu należy bezwzględnie dążyć do utworzenia indywidualnych gospodarstw chłopskich. Gdyby się jednak okazało, że forma spółdzielcza, o której poprzednio była mowa, zdała egzamin życia, mogłaby ona i tutaj znaleźć zastosowanie. Jak już wspomniałem w swoim miejscu, rozwiązanie takie uwolniłoby Państwo od trudów, związanych z parcelacją i

urządzaniem zagród, oraz odciążyłoby je znacznie pod względem finansowym, dla parcelantów miałoby zaś tę dodatnią stronę, że nauczyliby się oni spółdzielczych form działania, co by miało prawdopodobnie w następstwie, że utworzone spółdzielnie parcelacyjne - ze zmienionen zakresem działania - zostałyby też utrzymane po powstaniu indywidualnych gospodarstw osadniczych. Wiemy, że leżałoby to w żywotnym interesie parcelantów i pozwoliłoby im utrzymać gospodarkę rolną na dawnym poziomie.

Jako element osadniczy na majątkach, na których pracowali dotychczas robotnicy niemieccy, wchodziłyby w rachubę osoby nie rozporządzające dostatecznym kapitałem, czy to we formie posiadanego gospodarstwa rolnego, czy też we formie gotówki, aby mogły być zaliczone do kategorii osób otrzymujących od razu gospodarstwo włościańskie. Osoby te rekrutowałyby się przede wszystkim z pośród bezrolnych i robotników rolnych. Przy tym trzeba by ustalić, że za bezrolnych uważało by się nie tylko osoby zupełnie pozbawione ziemi, lecz także takie, ktorych grunt nie przekraczałby 1/2 ha. Sądzę, że normę tę trzeba by przyjąć jako minimum uprawniające do nabycia gospodarstwa włościańskiego w drodze zamiany; osoby, które by się tym minimum wykazać nie mogły, mogłyby się tylko ubiegać o kupno gotówkowe takiego gospodarstwa, przy czym miałyby obowiązek odstąpienia swego dotychczasowego gruntu któremuś z sąsiadów. Biorąc pod uwagę, że cena tego gruntu nie byłaby ustalona, właściciel gospodarstwa półhektarowego lub nawet mniejszego mógłby także uzyskać środki umożliwiające mu nabycie gospodarstwa włościańskiego na nowych ziemiach.

Poza bezrolnymi zgłoszą się jako kandydaci na parcele pofolwarczne także liczni synowie chłopów małorolnych i średnio-

rolnych, którzy nie mając widoków otrzymania gospodarstwa po rodzicach i nie posiadając żadnych zasobów gotowkowych będą pragnęli zdobyć sobie grunt własnym wysiłkiem na nowych terenach. Z uwagi na pewne różnice społeczne zaznaczające się wśród naszej ludności wiejskiej pomiędzy bezrolnymi a warstwą chłopów, zalecało by się te dwie grupy osób - o ile możności - osadzać na różnych folwarkach. Różnice, o których mowię, zatrą się niewątpliwie z czasem, w pierwszym okresie mogłyby jednak bardzo utrudnić harmonijną współpracę.

Osadnictwo na omawianych folwarkach będzie o tyle ułatwione, że korzystały one podczas wojny w dużym stopniu z pracy polskich robotników wywiezionych przymusowo do Rzeszy i że wielu z tych robotników pozostaje na ziemiach, na których się znaleźli, także po przejściu tych ziem pod administrację polską. O tym, że omawiana kategoria osób powinna się podporządkować ogólnemu planowi osadniczemu na równi z innymi osadnikami, mówiłem już rozpatrując zagadnienie t.zw. repatriantów zachodnich.

Ażeby zdobyć sobie element osadniczy dla folwarków poniemieckich tej kategorii, trzeba wszystkim, którzy zgodzą się pracować na majątku przez określoną liczbę lat w charakterze robotników rolnych /proponuję trzy lata/, przyznać prawo pierwszeństwa do parcel, na które dany majątek zostanie rozdzielony. Prawo to powinno być jednak ograniczone pewnemi warunkami, z których najważniejszym byłby ten, by dana osoba w okresie swej pracy wykazała kwalifikacje uzdatniające ją do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa i nie objawiła cech uniemożliwiających pracę zespołową, której będzie wymagała spółdzielcza forma gospodarowania w okresie dokonywania parcelacji. Samo

się przez się rozumie, że gospodarstwa będą mogły otrzymać tylko osoby posiadające rodziny, chociażby małżeństwa były świeżo zawarte.

Ponieważ liczba parcel, na które będzie można podzielić dany majątek, będzie często wyższa od liczby zatrudnionych na nim rodzin robotniczych, będzie można część parcel przydzielić osobom postronnym. Jako osoby takie mogą wchodzić w rachubę miejscowi lub sprowadzeni z dawnych ziem polskich rolnicy, którzy będą chcieli się osiedlić na prawach osadników włościańskich. Możliwość, o której tu mówię, będzie też istniała, o ile chodzi o poprzednio omówioną kategorię majątków z polskimi załogami robotniczymi, z tą atoli różnicą, że jako nabywcy postronni mogą tu być uwzględnione tylko elementy miejscowe. Osobom, które będą chciały objąć gospodarstwa na prawach osadników włościańskich, a więc przede wszystkim takim, które będą chciały zamienić swe mniejsze gospodarstwo na większe, będą mogły być zwłaszcza przydzielane grunty, które ze względu na ukształtowanie terenu będą mogły być łatwo wyodrębnione od pozostałych.

Poza prawem pierwszeństwa do parcel należało by kandydatom na osadników przyznać warunki pracy o tyle korzystniejsze aniżeli na dawnych ziemiach polskich, że powinni oni otrzymać większy obszar ziemi deputatowej, przeciętnie około 1 ha, ażeby deputatnik mógł się już na kawałku własnej ziemi wdrożyć do przyszłych zadań, które go czekają jako właściciela samodzielnego gospodarstwa, zwłaszcza przygotować sobie potrzebny żywy i martwy inwentarz. Także poprawa ordynarii i zarobków gotówkowych powinna być brana pod uwagę, jeżeli dochody majątku na to pozwolą.

Przesiedlanie osadników folwarcznych powinno się odbywać tymi samymi regionami geograficznymi, które będą ustalone dla osadnictwa włościańskiego. Także dobór osadników folwarcznych może być oparty na podobnych zasadach co dobór włościan. Warunki stawiane mogą tu jednak być o tyle mniej rygorystyczne, że osadnicy na folwarkach, zanim się na stałe osiedlą, będą poddani pewnemu okresowi próby.

Rekrutacja osadników folwarcznych będzie bardziej skomplikowana aniżeli osadników włościańskich, bo grupa ta nie jest bynajmniej tak jednolita, jaką na pierwszy rzut oka być się wydaje. Wśród właściwych robotników należy nasamprzód rozróżnić czeladź i deputatników. O ile czeladź składa się z osób samotnych w młodszym wieku, deputatnikami powinny być osoby starsze posiadające dzieci dorosłe lub dorastające, które mogłyby też pełnić usługi na folwarku jako t.zw. posyłki. Specjalną kategorię zajmującą w hierarchii robotniczej jakgdyby wyższe stanowisko stanowią dalej włodarze /ekonomi/, mleczarze, szwajcarze, rzemieślnicy dworscy, kowale i stelmasi, gorzelani i ogrodnicy. O wszystkich tych kategoriach trzeba pamiętać formując kontyngenty osadników folwarcznych. Także przy podziale parcel trzeba będzie brać wzgląd na nie. Ogrodnicy powinni otrzymać gospodarstwa ogrodnicze; rzemieślnicy folwarczni powinni zachować swoje rzemiosło jako główny swój zawód, w rolnictwie zaś pracować tylko pobocznie; przyznany im grunt nie powinien przekraczać 5 ha. /Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o przeprowadzeniu reformy rolnej mówi o najwyżej 2 ha dla gospodarstw ogrodniczo - warzywniczych, ma jednak chyba tylko na myśli gospodarstwa dla produkcji ogrodniczo-warzywniczej tworzone w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych-

stosownie do art.1 ust.2 pkt.c/.

Z chwilą gdy się werbuje robotników do pracy na folwarkach, nie można też zapominać o urzędnikach jak: administratorach, rządcach, pisarzach, księgowych itp., którzy obejmą administrację majątków. Przeprowadzana obecnie reforma rolna zwolniła niewątpliwie dużo tych osób, to też znalezienie ich nie powinno przedstawiać większych trudności. Po powstaniu spółdzielni parcelacyjnych personel administracyjny mógłby przejść na etat spółdzielni, wchodząc także w skład ich członków. Z poszczególnymi stanowiskami byłaby związana ziemia służbowa, wielkość której byłaby zależna od rodzaju zajmowanego stanowiska. Rekrutacja personelu administracyjnego nie powinna się ograniczać do okręgów przeludnionych Polski, lecz objąć całe terytorium państwowe, przede wszystkim zaś zachodnie jego części. musiałyby one też uwzględnić zapotrzebowania majątków z polskimi załogami robotniczymi, gdyby się okazało, że na miejscu nie można znaleźć odpowiednich sił.

Jeżeli chodzi o kwestię spółdzielni parcelacyjnych, które by powstały na majątkach omawianej kategorii, to obowiązywałyby zasady, wypróbowane na majątkach przejętych z polskimi załogami robotniczymi. Z chwilą przekształcenia się tymczasowej administracji państwowej majątków w gospodarkę spółdzielczą, troska o los osadników spadłaby na utworzone spółdzielnie, innymi słowy na osadników samych, chociaż władze państwowe musiałyby pilnie śledzić rozwój rzeczy, w razie potrzeby ingerując, a zawsze myśląc o tym, jak im przyjść z pomocą. Organem pośredniczącym pomiędzy spółdzielniami parcelacyjnymi a władzami państwowymi byłby związek rewizyjny spółdzielni, o którym wspomniałem już w poprzednim rozdziale.

4. Majątki rolne państwowe. Lasy.

Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. przeznaczył na cele reformy rolnej nie tylko wiekszą własność prywatną, lecz także nieruchomości ziemskie stanowiące własność Skarbu Państwa z jakiegokolwiek tytułu. Przypuszczać można, że także na nowych ziemiach nie będzie czyniona żadna różnica pomiędzy majątkami prywatnymi i państwowymi i że obie kategorie majątków będą poddane parcelacji. Takiego postawienia sprawy wymagałyby w każdym razie względy zabezpieczenia narodowego i ludnościowego Państwa, o ktorych mówiłem na wstępie rozdziału. Nie znaczy to, by większa własność rolna została tu całkowicie zlikwidowana. Jak na starych, tak trzeba będzie i na nowych ziemiach rozróżnić dwa rodzaje wyłączeń z pod parcelacji, mianowicie wyłączenia na wniosek władz państwowych, samorządów terytorialnych i gospodarczych oraz zrzeszeń rolniczych, podyktowane potrzebami kultury rolnej - dla celów nasiennictwa, doświadczalnictwa rolniczego, hodowli zwierząt, ogrodnictwa, uprawy specjalnych kultur itp. - oraz wyłączenie z urzędu głównie na cele szkolnictwa rolnego /obacz §§ 42 - 45 rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dn. 6 września 1944 r. oraz §§ 15 - 17 Instrukcji o wykonaniu reformy rolnej z dn. 1 marca 1945/. O ile wyłączenia drugiego rodzaju będą musiały także na nowych terenach w pełni nastąpić, pierwsze będą mogły być do minimum zredukowane, jeżeli idea spółdzielni parcelacyjnych zostanie zrealizowana i tzw. resztówki zostaną w formie ośrodków osadniczych objęte gospodarką spółdzielczą. Ośrodkom tym

zostało przecież wyznaczone zadanie, by jako gospodarstwa wzorowe służyły przykładem we wszystkich dziedzinach produkcji rolniczej, by zajmowały się uprawą zbóż, roślin okopowych, traw i warzyw na nasienie, by specjalizowały się w hodowli zwierząt itd. Przekazując te zadania zasadniczo spółdzielniom parcelacyjnym nie potrzeba by dla ich realizacji tworzyć specjalnych gospodarstw, co by pozwoliło powiększyć zapas ziemi przeznaczonej na cele parcelacyjne. Charakter majątków państwowych mogłyby zachować tylko te gospodarstwa rolne, które nie byłyby nastawione na zysk, które więc byłyby prowadzone jako pewnego rodzaju zakłady użyteczności publicznej, np. rolnicze stacje doświadczalne.

Tak więc nie dużo gospodarstw rolnych pozostałoby w ręku publicznym. Te zaś które byłyby upaństwowione, niekoniecznie musiałyby przedtem należeć do kategorii majątków państwowych. Może się okazać, że rolę, jaką pragnąłbym wyznaczyć gospodarstwom wyłączonym z pod parcelacji, mogą ze względu na swe położenie albo też inne warunki lepiej od dotychczasowych majątków państwowych pełnić majątki będące w posiadaniu prywatnym. Wówczas trzeba będzie te majątki upaństwowić, majątki państwowe zaś, pozostawienie których nie byłoby celowe, przenieść do kategorii majątków przeznaczonych na parcelację.

O ile własność publiczna gruntów rolnych by się skurczyła, o tyle wzrosłaby własność publiczna lasów. Co do lasów państwowych, nie może być żadnych wątpliwości, że powinny one pozostać w całości w zarządzie państwowym. Poza lasami państwowymi powinny jednak także obszary leśne należące do prywatnych właścicieli wejść w posiadanie Państwa. Postanowienie takie byłoby zgodne z praktyką przeprowadzanej obecnie reformy rol-

nej, która oddaje w zarząd państwowy wszelkie większe kompleksy leśne. Przejęte na nowych ziemiach lasy będą stanowiły cenne i konieczne uzupełnienie niedostatecznych i zdewastowanych zasobów leśnych w dawnych granicach Państwa i muszą być troskliwie chronione jako istotny składnik majątku narodowego.

Gospodarstwa państwowe, rolne czy leśne, nasuwają -- tak jak i poprzednio gospodarstwa wielkochłopskie i ośrodki osadnicze - problem robotników, bez których obejść się nie mogą. O ileby robotnicy ci zostali sprowadzeni z dawnych ziem polskich, należało by im przyznać lepsze warunki pracy, aniżeli dotychczas posiadali - z uwagi na poprawę bytu, której będą oczekiwali wszyscy przybywający na tereny kolonizowane. Robotnikom rolnym należało by przede wszystkim pójść na rękę przy przydziale ziemi deputatowej, funkcjonariuszom leśnym zaś przyznać większe niż na dawnych terenach polskich rozmiary ziemi służbowej. Nie można jednak mieć nadziei, by napływ robotników z dawnych ziem polskich zdołał w pełni pokryć istniejące zapotrzebowanie. O ile byśmy otrzymali tereny aż do Odry i Nissy Łużyckiej, to możliwości zdobycia własnego gospodarstwa rolnego byłyby także dla bezrolnych i robotników rolnych tak duże, że z trudem znajdą się osoby, które byłyby gotowe nająć się do pracy rolnej na nowych terenach. Powstające braki trzeba będzie uzupełnić w inny sposób. Jak już wspomniałem, pewne wyjście może tu wskazać polityka, jaka będzie zastosowana wobec tej części ludności na nowych ziemiach, która w ostatnich generacjach uległa wynarodowieniu, która powołując się na swe pochodzenie polskie będzie jednak pragnęła pozostać w granicach Państwa Polskiego.

Część III.

Osadnictwo nierolnicze /miejskie/

Rozdział I.

Zagadnienia ustrojowe miast na nowych ziemiach.

1. Miasta rolnicze i nierolnicze na nowych ziemiach.

Osadnictwo rolnicze nie wyczerpuje problemu zaludnienia ziem odzyskanych. Nie mniej ważnym jest tu zagadnienie zastąpienia niemieckiego elementu nierolniczego ludnością polską. Chociaż rzeczą programu osadniczo - przesiedleńczego w ścisłym tego słowa znaczeniu nie jest, jak wyżej/ w wstępie, poruszanie zagadnień tylko pośrednio związanych ze sprawą osiedlania ludności, muszę, o ile chodzi o osadnictwo nierolnicze, wyjść poza ramy tak zakreślonych rozważań i omówić także pewne kwestie ustrojowe miast, gdyż zmiany w strukturze miast muszą się też odbić na ich zaludnieniu. Osadnictwo nierolnicze jest częściowo ściśle związane z osadnictwem rolniczym, częściowo niezależne od niego.

Z chwilą kiedy się na pewnym terytorium osiedla ludność rolnicza, musi się na nim także znaleźć pewna ilość ludności nierolniczej. Wśród tej ludności możemy wyróżnić kilka grup w zależności od tego, w jakim związku pozostają z rolnictwem. W bliskim kontakcie z ludnością rolniczą znajduje się przede wszystkim ludność zatrudniona w przemyśle rolniczym, a więc w mleczarstwie, młynarstwie, cukrownictwie, gorzelnictwie i.t.d. Przemysł rolniczy przetwarza produkty rolne, stanowi więc jak gdyby dalszy etap produkcji rolniczej. Inne znaczenie posiadają dla rolnictwa różne rzemiosła rozsiane po wsi i małych mias-

teczkach, jak kowalstwo, stolmachorstwo, ślusarstwo, garbarstwo, rymarstwo, stolarstwo, bednarstwo, garncarstwo, a także rzeźnictwo, piekarstwo, krawiectwo, szewstwo, budownictwo, malarstwo, szklarstwo i.t.d. Rzeczą tych rzemiosł jest zaspokajanie potrzeb ludności rolniczej w najróżniejszych dziedzinach przez stwarzanie, przetwarzanie lub reparację produktów drobno-przemysłowych. Od tych zawodów różnią się zawody, zadaniem których jest świadczenie ludności rolniczej różnych usług materialnych - można tu wymienić handel, spółdzielnie, ubezpieczalnie, komunikację - oraz usług niematerialnych, jak różne zawody z zakresu administracji publicznej, służby zdrowia, szkolnictwa, służby religijnej i.t.d. Ludność zatrudniona w tych zawodach osiedla się w małej części na wsi, przeważnie w miastach, rozrzuconych mniej czy więcej gęsto na terytorium rolniczym, i jest również ściśle związana z ludnością rolniczą, wśród której żyje. Biorąc pod uwagę stosunki zachodnie można na terytoriach rolniczych miasta liczące poniżej 10 000 mieszkańców, a w indywidualnych wypadkach nawet miasta większe zaliczyć do kategorii miast żyjących głównie z rolnictwa i pracujących głównie dla niego, a więc miast, które swą rację bytu znajdują w produkcji rolniczej, prowadzonej na otaczającym je terenie. W porównaniu z potrzebami ludności rolniczej, zaspokajanymi przez te miasta, ich własne potrzeby odgrywają już drugorzędną rolę, chociaż zapominać o tym nie wolno, że i ludność miejska stwarza możliwości zarobkowania dla zawodów nierolniczych.

Stwierdzenia te pozwalają nam podzielić wszystkie miasta na danym terytorium na dwie kategorie: 1/ takie, które są ściśle związane z rolnictwem - będę je nazywał miastami rolniczymi - i 2/ takie, egzystencja których jest zasadniczo oparta na innych czynnikach, a więc miasta nierolnicze. Do miast tych musimy też

zaliczyć osiedla o ustroju gmin wiejskich, jeżeli posiadają charakter wybitnie nierolniczy; osiedli takich jest cały szereg w śląskim okręgu przemysłowym. Dwie te kategorie miast muszą być w poczynaniach kolonizacyjnych odrębnie traktowane.

2. Zmiany w strukturze miast nierolniczych.

Jeżeli chodzi o miasta nierolnicze, to ustalenie jakiegoś jednolitego planu ich zaludnienia jest niemożliwe. Raczej trzeba będzie w każdym poszczególnym wypadku zbadać czynniki, na których jest oparty byt danego miasta i stosownie do tego zadecydować o jego losie.

Rola, którą większe ośrodki miejskie spełniają na terytorium, na którym są położone, zależy tak od czynników przyrodniczych, jak od czynników gospodarczo - społecznych. O ile pierwszy rodzaj czynników przedstawia pewną stałość i jest w dużym stopniu niezależny od ukształtowania stosunków politycznych, drugi jest zmienny i może ulec daleko idącemu przekształceniu w związku z przesunięciem się granic państwowych. Nie można sobie wyobrazić większego przeobrażenia warunków gospodarczo - społecznych jakiegoś terytorium jak to, które jest wywołane wydzieleniem go z organizmu państwowego o przeważającym charakterze przemysłowym i włączeniem do organizmu państwa przeważnie rolniczego. A taką właśnie zmianą będą dotknięte ziemie, które odzyskujemy na zachodzie. Zmiana ta będzie jeszcze pogłębiona tym, że otrzymujemy omawiane ziemie tuż po zakończeniu wojny, że więc musimy dokonać przebudowy do szczytu doprowadzonej gospodarki wojennej na pokojową. Rozumie się samo przez się, że wymienione fakty muszą się w wysokim stopniu odbić na losie większych skupień miejskich i przemysłowych znajdujących się na terenach odzyskanych.

Rzeczą jasną jest, że nie będzie się znosiło przemysłu, zwią-

zanego bezpośrednio z miejscowym górnictwem, że nie będzie się likwidowało portu morskiego, któremu dane miasto zawdzięcza swoją egzystencję i swój rozwój. Jeżeli jednak chodzi o różne gałęzie przemysłu przetwórczego terenowo niezwiązanego, to jest do pomyślenia skasowanie pewnych fabrykacji lub przeniesienie ich na inny teren. Podobnie może się okazać celowym zamknięcie zakładów naukowych, które danemu miastu nadawały swój charakter, albo stworzenie ośrodka administracji państwowej w innym miejscu nie tym, w którym on się dotychczas znajdował. Niewątpliwie zajdą też na nowych ziemiach duże zmiany w rozmieszczeniu ośrodków dyspozycji gospodarczych, centrów wymiany towarowej, węzłów komunikacyjnych i.t.d.

Wymieniłem zmiany granic politycznych oraz konieczność przekształcenia gospodarki wojennej na pokojową jako przyczyny, które muszą za sobą pociągnąć daleko idące zmiany w charakterze i wielkości miast odzyskanych. Do tych przyczyn dochodzi jednak jeszcze dalsza, bodaj najważniejsza, mianowicie zniszczenia, któremu uległo dużo miast, które na nowo miasta obróciły w perzynę, istnienie innych postawiły pod znakiem zapytania. Wskutek tych zniszczeń otrzymany przyznane nam terytoria ogromnie zubożone, pozbawione miliardowych wartości materialnych i bezcennych skarbów kulturalnych. Jakkolwiek byśmy ubolewali nad stratami poniesionymi, zniszczenia, o których mowa, mają jednak tę dodatnią stronę, że zmuszają nas do podjęcia radykalnej rewizji zagadnienia miast na zachodzie, dając nam jednocześnie możność stworzenia tam takich stosunków, jakie uważamy z punktu widzenia ogólnych interesów Państwa za najodpowiedniejsze. Gdybyśmy miasta na zachodzie otrzymali w stanie nienaruszonym, istniałaby obawa, iż staralibyśmy się je utrzymać w dawnym ich charakterze, mimo że zdawalibyśmy sobie sprawę z tego, że są one jakgdy-

by działami obcymi w naszym organizmie gospodarczym i społecznym. Skłaniałyby nas do tego chęć wykorzystania możliwości zamieszkania i pracy, które by one dawały. Być może, że z biegiem lat dostosowałyby się one do potrzeb Państwa, przez długi okres czasu mogłyby jednak ujemnie ciążyć na jego rozwoju, narzucając mu swoje prawa i wypaczając jego rozwój. Obecnie obawa ta w dużej mierze odpada. Jeżeli podejmie się akcję odbudowy miast zniszczonych na nowych terenach, to celem tej akcji nie może być przywrócenie dawnego stanu rzeczy. Rozmiary, sposób i tempo odbudowy będą raczej uzależnione od zadań, które danemu miastu będą stawiane, tak by mogło ono funkcję społeczno - gospodarczą, właściwą mu w nowych warunkach.

Zniszczenia wojenne, które dały się we znaki skupiskom miejskim, stwarzając poważnego rodzaju pustkę, pozwalają nam pustkę tę tak wypełnić, jak to będzie odpowiadało nowemu układowi stosunków. Jest jednak jeszcze inna korzystna strona tych zniszczeń - jeżeli wogóle o korzyściach może być tu mowa - mianowicie to, że ułatwiają one nam bardzo rozwiązanie trudnego problemu zaludnienia większych miast na nowych terenach. Nic od rzeczy będzie zorientować się w sposób jak najbardziej ogólny w sile liczebnej ludności miejskiej tych terenów.

Ludność miejska nowych ziem

Prowincje	Ludność zamieszk. ogółem w tysiącach	W tym w gminach powyżej 2000 mieszkańców		W tym w gminach powyżej 10000 mieszkańców	
		Liczba w tysiącach	Odsetek	Liczba w tysiącach	Odsetek
Prusy Wschodnie	2486	1284	48%	892	72%
Pomorze Zach.	2394	1331	56%	826	62%
Śląsk	4869	2881	59%	1984	69%
R a z e m	9751	5396	55%	3702	69%

Z ogólnej liczby ludności trzech wchodzących w rachubę prowincji pruskich wynoszącej w 1939 r. 9751 tys. przypada na gminy liczące powyżej 2000 mieszkańców - a więc gminy, które można w stosunkach niemieckich przeważnie uważać za miejskie - 5396 tyś. osób, czyli 55%. A więc przeszło połowa całej ludności zamieszkałej należy do ludności miejskiej. Odsetek tej ludności byłby jeszcze wyższy, gdybyśmy w naszych obliczeniach uwzględnili także obszar W.M. Gdańska. Na miasta przypada tu bowiem 3/4 całej ludności tego terytorium. W uwagach wstępnych przyjąłem, że w razie ustalenia linii Odry i Nissy Łużyckiej jako naszej granicy zachodniej otworzą się dla nas możliwości osiedlenia w granicach od 6 1/2 do 7 1/2 miliona osób. Stosując powyżej podany odsetek ludności miejskiej /55%/, oznaczało by to, że chcąc zastąpić ludność niemiecką zamieszkałą w miastach elementem polskim, należało by przenieść na nowe tereny od 3 milionów 600 tysięcy do 4 milionów 100 tysięcy ludności miejskiej z dawnych ziem polskich.

Wystarczy uświadomić sobie wielkość tych liczb, ażeby dojść do wniosku, że natychmiastowe zapełnienie miast nowych ziem ludnością polską nie leżało by w granicach naszych możliwości. Według wyników spisu ludności z 1931 r. mieliśmy w przedwojennej Polsce 8 milionów 80 tysięcy ludności miejskiej. Dajmy na to, że ludność ta wzrosła do 1939 r. do liczby 10 milionów. Od tej liczby musimy jednak poczynić poważne potrącenia. Trzeba od niej odjąć przede wszystkim około 3 milionów Żydów zamordowanych, którzy byli w olbrzymiej swej większości elementem miejskim, a jeżeli nie mieszkali w miastach, posiadali zajęcia typowe dla ludności miejskiej. Prócz ludności żydowskiej także ludność polska, zamieszkała w miastach, poniosła duży uszczerbek, zwłaszcza w związku ze zniszczeniem Warszawy. Wielkość tego uszczerbku trudno jest nawet w przybliżeniu oszacować.

Do tych strat dochodzi ubytek polskiej ludności miejskiej na terytoriach poza linią Curzona. Chociaż ludność ta jest objęta przeprowadzaną obecnie akcją repatriacyjną, to jednak brak dotychczas informacji, które by pozwoliły operować nią, jako wiadomą daną statystyczną. Gdyby nawet przyjąć, że repatriacja ze wschodu pozwoli nam wypełnić luki w polskiej ludności miejskiej na ziemiach położonych na zachód od linii Curzona, co byłoby bardzo optymistycznym stawianiem sprawy, to i tak liczba ludności miejskiej, którą obecnie rozporządzamy, nie dosięgnie 7 milionów, gdyż od ogólnej przedwojennej liczby ludności zamieszkałej w miastach musimy jeszcze odjąć liczbę ludności niemieckiej, ukraińskiej, białoruskiej i innej, która wynosiła w 1931 r. przeszło 660 tysięcy. Realnie rzecz biorąc można zdaniem moim w dzisiejszym stanie rzeczy operować najwyżej liczbą 6 milionów ludności miejskiej. Czyż można by z tej liczby wydzielić większą część, bo od 3600 tys. do 4100 tysięcy dla nowych terenów nie doprowadzając do katastrofy gospodarczej na starych ziemiach ?

Sprawa ta przedstawia się mniej tragicznie, jeżeli uwzględnimy, że wśród ludności miejskiej Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego i Śląska przypada 3702 tys. osób, a więc 69% na miasta liczące powyżej 10000 mieszkańców. Nie posiadamy żadnych danych, aby określić procent zniszczenia tych miast, to co jednak wiemy o Wrocławiu, Gdańsku, Opolu zmusza nas do znacznego zredukowania liczby ludności, którą można by odrazu osiedlić w większych miastach na nowych ziemiach, może o milion osób. Tak więc wymagałyby nowe ziemie przesiedlenia nie 3600 tys. do 4100 tys., lecz 2600 tys. do 3100 tyś. osób. I znalezienie tej liczby nie będzie łatwe.

Dość dużych kontyngentów ludności miejskiej dostarczą nie-

zatrlinie takie miasta jak Warszawa i Poznań, których pojemność ludnościowa zmniejszyła się poważnie na skutek doznanych zniszczeń. Wielu mieszkańców tych miast będzie wolało osiedlić się na zachodzie, gdzie będzie mogło otrzymać w drodze odszkodowań wojennych nieruchomości i warsztaty pracy, aniżeli odbudowywać się w dawnej swej siedzibie, do czego zresztą nie będzie posiadało potrzebnych kapitałów. Dość sporego zasiłku można się też spodziewać ze strony repatriantów wschodnich i Polonii zagranicznej. Do pewnego stopnia można też liczyć na przypływ z niezniszczonych miast dawnych ziem polskich, których na szczęście jest dużo. Zawsze jednak pozostanie jeszcze poważna luka, której narazie nie będziemy mogli wypełnić. To też wysunięty przeze mnie wyżej postulat, aby odbudowa i zaludnienie miast na zachodzie były prowadzone pod kątem widzenia nowych zadań, które miastom tym przypadają w całokształcie polskiej gospodarki społecznej, okazuje się uzasadnionym nie tylko z uwagi na konieczność zharmonizowania i organicznego złączenia nowych ziem ze starymi, lecz wynika też z potrzeby jaknajbardziej ekonomicznego operowania rozporządzalnym materiałem ludzkim. Ani przez chwilę nie dopuszczam myśli, by z uwagi na nasze trudności ludnościowe miano zostawić w miastach odzyskanych ludność niemiecką. Ludność ta powinna być, zdaniem moim, bezwzględnie wysiedlona nawet na wypadek, że większe miasta na nowych ziemiach nie byłyby w pełni zaludnione. Rzeczą narastającego pokolenia będzie nadrobić to, czego dziś uczynić nie możemy, i powiększyć liczbę ludności miejskiej na zachodzie, w miarę jak rozwój stosunków społeczno - gospodarczych będzie tego wymagał. Ponieważ miasta pożywiają się zazwyczaj dopływem ludności ze wsi, trzeba także z punktu widzenia interesów miejskich domagać się, by dla ludności wiejskiej na

nowych ziemiach były stworzone jaknajlepsze warunki rozwojowe.

3. Zmiany w strukturze miast rolniczych.

Rozważania powyższe zmierzają przede wszystkiem na uwadze większe miasta na nowych ziemiach. Po tej samej linii powinna też pójść polityka nasza w odniesieniu do miast mniejszych, miast rolniczych. Także w miastach rolniczych można znaleźć przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe lub zakłady nauczania, szpitale itd. nie ograniczające się do obsługiwania najbliższej okolicy, lecz obejmujące swym zasięgiem szersze tereny. I co do tych przedsiębiorstw i zakładów powinny zapaść decyzje indywidualne. Poza tym ustalenie nawet ogólnego planu kolonizacyjnego jest dla tych miast najzupełniej możliwe. Posiadamy przecież materiały, które pozwalają nam, oczywiście w grubym przybliżeniu, określić stosunek, jaki powinien istnieć pomiędzy osiedloną ludnością rolniczą a ludnością nierolniczą.

W stosunkach niemieckich dość dokładnie poczyniono przy przeprowadzaniu akcji kolonizacyjnej wykazały, że liczba ludności nierolniczej przebywającej na terytorium, na którym dokonano parcelacji większych własności rolnych, równa się mniej więcej liczbie osiedlonej ludności rolniczej, przy czym większa część osób w zawodach nierolniczych znajduje swe miejsce zamieszkania w okolicznych miastach. Doświadczenia te znajdują swe potwierdzenie w liczbach dających stosunek procentowy ludności rolniczej do nierolniczej na terytoriach rolniczych Rzeszy. Otóż na podstawie wyników spisu zawodów z 1933 r. możemy ustalić, że w trzech wschodnich prowincjach niemieckich o charakterze rolniczym /Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie, Marchia Graniczna/ jest na ogólną liczbę 79 powiatów - z liczby tej wyeliminowano miasta stanowiące samodzielne powiaty - takich, w których procent ludności rolniczej wyniósł 40 lub mniej - 4, po-

wiatów o procencie 40 - 50 ludności rolniczej - 23, o procencie 50 - 60 ludności rolniczej - 31, o procencie 60 - 70 wreszcie 14. Jak widać, 53 powiaty, a więc przeszło 2/3 ogólnej liczby, posiada od 40 - 60 % ludności utrzymującej się z rolnictwa, przy czym najczęstszym typem są powiaty o procencie od 50 do 60.

Terytorium uprzemysłowione Górnego i Dolnego Śląska daje nam obraz o tyle odmienny, że powiatów wykazujących procent ludności rolniczej przekraczający 60 nie ma tu w ogóle, połowa powiatów zaś przypada na grupę poniżej 40% ludności rolniczej. Na ogólną liczbę 47 powiatów /bez powiatów miejskich/ jest na Śląsku takich, które posiadają mniej aniżeli 40% ludności rolniczej 21, od 40 - 50% - 14, od 50 - 60% - 9.

Ilość potrzebnej ludności nierolniczej zależy oczywiście przede wszystkim od standartu życiowego ludności rolniczej, od jej poziomu gospodarczego i kulturalnego. Ponieważ poziom ten jest u ludności rolniczej niemieckiej przeciętnie wyższy, aniżeli u tej części polskiej ludności rolniczej, która będzie przede wszystkim brana pod uwagę jako element osadniczy, trzeba będzie dla polskiej akcji kolonizacyjnej przyjąć stosunek ludności nierolniczej do rolniczej znacznie niższy od tyżej podanego. Jako tereny kolonizacyjne wchodzą w rachubę na pierwszym miejscu dwa dawne województwa, krakowskie i kieleckie. Jak przedstawia się struktura gospodarcza tych województw? Po potrąceniu powiatów miejskich mamy w nich 34 powiaty wiejskie. Liczba ta dzieli się w następujący sposób według wysokości odsetka ludności rolniczej:

40 i mniej	ludności rolniczej	posiadały	1	powiaty
40 - 50%	"	"	1	"
50 - 60%	"	"	4	"
60 - 70%	"	"	7	"
70 - 80%	"	"	13	"
80 - 90%	"	"	8	"

283

Z ogólnej liczby 34 powiatów 21, a więc 2/3 przypada na grupy, które w prowincjach wschodnich Rzeszy nie są w ogóle reprezentowane, mianowicie na grupy 70 - 90% ludności rolniczej; najwyższą liczbę wykazuje przy tym grupa 70 - 80%.

Przy rozpatrywaniu tych danych trzeba pamiętać, że są one wynikiem wiekowego rozwoju społeczno - gospodarczego i że województwa krakowskie i kieleckie ciernały tak jak i inne ziemie polskie na przerost handlu drobnego znajdującego się przeważnie w rękach żydowskich. Jeżeli więc chodzi o zagospodarowanie nowych terenów rolniczych ludnością z tych województw, i najwyższe z podanych odsetków ludności rolniczej mogą być uważane jeszcze za zbyt niskie, co oznacza, że można by uważać za właściwy procent ludności nierolniczej nie większy jak 10 - 20. Są jednak różne momenty, które nakazują przyjęcie wyższego odsetka. Terytoria, które wchodzą w rachubę jako teren osiedleńczy, posiadają sieć komunikacyjną /koleje, drogi, autostrady/ znacznie gęstszą aniżeli stare tereny, co pociąga za sobą, że już chociażby w samym dziale komunikacji będzie zatrudnionych więcej osób. Należy dalej zważyć, że gospodarstwa rolne, które tu zostaną objęte albo utworzone, będą większe od danych i lepiej wyposażone w budynki, martwy inwentarz itd., że więc można się od pierwszej chwili wkroczenia na ziemie odzyskane liczyć z wyższym poziomem gospodarki rolnej i zwiększonym zapotrzebowaniem na produkcję przemysłową i usługi wszelkiego rodzaju. To i inne momenty usprawiedliwiają podwyższenie odsetka ludności nierolniczej na nowych terenach. Złudzeniem byłoby jednak przypuszczać, że będzie on się równał od razu danemu.

Osiągnięcie odsetków ludności nierolniczej 40 - 50 będzie możliwe dopiero po kilkunastu, może po kilkudziesięciu latach. Toć i w województwach poznańskim i pomorskim tylko mniej więcej poło-

na powiatów wykazują te odsetki. W pierwszym okresie, który może trwać dość długo, trzeba uważać za najprawdopodobniejsze odsetki od 20 do 30. Z tymi odsetkami, jako najczęstszymi, spotykamy się nietylko w województwach krakowskim i kieleckim, ale także warszawskim, które posiada zgorszą strukturę rolną. Mówiąc o 20 - 30% ludności nierolniczej mam oczywiście na myśli stosunki przeciętne, od których mogą zachodzić w poszczególnych wypadkach nawet poważniejsze odchylenia w dół lub w górę. Jedynie na terytoriach oddawna zamieszkałych przez ludność polską, a więc przede wszystkim na Śląsku Opolskim i na Mazurach, trzeba dawne odsetki ludności nierolniczej uważać także w nowych warunkach za realne. Nie ma przecież żadnych podstaw, aby przyjmować tu obniżenie się standartu życiowego ludności miejscowej. Co do ludności przybyłej z zewnątrz zaś można przypuszczać, że podciągnie się ona bardzo szybko do ogólnego poziomu życia, zwłaszcza gdyby zrealizowano wysunięty w swoim miejscu postulat, że do Opolszczyzny i na Mazury powinno się w pierwszej linii przesiedlać element zbliżony do ludności tubylczej pod względem kulturalnym. Rozwiązanie problemu miast rolniczych na omawianych terytoriach byłoby zresztą o tyle ułatwione, że można by się posłużyć ludnością miejscową dla zapełnienia luk wśród ludności miejskiej, które powstaną po wysiedleniu Niemców. Sądzę, że zastąpienie Niemców, zamieszkałych w miastach Opolszczyzny i ziemi mazurskiej, polskim elementem miejscowym powinno być jednym z punktów programowych akcji osadniczej.

Stosunku ludności nierolniczej do rolniczej nie można utożsamiać z stosunkami ludności miejskiej do wiejskiej. Ponieważ jednak olbrzymia większość ludności nierolniczej mieszka w miastach, jasnym jest, że zmniejszenie liczby tej ludności na terenach, na których będzie przeprowadzone pełne osadnictwo, musi się też odbić

na liczbie ludności miejskiej. Nie chcąc dopuścić do tego, by powstała dysproporcja pomiędzy naszymi istotnymi potrzebami i możliwościami a przejętym po Niemcach stanem rzeczy na odcinku mniejszych miast, należy zawczasu pomyśleć o pewnej reorganizacji ustroju administracyjnego na nowych terenach. Na czym reorganizacja ta ma polegać ? Powiem to od razu. Zdaniem moim poważna część miast rolniczych na nowych terenach powinna stracić swój dotychczasowy charakter gmin miejskich i otrzymać ustrój bardziej zbliżony do gmin wiejskich. Likwidacja powinny ulec przede wszystkim miasta liczące poniżej 5000 mieszkańców, które stanowią mniej więcej połowę wszystkich miast na dawnym wschodzie Niemiec. Jak wynika z podanej tablicy, mamy w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku na ogólną liczbę 313 miast 152 takie, które liczą mniej aniżeli 5000 mieszkańców, w tej liczbie znajdują się 4 miasta z ludnością poniżej 1000 mieszkańców, 35 z ludnością od 1000 - 2000 mieszkańców. Najwięcej małych miast posiada Śląsk.

Osiedla o ustroju miejskim na nowych ziemiach według liczby mieszkańców.

Liczby ludności stałej	Razem	Prusy Wsch.	Pomorze Zach.	Śląsk
Poniżej 1000 mieszk.	4	-	-	4
Od 1000-2000 "	35	4	7	24
" 2000-5000 "	113	31	35	47
" 5000-10000 "	78	22	28	28
" 10000-20000 "	49	14	14	21
" 20000-50000 "	22	4	8	10
" 50000-100000 "	6	2	-	4
Powyżej 100.000 "	6	1	1	4
Ogółem	313	78	93	142

Propozycji zlikwidowania mniejszych miast nie należy oczywiście tak rozumieć, jakobym domagał się zniesienia urządzeń miejskich, pozostawienia swemu losowi gmachów publicznych i prywatnych lub t.p. Rozchodzi się tylko o to, by odebrać dotychczasowym małym miastom nieuzasadnione nowymi warunkami ambicje urbanistyczne, zmniejszyć ich aparat administracyjny, obniżyć koszta zarządu i.t.p. Miasta te będą mogły w dalszym ciągu odgrywać dużą rolę jako ośrodki administracyjne, gospodarcze i kulturalne oddziaływujące na okolicę. Łączy się to z kwestją reorganizacji administracji samorządowej terenów kolonizowanych.

Na terenach tych panuje system gmin jednostkowych, system, który należy uważać za przestarzały, nie odpowiadający dzisiejszym wymaganiom administracji samorządowej. Otóż wydaje się rzeczą niezbędną, aby od pierwszej chwili objęcia nowych terenów system ten został przekształcony na system gmin zbiorowych. Jedynie przy ustroju gmin zbiorowych, ktory daje możność utworzenia sprawnie działającego aparatu administracyjnego, złożonego z sił fachowych, przy jednoczesnym znacznym zmniejszeniu jego ogólnej objętości, wieś będzie mogła podołać zadaniom, które w nowych warunkach na nią spadną. Powstanie zaś gmin zbiorowych z natury rzeczy pociągnie za sobą, że dawne miasta rolnicze będą się mogły stać siedzibą władz gminnych.

Ze ścisłego zespolenia dotychczasowych miast rolniczych ze wsią także pod względem administracyjnym wieś odniesie tę korzyść, że będzie mogła w gmachach publicznych, które ustracą swe dotychczasowe przeznaczenie, albo też w opuszczonych domach prywatnych umieścić instytucje bezpośrednio jej służące, jak spółdzielnie rolnicze, kółka rolnicze, domy oświatowe, szkoły rolnicze itd., i że będzie mogła uważać za swoje zakłady i instytucje służące celom publicznym, które znajdują się w miastach, jak szpitale

straż pożarną, rzeźnię, elektrownię, gazownię i.t.d. Tak więc dotychczasowe miasta rolnicze będą mogły stać się poważnym czynnikiem w podniesieniu poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi i związaniu jej z ogólnym ruchem rozwojowym kraju. Jeżeli chodzi o ich własny rozwój, to stosownie do tego, co wyżej powiedziałem, należy się w pierwszym okresie liczyć z poważnym spadkiem liczby ich mieszkańców, może nawet z tym, że część warsztatów produkcyjnych, sklepów i t.d. pozostanie niewykorzystanych. Przywrócenie omawianym osiedlom dawnego ich znaczenia będzie wymagało dłuższego czasu i będzie zależne od okrzepnięcia i ustabilizowania się stosunków ludnościowych na wsi; właśnie zrealizowanie wysuniętego projektu może się okazać ważnym czynnikiem przyspieszającym rozwój dotychczasowych miast rolniczych, bo zapewni im stały przypływ ludności ze wsi i jednocześnie zabezpieczy ich jednolity charakter narodowościowy, gdyby się zdarzyć miało, że dawny niemiecki żywioł nie usunąłby się z nich, albo też oblicze narodowościowe elementu, który by pozostał na miejscu, nie było zupełnie wyraźne. Włączenie miast, o których mowa, do gmin zbiorowych, jako ich ośrodków, da im od pierwszej chwili gospodarza, w interesie którego będzie leżało, by je jaknajszybciej wypełnić nowym życiem i popchnąć ku nowym zadaniom. Ułatwi gminom to duży majątek miejski, który znajduje się w ich posiadaniu i który będzie też mógł być wykorzystany dla dobra osiedli wiejskich należących do gminy.

W parze z przekształceniem ustroju wsi będzie musiało pójść poddanie rewizji podziału nowych terenów na powiaty. Dotychczasowe powiaty są tu, jak wiadomo nieraz kilkakrotnie mniejsze od powiatów na dawnych ziemiach polskich. Niewielki ich obszar znajdował swe uzasadnienie właśnie w istnieniu gmin jednostkowych liczących przeciętnie zaledwie kilkaset mieszkańców. W licznych wy-

padkach okaże się wskazanym złączyć dwa lub więcej powiatów w większe jednostki administracyjne. Zmiana ta, która pozwoli znacznie zmniejszyć liczbę potrzebnego personelu administracyjnego w służbie państwowej i tym samym obniżyć koszta zarządu państwowego, ze swej strony ułatwi ogromnie rozwiązanie kwestii kolonizacji miast rolniczych, bo z reguły będzie można uważać za wystarczające, że w jednym powiecie będzie istniało tylko jedno osiedle o ustroju miejskim, właśnie miasto powiatowe. Jako siedzibę miast powiatowych będzie można wybrać to osiedle, które ze względu na swoje położenie i strukturę ludnościową będzie się do tego najbardziej nadawało, oczywiście miasto, które nie uległo zniszczeniu podczas wojny. Nie potrzeba też podkreślać wielkiej politycznej doniosłości przeprowadzonej reformy, która zrywając z dotychczasowym stanem rzeczy od razu stworzy nowe formy życia publicznego na odzyskanych ziemiach, a równocześnie upodobni ustrój publiczno - prawny tych ziem do ustroju starych terytoriów polskich. Nasuwa się tu coprawda pewna trudność, którą należało by uprzednio rozwiązać.

Dawne miasta rolnicze, włączone do gmin wiejskich, będą się od pozostałych osiedli, które wejdą w ich skład w dalszym ciągu różniły tak pod względem liczby ludności, jak i swej struktury ekonomiczno-społecznej, nie mówiąc już o sposobie zabudowy i wyposażeniu w zakłady i urządzenia o charakterze publicznym. Polska ustawa o ustroju gmin zbiorowych zaś traktuje wszystkie osiedla należące do tych gmin narówni jako gromady wiejskie. Przepisy normujące charakter publiczno-prawny gromad okażą się w zastosowaniu do omawianych osiedli zbyt wąskie, toteż należało by je poddać rewizji i chociażby tylko w odniesieniu do nowych terenów w ten sposób uzupełnić, by włączenie osiedli zachowujących jeszcze do pewnego stopnia swój charakter miejski

do gmin zbiorowych nie wywołało zamieszania. Proponowałbym stworzenie nowej kategorii gromad o charakterze miasteczek.

Założeniem powyższych projektów jest, że nie będzie się ze względów źle pojętego prestiżu politycznego czy prożności narodowej utrzymywało sztucznie tworów, które w nowych warunkach stracą podstawę swej egzystencji. Jak większe skupiska miejskie tak i małe miasteczka rolnicze istniejące na terenach odzyskanych powinny się dostosować do swych nowych funkcji, które będą pełniły w organiźmie gospodarczo - społecznym odrodzonego Państwa Polskiego. Chociaż wysuwając swe projekty miałem na myśli tereny, na których będzie prowadzone pełne osadnictwo rolnicze, tereny dotychczas zamieszkiwane wyłącznie lub prawie wyłącznie przez Niemców, nie widzę przeszkód, aby zaproponowane zmiany zastosować także na Opolszczyźnie i na Mazurach. Tendencją ich jest przecież także upodobnienie ustroju administracyjnego nowych i starych ziem polskich.

Rozdział II.

Osadnictwo różnych grup ludności nierolniczej.

1. Grupy ludnościowe, przeniesienie których będzie się odbywało w ramach normalnych prac organizacyjnych różnych instytucji.

W przeciwieństwie do osadnictwa rolniczego osiedlanie osób wykonywujących zawody nierolnicze będzie musiało mieć luźniejsze formy. I w osadnictwie miejskim spotykamy się z grupami ludnościowymi, dla których musi być opracowany szczegółowy plan osadniczy. Prócz tych grup mamy tu jednak także takie, którymi władze osadnicze zasadniczo nie będą potrzebowały się zajmować, gdyż przesiedlanie ich będzie się odbywało w ramach normalnych prac

organizacyjnych różnych instytucji publicznych czy prywatnych dających dostateczną gwarancję, że dostosują się do wymagań personalnych planu osadniczego. Rozpatrzmy naprzod te grupy:

a/ Administracja państwowa.

Na pierwszym miejscu należy wymienić urzędników państwowych wszelkich resortów, którzy będą musieli zamieszkać na nowych terenach w związku z obejmowaniem tych terenów w zarząd państwowy. Prócz urzędników administracyjnych wchodzą tu oczywiście też w rachubę sędziowie i prokuratorzy, personel nauczycielski szkół powszechnych, zawodowych i wyższych, dalej funkcjonariusze kolejowi, pocztowi, personel zakładów państwowych, jak muzeów, bibliotek, szpitali, i przedsiębiorstw państwowych, jak kopalń, hut, stoczni, banków itd. Można chyba przypuszczać, że dobór wszystkich tych kategorii osób będzie przez zainteresowane władze i urzędy dokonany we właściwy sposób i że jakakolwiek ingerencja władz osadniczych będzie zbyteczna. Dla niektórych kategorii funkcjonariuszów publicznych, jak np. kolejarzy, pocztowców, nauczycieli wiejskich, trzeba będzie przewidzieć prócz mieszkań także gospodarstwa rolne niewielkich rozmiarów /do 2 ha/, któreby dostarczały posiadaczom dodatkowych dochodów. Gospodarstwa te będą mogły być przekazane bezpośrednio wchodzącym w rachubę instytucjom, które będą nimi rozporządzały. Można się będzie przy tym oprzeć na obecnym stanie rzeczy, biorąc pod uwagę gospodarstwa będące dotychczas w posiadaniu niemieckich funkcjonariuszów publicznych. Grunta, które były dotychczas nadawane jako służbowe, mogłyby w dalszym ciągu zachować ten swój charakter.

b/ Administracja samorządu terytorialnego, gospodarczego, zawodowego i ubezpieczeniowego.

Podobnie jak z urzędnikami państwowymi przedstawia się spra-

wa z urzędnikami samorządowymi wszelkiego typu. Na terenach zamieszkiwanych przez ludność polską znajdzie się niewątpliwie pewna liczba osób, które będą mogły objąć różne funkcje w samorządzie terytorialnym. Biorąc pod uwagę tereny, zamieszkiwane dotychczas przez Niemców, trzeba się jednak liczyć z koniecznością przeniesienia wielu urzędników samorządowych z dawnych terenów polskich. W poprzednim rozdziale wysunąłem projekt wprowadzenia na ziemiach odzyskanych po ich objęciu ustroju gmin zbiorowych i włączenia szeregu mniejszych miast do tych gmin jako ich ośrodków. Realizacja tego projektu pozwoliłaby znacznie zmniejszyć liczbę potrzebnych urzędników samorządowych w porównaniu z liczbą, która musiałaby być dostarczona w wypadku utrzymania dotychczasowego ustroju administracyjno - samorządowego. Jeżeli chodzi o osiedla, które zachowają charakter miejski, zwłaszcza o większe miasta, to pewne rozwiązanie trudnego problemu znalezienia potrzebnej liczby pracowników samorządowych da instytucja patronatu miast na dawnych terenach nad miastami na nowych ziemiach. O instytucji tej pomówię jeszcze specjalnie.

Wysyłka personelu urzędniczego ze starych ziem polskich będzie miała z reguły miejsce, jeżeli będzie chodziło o instytucje samorządu gospodarczego, jak izby rolnicze, przemysłowo - handlowe, rzemieślnicze, samorządu zawodowego, jak izby lekarskie, adwokackie, aptekarskie, samorządu ubezpieczeniowego, jak ubezpieczalnie społeczne, kasy chorych. Trzeba by tu przyjąć jako najlepsze rozwiązanie, by omawiane instytucje samorządowe istniejące na dawnych ziemiach polskich tworzyły na nowych swe delegatury, które by w okresie przejściowym objęły zarząd daną dziedziną spraw. Z uwagi na charakter publiczno - prawny tych instytucji nie potrzeba mieć żadnych obaw, by nie wywiązały się we

właściwy sposób ze swych zadań w zakresie obsadzania ziem odzyskanych odpowiednim personelem urzędniczym. Właściwość terytorialna wszystkich objętych rodzajów samorządu powinna być z góry ustalona, i to o ile możności w oparciu o podział nowych ziem na rejony, dokonany dla celów osadnictwa rolniczego.

c/ Zawody podlegające nadzorowi instytucji publicznych.

Dotychczas brałem pod uwagę tylko urzędników publicznych, którzy będą musieli udać się na nowe tereny. Tak samo nie potrzebują się państwowe organa osadnicze zajmować osobami, które aczkolwiek wykonują zawód niezależny, podlegają nadzorowi instytucji publicznych. Mam tu przede wszystkim na myśli adwokatów, wolnopraktykujących lekarzy, felczerów, akuszerki, i.t.p. Dobór i przeniesienie tych osób będzie mogło być pozostawione trosce właściwych instytucji nadzorczych.

Wiadomo, że wojna mocno przerzedziła szeregi inteligencji zawodowej. To też trzeba by zawczasu wejść w porozumienie z izbami adwokackimi, lekarskimi i aptekarskimi, by opracowały plan rozmieszczenia sił będących do dyspozycji tak, aby nowe tereny otrzymały konieczną obsadę w zakresie adwokatury i służby zdrowia. Gdyby się miało okazać, że w kołach zainteresowanych istniałaby mała skłonność udania się na ziemie nowoobjęte, trzeba by uciec się do specjalnych zarządzeń, które by na pewne kategorie osób wolnopraktykujących nałożyły obowiązek przeniesienia swej praktyki do miejscowości wskazanych przez władze osadnicze na określoną liczbę lat.

d/ Duchowieństwo

Rzeczą bardzo ważną jest, aby osadnicy przybywając na nowe ziemie znaleźli tam już zorganizowaną opiekę duszpasterską. Wiadomo przecież, jaką rolę Kościół odgrywał w życiu naszego ludu. Osiedlenie duchowieństwa powinno być oczywiście dokonane przez

władze kościelne. Plan diecezji i parafii, które będą musiały być utworzone na ziemiach odzyskanych, powinien jednak być opracowany w porozumieniu z władzami osadniczymi, aby nie był w niezgodzie z przewidywanym rozmieszczeniem ludności. Obecny podział diecezjalny i parafialny kościołów rzymsko - katolickiego i ewangelickiego będzie musiał być poddany zasadniczej rewizji z uwagi na ogromne zmiany, które zajdą w składzie wyznaniowym ludności nowoobjętych terenów, poza tym nie będzie on też aktualny ze względu na zamierzoną parcelację majątków ziemskich, w wyniku której zagęszczenie wsi bardzo wzrośnie, jak też z uwagi na spodziewany znaczny spadek ludności w miastach. Jak na starych ziemiach wyłania się także na nowych kwestja położenia prawnego nieruchomości ziemskich należących do kościoła katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań. Zgodnie z dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dn.6 września 1944 r. kwestia ta powinna być załatwiona jednolicie dla całego Państwa przez Sejm Ustawodawczy.

e/ Personel urzędniczy spółdzielni i większych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Na równi z wymienionymi kategoriami osób można też traktować personel spółdzielni wszelkiego rodzaju, które będą w pierwszym okresie powstawały na ziemiach odzyskanych przeważnie w oparciu o spółdzielczość ziem starych. Należy przypuszczać, że spółdzielczość nasza skorzysta ze sposobności, aby rozwinąć ożywioną działalność i zapuścić głębokie korzenie na terenach nowoobjętych, gdzie ruch spółdzielczy nie spotka się z oporami hamującymi jego rozwój, z którymi ma zwykle do czynienia na terenach oddawna zagospodarowanych. Z różnych typów spółdzielni potrzebne będą zwłaszcza spółdzielnie spożywców, które mogłyby objąć zaopatrywanie ludności miejskiej i w wyższym jeszcze stopniu wiejskiej

w artykuły spożywcze i artykuły codziennego użytku, dalej spółdzielnie kredytowe i handlowo - rolnicze, przy pomocy których mogłaby być prowadzona akcja pomocy dla nowoosiedlonej ludności wiejskiej, w miastach zaś znajdą wdzięczne pole pracy zwłaszcza spółdzielnie kredytowe /banki ludowe/ dostarczające nowoprzybyłym rzemieślnikom i kupcom taniego kredytu.

Podobnie jak ze spółdzielniami będzie się sprawa przedstawiała z większymi przedsiębiorstwami przemysłowymi czy handlowymi, które zostaną powołane do życia na nowych terenach, zwłaszcza takimi, które powstaną jako filie przedsiębiorstw mających swą siedzibę na dawnych ziemiach polskich czy też przy współudziale takich przedsiębiorstw. Może się tu rozchodzić tak o przedsiębiorstwa osób fizycznych, jak o spółki akcyjne, spółki komandytowe itp. Ponieważ będzie leżało w interesie przedsiębiorstw macierzystych, aby utworzone przez nie zakłady działały jaknasprawniej, będzie można im całkowicie pozostawić troskę o właściwy dobór i przesiedlenie personelu pracowniczego. Sprawa nabycia odpowiednich obiektów przemysłowych lub handlowych będzie mogła być załatwiona bezpośrednio pomiędzy przedsiębiorstwami macierzystymi a instytucją powiernicza zarządzającą dobrem poniemieckim, czyba że będzie chodziło o grunty, którymi się będą też interesowały władze osadnicze. Władze te powinny być w każdym wypadku poinformowane o zamiarze powołania do życia jakiegoś większego przedsiębiorstwa przemysłowego czy handlowego na nowych terenach, ażeby mogły je uwzględnić w swoich planach.

2. Kupcy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy.

Omówiłem grupy osób wykonywujących zawody nierolnicze, które mogą być zasadniczo wyeliminowane spod działalności władz osadniczych; są to wszystko grupy, które jakgdyby już posiadają swe

organa, mogące pokierować także ich przesiedleniem. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o indywidualnych kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców, którzy muszą być sprowadzani na ziemie odzyskane. Jeżeli osadnictwo tych osób nie ma pozostać całkowicie niezorganizowanym, musi ono być objęte planem działania instytucji osadniczych i stanowić tu specjalny dział pracy na równi z osadnictwem rolniczym. Wspomniałem o tym, że w zakresie handlu mogłyby spółdzielnie oddać duże usługi na terenach kolonizowanych. Spółdzielnie wymagają jednak dłuższego czasu na zorganizowanie się, poza tym trudno sobie wyobrazić, by sieć tych spółdzielni pokryła bez reszty całe terytorium, które otrzymamy. Dlatego też trzeba będzie dostarczyć nowym ziemiom sporej liczby kupców różnych branż. Osadnictwo kupiecko - rzemieślnicze będzie się pod wielomu względami różniło od osadnictwa rolniczego, nie będąc bynajmniej łatwiejszym od niego.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że o ile w zakresie kolonizacji rolniczej nie będziemy cierpieć na brak kandydatów na osadników, bo przeludnione tereny nasze stanowią rezerwuar ludzki, który będzie trudno wyczerpać - a przy tym musimy dostarczyć ziemi setkom tysięcy repatriantów ze wschodu - w zakresie osadnictwa kupiecko - rzemieślniczego spotkamy się z wprost odwrotnym stanem rzeczy. Podałem już obliczenia, z których wynikało, że niełatwo nam będzie dostarczyć nowym ziemiom potrzebnej im liczby ludności miejskiej, nawet biorąc pod uwagę możliwość znacznego obniżenia tej liczby w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy. To, co mówiłem ogólnikowo o ludności miejskiej, odnosi się zwłaszcza do elementu kupiecko - rzemieślniczego. A jednak pokaźna liczba drobnych przedsiębiorców powinna się od razu należć na nowych ziemiach, jeżeli nie chcemy postawić pod znakiem zapytania celowości naszego osadnictwa rolniczego

na tych ziemiach i dopuścić tu do zupełnego zwyrodnienia życia gospodarczego. W jaki sposób będzie można zdobyć tych drobnych przedsiębiorców ? Przypuszczać można, że poważna ich ilość przybędzie na zachód, jeśli przyjmie się zasadę przyznawania mienia poniemieckiego jako odszkodowanie za zniszczone wskutek działań wojennych mniejsze fabryki, warsztaty rzemieślnicze, sklepy. Chociaż ilość ta może się nawet okazać dość dużą, nie będzie ona wystarczającą. Ażeby nakłonić dalsze kontyngenty kupców i rzemieślników do przesiedlenia się, trzeba będzie odwołać się do uczuć obywatelskich naszej ludności miejskiej i obowiązków, które w tej przełomowej chwili ciążą na każdym Polaku. Apele te będą jednak musiały być poparte bardziej konkretnymi argumentami. Osadnikom naszym miejskim trzeba będzie mianowicie także przyznać duże korzyści materjalne, które by im wynagrodziły ryzyko przeniesienia się na nieznane tereny i założenia przedsiębiorstwa o nieznanych warunkach rentowności. Korzyści te mogą tylko polegać na oddaniu im warsztatów pracy, ewentualnie całych nieruchomości po cenach wyjątkowo niskich. Można by też wziąść pod uwagę zwolnienie ich od wszystkich albo pewnych kategorii podatków na przeciąg 2-3 lat. Jak dla osadników wiejskich, trzeba wreszcie także dla nich przewidzieć możliwość otrzymania taniego kredytu, w czym mogłyby oddać usługi zakładane po miastach spółdzielnie kredytowe /banki ludowe/.

Korzyści te mogą wywołać taki stan rzeczy, że gotowość do przesiedlenia się okaże wśród naszych sfer handlowych i rzemieślniczych zwłaszcza spekulanci wszelkiego pokroju, którzy będą mieli nadzieję, że będą mogli sprzedać tanio nabyte obiekty w odpowiednim momencie, gdy się stosunki gospodarcze na nowych terenach ustalą, z wielkim dla siebie zyskiem. Temu należało by

zapobiec. Dlatego powinna być własność nabywanych obiektów miejskich na ziemiach odzyskanych poddana podobnym ograniczeniom społecznym, jak to w swoim miejscu zaproponowałem dla własności ziemskiej; sprzedaż kupionych obiektów powinna być uzależniona od zgody władz osadniczych, względnie władz, na które kompetencje władz osadniczych po ich likwidacji zostaną przelane. Poza tym jednak trzeba ustalić zasady doboru elementu osadniczego, które dawałyby nam z góry gwarancję, że wśród imigrantów nie znajdą się żywioły niepożądane na nowych terenach. Przesiedleni kupcy, rzemieślnicy i.t.p. będą przecież stanowili tu zaczyn nowej tworzącej się warstwy mieszczańskiej, powinni więc być poddani równie starannej selekcji, jak ludność rolnicza. Biorąc pod uwagę trudność znalezienia potrzebnej liczby ludności mieszczańskiej, która będzie mogła i chciała przenieść się na ziemie odzyskane, trzeba będzie akcją werbunkową objąć całe terytorium Państwa, nie trzymając się w tym wypadku zasady przesiedlenia rejonowego. Pożądane byłyby na nowych terenach zwłaszcza jak najliczniejsze elementy z Poznańskiego i Pomorza z uwagi na znajomość stosunków i wyrobienie społeczne i gospodarcze. Jedynie jeżeli będzie chodziło o drobnych kupców i rzemieślników, którzy będą chcieli osiedlić się na wsi, a więc sklepikarzy, kowali, stelmachów, rzeźników, piekarzy i.t.p. należało by dążyć do tego, by rekrutowali się oni z tych ziem, z których też będzie pochodziła ludność rolnicza danej okolicy. To też celowym było by objąć tę grupę akcją osadnictwa wiejskiego, a to tym bardziej, że kupcy i rzemieślnicy wiejscy, będąc zazwyczaj w zawodzie pobocznym rolnikami, będą pragnęli otrzymać kawałek ziemi do swej dyspozycji. Należało by dla nich zarezerwować pewną ilość gospodarstw poniżej 5 ha użytków rolnych biorąc pod uwagę istniejące gospo-

dorstwa tego typu. Przyjmuję dla omawianej kategorii osób gospodarstwa o rozmiarach do 5 ha podobnie jak dla rzemieślników, dla których gospodarstwa będą wydzielone na ziemi folwarcznej.

Pomijając kategorię kupców i rzemieślników wiejskich, dla których miejsce osiedlenia byłoby zgóry wyznaczone - tak jak z reguły dla ludności rolniczej - nie będzie można osadnikom miejskim wskazywać miejscowości, w której powinni osiąść. Ponieważ władze osadnicze nie będą mogły przejąć na siebie odpowiedzialności za prosperowanie przedsiębiorstw, będą one musiały pozostawić kupcom, rzemieślnikom i.t.d. zasadniczo swobodę w wyszukaniu sobie miejsca osiedlenia. Można sobie sprawę tak wyobrazić, że kandydaci na osadników po uzyskaniu od organów działających z mandatu władz osadniczych zgody na przesiedlenie się wejdą osobiście w kontakt z instytucją powierniczą zarządzającą dobrem poniemieckim i od tej instytucji nabędą pożądany warsztat pracy wzgl. nieruchomość. Procedura ta napotyka jednak na pewną trudność, która musi być usunięta: kandydaci na osadników nie zorientowani w stosunkach mogliby się jednostronnie kierować na pewne tereny, które wydałyby im się specjalnie atrakcyjne, a inne omijać. To byłoby sprzeczne z celami osadniczymi i mogło doprowadzić do dużych powikłań. Ażeby zapobiec takiemu rozwojowi, należało by w większych ośrodkach miejskich zorganizować biura informacyjne, w których byłyby reflektantom udzielane wskazówki co do możliwości osadniczych na zachodzie, tak aby podróż odbyta potem przez danego reflektanta nie okazała się bezowocną. Najlepiej było by oczywiście, gdyby w biurach omawianych znajdowały się dokładne wykazy będących do dyspozycji obiektów poniemieckich. To będzie jednak niemożliwe z uwagi na ogromną liczbę tych obiektów. Raczej trzeba będzie się ograniczyć do informacji bardziej ogólnikowych

mówiących, na jakie sklepy lub rzemiosło istnieje zapotrzebowanie w danym mieście, jakie są tam możliwości otrzymania odpowiedniego warsztatu pracy i.t.d. Zorganizowanie takiej służby informacyjnej, która powinna działać bardzo sprawnie, nie będzie łatwe, lecz nie niemożliwe.

Zasada swobody wyboru miejsca osiedlenia przez osadników miejskich będzie mogła być jedynie wówczas w pełni utrzymana, jeżeli okaże się, że napływ tych osadników będzie dostatecznie duży, ażeby zaspokoić zapotrzebowanie. Gdyby nadzieja ta nie ziściła się, trzeba będzie przystąpić do wyznaczenia dla poszczególnych miast kontyngentów ludności kupiecko - rzemieślniczej, której powinny dostarczyć nowym ziemiom. To pociągnęłoby za sobą znaczne skrępowanie osadników pod względem wyboru miejsca zamieszkania. Drastyczność takiego postępowania byłaby jednak bardzo złagodzona, gdyby przyjęto omówioną poniżej przeze mnie instytucję patronatu miast starych ziem nad miastami nowych ziem. Wówczas bowiem drobni przedsiębiorcy znaleźliby w swym miejscu osiedlenia pomoc i oparcie u swych ziomków, czynnych w samorządzie miejskim lub innych instytucjach publicznych.

3. Robotnicy przemysłowi.

Omówiłem różne grupy ludności nierolniczej nie wspominając o robotnikach przemysłowych. Osadnictwo tej licznej i ważnej grupy ludnościowej będzie stanowiło dalszy wielki dział pracy władz osadniczych - obok osadnictwa rolniczego i kupiecko - rzemieślniczego. W osadnictwie robotników przemysłowych możemy rozróżnić dwa różne problemy, problem sprowadzenia robotników na nowe terytoria i problem związania ich z ziemią. Pierwszy z tych problemów będzie się dość prosto przedstawiał na części Górnego Śląska, która należała do Niemiec. Robotnikami w górnictwie i przemyśle

są tu przeważnie Polacy, brakującą zaś liczbę robotników nie trudno będzie znaleźć na polskim Górnym Śląsku, który cierpiał zawsze na pewien nadmiar sił roboczych, lub też w dąbrowskim lub krakowskim zagłębiu węglowym. Sprowadzeniem tych robotników mogą się zająć zainteresowane przedsiębiorstwa same bez uciekania się do pośrednictwa władz osadniczych, biorąc jedynie pod uwagę ogólne wytyczne, ustalone przez władze osadnicze dla doboru imigrantów.

Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe poza Górnym Śląskiem, trzeba będzie inaczej postąpić z robotnikami fachowymi i niefachowymi. Wydaje mi się rzeczą naturalną, że sprowadzenie robotników fachowych powinno całkowicie obciążać przedsiębiorstwa, bo będzie przecież leżało w ich własnym interesie, by dobrać sobie najodpowiedniejsze siły. Sprawa będzie się tu podobnie przedstawiała jak z personelem urzędniczym większych przedsiębiorstw, który będzie mógł być także wyłączony spod działalności władz osadniczych, gdyż można będzie mieć nadzieję, że przedsiębiorstwa będą się z uwagi na swe własne dobro starały zadośćuczynić stawianym wymaganiom personalnym. Jeżeli chodzi o robotników przemysłowych, władze osadnicze mogą być zasadniczo obarczone tylko kwestią robotników niefachowych. Jednak i w tym zakresie władze te będą uzależnione od zapotrzebowań zgłaszanych przez przedsiębiorstwa, bo nie do pomyślenia jest, by mogły one same z góry decydować, dokąd kierować zgłaszające się siły. Łączy się to ze sprawą opracowania planu organizacyjnego przemysłu na ziemiach odzyskanych. Omawiając rolę większych skupisk miejskich i przemysłowych ziem odzyskanych w nowej Polsce wymieniłem trzy czynniki, które wpłyną na daleko idącą zmianę sytuacji gospodarczej i społecznej takich skupisk po weiściu ich w skład Państwa Polskiego: włączenie nowych ziem

do organizmu państwowego o zasadniczo odmiennym ustroju gospodarczym, konieczność przebudowy gospodarki wojennej na pokojową i zniszczenia wojenne. Te trzy czynniki będą się domagały zupełnego przekształcenia struktury przemysłowej nowych ziem. Niezależnie od tego, że dużo przedsiębiorstw przemysłowych uległo zupełnemu zniszczeniu, trzeba będzie i niektóre istniejące przedsiębiorstwo zlikwidować, inne przenieść, w innych znów zmienić kierunek produkcji. Należało by uważać za pożądane, aby nie odkładano prac nad przebudową przemysłu na nowych terytoriach, lecz przystąpiono do nich jak najwcześniej. Dopóki plan organizacji przemysłu nie będzie gotowy, nie będzie też mogło być mowy o jakimś na szerszą skalę zakrojonym osiedleniu robotników przemysłowych. Rzeczą jasną jest, że omawianych prac nie mogą się podejmować władze osadnicze, lecz że powinny one obciążać Ministerstwo Przemysłu, które powinno je wykonać w ścisłym kontakcie z ugrupowaniami branżowymi. W tym zakresie, w którym kwestia werbunku niewykwalifikowanych robotników przemysłowych powstanie zaraz po przejęciu nowych ziem, mogłaby ona być załatwiona przez biura pośrednictwo pracy, które byłyby połączone z biurami informacyjnymi, tworzonymi dla celów osadnictwa kupiecko - rzemieślniczego.

Jeżeli mimo ograniczenia akcji przesiedleńczej, prowadzonej przez władze osadnicze, do grupy robotników niefachowych, i to poza Górnym Śląskiem, problem osadnictwa robotników przemysłowych włączam w dalszej rozciągłości do zakresu działalności tych władz, to kierują mną inne względy. Dla wielu robotników przemysłowych, zwłaszcza zatrudnionych w przemyśle sezonowym, jak w cukrowniach, gorzelniach, cegielniach, w budownictwie i.t.p. jest kwestią życiową, by mieli poza swym zwykłym zajęciem jeszcze inne źródła utrzymania, które by im pozwoliło przetrwać

ewentualny okres bezrobocia i uzupełnić dochody. Jako takie źródło musi być przede wszystkim brane pod uwagę gospodarstwo rolne. Chodzi tu o gospodarstwo wielkości nie przekraczającej 2 ha, w którym pracowaliby członkowie rodziny gospodarza i on sam w chwilach wolnych od pracy - bez wynajmowania dodatkowych sił roboczych. Otoż władze osadnicze będą musiały uwzględnić tę potrzebę w swych planach osadniczych i z góry zarezerwować dla omawianej kategorii robotników odpowiednią liczbę takich gospodarstw, których zresztą na nowych terenach nie brak. Spełnienie tego postulatu nie jest łatwe, nie tylko ze względu na brak planu organizacji przemysłu na nowych ziemiach, który to brak będzie się dawał długo odczuwać wszystkim zainteresowanym, lecz także z uwagi na ogromne rozrzucenie przedsiębiorstw przemysłowych po całym terytorium prowincji, które będą do Polski włączone, i dużą ilość robotników, która będzie wchodziła w rachubę. Z uwagi na to, że ustalenie się stosunków na nowych ziemiach - zwłaszcza na odcinku przemysłowym - będzie wymagało dłuższego czasu, najlepszą formą nadawania ziemi robotnikom przemysłowym w omawianych wypadkach będzie dzierżawa.

O tak dużych gospodarstwach, jakie mogą być przydzielane robotnikom przemysłowym żyjącym w rozproszeniu po całym terytorium prowincji odzyskanych, robotnikom często zamieszkałym w małych miastach lub na wsi, nie może być mowy, gdy chodzi o masowe skupienia robotnicze, z którymi mamy np. do czynienia w okręgu przemysłowym śląskim lub w dużych miastach. Jednak i tutaj istnieje kwestia obdzielenia robotników przemysłowych ziemią. Jeżeli przedtem argumentem na rzecz osadzenia robotników na gospodarstwach rolnych była konieczność poprawy ich bytu materialnego i zabezpieczenia ich na wypadek bezrobocia, to tutaj wysuwają się na plan pierwszy względy biologiczne i ogól-

303

nospołeczne.

Dla robotników zatrudnionych w kopalniach, hutach i innych zakładach ciężkiego przemysłu ma ogromne znaczenie, by po pracy, wykonywanej w bardzo niezdrowych i wyczerpujących warunkach, odetchnąć świeżym powietrzem i znaleźć odprężenie nerwowe. Czyż jest to możliwe w dzielnicy robotniczej dużego miasta lub w osadzie przemysłowej, gdzie na małej przestrzeni skupia się duża masa ludności, pomieszczona w kamienicach wielopiętrowych i ciasnych mieszkaniach ? W takich warunkach nieunikniona jest powolna degeneracja biologiczna warstwy robotniczej. Ażeby jej zapobiec, należy stworzyć dla robotników przemysłowych kolonie mieszkaniowe w których przy każdym domku znajdował by się kawałek gruntu umożliwiający prowadzenie własnego gospodarstwa ogrodniczo - warzywniczego. Takie wyrwanie z ciasnoty miejskiej i przeniesienie jakgdyby na wieś miałoby znaczenie nietylko dla robotnika samego, lecz wywarłoby też bardzo dodatni wpływ na jego rodzinę; dzieci wzrastałyby w zdrowym otoczeniu, a od najmłodszych lat przyciągane do pomocy w pracach ogrodniczych uniknęłyby wielu znaczeń, typowych dla dzieci proletariatu wielkomiejskiego. Gdyby system kolonii, o których mowa, się rozszerzył i objął większe masy ludności robotniczej, można by oczekiwać, że znalazłoby to wyraz we wzmożeniu się przyrostu naturalnego tej ludności. Byłby to sukces, któryby najlepiej uzasadniał ich potrzebę.

Wyłuszczone momenty przemawiające na rzecz tworzenia robotniczych osiedli ogrodniczo - mieszkaniowych nie byłyby może dla wszystkich zainteresowanych przekonywujące. Dochodzi do nich jednak duża korzyść materialna, którą osadnicy mieliby z ogrodnictwa i uprawy warzyw, prowadzonej na przydzielonych im działkach. Osadnicy mieliby możność pokrycia wielkiej części swych

- ...

potrzeb aprowizacyjnych z własnej produkcji, a przy tym zyskaliby w owocach i warzywach przez siebie hodowanych, w mleku, które dawałaby im własna koza, w jajkach i.t.d. pożywienie zdrowe i posilne. Nawet okresy bezrobocia byłoby im łatwiej przeżyć, mając zabezpieczoną pewną część środków żywnościowych.

Idea kolonii ogrodniczo - mieszkalnych dla robotników przemysłowych nie jest nowa - występują z nią od dawna różni politycy społeczni - nowe są jednak możliwości, które się przed nami otwierają w okręgach przemysłowych w związku z przejściem ogromnych latyfundiów poniemieckich w ręce Państwa. Było by niezrozumiałym, gdybyśmy nie skorzystali z tych możliwości i nie przystąpili do tworzenia omawianych kolonii wszędzie tam, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Wielkość działek, przydzielanych poszczególnym rodzinom, będzie zależała od obszaru ziemi będącej do dyspozycji i liczby rodzin wchodzących w rachubę, jednak także od połączeń komunikacyjnych umożliwiających łatwy dojazd do miejsca pracy. Im większe byłyby działki, tym lepiej było by. Z uwagi na wielką liczbę reflektantów i skupienie ich terenowe, trudno będzie oznaczyć przeciętne rozmiary działek powyżej 1/4 ha, czyli 2500 m^2. Jednak także gospodarstwa ogrodniczo-warzywnicze tej wielkości pozwolą już w znacznej mierze zaspokoić potrzeby aprowizacyjne ludności robotniczej.

Z proponowanego obszaru działek wynika, że nie można omawianych kolonii ogrodniczo - mieszkalnych dla robotników przemysłowych mieszać z budownictwem przedmiejskim przewidującym niewielki ogródek ozdobny przy każdym domu. W budownictwie takim odpada zupełnie wzgląd aprowizacyjny i wzgląd wypoczynkowy, odpowiada też ono raczej potrzebom wyższych warstw społecznych, któ-

305

re wyczasy letnie spędzają na letniskach, w uzdrowiskach i.t.p. Wysuwając swój projekt kieruję się głównie momentami biologiczno - higienicznymi, które wskazują na kontakt z ziemią jako najlepszą odtrutkę na ujemne wpływy życia w wielkich skupiskach miejskich i przemysłowych. Z tego punktu widzenia muszą być także ogródki działkowe, tak rozpowszechnione w okręgach przemysłowych, uważane za próby realizacyjne, chociaż nie należy sobie i tych urządzeń lekceważyć tam, gdzie jakiekolwiek inne rozwiązanie sprawy zbliżenia człowieka do przyrody jest niemożliwe. Jak wiadomo, przeciętna działka wynosi w ogródkach działkowych ok.300 m^2; pobudowanie się na działce nie jest dopuszczalne.

Budowa robotniczych osiedli ogrodniczo - mieszkalnych nasuwa mnóstwo problemów, które należało by rozwiązać. Powstaje tu - tak jak przy wszelkim osadnictwie - zagadnienie doboru osadników, zagadnienie znalezienia terenów, odpowiednich pod względem swego położenia i rodzaju gleby; dalej należało by opracować plan zabudowy kolonii i projekty domów osadniczych jak też zabudowań gospodarczych; wreszcie trzeba by się zastanowić nad kosztami urządzenia kolonii jako całości jak i poszczególnych działek z domkami oraz nad źródłami pokrycia tych kosztów. Wszystkie te prace mogą obciążyć władze osadnicze tylko pod kątem widzenia normatywnym, o ile chodzi o ustalenie ogólnych zasad i wytycznych. Rzeczą władz osadniczych było by wydanie ustaw /dekretów/, rozporządzeń wykonawczych i instrukcji, regulujących całokształt zagadnień związanych z omawianym osadnictwem. Wykonanie konkretnych zamierzeń terenowych musiałoby należeć do innych instytucji. Jako instytucje założycielskie wchodzą w rachubę - osobno lub w połączeniu - najróżniejsze organizacje: samorządy terytorialne lub ich związki, związki

zawodowe, spółdzielnie, ad hoc powołane stowarzyszenia, zakłady pracy. Uprzemysłowienie ciężkiego przemysłu pozwala zakłady pracy uważać za najbardziej powołane do tworzenia osiedli ogrodniczo-mieszkalnych dla robotników, gdyż rozporządzają one na nowych terenach zazwyczaj też większymi obszarami ziemi, odziedziczonymi po dawnych właścicielach ziemskich, a przy tym w ich własnym interesie leży, by poprawić warunki życia swych robotników i związać ich ze sobą. Gdyby przedsiębiorstwa same odpowiednich terenów nie posiadały, mogłyby je bez trudu otrzymać od władz osadniczych wzgl. tych władz, w ręku których znajdowałby się zarząd poniemieckimi majątkami ziemskimi.

Trudności gospodarcze, które przeżywamy i które nie tak wnet będą przezwyciężone, nakazują odłożenie masowego budownictwa domów na późniejsze lata. Nic nie stałoby jednak zdaniem moim na przeszkodzie, by jaknajwcześniej wyznaczyć odpowiednie tereny pod kolonie i przydzielić działki poszczególnym robotnikom. Trzeba by tylko pilnować tego, by działkowcy nie przeprowadzili na swych działkach inwestycji, które byłyby niezgodne z planem kolonii. Dlatego też plan ten powinien być w ogólnym zarysie ustalony już przed wprowadzeniem osadników w posiadanie działek.

Mówiąc o obdzieleniu robotników przemysłowych ziemią mam tu na myśli tworzenie nowych osiedli ogrodniczo - mieszkaniowych. Na Śląsku jest jednak już od dawna znany system t.zw. drobnych dzierżaw, t.j. niewielkich działek gruntów, dzierżawionych przez robotników, jak i inne kategorie osób od właścicieli majątków ziemskich, którymi byli w okręgu przemysłowym w dużej mierze właściciele kopalń, hut i innych przedsiębiorstw. Te drobne dzierżawy budziły zawsze niezadowolenie z powodu zbyt wysokich czynszów, pobieranych od działkowców. Wejście w posiadanie dużych kompleksów ziemi pozwoli Państwu załatwić i tę palącą spra-

wę, czy to w drodze obniżenia czynszów, czy też uwłaszczenia dzierżawców.

Z zagadnieniem robotniczych kolonii mieszkaniowych łączy się szersze zagadnienie rozbudowy miast i osiedli przemysłowych. Jak wiadomo, rozwój wielu osiedli miejskich cierpi bardzo na tym, że nie rozporządzają one gruntami, które je otaczają. Ażeby grunty te wziąść w posiadanie, trzeba przeprowadzić długotrwałe procesy wywłaszczeniowe, a poza tym znaleźć odpowiednie fundusze na ten cel, których często brak. Objęcie przez Państwo wielkich obszarów ziemi poniemieckiej pozwoliłoby obecnie zaradzić także tej bolączce i stworzyć dla miast takie warunki rozbudowy, by mogły się rozwijać nieskrępowane dotychczasowym charakterem prawnym ziemi. Samorządy gminne mogłyby wówczas także spełnić życzenia mieszkańców w zakresie tworzenia kolonii ogrodków działkowych, przystąpić do budowy miast - ogrodów, do założenia boisk sportowych, parków i.t.d., biorąc pod uwagę nie tylko potrzeby sfer robotniczych, lecz także innych warstw społecznych.

Jak tworzenie poszczególnych kolonii ogrodniczo - mieszkaniowych, o których była mowa, tak też ustalenie planów rozbudowy poszczególnych miast nie może być zadaniem władz osadniczych. Władze te powinny się i w tym zakresie ograniczyć do wydania ogólnych zarządzeń, poza tym jednak powinny one być zorientowane co do potrzeb terenowych miast, by nie utrudniły zrealizowania wysuniętej tu myśli przez przedwczesne decyzje. Powinny one wiedzieć, w jakim zasięgu miasta nie powinny oddawać ziemi na własność, lecz tylko w formie tymczasowej dzierżawy.

4. Patronat miast na starych ziemiach nad miastami na nowych ziemiach.

Wspomniałem w swych rozważaniach już kilkakrotnie o patronacie miast na starych ziemiach nad miastami na nowych ziemiach.

Jak należy instytucję tę rozumieć ?

Omawiając zagadnienie osadnictwa rolniczego wysunąłem jako jedną z najbardziej podstawowych zasad tego osadnictwa, by odbywało się ono regionami geograficznymi, by ludność rolnicza z określonego powiatu i określonej gminy starych ziem osiedlała się w z góry upatrzonym powiecie i gminie nowych ziem. Pomiędzy gminą kolonizującą a gminą kolonizowaną powinien się wytworzyć stosunek, który określiliśmy najlepiej nazywając pierwszą gminę - matką, drugą gminą - córką. Osadnictwem regionalnym byłyby objęte wszelkie kategorie ludności rolniczej, spośród ludności nierolniczej zaś tylko te osoby, które, jak kowale, stelmasi, oberżyści wiejscy albo też robotnicy przemysłu rolnego, są ściśle związane ze wsią. Jeżeli chodzi o osoby posiadające inne zawody, albo też osoby wykonywujące zawody wymienione, lecz w ośrodkach miejskich, tak dalekie związanie osadnictwa nie może wchodzić w rachubę, gdyż ludność miejska musi zasadniczo posiadać swobodę wyboru miejsca osiedlenia. W pewnym zakresie można by jednak wpływać na kierunki osiedlenia się ludności miejskiej, a to przez oddanie miast rejonów kolonizowanych w opiekę miast w regionach kolonizujących. Opieka ta wyrażałaby się w uruchomieniu administracji samorządowej, naturalnie także zakładów i przedsiębiorstw komunalnych, i organizacji życia publicznego miast.

Samorząd miejski na dawnych ziemiach polskich nie cierpiał na ogół na braki personalne, w wielu wypadkach można było przeciwnie zauważyć pewien przerost aparatu urzędniczego. Jakże często zdarzało się, że osoby posiadające wyższe wykształcenie pełniły funkcje, które mogły być z powodzeniem wykonywane przez średni personel urzędniczy. Wojna niewiele zmieniła w tych stosunkach. Sądzę, że oddanie części swego personelu urzędniczego nie powin-

po miastom na dawnych ziemiach sprawia większych trudności. Może ono nawet być połączone z korzyściami dla tych miast, gdyż zmusi je do uproszczenia organizacji urzędów, nieraz nadmiernie rozbudowanych, i do zaprowadzenia podziału pracy, a tym samym też do zmniejszenia swego budżetu. W stosunkach, które już niedługo nastaną będzie się odczuwało brak wykwalifikowanych sił we wszystkich dziedzinach pracy. Brak ten będzie musiał być wyrównany przez podniesienie wydajności pracy u wszystkich pracowników, umysłowych jak i fizycznych. Że także personel zarządów miejskich będzie się musiał poddać temu wymaganiu, jest rzeczą naturalną.

Przyjęcie zasady tworzenia administracji miejskiej na nowych ziemiach przez określone miasta starych ziem nie może oczywiście oznaczać, by do pracy nie mieli być dopuszczeni urzędnicy z innych ośrodków miejskich. Chodzi tylko o to, by miastom na zachodzie zarówno na samym początku pewien zespół wykwalifikowanych pracowników, którzy mogliby się stać trzonem tworzącego się aparatu administracyjnego.

Procz pomocy personalnej, powinny miasta udzielać ośrodkom, nad którymi objęły patronat, także wszelkiej pomocy technicznej i organizacyjnej, dostarczając im zbiorów obowiązujących ustaw i rozporządzeń, regulaminów pracy, wzorów formularzy, kartotek i.t.d. Do tego powinna jednak jeszcze dojść współpraca przy organizowaniu urządzeń kulturalnych, instytucji zdrowotności publicznej, opieki społecznej wszelkiego rodzaju, a więc przy zakładaniu bibliotek oświatowych i szkolnych, domów ludowych, świetlic, szpitali, ambulatoriów, ośrodków zdrowia, przychodni dla matki i dziecka, urządzeń sportowych, schronisk i.t.d. Biorąc pod uwagę, że w wielu miastach na zachodzie zakłady tego rodzaju jak szpitale, schroniska, sierocińce i.t.d.

mogą się zwłaszcza w pierwszych latach okazać zbyt duże jak na potrzeby ludności miejscowej, można by zupełnie realnie pomyśleć o pomocniczym wykorzystaniu ich przez miasta na starych ziemiach, co było by połączone z obustronnymi korzyściami. Ambicją miasta obejmującego patronat powinno być, aby miasto podlegające jego opiece wkroczyło jak najwcześniej na tory normalnego rozwoju kulturalnego i społecznego w duchu polski . Było by objawem pożądanym, gdyby się pod tym względem wytworzyło pewne współzawodnictwo pomiędzy miastami starych ziem.

Można przypuszczać, że przeniesienie się części personelu samorządowego pociągnęłoby za sobą osiedlenie się w danym mieście także osób wykonywujących inne zawody, jak księży, nauczycieli, lekarzy, aptekarzy, adwokatów, a także kupców, przemysłowców, rzemieślników, chociaż - jak wspomniałem - nie można by na te osoby wywierać żadnego specjalnego nacisku. Jak zaznaczyłem, zostanie prawdopodobnie przyjęta zasada przyznawania osobom, które utraciły swe warsztaty pracy w związku z działaniami wojennymi, równowartościowych obiektów na zachodzie w drodze odszkodowania. Gdyby ustalono, że ludność miast starych ziem otrzymałaby te obiekty w osiedlach podlegających patronatowi tych miast, to zacieśniłoby to bardzo wzajemne stosunki, a poza tym - co jest także bardzo ważne - wprowadziłoby pewien ład do trudnej kwestii odszkodowań.

Z uwagi na wielką liczbę miast na zachodzie, należało by instytucję patronatu ograniczyć do osiedli, które zachowałyby charakter miejski po dokonaniu reorganizacji ustroju samorządowego. Miasta, przeniesione do kategorii miasteczek, znalazłyby zresztą dostateczną opiekę w zarządach gmin zbiorowych. do których byłyby włączone.

Połączenie instytucji patronatu z zasadą rejonowego przesiedlania ludności rolniczej zacieśniłoby bardzo więzy pomiędzy terenami kolonizującymi i kolonizowanymi, gdyż osadnictwo wiejskie uzyskałoby niezbędne mu elementy miejskie o tym samym charakterze regionalnym. Dopiero wówczas można by mówić o powstaniu na ziemiach zachodnich społeczności polskich, które byłyby pełnym wytworem społeczności istniejących na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej.

Uwagi końcowe

Program prac przygotowawczych.

Realizacja planu osadnictwa, przedstawionego w trzech częściach niniejszej pracy, wymaga wykonania szeregu prac przygotowawczych. Wśród prac tych musimy rozróżnić prace o charakterze statystycznym i normatywnym. Wyliczę tu najważniejsze.

A. Prace statystyczne.

I. W zakresie osadnictwa rolniczego.

1. Obliczenie gospodarstw rolnych różnych typów, które będą do naszej dyspozycji na nowych ziemiach; praca ta powinna ustalić nie tylko liczbę gospodarstw, lecz także ich powierzchnię ogólną, jak i powierzchnię użytków rolnych.
2. Ustalenie liczby gospodarstw, które mogą być utworzone na ziemi należącej do większej własności rolnej.
3. Zebranie danych statystycznych dotyczących gospodarstw rolnych także dla poszczególnych gmin, jako materiału orientacyjnego przy przeprowadzaniu akcji osadniczej; ażeby dane te udostępnić instytucjom zajmującym się osadnictwem, należało by je ogłosić drukiem i to jak najwcześniej.
4. Ustalenie liczby ludności, która musi być sprowadzona dla objęcia warsztatów rolnych, i to tak ludności włościańskiej, jak ludności potrzebnej dla obsady ziemi folwarcznej; w związku z tym obliczeniem zajdzie konieczność dokładnego zorientowania się co do stanu liczbowego elementu polskiego znajdującego się od dawna na nowych ziemiach.
5. Obliczenie nadmiaru ludności rolniczej na starych ziemiach polskich oraz ustalenie terenów, z których osadnicy powinni być przede wszystkim brani.
6. Opracowanie korespondujących ze sobą rejonów, okręgów i gmin kolonizujących i kolonizowanych.

7. Ustalenie liczby personelu administracyjnego, potrzebnego dla tymczasowego zarządu państwowego większej własności rolnej oraz dla spółdzielni parcelacyjnych.
8. Ustalenie liczby i obszaru gospodarstw leśnych na nowych ziemiach.
9. Ustalenie potrzebnej liczby robotników leśnych oraz leśnego personelu administracyjnego.
10. Opracowanie statystyki rybaków morskich nowych ziem.
11. Opracowanie statystyki gospodarstw ogrodniczych nowych ziem.

II. W zakresie osadnictwa nierolniczego.

1. Opracowanie statystyki zawodów nierolniczych na wsi dla nowych terenów, zwłaszcza rzemiosła wiejskiego.
2. Przeprowadzenie badania statystycznego mającego na celu ustalenie klucza zasilania ludności rolniczej nowych terenów zawodami nierolniczymi.
3. Opracowanie statystyki przemysłu rolniczego na nowych ziemiach.
4. Zbadanie struktury zawodowej miast na ziemiach odzyskanych.
5. Zanalizowanie najważniejszych danych statystyki przemysłowej dla tych miast.
6. Ustalenie liczby fabryk, warsztatów rzemieślniczych, zakładów handlowych itp., które są do objęcia.
7. W związku z tym ustalenie liczby kupców, rzemieślników, przemysłowców oraz prywatnego personelu i robotników, którzy są potrzebni dla uruchomienia życia gospodarczego w miastach nowych ziem.
8. Zebranie danych dotyczących zakładów i przedsiębiorstw miejskich.

Ponieważ granice nasze zachodnie i północne nie są jeszcze definitywnie ustalone i liczyć się trzeba z możliwością odchyleń tych granic od obecnie postulowanych, wszystkie obliczenia muszą być przeprowadzone elastycznie, tak aby dostarczyły materiałów orientacyjnych podczas pertraktacji pokojowych i mogły być dostosowane tak do różnych ewentualnych propozycji, które mogą wypłynąć podczas tych pertraktacji, jak też do ostatecznych postanowień traktatu pokojowego

314

B. Prace normatywne

I. W zakresie osadnictwa rolniczego.

1/ Opracowanie instrukcji w sprawie doboru osadników wszelkich kategorii, w szczególności osadników włościańskich, osadników folwarcznych i rolniczego personelu administracyjnego; w związku z tym należało by ułożyć wzór kwestionariusza, który byłby wypełniany przez ludność rolniczą terenów kolonizujących, a który zawierałby wszelkie potrzebne informacje o kandydatach na osadników.

2/ Szczegółowe opracowanie zasad nadawania gospodarstw włościańskich na nowych ziemiach z uwzględnieniem różnych form ich nabywania, a mianowicie :

a/ zamiany gospodarstw,

b/ kupna gotówkowego,

c/ dzierżawy,

d/ nabycia w drodze odszkodowania wojennego,

e/ osadnictwa wojskowego.

3/ Szczegółowe opracowanie zasad łączenia gospodarstw opuszczonych na starych ziemiach polskich.

4/ Opracowanie zasad pomocy rzeczowej dla osadników wiejskich.

5/ Opracowanie zasad pomocy kredytowej dla osadników wiejskich.

6/ Opracowanie zasad poradnictwa fachowego dla rolników na nowych ziemiach.

7/ Opracowanie planu osadnictwa rybackiego.

8/ Opracowanie planu osadnictwa ogrodniczego.

9/. Opracowanie statutu spółdzielni parcelacyjnych.

10/. Opracowanie wytycznych dla mierniczych, którzy będą ustalali projekty majątków przeznaczonych na parcelację.

11/. Ustalenie warunków angażowania robotników dla ośrodków osadniczych i na państwowe majątki rolne, dalej robotników leśnych oraz robotników przemysłu rolniczego.

12/ Opracowanie zasad zarządu majątków przez administratorów państwowych w okresie poprzedzającym gospodarkę spółdzielczą.

II. W zakresie osadnictwa nierolniczego.

1/ Opracowanie zasad werbunku i doboru elementu kupiecko- - rzemieślniczego.

2/ Ustalenie zasad nabywania nieruchmości miejskich na nowych terenach.

3/ Ustalenie zasad nabywania obiektów handlowych, rzemieślniczych i przemysłowych w drodze kupna, dzierżawy, odszkodowania wojennego itd.

4/ Opracowanie zasad pomocy kredytowej dla osadników miejskich.

5/ Opracowanie zasad werbunku i doboru robotników przemysłowych.

6//Opracowanie zasad nadawania gospodarstw drobnorolnych robotników przemysłowych.

7/ Opracowanie zasad tworzenia robotniczych osiedli ogrodniczo-mieszkaniowych dla robotników w okręgach przemysłowych w dużych miastach.

8/ Opracowanie zasad rozbudowy miast w związku z możliwością otrzymania ziemi będącej dotychczas w rękach niemieckich.

9/ Opracowanie zagadnienia drobnych dzierżaw.

III. Prace normatywne o ogólnym charakterze.

Do opracowań wyliczonych musi dojść jeszcze szereg dalszych o ogólnym charakterze, których związek z osadnictwem jest mniej bezpośredni, jednak także ścisły. Przytoczę tu tylko te, na konieczność których zwróciłem uwagę w toku swych rozważań.

1/ Poddać rewizji dotychczasowy podział administracyjny odzyskanych ziem i opracować projekt zmiany tego podziału z oznaczeniem miast obranych jako siedzib władz powiatowych.

2/ Opracować projekt gmin zbiorowych na nowych ziemiach i w związku z tym :

3/ ustalić wykaz dotychczasowych miast, które powinny stracić charakter miejski i wejść w skład gmin wiejskich.

4/ Poddać rewizji przepisy o ustroju gmin zbiorowych i uwzględnić w nich kategorię osiedli o charakterze miasteczek.

5/ Opracować projekt zorganizowania na ziemiach odzyskanych samorządu gospodarczego, zawodowego i ubezpieczeniowego.

6/ Opracować plan rozmieszczenia notariuszów, adwokatów, lekarzy, dentystów, akuszerek, pielęgniarek itd. na nowych ziemiach.

7/ Opracować projekt dekretu, który by pozwolił kierować wymienione kategorie osób do miejsc wyznaczonych.

8/ Opracować plan nowego podziału diecezjalnego i parafialnego kościołów rzymskokatolickiego i ewangelickiego.

9/ Opracować plan rozszerzenia sieci spółdzielni różnych typów na nowe tereny.

10/ Opracować plan organizacji przemysłu na ziemiach odzyskanych ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu rolniczego z uwagi na związek jego z gospodarstwem rolnym.

Z charakteru wymienionych opracowań wynika, że powinny one być wykonane nie przez władze osadnicze, lecz przez ministerstwa resortowe w ścisłym porozumieniu z zainteresowanymi organizacjami względnie instytucjami. O ile chodzi o te opracowania, w ręku władz osadniczych powinna leżeć tylko inicjatywa i dopilnowanie wykonania.

Wykaz tematów, które należało by opracować, można by jeszcze znacznie powiększyć, gdyby się chciało także uwzględnić zagadnienie organizacji władz osadniczych, zasady finansowania akcji osadniczej, kwestię transportu osadników na nowe tereny, kwestię współdziałania orgnizacji społecznych w akcji osadniczej, kwestię polityki wobec

elementu niemieckiego na ziemiach odzyskanych i elementu pochodzenia polskiego, który uległ. germanizacji itd. Pominąłem te zagadnienia w swych rozważaniach z uwagi na charakter ich jako zagadnień organizacyjnych i politycznych, co bynajmniej nie oznacza, bym nie przywiązywał największej wagi do właściwego ich rozwiązania.

Chciałbym jednak na zakończenie zwrócić uwagę na konieczność zorganizowania stałej służby informacyjnej na nowych terenach. Musimy wiedzieć, jakie są rozmiary zniszczeń i szkód na tych ziemiach, w jakim stanie znajdują się gospodarstwa rolne, fabryki warsztaty rzemieślnicze itd., ilu Niemców pozostało na miejscu, ilu osadników polskich i jakich kategorii przybyły, jakie zapasy środków żywnościowych są do dyspozycji itd. Od sprawnego działania sprawozdawczości terenowej, dostarczającej tych wiadomości będzie w wysokim stopniu zależało powodzenie całej akcji osadniczo-zasiedleńczej.

MINISTERSTWO ADMIN. PUBLICZNEJ
BIURO STUDIÓW
OSADNICZO-PRZESIEDLEŃCZYCH

Ziemie odzyskane

Obszar, zaludnienie i struktura gospodarstw rolnych.

Załączone tablice I, II i III zawierają podstawowe wiadomości o ziemiach odzyskanych, zestawione według niemieckiego podziału administracyjnego na prowincje, rejencje i powiaty. Dane w nich zamieszczone są tymczasowe; opierają się one na wynikach spisu Rzeszy Niemieckiej z 17.V.1939 r. i materiałach statystyki gdańskiej z 1933 i 1939 roku.

Do obszaru nowych ziem zaliczono: część Prus Wschodnich, b.wolne miasto Gdańsk, części niemieckiego Pomorza i rejencji frankfurckiej / z cząstką powiatu Angermünde / z Brandenburgii, oraz cały b.Śląsk niemiecki bez pow. Wojrowice / Hoyerswerda /. Na terenie Prus Wschodnich jako granicę od wschodu przyjęto linię, która przebiega w odległości 30 - 40 km. na południe od kolei Królewiec - Wystruć - Gąbin i łączy wybrzeże zalewu Świeżego koło Świętej Siekierki z dawną granicą polski w okolicy Suwałk. Jako granica od strony Niemiec przyjęta została linia dolnego i średniego biegu Odry po Nysę, oraz Nysa Łużycka.

Granice powyższe nie odpowiadają granicom administracyjnym Rzeszy; przecinają one kilkanaście jednostek powiatowych, dzieląc je na mniej lub więcej nierówne części. Analogicznego podziału odnośnych dat statystycznych na razie nie przeprowadzono; te z podzielonych powiatów, które weszły w skład nowych ziem co najmniej w 45 %, uwzględniono w tablicach w całości, pozostałe natomiast

jakkolwiek wykazane w boczkach tablic, zostały w obliczeniach całkowicie pominięte. W rezultacie ziemie odzyskane uległy statystycznie powiększeniu, które wyraża się okrągłą liczbą 400 km^2 powierzchni. Stanowi to niewpełna 1/2 % ogólnego obszaru tych ziem.

Obliczone w ten sposób obszar i zaludnienie odzyskanych ziem przedstawiają się jak następuje:

Prowincje:	Obszar w km^2	Ludność stała w tysiącach
Ogółem	100.675	8.278
Prusy Wschodnie	23.056	1.286
Gdańsk	1.893	428
Pomorze Zachodnie	29.819	1.425
Brandenburgia	11.127	593
Śląsk	34.780	4.546

Gęstość zaludnienia i ilość gospodarstw domowych, odpowiadającą mniej więcej ilości mieszkań, charakteryzują następujące liczby :

Prowincje:	liczba ludności na 1 km^2 powierzchni	liczba gospodarstw domowych w tysiącach
Ogółem z Gdańskiem	82	
" bez Gdańska	79	2.235
Prusy Wschodnie	56	325
Gdańsk	226	
Pomorze Zachodnie	48	387
Brandenburgia	53	179
Śląsk	131	1.344

Dla Gdańska brakuje danych o liczbie gospodarstw domowych. Podane liczby gęstości zaludnienia obliczone zostały za wysoko o 1 - 2 osoby na km^2 wskutek przyjęcia za podstawę liczb ludności zamieszkałej, które obejmowały wojskowych i uczestników służby pracy, lokowanych dość licznie na b. wschodnich terenach Rzeszy.

Podział ludności ziem odzyskanych według działów zawodowych, przedstawia się, jak niżej:

Prowincje	Z ogólnej liczby ludności stałej przypada na:			
	rolnictwo i leśnictwo	przemysł i rzem.	handel i komunik.	inne działy
	w tysiącach			
Ogółem z Gdańskiem	2.462	5.816		
" bez Gdańska	2.385	2.487	997	1.981
Prusy Wschodnie	536	311	132	307
Gdańsk	77	351		
Pomorze Zachodnie	613	319	157	336
Brandenburgia	200	177	71	145
Śląsk	1.036	1.680	637	1.193

Dla Gdańska - dane niekompletne.

Zestawienie dotyczy tak osób pracujących / zawodowo czynnych/ jak i osób, które pozostają na utrzymaniu pracujących / biernych zawodowo /. Liczby podane wyżej, wyrażone w odsetkach ogółu ludności są następujące:

Prowincje	Odsetki ludności stałej przypadające na:			
	rolnictwo i leśnictwo	przemysł i rzem.	handel i komunik.	inne działy
Ogółem z Gdańskiem	29,7	70,3		
" bez Gdańska	30,4	31,7	12,7	25,2
Prusy Wschodnie	41,6	24,2	10,3	23,9
Gdańsk	18,0	82,0		
Pomorze Zachodnie	43,0	22,4	11,0	23,6
Brandenburgia	33,7	29,9	11,9	24,5
Śląsk	22,8	37,0	14,0	26,2

Tablice II i III podają najogólniejsze informacje o strukturze agrarnej ziem odzyskanych. Przyjęty tutaj podział gospodarstw rolnych według wielkości dotyczy powierzchni ogólnej gospodarstwa, która obejmuje poza użytkami rolnymi lasy i nieużytki, a także grunty pod zabudowaniami, drogami itp.

Ogólne zestawienie odnośnych liczb przedstawia się, jak poniżej:

Prowincje	Liczba gospodarstw rolnych i leśnych o powierzchni ogólnej w ha					
	ogółem	poniżej 5	5-10	10-20	20-100	100 i więcej
	w tysiącach gospodarstw					
Ogółem z Gdańskiem	479,0	198,9	204,7		66,8	8,6
" bez Gdańska	473,4	197,2	102,7	100,0	65,2	8,3
Prusy Wschodnie	87,8	28,5	17,2	21,2	18,8	2,1
Gdańsk	5,6	1,7	2,0		1,6	0,3
Pomorze Zachodnie	102,9	32,1	19,0	29,2	20,1	2,5
Brandenburgia	47,7	20,9	8,1	10,0	8,0	0,7
Śląsk	235,0	115,7	58,4	39,6	18,3	3,0
	w o d s e t k a c h					
Ogółem z Gdańskiem	100	41,6	42,7		13,9	1,8
" bez Gdańska	100	41,6	21,7	21,1	13,8	1,8
Prusy Wschodnie	100	32,5	19,6	24,1	21,4	2,4
Gdańsk	100	30,2	36,3		29,0	4,5
Pomorze Zachodnie	100	31,1	18,5	28,4	19,6	2,4
Brandenburgia	100	43,8	17,0	20,9	16,7	1,6
Śląsk	100	49,2	24,9	16,9	7,7	1,3

Dane dla Gdańska dotyczą 1933 roku.

Powierzchnia ogólna gospodarstw rolnych i leśnych jest następująca:

Prowincje	Powierzchnia gospodarstw rolnych i leśnych					
	ogółem	o powierzchni ogólnej w ha				
		poniżej 5	5 - 10	10-20	20-100	100 i więcej
	w tysiącach hektarów					
Ogółem z Gdańskiem	9300,9	412,3	2184,3		2399,9	4304,4
" bez Gdańska	9154,0	408,0	751,5	1410,7	2328,6	4255,2
Prusy Wschodnie	2119,6	62,7	126,8	301,9	755,6	872,6
Gdańsk	146,9	4,3	22,1		71,3	49,2
Pomorze Zachodnie	2792,2	64,5	143,4	420,2	696,7	1467,4
Brandenburgia	1019,8	40,4	59,6	142,8	273,6	503,4
Śląsk	3222,4	240,4	421,7	545,8	602,7	1411,8
	w odsetkach					
Ogółem z Gdańskiem	100	4,4	23,5		25,8	46,3
" bez Gdańska	100	4,5	8,2	15,4	25,4	46,5
Prusy Wschodnie	100	3,0	6,0	14,2	35,6	41,2
Gdańsk	100	3,0	15,0		48,5	33,5
Pomorze Zachodnie	100	2,3	5,1	15,0	25,0	52,6
Brandenburgia	100	4,0	5,8	14,0	26,8	49,4
Śląsk	100	7,5	13,1	16,9	18,7	43,8

Dane dla Gdańska dotyczą 1933 roku.

W następnych zestawieniach będzie podany podział gospodarstw według użytków rolnych oraz powierzchnia tych użytków.

Ministerstwo Administracji Publicznej
Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych

Tab.I. Powierzchnia i zaludnienie Ziem Nowych

według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia w km²	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km² powierzchni	w podziale zawodowym / czynni i bierni / rolno i leśn.	przem. i rzem.	handel i komun.	Liczba gospodarstw domowych
A. Zestawienie ogólne							
Ziemie Nowe ogółem z Gdańskiem	100675,42	8277557	82	2461237	.	.	.
" bez Gdańska	98782,52	7849866	79	2384253	2487281	996853	2234728
1.Prusy Wschodnie	23055,98	1285770	56	535635	311380	131937	324688
Rej.Królewiecka	6825,11	361262	53	165921	81383	31394	89893
Gąbińska	1785,09	79525	45.	41875	15384	6144	19864
Olsztyńska	11519,85	551415	49	246283	118695	56163	134607
Zach.Pruska	2925,93	293568	103	81556	95918	38236	80324
2. G d a ń s k	1892,90	427691	226	76984	.	.	.
3. Pomorze Zachodnie	29819,62	1424948	48	613057	318614	156642	386722
Rej.Szczecińska	5597,67	294331	53	125609	67587	35147	82272
Koszalińska	12765,64	660570	53	291509	144240	67878	176146
Marchia Gran.	11456,31	470047	42	195939	106787	53617	128304
4.Brandenburgia	11126,87	593124	53	199914	177163	70855	179260
Rej.Frankfurcka	11126,87	593124	53	199914	177163	70855	179260
5. Ś l ą s k	34780,05	4546024	131	1035647	1680124	637419	1344058
Rej.Wrocławska	12957,64	1941145	152	395726	670942	315590	604920
Lignicka	11790,30	1040954	88	285556	372318	126580	317022
Opolska	10032,11	1563925	158	354365	636864	195249	422116

Tab.I. Powierzchnia i zaludnienie Ziem Nowych

według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia w km 2	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km 2 powierzchni	w podziale zawodowym / czynni i bierni / roln. i leśn.	przem. i rzem.	handel i komun.	Liczba gospodarstw domowych
			B. Prusy Wschodnie				
Rej.Królewiecka	6825,11	361262	53	185921	81383	31394	89893
Powiaty :							
Bartenstein-Bartoszyce x/	880,55	48696	57	20794	11922	4325	12469
Brauensberg-Brunsberga	946,34	60051	66	22315	15307	6223	14442
Gredauen-Gierdawy xx/	-	-	-	-	-	-	-
Heiligenbeil-Święta Siekierka x/	907,86	51105	59	23031	11389	4396	12961
Heilsberg-Lidbark	1095,64	55057	51	28582	10992	4138	12852
Mohrungen-Morąg	1265,36	55046	45	28758	11650	3828	14161
Preussisch Eylau- Iława xx/	-	-	-	-	-	-	-
Preussisch Holland-Pasłęk	858,28	37447	44	20434	6710	2797	9798
Rastenburg-Rastembork x/	871,08	53860	66	22007	12463	5687	13190
Rej.Gąbińska	1785,09	79525	45	41875	15384	6144	19864
Powiaty :							
Angerburg-Węgobork x/	929,28	41527	46	19907	8796	23412	10300
Goldap-Gołdap xx/	-	-	-	-	-	-	-
Treuburg-Margrabowa	855,81	37998	44	21968	6588	2732	9564

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia w km²	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km² powierzchni	w podziale zawodowym / ~~ozyma~~ / bierni / rolń. i leśn.	przem. i rzem.	handel i komun.	Liczba gospodarstw domowych
Rej.Olsztyńska	11619,55	551415	49	246201	118695	56163	134607
Powiaty miej.:							
Allenstein-Olsztyn	53,13	46513	949	1075	12800	10932	12148
Powiaty :							
Allenstein-Olsztyn	1302,67	57077	44	31717	11403	3597	12883
Johannisburg-Jańsbork	1684,02	52672	32	26511	9721	4450	12491
Lötzen-Lec	897,38	47681	56	24134	9262	4878	11811
Lyck-Ełk	1115,08	56129	51	27079	10151	6018	14005
Neidenburg-Nibork	1146,11	39486	35	21765	7813	2749	9122
Ortensburg-Szczytno	1702,84	72146	43	34835	16855	5395	17590
Osterode-Ostród	1536,25	75879	53	34754	14782	9651	19176
Rössel-Reszel	850,84	51086	61	22107	13755	4457	12579
Sensburg-Ządzbork	1231,53	52746	44	26006	12153	4036	12802
Rej.Zachod. Pruska	2925,93	293568	103	81556	95918	38236	80324
Powiaty miej.:							
Elbing-Elbląg	30,67	83190	2803	1086	42184	13961	25819
Powiaty :							
Elbing-Elbląg	482,99	26992	58	11980	7737	2779	6850
Marienburg-Malbork	225,66	37711	173	7725	11176	7763	10237
Marienwerder-Kwidzyń	525,70	44014	85	17106	10949	4548	11965
Rosenberg-Susz	1036,31	61439	61	25332	13754	6413	15852
Stuhm-Sztum	622,60	40222	65	18327	10118	2772	9601

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia w km²	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km² powierzchni	w podziale zawodowym / czynni i bierni / rolн. i leśn.	przem. i rzem.	handel i komun.	Liczba gospodarstw domowych
C. Pomorze Zachodnie							
Rej.Szczecińska	5597,67	294331	53	125609	67587	35147	82272
Powiaty miejs.:							
Stargard-Starogard	42,09	37762	945	1295	9663	12340	12264
Powiaty :							
Cammin-Kamień	1138,11	45198	40	22643	8613	4432	12343
Greifenhagen x/	965,88	57794	61	21225	18235	6131	16477
Naugard-Nowogard	1228,95	62806	51	26492	16219	5914	17324
Pyritz-Pyrzyce	1045,99	47752	46	27790	7788	3356	12444
Randow-Rędowa xx/	-	-	-	-	-	-	-
Saatzig-Zadzko	1176,65	43019	37	26164	7069	2774	11420
Rej.Koszalińska	12765,64	660570	53	291509	144240	67878	176146
Powiaty miej.:							
Kösslin-Koszalin	86,69	31937	385	1030	11191	6001	9926
Kolberg-Kołobrzeg	50,17	33580	730	1681	9140	7027	10874
Skolp-Słupsk	41,93	48060	1202	865	17744	11294	14742
Powiaty :							
Belgard-Białogard	1349,49	77062	48	35994	15007	8366	20635
Bütow-Bytowo	617,24	27308	45	12736	5771	2134	6933
Greifenberg	765,28	46210	63	19407	8851	4612	12029
Köslin-Koszalin	1171,74	46165	40	27278	7515	2697	11885
Kolberg-Körlin-Kołobrzeg-Karlino	879,48	38748	44	23610	6547	1762	9875

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.

Prowincje i rejencje- Powiaty.	Powierzchnia w km²	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km² powierzchni	w podziale zawodowym / czynni i bierni / roln. i leśn.	przem. i rzem.	handel i komun.	Liczba gospodarstw domowych
Lauenburg-Lębork	1289,37	62287	50	28786	14087	5303	15526
Regenwalde	1191,43	49232	42	26884	9158	4431	13091
Rummelsburg-Miastko	1213,03	40174	34	20943	9689	2936	10034
Schlawe-Sławno	1583,35	77520	50	40939	15732	6370	20382
Stolp-Słupsk	2226,44	82287	37	51356	13508	4943	20214
Rej.Marchia Graniczna	11456,31	470047	42	195939	106787	53617	128304
Powiaty miejs.:							
Schneidemühl-Piła	77,45	43836	591	1001	13024	13742	12986
Powiaty :							
Arnswalde-Choszczno	1264,86	44064	36	20696	10229	4100	12491
Deutsch Krone-Wałcz	2152,46	69699	33	30602	15138	6197	18078
Dramburg-Drawsko	1209,68	43383	36	17986	10993	3673	11682
Flatow-Złotowo	980,42	39211	40	20655	7811	3151	9903
Friedeberg-Strzelce	1102,19	51772	48	21151	13401	5291	15663
Netzekreis-Trzcianka	889,91	39178	45	15943	9476	5160	11265
Neustettin-Szczecinek	2092,93	83794	41	40065	15353	8096	22277
Schlachau-Człuchów	1686,37	55110	33	27840	11362	4207	13959

Tab.I. Powierzchnia i zaludnienie Ziem Nowych

według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty	Powierzchnia w km²	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km² powierzchni	w podziale zawodowym /czynni i bierni/ rolnictwo i leśnictwo	przemysł i rzemiosło	handel i komunikacja	Liczba gospodarstw domowych
			D. Brandenburgia				
Rej.Frankfurt	11126,87	593124	53	199914	177163	70835	179260
Powiaty miejsk.:							
Guben-Gubin xx/	-	-	-	-	-	-	-
Landsberg-Kobyla Góra	46,76	46559	1027	1499	17492	9837	15206
Powiaty :							
Crossen-Krosno	1307,53	59158	47	21219	16161	9095	18241
Guben-Gubin xx/	-	-	-	-	-	-	-
Königsberg-Królewiec x/	1522,39	95924	65	51092	26946	13967	29391
Landsberg-Kobyla Góra	1165,98	52481	46	24270	13223	4839	16141
Lebus-Lubusz xx/	-	-	-	-	-	-	-
Meseritz-Międzyrzecz	706,49	35155	55	11802	8491	4558	9209
Oststernberg-Cielęcin	1120,22	40595	37	16520	10246	3098	11977
Schwerin-Skwierzyna	657,58	20912	34	8208	5047	1622	5756
Soldin-Myślibórz	1144,75	48655	43	25054	10532	4056	13991
Sorau-Żarów x/	1225,87	91099	76	21108	40819	8690	28962
Weststernberg-Rzepień	1135,73	44381	39	17415	12593	4861	13022
Züllichau-Schwiebus-Cylichowa Świebodzin	1093,97	58205	55	21727	15613	6432	17064
Angermünde /rej.Potsdam/xx/	-	-	-	-	-	-	-

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.

Tab.I. Powierzchnia i zaludnienie Ziem Nowych

według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia w km²	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km² powierzchni	w przydziale zawodowym / czynni i bierni / rolnictwo i leśnictwo	przemysł i rzemiosło	handel i komunikacja	Liczba gospodarstw domowych
E. Śląsk							
Rej. Wrocławska	12957,64	1941145	152	395726	670942	315590	604986
Powiaty miejs.:							
Breslau-Wrocław	174,72	620976	3603	7188	215992	164202	213903
Brieg-Brzeg	11,93	29580	2634	514	11288	4846	9546
Schweidnitz-Świdnica	17,73	35038	2203	576	11967	7936	10969
Waldenburg-Wałbrzych	21,55	64128	2976	519	34914	9948	21648
Powiaty :							
Breslau-Wrocław	876,60	102622	119	33178	31018	16573	29469
Brieg-Brzeg	592,83	385956	67	16859	10691	3343	10774
Frankenstein-Ząbkowice	774,27	75056	97	25697	23121	8148	21000
Glatz-Kłodzko	850,15	123130	147	24534	48002	15813	36852
Gross Wartenberg-Syców	431,43	26574	64	12512	6820	1832	7357
Guhrau-Góra	759,77	39028	53	20919	7659	2991	10721
Habelschwerdt-Bystrzyca	789,21	55672	71	21020	15879	5932	15898
Militsch-Milicz	930,62	47134	52	22456	9787	4015	13037
Namslau-Namysłów	591,19	31837	65	15044	6568	2702	8195
Neumarkt-Środa	745,62	58542	78	24107	16155	5397	15797
Oels-Oleśnica	894,24	70626	82	27190	17109	10168	20096
Ohlau-Oława	559,75	52475	95	18821	16016	6550	14744
Reichenbach-Rychbach	545,93	84988	157	18324	37484	8076	27129
Schweidnitz-Świdnica	639,00	93860	148	21960	39502	10577	28207
Strehlen-Strzelin	587,65	57458	98	23088	18775	4918	16094
Trebnitz-Trzebnica	820,33	54177	66	25231	11741	4349	15554
Waldenburg-Wałbrzych	415,54	117918	284	9691	66490	9782	39908
Wohlau-Wołów	1017,69	64340	65	26288	13964	7494	17862

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia w km²	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km² powierzchni	w podziale zawodowym rolni. i leśn.	przem. i rzem.	handel i komun.	Liczba gospodarstw domowych
Rej.Lignicka	11790,30	1040954	88	285556	372318	126580	317022
Powiaty miejs.:							
Glogau-Głogów	15,48	30172	2164	319	7883	8108	9814
Hirschberg-Jelenia Góra	28,07	32764	1257	587	11640	8257	10573
Liegnitz-Lignica	27,14	78456	3083	1183	26806	17597	27081
Powiaty :							
Bunzlau-Bolesławice	1057,85	72912	70	19438	29422	6870	21704
Fraustadt-Wschowa	271,80	18908	73	7147	5086	1819	5316
Freystadt-Kożuchów	731,37	53937	74	16260	20187	5790	16213
Glogau-Głogów	1240,64	60683	50	30432	14026	5099	17277
Görlitz-Zgorzelice x/	840,66	60675	73	18015	24267	7612	18436
Goldberg-Złotoria	849,89	70025	83	26369	23880	6603	20659
Grünberg-Zielonogóra	973,46	65739	69	18774	26567	6728	20495
Hirschberg-Jelenia Góra	662,70	79918	121	14564	35301	10449	24557
Jauer-Jawor	610,31	58717	97	19435	21397	4901	17034
Landeshut-Kamienogóra	427,13	47353	112	10747	20993	4690	14859
Lauban-Lubań	524,01	71896	139	17939	29767	8217	23198
Liegnitz-Lignica	611,20	41226	68	21087	9420	3801	11548
Löwenberg-Lwówek	744,25	63476	85	23340	20322	6390	17757
Lüben-Lubin	712,90	38742	57	15768	9856	2962	11008
Rothenburg-Razbork xx/	-	-	-	-	-	-	-
Sprottau-Szprotawa	1481,44	96255	70	24152	35498	10687	29493

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia w km²	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km² powierzchni	w przydziale zawodowym / czynni i bierni / roln. i leśn.	przem. i rzem.	handel i komun.	Liczba gospodarstw domowych
Rej. Opolska	10032,11	1563925	156	354365	636864	195249	422116
Powiaty miejs.:							
Beuthen-Bytom	30,25	101029	3342	945	51610	16800	28768
Gleiwitz-Gliwice	56,35	114048	2061	1740	48944	28741	33240
Hindenburg-Zabrze	44,06	126079	2865	1319	78128	13302	38035
Neisse-Nisa	25,91	35433	1583	893	11681	7619	10444
Oppeln-Opole	30,91	50540	1714	1284	10998	16575	14644
Ratibor-Racibor	42,88	49725	1166	2544	20143	9546	14682
Powiaty :							
Beuthen-Tarnowitz-Bytom-	106,93	94827	884	3706	65550	4103	25087
Cosel-Kozle	662,83	88874	136	2471	29675	13633	22636
Falkenberg-Niemodlin	604,55	40340	68	18457	10281	2982	10541
Gross Strehlitz-Otrzelce	892,76	93521	105	25977	38754	10162	23248
Grottkau-Grodków	535,79	40157	75	17819	9769	3902	10654
Guttentag-Dobrodzień	322,77	21167	68	9649	6301	1401	5062
Kreuzburg-Kluczbork	555,08	50301	93	18747	12697	6733	13560
Leobschütz-Głubczyce	692,37	82264	119	30300	24997	7003	22186
Neisse-Nisa	674,80	70515	105	25347	24266	5834	19179
Neustadt-Prudnik	799,50	95815	121	34342	31961	7779	26181
Oppeln-Opole	1394,82	144644	104	41531	58454	18131	37230
Ratibor-Racibórz x/	818,39	151182	141	36394	49298	8443	30561
Rosenberg-Olesno	892,64	56157	64	27618	14703	3690	13765
Tost-Gleiwitz-Toszek Gliwice	850,53	94407	112	28183	38674	9871	23413

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

Ministerstwo Administracji Publicznej
Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych

Tab.II. Liczba gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

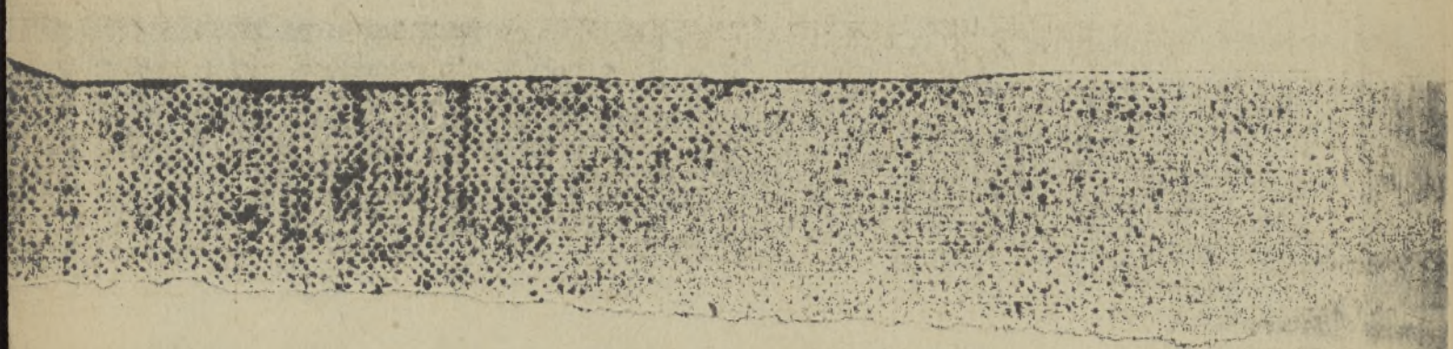
Prowincje i rejencje. Powiaty.	Liczba gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha: ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20-100	100 i więcej
A. Zestawienie ogólne						
Ziemie Nowe ogółem z Gdańskiem	479042	198867	204785		66795	8595
" bez Gdańska	473385	197158	102762	99970	65157	8338
1. Prusy Wschodnie	87761	28505	17172	21176	18769	2139
Rej.Królewiecka	21972	6228	3806	5546	5512	880
Gąbińska	7674	2342	1728	1929	1498	177
Olsztyńska	45733	15226	9451	10643	9639	774
Zachod.Pruska	12382	4709	2187	3058	2120	308
2. Gdańsk /1933/	5657	1709	2053		1638	257
3. Pomorze Zachodnie	102892	32056	19026	29208	20146	2456
Rej.Szczecińska	20409	6454	3444	5894	4141	476
Koszalińska	45358	12839	9564	14401	7528	1026
Marchia Gran.	37125	12763	6018	8913	8477	954
4. Brandenburgia	47749	20898	8144	9964	8001	742
Rej.Frankfurcka	47749	20898	8144	9964	8001	742
5. Śląsk	234983	115699	58420	39622	18241	3001
Rej.Wrocławska	73474	29110	21143	14591	7198	1432
Lignicka	67755	29082	17491	12645	7556	981
Opolska	93754	57507	19786	12386	3487	588

Tab.II. Liczba gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Liczba gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-2,0	5 - 10	10-20	20-100	100 i więcej
			B. Prusy Wschodnie			
Rej. Królewiecka	21972	6228	3806	5546	5512	880
Powiaty :						
Bartenstein-Bartoszyce x/	1911	459	244	568	476	164
Brauensberg-Brunsberga	2970	747	524	508	1102	89
Gerdauen-Gierdawy xx/	-	-	-	-	-	-
Heiligenbeil-Święta Siekierka x/	2925	744	451	908	687	135
Heilsberg-Lidzbark	4719	1347	927	1053	1294	98
Mohrungen-Morąg	4667	1656	925	1279	771	136
Preussisch Eylau-Iława xx/	-	-	-	-	-	-
Preussisch Holland-Pasłęk	2840	774	559	685	724	98
Rastenburg-Rastenbork x/	1940	501	276	545	458	160
Rej. Gąbińska	7674	2342	1728	1929	1498	177
Powiaty :						
Angerburg-Węgobork x/	3251	975	643	915	619	99
Goldap-Gołdap xx/	-	-	-	-	-	-
Treuburg-Margrabowa	4423	1367	1085	1014	879	78
Rej. Olsztyńska	45733	15226	9451	10643	9639	774
Powiaty miejskie:						
Allenstein-Olsztyn	135	86	19	11	14	5

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.
xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu; dane dla tej części zostały pominięte.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Liczba gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20 -100	100 i więcej
Powiaty :						
Allenstein-Olsztyn	5885	1757	1441	1440	1162	85
Johannisburg-Jańsbork	5563	2075	1122	1138	1163	65
Lötzen-Lec	3401	1069	668	812	559	93
Lyck-Ełk	5268	1679	1188	1153	1173	75
Neidenburg-Nibork	3745	1094	661	949	972	69
Ortelsburg-Szczytno	7784	2332	1653	1953	1788	58
Osterode-Ostród	5458	1974	1057	1395	903	129
Rössel-Reszel	3667	1201	663	769	952	82
Sensburg-Żądzbork	4827	1959	979	1023	753	113
Rej.Zachod.-Pruska	12382	4709	2187	2058	2120	308
Powiaty miejskie:						
Elbing-Elbląg	212	141	30	30	10	1
Powiaty :						
Elbing-Elbląg	2358	760	469	599	476	34
Marienburg-Malbork	1174	529	224	187	193	41
Marienwerder-Kwidzyń	2329	1052	556	607	355	59
Rosenberg-Susz	3730	1225	607	1260	561	77
Stuhm-Sztum	2299	1002	301	375	525	96



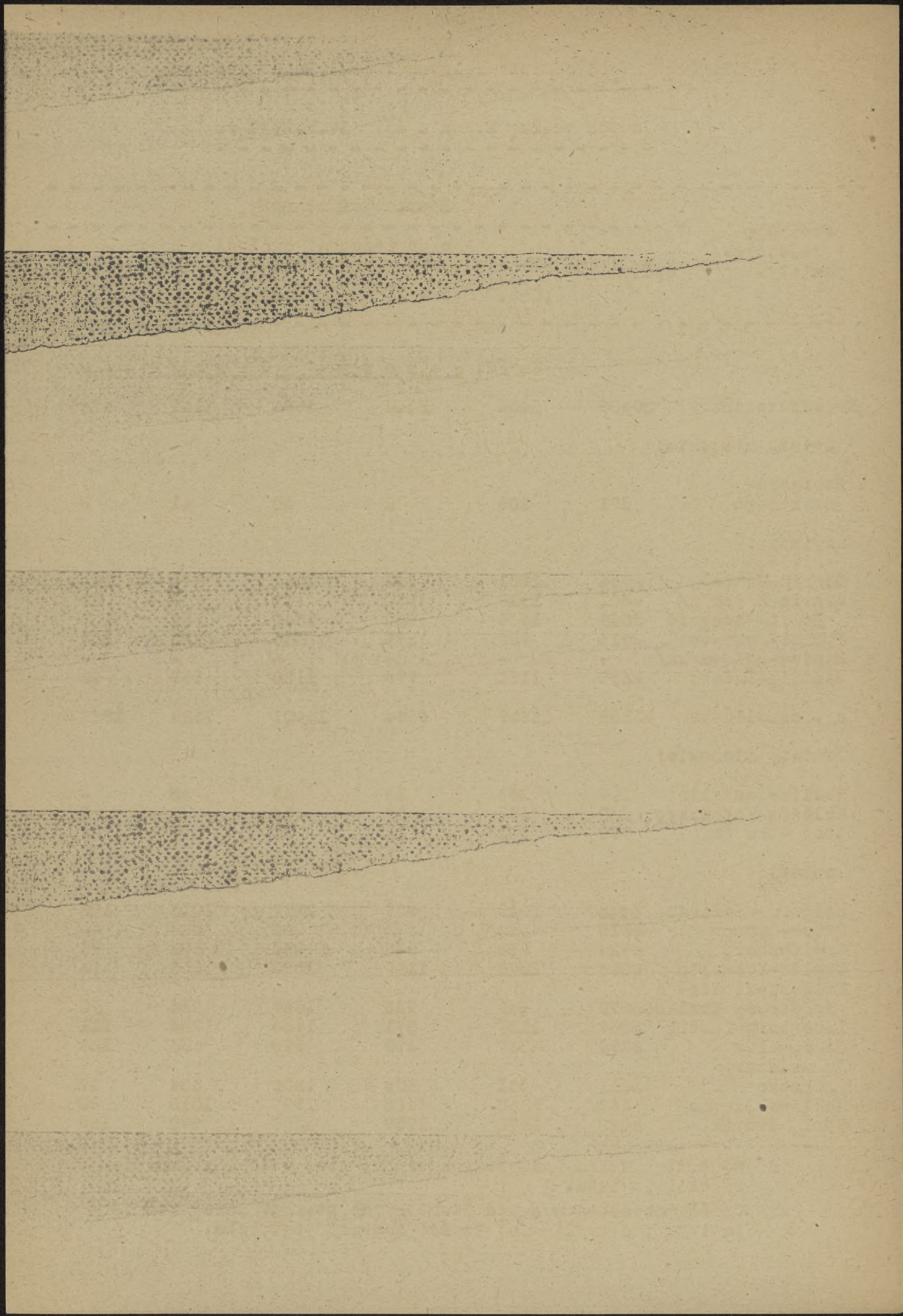


Tab. II. Liczba gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Liczba gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha: ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20-100	100 i więcej
C. Pomorze Zachodnie						
Rej.Szczecińska	20409	6454	3444	5894	4141	476
Powiaty miejskie:						
Stargard-Starogard	301	205	22	30	41	3
Powiaty :						
Cammin-Kamień	3754	1051	661	1241	693	108
Greifenhagen x/	4309	1816	674	997	756	66
Naugard-Nowogard	5046	1439	930	1640	932	105
Pyritz-Pyrzyce	2619	752	379	666	720	102
Randow-Rędowa xx/	-	-	-	-	-	-
Saatzig-Żadzko	4380	1191	778	1120	999	92
Rej.Koszalińska	45358	12839	9564	14401	7528	1026
Powiaty miejskie:						
Köslin-Koszalin	244	138	38	35	33	-
Kolberg-Kołobrzeg	280	158	57	52	8	5
Stolp-Słupsk	170	103	14	24	24	5
Powiaty :						
Belgard-Białogard	4948	1215	979	1567	1015	170
Bütow-Bytowo	2318	635	385	700	528	40
Greifenberg	2828	592	528	960	672	76
Köslin-Koszalin	4545	1376	1160	1325	586	98
Kolberg-Körlin-Kołobrzeg Korlino	3970	946	753	1547	654	70
Lauenburg-Lębork	3987	1136	571	1436	733	111
Regenwalde	2779	557	490	970	636	126
Rummelsburg-Miastko	3212	821	408	1252	654	77
Schlawe-Sławno	6057	2560	2422	1977	1015	83
Stolp-Słupsk	8022	2572	1759	2556	970	165

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.



Prowincje i rejencje. Powiaty.	Liczba gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 -20	20-100	100 i więcej
Rej.Marchia Gran.	37125	12763	6018	8913	8477	954
Powiaty miejskie:						
Schneidemühl-Piła	255	200	21	10	21	3
Powiaty :						
Arnswalde-Choszczno	3203	1163	423	731	787	99
DeutschKrone-Wałcz	5095	1753	619	999	1514	210
Dramburg-Drawsko	3101	984	414	825	781	97
Flatow-Złotowo	4208	1268	839	1098	931	72
Friedeberg-Strzelce	4978	2269	997	1028	623	61
Netzkreis-Trzcianka	4287	1562	978	932	827	50
Neustettin-Szczecinek	7183	2070	1136	2127	1673	177
Schlochau-Człuchów	4815	1494	653	1163	1320	185

Tab.II. Liczba gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Liczba gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha: ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20-100	100 i więcej
			D. Brandenburgia			
Rej.Frankfurcka	47749	20898	8144	9964	8001	742
Powiaty miejskie:						
Guben-Gubin xx/	-	-	-	-	-	-
Landsberg-Kobyla Góra	364	218	71	57	13	5
Powiaty :						
Crossen-Krosno	6719	3029	1338	1287	1011	54
Guben-Gubin xx/	-	-	-	-	-	-
Königsberg-Królewiec x/	6372	3222	769	1278	982	121
Landsberg-Kobyla Góra	6628	3300	1419	1292	574	43
Lebus-Lubusz xx/	-	-	-	-	-	-
Meseritz-Międzyrzecz	3248	658	270	502	765	53
Oststernberg-Cielęcin	3950	1586	642	868	781	73
Schwerin-Skwierzyna	1419	530	130	241	468	50
Soldin-Myślibórz	3929	1393	617	1166	661	92
Sorau-Żarów x/	6835	3151	1471	1343	775	95
Weststernberg-Rzepień	4377	1984	606	758	956	73
Züllichau-Schwiebus-Cylichowa Świebodzin	4908	1827	811	1172	1015	83
Angermünde /rej. Potsdam/ xx/	-	-	-	-	-	-

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.

Tab.II. Liczba gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Liczba gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha: ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20-100	100 i więcej
			E. Śląsk			
Rej.Wrocławska	73474	29110	21143	14591	7198	1432
Powiaty miejskie:						
Breslau-Wrocław	709	458	125	68	32	26
Brieg-Brzeg	50	39	2	1	4	4
Schweidnitz-Świdnica	63	50	5	4	1	3
Waldenburg-Wałbrzych	96	73	7	8	5	3
Powiaty:						
Breslau-Wrocław	4342	1848	1296	666	387	145
Brieg-Brzeg	3675	1432	954	818	443	28
Frankenstein-Ząbkowice	4478	1474	1386	873	656	89
Glatz-Kładzko	6958	3961	1534	818	589	56
Gross Wartenberg-Syców	2792	1163	973	543	78	35
Guhrau-Góra	3842	1109	1234	1090	312	97
Habelschwerdt-Bystrzyca	5147	2269	1328	941	588	81
Militsch-Milicz	5226	2029	1621	1244	243	89
Namslau-Namysłów	2532	884	857	497	248	46
Neumarkt-Środa	3740	1438	1186	690	368	121
Oels-Oleśnica	4909	1669	1591	1183	376	90
Ohlau-Oława	3388	1280	1020	645	387	56
Reichenbach-Rychbach	2522	953	650	472	362	85
Schweidnitz-Świdnica	2903	949	846	579	530	92
Strehlen-Strzelin	3124	1117	1076	526	303	102
Trebnitz-Trzebnica	4803	1980	1428	915	374	106
Waldenburg-Wałbrzych	2595	1119	446	661	383	16
Wohlau-Wołów	5487	1819	1638	1379	529	128

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Liczba gospodarstw					
	ogółem	o powierzchni ogólnej w ha :				
		0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20-100	100 i więcej
Rej.Liegnitz	67755	29082	17491	12645	7556	981
Powiaty miejsk.:						
Glogau-Głogów	40	33	2	1	2	2
Hirschberg-Jelenia Góra	160	93	39	17	9	2
Liegnitz-Legnica	143	100	14	21	7	1
Powiaty :						
Bunzlau-Bolesławiec	5181	2367	1372	825	551	66
Fraustadt-Wschowa	1377	358	330	413	249	27
Freystadt-Kożuchów	4094	1506	1085	861	571	71
Glogau-Głogów	5936	1940	1464	1606	821	105
Görlitz-Zgorzelice x/	4747	2415	1106	632	539	55
Goldberg-Złotoria	4571	1661	1289	882	623	116
Grünberg-Zielonagóra	6667	3224	1440	1333	618	52
Hirschberg-Jelenia Góra	4283	2296	1024	614	316	33
Jauer-Jawor	3292	1073	1106	602	440	71
Landeshut-Kamienogóra	3246	1376	852	628	372	18
Lauban-Lubań	5503	3256	1515	540	334	58
Liegnitz-Legnica	3238	1047	926	784	394	87
Löwenberg-Lwówek	6162	2999	1814	732	542	45
Lüben-Lubin	3031	954	851	821	334	71
Rothenburg-Rozbork xx/	-	-	-	-	-	-
Sprottau-Szprotawa	6084	2584	1462	1303	834	101

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Liczba gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20-100	100 i więcej
Rej.Opolska	93754	57507	19786	12386	3487	588
Powiaty miejsk.:						
Beuthen-Bytom	202	158	33	5	2	1
Gleiwitz-Gliwice	679	547	90	34	2	6
Hindenburg-Zabrze	273	239	28	2	1	3
Neisse-Nisa	228	136	54	27	8	3
Oppeln-Opole	246	163	49	29	3	2
Ratibor-Racibórz	680	497	147	29	4	3
Powiaty :						
Beuthen-Tarnowitz Bytom	1176	1016	98	35	9	18
Cosel-Koźle	7176	4899	1295	833	101	48
Falkenberg-Niemodlin	4159	1679	1411	889	138	42
Gross Strehlitz-Strzelce	7940	5629	1275	799	184	53
Grottkau-Grodków	2989	715	805	962	436	51
Guttentag-Dobrodzień	2370	1209	731	353	64	13
Kreuzburg-Kluczbork	3562	1496	1054	748	215	49
Leobschütz-Głubczyce	7074	3363	1774	1187	727	83
Neisse-Nisa	5218	1870	1360	1257	693	38
Neustadt-Prudnik	8469	4820	1940	1320	345	44
Oppeln-Opole	16069	12063	2551	1283	142	30
Ratibor-Racibórz x/	11782	9412	1380	810	124	56
Rosenberg-Olešno	6274	3226	1868	950	195	35
Tost-Gleiwitz-Toszek Gliwice	7208	4370	1840	834	94	70

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

Ministerstwo Administracji Publicznej
Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych

Tab.III. Powierzchnia gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty	Powierzchnia gospodarstw w ha ogółem	o powierzchni ogólnej w ha : 0,0-5,0	5 - 10	10- 20	20-100	100 i więcej
A. Zestawienie ogólne						
Ziemie Nowe ogółem z Gdańskiem	9300881	412200	2184341		2399901	4304439
" bez Gdańska	9154011	407943	751532	1410701	2328608	4255227
1. Prusy Wschodnie	2119602	62685	126853	301861	755643	872560
Rej. Królewiecka	650823	13943	28494	79577	242456	286355
Gąbińska	162297	5485	12624	27460	60059	56669
Olsztyńska	1040979	33933	69425	150990	369093	417538
Zachod. Pruska	265503	9324	16310	43834	84035	112000
2. Gdańsk /1933/	146870	4357	22108		71293	49212
3. Pomorze - Zachodnie	2792249	64529	143354	420233	696724	1467409
Rej. Szczecińska	521686	12517	26160	84251	146021	252737
Koszalińska	1194491	27122	72285	206451	243391	645242
Marchia Gran.	1076072	24890	44909	129531	307312	569430
4. Brandenburgia	1019826	40365	59605	142835	273574	503447
Rej. Frankfurcka	1019826	40365	59605	142835	273574	503447
5. Śląsk	3222354	240364	421720	545772	602667	1411811
Rej. Wrocławska	1215021	62315	154371	199670	243237	555428
Legnicka	1086075	63123	126777	176089	257627	462459
Opolska	921238	114926	140572	170013	101803	393924

Tab. IV. Powierzchnia gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia gospodarstw w ha o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20-100	100 i więcej
B. Prusy Wschodnie						
Rej.Królewiecka	650823	13943	28494	79577	242456	286353
Powiaty :						
Bartenstein-Bartoszyce x/	85453	947	1876	8234	20684	53712
Brauensberg-Brunsberga	96518	1862	3862	7169	56592	27033
Gardauen xx/	-	-	-	-	-	-
Heiligenbeil-Święta Siekierka x/	82917	1626	3428	13338	29617	34908
Heilsberg-Lidbork	103594	3308	6808	14640	57988	20850
Mohrungen-Morąg	118405	3417	6230	18286	29130	61342
Preussisch Eylau- Iława xx/	-	-	-	-	-	-
Preussisch Holland-Pasłęk	81359	1730	4193	9743	28821	36872
Rastenburg-Rastenbork x/	82577	1053	2097	8167	19624	51636
Rej. Gąbińska	162297	5485	12624	27460	60059	56669
Powiaty :						
Angerburg-Węgobork x/	83592	2136	4775	13106	26054	37521
Goldap-Gołdap xx/	-	-	-	-	-	-
Treuburg-Margrabowa	78705	3349	7849	14354	34005	19148
Rej. Olsztyńska	1040979	33933	69425	150990	369093	417538
Powiaty miejs.:						
Allenstein-Olsztyn	3908	150	125	160	665	2808

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.

2.

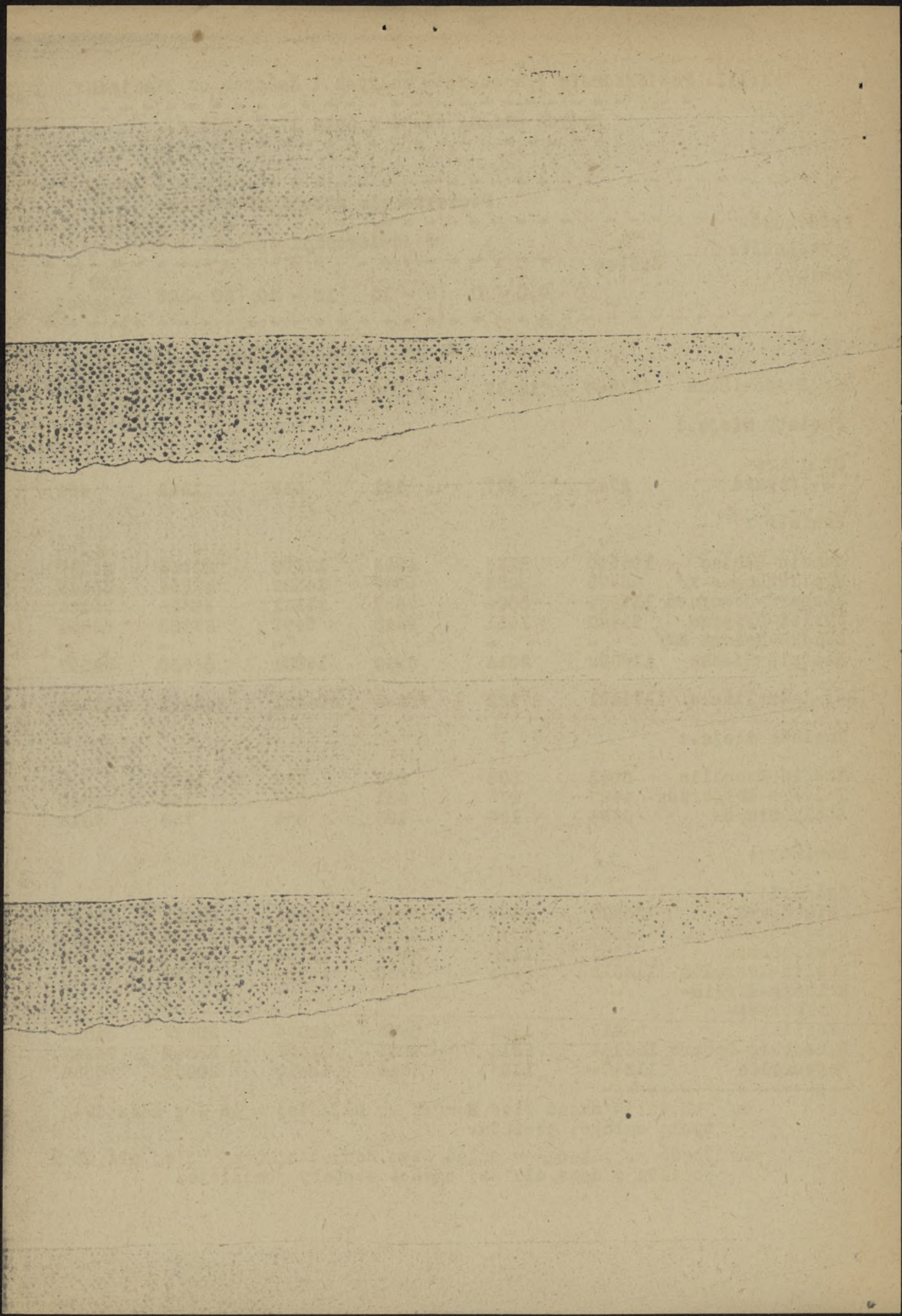
Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia gospodarstw w ha o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10-20	20-100	100 i więcej
Powiaty :						
Allenstein-Olsztyn	121938	4267	10663	20442	42638	43928
Johannisburg-Jańsbork	131713	4490	8091	16199	44772	58161
Lötzen-Lec	72404	2344	4982	11196	33681	20201
Lyck-Ełk	100243	3948	8768	16147	46837	24543
Neidenburg-Nibork	103223	2390	4870	13482	36924	45557
Ortelsburg-Szczytno	167120	5210	12194	27936	63724	58056
Osterode-Ostród	144313	4256	7742	20023	33016	79276
Rössel-Reszel	78296	2757	4857	11047	37335	22300
Sensburg-Ządzbork	117821	4121	7133	14358	29501	62708
Rej.Zach.Pruska	265503	9324	16310	43834	84035	112000
Powiaty miejs.:						
Elbing-Elbląg	1479	240	215	416	330	278
Powiaty :						
Elbing-Elbląg	39682	1523	3528	8527	18524	7580
Marienburg-Malbork	20202	1160	1625	2569	8145	6703
Marienwerder-Kwidzyn	49328	2150	4081	8356	14763	19978
Rosenberg-Susz	94600	2503	4622	18466	20212	48797
Stuhm-Sztum	60212	1748	2239	5500	22061	28664

Tab.III. Powierzchnia gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia gospodarstw w ha o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20 -100	100 i więcej
			C. Pomorze Zachodnie.			
Rej. Szczecińska	521686	12517	26160	84251	146021	252737
Powiaty miejs.:						
Stargard-Starogard	2745	277	161	468	1345	494
Powiaty :						
Cammin-Kamień	106890	2278	4992	17690	23763	58167
Greifenhagen x/	83875	3233	4967	14332	27894	33449
Naugard-Nowogard	119254	3004	7237	23161	30666	55186
Pyritz-Pyrzyce	94420	1411	2843	9699	27623	52844
Randow-Rędowa xx/	-	-	-	-	-	-
Saatzig-Żadzko	114502	2314	5960	18901	34730	52597
Rej. Koszalińska	1194491	27122	72285	206451	243391	645242
Powiaty miejs.:						
Köslin-Koszalin	2083	208	282	489	1104	-
Kolberg-Kołobrzeg	4487	278	431	698	340	2740
Stolp-Słupsk	8686	156	105	354	753	7318
Powiaty :						
Belgard-Białogard	155510	2489	7413	22504	34923	88181
Bütow-Bytowo	71366	1395	2890	10362	17596	39123
Greifenberg	71651	1155	4027	13753	25952	26764
Köslin-Koszalin	112315	2943	8750	18714	18196	63712
Kolberg-Körlin-Kołobrzeg-Korlino	82418	1924	5835	22074	20897	31688
Lauenburg-Lębork	126154	2312	4239	21407	23249	74947
Regenwalde	112408	1106	3849	13810	20057	73586

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.



Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia gospodarstw w ha o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20 -100	100 i więcej
Rummelsburg-Miastko	107262	1752	3113	18561	18618	65218
Schlawe-Sławno	143698	5779	18137	27084	32793	59905
Stolp-Słupsk	196453	5625	13214	36641	28913	112060
Reg.Marchia Gran.	1076072	24890	44909	129531	307312	569430
Powiaty miejs.:						
Schneidemühl-Piła	5761	248	145	135	796	4437
Powiaty :						
Arnswalde-Choszczno	122055	2123	3111	10891	29215	76715
Deutsch Krone-Wałcz	214285	3197	4635	14775	57773	133905
Dramburg-Drawsko	105442	1787	3128	11967	28783	59777
Flatow-Złotowo	81698	2453	6443	16064	33318	23420
Friedeberg-Strzelce	108792	4668	7278	14582	19830	62434
Netzekreis-Trzcianka	82400	3331	6711	13202	28868	30288
Neustettin-Szczecinek	191448	4100	8613	30875	58682	89178
Schlochau-Człuchów	164191	2983	4845	17040	50047	89276

Tab.III. Powierzchnia gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia gospodarstw w ha o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10 - 20	20- 100	100 i więcej
D. Brandenburgia						
Rej. Frankfurcka	1019829	40365	59605	142835	273574	503447
Powiaty miejs.:						
Guben-Gubin xx/	-	-	-	-	-	-
Landsberg-Kobyla Góra	3193	365	521	736	509	1062
Powiaty :						
Crossen-Krosno	120254	6517	9655	18290	31959	53833
Guben-Gubin xx/	-	-	-	-	-	-
Königsberg-Królewiec x/	142012	5345	5624	18612	33111	79320
Landsberg-Kobyla Góra	112000	6546	10350	18099	17864	59141
Lebus xx/	-	-	-	-	-	-
Meseritz-Międzyrzecz	68863	1236	2011	7485	26735	31396
Oststernberg-Cielęcin	99061	2965	4813	12246	29206	49831
Schwerin-Skwierzyna	55884	923	974	3647	17795	32545
Soldin-Myślibórz	104051	2612	4613	16938	21919	57969
Sorau-Żarów x/	116076	6902	10583	18882	25390	54319
Weststernberg-Rzepień	98632	3635	4456	10930	35050	44561
Züllichau-Schwiebus-Cylichowa Świebodzin	99800	3319	6005	16970	34036	39470
Angermünde /rej. Potsdam / xx/	-	-	-	-	-	-

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.

Tab.III. Powierzchnia gospodarstw rolnych i leśnych na Ziemiach Nowych według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia gospodarstw o powierzchni ogólnej w ha : ogółem	0,0-5,0	5 - 10	10-20	20-100	100 i więcej
			E. Śląsk			
Rej.Wrocławska	1215021	62315	154371	199670	243237	555428
Powiaty miejskie:						
Breslau-Wrocław	9944	798	900	895	1402	5949
Brieg-Brzeg	1238	61	13	17	232	915
Schweidnitz-Świdnica	528	75	38	52	58	305
Waldenburg-Wałbrzych	9670	115	48	105	166	9236
Powiaty :						
Breslau-Wrocław	81985	3540	9428	8887	14711	45419
Brieg-Brzeg	52080	3090	7073	11004	14440	16473
Frankenstein-Ząbkowice	74582	3462	9949	12451	21808	26912
Glatz-Kładzka	73054	8909	10845	11449	18859	25792
Gross Wartenberg-Syców	41792	2553	6934	7287	2233	22785
Guhrau-Góra	73225	2426	9355	14879	10058	36507
Hebelschwerdt-Bystrzyca	77038	5660	9454	13168	18728	30028
Militsch-Milicz	84137	4604	11995	16601	7476	43461
Namslau-Namysłów	48056	2207	6277	6888	8250	24434
Neumarkt-Środa	72255	2823	8443	9221	14876	36892
Oels-Oleśnica	85295	3203	12012	15832	12557	41691
Ohlau-Oława	53515	2538	7572	8688	15429	21288
Reichenbach-Rychbach	51784	1916	4669	6606	12706	25887
Schweidnitz-Świdnica	59179	1853	6232	7970	18729	24395
Strehlen-Strzelin	55489	2376	7551	7115	11052	27395
Trebnitz-Trzebnica	80567	4290	10120	12381	12288	41482
Waldenburg-Wałbrzych	32324	2134	3291	9025	11506	6368
Wohlau-Wołów	94484	3676	12172	19149	17674	41813

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia gospodarstw					
	ogółem	o powierzchni ogólnej w ha :				
		0,0-5,0	5 - 10	10-20	20-100	100 i więcej
Rej.Lignica	1086075	63123	126777	176089	257627	462459
Powiaty miejskie:						
Glogau-Głogów	572	43	14	15	106	394
Hirschberg-Jelenia Góra	1980	150	281	230	333	986
Liegnitz-Lignica	1132	149	97	294	264	328
Powiaty :						
Bunzlau-Bolesławiec	91996	5314	9852	11380	19866	45604
Fraustadt-Wschowa	25664	686	2530	5760	7523	9165
Kreystadt-Kożuchów	70385	3381	7914	12079	19188	27823
Glogau-Głogów	115903	3635	11059	22540	25493	53176
Görlitz-Zgorzelice x/	51787	5445	7775	8916	18884	10767
Goldberg-Złotoria	80850	3765	9312	11936	23502	32335
Grünberg-Zielonagóra	94912	6644	10519	18766	18951	40032
Hirschberg-Jelenia Góra	68665	4860	7343	8374	10403	37685
Jauer-Jawor	57134	2528	8033	8296	15384	22899
Landeshut-Kamienogóra	38653	3033	6117	8923	10998	9582
Lauban-Lubań	48857	7025	9196	7518	10768	14350
Liegnitz-Lignica	63549	2125	6949	10686	16026	27763
Löwenberg-Lwówek	64864	7308	12739	10613	19940	14264
Lüben-Lubin	65256	2065	6336	11516	10349	34991
Rothenburg-Rozbork xx/	-	-	-	-	-	-
Sprottau-Szprotawa	43916	4973	10731	18248	29649	80315

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu ; dane dla tej części zostały pominięte.

Prowincje i rejencje. Powiaty.	Powierzchnia gospodarstw w ha					
	ogółem	o powierzchni ogólnej w ha :				
		0,0-5,0	5 - 10	10- 20	20-100	100 i więcej
Rej.Opolska	921238	114926	140572	170013	101803	393924
Powiaty miejskie:						
Beuthen-Bytom	1192	290	242	58	66	536
Gleiwitz-Gliwice	3059	704	649	407	44	1255
Hindenburg-Zabrze	1266	329	181	32	27	697
Neisse-Nisa	2423	214	401	378	246	1184
Oppeln-Opole	1528	279	336	378	75	460
Ratibor-Racibórz	3016	874	992	336	177	637
Powiaty :						
Beuthen-Tarnowitz-Bytom	8910	1740	695	438	265	5772
Cosel-Koźle	58217	9316	9037	11159	2935	25770
Falkenberg-Niemodlin	59879	3649	10289	11939	3821	30181
Gross Strehlitz-Strzelce	83817	10445	9124	10978	5191	48079
Grottkau-Grodków	48364	1520	6021	13466	13388	13969
Guttentag-Dobrodzień	2 384	2818	5203	5058	1718	12587
Kreuzburg-Kluczborek	57987	2783	7680	10439	6425	30670
Leobschütz-Głubczyce	64247	8003	12245	16696	22337	4966
Neisse-Nisa	61226	4468	9608	18053	20100	8797
Neustadt-Prudnik	76641	11407	13415	18521	8915	24383
Oppeln-Opole	134953	23521	17795	16819	3740	73078
Ratibor-Rac Racibórz x/	75717	16862	9794	10534	3949	34578
Rosenberg-Olešno	75115	7030	13434	13104	5464	36083
Tost-Gleiwitz-Toszek Gliwice	76297	8674	13231	11230	2920	40242

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 % ; dane dotyczą całości powiatu.

Ministerstwo Administracji Publicznej
Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych

U z u p e ł n i e n i e

Dane statystyczne zawarte w tablicach " Ziemie Odzyskane, obszar, zaludnienie i struktura gospodarstw rolnych ", opracowane w czerwcu r.b., nie obejmują miasta Szczecina i obszaru przyległego; poza tym są one zestawione wyłącznie według niemieckiego podziału administracyjnego.

Wobec tego w uzupełnieniu niniejszym zostały podane:

A. Dane statystyczne dla miasta Szczecina i powiatu Uznam - Wolin;

B. Zasadnicze dane uwzględnione w tablicach w zestawieniu według polskiego podziału administracyjnego ziem odzyskanych z lipca 1945 r;

C. Wykaz byłych powiatów niemieckich włączonych do poszczególnych województw lub okręgów administracji polskiej szczebla wojewódzkiego.

Należy zaznaczyć, że dane dla powiatu Uznam - Wolin dotyczą całości tego powiatu.

A. Miasto Szczecin i obszar przyległy według stanu z dnia 17.V.1939 r.

Tabl. I. Powierzchnia i zaludnienie.

Wyszczególnienie	Powierzchnia w km²	Liczba ludności stałej ogółem	na 1 km² powierzchni	w podziale zawodowym / czynni i bierni / rolnictwo i rybołówstwo	przemysł i rzemiosło	handel i komunikacja	Liczba gospodarstw domowych
R a z e m	772,74	345657	.	16247	107645	95333	113974
Stettin-Szczecin	32,17	268421	8373	1961	90407	81268	90908
Usedom-Wollin-Uznam-Wolin	690,57	77236	112	14286	17238	14065	23066
w tym m.Swinemünde-Świnoujście	40,97	25595	649	557	5167	5990	8336

Tabl. II. Liczba i powierzchnia gospodarstw rolnych i leśnych.

Wyszczególnienie	Gospodarstwa o powierzchni ogólnej w ha					
	ogółem	0,0-5,0	5-10	10-20	20-100	100 i więcej
	Liczba gospodarstw					
Razem	3.779	1.938	723	703	372	43
Stettin-Szczecin	139	105	13	8	7	3
Usedom-Wollin-Uznam-Wolin	3.640	1.833	707	695	365	40
	Powierzchnia gospodarstw					
Razem	61.808	3.895	5.307	9.938	12.076	30.592
Stettin-Szczecin	2.109	184	98	118	314	1.395
Usedom-Wollin-Uznam-Wolin	59,699	3.711	5.209	9.820	11.762	29.197

Ziemie odzyskane

B. Zestawienie ogólne według polskiego podziału administracyjnego z lipca 1945 r.

Województwa, okręgi administracyjne	Powierzchnia ogólna w km²	Liczba gospodarstw domowych	Liczba ludności ogółem	Liczba ludności w tym rolnicza	Gospodarstwa rolne i leśne liczba gospodarstw	Gospodarstwa rolne i leśne pow. ogólna w ha
Ogółem z Gdańskiem	100675,42	.	8277557	2461237	479042	9300881
bez Gdańska	98782,52	2234728	7849866	2384253	473385	9154011
I. Okręg I. Śląsk Opolski	10032,11	422116	1563925	354365	93754	921238
2. Okręg II. Śląsk Dolny	24728,35	925093	2988551	676469	140020	2296596
3. Obszar administrowany przez woj. poznańskiego	10548,91	172341	576879	186676	48177	975216
4. Okręg III. Pomorze Zachodnie	20779,02	278797	1002784	426988	68884	1941851
5. Obszar administr. przez woj. pomorsk.	2666,79	23862	94321	48495	9023	245889
6. Obszar administr. przez wojew. gdańskiego z Gdańskiem	10757,88	.	997456	288833	40075	971392
bez Gdańska	8858,98	152303	569765	211849	34418	824522
7. Okręg IV. Mazurski /Prusy Wschodnie/	19197,47	236647	959514	430364	69418	1769751
8. Obszar administr. przez woj. białostockiego	1930,81	23569	94127	49047	[illegible]21	178948

C. Wykaz byłych powiatów niemieckich włączonych do poszczególnych województw lub okręgów administracji polskiej.

1. Okręg I. Śląsk Opolski

z b. rejencji opolskiej

powiaty miejskie:

Beuthen - Bytom
Gleiwitz - Gliwice
Hindenburg - Zabrze
Neisse - Nysa
Oppeln - Opole
Ratibor - Racibórz

powiaty :

Beuthen - Bytom
Cosel - Koźle
Falkenberg - Niemodlin
Gross Strehlitz - Strzelce
Grottkau - Grodków
Guttentag - Dobrodzień
Kreuzburg - Kluczborek
Leobschütz - Głubczyce
Neisse - Nysa
Neustadt - Prudnik
Oppeln - Opole
Ratibor - Racibórz x/
Rosenberg - Oleśno
Tost Gleiwitz - Toszek
Gliwice

2. Okręg II. Śląsk Dolny

z b. rejencji Wrocławskiej

powiaty miejskie:

~~Breslau - Wrocław~~
Brieg - Brzeg
Schweidnitz - Świdnica
Waldenburg - Wałbrzych

powiaty:

Breslau - Wrocław
Brieg - Brzeg
Frankenstein i.Schl.- - Ząbkowice
Glatz - Kłodzko
Gross Wartenberg - Syców
Guhrau - Góra
Habelschwerdt - Bystrzyca
Militsch - Milicz
Namslau - Namysłów
Neumarkt - Środa
Oels - Oleśnica
Ohlau - Olawa
Reichenbach - Rychbach
Schweidnitz - Świdnica
Strehlen - Strzelin
Trebnitz - Trzebnica
Waldenburg - Wałbrzych
Wohlau - Wołów

z b. rejencji lignickiej

powiaty miejskie:

Glogau - Głogów
Hirschberg - Jelenia Góra
Liegnitz - Lignica

powiaty:

Bunzlau - Bolesławiec
Freystadt im Niederschl.- - Kożuchów

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 %.

Glogau - Głogów
Görlitz - Zgorzelice x/
Goldberg - Złotoria
Hirschberg - Jelenia Góra
Jauer - Jawor
Landeshut i.Schles.-
- Kamieniogóra
Lauban - Lubań
Liegnitz - Legnica
Löwenberg i.Schl.- Lwówek
Lüben - Lubin
Rothenburg - Rozbork xx/
Sprottau - Szprotawa

z b. rejencji słubickiej

powiaty:

Sorau - Żarów x/

3. Obszar administrowany przez wojewodę poznańskiego

z b. rejencji legnickiej

Fraustadt - Wschowa
Grünberg im Schles. -
- Zielonagóra

z b. rejencji słubickiej

powiaty miejskie:

Guben - Gubin xx/
Landsberg - Gorzów

powiaty:

Crossen - Krosno
Guben - Gubin xx/
Landsberg - Gorzów
Lebus - Lubusz xx/
Meseritz - Międzyrzecz
Oststernberg - Cielęcin
Schwerin - Skwierzyna
Weststernberg - Rzepień
Züllichau Schwiebus -
- Cylichowo Świebodzin

z b. rejencji Pogranicze

powiaty miejskie:

Schneidemühl - Piła

powiaty:

Friedeberg - Strzelce
Netzekreis - Trzcianka

4. Okręg III. Pomorze Zachodnie

z b. rejencji słubickiej

Königsberg - Królewiec
Soldin - Myślibórz

---

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 %.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu.

z b. rejencji Pogranicze

powiaty:

Arnswalde - Choszczno
Deutsch Krone - Wałcz
Dramburg - Drawsko
Neustettin - Szczecinek

z b. rejencji koszalińskiej

powiaty:

Kolberg - Kołobrzeg
Köslin - Koszalin

powiaty:

Belgard - Białogard
Greifenberg
Kolberg Körlin - Kołobrzeg
Korlino
Köslin - Koszalin
Regenwalde

z b. rejencji szczecińskiej

powiaty miejskie:

Stargard - Starogard

powiaty:

Cammin - Kamień
Greifenhagen x/
Naugard - Nowogard
Pyritz - Pyrzyce
Randow - Rędowa xx/

Saatzig - Żadzko
Usedom Wollin - Uznam Wolin x/

5. Obszar administrowany przez wojewodę pomorskiego

z b. rejencji Pogranicze

powiaty:

Flatow - Złotowo
Schlochau - Człuchów

6. Obszar administrowany przez wojewodę gdańskiego

z b. rejencji koszalińskiej

powiaty miejskie:

Stolp - Słupsk

powiaty:

Bütow - Bytowo
Lauenburg - Lębork
Rummelsburg - Miastko
Schlawe - Sławno
Stolp - Słupsk

z b. rejencji Zachodniopruskiej

powiaty miejskie:

Elbing - Elbląg

---

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 %.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu.

powiaty:

Elbing - Elbląg
Marienburg - Malbork
Marienwerder - Kwidzyń
Stuhm - Sztum

7. Okręg IV. Mazurski / Prusy Wschodnie /

z b. rejencji zachodnio-pruskiej

powiaty:

Rosenberg - Susz

z b. rejencji olsztyńskiej

powiaty miejskie:

Allenstein - Olsztyn

powiaty:

Allenstein - Olsztyn
Johannisburg - Jańsbork
Lötzen - Lec
Neidenburg - Nibork
Ortelsburg - Szczytno
Osterode - Ostród
Rössel - Reszel
Sensburg - Żądzbork

z b. rejencji królewiecko-pruskiej

powiaty:

Bartenstein - Bartoszyce x/
Braunsberg - Brunsberga
Gerdauen - Gierdawy xx/
Heiligenbeil - Święta Siekierka
Heilsberg - Lidbark
Mohrungen - Morąg
Preussisch Eylau - Iława xx/
Preussisch Holland - Pasłęk
Rastenburg - Rastembork x/

8. Obszar administrowany przez wojewodę białostockiego

z b. rejencji olsztyńskiej

powiaty:

Lyck - Ełk

z b. rejencji gąbińskiej

powiaty:

Goldap - Gołdap xx/
Treuburg - Margrabowa

---

x/ Wchodzi w skład Ziem Nowych co najmniej w 45 %.

xx/ Część wchodząca w skład Ziem Nowych stanowi mniej niż 45 % powiatu.

20/X 46.

U Bierutowej mowa o prasie i informacji
w tych sferach - z wyj. Wyszyńskiego odnosi się
I do skupień Polski zagranicznej
Roma: Papuzyński ... atrakcyjność
tej dyscypliny - stan zwierzeń
Rybicki: Obecnie bardziej praktycznych ... Zwen
zagranicznych
Obserwacja Krzyżak. Brian reemigrujący
(Cudzy Instytut M. Ziem odpychający
Rybicki stwierdza: to samo ... Stryjeńskiej mówi
że ... chętniej spotykają, pójdą tam gdzie
do Instytutu - Stwierdzenie stałej ewolucji
Spory wyprowadzić.
Stacowa o skupieniu Zol. Niem. - o ile UNRRA
się pomiędzy, może pójść prasa do Niemiec.
Sold. polski w Belgii, trzeba ... może co robić,
dla cywilów? To jest trzeba dbać.
Trzeba przygotowywać.
Dobrowolni Komuni pracować stosunek
do reemigrantów - stanowisko
zgodnie z decyzją stanowisk.
Nadzór nad reemigracją Polski Ko-
ordynuje. Obecnie gotowi i rudo-
wici. Wyniki gotowi!
Słowski Komunikat jako informacja! Bank
Dostarczyć!

Porządek dzienny

obrad Komisji Reemigracyjnej
Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych
w dniu 20 maja 1946 r.

1. Wybór prezydium.
2. Referat dra B.Olszewicza pt. "Sprawa organizacji badań nad zagadnieniami reemigracyjnymi".
3. Dyskusja.
4. Wnioski i dezyderaty.

mg

p. 17. Gwarki 1 ha Fo obrzęg ja. wsi gospodarcze
= 15 g rytu. zaoszczędzić

p. 18. normalne gospod. dysponuje 5 ha czynnie rolnych
~~Progresywne~~ - Sepergy: dla wiosk - 5 ha na
prawo do realizacji na wsi dla wsi 5-20 ha -
dla wsi 5-20 ha na prawo 20-50, a dla wsi 20-50 ha
na prawo do 50-100 ha - . Sowie finalarze!!
Normalna rolnicza na całej kupie przy reformie
rolnej 100% - Progresywny progresywnej rolnictwa, ale ograniczenie
aspekty na wiejskie gospodarstwa

	Ilość gosp.	Obszar ha	Wiel. gospodarstw
Obsz.	2050.000	14,536.000 ha	7·1 ha
Obsz.	516.000	7105.000 Lasy	13·9 ha
Obsz.	2572	21,641.000	8·4 ha
Obsz.	1140.000	11,053.000	± 9·7

× obszar rolny!
× tracimy

Obsz. rolne 1939

W dalszy 21,641.000 obszar dla 3 mil ha wielkopowierzchniowych
kultur roślinnych hodowlanych, przemysłowo - rolnych ok.
~~to~~ trudno to 1000 ha.
Obszar rolny dla małorolnej ~~gospodarki~~ gospodarki
~~300~~ ~~2570000 gosp. ok.~~ 18,500.000 ha Średni gospodarstwo
ok 25 mil. Lud. wiejskiej Średni z tego 70% lud. wiejskiej tj
17500.000, zatem po 5 osób tj 3500 gospodarstw chłopskich
p. 23. tj przeciętnie na 1 gospodarstwo 5·3 ha na tom przykład!
Uwarstwienie ~~ch~~ chłopskiej rolnej na wsi dla wsi
podział wielkości użytkowanej ziemi !!!
p. 24. Tabela rezerwowa ziemi dla przyszłych podziałów

Flugansage

A Abs.Horst/Flugs./Fluko....	B Gradnetz	C Kennuhrzeit .....Uhr Nachmeldung zu: .....

D Startzeit.....Uhr Landezeit.....Uhr	E Zahl	Baumuster	F Flughöhe

Dienststelle

Tag: .....

Aufgenommen durch

.....um.....Uhr

G Flugweg nach Gradnetz:

Weitergegeben an:..... um:.....

Stempel

H Frontausflug um ..... Uhr bei .....

J Fronteinflug um ..... Uhr bei .....

K Zusätze	L Zeitänderung um: .....Min. +/− für Start / Ausflug / Einflug / Landung

9. 41 Wilhelm Eilers jr., Bielefeld

Buchtorki 3)

Na wsyd zieniał przeszłości zasadniczo kwitnące gospo.
Jarstwo niekwestię (p. 24

Robotnicy rolni pochodzenia polskiego – nie potrafią
obywatele – przenieść w zdrowy Polski. p. 25–
Przykład: klimy gosp. wielkiego 5 Ha i zwrot na
Korzyści zieniał gosp. na ogół nad 5 Ha! (25 Ha!) p. 27
Dzieje stosunków reformy p. 28
typowe wielkie obrotu i dzierżawcy zieniał p. 29
Pierwiastki zdrowienia obcego [illegible] PP, inwentarz żywy
krzyż i uprawiany – partyzanci z roku o Pol Dewar
p. 35 (Dekret o K. Czyn. Nar z 6/IX 1944 o reform
Czyn buntowniczy! Sowiecy zdradzili! p. 36
Sprawiedliwość społeczna – elektryfikacja! To najważniejsze!!
p. 38. Gosp. rzutki – zdecydowane – – [illegible] !!!?
zbyt – do Niemiec!
Rybactwo – Ogrodnictwo

II Ozdrowienie folwarku 1–30

1/ drogi tu robić z pol. zatrudnienia robotniczym, spółdzielnie
parcelacyjne – prawnej gosp. indywidualne
Środki administracyjne! – personalne!
Sprawa ustawy – jest za wcześnie, robić partie szybko dużo agro.
Rozwój o wyraźnie kierunek techniczny i finansowy p. 46
Wypalanie Kościuszki – nauki wygasły kościołów?! p. 47
Spór dwóch zasadniczo typów Buchtorskiego realizacji
orzeczeń dekretu uwłaszczenia i parcelacji – wzmocnienie
to samo co Zw. Samopomocy Chłopskiej – cudze frazesy!

21/22

Flugansage

A Abs.Horst/Flugs./Fluko....	B Gradnetz	C Kennuhrzeit .....Uhr Nachmeldung zu: .....

D Startzeit.....Uhr Landezeit.....Uhr	E Zahl	Baumuster	F Flughöhe

G Flugweg nach Gradnetz:

H Frontausflug um..... Uhr bei .....

J Fronteinflug um..... Uhr bei .....

K Zusätze	L Zeitänderung um: .....Min. + / − für Start / Ausflug / Einflug / Landung

Dienststelle

Tag: .....

Aufgenommen durch

.....um.....Uhr

Weitergegeben

an:..... um:.....

Stempel

9. 41 Wilhelm Eilers jr. Bielefeld

Bibliografia 4)

2) Mężczyźni rolnicy z uniemożliwieniem zarządzania gospodarstwem

3) Mężczyźni rolnicy powyżej 60 lat - nie wyżsi bez ograniczenia!

Tu mowa rolnicy opłacający na ubezpieczenie społeczne rolniczej

w ubezpieczeniu społecznym gospodarstwo rolne p. 31

III Zagad. ubezpieczenie rolnicze na wypadek starości 1-45

Pojęcie - Ustawa z organizacja powszechnego przymusowego

Zasięg tej to org. przymusowego ubezpieczenia 3

Ubezpieczenie dobrowolne! Ale Komisja rewizyjna zagad.

Dzieci mowa na podstawie

Ludność miejska 55% - prawie gdzie bez rolnictwa rolnictwo

opuszcza 3'600 - 4 razy tyle lud. wiejs. z drugiej strony

spotyka. Z miejscowości lud. w Polsce 1939 po linii kobiet

prze 6 lat. - jedzie 36-41 lat.!?

A nie należy przesadzać ludności miejskiej p. 8

Ubezpieczenie rolnicze - odbywa się na lud wiejs.

zamieszkałej na zasadzie nie obszar.

Zaprzestanie prowadzenia gospodarstwa - tzw. gmina jednostka.

Wyjątki - przedsiębiorstwa p. 14

Zakres podmiotowy ubezpieczenia p. 16.

1) Ubezpieczeni rolnicy - publiczne

a) stale mieszkanie b) nie zamieszkały, gospodarstwo

c) zarządzający nadzorem inst. publicznej - izby adwokackie

lekarskie, aptekarskie opieka zapasy

d) dzierżawcy e) spółdzielnie, wspólnicy pracujący

2) Członkowie rodzin, dobrowolny przymusowy ~~zgłoszenie~~

gdzie z okazji śmierci przy zwolnieniu kolonizacji

miejscowej - kontyngenty na pozarolnicze miejsce

to by nie pozwalało. Ale okręgi. czy przepisy. Dobrowolny

przystąpienie mieli starsi nad miastem wyjątkowo.

3) Robotnicy rolni. p. 37

Fluganſage

A Abs.Horst/Flugs./Fluko	B Gradnetz	C Kennuhrzeit ..... Uhr Nachmeldung zu: .....

D Startzeit ..... Uhr Landezeit ..... Uhr	E Zahl	Baumuster	F Flughöhe

G Flugweg nach Gradnetz:

H Frontausflug um ..... Uhr bei .....

J Fronteinflug um ..... Uhr bei .....

K Zusätze	L Zeitänderung um: ..... Min. + / − für Start / Ausflug / Einflug / Landung

Dienststelle

Tag: .....

Aufgenommen durch

..... um ..... Uhr

Weitergegeben

an: ..... um: .....

Stempel

9. 41 Wilhelm Eilers jr. Bielefeld

Stosunki Wyznaniowe wg. spisu z 1931 r.

/bez wojska skoszarowanego/ Zestawienie tymczasowe

Obszar	Powierzchn. w km²	Ludność ogółem	Rzym.kat.	Grek.kat.	Prawosł.	Ewangiel.	Inne Chrześć.	Mojżesz.	Inne niechrz.	Niewiadom
Rzeczpospolita	388.635.0	31.915.800	20.670.100	3.336.200	3.762.500	835.200	145.400	3.113.900	6.800	45.700
Ziem.Wschod.po linię Ribentrop Mołotow 1/	202.696.9	12.070.514	4.113.507	3.011.514	3.506.387	57.057	39.991	1.225.913	26.322	89.823
w % R.P.	52.2	38.0	19.9	90.0	93.8	6.8	—	39.4	—	45.4 4/
Ziemie Wschod.po linię Curzona 2/ /Bug -San/	186.353.4	11.184.889	3.444.524	3.011.514	3.416.159	57.057	39.991	1.109.200	14.775	91.659
w % R.P.	48.0	35,1	16.6	90.0	91.7	6.8	-	35.6	-	463 4/
Polska Zachod.3/ poza Ziem.Wschód.	202.281.6	20.730.911	17.225.576	324.686	346.341	778.143	-	2.004.690	-	106.241 /
Stosunki w %	52.0	100.0 %	83.1	1.6	1.7	3.8 /5)		9.7 /5)		0.1

1/ Ziemie Wschodnie po linię Ribentrop-Mołotow obejmują: województwa wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie stanisławowskie, białostockie, /bez powiatów: Suwałki, Suwałki -miasto, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecki -1/2./ lwowskie /bez powiatów: Brzozów, Jarosław, 1/2, Jarosław-miasto, Kolbuszowa, Krosno, Lesko, Łańcut, Nisko 2/3, Przemyśl 3/4, Rzeszów, Rzeszów-miasto, Sanok, Tarnobrzeg, /miasta: Wilno, Lwó

2/ Ziemie Wschodnie po linję Curzona różnią się od powyższych tym, że z województwa białostockiego zaliczono tylko powiaty Grodno, Grodno-miasto, Wołkowysk, Bielsk 1/2.

3/ Ziemie Zachodnie pozostałe na zachód od linji Bug-San w granicach 1938 r., dane przybliżone ze względu na szacunki w kilku powiatach.

4/ po zsumowaniu wyznań: inne Chrześcijańskie, inne niechrześcijańskie, niewiadome.

5/ Po wytępieniu osób wyznania mojżeszowego /9.7 %/ i wysiedleniu znacznej części ludności ewangielickiej/ niemieckiej /-3.8 %/. Polska będzie państwem jednolitym - wyznania rzymsko-katolickiego.

Zestawienia tymczasowe 359

Stosunki językowe wg. spisu z 1931 r. / bez wojska skoszarowanego/

Obszar	Powierzchn w km2	Ludność ogół.	Polski	Ukrainsk. Ruski	Białoruss	Rosyjski	Litewsk	Niemiec	Żadow. Hebr	"tutejszy"	Inne nie wiadom
Rzeczposol.	386.635.0	31.915.800	21.993.400	4.441.600	989.900	138.70	83.100	741.000	2.732.500	7071100	88.400
Ziemie Wsch. po lin Ribent. Mołotów 1/	202.696.9	12.070.514	4.891.931	4.097.711	984.089	79.042	73.161	49.331	1.044.930	707.088	143.251
		100.0	40.5	33.9	8.2	0.7	0.6	0.4	8.6	5.9	1.2
w % R.P.	52.2	38.0	22.3	92.1	995.	57.0	88.0	6.7	38.2	100.0	-
Ziemie Wsch po lin. Curzona 2/	186.353.4	11.184.889	4.182.572	4.098.600	943.103	65. 357	73.062	49.331	989.715	707.088	136.061
		100.0	37.4	36.7	8.4	0.6	007	0.4	8.3	6.3	1.2
w % R.P.	48.0	35.1	19.0	92.2	995.4	46.1	88.0	6.7	34.0	100.0	-
Polska Zach po za ziem Wschod 3/	202.281.6	20.730.911	17.810.828	343.000	46.797	73.343	10.038	507.947	1.802.885 5/	12	136.061
%	52.0	100.0	86.0	1.7	0.2	0.3	0.1	2.5	8.6	0.0	0.6

1/ Ziemie Wschodnie po linię Ribentrop-Mołotów obejmują: województwa: wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie, białostockie; /bez powiatów Suwałki, Suwałki-miasto, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecki, 1/2 " / lwowskie:/ bez powiatów: Brzozów , Jarosław, 1/2, Jarosław - miasto Kolbuszowa, Krosno, Lesko, Łańcut, Nisko, 2/3 , Przemyśl 3/4, Rzeszów, Rzeszów-miasto, Sanok, Tarnobrzeg ./ miast: Wilno, Lwów,

2/ Ziemie Wschodniepo linję Curzona różnią się od powyższych tym, że województwa białostockiego zaliczono tylko powiaty: Grodno, Grodno-miasto, Wołkowysk, i Bielsk 1/2./

3/ Ziemie Zachodnie pozosta łe na zachód od liji Bug-San, w granicach 1939 r. dane przybliżone ze względu na szacunki w kilku powiatach.

4/ Ukraiński i Ruski połączono razem

5/ Istnieją różnice między danymi dla języka niemieckiego i niewiadomego wynikające ze sposobu ich publikowania

6/ Po wschodniej stronie linji BugSan pozostaje 4.182.572 Polakowi natomiast na zachód od tej linii mniejszości /Ormiański, ruski, białoruski, rosyjski, litewski, tutejszy, stanowią 473.190 osób W wypadku wymiany pozostanie bez możliwości osadniczej 3.709.388 Polaków, dla których potrzebn jest obszar 61.823 km.^{2} Natomiast obliczenia udziału % Polaków pozostających na ziemiach wschodnich wymagają powierzchni osadniczej 59.600 km.^{2}.

Te zestawienia wysłano do [illegible] XII.1944 r. [illegible]

360

EGZEMPLARZ OKAZOWY

Cena zł 5



OSADNIK NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OSADNICTWA

Nr 1 Warszawa — 1 sierpień 1946 Rok I

Od Redakcji

Osadnikom na spotkanie

Stary kraj nad Wisłą i Dunajcem, nad Pilicą i Narwią, pokrył się w ciągu trzech miesięcy gęstą siecią placówek organizujących nowy i ostatni strumień osadnictwa rolnego na Ziemiach Odzyskanych.

We wszystkich niemal powiatach potworzyły się Rady Społeczne Osadnictwa Spółdzielczo Parcelacyjnego, które postawiły sobie za cel ułatwić chłopu przesiedlenie się z przeludnionej wsi rodzinnej na folwarki poniemieckie i dopomóc mu do najszybszego zagospodarowania się na swoim.

W radach biorą czynny udział (obok organizacji spółdzielczych) Samopomoc Chłopska, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici". Związek Walki Młodych i O. M. TUR. Współudział zadeklarował również Związek Nauczycielstwa Polskiego, który wiele będzie mógł dopomóc chłopom poprzez nauczycieli w organizowaniu zespołów osadniczych.

We wszystkich powiatach działają instruktorzy, przeszkoleni na dwóch kolejnych kursach w Warszawie. Głównym ich zadaniem jest rejestrowanie kandydatów do przyszłej spółdzielni i organizowanie delegacji „zwiadowczych".

Znajdujemy się w okresie tłumnego przeglądania i rezerwowania majątków, przeznaczonych na osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne, przez delegacje powiatowe i gminne z ziem starych. Niektóre powiaty wysunęły się naprzód w tej akcji o tyle, że po powrocie delegacji zdołały już wyprawić na Ziemie Odzyskane całe zespoły osadnicze, z rodzinami i z inwentarzem, i objąć w faktyczne posiadanie wybrane majątki. Do takich należą Piotrków, Miechów, Wieluń, Kalisz, Kutno...

W niektórych powiatach na Ziemiach Odzyskanych (n. p. pow. Szczecinek) wszystkie majątki zostały już przez delegacje opisane i formalnie zarezerwowane.

Główna masa osadników ruszy niewątpliwie zaraz po żniwach tak, aby przed 1 września objąć zarezerwowane majątki. *W myśl bowiem oświadczeń ze strony Rządu, zespoły osadnicze, które do tego dnia osiedlą się na majątkach poniemieckich, mają korzystać ze specjalnych ulgowych warunków nabycia ziemi.*

Jak każda akcja masowa, tak i ta nie obywa się bez rozmaitych błędów i niedociągnięć, wynikających bądź to z nieświadomości zainteresowanych co do ich uprawnień, bądź to z trudności bezpośredniego porozumiewania się w sprawach wątpliwych z właściwymi władzami, bądź wreszcie z nieudolności młodej jeszcze administracji państwowej na Ziemiach Odzyskanych.

Przeznaczeniem pisma „Osadnik" jest choć w części temu zaradzić.

W wolnych chwilach —
pogłębiaj wiadomości:
czytaj „Osadnika"!

Przede wszystkim więc będą tu zamieszczane systematycznie sprawozdania o przebiegu akcji organizacyjnej i jej wynikach w poszczególnych powiatach tak, aby powiaty spóźnione w akcji mogły korzystać z wcześniejszych doświadczeń.

W dziale „urzędowym" będą stale ogłaszane najnowsze zarządzenia władz państwowych, dotyczące głównie osadnictwa na ziemiach pofolwarcznych, aby osadnik w zetknięciu z lokalnymi władzami znał swoje prawa i obowiązki oraz wiedział, do kogo i w jakiej sprawie ma się zwrócić o pomoc.

Dział „poradnictwa spółdzielczego" obejmie przede wszystkim wskazówki dla tych grup osadniczych, które uznają formę spółdzielczego zagospodarowania majątków za najwłaściwszą, na okres przejściowy. Kierownicy spółdzelni parcelacyjno-osadniczych znajdą tu odpowiedź na pytania, jak prowadzić spółdzielnię i gdzie ją zarejestrować, jakie założyć książki i jak prowadzić rachunkowość, jak zorganizować prace i jak dokonywać rozrachunku z udziałowcami, wreszcie — jak postępować, aby spółdzelnia od pierwszej chwili stanowiła mocną od wewnątrz i silną jednostkę, zdolną do wypełnienia swojego zadania w najkrótszym czasie.

Spółdzielnię tworzy się nie tylko dla przeprowadzenia parcelacji folwarku, ale i dla ułatwienia członkom budowania własnych zagród. Dlatego też w dziale poradnictwa będzie przeznaczona pokaźna ilość miejsca na porady w zakresie budownictwa wiejskiego, możliwości uzyskiwania dla spółdzielni pomocy państwowej w kredytach gotówkowych, bądź w materiale budowlanym. itp.

W dziale „poradnictwa rolnego" i „życie gospodyń wiejskich" będą się pojawiać przede wszystkim wiadomości o warunkach życia i gospodarowania na Ziemiach Odzyskanych, jeśli odbiegają one od warunków na ziemiach centralnych. Tu również będą zamieszczane wskazówki o najpraktyczniejszych metodach gospodarowania w okresie początkowym, najtrudniejszym.

„Osadnik" będzie udzielał chętnie odpowiedzi i wyjaśnień na wszystkie zapytania czytelników. Poza tym pismo stać będzie otworem dla wszystkich osadników oraz dla wszystkich organizatorów i pracowników w akcji osiedleńczej, którzy zechcą podzielić się z czytelnikami swoimi spostrzeżeniami, uwagami lub wnioskami.

Nie zawsze będzie istniała sposobność powracania do jednego tematu. Stąd płynie zachęta do gromadzenia numerów „Osadnika" co najmniej tak długo, póki nie utracą one swej aktualności. A utracą ją dopiero z chwilą, gdy 2 miliony hektarów z pojunkierskich folwarków znajdą się pod pługiem osadnika polskiego i zaszumią bujnym zbożem radosną pieśń powrotu do Macierzy po wiekach niewoli.

Redakcja.

Pierwsze sprawy gospodarskie po objęciu folwarku

Zaraz po przybyciu na miejsce oprócz mieszkania dla ludzi (o czym jest mowa w innym artykule), wypadnie zatroszczyć się o pomieszczenie dla żywego inwentarza. Można przypuszczać, że większych kłopotów z tym nie będzie, folwarki bowiem posiadały odpowiednią ilość koni i bydła, a Niemcy hodowali też dużo i trzody chlewnej, więcej niż Polacy.

Aby nie było swarów i nieporozumień, najlepiej chlewy, obory i stajnie podzielić za pomocą zwykłych żerdzi lub desek na tyle przegród, ile jest gospodarstw. Częstokroć do rozporządzenia będzie i owczarnia. O ile budynki będą wymagały naprawy, to przede wszystkim należy wyreperować dach, żadne bowiem zwierzę nie znosi, jeżeli woda kapie mu na grzbiet. Prowadzi to do ciężkich nieraz niedomagań i zaziębień. Natomiast szczelność ścian można zostawić na drugim miejscu, gdyż nasze zwierzęta domowe z dwojga złego lepiej znoszą zimno, aniżeli nadmierne gorąco. Okna w budynkach inwentarskich należy oszklić, aby nie było szkodliwych dla zwierząt i ludzi przeciągów.

Do budynków gospodarskich należy stodoła. Jeżeli jej niema (naprz. została spalona) zboże wypadnie przechować w stertach. Stodołę wybuduje sobie każdy osadnik już na własnym gospodarstwie. Istniejącą stodołę trzeba za pomocą zwykłych drągów i desek podzielić na tyle sąsieków, ile jest gospodarstw. Wielkość sąsieków zależy od obszaru gospodarstwa. Stodoły folwarczne mają zwykle przejazdy w dwóch kierunkach: na poprzek i wzdłuż stodoły. Jeżeli przejazdu podłużnego niema, to trzeba w szczytach stodoły wybić wrota szerokie i wysokie, aby umożliwić dojazd do sąsieku każdego gospodarza. Dla orientacji należy liczyć, że 10-hektarowe gospodarstwo conajmniej 5 — 6 ha obsieje kłosowymi, co powinno dać około 75 — 100 wozów parokonnych zboża.

Trzeba też mieć pomieszczenie i na suchą paszę (siano łąkowe lub koniczynowe), którą można w ostateczności umieścić na strychu nad oborami i stajniami. Nie jest to miejsce odpowiednie, gdyż siano nabiera niemiłego zapachu. To też do takiego sposobu przechowania siana i słomy uciekamy się tylko z konieczności. W folwarkach znajdują się często

specjalne sianownie, które koniecznie trzeba wyzyskać, reperując przede wszystkim dach, mniej troszcząc się o dziury w ścianach.

Przy rozmierzaniu gruntów trzeba pamiętać o odpowiednim placu pod szkołę, dom społeczny, przychodnię zdrowia, remizę strażacką i t. p. W większych osiedlach szkoła powinna być 8-mio klasowa, urząd gminny, poczta i telegraf, kościół i plebania. Trzeba też zostawić małe działki 1 — 3 ha dla rzemieślników (kowal, szewc, stelmach i t. p.). Budynki mieszkalne na nowych działkach mają być oddalone o 15 mtr. od drogi głównej, a gospodarskie — o 30 mtr. Wieś nowa powinna być zbudowana tak, aby można było w niej zaprowadzić oświetlenie elektryczne, budynki więc nie mogą być zbytnio oddalone od siebie i rozrzucone bezładnie.

GRUNWALD

Z okazji 536 rocznicy wiekopomnego zwycięstwa nad potęgą niemiecką...

Na Mazurskiej Ziemi przed pięciuset laty
Do śmiertelnej walki stanęły dwa światy:
Gdzie Grunwald i Tanneberg krzyżują swe drogi
Polska i Zakon stoją — dwa odwieczne wrogi.

Mistrz Jungingen Jagielle przysyła dwa miecze,
Że szeregi polskie żelazem wysiecze,
Jeżeli mu Jagiełło nie ustąpi z pola:
Zwycięstwo dla Zakonu — to jest Boska Wola!..

Nagle walka zawrzała — dwie armie ruszyły!
Nasi są górą! Krzyżak powalon bez siły!

*

Osadnikowi Grunwald niechże przypomina —
Na szlak wielkich Ojców, by prowadził syna!

Wojciech Tabor

Mgr A. Stelmach

Polskie prawa na Ziemiach Odzyskanych

A JEDNAK NIE „DZIKI ZACHÓD".

Obywatelu! Gdy z osobistych względów zainteresujesz się Ziemiami Odzyskanymi bądź, że już się na nich osiedliłeś, bądź, że nosisz się z tym zamiarem, niewątpliwie zaczną dochodzić do Ciebie z różnych źródeł wiadomości, jak też tam się życie układa, jakie są warunki i jakie możliwości. I niewątpliwie wśród rozmaitych opinii i zdań spotkasz się z takim określeniem: „Dziki Zachód". Ma to oznaczać, iż na terenach tych społeczeństwo zaczyna się organizować, walcząc na każdym kroku z wszelkiego rodzaju trudnościami, powszechnie zaś panującym prawem jest prawo silniejszego, prawo pięści i rewolweru.

Tego rodzaju „informacje" brzmią nieraz bardzo ciekawie, ale mają tę poważną wadę, iż mijają się całkowicie z prawdą: jest to naturalnie skutek złej woli, lub niewiedzy rzekomych „znawców" tych stosunków. O prawdzie zresztą sam się przekona, kto na przekór plotkom decyduje się rozpocząć nowe życie w nowych, kryjących w sobie wielkie możliwości, warunkach.

Dla tych rzucamy garść informacji o stosunkach prawnych na Ziemiach Odzyskanych, by ułatwić im tam stawianie pierwszych kroków i zrozumienie najważniejszych zagadnień.

ZIEMIE ODZYSKANE — CZĘŚCIĄ RZECZYPOSPOLITEJ.

Przedewszystkim jednak należy uświadomić sobie *podstawową prawdę:* — Ziemie Odzyskane są częścią Rzeczypospolitej Polskiej, złączone z Nią nierozerwalnie i po wsze czasy. Tak brzmi wyrok Opatrzności, którego wykonanie umożliwiła zwycięska wojna nad Rzeszą Niemiecką. Ziemie te stanowiły niegdyś naszą bezsporną własność, zapłaciliśmy za nie morzem krwi przelanej przez dawniejsze i współczesne pokolenie i w świadomości Narodu utrwaliła się już ta prawda, że niezależny byt silnej i niepodległej Polski związany jest z posiadaniem przez Nią Ziem Odzyskanych. Przyszła konferencja pokojowa załatwi formalną stronę uznania naszych nowych granic na Zachodzie. I nie spełnią się nadzieje tych Niemców, którzy jeszcze mają śmiałość łudzić się, iż tam kiedyś wrócą.

POLSKIE PRAWA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.

Skoro ziemie te są częścią Rzeczypospolitej, naturalną przeto rzeczą jest, iż panują tam wyłącznie polskie prawa, co jako jedną z podstawowych zasad głosi Dekret z dnia 13.XI.

45 r. o zarządzie Z. O. Pewne odrębności prawne dotyczą uregulowania w okresie przejściowym paru zagadnień, jak: organizacja władz pomyślana tak, by mogły jak najlepiej przeprowadzić osadnictwo; zasady rozdziału majątku poniemieckiego dla osadników i okreкreślenie położenia prawnego tych mieszkańców Z. O., którzy, będąc pochodzenia polskiego, nie zerwali (mimo setek lat ucisku) łączności z Narodem Polskim. Sprawy te i szereg innych będą szczegółowo omawiane na łamach naszego pisma.

ORGANIZACJA ZIEM ODZYSKANYCH.

Przez Ziemie Odzyskane (urzędowo tak nazwne) rozumie się te obszary Państwa Polskiego, które leżą na północ i zachód od dawnej granicy z 1939 r. Z 78 powiatów Z. O. utworzono 3 województwa: olsztyńskie (18 pow.), szczecińskie (25 pow.) i wrocławskie (35 pow.). Reszta powiatów przydzielona została do istniejących już województw, a mianowicie — 3 do wojew. białostockiego, 5 do gdańskiego, 13 do poznańskiego i 17 do śląskiego. Ponieważ województwa niektóre są duże, przeto dla wygody ludności, którąby dla załatwiania spraw w Urzędzie wojewódzkim musiała dalekie odbywać podróże — przewidziano t. zw. ekspozytury (oddziały) województwa, które mogą załatwiać najważniejsze sprawy (m. in. i osiedleńcze), zupełnie samodzielnie, z mocą taką, jakby sprawa załatwiona została przez Urząd Wojewódzki. Ekspozytury takie są przewidziane: w Szczecinku dla województwa szczecińskiego (11 pow.), w Gorzowie dla wojew. poznańskiego (13 pow.), w Bolesławcu dla wojew. wrocławskiego (15 pow.) i w Opolu dla wojew. śląskiego 17 pow.). Nowy podział administracyjny obowiązuje do 27.V. 1946 r. — utworzenie ekspozytur jest spodziewane w najbliższym czasie.

Jednocześnie zmieniono dawniej stosowane określenie: „Pełnomocnik Rządu" na jednolite da całego państwa — starosta, wzgl. wojewoda.

WŁADZE OSIEDLEŃCZE W POWIECIE.

Starosta na Z. O. ma szczególnie ważne zadanie do spełnienia, jest bowiem odpowiedzialny za należyte przeprowadzenie osadnictwa w powierzonym mu powiecie, stąd też ma w sprawach osiedleńczych władzę nadzorczą nad wszystkimi innymi urzędami i instytucjami na terenie powiatu, zwłaszcza tymi, które z natury rzeczy są specjalnie zainteresowane osadnictwem (P. U. R., Okr. Urząd Likwidac., Urząd Ziemski).

Zatym sprawy związane z osiedleniem załatwiać należy przez referat osiedleńczy starostwa, a nie zwracać się do innych władz, czy bezpośrednio do Ministerstwa Z. O., bo to powoduje tylko nie potrzebną dla stron i urzędów stratę czasu. Dopiero odwołania od starostów należy kierować do Województwa (Wydz. Osiedleńczy).

JAK SIĘ PRZESIEDLIĆ NA ZIEMIE ODZYSKANE.

Celem uporządkowania ruchów przesiedleńczych ustalono następujące zasady:

Wyjazd na Z. O., o ile chodzi o rolników, dopuszczalny jest grupowo od 10 osób; pojedyńcze osoby nie otrzymują odpowiednich zaświadczeń ze Starostwa, a zatym zmuszone byłyby pokrywać pełne koszta przejazdu, a nadewszystko po przybyciu na Z. O. nie mogłyby otrzymać przydziału gospodarstwa. Kto z rolników zamierza zatym przesiedlić się na zachód, winien zwrócić się do miejscowej Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, która udzieli potrzebnych informacji i załatwi niezbędne formalności.

Pracownicy zawodów nierolniczych dla uzyskania zaświadczeń przesiedleńczych winni wykazać się wezwaniem do pracy z terenu Z. O. wystawionym przez Biura Przesiedleńcze dla Przemysłu, Handlu i Rzemiosła, władze i instytucje państwowe lub samorządowe, Centralne Zarządy i Zjednoczenia Przemysłowe, organizacje i instytucje społeczne i spółdzielcze — lub skierowaniem do pracy przez te władze z terenu ziem starych.

STRAŻ OBYWATELSKA.

W interesie wzmożenia porządku i bezpieczeństwa na Z. O. powołana została do życia Straż Obywatelska. Służba w S. O. — jest obowiązkowa dla wszystkich mężczyzn pełnoletnich, których do tej służby wyznaczy właściwy Starosta powiatowy z listy kandydatów, przedstawionych przez zarząd gminny.

Członkowie S. O. mają prawo noszenia broni, użycia jej w określonych warunkach (np. dla odparcia zamachu na życie, zdrowie i wolność, mienie własne lub współobywateli; w pościgu za przestępcami i t. d.), legitymowania i zatrzymywania osób podejrzanych. Członkowe S. O. podlegają Komendantom M. O. i w czasie pełnienia służby zrównani są w pracach i obowiązkach z funkcjonariuszami M. O. Czas pełnienia tej służby, która jest bezpłatna, nie może przekraczać 16 godzin tygodniowo.

* * *

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie całokształt przepisów prawnych, odnoszących się do osadnictwa na Z. O.

W następnych numerach „Osadnika" omówimy szczegółowo najważniejsze zagadnienia, — czytelników zaś prosimy, by wątpliwości swe i zapytania kierowali do działu prawnego „Osadnika", gdzie postaramy się udzielić odpowiedzi, bądź w postaci artykułu, gdy poruszona sprawa będzie miała charakter ogólny, bądź też w postaci krótko ujętej opinii prawnej w poszczególnych, dokładnie przedstawionych sprawach.

mgr. A. Stelmach.

Sam nic nie zrobisz: w gromadzie — wszystko!

362

Patrycy Dziurzyński

Przez Spółdzielnię do własnego gospodarstwa

Wspólnym interesem państwa i chłopa jest, by ziemie folwarczne jak najprędzej zagospodarować. To też Państwo przewiduje dużą pomoc dla osadników, otrzymujących gospodarstwa z parcelacji folwarków na Ziemiach Odzyskanych. Chłop zaś, którego najgłębszą tęsknotą i umiłowaniem jest posiadanie własnego gospodarstwa, winien w rozumieniu swego własnego interesu zdobyć się na najwyższy wysiłek zagospodarowania folwarków poniemieckich w krótkim czasie.

W celu ułatwienia chłopom otrzymania gospodarstw powstały we wszystkich powiatach, mających nadmiar ludności rolnej, powiatowe Rady Społeczne Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Chłopi decydujący się na wyjazd winni zgłaszać się do Powiatowej Rady po bliższe wyjaśnienia.

Każdy powiat z ziem starych otrzymał na terenie ziem odzyskanych przydział jednego powiatu, czasami dwu lub części powiatu. Przydzielony teren powinien być objęty przez osadników z powiatu kolonizującego do jesieni obecnego roku, w przeciwnym razie nieobjęte folwarki będą przyznane innym powiatom. Każda powiatowa Rada powinna była wysłać delegację na przeznaczony dla siebie teren, celem dokonania spisu i opisu folwarków oraz ustalenia zakresu pomocy państwowej dla osadników. Stosownie do tego powiatowa Rada przydziela dla zgłaszających się kandydatów na wyjazd z poszczególnych gromad czy gmin folwarki. Jeżeli opis ich jest niewystarczający, kandydaci do przesiedlenia mogą wysłać delegację, celem sporządzena dokładniejszych spisów, tym bardziej, że decyzja wyjazdu jest bardzo ważna dla każdego chłopa, który o warunkach na miejscu osiedlenia chce się przekonać albo osobiście, albo przez swych zaufanych.

Wyjeżdżająca delegacja winna mieć spis reflektujących na osiedlenie z podaniem liczby członków rodziny, zabieranego inwentarza i innych zapasów. Delegacja ustala w Urzędzie Ziemskim, ile gospodarstw może powstać z folwarku, jakie są możliwości mieszkalne, jaki jest inwentarz martwy, stan obsiewów oraz zakres pomocy państwowej. Stosownie do tego układa się plan zagospodarowania folwarku. Przed wyjazdem delegacja, w razie zdecydowania się na osiedlenie, rezerwuje folwark dla danej grupy.

Po powrocie delegacja składa szczegółowe sprawozdanie, po czym winna nastąpić ostateczna decyzja zgłoszonych kandydatów.

W celu ułatwienia osadnictwa został opracowany statut spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Statut ten pozwala na rozwijanie działalności w miarę potrzeby. Celem Spółdzielni jest najszybsze utworzenie samodzielnych gospodarstw z obszaru parcelowanego. Spółdzielnia może przeprowadzić parcelację folwarku pod nadzorem Urzędu Ziemskiego, ustalać plan zabudowy, prowadzić wspólną gospodarkę, lub ułatwiać członkom prowadzenie indywidualnej gospodarki, prowadzić uboczne przedsiębiorstwa i t. p.

Zakres działania spółdzielni jest szeroki i osadnicy mogą zdecydować się, w jakim kierunku ma iść działalność spółdzielni, a nawet w czasie trwania spółdzielni rozszerzać lub ograniczać jej działalność.

W stosunku do statutów innych rodzajów spółdzielni zachodzi zasadnicza różnica. Inne statuty przewidują nieograniczony okres trwania spółdzielni. W ciągu tego okresu zasadniczy cel spółdzielni, t. j. utworzenie samodzielnych gospodarstw winien być osiągnięty, a członkowie w razie uznania celowości istnienia spółdzielni, mogą założyć spółdzielnie pod inną nazwą i dla innych celów.

Przesiedleńcy mogą zdecydować się na założenie spółdzielni, nawet choćby odrazu na skutek parcelacji objęli indywidualnie gospodarstwa.

Każdy osadnk, otrzymujący lub mający otrzymać gospodarstwo z parcelacji folwarku, dostaje od władz osadniczych akt nadania na określoną ilość hektarów przeciętnej jakości ziemi z parcelowanego folwarku i dopiero następnie decyduje się, czy przystąpi do spółdzielni czy też będzie gospodarzył bez jej pomocy. Nawet w razie niemożności natychmiastowej parcelacji osadnicy mogą podzielić prowizorycznie ziemię i gospodarować samoistnie bez spółdzielni. Często spółdzielni nie będzie można założyć, bo ustawa wymaga 10 członków, folwark np. 100 ha ma być podzielony tylko na 3 gospodarstw.

Przesiedleńcy winni najpierw ustalić, zgodnie ze wskazówkami Urzędu Ziemskiego, ile ma być utworzonych gospodarstw z danego folwarku. Granice gospodarstw mogą się wahać: np. małżeństwo bezdzietne może otrzymać 7 ha, a liczniejsza rodzina 10 ha. Jeżeli kandydatów na gospodarstwa jest za mało, można dobrać z sąsiedniej gminy, jeżeli zaś za dużo, to nadwyżka może być skierowana na inny folwark. W chwili obecnej jest możliwe uzyskanie folwarków nawet w innym powiecie, gdyż pierwsi ochotnicy mają zawsze pierwszeństwo, natomiast w okresie jesiennym nie będzie tych możliwości.

Członkowie spółdzielni muszą zdawać sobie sprawę z przyjętych przez siebie obowiązków. Członkowie spółdzielni otrzymują przydział gospodarstwa pod warunkiem pracy osobistej w gospodarstwie czy spółdzielni i zagospodarowania działki bezpośrednio lub za pośrednictwem spółdzielni w odpowiednim stosunku.

Wyniki spółdzielni zależą w dużym stopniu od doboru członków spółdzielni. Dlatego też przewiduje się tworzenie spółdzielni z przesiedleńców, którzy znają się wzajemnie i mają do siebie zaufanie. Tworzenie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych na terenie ziem odzyskanych z przygodnie zebranych osadników wydaje się bardziej ryzykowne, ale nic nie stoi temu na przeszkodzie.

W większości te spółdzielnie będą miały niedużo członków, bo od 10 do 20 — 30, więc sami członkowie będą musieli wykonywać czynności zarządu, prowadzenia rachunkowości, i t. p., gdyż nie stać ich będzie na opłacenie specjalnych pracowników. Tylko nieduży odsetek tych spółdzielni będzie wymagał specjalnych kierowników spółdzielni i innych pracowników, będą to spółdzielnie obejmujące duże folwarki 1.000 ha i większe.

Nie należy zrażać się trudnościami, powstałymi przy zakładaniu spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Zagospodarowanie ziemi folwarcznej jest zadaniem ogromnym. Brak jest dostatecznego aparatu administracyjnego, brak środków pieniężnych, inwentarza żywego, zboża na zasiew i t. p., jednak chłop polski ciężkim trudem dochodził zawsze do gospodarstwa i dobrobytu, nie przelęknie się i obecnie trudności, gdy istnieje jedyna na setki lat okazja zdobycia w Kraju gospodarstwa. Spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze ułatwią mu wykonanie tego zadania.

Patrycy Dziurzyński

Poradnictwo spółdzielcze

Instrukcja

dla Zarządów Spółdzielni Osadniczo-Parcelacyjnych i Rad Parcelacyjnych na Ziemiach Odzyskanych

1. ORGANIZACJA GRUPY SPÓŁDZIELCZEJ

Po powrocie delegacji ze zwiedzania majątków na Ziemiach Odzyskanych, bądź po otrzymaniu szczegółowych wykazów majątków, należy przede wszystkim ustalić, które majątki nadają się na gospodarstwa indywidualne, a które na spółdzielcze.

Tam, gdzie przewidziane są i możliwe do zrealizowania gospodarstwa indywidualne, samodzielne, należy wybrać Radę Parcelacyjną na wzór Rady Scaleniowej, składającej się z 3—7 osób, w zależności od ilości powstających gospodarstw. Rada taka ma reprezentować prawa i interesy danej grupy. Zatym tylko Rada Parcelacyjna może przyjąć majątek pod swój zarząd i tylko ona może występować, jako jednostka prawna, przed wszelkimi instytucjami i urzędami. Rada Parcelacyjna jest odpowiedzialna za prawidłowe przejęcie majątku i odpowiada za majątek do czasu przekazania poszczególnym właścicielom wydzielonych im gospodarstw (kolonii).

2. ZAWIĄZANIE SPÓŁDZIELNI PARCEL.-OSADNICZEJ

Tam, gdzie przewidziane są spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne, należy zawiązać spółdzielnię już na ziemiach macierzystych z tym, że zatwierdzenie spółdzielni nastąpi dopiero na Ziemiach Odzyskanych. W tym wypadku należy kierować się następującymi zasadami:

a) Z chwilą zgłoszenia się kandydatów, zamierzających utworzyć spółdzielnię parcelacyjno-osadniczą, należy pouczyć ich, by wybrali spośród siebie przedstawicieli w liczbie 5—10 osób, w zależności od ilości członków.

b) Wybór przedstawicieli winien nastąpić na zebraniu wszystkich członków, z udziałem delegata Pow. Rady Spół. Z zebrania tego należy sporządzić protokół, podpisany przez przewodniczącego zebrania i sekretarza oraz poświadczony przez obecnego delegata Pow. Rady Spół.

c) Wybrani przedstawiciele rozdzielą pomiędzy siebie funkcje z-cy przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, magazyniera i inne, jakie będą wymagane dla prowadzenia danej spółdzielni. Wybór przewodniczącego winien nastąpić imiennie przez wszystkich obecnych członków.

d) Tak wybrani przedstawiciele będą upoważnieni do przejęcia majątku na rzecz spółdzielni i będą stanowić tymczasowy zarząd spółdzielni do czasu formalnego zarejestrowania jej i zatwierdzenia.

e) Tymczasowy zarząd będzie składał sprawozdania członkom ze swej działalności przynajmniej raz na miesiąc, na ogólnych zebraniach członków. Z zebrań tych należy sporządzać protokóły.

3. ZDROWY ZESPÓŁ SPÓŁDZIELCZY

Przy zakładaniu zespołów spółdzielni należy mieć na uwadze, by tworzyć je z zespołów o możliwie równych siłach: a więc należy unikać, by w tym samym zespole byli członkowie b. słabi pod względem dni roboczych obok członków b. silnych (np. rodzina, składająca się z samych dorosłych mężczyzn, a rodzina, składająca się z dzieci lub samych kobiet).

W związku z tym, że na pierwszy plan parcelacji przewidziane są majątki przeważnie obsiane, należy liczyć się z tym, że mogą one być pozbawione w większości wypadków inwentarza żywego, który zostanie przeniesiony do innych majątków celem ich zagospodarowania. Wobec tego należy pierwsze zespoły spółdzielcze tworzyć w ten sposób, by członkowie ich byli zaopatrzeni w pewną ilość inwentarza żywego

4. AKTY NADANIA

Należy pouczyć wszystkie zespoły, że akty nadania zostaną im wydane w najbliższej przyszłości, z chwilą ukazania się dekretu, regulującego te sprawy. Tymczasowym dokumentem, wprowadzającym ich w posiadanie majątku, będzie protokół przejęcia majątku od władz nim zarządzających przez ich przedstawicieli (przez Radę Parcelacyjną lub tymczasowy Zarząd Spółdzielni).

Starostwa oraz inne organy państwowe we wszelkich sprawach winny uznawać w tymczasowych zarządach względnie w Radach Parcelacyjnych właściwy organ, reprezentujący daną grupę.

5. CZYNNOŚCI PRZY PRZEJMOWANIU MAJĄTKU

Przy przejmowaniu majątku na rzecz Spółdzielni, lub dla gospodarstw indywidualnych, pierwszą czynnością Zarządu Spółdzielni lub Rady Parcelacyjnej będzie dokonanie t. zw. inwentaryzacji, polegającej na szczegółowym opisie martwego i żywego inwentarza.

Drugą czynnością będzie zabezpieczenie majątku przez odpowiednie rozmieszczenie, użytkowanie i oddanie pod osobisty nadzór właściwych ludzi.

Trzecią czynnością będzie uzgodnienie zamierzeń i planów ze środkami i wykonaniem tak, by roboty bieżące nie zostały wstrzymane.

Czwartą czynnością będzie zorganizowanie rachunkowe kontroli stanu majątkowego i wyników działalności Spółdzielni w odniesieniu do jej planów i preliminarza budżetowego.

6. KONTROLA DZIAŁALNOŚCI I KSIĘGOWOŚĆ

Do czasu przygotowania potrzebnych kadr Zarząd Spółdzielni (lub Rada Parcelacyjna) powinien siłami własnymi opanować kontrolę kasy, inwentarza, magazynów, pracy ludzkiej, taboru konnego, lub maszynowego, obory, chlewu i t. d.

Praktycznie biorąc, należy zaprowadzić dla każdego odcinka pracy oddzielną książkę lub gruby zeszyt i na lewą stronę zapisywać wszelkie przychody, a po prawej — rozchody. Każda czynność stanowi buchalteryjną pozycję, a każda pozycja powinna być udokumentowana dowodem zewnętrznym: rachunkiem, pokwitowaniem. Jeżeli jest przychód, to należy wypisać t. zw. asygnatę przychodową. Tam, gdzie nie ma gotówki (czynności bezgotówkowe) służą za podstawę raporty, zlecenia, wyciągi itp.

Do czasu zorganizowania kancelarii należy ograniczyć się do prowadzenia: 1) kasy-pamiętnika, 2) kontrolki robót, 3) kontrolki magazynu, 4) kontrolki udoju i rozchodu mleka.

Do kasy-pamiętnika zapisuje się grupami wartościowy stan inwentarzy i, w kolejności, wszystkie czynności gotówkowe i bezgotówkowe, jak na przykład:

Lipiec 1946

Dzień	Czynności	Cena	Kasa		Czynności bezgotówkowe	Uwagi
1	Grunt wg wykazu	—	—	—	1.000	—
	Las „ „	—	—	—	400	—
	Ogród „ „	—	—	—	200	—
	Pola uprawne	—	—	—	1.100	—
	Inwentarz żywy	—	—	—	800	—
	Młyn	—	—	—	400	—
	Cegielnia	—	—	—	100	—
2	Wpływ udziałów wg wykazu	—	1.100	—	—	—
„	Zakup mat. piśm. wg r-ku	—	—	50	—	—
„	Wypłata robocizny wg listy płacy	—	—	100	—	—
„	Udój mleka 100 ltr. i wydanie					
	osadnikom 80 ltr. wg wykazu	10	—	—	800	—
	prosiętom 20 ltr. wg r-ku	10	—	—	200	—
3	Para koni radliła buraki	400	—	—	400	—
„	4 rob. zapłacono za koszenie łąki	200	—	800	—	—
„	Sprzedano 2 wieprze 160 kg i t. d.	100	16.000	—	—	—

Jeżeli operacje (czynności) kasowe są w młynie, tartaku, cegielni itd. — to młyn, tartak itp. prowadzą raporty dzienne przychodu i rozchodu kasy, a wieczorem pozostałą gotówkę przy raporcie oddają do głównej kasy.

7. KONTROLA PRACY

Kontrola pracy powinna być zaprowadzona na każdym odcinku pracy, do którego są przydzieleni stali robotnicy ze stałymi normami płacy za godzinę. Doraźne przerzucanie robotnika z miejsca na miejsce nie wpływa na wysokość płacy Wynagrodzenie uzależnia się nietylko od rodzaju pracy, lecz i od wieku. Każdy robotnik powinien mieć książeczkę obrachunkową pracy, do której wpisuje się godziny pracy oraz sumę robocizny. Zarząd spółdzielni (majątku) prowadzi indywidualne karty robotników, do których z dziennych raportów wpisuje przepracowany czas i oblicza należność.

Należy związać pracę taboru konnego czy silnikowego z pracą ludzką i kontrolować, za jaki czas ile zrobiono na miarę, wagę itd. Każdy ruch, pracę, trzeba odnotować i ocenić wartością podobnej usługi z zewnątrz.

8. KSIĄŻKI MAGAZYNOWE

Do książki magazynowej należy wpisywać przychody i rozchody (tak ilościowo, jak i wartościowo) wszelkich materiałów, płodów rolnych, produktów hodowlanych, pochodzących z majątku. Dla towarów, zakupionych z zewnątrz do dalszego odsprzedania, należy wpisać do odrębnej książki towarowej. Każdy artykuł zasadniczo powinien mieć swoją stronę w książce. Treść zapisu powinna być zwięzła, lecz dostatecznie jasna.

Współdziałanie władz

w akcji osadnictwa parcelacyjnego

W Olsztynie 21 czerwca odbył się zjazd komisarzy ziemskich woj. Olsztyńskiego. Zostali oni zaznajomieni z zasadami osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego oraz z zasadami akcji opisowej folwarków. Poza tym zostali oni wezwani do współpracy z władzami osiedleńczymi i PUR-em w akcji osadniczej oraz do niesienia pomocy osadnikom. Ustalono, że najbiedniejsi osadnicy będą wspomagani z okolicznych państwowych folwarków. Z przydziału UNRRA ma być zarezerwowane 10% koni na cele zagospodarowania folwarków spółdzielni parcelac.-osadniczych.

OSADNICY Z KIELC

W POW. SZCZECINEK

Na terenie pow. Szczecinek wszystkie dotychczas wolne, a przeznaczone pod osadnictwo spółdzielcze, folwarki zostały zarezerwowane dla osadnictwa spółdzielczego z terenu województwa kieleckiego.

W dyspozycji starosty powiatowego w Szczecinku pozostałą jeszcze pewna ilość folwarków. Obecnie są one zajęte. Natychmiast po zwolnieniu ich zostaną powiadomione o tym zainteresowane starostwa kolonizujące.

Gdzie jesteś potrzebny...

Zapotrzebowanie na rzemieślników
Czerwiec,

RODZAJ RZEMIOSŁA	WOJ. SZCZECIŃSKIE — powiaty					WOJ. GDAŃSKIE — powiaty			
	Chojna	Łobez	Myślibórz	Sławno	Razem	Elbląg	Kwidzyń	Sztum	Razem
	1	2	3	4		1	2	3	
I. Rzem. budowlane i mineralne									
1. murarstwo	—	—	—	15	15	—	—	—	—
2. ciesielstwo	10	—	1	6	17	—	—	—	—
3. dekarstwo	—	—	1	3	4	—	—	—	—
4. zduństwo	—	—	—	1	1	—	2	—	2
5. malarstwo	—	—	—	5	5	—	—	—	—
6. szklarstwo	—	—	—	3	3	—	—	—	—
7. brukarstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8. cegielnictwo	—	—	—	—	—	—	10	—	10
9. betoniarstwo	—	1	—	—	1	—	—	—	—
II. Rzem. drzewne									
10. stolarstwo	20	6	—	20	46	—	—	9	9
11. kołodziejstwo	—	1	2	5	8	—	—	4	4
12. stelmachostwo	—	—	—	—	—	3	—	—	3
13. bednarstwo	—	—	—	—	—	—	—	1	1
III. Rzem. elektrotechniczne									
14. elektromechanika i el-technika	15	—	1	—	16	—	—	—	—
15. telemechanika i teletechnika	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16. radiomechanika i radiotechnika	4	—	2	—	6	—	—	—	—
IV. Rzem. metalowe									
17. kowalstwo	10	12	5	9	36	4	—	11	15
18. ślusarstwo	15	1	—	11	27	3	—	—	3
19. blacharstwo	5	—	—	—	5	—	—	—	—
20. instalatorstwo (hydraulika)	—	—	—	—	—	—	—	—	—
21. wulkanizatorstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—
22. zegarmistrzostwo	2	—	—	—	2	—	—	—	—
V. Rzem. papiernicze i poligraficzne									
23. fotografia	2	—	—	—	2	—	—	—	—
24. introligatorstwo	—	—	—	—	—	—	1	—	1
VI. Rzem. skórzane									
25. szewstwo	5	2	—	—	7	6	—	—	6
26. cholewkarstwo	5	—	—	—	5	—	—	—	—
27. kuśnierstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—
28. rymarstwo	—	1	—	5	6	—	4	—	4
VII. Rzem. spożywcze									
29. piekarstwo	—	3	—	—	3	—	—	—	—
30. rzeźnictwo	—	3	—	1	4	—	—	—	—
31. wędliniarstwo	1	—	—	—	1	—	—	—	—
32. cukiernictwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—
33. młynarstwo	—	1	—	10	11	—	—	—	—
VIII. Rzem. usługowe									
34. fryzjerstwo	5	1	—	—	6	—	—	—	—
IX. Rzem. włókiennicze									
35. krawiectwo	—	—	—	13	13	3	—	2	5
36. czapnictwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—
37. kapelusznictwo	4	—	—	—	4	—	—	—	—
38. tapicerstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—
39. powroźnictwo	—	—	—	—	—	—	1	—	1

(do artykułu na str. 10-ej).

z 3-ch województw nadmorskich
1946 rok

RODZAJ RZEMIOSŁA	WOJEWÓDZTWO OLSZTYŃSKIE — powiaty																		Ogółem
	Bartoszyce	Braniewo	Giżycko	Iława	Kętrzyn	Lidzbark	Morąg	Mrągowo	Nidzica	Olsztyn powiat	Olsztyn miasto	Ostróda	Pisz	Reszel	Szczytno	Susz	Węgorzewo	Pasłęk	Razem	
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18		
I. Rzem. budowlane i mineralne																				
1. murarstwo	—	—	4	1	—	—	—	—	2	—	—	—	—	5	—	2	2	—	16	31
2. ciesielstwo	—	4	4	1	—	—	3	—	—	—	—	—	6	—	2	—	1	—	21	38
3. dekarstwo	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	3	7
4. zduństwo	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	2	2	1	9	12
5. malarstwo	1	—	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	5	10
6. szklarstwo	—	4	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—	2	—	—	1	1	1	12	15
7. brukarstwo	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	2
8. cegielnictwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10
9. betoniarstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
II. Rzem. drzewne																				
10. stolarstwo	2	3	4	1	—	—	—	—	—	—	—	—	8	2	—	5	2	9	36	91
11. kołodziejstwo	1	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	6	18
12. stelmachostwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
13. bednarstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
III. Rzem. elektrotechniczne																				
14. elektromechanika i el-technika	—	—	1	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	8	24
15. telemechanika i teletechnika	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	15
16. radiomechanika i radiotechnika	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	7
IV. Rzem. metalowe																				
17. kowalstwo	4	6	6	—	2	—	6	—	2	2	—	—	10	—	1	—	2	6	47	98
18. ślusarstwo	—	1	6	—	—	—	—	—	2	—	—	—	15	—	5	—	2	2	33	63
19. blacharstwo	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	4	9
20. instalatorstwo (hydraulika)	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	10	10	—	—	1	—	—	—	22	22
21. wulkanizatorstwo	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
22. zegarmistrzostwo	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	3	5
V. Rzem. papiernicze i poligraficzne																				
23. fotografia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	3
24. introligatorstwo	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2
VI. Rzem. skórzane																				
25. szewstwo	1	3	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	1	1	8	16	29
26. cholewkarstwo	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	3	8
27. kuśnierstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2	2
28. rymarstwo	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	4	14
VII. Rzem. spożywcze																				
29. piekarstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
30. rzeźnictwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
31. wędliniarstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
32. cukiernictwo	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2
33. młynarstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11
VIII. Rzem. usługowe																				
34. fryzjerstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	—	—	—	—	—	1	—	—	4	10
IX. Rzem. włókiennicze																				
35. krawiectwo	—	2	2	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	1	2	9	27
36. czapnictwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1
37. kapelusznictwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
38. tapicerstwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1
39. powroźnictwo	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1

Gdzie jesteś potrzebny... (do tabeli na str. 8-9)

Ziemie Odzyskane oczekują na fachowców

Na Ziemiach Odzyskanych, i to tak w mieście, jak i na wsi, daje się odczuwać poważny brak fachowców w różnych dziedzinach.

Do niektórych ośrodków Ziem Odzyskanych, ze względu na brak miejsca, dopływ osadników został już wstrzymany, nie dotyczy to jednak ludzi o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych, tym bowiem nie tylko nikt nie czyni przeszkód, ale wprost przeciwnie, doznają oni ze strony Władz Osiedleńczych wszelkich ułatwień i pomocy.

Dla fachowca, czy to będzie samodzielny rzemieślnik, lub prywatny przedsiębiorca przemysłowy, czy wykwalifikowany robotnik, lub pracownik umysłowy, czy wreszcie przedstawiciel zawodów wolnych — jest na Ziemiach Odzyskanych i miejsce i sprzyjające dla niego warunki pracy.

Oczywiście — nie w każdej miejscowości na Ziemiach Odzyskanych znajdą się równie sprzyjające warunki w każdym zawodzie. Są miasta już nasilone dostatecznie przedstawicielami jakiegoś zawodu, — podczas gdy w innych odczuwa się braki i dlatego nie wszystkie potrzeby ludności są sprawnie zaspakajane.

Chodzi więc jedynie o to, by każdy mógł trafić tam właśnie, gdzie jest najbardziej potrzebny i gdzie ma możliwości stworzenia sobie najlepszych warunków życia.

Stan zapotrzebowania na rzemieślników samodzielnych w niektórych województwach na Ziemiach Odzyskanych ilustruje **przykładowo** załączona tablica, zawierająca dane na m-c czerwiec. Dane te zostały dostarczone przez właściwe **referaty osiedleńcze w Starostwach Powiatowych, lub Zarządach Miejskich.**

Referaty osiedleńcze biorą na siebie odpowiedzialność za to, że we wskazanych przez nie miejscowościach istnieją odpowiednie warunki dla uruchomienia warsztatu rzemieślniczego wskazanej branży, to też obowiązkiem referatów jest zarówno przydzielić rzemieślnikowi lokal nadający się na wykonywanie jego zawodu, jak i udzielić mu innej niezbędnej pomocy przy osiedleniu się (zgodnie z Zarządzeniem Min. Ziem Odzyskanych z dnia 5.IV. 1946 — „Wytyczne" Nr. 1).

Organami, informującymi o warsztatach lub miejscach pracy do objęcia przez fachowców, pragnących się osiedlić na Ziemiach Odzyskanych, — są zorganizowane w porozumieniu z Min. Ziem Odzyskanych, specjalne biura, prowadzące t. zw. clearing — t. j. planową wymianę ludzi pracy pomiędzy ziemiami starymi, a Ziemiami Odzyskanymi.

Tak więc:

1. **Rzemieślnicy** samodzielni, pragnący **osiedlić** się na Ziemiach Odzyskanych, otrzymają potrzebne informacje oraz właściwe skierowanie w **Biurze Przesiedleńczym dla Rzemiosła — Warszawa, ul. Zgoda 1 (przy Izbie Rzemieślniczej).**

2. **Przemysłowcy i kupcy — w Biurze Przesiedleńczym dla Przemysłu i Handlu — Warszawa, ul. Zgoda 7** (przy Izbie Przem.-Handlowej oraz Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupieckich R. P.).

3. **Pracownicy najemni, fizyczni i umysłowi** załatwiani są przez **Centralę Clearingu Pracy** przy Wydziale Zatrudnienia Min. Pracy i Opieki Społecznej — **Warszawa — ul. Jasna 19.**

Osadnicy, skierowani na Ziemie Odzyskane przez wymienione biura clearingowe, — mają prawo do bezpłatnego przejazdu do nowego miejsca zamieszkania, wraz z rodziną i całym majątkiem.

Poradnictwo rolnicze

P o d o r y w k a

Po sprzęcie zboża rola nie powinna być pozostawiona odłogiem. Jak słusznie ktoś powiedział — rola żyje, odbywają się bowiem w niej rozmaite zmiany, które mogą być dla rolnika korzystne lub szkodliwe, zależnie od tego, w jaki sposób obchodzić się będziemy z glebą.

Bardzo często jeszcze zdarza się widzieć, że po sprzęcie zboża ściernisko jest wyzyskiwane jako pastwisko. Na polu właściwie powinna rosnąć tylko ta roślina, którą się uprawia, a na chwasty nie powinno tam być miejsca.

Złe więc wystawia sobie świadectwo rolnik, na którego polu rośnie aż tyle chwastów, że zwierzęta mogą się nimi żywić. Ponadto zwierzęta udeptują kopytami i racicami ziemię, która twardnieje jak klepisko. Twarda ziemia wysycha, traci dobrą, gruzełkowatą budowę fizyczną, dziczeje,jałowieje, żadne przemiany chemiczne w niej odbywać się nie mogą. Na takiej roli nic uprawiać nie można.

Jest rzeczą oczywistą, że zyskując niewiele na wątpliwej wartości paszy, rolnik traci bardzo dużo na późniejszym plonie.

Po sprzęcie zboża ziemia nie powinna ani chwili leżeć odłogiem. Należy ściernisko natychmiast płytko podorać, następnie zbronować.

Przez płytkie podoranie warstwa zorana wysycha, ale warstwy głębiej leżące zachowują swą wilgoć. Przez przykrycie ścierni ziemią wszelkie resztki pożniwne rozkładają się, dzięki czemu pożyteczne bakterie znajdują doskonałe warunki dla swego rozwoju. Jeżeli pole jest zaperzone, to bronowanie powtarzamy, gdy tylko pióra perzu zaczynają się ukazywać w większej ilości. Jest to jeden ze skuteczniejszych sposobów zwalczania perzu, tego uprzykrzonego chwastu naszych pól.

Z tego co powiedziano wyżej wynika, że podorywki powinny z reguły być stosowane po zżęciu zboża. Z naciskiem podkreślić należy, że **podorywka powinna być wykonana jak najpłyciej.** Rolnicy częstokroć lekceważą ten warunek i orzą za głę-

boko, natomiast orki zimowe wykonują za płytko. W rezultacie podorywki i orki zimowe są wykonywane prawie na jednakową głębokość. Tymczasem **podorywka musi być wykonana bardzo płytko, a orka zimowa — jak najgłębiej.**

Drugim warunkiem podorywki jest możliwie najwcześniejsze jej wykonanie, natychmiast po sprzęcie zboża. W tym celu wskazane jest ustawianie sztyg w szerokie rzędy i podorywać między sztygami, jeszcze przed zwiezieniem zboża z pola. Jest to ważne z tego względu, że podorywkę można zaraz obsiać jakąkolwiek rośliną pognojową (łubinem na glebach lżejszych, mieszanką łubinu z bobikiem na cięższych). Należy oczywiście roślinie pognojowej dać czas na należyte wyrośnięcie do chwili przyorania, a możliwe to będzie tylko wtedy, gdy podorywka będzie zrobiona jak najwcześniej.

Saletrowanie buraków

Burak cukrowy należy do roślin bardzo „żarłocznych". Doskonale znosi on i opłaca nawet silne nawożenie, odwdzięczając się obfitym plonem. Z tego względu uprawiamy z reguły buraki na oborniku, który zawiera wszystkie niezbędne składniki pokarmowe (azot, fosfor, potas i wapno). Dla ziemniaków jest to nawożenie dostateczne, chociaż dodatek potasu w nawozie sztucznym jest pożądany **Dla buraków** natomiast **sam obornik nie wystarcza,** trzeba dodać jeszcze fosforu i azotu.

Fosfor daje się przed siewem (w towasynie lub superfosfacie) azot zaś dajemy w kilku dawkach: przed siewem, a następnie podczas wzrostu pogłównic. Ponieważ burak rośnie aż do później jesieni, niemal do samego sprzętu, więc posypowo możemy zasilać go prawie w każdej porze, zwłaszcza w lecie.

Zasilenie azotem rozkładamy na kilka dawek dla tego, że nawozy azotowe pod wpływem wilgoci (nawet rosy) łatwo się rozkładają i wraz z wodą przechodzą do głębszych warstw gleby, skąd korzenie rośliny nie mogą ich pobrać. Niebezpieczeństwo straty azotu zwłaszcza jest duże, gdy po posypie spadnie obfity deszcz, gdyż nawóz wtedy szybko się rozkłada, a azot łączy się z wodą i wraz z nią spływa bez żadnej korzyści dla roślin.

Jeżeli więc przeznaczamy — dajmy no to — 200 kg na 1 ha nawozu azotowego, to dzielimy to na 3—4 porcje: jedną dajemy przed siewem buraków, a pozostałe „na zielony liść", w odstępach paru tygodniowych.

Jeżeli więc tylko jest możliwość otrzymania nawozu sztucznego, zawierającego azot, koniecznie trzeba go nabyć i zasilić buraki. Zwłaszcza trzeba o tym pamiętać, gdy buraki są opanowane przez szkodliwy grzybek, zwany chwaścikiem. W tym wypadku azotu nie można żałować, gdyż buraki bardzo go potrzebują.

Nawozy azotowe posiadamy w rozmaitych postaciach. Jako azotniak jest używany przed siewem, gdyż rozkłada się powoli i musi być wymieszany z ziemią. Do nawożenia pogłównego (na rosnące rośliny) nie nadaje się; natomiast do tego celu najodpowiedniejsze będą wszelkie saletry (sodowa, wapniowa), ponieważ szybko się rozkładają i roślina może łatwo z nich korzystać.

Walka z plagą mysz

Myszy polne należą do szkodników bardzo trudnych do zwalczania. Masowe ich pojawienie powtarza się zwykle co 2 — 3 lata, a wtedy pełno ich nie tylko w polu, ale i w zagajnikach leśnych, w rowach przydrożnych, na miedzach i t. d. Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że skutecznych sposobów tępienia tych gryzoni właściwie niema, ponieważ jednak szkody, które wyrządzają, są częstokroć bardzo duże, więc należy walczyć z nimi nawet wtedy, gdy ich jest stosunkowo mało.

Najprostszym sposobem jest zalewanie nor mysich wodą. Trzeba mieć przygotowaną starą miotłę i gdy myszy zmoczone wyłażą z nor zabijać je. Są one wtedy nieruchawe i uciekać szybko nie mogą, więc łatwo je dosięgnąć miotłą. Dobre wyniki daje spalanie w norach przedmiotów, dających dużo dymu, jak trociny zmieszane z miałem węglowym, plewy, zwłaszcza z dodatkiem siarki. Dym wprowadza się do nor za pomocą blaszanej rurki. Stosują też zatrute ziarno, które należy wsypać do nor, gdyż rozsypane na powierzchni może się otruć drób lub pożyteczne ptactwo polne, jak kuropatwy, przepiórki i t. p.

Trzeba ochraniać pewne gatunki zwierząt dzikich, jak pustułki, wrony i t. d., a zwłaszcza małe czworonożne zwierzątko drapieżne, znane pod nazwą łaski, łasicy lub łasiczki. Żyją one niemal wyłącznie myszami polnymi, stanowiącymi ich główne pożywienie. To też jeżeli łasica założy gniazdo w stodole lub w stercie, nie trzeba jej w tym przeszkadzać, gdyż w krótkim czasie wytępi wszystkie myszy. Również nie należy jej zabijać w polu, gdzie często spotkać ją można. Gniazda łaska zakłada — tak samo, jak i mysz — w norach ziemnych.

Myszy lubią gnieździć się w stertach. Po postawieniu sterty trzeba obkopać ją dookoła rowkiem, szerokości i głębokości na jedną łopatę i na dnie, narówni z dnem, zakopać kilkanaście rurek drenarskich, słoi szklanych lub butelek z obtrąconą szyjką. Myszy wpadają do nich i codziennie należy je stamtąd wybierać i niszczyć.

Myszy lubią przebywać i gnieździć się w ziemi pługiem nieruszanej, a więc w paroletniej koniczynie lub lucernie, po rowach i miedzach i t. p. To też w okopowych, w ziemniakach i burakach, jest ich zwykle mało. W zimie, gdy brak jest pożywienia na zoranym polu, przenoszą się na oziminy, do stert i stodół, nie gardząc i kopcami ziemniaczanymi.

S.

Chcesz uniknąć błędów —
— radź się »OSADNIKA«!

Krowa jako siła pociągowa

Ze wszystkich hodowanych zwierząt konie rozmnażają się najwolniej. Krowa zwykle corocznie daje cielę, klacz przeciętnie nie częściej, jak na 2 lata źrebi się. Nic też dziwnego, że wielkie straty, jakie poniosło rolnictwo w żywym inwentarzu, nie prędko zostaną wyrównane, a do przedwojennej liczby koni dojdziemy zapewne dopiero za jakieś 10 lat.

Stawia to rolnika w bardzo trudnym położeniu ponieważ bez siły pociągowej gleba nie może być uprawiona należycie, wielu zabiegów pielęgnacyjnych, zwózki zboża i t. p. nie dałoby się wykonać bez siły pociągowej. W naszych warunkach tę siłę daje zwykle koń. Pewne prace może wykonać wół, stosuje się też i pracę traktorów, poruszanych przeważnie benzyną i t. p. paliwem. Ale traktor na małych przestrzeniach nie zawsze da się zastosować, wołów jest bardzo mało, ponieważ wybito je na mięso. Pozostaje właściwie tylko koń.

Położenie więc wydaje się bez wyjścia: bez koni w pracy na roli obejść się nie można, a koni jest bardzo mało. Jeżeli jednak używano powszechnie wołów, i to do prac bardzo ciężkich wymagających dużej siły, to dlaczego nie dałoby się w tym celu użyć i krowy? Potrzeba jest matką wynalazków, to też w wielu krajach już oddawna oprzęgano krowy i używano ich do pracy w pługu, do zwózki zboża i drzewa i t. p., to znaczy wszędzie tam, gdzie potrzebny jest nie szybki bieg, lecz krok powolny, chociażby praca wykonywana była b. ciężka. Trzeba pamiętać, że krów używano w zaprzęgu nawet w krajach, cieszących się dużą zamożnością, ale rolnik tam rozumiał, że w małym parohektarowym gospodarstwie koń potrzebny jest tylko na krótko, na małą część roku, poza tym jest właściwie ciężarem. Krowa doskonale może wykonać wiele prac, a o ile nie pracuje, to mamy z niej również dużą korzyść pod postacią mleka.

Dla wielu okolic naszego kraju używanie krów do pracy w polu nie jest i nie było żadną nowością już przed wojną. Zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie była łatwość otrzymania zarobku na kolei lub w fabryce,— tam rolnik gospodarujący na 1 — 2 ha, często nie posiadał konia, pracując tylko krowami. Trzeba dodać, że dobrze wychodził na tym, nie potrzebował bowiem trzymać w zimie konia-darmozjada, na czym robił poważną oszczędność. Taka wieś uchodzi częstokroć nawet za zamożną, a niejeden rolnik mógłby sobie kupić konia, nie czyni tego jednak, gdyż praca krowami lepiej mu się opłaca.

Krowa jest zwierzęciem łagodnym i z łatwością przyzwyczaja się do ciągnięcia pługa lub wozu. Z początku wszakże wymaga prowadzenia jej, co wykonują doskonale mali chłopcy. Przed wojną można było dostać specjalną uprząż na krowy, dziś o to trudno. To też najlepiej użyć zwykłego jarzma, powszechnie używanego przy pracy wołów. Jarzmo jest dogodniejsze o tyle, że sporządzi je sobie każdy rolnik, kosztuje więc najtaniej.

Pamiętać trzeba przy pracy krowami o dwóch rzeczach. *Nie można od krowy wymagać szybkiego ruchu.* Powolnym krokiem krowa może pracować bez zmęczenia długo, ale w kłusie niema mowy nawet na małej przestrzeni. Następnie *nie można od krowy wymagać za wiele: ciężkiej pracy i jednocześnie dużo mleka.* Krowę pracującą wogóle trzeba lepiej żywić, niż zwykłą dójkę, gdyż wysiłek mięśni jest tak duży, że musi ona mieć odpowiedni materiał, potrzebny do odbudowy zużywanych przy pracy komórek. Nie dość zatym jest zapewnić krowie paszę t. zw. objętościową, ale trzeba pamiętać i o paszy treściwej, zawierającej białko. Inaczej praca krowy będzie mało wydajna, tak samo zresztą, jak i człowieka wygłodzonego. Jeżeli oprócz pracy chcemy mieć od krowy jeszcze i mleko, to oczywistą jest rzeczą, że wyżywienie jej musi być jeszcze bardziej obfite, a dodatek paszy treściwej jest wręcz nieodzowny. Jeżeli nie możemy tego krowie zapewnić, a musimy jej użyć do pracy, to trzeba z mleka zrezygnować, inaczej możemy krowę zmarnować.

Należy podkreślić, że *praca w powolnym tempie nic krowie ciężarnej nie szkodzi.* Przeciwnie, hodowcy doświadczeni zgodnie stwierdzają, że jeżeli krowa używa dużo ruchu, to cielęta są bez porównania większe, silniejsze i zdrowsze, aniżeli, gdy krowa pozostaje w oborze całe lato uwiązana u żłobu. Jest to wzgląd bardzo poważny, stwierdzający, że w razie potrzeby koniecznej można korzystać z pracy krowy bez obawy jakichkolwiek złych następstw, zarówno dla krowy, jak zwłaszcza dla cielęcia.

Z. B. K.

—▲—

O czym należy pamiętać w sierpniu w ogrodzie

Na zagonach warzywnych siać szpinak, rzodkiewkę, rzepę; sadzić kalarepę, sałatę, truskawki i poziomki

Zwalczać szkodniki warzyw.

Na drzewach owocowych formowanych zapełnić powstałe luki przez wstawienie oczka. U malin pędy, które owocowały, u porzeczek zaś i u agrestów słabe i chore wycinać u nasady i palić.

W szczególności — w pierwszych tygodniach sierpnia należy wykonać następujące prace:

Pielenie i spulchnianie gleby. Zasilenie krowieńcem kapusty i kalafiorów. Zbiór bobu i wczesnej kapusty, fasoli na ziarno, kalarepy, marchwi, pietruszki, majeranku, ogórków i brukwi.

Załamać w połowie szczypior u cebuli. Ciąć i podwiązywać pomidory.

Walka ze szkodnikami w sadzie

Należałoby przyjąć zasadę, że w każdym chociażby najmniejszym gospodarstwie rolnym, powinien być sad owocowy. Nie mówiąc o tym, że owoce dojrzałe bardzo korzystnie wpływają na zdrowie zarówno dorosłych, jak zwłaszcza dzieci, trzeba pamiętać, że grosz, który wpłynie do kieszeni za ładny owoc, też nie jest do pogardzenia w dzisiejszych czasach.

Zastanówmy się nad tym, jaki ma być owoc, aby go można było korzystnie sprzedać. Powinien być przede wszystkim czysty, a więc nie poplamiony przez rozmaite grzybki, a następnie powinien być zdrowy, nie uszkodzony przez robaki. Jeżeli jednak w chwili obecnej nie czas już myśleć o zwalczaniu grzybów za pomocą t. zw. cieczy bordoskiej, bo to powinno być zrobione na wiosnę, jeszcze przed kwitnieniem, to zawsze czas jest na walkę z drugim wrogiem naszych sadów — mianowicie na tępienie rozmaitego robactwa, które jest prawdziwą plagą sadownictwa.

Ponieważ trudno jest obecnie dostać płynów owadobójczych, a brak też i narzędzi opylających, przeto zająć się należy tępieniem ręcznym szkodników, które w chwili obecnej, w lecie, występują pod postacią wszelkich kształtów i wielkości poczwarek, liszek i gąsienic. Co parę dni, a nawet częściej, o ile tylko jest chwila wolnego czasu, należy przejść się po sadzie, obejrzeć całe drzewo dookoła, a napewno znajdziemy większą lub mniejszą ilość gąsienic, które trzeba zniszczyć. Oglądać trzeba pilnie nie tylko liście i gałęzie, ale i pień zwłaszcza to miejsce, skąd wychodzą główne gałęzie, t. j. gdzie tworzy się t. zw. korona drzewa.

Chodzi o to, że niektóre gatunki szkodliwych gąsienic mają zwyczaje towarzyskie, t. j. żyją częstokroć dużymi gromadami. Oglądając uważnie rozwidlenie takie, spostrzeżemy często mnóstwo gąsienic, które podczas słońca i upałów gromadzą się pod gałęziami od strony północnej, gdzie jest cień, natomiast w dni pochmurne i chłodne zbierają się od strony południowej nad gałęziami (ale przy pniu), gdzie jest najcieplej. Takie kolonie gąsienic trzeba rozgniatać ręką, a kto nie może zwalczyć wstrętu przy tej robocie, niech nałoży rękawicę z kawałka sukna o jednym palcu lub użyje małej drewnianej łopatki.

Zająć się tym mogą nawet dzieci. Dzieci też powinny wyłapywać wielkiego szkodnika, zwanego bielinkiem-kapustnikiem. Jest to powszechnie znany biały motyl, który składa jaja pod liściami kapusty, a wylęgłe z nich gąsienice szerzą spustoszenia w plantacji kapusty. Trzeba wyszukiwać pod liściami kupki tych jaj, nie zaniedbując oczywiście tępienia zarówno motyli jak gąsienic.

Nie trudno jest przyuczyć drób domowy do niszczenia tych szkodników. Zwłaszcza kaczki czynią to z wielkim upodobaniem. Jak wiadomo drób zjada owady w dużych ilościach, gdyż znajduje w nich tak potrzebne dla niego białko zwierzęce, którego niema ani w zbożu, ani w ziemniakach, ani w ogóle w paszy roślinnego pochodzenia.

Wielce pomocnym jest w tępieniu szkodliwych owadów ptactwo, zarówno domowe, jak dzikie, wszelkie skowronki, jaskółki, sikory, słowiki i t. d. To też nie należy pozwalać dzieciom na wybieranie jaj i niszczenie gniazd ptactwa dzikiego, gdyż tam, gdzie nie ma tych bożych śpiewaków, uprawa niektórych ziemiopłodów byłaby niemożliwa. Przeciwnie, ptactwo to trzeba ochraniać, w zimie nie żałować im okruchów naszego pożywienia, budować dla nich sztuczne gniazda, gdyż to zachęci je do przebywania w pobliżu domu i uchroni sady od zniszczenia.

B. S.

—▼—

Głosy czytelników i przyjaciół

Choszczno ma głos

Od Prezesa Zarządu Spółdz. Parcel.-Osadn. w Sławęcinie otrzymaliśmy list, który w całości poniżej publikujemy.
Redakcja.

Akcja osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego w pow. Choszczno rozwija się powoli, ale zato planowo. W czerwcu br. kilkunastu rolników zawiązało pierwszą z pow. Kutnowskiego tego rodzaju spółdzielnię parcelacyjną w maj. Sławęcinie.

Pracę b energicznie nad zagospodarowaniem 5-u przydzielonych majątków dla pow. Kutnowskiego prowadzi Przewodniczący Powiatowej Rady Społecznej ob. Hibner Jan. Należy przyznać, że delegacje, które wyjeżdżały z Kutna na tereny Ziem Zachodnich wyposażone były bardzo dobrze — nie zapomniano nawet o papierze, ołówkach i specjalnych przedziałach w pociągu. Delegacje ze swego zadania (dzięki poparciu Władz w Choszcznie) wywiązały się należycie.

Pierwsza spółdzielnia sławęcińska w pow. Choszczno, którą reprezentuje zarząd w osobach ob. Wrzeszczyńskiego Kajetana, Sarnowskiego Wojciecha i Dziewulskiego Teofila w ciągu zaledwie paru dni zdążyła zaorać przeszło 40 ha ziemi i zasiać grykę. Prawdą jest, że Władze w Choszcznie w osobach Ob. Starosty, Ob. Dąbka — Komisarza Ziemskiego, Ob. Surowiaka — Nacz. P.U.R. i Kier. akcji siewnej z Biura Rolnego i Państwowego Przedsiębiorstwa Maszyn i Traktorów wybitnie pomagają przesiedleńcom. Kwestia uzyskania odpowiednich kredytów, nasion i traktorów dla Spółdzielni była załatwiona nadspodziewanie szybko i sprawnie.

Dzięki właśnie takiemu podejściu odpowiednich czynników państwowych i samorządowych do całej tej akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego chłop i rzemieślnik — przesiedleniec z Kutnowskiego, chętnie i energicznie zabrali się do czynu nad stworzeniem sobie nowych, umiłowanych z dziada pradziada warsztatów pracy.

Z powiatem rodzinnym — Kutnowskim wszyscy utrzymują żywy kontakt.

Kajetan Wrzeszczyński
Prez. Zarz. Spółdz. Parcel.-Osadn.
w Sławęcinie.

Życie gospodyń wiejskich

Kobieta buduje ład życia

Znalazłyśmy się na nowych, malowniczych i bogatych terenach Ziem Odzyskanych.

Umilkły już odgłosy wojny: cisza panuje w okół. Ta cisza jednak i spokój są pozorne. Bo oto w polu, w sadzie i w domu wre praca, praca ciężka, praca człowieka, który nie bał się własnym potem skropić tej ziemi, będącej przed wiekami jego, a która teraz, w wyniku sprawiedliwości dziejowej, powróciła do Macierzy.

Pomimo otaczających nas uroków przyrody życie na Ziemiach Odzyskanych nieraz jest trudne. I nic dziwnego: wróg odchodząc zostawił gospodarstwa zniszczone, brak inwentarza martwego, narzędzi, bydła, koni bardzo utrudnia nam pracę. Ale najcięższy rok w życiu Ziem Odzyskanych — za nami. Przed nami jaśniejsza przyszłość!

Również niełatwe jest życie w gospodarstwie spółdzielni parcelacyjno-osadniczej, życie w gospodarstwie prowadzonym gromadnie. Takie życie gromadne wymaga bowiem dużej umiejętności współżycia, znajomości zgodnego współdziałania w pracy, zgody w sąsiedzkim dzieleniu losów. Wszelkie swary, brak dobrej woli, niezgoda, nieporozumienia, wszystko to będzie rozbijało życie gromady.

I oto tutaj trzeba podkreślić, że *wielkie zadanie spoczywa na kobiecie.*

Utrzymanie ładu, spokoju w tym życiu gromadnym zależy od niej. To też, w imię tego ładu w życiu zbiorowym, musimy się. Drogie Gosposie, pozbyć tych cech, które jakże często posiadają kobiety. Cechy te są wszystkim nam dobrze znane. Są to niepotrzebne obmawianie bliźnich, zazdrość, uspasabianie do niezgody, kłótnie.

Na nasze barki spada ten wielki i święty obowiązek dbania o pełną harmonię życia rodziny gospodarskiej i gromady spółdzielczej na poniemieckim folwarku. Wtedy spełnimy doniosłe i twórcze zadanie w życiu takiej gromady, której losy w tak dużym stopniu zależą od rozumu i dojrzałości kobiety.

Pamiętajmy o starym, a tak słusznym przysłowiu naszych ojców: Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. I tę zgodę budujmy całą dobrą wolą i całym swym wysiłkiem!

Zofia Reuttowa

O czym należy pamiętać w sierpniu w domu

Obmyślić naprawy i przeróbki ubrań jesiennych. Przygotować wyprawkę szkolną dla dzieci.

Doprowadzić do porządku piece i uporządkować spiżarnię.

Przyrządzić marmoladę ze śliwek, jabłek, gruszek oraz zrobić przetwory z pomidorów. Kwasić ogórki, solić koperek, suszyć majeranek.

Zbierać z dziećmi jagody, grzyby i t. p.

Myślmy
o przyszłości naszych dzieci

Kończą się wakacje... W związku z tym powstaje u wielu rodziców pytanie, co zrobić, jak pokierować dziećmi, które ukończyły szkołę. Rodzice powinni od najmłodszych lat starać się poznać, do czego ich dzieci będą zdolne, aby je potem pokierować odpowiednio do ich zamiłowań. Już w ochronce, w przedszkolu, gdzie są różne zabawki, robótki dla dzieci, można spostrzec, które jest zdolne do wycinania różnych drobiazgów z drzewa, majstrowate, chętne do szycia, zręczne w wykonywaniu robótek.

Obowiązkiem więc rodziców jest, aby odpowiednio do zdolności dziećmi pokierowali i wybrawszy zawód kształcili. Tam, gdzie jest kilku synów, lepiej zostawić jednego na roli, a innym dać zowód, który pozwoli im żyć dostatnio.

Przy rolnictwie dobrze jest mieć jednocześnie dodatkowy zawód i chwile wolne mu poświęcać. Dzisiaj po wsiach i miasteczkach Ziem Odzyskanych mało jest krawców, szewców, kuśnierzy, czapników; wszędzie potrzebni są stolarze, rymarze, kowale i inni rzemieślnicy. W związku z dużym brakiem fachowców może szerzyć się partactwo, wiele rzeczy marnuje się naskutek złej roboty.

Z chwilą gdy wzrasta zamożność, chcemy mieć lepsze sprzęty, ubranie itp., chcąc zaś, aby się dobre wyroby, nie tandeta, rozpowszechniły, trzeba mieć dobrego rzemieślnika. A więc należy młodzież gruntownie kształcić zawodowo. Niech się uczą w specjalnych szkołach, albo we wzorowych warsztatach rzemieślniczych lub fabrykach. Skoro wybiorą zawód, niech się rodzice nie niecierpliwią i nie żądają, aby w parę miesięcy się nauczyli, ale niech się uczą tak długo, dopóki nie staną się wykwalifikowanymi pracownikami. Dotyczy to zarówno synów jak i córek. Jeżeli córka ma być krawcową, jeżeli chce zostać kapeluszniczką, tkaczką, hafciarką, naprawdę uzdolnioną, musi się uczyć i wykwalifikować doskonale.

Wykształcenie zawodowe musi być dopełnione ogólnym wykształceniem. Człowiek ciemny nie będzie tak dobrym zawodowcem jak wykształcony. Dzieci powinny przejść conajmniej szkołę powszechną. Rodzice, którzy zmarnują wrodzone zdolności swoich dzieci, są nietylko odpowiedzialnymi przed nimi samymi, ale i przed Narodem, który potrzebuje uzdolnionych ludzi dla swej odbudowy i rozwoju.

Poniżej podajemy spis szkół zawodowych na Ziemiach Odzyskanych. Niechże rodzice już dzisiaj zastanowią się i wybiorą szkołę, do której zapiszą swe dziecko. Bowiem nowy rok szkolny rozpoczyna się już za niecały miesiąc.

Wykaz szkół zawod.
na Ziemiach Odzyskanych

OKRĄG SZKOLNY WROCŁAWSKI

Wrocław: Naukowe Zakł. Techniczne.
„ Państw. Gimn. Mechan. przy fabr. wagon.
„ Państw. Gimn. Spółdzielcze.
Jelenia Góra: Państw. Gimn. Technolog.
„ „ Państw. Szk. Ślus.-masz.
„ „ Państw. Koeduk. Gimn. Kup.
„ „ Państw. Szk Gosp. domowego.

(dalszy ciąg na str. 15-ej).

Władze państwowe doceniają społeczną rolę kobiety!

Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie wystosował w dn. 8 czerwca 1946 r. do wszystkich starostów w województwie pismo okólne, w którym podkreślił doniosłą rolę kobiet w akcji osiedleńczej. W piśmie tym między innymi czytamy:

„Zagospodarowanie się i zżycie z nieznanym terenem i środowiskiem każdej poszczególnej rodziny osadniczej wiąże się jak najściślej z zagadnieniem opieki społecznej i wychowania pełnowartościowego w sensie państwowym młodego pokolenia.

Powodzenie akcji w tym stadium zależeć więc będzie od uspołecznienia i wkładu najniższej komórki społecznej — rodziny.

Ponieważ kobiety w wielu wypadkach mają lepsze podejście społeczne i większe poczucie odpowiedzialności, a jako matki i gospodynie wywierają najsilniejszy wpływ na rodzinę, mogą one oddać przy umiejętnym ich wykorzystaniu ogromne usługi akcji osiedleńczej.

W związku z tym polecam jak najsilniej popierać:

1) udział kobiet w obsadzie personalnej referatów osiedleńczych,

2) powoływanie kobiet do wszelkich ciał zbiorowych, jak projektowane Komisje Osiedleńcze, Komisje Osadnictwa Rolnego, Weryfikacyjne, Komitety Pomocy Repatriantom itp.,

3) udział kobiet w Radach Narodowych, powiatowych, gminnych i gromadzkich,

4) współpracę referentów osiedleńczych z instruktorkami gospodarstwa kobiecego, Izby Rolniczej".

Tak oto brzmi zarządzenie przedstawiciela władzy państwowej.

Dostęp kobiet do urzędów jest zapewniony. Czy potrafimy i zdołamy wykorzystać to dla dobra Narodu i społeczeństwa — zależy to tylko od nas samych!

(dalszy ciąg ze strony 14-ej)

OKRĄG SZKOLNY MAZURSKI W OLSZTYNIE

Olsztyn: Państw. Liceum Komunik.
„ Państw. Gimn. Mechan.
„ Kurs przyg. do Liceum.
„ Państw. Gimn. Kupieckie.
„ Państw Liceum Handlowe.
„ Publ. Szk. Dokszt. Zaw.
Morąg: Publ. Szk. Dokszt. Zaw.
Ostróda: Publ. Szk. Dokszt. Zaw.
Szczytno: Publ. Szk. Dokszt. Zaw.
Lidbark: Publ. Szk. Dokszt. Zaw.
Łuczany: Publ. Szk. Dokszt. Zaw.
Kętrzyn: Publ, Szk. Dokszt. Zaw

OKRĄG SZKOLNY SZCZECIŃSKI

Szczecin: Państw. Gimn. i Lic. Handlowe.
„ Państw. Liceum Techn.
Wałcz: Szk. Rzemieśl-Przemysł.
„ Szkoła Rolnicza.
Włotyń: Szkoła Rybacka.
Białogród: Szkoła Zawodowa.
Berlinek: Szkoła Stolarska.
„ Gimn. Handlowe.
Koszalin: Państw. Gimn. Kupiec.
„ Państw. Liceum Handl.
„ Publ. Szk. Dokszt. Zaw.
„ Państw. Szk. kraw.-bieliźń.
Szczecinek: Liceum Spółdzielcze.
Starogard: Publ. Szk. Dokszt. Zaw.
Jastrów: Szkoła handlowa.

OKRĄG SZKOLNY POZNAŃSKI (ZIEMIA LUBUSKA)

Piła: Państw. Szk. Przysp. Kraw.-biel.
„ Państw. Szk. Przysp. w gosp. rodz.
Swiebodzin: Publ. Szk. Dokszt. Zaw.
Zielona Góra: Publ. Szk. Dokszt. Zaw.

*

Wykaz szkół zawodowych w Okr. Szkolnym Gdańskim, Katowickim (Opolszczyzna) oraz pomorskim (powiaty Złotów i Człuchów) zostanie podany w następnym nr. „Osadnika".

Morze — warunkiem potęgi Państwa!

Kronika organizacyjna

Powstają Rady Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego

Rozpoczęcie akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego rozeszło się echem po Polsce. Zaczęły w powiatach sprawnie powstawać, organizowane przez ludzi dobrej woli, Rady Powiatowe Osadnictwa; akcja ta przybiera coraz szersze rozmiary. Ilość powstałych Powiatowych Rad Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego jest już liczna.

Rady powstały w następujących powiatach:

Województwo rzeszowskie: powiaty: Brzozów, Przeworsk, Dębica, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Mielec, Nisko, Przemyśl, Sanok i Tarnobrzeg.

Województwo krakowskie: powiaty: Brzesko, Dąbrowa, Biała, Bochnia, Chrzanów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Olkusz, Tarnów, Wadowice i Żywiec.

Województwo kieleckie: powiaty: Kielce, Jędrzejów, Opatów, Włoszczowa, Radom, Kozienice, Stopnica, Pinczów, Sandomierz i Częstochowa.

Województwo łódzkie: powiaty: Brzeziny, Skierniewice, Rawa Mazowiecka, Piotrków, Opoczno, Końskie, Łask, Sieradz, Radomsko, Wieluń, Łowicz, Łęczyca i Kutno.

Województwo warszawskie: powiaty: Mińsk Mazowiecki, Węgrów, Sochaczew, Błonie, Grójec, Płock, Sierpc, Gostynin, Płońsk, Mława, Przasnysz, Maków Mazowiecki, Ostrów Mazowiecki, Radzymin i Ostrołęka.

Delegacje jadą na zachód

W ślad za utworzeniem Rad Powiatowych poczęły się organizować delegacje, które w ramach określonego planu wyjeżdżają w teren i rezerwują dla swoich gromad majątki poniemieckie. Sprawozdania z terenu mówią o wyjeździe i pracy wielu takich delegacji.

Województwo rzeszowskie:

Pow. Brzozów wysłał 2 delegacje, liczące 19 osób. Jedna pojechała do Szprotawy, druga do Żegania. Pierwsza zajęła dla przesiedleńców maj. Moczelin — 309,5 ha dla 35 rodzin, i majątki Gosinów (270 ha) i Międzylesie (121,60 ha). Druga delegacja zarezerwowała folwarki dla 100 rodzin.

Pow. Przeworsk wysłał delegacje z 3-ch gromad. Między innymi zarezerwowano majątek Kuźnice — 340 ha. W jego skład wchodzą: młyn, gorzelnia, budynki dworskie, inwentarz: 3 krowy, konie. Stan obsiewów 40%.

Pow. Dębica i Jarosław delegacje wysłały.

Z pow. Jasło 2 delegacje wyjechały do Nysy. Jedna z nich zarezerwowała 2 folwarki.

Z pow. **Kolbuszowa, Krosno, Sanok** delegacje wyjechały.

Z pow. **Łańcut** 2 delegacje wyjechały do Świdnicy.

Z pow. **Mielec** wysłano delegacje do Szprotawy i Głogowa.

Z pow. **Tarnobrzeg** delegacje zarezerwowały 2 majątki.

Wojew. krakowskie:

Z pow. Brzesko, Dąbrowa, Biała, Bochnia, Kraków, Myślenice, Nowy Sącz, Olkusz i Wadowice delegacje wyjechały w teren.

Z pow. **Limanowa delegacja** zarezerwowała 15 folwarków w pow. Strzeln. Chętnych do wyjazdu ok. 1500 rodzin.

Z pow. **Tarnów** delegacje zarezerwowały 8 majątków. Rozpoczęto w nich płytką orkę na ziemi, leżącej odłogiem.

Z pow. **Wadowice** delegacja udała się do pow. Milicz i obejrzała majątki: Borkowo Małe, Bykowo, Węglewo, Pietrznice, Zębów, Dziewienowice; w pow. Trzebnica: Nowy Las, Malczewo, Katarzynowa, Ligota Piękna.

Województwo kieleckie:

Z pow. **Kielce** delegacje wyjechały do pow. Koszalin i Białogród. Majątki tamtejsze są obsiane, posiadają część maszyn rolniczych, domy mieszkalne w dobrym stanie. W powiecie Miastko osiadła grupa z Iłży w maj. Rochów o obszarze 240 ha. Przybyło 13 rodzin (50 osób), przywożąc ze sobą 3 konie, 6 krów oraz trzodę chlewną.

Z pow. **Opatów** delegacje wysłano do Sławska i Szczecinka. Dnia 17 czerwca wyjechała druga delegacja w składzie 10 osób do pow. Szczecinek celem objęcia i zabezpieczenia maj. Studnica i Damsko. Wyjechała grupa osadnicza w ilości 25 osób.

Z pow. **Włoszczowa** wyjechała delegacja do Szczecinka. Na wyjazd zgłosiło się 200 rodzin.

Z pow. **Koziemice** wyjechała delegacja do Kołobrzegu i Białogrodu.

Z pow. **Stopnica** wyjechały delegacje do pow. Wałcz i Drawsko.

Z pow. **Pinczów** delegacja wyjechała do pow. Wałcz.

Województwo łódzkie:

Z pow. **Rawa Mazowiecka** wyjechała delegacja, składająca się z 22 osób do Dębu Nadodrzańskiego i zarezerwowała tam 13 majątków dla 280 rodzin.

Pierwsze Spółdzielnie Parcel.-Osadnicze orzą już Ziemie na Zachodzie

Jako wynik pracy Rad Powiatowych i licznych delegacji w terenie poczęły powstawać pierwsze spółdzielnie w różnych powiatach Ziem Odzyskanych. I tak:

Delegacja z pow. **Opoczno** zorganizowała na Pomorzu Zachodnim w gminie Studzianna Spółdzielnie Parcelacyjno-Osadnicze w majątkach Karlikowo i Pyrzyce.

Osadnicy z pow. **Bochnia** przystąpili do organizowania kilku spółdzielni.

Z pow. **Tarnów** między 10 a 15 lipca wyjeżdża pierwsza zorganizowana spółdzielnia z rodzinami i inwentarzem.

Z pow. **Kalisz** do pow. Gorzów (Ziemia Lubuska) przybyła spółdz. parc.-osadnicza w składzie 28 rodzin, z inwentarzem żywym.

Z **Jędrzejowa** do pow. Namysłów, gminy Wilkowo i Kędzierzyn Górny i Dolny przybyły zorganizowane przez osadników spółdzielnie i podjęły prace.

Ogółem powstało już 55 spółdzielni Parcelac.-Osadn. — Szczegóły podamy w następnym numerze „Osadnika".

Kurs

dla kierowników księgowo-rachunkowych Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczych w Cieplicach

Z inicjatywy Dep. Osiedleńczego Min. Ziem Odzyskanych i Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego odbywa się w Cieplicach kurs dla kierowników księgowo-rachunkowych Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczych pod kierownictwem Dyr. Biura Rady Społecznej mgr. Stanisława Sienkiewicza. Otwarcie kursu nastąpiło dn. 15. VII. w Cieplicach, w Domu Kultury Rolniczej.

Kurs trwać będzie dwa miesiące i zawierać będzie 300 godzin lekcyjnych, w tym 168 godzin, poświęconych zagadnieniom zawodowym, a 132 godziny zagadnieniom ogólnym. Przedmiotem wykładów będą m. in.: historia i geografia Polski ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych, arytmetyka, zagospodarowanie folwarków i osadnictwa wsi w ogóle, władze administracyjne, hodowla, uprawy i zbiory, ogólne zasady księgowości a szczególnie **księgowość spółdzielcza parcelacyjno-osadnicza i rachunkowość rolna.**

Wskutek starań Zw. Samopomocy Chłopskiej, organizacji młodzieżowej „Wici" oraz Związku Walki Młodych na kurs zgłosiło się 120 uczestników.

W pow. **Pietrków** zdecydowało się na wyjazd 150 rodzin wraz z inwentarzem.

Z pow. **Kutno** wyjechała delegacja do Choszczna.

OPIS FOLWARKÓW DLA SPÓŁDZIELNI OSADNICZO-PARCELAC.

W dniach od 14 czerwca r. b. do 1 lipca odbywała się akcja opisowa folwarków w trzech województwach: poznańskim (Ziemia Lubuska), gdańskim i olsztyńskim.

Majątki przeznaczone na spółdzielnie w pewnym procencie są obsiane przez Zarząd Nieruch. Ziemskich; — niektóre z nich posiadają inwentarz martwy, a są nawet i takie, gdzie jest zabezpieczony, do dyspozycji osadników, również i inwentarz żywy. We wszystkich niemal powiatach stosunek władz administracyjnych, Zarządów Nier. Ziemskich, Urzędów Ziemskich i PUR-u do akcji opisowej był bardzo pozytywny.

Pomimo okresu przedreferendowego, prowadzący akcję opisową mieli do dyspozycji auta. Pomyślny przebieg akcji dowodzi, że spółdzielnie par.-osadn. otrzymają dobre warunki pracy. Obecnie identyczna akcja jest prowadzona w woj. wrocławskim.

ZARZĄDZENIA MIN. ZIEM ODZYSKANYCH

Zostały wydane przez M. Z. O. odpowiednie zarządzenia dla starostów, dotyczące natychmiastowego usunięcia panujących nieporządków, jak też dotyczące uzgodnienia pracy w działaniu przy przeprowadzaniu osadnictwa spółdz.-parcel.

Powiat Nysa został wyłączony spod akcji parc.-osadniczej, w związku z czym powiat Jasło winien na przyszłość kierować swoje delegacje wyłącznie do pow. Ząbkowice i Rychbachu, zaś powiat Gorlice do pow. Środa (430 rodzin) — kosztem powiatu Rzeszów.

WŁADZE ŚCIGAJĄ NIEDBALSTWO

Za niedbałe przygotowanie akcji spółdzielczo-parcelacyjnej w terenie i za niewłaściwy stosunek do delegacji, przybywających z powiatów centralnych, został zawieszony w urzędowaniu wicestarosta w Choszcznie. Równocześnie zarządzono przeprowadzenie dochodzeń.

Wydawca: Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny A. Gozdawa-Reutt. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 61 m. 34. Nakład 50.000 egz.

Drukarnia Nr 2 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 B-10322

368

Cena zł 3

OSADNIK NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OSADNICTWA

Nr 2 Warszawa, 20—31 sierpień 1946 Rok I

WŁODZIMIERZ LECHOWICZ
Dyr. Dep. Osiedleńczego M. Z. O.

Trzy formy osadnictwa
na ziemiach pofolwarcznych

Na terenach Ziem Odzyskanych, na gruntach pofolwarcznych ma być osiedlonych ok. 130 tys. rodzin chłopskich, licząc na 1 rodzinę średnio 10 ha. Aby ten program mógł być w pełni zrealizowany, musi być przeprowadzona parcelacja, zabudowa i zagospodarowanie przeznaczonych pod osadnictwo gruntów pofolwarcznych. W jakiej ma to nastąpić kolejności, w jakich terminach i jakimi środkami?

PARCELACJA MAJĄTKÓW

Parcelacja 1.300 tys. ha gruntów w ciągu 1 roku wymaga stałego zatrudnienia 650 mierniczych. Redukcja liczby mierniczych musiałaby spowodować automatycznie, stosunkowe przedłużenie parcelacji poza okres 1 roku. Ponieważ folwarki będą parcelowane w pewnej kolejności, należy sądzić, że uda się, w miarę narastających potrzeb, zmobilizować odpowiednią liczbę mierniczych. Jeżeli realizacja osadnictwa na gruntach pofolwarcznych będzie tego wymagać, Państwo zapewne nie cofnie się przed zarządzeniem powszechnej rejestracji wszystkich mierniczych w kraju (zwłaszcza nie pracujących dziś w swoim zawodzie) i oddaniem ich do dyspozycji Ziem Odzyskanych.

W obecnej fazie osadnictwa na gruntach pofolwarcznych potrzeby prac parcelacyjno-pomiarowych mogą być zaspakajane przez zespoły parcel.-pomiarowe, tworzone przez Urzędy Ziemskie, po kilka dla każdego województwa w miarę potrzeby.

KOSZTY PARCELACJI

Koszty parcelacji pokrywa Państwo. Ma ono na ten cel, i na dany okres, przewidziane pewne sumy w budżecie państwowym, ale może również pokrywać te koszty ze swoich przyszłych dochodów, np. z należności od osadników za ziemię.

Dlatego też w postanowieniach Statutu Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczej znalazł się przepis, że Spółdzielnia może przeprowadzić parcelację majątku własnymi środkami, a tylko pod nadzorem Urzędu Ziemskiego. Rozumie się, że w tym wypadku koszty parcelacji, poniesione przez Spółdzielnię zostaną bądź pokryte z budżetu Państwa, bądź potrącone z należności za ziemię, przypadających dla Skarbu od poszczególnych osadników.

Koszty parcelacji będą ustalane według norm, zatwierdzonych przez Min. Roln. i Ref. Rolnych. Jeśli spółdzielnia, czy zespół osadników, potrafią zorganizować prace parcelacyjne taniej (np. przez dostarczenie mierniczemu własnych sił pomocniczych) — na tym korzystają osadnicy, ponieważ zostaną im potrącone z należności za ziemię kwoty

Osadnik z inwentarzem —

— od razu gospodarzem!

wyższe, niż wynosił ich rzeczywisty koszt przeprowadzenia parcelacji. Ta sama możliwość stoi przed zespołami osadników na folwarkach, którzy nie potrzebują i nie zamierzają powoływać spółdzielni.

Innymi słowy — **parcelacja może być przeprowadzana albo przez Państwo, albo przez samych osadników, pod nadzorem władz ziemskich i na rachunek Państwa.**

ZABUDOWA GOSPODARSTW

Według wytycznych Min. Ziem Odzyskanych, na osadnictwo spółdzielcze bądź grupowe na gruntach pofolwarcznych powinny być przeznaczone majątki o zabudowaniach niezniszczonych. W każdym razie stopień zniszczenia nie może przekraczać 25%. Bez względu na przyszłe przeznaczenie tych zabudowań (pozostaną w resztówce, czy też ulegną rozbiórce), dziś muszą one służyć tym, którzy zagospodarują ziemię.

W wielu wypadkach, zwłaszcza w małych majątkach (100—250 ha), potrzeby budowlane nowopowstałych gospodarstw mogą być zaspokojone w całości, lub w znacznej części, zabudowaniami dworskimi, i to na czas dłuższy. Dotyczy to w każdym razie zabudowań mieszkalnych. Po dokonaniu drobnych przeróbek (np. pobudowanie dodatkowych kuchni) ilość rodzin, przewidzianych do osiedlenia na danym majątku, znajdzie przeważnie wygodne pomieszczenie. Również i zabudowania gospodarcze, po drobnych przeróbkach „podziałowych", będą dla osadników wystarczające na pierwszy okres.

Sytuacja będzie gorsza w majątkach, gdzie zabudowania mieszkalne w stosunku do ilości gruntu są za szczupłe, aby pomieścić przewidywaną ilość osadników. Rozwiązanie tej sytuacji na okres przejściowy może nastąpić albo przez daleko idące ścieśnienie wszystkich, albo przez ulokowanie części rodzin poza obrębem zabudowań dworskich, a więc w niezajętych dotychczas domach w sąsiednich wioskach.

Naturalnie — **pomoc państwowa w zabudowie będzie w tych przypadkach najszybsza i najwydatniejsza,** aby każdemu osadnikowi stworzyć najprędzej warunki do pełnej samodzielności.

ZAGOSPODAROWANIE

Oddzielne zabudowania nie są, oczywiście, jedynym warunkiem samodzielności gospodarczej. Do tego potrzebne jest jeszcze minimum kapitału rolniczego w postaci chociażby inwentarza żywego i martwego oraz materiału siewnego, niezbędnych do gospodarowania na otrzymanej ziemi.

Pomoc Państwa w zagospodarowaniu wyraża się przede wszystkim w oddaniu osadnikom, na warunkach kredytowych, inwentarzy martwych z objętego majątku i w przekazaniu im, na tych samych warunkach, obsiewów na gruntach majątku, dokonanych środkami państwowymi.

W dalszej kolejności jest przewidziana pomoc państwowa w uprawie dla majątków, zasiedlonych przez osadników o małej ilości inwentarzy pociągowych, oraz pomoc w materiale siewnym. W pewnym stopniu może wchodzić w rachubę pomoc w inwentarzach żywych (w miarę nadchodzenia transportów z zagranicy), wreszcie — pomoc kredytowa.

Organizacja pomocy państwowej dla osadników w zagospodarowaniu będzie łatwiejsza, a sama pomoc skuteczniejsza, **jeśli osadnicy będą występowali wobec Państwa jako zorganizowane zespoły.**

TRZY RODZAJE OSADNICTWA NA FOLWARKACH

Z tego, co dotychczas powiedziano wynika, że formy osadnictwa rolnego na gruntach pofolwarcznych mogą być trojakiego rodzaju i zależą:

a) od stanu istniejących zabudowań i zastanych inwentarzy;

b) od źródeł, z których pochodzą środki na zagospodarowanie ziemi. Te środki mogą pochodzić albo wyłącznie od osadnika, albo częściowo od osadnika i częściowo od Państwa, albo wreszcie — wyłącznie od Państwa, w przypadku, gdy osadnik nie posiada żadnego własnego kapitału i w zagospodarowanie ziemi wnosi tylko wkład własnej pracy.

Stosownie do tego Min. Ziem Odzyskanych ustaliło 3 formy osadnictwa rolnego na gruntach pofolwarcznych, a mianowicie: 1) osadnictwo parcelacyjne, 2) osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne i 3) osadnictwo pracowniczo-parcelacyjne.

OSADNICTWO PARCELACYJNE

W majątkach, gdzie istnieją pomyślne warunki zabudowy i gdzie przybywający osadnicy posiadają dostateczne własne środki na prowadzenie gospodarstw — majątek podlega natychmiast parcelacji bądź przez władze państwowe, bądź przez samych osadników pod nadzorem władz państwowych. Osadnicy przechodzą od razu na gospodarstwa jednostkowe i z pomocy Państwa korzystają na równi z innymi osadnikami rolnymi na Ziemiach Odzyskanych. Rada Parcelacyjna, której przekazano majątek, rozwiązuje się po przeprowadzeniu parcelacji.

OSADNICTWO SPÓŁDZIELCZO-PARCELACYJNE

W przypadkach, gdy środki osadników są za szczupłe do uruchomienia jednostkowych gospodarstw na gruntach zasiedlonego majątku — zakładają oni (po przeprowadzonej parcelacji, lub nawet przed tym) spółdzielnię, której **zadaniem jest uzupełnić przy pomocy Państwa własne środki osadników do normy niezbędnej dla indywidualnego gospodarowania.** Zakres działania spółdzielni ustalają sami osadnicy w zależności od obiektywnych warunków. Spółdzielnia może mieć niekiedy charakter spółdzielni maszynowej (jeśli zachodzi brak inwentarzy pociągowych), innym razem — budowlanej itp. Spółdzielnia przestaje istnieć po upływie 5 lat, o ile nie zlikwiduje się wcześniej, po spełnieniu swego zadania.

Wybór formy (osadnictwo parcelac., czy spółdzielczo-parcelac.) **należy do samych osadników.** Jednakże władza osadnicza, w porozumieniu z władzą ziemską i po wysłuchaniu opinii miejscowej Rady Społecz. Osadn. Spółdz. Parcel. — może uwarunkować przekazanie majątku grupie osadniczej od założenia spółdzielni, jeżeli po przybyciu osadników

na miejsce okaże się, że ich środki są na tyle szczupłe, iż oddanie majątku od razu na gospodarstwa jednostkowe musiałoby doprowadzić do dewastacji tego majątku.

OSADNICTWO PRACOWNICZO-PARCELACYJNE

Osadnictwo pracowniczo-parcelacyjne, jako najmniej znana i spopularyzowana forma osadnictwa na gruntach pofolwarcznych, wymaga obszerniejszego omówienia. Tej sprawie poświęcamy oddzielny artykuł w niniejszym numerze „Osadnika".

Na plenarnym posiedzeniu Rady Społecznej Osadn. Spółdz.-Parcelac. w dn. 9.VII br. zapadła decyzja, że Rada będzie zajmować się organizacją akcji przesiedleńczej na ziemie pofolwarczne bez względu na przyjęte przez osadników formy gospodarowania.

Osadnictwo pracowniczo-parcelacyjne

Na osadnictwo parcelacyjne, czy spółdzielczo-parcelacyjne, mogą iść gospodarze, którzy mają choćby minimalne własne środki gospodarcze, jak krowę, konia, nasiona, a do tego jeszcze własny, choć minimalny, kapitał pieniężny.

Na osadnictwo pracowniczo-parcelacyjne pójdą wszyscy, którzy poza rękami do pracy nic więcej nie mają. Jest w Polsce b. wielu takich kandydatów na osadników, którzy pragnęliby stosunkowo w niedługim czasie uzyskać własny warsztat pracy na roli, ale nie mają żadnych środków. Właśnie im akcja osadnictwa pracowniczo-parcelacyjnego daje możność uzyskania na własność w ciągu lat 6-ciu gospodarstwa rolnego od 10 — 15 ha, z podstawowym inwentarzem żywym i martwym.

Każdy pracownik rolny, który w ramach akcji osadnictwa pracowniczo-parcelacyjnego chciałby skorzystać z tej wyjątkowej możliwości, powinien zgłosić się bezpośrednio do Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich — Zarząd Centralny w Poznaniu, ul. 27 Grudnia — aby tam uzyskać skierowanie do pracy w jednym z folwarków, pozostających w zarządzie państwowym.

Kandydaci, przyjęci do pracy w Państwowym Zarządzie Nieruchomości Ziemskich, mają zagwarantowany udział w parcelacji folwarków i otrzymaniu działki; ponadto za pracę otrzymają oni wynagrodzenie w naturze (ordynaria), w wysokości, przewidzianej umową zbiorową dla robotników rolnych.

Podkreślić należy, że warunki pracy i wynagrodzenia są wyjątkowo korzystne. Pracownik ma zebezpieczoną agzystencję wraz z rodziną, której członkowie też mogą być zatrudnieni.

Pracując przez lat 6 — pracownik lokuje część swoich zarobków (ordynarii) w Kasie Gwarancyjnej.

Do Kasy Gwarancyjnej pracownik oddaje tytułem wkładów kwartalnie 1/4 ordynarii, zaś Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich ze swojej strony w tym samym czasie przekazuje do Kasy Gwarancyjnej z własnych zasobów tytułem dopłaty pracodawcy (t. zn. premii osadniczej).:

50% ordynarii w odniesieniu do pracowników z trzema członkami rodziny, pracującymi w majątku na funkcjach pomocniczych,

40% ordynarii w odniesieniu do pracowników z dwoma pracującymi członkami rodziny,

30% ordynarii w odniesieniu do pracowników z jednym pracującym członkiem rodziny,

20% ordynarii w odniesieniu do pracowników bez pracujących członków rodziny.

Wkłady powyższe zapisuje się na koncie pracownika, na jego dobro w Kasie Gwarancyjnej; wkłady te są oprocentowane w wysokości 12% rocznie. Kasą Gwarancyjną zarządza administrator zespołu rolnego przy współudziale Komitetu Folwarcznego.

W czasie trwania pracy będzie z rachunku pracownika zakupowany inwentarz. Krowy będą odrazu oddawane osadnikom do osobistego użytku, konie natomiast będą zatrudnione w majątku za oddzielnym wynagrodzeniem dla pracownika, wg. norm, płaconych w danej okolicy.

Państwowe Nieruchomości Ziemskie gwarantują pracownikowi rolnemu, przy przejściu na gospodarkę własną, uprawę ziemi oraz conajmniej następujący inwentarz żywy i martwy:

— 1 konia gospodarskiego z uprzężą,

— 1 krowę, zdatną na chów z ewent. przychówkiem,

— 2 prosiąt, wzgl. warchlaki, wzgl. maciorki na chów,

— 1 kierat (z ewent. zamianą na odpowiedni motor),

— 1 sieczkarnię manežową,

— 1 pług jednoskibowy,

— 1 radło,

— 1 bronę uprawną polową,

— różne drobne narzędzia i sprzęty gospodarskie, nadto zaś, do wspólnego użytkowania przez średnio 10-ciu gospodarzy współwłasność — 1 młocarni szerokomłotnej i siewnika.

Powyższe warunki obowiązują jedynie na Ziemiach Odzyskanych w odniesieniu do pracowników, którzy podejmą pracę najpóźniej w roku gospodarczym 1946/1947.

Do czasu usamodzielnienia się, zainteresowani mogą traktować swoją pracę na folwarku państwowym, jako okres przejściowy do właściwego, indywidualnego gospodarstwa włościańskiego.

Akcją osadnictwa pracowniczo-parcelacyjnego powinni zainteresować się b. robotnicy rolni, bezrolni repatrianci, zdemobilizowani żołnierze itp. Osadnictwo pracowniczo - parcelacyjne otwiera przed nimi drogę do własnego gospodarstwa rolnego, dając, od pierwszej chwili przystąpienia do pracy, warunki do egzystencji i opiekę Państwa w całym tego słowa znaczeniu.

F. Szajowski.

Do śmiałych należy świat!...

Czekają na Ciebie Ziemie Odzyskane, byś wziął je w pełne władanie swoje!

Byś posiadł je, jeżeliś mocny...

Jeśliś krzepki i hartowny...

Jeżeli życie twarde, wspaniałe życie czynu, nie przeraża Ciebie!...

Jeżeli mocy swej kosztować lubisz...

Jeżeli kochasz wysiłek...

Jeżeli ciekaw jesteś, zwykłą ludzką ciekawością, owocu swego świadomego działania...

Czekają wtedy na Ciebie Ziemie Odzyskane i oddadzą Ci hojnie swoje bogactwo.

Ale chcą one, byś śmiało sięgnął po nie zdecydowaną dłonią.

Byś znał i cenił smak życia wytężonego. Życia nieustannych dokonań, bujnego życia zdobyczy...

✤

Ziemie Odzyskane oczekują na człowieka męskiego.

Cherlactwo, słabość i miękkość niech pozostaną lepiej w zaduchu ciasnej, dotychczasowej izby!... Nie im iść pod wiatr, naprzekór trudnościom, wbrew przeszkodom, i budować życie swoje na nowo!

✤

...A może i Was, gnuśni, porwać do życia czynu, do życia, w którym trud naprzemian z powodzeniem pochłania człowieka i prowadzi do prawdziwej radości?...

O Was to, — słabi, wątli, mdli i bezsilni — wołał poeta, że trzeba wyciągać za łeb z miękkiego gniazda przyzwyczajeń każdego, kto świeże podmuchy wiatru i chłód śniegu zna tylko z okna swego domu. A jeżeli powietrze zatyka im oddech w płucach i dusi ich, — to tym gorzej dla nich i tym lepiej dla grabarzy!...

✤

Ziemie Odzyskane oczekują na wszystkich: I na Was, których natura obdarowała mocą, i na tamtych, którzy, zachęceni powodzeniem innych, przemogą w sobie wrodzoną miękkość i pójdą twardym, zdecydowanym krokiem w szeregu z tymi, do których należy świat...

A. Gozdawa - Reutt

Głosy o I-ym nr. „OSADNIKA"

Pierwszy nr. „Osadnika" przyjęty został nader życzliwie. Z głosów, jakie dotarły do nas, zamieszczamy dwa: pierwszy adw. Gouta, wybitnego znawcy zagadnień Ziem Odzyskanych, drugi — SAP-u, jednej z najpoważniejszych agencji prasowych w Kraju. **Redakcja**

Tad. Gout, adw., nacz. Wydz. Przesiedleńczego Zarządu Miejskiego m. W-wy pisze: pierwszy nr. „Osadnika" był b. interesujący... inicjatywę wydawania takiego pisma uważam za niesłychanie pożyteczną"...

S. A. P. — Socjalistyczna Agencja Prasowa w serwisie Nr. 172, w notatce o ukazaniu się „Osadnika", m. inn. pisze: „Pismo przynosi szereg interesujących artykułów, dotyczących spraw gospodarczych Ziem Odzyskanych".

Ziemia Mazurska woła o sprawiedliwość!

Zdziwiła się niezmiernie Marianna Kowalczyk, zam. w Kuziach, gm. Zbójna, pow. Ostrołęka, gdy w czasie wojny, złapana i wywieziona przez Niemców do Rzeszy, znalazła się u gospodarzy, których [illegible] rodziła, począ[illegible]e od st[illegible] b[illegible] na najmłodszych dzieciach, rozmawiała po polsku, odmawiała znane modlitwy i ją, Kowalczyk, przyjęła jak swoją.

Było to w prowincji Ostpreussen, Kreis Rössel, a gospodarz nazywał się Wieczorek.

Nie doczekał się gospodarz Wieczorek końca wojny i śmierci Hitlera, do czego wspólnie wzdychali. Powołany do wojska w ostatnich miesiącach wojny, zginął bez wieści, pozostawiając żonę z dziećmi na Polskiej Opatrzności.

Przyszły ciężkie chwile — cała [illegible]olica stanęła w płomieniach, ziemia drżała od huku dział. Ustąpili Niemcy, wkroczyła Armia Czerwona, wkrótce zjawiła się polska administracja.

Z powojennego chaosu i zniszczenia zaczął się wyłaniać nowy porządek. Umęczone od wieków ziemie mazurska i warmijska odzyskały na nowo swoje polskie oblicze.

A co się dzieje z rodziną gospodarza Wieczorka, zamieszkującą nadal w gminie Czerwonka, pow. Reszel woj Olsztyn?

Oto wiosną 1945 r, gdy jeszcze trwały działania wojenne, Wieczorek Otylia, żona zaginionego, została powołana do pracy w jednostce wojsk radzieckich. Zwalniając się na kilka dni od pracy, zdążyła jednak zasiać trochę jarzmienia i owsa oraz posadzić nieco kartofli na swojej gospodarce.

Zanim jednak wojna się skończyła i zanim Wieczorkową zwolniono ostatecznie z pracy usadowił się w jej gospodarstwie osadnik Henryk Zbieżny w przekonaniu, że zajmuje gospodarstwo poniemieckie. Kiedy się jednak sprawa wyjaśniła i zapadło orzeczenie Komisji Odwoławczej, Zbieżny również nie ustąpił, a wójt gminy, Szyperski, uważa ten stan rzeczy za słuszny i sprawę odwlekła.

Wieczorkowa pozostaje bez własnego dachu nad głową bez środków do życia z czworgiem nieletnich dzieci!

Sprawą zainteresowało się Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Zostanie ona szybko zbadana i załatwiona przez organa tego Ministerstwa. Sprawiedliwości stanie się zadość!

Nie o to jednak tutaj chodzi. Takie wypadki mogą się zdarzyć i gdzieindziej. Osadnicy, przybywający na Ziemie Odzyskane, muszą pamiętać, że ziemie te przed wiekami były polskie i że zamieszkiwali je ongiś tylko Polacy. Setki lat trwało gnębienie polskości przy pomocy kija, od których i nasze pokolenia zaznały za czasów Bismarcka, Hakaty, Hindenburga i Hitlera. **Ocalałe z germańskiego pogromu resztki ludności polskiej — to najcenniejszy skarb odzyskanych ziem.**

Polska musi być im matką, a nie macochą!

Repatriant

Polskie prawa na Z. O.

Ziemia — chłopom polskim na własność!

Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych.

GŁÓD ZIEMI

„Polak zły — gdy głodny", mówi przysłowie. Nietylko zły — ale i słaby. Słabością Narodu Polskiego i jego złem wewnętrznym był inny głód, który gnębił jedną z podstawowych warstw społecznych — chłopów: głód ziemi.

Zjawisko to na przestrzeni lat doprowadziło do chorobliwych zmian w organiźmie społecznym. Oto objawy: rozdrobnienie gospodarstw, przeludnienie wsi, powiększająca się wciąż masa kilku milionów „zbędnej" ludności rolniczej, która, nie mogąc wyżyć ze swego kawałka ziemi, — nie mogła również znaleźć ujścia w miastach, w przemyśle rolniczej Polski dnia przedwczorajszego.

Rezultat: nędza chłopów, słabość fundamentów Państwa.

REFORMA ROLNA A ZIEMIE ODZYSKANE

Od fundamentów też zaczęto budować dzisiejszą Polskę demokratyczną, Polskę sprawiedliwości społecznej.

Dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej (jedna z pierwszych ustaw o charakterze zasadniczym odradzającego się Państwa) kosztem kilku tysięcy obszarników dał prawo do własnego warsztatu pracy kilkuset tysiącom rodzin chłopskich.

Bez Ziem Odzyskanych jednak idea przewodnia reformy rolnej: „każdy chłop — właścicielem żywotnego gospodarstwa rolnego średniej wielkości" — nie miałaby widoków na urzeczywistnienie. Wystarczy porównać cyfry: **2 miliony ha z reformy rolnej — 6 milionów ha na Ziemiach Odzyskanych.**

Stąd też — dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska, uchwalony ostatnio dnia 25 lipca 1946 r., znaczeniem swym dorównuje, o ile nie przewyższa dekretu P. K. W. N. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Dlac potrzebny był odrębny dekret do uregulowania zagadnienia, stanowiącego w swej istocie jedność — wyjaśniliśmy w poprzednim numerze „Osadnika", wskazując na specjalne warunki, istniejące na Ziemiach Odzyskanych. Tutaj chcielibyśmy pokrótce scharakteryzować sam dekret, przetłumaczyć go na język życia codziennego, wyłuskać z niego zasadnicze pytania i dać na nie odpowiedzi.

Są one następujące:

CO STANOWI ZAPAS ZIEMI, PRZEZNACZONY NA TWORZENIE GOSPODARSTW OSADNICZYCH?

Cała powierzchnia uprawna Ziem Odzyskanych, z wyjątkiem tych gospodarstw o wielkości do 100 ha, które należą do miejscowej ludności tych ziem — Polaków z pochodzenia i poczucia przynależności narodowej, którzy uzyskali obywatelstwo polskie.

Z całego tego zapasu 1/10 część przewiduje się na cele publiczne (np.: dla szkół rolniczych, pod rozbudowę miast i t. d.) — reszta zaś zostanie rozdzielona między chłopów na prywatną własność.

JAK WIELKIE BĘDĄ GOSPODARSTWA OSADNICZE ?

Rozróżniamy tu parę typów.

Typ zasadniczy: żywotne gospodarstwo rolne, stanowiące trzon ustroju rolnego, wynosić będzie od 7 do 15 ha, w zależności od urodzajności gleby, gdy zaś nastawione będzie na gospodarkę hodowlaną — nawet do 20 ha.

Gospodarstwo ogrodnicze — do 5 ha. z wyjątkiem istniejących gospodarstw nasiennych i szkół karskich, które mogą wynosić do 20 ha.

Przedstwiciele różnych zawodów, pracujących na wsi i związany z jej życiem, również nie są pominięci — przewiduje się dla nich odpowednio mniejsze gospodarstwa pomocnicze i działki: tak np. rybacy i pracownicy leśni — do 3 ha, rzemieślnicy — do 2 ha, inne zawody (nauczyciele, lekarze i t. d.) — do 1 ha. Podane wielkości odnoszą się do użytków rolnych.

KTO MA PRAWO OTRZYMAĆ GOSPODARSTWO OSADNICZE? OBOWIĄZKI OSADNIKA.

Każdy obywatel polski (bez różnicy, czy jest repatriantem, prezsiedleńcem, czy też bezrolnym dawnym mieszkańcem Ziem Odzyskanych), o ile daje gwarancję, że będzie należycie korzystał z nadanego gospodarstwa, może ubiegać się o jego przydział.

Zatym — kandydat na gospodarstwo rolne musi być rolnikiem z zawodu, lub mieć odpowiednie wykształcenie rolnicze; ubiegający się o działkę rzemieślniczą winien wykazać się, że uprawia dany fach i t. d.

Otrzymać można tylko jedno gospodarstwo osadnicze, przy czym małżeństwo oraz rodzina z nieletnimi dziećmi uważa się za jednego uprawnionego; dekret nie wymaga jednak zrzeczenia się, lub zbycia gospodarstwa, posiadanego poza obszarem Ziem Odzyskanych.

Dekret przewiduje (w razie równoczesnego ubiegania się o przydział) pierwszeństwo dla pewnych osób, z uwagi na ich zasługi dla Państwa i względy sprawiedliwości społecznej; do takich osób np. należą: zdemobilizowani żołnierze (lecz tylko na określonych powiatach granicznych) oraz repatrianci.

W każdym jednak razie ten, kto już został osadzony na ziemi przez władze państwowe — może być pozbawiony przydziału tylko w wypadku, gdy uchybia podstawowemu obowiązkowi osadnika, jakim jest osobiste prowadzenie gospodarstwa (w czym może się jednak wyręczyć członkiem rodziny, razem mieszkającym).

Dalej — podstawą do cofnięcia nadania jest niszczenie przydzielonego pospodarstwa przez tzw. „szaber" i skazanie za dezercję lub jakąkolwiek zbrodnię, przewidzianą w prawie karnym, powszechnym, lub wojskowym.

Ci, zatym, którzy nie szczędząc własnego trudu, zagospodarowali należycie przydzielone gospodarstwa, mogą być spokojni o ich przydział.

Na przydział obiektu rolnego nie mogą liczyć skazani za dezercję, lub jakąkolwiek zbrodnię oraz osadnicy „dzicy", którzy, zająwszy samowolnie gospodarstwo, nie uważali za wskazane zwrócić się do władz osiedleńczych celem zalegalizowania dotychczasowego posiadania. W tej samej sytuacji są ci, którzy, mimo wydanych w tej mierze zarządzeń, pojedyńczo, na własną rękę, z pominięciem P.U.R., nie wystarawszy się w Starostwie ich miejsca zamieszkania o zaświadczenie przesiedleńcze — przyjeżdżają na Z. O. w tej złudnej nadziei, że, obchodząc prawo, uzyskają coś prędzej i łatwiej.

W JAKI SPOSÓB UZYSKAĆ MOŻNA PRAWO WŁASNOŚCI GOSPODARSTWA (DZIAŁKI), PRZEJĘTEGO DOTYCHCZAS W PROWIZORYCZNE TYLKO POSIADANIE?

W najbliższym czasie, prawdopodobnie już we wrześniu, należy się spodziewać, iż Komisje Osadnictwa Rolnego, powołane do wydawania „aktów nadania" rozpoczną swe prace.

Na podstawie „aktu nadania", określającego osobę nabywcy oraz nadane gospodarstwo, po dokładnym ustaleniu jego granic i ceny nabycia, następuje **wpis do hipoteki,** na tych samych zasadach, co przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

Po otrzymaniu „aktu nadania", a przed załatwieniem formalności hipotecznych, przysługują już osadnikowi wszelkie prawa właściciela z tym, że nie może on zbyć lub dzielić nadanego gospodarstwa.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie leży, by już teraz zabrać się do uporządkowania i ewentualnie uzupełnienia wszystkich papierów, potrzebnych przy nadaniu gospodarstwa (dowody tożsamości, protokóły wprowadzenia przez władze osiedleńcze, orzeczenia odszkodowawcze P.U.R.-u, karty ewakuacyjne i t. d.).

Szczegółowe przepisy, co należy załączać do wniosku o wydanie „aktu nadania" i jak ten wniosek ma być wypełniony, będą podane do publicznej wiadomości drogą obwieszczeń.

WARUNKI NABYCIA GOSPODARSTWA

Są one zasadniczo takie, jak przy nabywaniu ziemi z reformy rolnej. A więc — za ziemię liczy się równowartość rocznego urodzaju z danego obszaru, przyjmując, jako przeciętny urodzaj, 15 centnarów żyta z 1 ha. Cena za budynki, inwentarz i ruchomości będzie wymierzona wg. obowiązujących przepisów.

Przewiduje się rozłożenie należności na wieloletnie raty.

Repatrianci, którzy zostawili za Bugiem gospodarstwa rolne, otrzymają ich równowartość bezpłatnie, jednakże nie więcej, niż na to pozwalają przepisy dekretu o wielkości gospodarstw. Również i zdemobilizowani żołnierze otrzymują ziemię darmo (do 10 ha).

AUTOCHTONI A OSIEDLEŃCY

Jak powiedziano wyżej autochtoni (ludność miejscowa), którzy uzyskali obywatelstwo polskie, traktowani są tak samo, jak inni obywatele, a zatym — zachowują własność prywatną gospodarstw rolnych w granicach, przewidzianych przez prawo (100 ha na Ziemiach Odzyskanych, tak jak w Poznańskim).

Jeśli jednak na gospodarstwie autochtona, które było zupełnie opuszczone zarówno przez właściciela, jak i członków jego rodziny, został osadzony przez władze państwowe osiedleniec — zatrzymuje on to gospodarstwo na własność, autochton zaś (o ile oczywiście uzyskał obywatelstwo polskie) ma prawo do odpowiedniego odszkodowania w naturze.

DEKRET O SPÓŁDZIELNI PARCELACYJNO-OSADNICZEJ

Prawodawca, regulując zasady przydzielania na własność ziemi poniemieckiej, nie mógł przejść do porządku dziennego nad tym, że ustrój rolny na Z. O. nie przedstawia gotowej masy gospodarstw indywidualnych o wielkości przyjętej przez dekret, lecz składa się w znacznej części z obszarniczych folwarków, b. własności junkrów pruskich.

Przekształcenie tych wielkich majątków na gospodarstwa chłopskie jest celem ruchu spółdzielczo - parcelacyjnego. Zadaniem zaś dekretu jest zapewnienie tej akcji jak najkorzystniejszych warunków. Ramy dla nich stwarzają postanowienia art.8 i 24 dekretu, przewidujące możność oddawania resztówek rozparcelowanych majątków do bezpłatnego użytkowania spółdzielniom parcelacyjno-osadniczym, oraz upoważniające Ministrów Ziem Odzyskanych, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Skarbu — do wydania rozporządzenia, ustalającego rodzaj i wysokość ulg w spłacie należności za nadane gospodarstwa dla członków wspomnianych spółdzielni.

✤

Tak, w ogólnym zarysie, przedstawia się szkielet nowego ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych.

Rozporządzenia, okólniki i instrukcje rozbudują go w szczegółach, a potężny ruch osadniczy wypełni bujnym życiem gmach Nowej Polski, wznoszony wspólnym wysiłkiem na odwiecznie naszych ziemiach zachodnich, w oparciu o niewzruszalny fundament Demokracji.

Mgr. A. Stelmach

Poradnictwo organizacyjne

Regionalny plan przesiedlenia
obowiązuje tylko do września

Na Ziemiach Odzyskanych mamy znaczny obszar użytków rolnych. Mimo to jednak, po zaspokojeniu uprawnień repatriantów z za Buga, pozostanie stosunkowo szczupły zapas na zaspokojenie głodu ziemi chłopów z terenów Polski centralnej.

Gospodarstwa indywidualne są już w chwili obecnej zajęte, wobec czego dla przesiedleńców z ziem starych zostały przeznaczone gospodarstwa mające powstać z ziemi folwarcznej. Przyjmując za zasadę, że akcja zaludnienia Ziem Odzyskanych winna być ściśle powiązana z naprawą ustroju rolnego, a więc przyczynić się do upełnorolnienia karłowatych gospodarstw, wzięto przede wszystkim pod uwagę obecne zagęszczenie ludności w województwach: krakowskim, rzeszowskim, kieleckim i lubelskim i dla nadwyżek z tych województw przyznano odpowiednią liczbę gospodarstw. Prosty rachunek wykazał jednak, że na Ziemie Odzyskane może być skierowane najwyżej 1/5 do 4 obecnej nadwyżki ludności rolnej na tych terenach.

Przy obecnym głodzie ziemi w Polsce centralnej nie może być obawy o brak chętnych kandydatów na wyjazd. Przy przeprowadzaniu więc akcji przesiedlenia przyjęto zasadę dobrowolności zgłoszeń.

W chwili obecnej każdy chłop może jeszcze zdobyć gospodarstwo, jeżeli nie lęka się niewątpliwych trudności w pierwszych latach gospodarowania, jeżeli rozumie, że Ziemie Odzyskane są taką samą ojcowizną jak wieś rodzinna.

Rok temu każdy osadnik mógł bez trudu otrzymać indywidualne gospodarstwo z zabudowaniami; dzisiaj przesiedleńcy z ziem starych mogą otrzymać gospodarstwa, mające powstać z parcelacji folwarków. **W chwili jednak obecnej mogą wybierać i obejmować folwarki, które mają dostateczne zabudowania, często z zasiewami.** Prosta chłopska kalkulacja wykazuje, że istotnie są dogodne warunki dla każdego chcącego pracować. Państwo daje ziemie na spłaty wieloletnie, zapewnia bezpłatny przejazd i pomoc w uprawie oraz zasiewie, daje pomieszczenie na stałe lub czasowo, żądając jedynie od chłopa jego pracy i pewnych środków na zagospodarowanie przydzielonego mu gospodarstwa.

Państwo nie wymaga od osadnika, by zrzekał się gospodarstwa pozostawionego w Polsce centralnej; gospodarstwem tym może dowolnie rozporządzać, bądź sprzedać, bądź wydzierżawić, wpływy zaś z tego tytułu mają mu ułatwić urządzenie się na nowym gospodarstwie.

W wykonaniu akcji osadnictwa parcelacyjnego każdy powiat ziem starych otrzymał folwarki na Ziemiach Odzyskanych dla osiedlenia części nadwyżek ludności rolnej i jeżeli nie wykorzysta tej okazji do pewnego terminu, folwarki te będą przyznaje osadnikom z innych terenów.

Począwszy od miesiąca kwietnia, działacze chłopscy dość mieli czasu, by na swym terenie przeprowadzić akcję uświadamiającą.

Przyjęto zasadę, że **przydział folwarków dla przesiedleńców ma obowiązywać do miesiąca września b. r. włącznie.** Jeżeli więc do tego czasu folwarki nie będą osiedlone, to cały plan przydziału folwarków może ulec zmianie, stosownie do ilości zgłoszonych kandydatów na wyjazd. Powiaty, które już zajęły przyznane sobie folwarki, otrzymają dodatkowy przydział majątków, nie objętych przez inne powiaty.

Ziemia nie może czekać, woła o osadnika!

Grzechem jest, by ziemia leżała odłogiem! Ziemia jest w pierwszym rzędzie dla tego, kto chce dla niej pracować, kto się zbytnio nie waha i nie namyśla. Jest więc rzeczą jasną, że pierwsi osadnicy otrzymają premie, gdyż mogą objąć folwarki o lepszym położeniu, glebie, budynkach mieszkalnych i gospodarczych.

A więc każdy, decydujący się na przesiedlenie, ma jeszcze miesiąc czasu na objęcie gospodarstw, mających powstać z parcelacji folwarków, przydzielonych powiatom ziem starych. Rady Społeczne Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego każdego powiatu winny sporządzić na dzień 15 września spis kandydatów, zdecydowanych na osiedlenie się na Ziemiach Odzyskanych, i wysłać ten spis do Rady Głównej Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego w Warszawie (Mokotowska 61). Na podstawie tych danych będzie przepracowany nowy plan przesiedlenia, stosownie do ilości zgłoszeń.

Patrycy Dziurzyński.

Ważne dekrety
uregulują życie Ziem Odzyskanych

W dn. 25 lipca Rada Ministrów uchwaliła dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych Po zatwierdzeniu jego przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej i ukazaniu się rozporządzeń wykonawczych można będzie niezwłocznie przystąpić do uregulowania własności rolnej na Z. O.

Również na warsztacie prac Rządu znajduje się drugi dekret, na który oczekują liczne rzesze osadników miejskich. Ma on ustalić zasady, na jakich będą nadawane i zbywane osadnikom nieruchomości poniemieckie w miastach Z. O.

Prejekt tego dekretu, upracowany przez Min. Ziem Odzyskanych, był przedmiotem obrad Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w dn. 9 sierpnia b.r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych reprezentował Wiceminister dr Wasilewski oraz dyr. L. Glück, nacz. dr. Guranowski i nacz. A. Gozdawa-Reutt.

Dekret, po uwzględnieniu wniesionych poprawek, znajdzie się jeszcze raz, w niedługim czasie, na porządku dziennym obrad Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Korzystaj póki czas z możliwości, jakie daje Ci Państwo!

Chcieć to móc. Jeżeli więc ktoś z małorolnych chciałby otrzymać gospodarstwo na Ziemiach Odzyskanych dla siebie lub dla jednego z dzieci, powinien niezwłocznie o to się zatroszczyć, a jeżeli tylko naprawdę tego pragnie, to z pewnością cel zamierzony osiągnie. Oczywiście — z początku będzie miał pewne trudności, a nawet poważne wątpliwości..

— Jak to zrobić, gdzie się udać, gdzie czego szukać? Toż to szmat ziemi odzyskaliśmy od niemca... Kto się zaopiekuje nami po drodze, kto wskaże miejsce, jaki to powiat, jakie województwo?....

Wszystko to już zostało pomyślane: został stworzony tak zwany plan regionalny, w którym powiedziano, że powiat — dajmy na to — Łańcut z województwa Rzeszowskiego ma do wyboru majątki, położone w powiecie Świdnica na Dolnym Śląsku, a powiat Opoczno z wojew. Łódzkiego — ma powiaty Zielona Góra, Sulechów i Wschowa z Ziemi Lubuskiej i td.

Oprócz tego zostały utworzone Wojewódzkie Rady Społeczne Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w każdym województwie i Rady Powiatowe w każdym powiecie; zostali również przeszkoleni inspektorzy wojewódzcy i instruktorzy powiatowi na dwóch kursach w Warszawie.

Właśnie **ci inspektorzy i instruktorzy powinni każdego poinformować, co trzeba zrobić, gdzie się udać.** Należy zwrócić się do nich, lub do P.U.R.-u w powiecie i tam zasięgnąć informacji.

Jeżeli z różnych względów ktoś z zainteresowanych nie może tej informacji otrzymać, lub w ogóle odprawią go z niczym, należy natychmiast napisać o tym do Biura Głównego Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo - Parcel. przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych (adres: Warszawa, ul. Mokotowska Nr. 61), a Biuro Główne należycie go poinformuje.

Dobrze jest zasięgnąć informacji tu i tam, ale najlepiej samemu wszystko wiedzieć dokładnie.

Otóż w naszym dwutygodniku postaramy się wszystkie te sprawy oświetlać wyczerpująco tak, by nie było niejasności, by nie było niedomówień, bo źli ludzie tylko czyhają, aby podsunąć chętnemu do wyjazdu różne wątpliwości.

Wiemy, że dużo trudu i pracy czeka tego, który tam pojedzie, wiemy, że nieraz zwątpienie go ogarnie, ale niech tylko pomyśli o tym, że kto wie, czy w życiu jego i całego szeregu pokoleń zdarzy się po raz drugi taka okazja otrzymania dostatniego gospodarstwa, niech pomyśli, co powiedzą jego dzieci i wnuki, gdy nie wykorzysta tej sposobności a wówczas napewno znajdzie w sobie tyle siły i hartu, że przemoże wszystko, bo twardy jest chłop polski, a upór jego w dążeniu do celu nie ma granic.

mgr Stanisław Sienkiewicz

Tryb przekazywania majątków

Omówienie zarządzenia Min. Ziem Odzyskanych

Przekazywanie nieruchomości Spółdzielniom Osadniczo-Parcelacyjnym i grupom osadniczym winno się odbywać w myśl przepisów

Ponieważ zdarzały się wypadki samowolnego zajmowania majątków przez grupy osadników, podające się za spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne, z pogwałceniem obowiązujących przepisów, Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało zarządzenie z dn. 27.VII.46 r., które reguluje te sprawy, ustalając następujące zasady:

Akcja parcelacyjno-osadnicza — tylko na majątkach na ten cel przeznaczonych!

Majątki, co do których nie ma decyzji o przekazaniu ich na cele osadnictwa, nie mogą być oglądane, ani opisywane przez delegacje.

Nie podlegają akcji osadniczo - parcelacyjnej objekty, które mają pozostać w stałej administracji Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich, jako państwowe ośrodki kultury rolnej; o tym, które to będą majątki — zadecyduje zarządzenie Ministra Rolnictwa.

Zadania Powiatowych Komisji Osadnictwa Rolnego

Do chwili ukazania się tego zarządzenia, — czynnikiem decydującym są Powiatowe Komisje Osadnictwa Rolnego (powołane zarządzeniem Min. Ziem Odzysk. i Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 31.III.46 r.), które wybierają majątki, przeznaczone na cele bieżące akcji osadniczej, z wykozów, przedkładanych Komisji przez przedstawiciela Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Podstawą wyboru majątków— rzeczywiste potrzeby akcji osadniczej

Komisja Osadnictwa Rolnego, wybierając majątki dla zespołów osadniczo-parcelacyjnych, powinna kierować się rzeczywistymi potrzebami akcji osadniczej i jej nasileniem w powiecie w roku bieżącym. Zgłaszającym się delegacjom, które obecnie z reguły **winny mieć charakter reprezentacji grupy osadników, a nie Powiatowej Rady Społecznej,** należy wyznaczać do wyboru co najwyżej 3 majątki, położone w sąsiedztwie. Delegacja przed wyjazdem

w teren dla dokonania oględzin powinna zaopatrzyć się w referacie osiedleńczym starostwa w upoważnienie, w którym wyznaczone dla niej majątki winny być wskazane imiennie.

Nie delegacja, a formalnie obrany zarząd przejmuje majątek

Przekazywanie majątków delegacjom jest niedopuszczalne. Zarząd Państw. Nieruch. Ziemskich przekazuje majątek zarządowi formalnie zorganizowanej Spółdzielni parcelacyjno - osadniczej w obecności przedstawiciela Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego (wzgl. referatu osiedleńczego starostwa) i Woj. Urzędu Ziemskiego. Spółdzielnię należy uznać za formalnie zorganizowaną, jeśli: a) członkowie złożyli pisemne deklaracje o przystąpieniu, b) uścili wpisowe i conajmniej 1 udział, c) odbyli walne zebranie założycielskie i wybrali władze spółdzielni, d) odpis protokółu z walnego zebrania członków został złożony w referacie osiedleńczym starostwa lub w Pow. Oddz. P. U. R.

O tym, czy spółdzielnia jest formalnie zorganizowana, decyduje starosta powiatowy (referat osiedleńczy) w miejscu położenia majątku.

Jeśli nie ma Spółdzielni— majątek przejmuje Rada Parcelacyjna

W wypadku jeśli osadnicy nie zamierzają powołać Spółdzielni, uznając za możliwą odrazu gospodarkę jednostkową, przekazanie majątku następuje po dokonaniu przez nich wyboru reprezentacji prawnej w postaci Rady Parcelacyjnej, o analogicznych uprawnieniach, co rady komasacyjne.

Jeśli osadnicy nie będą w stanie wyłonić Rady sami, winna ona być powołana z ich łona przez przedstawiciela Urzędu Ziemskiego w obecności delegata starostwa. Rada rozwiąże się po rozparcelowaniu majątku; do tego czasu wykonuje ona wszystkie czynności prawne w imieniu grupy osadników.

Podział inwentarza martwego i żywego

Zarząd P. N. Z. ma prawo wycofać z przekazywanego majątku inwentarz żywy (przez siebie do danego obiektu wprowadzony) w całości, lub w części, wg. swojego uznania.

Zarząd P. N. Z. ma prawo zabrać, za zgodą Pow. Komisji Osadnictwa Rolnego, część inwentarzy martwych z przekazywanego majątku, przydatnych dla gospodarki największych obiektach, jeśli osadnicy przechodzą od razu do gospodarki jednostkowej, lub jeśli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że ten inwentarz nie będzie mógł być przez spółdzielnię racjonalnie wykorzystany.

Obsiewy na pniu—osadnikom!

Zarząd P. N. Z. oddaje obsiewy na pniu w całości, natomiast w wypadku, kiedy zbiory zostały wykonane, a zasiewy nie są jeszcze uskutecznione, pozostawia zapasy w ziarnie w ilości, wystarczającej na zasiew i wyżywienie osadników według dotychczasowych norm aprowizacyjnych.

Umowy obciążające — przechodzą na nabywców

Wszelkie umowy, zawarte przez Zarząd P. N. Z., a obciążające przekazywaną nieruchomość, przechodzą na nabywców (np. umowy plantacyjne itp.).

Wszelkie ciężary, wynikłe z dotychczasowej gospodarki P. N. Z., a w szczególności:

a) zadłużenie z tytułu Akcji Siewnej,
b) rozrachunek za przeprowadzone uprawy przez PPT i MR,
c) zobowiązania za nawozy sztuczne oraz przeprowadzone remonty budynków i t. d., ciążą nadal na przekazywanym obiekcie.

Dalsze losy pracowników Zarz. Państw. Nieruch. Ziemskich

Zarząd P. N. Z. ma prawo zatrudnionych na przekazywanym obiekcie pracowników przenieść za ich zgodą na inny obiekt, w przeciwnym razie — należy umowę uważać za rozwiązaną na podstawie obowiązujących przepisów. Straty materialne tych pracowników, wynikłe wskutek rozwiązania umowy, obciążają przejmującą Spółdzielnię (lub grupę parcelacyjną), jeśli spółdzielnia (rada parcelacyjna) nie dopuści tych pracowników do udziału w spółdzielni (w parcelacji) na równych prawach z innymi członkami.

Instrukcja

Czynności urzędowe organizatorów grup osadniczych

1. Wybrać delegację.

Przede wszystkim trzeba się wystarać o opisy majątków na Ziemiach Odzyskanych w Powiatowej Radzie Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego; następnie wybrać delegację (2 — 3 osoby), która będzie reprezentowała przyszłą spółdzielnię, względnie grupę parcelacyjno - osadniczą. Delegacja taka musi mieć pisemne upoważnienie od wszystkich członków do oględzin majątku i zabezpieczenia go. Delegacją grupy parcelacyjno - osadniczej jest Rada Parcelacyjna (patrz pkt. 1 Instrukcji, poprzedni numer „Osadnika" str. 6).

2. Co zawiera upoważnienie?

Upoważnienie to powinno mieć następujące brzmienie:

„Niżej podpisani członkowie organizującej się spółdzielni (wzgl. grupy) Parcelacyjno - Osadniczej upoważniają swych delegatów w osobach Ob. Ob.:

1. . . . . .
2. . . . . itd.

a) do obejrzenia wyznaczonych do parcelacji w powiecie następujących majątków:

1. . . . . .
2. . . . . itd.

b) do zadecydowania w imieniu wszystkich członków, który z tych majątków Spółdzielnia (wzgl. grupa parcel. - osadnicza) chce objąć w posiadanie i rozparcelować na chłopskie gospodarstwa.

c) członkowie organizującej się spółdzielni (wzgl. grupy) upoważniają delegację do załatwienia z urzędami wszelkich formalności, związanych z przejęciem majątku i zobowiązują się w oznaczonym przez władze czasie przesiedlić się, objąć majątek i zagospodarować znajdującą się w nim ziemię.

d) delegacja (wzgl. Rada Parcelacyjna) upoważniona jest do zabezpie-

czenia majątku w imieniu wszystkich członków Spółdzielni (wzgl. grupy parcelac.-osadniczej).

Następują podpisy **wszystkich** członków Spółdzielni (wzgl. grupy):

1. . . . . .
2 . . . . . itd.

3. Lista przyszłych członków Spółdzielni (wzgl. grupy)

Do upoważnienia musi być załączona lista imienna z adresami kandydatów na przesiedleńców, mających się zorganizować w Spółdzielnię, wzgl. grupę Osadniczo - Parcelacyjną. Lista ta musi być zatwierdzona przez miejscową Powiatową Radę Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego. Bez tego zatwierdzenia, które musi być wyraźnie na liście umieszczone, władze powiatowe na Ziemiach Odzyskanych nie zechcą załatwić żadnych spraw z delegacją, związanych z przekazaniem majątku. Lista winna zawierać tytuł:

„Lista członków Spółdzielni Osadniczo - Parcelacyjnej oraz grup parcelacyjnych" i następujące rubryki: 1 L. p., 2. Nazwisko i imię głowy rodziny, 3. Ilość członków, 4. Adres (woj., pow., gm., wieś), 5. Przedmioty zabrane ze sobą, 6. Zawód: bezrolny, małorolny it. d., 7. Uwagi.

4. Czynności w starostwie macierzystym.

Delegacja (Rada Parcelacyjna) musi zgłosić się na starych ziemiach do miejscowego starostwa i otrzymać zaświadczenie, że jedzie do wskazanego miejsca w celu obejrzenia majątków do parcelacji i ewentualnego załatwienia wszystkich formalności, związanych z przejęciem i zabezpieczeniem wyznaczonego folwarku. Jest rzeczą wiadomą, że delegacja (Rada Parcelac.) jedzie na koszt PUR-u i w tym celu trzeba się doń zgłosić po bilety przejazdowe.

5. Na Ziemiach Odzyskanych najpierw do Referatu Osiedleńczego!

Po przyjeździe do oznaczonego powiatu Ziem Odzyskanych delegacja (Rada Parcel.) winna się zgłosić w Referacie Osiedleńczym Starostwa w celu uzyskania pomocy przy dotarciu do określonego majątku.

6. Oględziny majątku.

Po obejrzeniu majątków muszą się delegaci (wzgl. Rada Parc.) zdecydować, czy będą się ubiegali w imieniu spółdzielni (wzgl. grupy) o przejęcie majątku, czy też zreferują to co widzieli wszystkim członkom do wspólnego rozważenia i decyzji.

7. Porównać opis ze stanem faktycznym!

Delegaci (Rada Parcelac.) winni wzięty ze sobą opis majątku sprawdzić, czy jest dokładny i ewentualnie opis ten uzupełnić, uwzględniając również inwentarz żywy oraz martwy.

Należy ustalić, co z inwentarza żywego i martwego w majątku jest projektowane do usunięcia, a co ma pozostać, bo nie wszystko, co jest w opisie, będzie przekazane Spółdzielni (ew. grupie).

Z reguły inwentarz żywy, a często nawet część martwego, zostanie przekazany innym majątkom w celu zagospodarowania ich przez Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich dla innych spółdzielni lub grup.

8. Zorientować się w brakach i ustalić plan na przyszłość!

Delegacja (Rada Parcelac.) musi dokładnie ustalić, czy to, co zastanie w majątku wraz z przyobiecaną pomocą urzędów, wystarczy na rozpoczęcie gospodarki i przeżycie do nowych zbiorów.

W wypadku stwierdzenia braków delegacja (Rada Parcel.) ustali, które z nich muszą być pokryte przez samych członków organizującej się Spółdzielni czy grupy.

Delegacja (Rada Parcel.) po rozpatrzeniu się musi zaprojektować sposób rozmieszczenia w mieszkaniach rodzin przesiedleńców, rozmieszczenia inwentarza oraz miejsce na przechowanie zbiorów. Delegaci (Rada Parc.) powinni zorientować się, jak lepiej będzie przez pewien czas poprowadzić gospodarkę na majątku — **wspólnie, czy też** odrazu każdy będzie mógł gospodarować **oddzielnie**, a wspólnie tylko dokonać parcelacji, zabudowań, korzystać z maszyn rolniczych itp.

9. Decyzja.

Jeżeli delegacja (Rada Parcel.) dojdzie do przekonania, że majątek jest odpowiedni, należy zabezpieczyć go od razu.

Delegacja (Rada Parcel.) musi powziąć decyzję i wystąpić do Władz Osiedleńczych o przyznanie majątku członkom organizującej się Spółdzielni wzgl. grupy. Poza tym jeden z delegatów, czy nawet dwóch powinni od razu pozostać w majątku, by zabezpieczyć to, co jest na miejscu do czasu przyjazdu wszystkich przesiedleńców.

10. Sprawozdanie wobec swoich, którzy pozostali w domu.

Po załatwieniu formalności w Urzędach delegacja (Rada Parcel.) winna szybko wracać do swoich, by ściśle przedstawić rzecz i umożliwić jak najśpieszniejsze zorganizowanie się i przystąpienie do przesiedlenia.

11. Konieczność pośpiechu przy obejmowaniu folwarków!

Ponieważ zależy na tym, aby najrychlej obsadzić gospodarstwa pofolwarczne i zagospodarować je, koniecznym jest pośpiech ze strony delegacji (Rady Parcel.) i wszystkich członków Spółdzielni wzgl. grupy.

12. Terminy, które muszą być zachowane!

W ciągu miesiąca od bytności delegacji spółdzielni wzgl. Rady Parcelacyjnej grupy, **przesiedleńcy muszą znaleźć się na miejscu**, jeśli nie wszyscy, to znaczna ich część, a **w ciągu dwóch miesięcy majątek winien być już częściowo zagospodarowany. Terminy te muszą być dotrzymywane, bo inaczej ten sam majątek może być przyznany innym zgłaszającym się.**

Gdyby jednak delegacja Spółdzielni, wzgl. Rada Parcel. grupy osadniczej, widziała, że w tak krótkim czasie nie da się ludzi przesiedlić, należy to zgłosić do Powiatowego Urzędu Przesiedleńczego na Ziemiach Odzyskanych i uzyskać **zgodę na piśmie** na przesunięcie terminu

Gdyby część kandydatów zgłoszonych na poprzedniej liście wycofała się po powrocie delegacji, trzeba sporządzić jeszcze raz listę i dać ponownie do zatwierdzenia Powiatowej Radzie Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego.

Po powrocie delegacja zwraca Powiatowej Radzie Osadnictwa Spółdz.-Parcelac. opisy majątkowe, które nie będą wykorzystane przez Spółdzielnię, czy grupę osadniczą.

Do wiadomości ludności miejskiej

1. **Rzemieślnicy** samodzielni, pragnący osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych, otrzymają potrzebne informacje oraz właściwe skierowanie w **Biurze Przesiedleńczym dla Rzemiosła — Warszawa, ul. Zgoda 1 (przy Izbie Rzemieślniczej).**

2. **Przemysłowcy i kupcy — w Biurze Przesiedleńczym dla Przemysłu i Handlu — Warszawa, ul. Zgoda 7** (przy Izbie Przem.-Handlowej oraz Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupieckich R. P.).

3. **Pracownicy najemni, fizyczni i umysłowi załatwiani są przez Centralę Clearingu Pracy** przy Wydziale Zatrudnienia Min. Pracy i Opieki Społecznej — **Warszawa — ul. Jasna 19.**

Osadnicy, skierowani na Ziemie Odzyskane przez wymienione biura clearingowe, — mają prawo do bezpłatnego przejazdu do nowego miejsca zamieszkania, wraz z rodziną i całym majątkiem

373

Poradnictwo rolnicze

Walka z łopuchą

Łopucha jest chwastem bardzo uprzykrzonym, ponieważ nasienie jej zachowuje siłę kiełkowania w przeciągu 20 lat. Może ono leżeć długo w ziemi, a wydobyte na wierzch niezwłocznie kiełkuje.

Walkę z łopuchą trzeba prowadzić stale, bez wytchnienia.

Ponieważ jest ona doskonale przystosowana do naszych warunków klimatycznych, przeto można ją spotkać wszędzie, np. na miedzach, we wszystkich bez wyjątku uprawach i t. p. Należy ją więc zwalczać przez obkaszanie miedz, w zasiewach zaś jarych, gdy tylko pokażą się pierwsze dwie blaszki liściowe, niszczyć je przez bronowanie lekkimi bronkami. Zabieg ten powinien być dokonany zaraz po ukazaniu się liścieni, gdyż łopuchy wyrośniętej brona już nie zniszczy.

Przede wszystkim jednak walka z tym chwastem powinna być oparta na tej jego właściwości, że rosnąca łopucha nie przetrzymuje naszych zim i mrozów. Wszystkie więc przestrzenie uprawne powinny być zorane na zimę. Jeżeli nawet na takich zoranych polach łopucha na jesieni powschodzi, to w zimie zginie od mrozów. Tym się też tłumaczy, że w oziminach jej niema zupełnie. Na orkach zaś wiosennych rośnie w ilościach przerażających. Na glebach lekkich, o ile nie zdążyliśmy zaorać na zimę ziemniaczyska, to na wiosnę lepiej go nie orać, lecz, po zdrapaniu bronami, można śmiało siać jarzynę.

Gdyby, pomimo wszelkich starań, łopucha bujnie rosła na naszych polach, to bardzo wskazane jest zastosować jeden bardzo skuteczny i wypróbowany środek, mianowicie na takim zalopuszonym polu w ciągu 3—4 lat uprawiać tylko ozimine. Dla przykładu przytoczymy jeden taki płodozmian: 1) rzepak zimowy na oborniku, 2) pszenica ozima, 3) żyto z wsiewką seradeli, 4) żyto. Po rzepaku polc zaraz po sprzęcie płytko zaorać, zasiać gęsto łubin, na którym po przeoraniu na pewno będzie doskonała pszenica. Mogą być i inne kombinacje: naprz. na bardzo lekkich glebach można zastosować taki płodozmian: 1) ziemniaki, w których kwitnącą łopuchę starannie wyrwać, 2) żyto bez orania ziemniaczyska, 3) żyto i 4) żyto. Uprawiając 3 razy żyto, należy pamiętać o wsiewkach seradelowych lub uprawie poplonowego łubinu, jak i o nawozach sztucznych; mianowicie o potasie i fosforze pod łubin i seradelę, a o azocie pod żyto.

W ciągu tych 3—4 lat ziemia tyle razy zostaje przez orki przewrócona, że wszystkie nasiona łopuchy, znajdujące się w warstwie rodzajnej, powschodzą i zginą od mrozów zimowych, a pole będzie zupełnie czyste i wolne od tego chwastu.

W seradeli, sianej jako plon główny, chwast ten niszczy się w ten sposób, że po zakwitnięciu łopuchy puszcza się kosiarkę, która w folwarkach niemieckich była w powszechnym użyciu. Jeżeli kosiarki niema, to trzeba to zrobić ręcznie kosą. Seradela w tym okresie trzyma się jeszcze przy ziemi i zabieg ten zupełnie jej nie zaszkodzi.

Walce z ostem polnym, tej prawdziwej pladze rolnika na Ziemiach Odzyskanych, poświęcamy oddzielny artykuł.

O zwalczaniu perzu pomówimy później, gdy przyjdzie czas na tę walkę.

Z. B. K.

Chwasty — plagą powszechną — walczmy z nimi zbiorowo!

Oset polny

Oset polny jest rośliną wieloletnią. W pierwszym roku nie kwitnie, wydając tylko niewysoką łodygę. Dopiero w drugim roku i w następnych zakwita, przyczym jedna roślina wydaje przeciętnie około 5 tys. nasion, a wydać ich może i do 40 tys. Z tego wynika, jak szybko może się rozmnażać.

Oset pleni się za pomocą nasion i rozłogów korzeniowych. Nasiona jego są zaopatrzone w delikatne skrzydełka, dzięki czemu mogą być roznoszone przez wiatr na duże odległości. Ponadto każde nasionko posiada haczyk, za pomocą którego czepia się rozmaitych przedmiotów, naprz. wełny pasących się owiec. Tą drogą roznoszony bywa bardzo często, pojawiając się naprz. na polanach leśnych, osłoniętych ze wszystkich stron, dokąd nawet wiatr nie ma dostępu.

Oset posiada korzenie dwojakie. Jedne rozchodzą się na wszystkie strony w warstwie ornej i mogą wydawać pędy zielne, tworząc rośliny częstokroć na dużej odległości od rośliny macierzystej. Inne korzenie idą w głąb ziemi, do 2 metrów, dostarczając roślinie wody. Tym się tłumaczy, dlaczego oset nie ginie nawet w najsuchsze lata.

Z tego, co powiedziano wyżej, wynika, że oset polny jest chwastem doskonale przystosowanym do naszych warunków i dlatego trudnym do zwalczenia. Walka ta musi iść w dwóch kierunkach: do niedopuszczenia ostu do osadzenia nasienia oraz do niszczenia jego części podziemnych. Gdy tylko więc oset zaczyna kwitnąć, natychmiast trzeba go kosić, powtarzając ten zabieg parokrotnie, ponieważ oset wypuszcza co raz to nowe łodygi kwiatowe. Ponadto trzeba sobie przygotować małą ostrą łopatkę (zrobioną np. ze starego noża kosiarki lub żniwiarki), osadzoną na długim trzonku. Łopatkę tę zapuszcza się ukośnie w ziemię tuż przy samej roślinie, którą się wycina jak można najgłębiej. Wyciętą roślinę należy wyciągnąć z ziemi, aby uschła.

Zabiegi powyższe mają na celu — z jednej strony — niedopuszczenie do osadzenia nasienia, z drugiej — utrudnienie ostowi wypuszczania nowych rozłogów korzeniowych i tworzenia pędów zielnych. Powtarzając te zabiegi stale, roślina tak się osłabia, że wreszcie ginie.

Bardzo ważne jest, aby zabiegi te stosowane były możliwie na największej przestrzeni, jasną bo-

wiem jest rzeczą, że gdyby nawet jeden rolnik wyniszczył oset na swoim polu, to nie na wiele się to przyda, jeżeli wiatr przyniesie nasienie z pola sąsiada. Przed wojną obowiązywało rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z r. 1931 o przymusowym tępieniu ostu w całym kraju. Warto by o obowiązku tym rolnikom przypomnieć.

W chwili obecnej, w sierpniu, walka z ostem jest spóźniona, ponieważ nasienie już się wysiało, a rozłogi korzeniowe rosną słabo. Trzeba wszakże wszystkie rośliny jeszcze istniejące skosić, usunąć z pola i spalić, pilnując, aby nie zaprószyć ognia w zabudowaniach lub w lesie. Właściwą walkę rozpocząć należy od wiosny, tępiąc oset nie tylko na polach, ale i po miedzach, łąkach i pastwiskach, przez parokrotne wykaszanie przed zakwitnięciem i przez głębokie wycinanie rozłogów korzeniowych.

Bardzo skutecznie oset zwalcza się przez uprawę okopowych. Np., uprawiając w jednym roku buraki, które nie znoszą zachwaszczenia, a w roku następnym — ziemniaki, przy obróbce których zniszczymy mnóstwo rozłogów korzeniowych. W trzecim roku dobrze będzie zasiać jakąś szybko rosnącą roślinę ocieniającą, np. gorczycę lub konopie, mieszankę pastewną i t. p. Na ziemiach lekkich, gdzie uprawa buraków byłaby ryzykowna, można przez dwa lata uprawiać ziemniaki (w pierwszym roku na oborniku, a w drugim na nawozach sztucznych azotowych i potasowych), w trzecim roku można dać roślinę inną (gorczyca, mieszanka). Postępując wytrwale w ten sposób w ciągu paru lat zniszczymy oset doszczętnie.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że wszelkie poślady i odpadki przy czyszczeniu zboża, w których dużo jest nasion ostu i innych chwastów, mogą być zadawane drobiowi lub innym zwierzętom po dokładnym sparzeniu tych odpadków wrzącą wodą, aby zabić ich zdolność kiełkowania.

Z. B. K.

O czym należy pamiętać we wrześniu w domu

Zorganizować pracę szkolną dzieci: wyznaczyć miejsce w mieszkaniu do odrabiania lekcji, ustalić dla nich podział dnia — czas nauki, pomocy w domu lub w gospodarstwie, czas zabawy i odpoczynku.

Zatroskać się o książki szkolne.

Przyrządzić przetwory ze śliwek, grzybów, gruszek, borówek.

Przygotować piwnicę do złożenia zapasu jarzyn na zimę.

Życie gospodyń wiejskich

Nowoczesne urzadzenia w nowym domostwie

Ziemiami Odzyskanymi przez wiele setek lat włodarzył obcy najeźdźca. W związku z tym, zakładając tam swe nowe domostwo, wchodzimy w odmienne warunki gospodarowania.

Niedawny, butny pan tych ziem — bauer niemiecki — pozostawił po sobie różne urządzenia gospodarskie. Trzeba starać się je poznać, by móc je w pełni i umiejętnie wykorzystać.

Byłoby nader źle, gdybyśmy okazali tyle ociężałości i zaniedbali szybkiego zapoznania się z nowymi urządzeniami pracy. A takich w gospodarstwie poniemieckim może być wiele. Znajdą się one i w domu mieszkalnym, i w zabudowaniach gospodarskich, i w podwórzu...

W wielu domach na wsi może być własne urządzenie wodociągowe; dom może być całkowicie skanalizowany, woda w kuchni i ubikacjach. Urządzenie takie mieć będzie niejednokrotnie elektryczną maszynę (t. zw. hydrofor), która najczęściej bywa umieszczona w piwnicy.

Cenne to urządzenie jest prawdziwym skarbem w gospodarstwie. Może ono bowiem rozprowadzać wodę nie tylko po całym domu, ale również w stajniach i oborach. Ponadto także w ogrodzie mogą być krany z wodą i hydranty (węże gumowe lub parciane), służące do polewania. Nie potrzebuje więc rolnik ciężko pracować, polewając zagony z konewek i nosząc wodę ze studni. A po pracowitym dniu, znużony może zażyć przyjemnej kąpieli w domu.

Jeżeli takie urządzenie nie działa, nie należy traktować je jako bezużyteczne i pozwolić na całkowite zniszczenie. Może bowiem ono być zupełnie w porządku: jedynie nie wielka reperacja, mały koszt, trochę pracy fachowca, a będzie działało.

Wobec tego, że domy mieszkalne często będą zelektryfikowane znaleźć się mogą tu i ówdzie różne drobne aparaty elektryczne, grzejniki, piecyki, żelazka, grzałki, czajniki i.t.p., które jeśli nie ma prądu elektrycznego, należy starannie przechować, bo kiedyś, gdy tylko zajaśnieje światło, okażą się nader praktyczną pomocą w gospodarstwie.

Wśród elektrycznych przyrządów znaleźć się też może odkurzacz, najbardziej nowoczesny przyrząd, służący do oczyszczania podłóg, okryć, miękkich mebli, dywanów i.t.p. Niechże ta nowoczesna szczotka i trzepaczka nie leży bezużytecznie, niechże gospodyni idzie z duchem czasu i nie wzdraga się przed używaniem tak cennego w gospodarstwie przyrządu. Nie niszczy on bowiem, jak nasze tradycyjne trzepanie, drogich dzisiaj okryć i nie powoduje powstawania wokół nas tumanów kurzu, który wdychamy w płuca.

Może się również znaleźć w gospodarstwie elektryczna lodówka, która wytwarzając lód, pozwala na przechowanie wszelkich łatwo psujących się artykułów żywnościowych w zupełnej świeżości. Każda gospodyni potrafi ocenić wartość takiego nowoczesnego urządzenia. Dzięki niemu zawsze możemy mieć na stole świeże masło, wędliny, mięso, słodkie mleko .it.p. Niechże i w tym wypadku umie i zechce wykorzystać tak naprawdę pożyteczny przedmiot. Niech nie odstawi go gdzieś w kat. do komórki,

Wróg w domu!

Wilgoć w domu jest szkodliwa nie tylko dla samego budynku, ale przede wszystkim dla zdrowia, jest źródłem stałej, nie wychodzącej z domu choroby. Powietrze duszne i wilgotne powoduje bóle głowy, reumatyzmu (darcie rąk, nóg itp.) niedomagania serca i inne choroby.

Wilgoć w domu stwarza idealne warunki dla grzyba, który jest niezmiernie trudny do usunięcia w domu murowanym, a dom drewniany może zniszczyć zupełnie.

Suchość mieszkania — to zdrowie jego mieszkańców.

Wilgoć ukaże się w najsuchszym mieszkaniu, jeżeli będziemy w sposób niewłaściwy prać bieliznę, gotować i myć podłogi.

Aby zachować suchość mieszkania, należy prać w zimie przy uchylonym oknie, a w lecie przy otwartych oknach. Powietrze i słońce, jak wiadomo, ma właściwości osuszające, powinniśmy zatym wilgotne mieszkania jak najwięcej wietrzyć w lecie, w zimie w miarę możliwości opalać. Opalanie i wietrzenie mieszkania, to najlepszy sposób pozbycia się wilgoci.

Bieliznę należy gotować w kotle szczelnie zamkniętym, z tego względu nie należy przepełniać kotła bielizną. Przed wyjęciem bielizny po wygotowaniu trzeba do kotła dolewać tyle zimnej wody, aby przerwać gwałtowne jej parowanie. Nie należy suszyć bielizny w mieszkaniu, bo schnięcie — to wyparowywanie wody, która osiada na ścianach, wprowadzając wilgoć w domu.

Przy gotowaniu pożywienia trzeba również unikać zaparowywania mieszkania. Ustrzeżemy się tego przez przykrywanie parujących garnków pokrywkami.

Szorując podłogi, należy myć ją niewielkimi częściami, by całej nie zalewać wodą. Podłogę moczyć przy pomocy szczotki lub ścierki, a nie zalewać jej wodą z wiadra.

Nieprawidłowe szorowanie podłóg przyczynia się do zapuszczania wilgoci w mieszkaniu. W lecie myjemy podłogi przy otwartych oknach, aby jak najszybciej schła, powolne wysychanie wpływa źle na suchość mieszkania. W zimie przed szorowaniem należy napalić w piecu i nie zamykać drzwiczek popielnika tak długo, dopóki podłoga całkowicie nie wyschnie.

Przy pracy, myciu, nie należy bez potrzeby rozpryskiwać wody na ścianach i podłodze. Staranne utrzymanie dachu i rynien jest też warunkiem zachowania suchości mieszkania. Dach i rynny chronią budynki od deszczu. Przez dziurawe, nienaprawione dachy i rynny wilgoć wchodzi do naszych domów.

Chcąc zachować zdrowie, rzeźkość, humor i zadowolenie, musimy wyprosić z naszych domów wielkiego wroga zdrowia — wilgoć.

O tym jeszcze przypomnimy na jesieni w porze deszczów i słoty, ale już dzisiaj, jeśli kto w domu ma wilgoć, musi pamiętać o tym, że może jej się w lecie pozbyć, wietrząc dom przez stałe otwieranie okien.

(dokończenie ze str. 12-ej)

między rupiecie, gdzie będzie niszczał, zamiast być jej pomocą i radością w gospodarstwie.

Poza tym miłą niespodzianką winny stanowić znalezione różne drobniejsze przyrządy, b. praktyczne i pomysłowe, potrzebne w gospodarstwie przy gotowaniu strawy, przyrządzaniu posiłków i.t.p.

Będzie to np. maszynka do krajania chleba, która tak ułatwi Wam codzienną tę pracę oraz oszczędzi Wam i dzieciom Waszym niejednokrotnie b. bolesnych skaleczeń. Nie ustosunkujcie się do niej nieufnie, przymocujcie ją do stołu w kuchni, a z pewnością będzie Wam służyła dobrze.

Będzie to, dalej, uniwersalna maszynka, która miele mięso, robi kluski, wycina przeróżnego kształtu ciasteczka, wyciska z owoców sok na wino itp. W gospodarstwie maszynka taka zawsze się przyda.

Przeglądając schowki, piwnice i strychy napotkać możecie magiel ręczny. Tu Wasza radość powinna być b. wielka, bowiem każda gospodyni zna dobrze wartość takiego przyrządu. Spadnie z jej głowy zmartwienie o porządny wygląd bielizny, tak aktualne po każdym praniu.

Oto kilka nowych urządzeń, o których tu wspomniałam przykładowo. Może ich być oczywiście więcej.

Gdybyście, miłe Czytelniczki miały jakieś zapytania, czy zechciały wskazówek — piszcie do Redakcji — chętnie Wam w „Osadniku" odpowiem.

Kończąc chciałabym jeszcze tylko przypomnieć, że świat stale podąża naprzód. Trzeba więc zerwać z przesądami, uprzedzeniami, niechęcią do nauczenia się czegoś nowego, — a iść z postępem i duchem czasu.

Wtedy życie będzie łatwiejsze i jaśniejsze, a uśmiech częstszy na twarzy.

Zofia Reuttowa

Wykaz szkół zawod.
na Ziemiach Odzyskanych

Podajemy, zapowiedziane w poprzednim nr. „Osadnika", dokończenie wykazu. Rodzice! przeczytajcie uważnie i decydujcie się szybko na wybór szkoły. Czas nagli!

Redakcja.

Okrąg szkolny Gdański:

Gdańsk:
- Państw. Liceum Budow. Okrętowego;
- Państw. Liceum Techniczne;

Sopoty:
- Państw. Gimn. Kupieckie;
- Państw. Liceum Handlowe;
- Państw. Kursy Handlowe;
- Państw. Gimn. Krawieckie (żeńskie);
- Państw. Kurs Galanterii (żeński);
- Państw. Szkoła Gospod. Domowego;

Kwidzyń:
- Publ. Szkoła Dokształc. Zawod. Nr. 1.

Okrąg szkolny Katowicki (Opolszczyzna):

Bytom:
- Państw. Szkoła Budownictwa;
- Państw. koeduk. gimn. Kupieckie;
- Państw. Szkoła Zawodowa Żeńska;
- Państw. Szkoła Gospodarcza;
- Publ. Szkoła Dokształc. Zawodowa.

Gliwice:
- Państw. koeduk. Gimn. Kupieckie;
- Państw. Szkoła Zawodowa Żeńska;
- Państw. Szkoła Gospodarcza;
- Publ. Szkoła Dokształ. Zawodowa.

Nowy Bytom:
- Szk. Rzem.-Przem. Huty „Pokój".

Strzelce:
- Państw. Gimn. Kupieckie.

(dokończenie na str. 14-ej)

W trosce o Ziemie Odzyskane...

Walka z pozostałościami niemczyzny

Prastare ziemie piastowskie po siedmiu stuleciach oderwania wróciły do Polski. Spełnił się akt sprawiedliwości dziejowej. Stoimy znowu mocną stopą nad Odrą i Nisą, objęliśmy w swe władanie wybrzeże Bałtyku na długim szlaku 500 km. Organizujemy na Ziemiach Odzyskanych nowe życie, zespalając je z resztą Kraju pod względem politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Usuwamy z tych obszarów ślady niemczyzny w oparciu o ideały, dla których, pozostała tu od wieków polska ludność autochtoniczna (miejscowa), cierpiała pod jarzmem ciemiężców germańskich, o ideały, dla których cały Naród Polski poniósł tak krwawe ofiary w dobie zmagań z hitlerowskim najeźdźcą.

Dziś butni przybysze opuszczają Ziemie Odzyskane. Zasiedla je ludność polska, która przychodzi tu z województw centralnych, zza Buga, z zachodu. Przybywają ciągle jeszcze nowi osadnicy. Kształtuje się nowe życie, utrwala ład i porządek. Wiele już zrobiono na Ziemiach Odzyskanych w b. krótkim stosunkowo czasie, wiele jeszcze wysiłku i pracy musimy tu włożyć.

Jednym z poważnych zagadnień, jakie stoi przed nami, jest walka z pozostałościami niemczyzny, którą systematycznie i nieustępliwie prowadzić muszą nie tylko władze, ale przede wszystkim całe społeczeństwo polskie, a w szczególności osadnicy. Niesposób tu oczywiście rozwijać całego programu tej akcji, którą należy realizować na różnych odcinkach i w różnych etapach w oparciu o szerokie podstawy polityki repolonizacynej, mającej na celu przywrócenie w pełni Ziemiom Odzyskanym oblicza polskiego.

Chcemy na tym miejscu zwrócić tylko uwagę na jeden odcinek tych codziennych zjawisk, które, zwłaszcza w miastach, muszą razić każdego Polaka, każdego osadnika, który przybył na Ziemie Odzyskane nie jako „szabrownik", lecz jako solidny gospodarz i świadomy swych obowiązków obywatel Rzeczypospolitej.

Do zjawisk tych, jakie często obserwujemy, należy przede wszystkim zaliczyć fakty zachowania dotąd licznych napisów, szyldów i drogowskazów niemieckich, masowego zatrudniania niemców w polskich sklepach, restauracjach, kawiarniach, hotelach, kinach, teatrach i innych lokalach publicznych, posługiwania się przez Polaków mową niemiecką, współżycia Polaków z niemkami, przystosowywania się Polaków do różnych obyczajów i nawyków niemieckich itd., itd.

Trzeba z tym jak najszybciej i w sposób zdecydowany skończyć!

Trzeba sobie uświadomić, że polski chłop, robotnik, pracownik umysłowy, kupiec, rzemieślnik i drobny przemysłowiec na Ziemiach Odzyskanych mają obowiązek zatrudniania tylko polskich pracowników, posługiwania się tylko polską mową i pielęgnowania własnych zwyczajów i kultury polskiej.

Niech odwiedzających Ziemie Odzyskane Polaków z województw centralnych i cudzoziemców nie dziwią już dłużej w polskich zakładach pracy rzesze personelu niemieckiego, który z łatwością może być zastąpiony przez pracowników polskich, zwłaszcza w działach pracy, nie wymagających specjalnych kwalifikacji.

Niech nie zdarzają się więcej gorszące wypadki używania przez Polaków mowy niemieckiej w rozmowie z niemcami, którzy dotychczas nie uważali za potrzebne nauczyć się nawet najniezbędniejszych wyrazów polskich.

Niech ustanie „bratanie się" z niemkami, które twierdzą, że wprawdzie mężczyźni (niemcy) przegrali wojnę, ale one, kobiety niemieckie, wygrają pokój.

Niech znikną wreszcie te wszystkie zewnętrzne oznaki i ślady „poloru" niemieckiego, który nic nie ma wspólnego z kulturą i zwyczajami polskimi.

Władze państwowe w szeregu zarządzeń zwracały już uwagę na ten stan rzeczy i usiłują przeciwdziałać złu. Świadoma swych zadań na Ziemiach Odzyskanych część społeczeństwa polskiego winna gorąco poprzeć te usiłowania i swoją nieprzejednaną postawą wobec omawianych zjawisk dopomóc w walce z niemczyzną.

Ci, których własne uczucie przynależności do Narodu Polskiego nie skłoni do zmiany postępowania, będą musieli wkrótce zapoznać się z niezbyt przyjemnymi dla nich środkami zapobiegawczymi ze strony właściwych władz i organów.

K. M.

(dokończenie ze str. 13-ej)

Zabrze:
- Państw. Szkoła Zawodowa Żeńska;
- Państw. koeduk. Gimn. Kupieckie;
- Państw. Szkoła Przemysłowa;
- Państw. Szkoła Gospodarcza;
- Publ. Szkoła Dokształc. Zawod.

Koźle:
- Państw. Koeduk. Gimn. Kupieckie;
- Publ. Szkoła Dokształc. Zawod.

Opole:
- Państw. Koeduk. Gimn. Kupieckie;
- Państw. Szkoła Przyspos. Spółdz.;
- Państw. Szkoła Zawodowa Żeńska;
- Państw. Szkoła Gospodarcza;
- Publ. Szkoła Dokształc. Zawod.

Prądnik:
- Państw. Koeduk. Gimn. Kupieckie.

Raciborz:
- Państw. Koeduk. Gimn. Kupieckie;
- Państw. Szkoła Zawodowa Żeńska;
- Publ. Szkoła Dokształc. Zawod.

Kluczborek:
- Państw. Szk. Zawod. Żeńska.

Okrąg szkolny pomorski w Toruniu:

Ziotów:
- Państw. Koeduk. Gimn. Rolnicze;
- Państw. Koedukac. Liceum Rolnicze
- Publ. Szk. Dokształc. Zawod

Człuchów:
- Publ. Szk. Dokszt. Zawod.

Skończyć z niszczeniem skarbów przyrody!

Ziemie Odzyskane cechuje na ogół zalesienie większe, niż Polskę centralną. Lasy, znajdujące się na tym terenie, nie były tak brutalnie zniszczone przez okupanta, jak to miało miejsce na terenach oddawna polskich.

Lasy te odznaczają się silnym podszyciem, przez co możliwości hodowlane dzikiej zwierzyny były tu bardzo dobre. Planowa gospodarka leśna i surowe przepisy ochronne, jakie stosowały władze niemieckie, stwarzały doskonałe warunki dla życia i rozwoju najróżniejszego rodzaju zwierzostanu, który z roku na rok wzrastał odpowiednio, pozwalając na coroczny odstrzał w ramach planu łowieckiego.

Nawała wojenna, tocząc się przez cały ten teren, znacznie uszczupliła ilość zwierzyny. Co prawda w niektórych okolicach, zwłaszcza leżących odłogiem, rozmnożyły się zające i lisy oraz bażanty, na ogół jednak zwierzostan uległ znacznemu zmniejszeniu, a stan ten pogarsza się z dnia na dzień.

W tym wypadku słynny już dziś „szaber" nie oszczędził nawet zwierzyny. Tysiące ludzi sięgnęło po broń i sidła poto tylko aby wypowiedzieć bezlitosną wojnę bezbronnej zwierzynie. Kłusownictwo kwitnie i święci swoje triumfy na Ziemiach Odzyskanych. Bezmyślnie, najczęściej nocą i z ukrycia, strzela się i morduje każde napotkane na drodze stworzenie. Sarny, dziki, jelenie a nawet i muflony, nieliczne i rzadkie już dziś okazy przyrody, występujące na Dolnym Śląsku, giną od kul i w sidłach kłusowników.

Niemniej piękne okazy rzadkich roślin krajowych i zagranicznych, często spotykane w sadach i ogródkach miłośników przyrody, marnieją dziś lub giną całkowicie, nie mając odpowiedniej ochrony zimą, lub opieki w lecie.

Czas już zapobiec niszczeniu bezcennych dóbr przyrody. Dóbr, które są dziś własnością całego Narodu. Czas skończyć z „szabrem" przyrody. Całe społeczeństwo powinno stanąć do apelu i wspólnie z władzami ochronić bezmyślnie trwoniony majątek.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych, doceniając w pełni znaczenie gospodarcze i naukowe, jakie dla celów turystycznych mają dziś lesiste tereny Śląska, Mazurów czy też Pomorza Zachodniego, wydało odpowiednie zarządzenia wspólnie z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, które mają na celu ochronę przyrody na tych terenach. W prasie nieraz już apelowano o to. Oby apel ten raz jeszcze rzucony w świat szeroki, mógł trafić do najdalej leżących osiedli i tam zrozumiany przez ludzi dobrej woli spełnił te nadzieje, jakie się w nim pokłada.

Inż. Lucht-Kotowicz Felicjan

Kronika organizacyjna

Komunikaty

Biura Głównego Rady Społecznej

I

Wobec tego, że we wszystkich woj. Z. O. (z wyjątkiem woj. szczecińskiego) zostały dokonane szczegółowe opisy majątków z podziałem na 3 grupy, odpowiadające trzem rodzajom osadnictwa (parcelacyjne, spółdzielczo-parcelacyjne i pracowniczo-parcelacyjne) — wyjazdy delegacji celem oglądania majątków są zbędne. Wystarczy, gdy zainteresowani zapoznają się ze szczegółowymi opisami tych majątków i na tej podstawie zdecydują, jaką z trzech form osadnictwa wybiorą. Dopiero po tym można udać się na Z. O., by sprawdzić na miejscu majątek z jego opisem i niezwłocznie jechać już z całą grupą osadniczą, by możliwie szybko wziąć się do pracy na przydzielonym sobie folwarku.

II

Z dn. 20 września br. rozpocznie się 3-cio tygodniowy kurs dla księgowych spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Nauka, wyżywienie i pomieszczenie bezpłatne.

Wszyscy ci, którzy wyrażą chęć wyjazdu na kurs, winni do 10 września br. przesłać bezpośrednio do Biura Głównego podanie z własnoręcznie napisanym życiorysem i zgłoszeniem grupy lub gromady, z jaką zamierzają wyjechać na Ziemie Odzyskane.

Zaznacza się, że tylko ci będą przyjęci na kurs, którzy zobowiążą się do prowadzenia rachunkowości spółdzielni osadniczo - parcelacyjnej na Ziemiach Odzyskanych, ukończyli szkołę powszechną, są rolnikami i mają wiek od 21 — 45 lat.

Doceniając znaczenie prowadzenia prawidłowej księgowości spółdzielni, należy zwrócić uwagę przesiedleńców na konieczność posiadania w swoim zespole takich księgowych.

Dalsze delegacje jadą na zachód

Delegacje z ziem starych jadą w dalszym ciągu na Ziemie Odzyskane, by tam zajmować dla swych gromad majątki poniemieckie. Obecnie nie będzie już ciążył na nich, jak dotychczas, obowiązek dokonywania opisu folwarków wobec przeprowadzenia akcji opisowej, obejmującej wszystkie województwa Ziem Odzyskanych. Opisy te mają posłużyć do szczegółowego zapoznania delegatów z istotną wartością majątków przeznaczonych do parcelacji.

Akcja referendum i żniwa, które były wszędzie w pełnym toku, przyczyniły się do mniejszego nasilenia wyjazdów delegacji. Jednak i w ostatnim okresie wiele delegacji wyjechało na Ziemie Odzyskane. A mianowicie:

WOJEWÓDZTWO RZESZOWSKIE

Pow. **Brzozów** wysłał 1 delegację, składającą się z 19 osób. Zarejestrowano na wyjazd 22 rodziny — (101 osób).

Pow. **Gorlice** — 2 delegacje (17 osób). Zarejestrowano na wyjazd 32 rodziny.

Z pow. **Jarosław** wyjechały 2 delegacje.

Z pow. **Krosno** — 1 delegacja (11 osób).

Z pow. **Łańcut** — 1 delegacja (15 osób). Zarejestrowano na wyjazd 34 rodziny.

Z pow. **Przemyśl** — 1 delegacja (5 osób). Zarejestrowano na wyjazd 98 rodzin.

Z pow. **Przeworsk** — 1 delegacja (13 osób). Zarejestrowano na wyjazd 122 osoby.

Z pow. **Rzeszów** — 6 delegacji (28 osób).

Z pow. **Tarnobrzeg** — 1 delegacja (7 osób). Zarejestrowano na wyjazd 8 rodzin (28 osób).

Z pow. **Nowy Sącz** — wyjechało 11 lipca br. 15 delegacji na teren Dolnego Śląska w ogólnej liczbie 150 osób. Z tego do pow. Strzelin skierowano 10 delegacji, a do pow. Syców 5 delegacji. Dla tych delegacji zostały wybrane majątki: Borek, Jeziorzyce, Jeziorno, Krzywa Góra.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

Z pow. **Kielce** wyjechała delegacja do powiatów Koszalin, Białogród w składzie 8 osób. Delegacja ta obejrzała 6 folwarków, wszystkie nieobsiane. Mimo to delegacja zdecydowała się obsadzić te folwarki. 6 czerwca wyje-

chały 2 grupy, około 50 osób w celu zabezpieczenia folwarków. 10 czerwca wyjechało 10 rodzin dla objęcia folwarku Tymienice w pow. Koszalin.

Z pow. **Jędrzejów** wyjechała delegacja, składająca sią z 12 osób do pow. Szczecinek; stwierdziła ona na miejscu możliwości osadnicze, zarezerwowała tam 6 folwarków, do których wysłano już 6 grup w ilości 54 osoby w celu objęcia i zagospodarowania tych folwarków. Do tych samych folwarków wyjechała 22 czerwca dalsza grupa, składająca się z 10 rodzin z inwentarzem żywym i martwym.

Z pow. **Iłża** pojechały 2 delegacje, złożone z 18 osób do powiatów Miasto i Słupsk, obejrzały na miejscu 5 folwarków i uznały je za korzystne, wobec czego 15-go czerwca wyjechało tam 15 rodzin, w tym 11 z inwentarzem, a 4 bez inwentarza.

Z pow. **Opatów** wyjechała delegacja w składzie 12 osób do pow. Drawsko i Szczecinek, i uznała, że do parcelacji nadają się 2 folwarki w pow. Drawsko: Studnica i Denisko.

Z pow. **Włoszczowa** wyjechała delegacja do powiatu Szczecinek w składzie 5 osób.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

W czasie od 12. VI. do 24. VII. 46 r. wyjechało ogółem na osiedlenie się 612 rodzin (1864 osoby).

Pow. **Opoczno** — wyjechały 62 osoby do pow. Wschowa i zajęły tam majątki: Łysiny Małe, Drzewce Nowe, Pilewice Małe, Łysiny Duże, Zamysłów Nr 3, Zamysłów Nr 60.

Pow. **Łask** — 280 rodzin (900 osób) wyjechało do pow. Nowogród, zajmując majątki: Orzechów, Leszczany, Nowa Wieś, Korytowo, Bogwidze, Pomorzany, Zyndramówka, Bogwidze II i Bezmierzów.

Pow. **Radomsko** — 85 rodzin (200 osób) wyjechało do pow. Kamień i Zagórze.

Pow. **Wieluń** — 30 rodzin (140 osób)—wyjechało do pow. Choszczno.

CAŁE WOJ. RZESZOWSKIE ZORGANIZOWANE!

Rady Powiatowe Osadnictwa Spółdz. — Parcelacyjnego zostały zorganizowane już we wszystkich powiatach całego woj. rzeszowskiego. Prace organizacyjne w gminach są w pełnym toku.

Polski Związek Zachodni
członkiem Rady Społ. Osad. Spółdz. Parcelac.

Na szóstym posiedzeniu Prezydium Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w dniu 24 lipca 46 r. uchwalono bez dyskusji przyjąć Polski Związek Zachodni, jako placówkę doświadczoną i zasłużoną w pracy na Ziemiach Odzyskanych, na członka Rady Społecznej.

Chłopi zwiedzają majątki

W pow. **Białogród** delegacja zwiedziła majątki: Sadkowo, Doble, Motorzynę i Piotrową Wieś, interesując się specjalnie jakością gleby i ilością użytków, możliwościami mieszkalnymi i pomieszczeniem dla inwentarza żywego. W majątku tym gospodaruje 17 rodzin z różnych gmin pow. częstochowskiego. W majątku Doble osiadło 14 rodzin również z pow. częstochowskiego. W obydwu majątkach ma być założona szkoła rolnicza względnie Uniwersytet Ludowy. W majątkach Motorzyno i Piotrowa Wieś osadników jeszcze nie ma.

W pow. **Koszalin** delegacja zwiedziła maj. Tymienice, Dobrzyce i Smiechów. W pierwszym jest 11 rodzin z pow. kieleckiego; są tam dobre warunki osiedleńcze. W Dobrzycach osiadło 8 rodzin, które zamieszkały narazie w pałacu. W Śmiechowie jest 5 rodzin z pow. kieleckiego. Władze powiatowe udzielają w miarę swych możliwości pomocy osadnikom.

W pow. **Szczecin** obejrzano majątek Edwardówka; ziemia pszenna, stacja kolejowa na miejscu, szkoła w sąsiedniej wsi Lotów. Osiadło tam 12 rodzin z pow. jędrzejowskiego, posiadających 5 koni i 24 krowy. Władze pow. okazują osadnikom jak najdalej idącą pomoc.

Po objeździe wymienionych majątków delegacja odbyła konferencję w Gdańskim Urzędzie Ziemskim w Sopocie i u prezesa W. U. Z. Ustalono m. inn., że w okolicy Gdańska zostaną założone gospodarstwa warzywno-ogrodnicze o obszarze po 5 ha.

AKCJA OPISOWA MAJĄTKÓW

Delegacja Departamentu Osiedleńczego Ministerstwa Ziem Odzyskanych przy współudziale Wydziału Osiedleńczego Województwa, PUR-u, Urzędu Ziemskiego i Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich opisała na Dolnym Śląsku ponad 2.500 folwarków o ogólnej powierzchni 500.000 ha. Folwarki te przeznaczone są na osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne i parcelacyjne.

PIOTRKÓW PRZODUJE

Dwunastego lipca b.r. przybył do Starogrodu transport w rekordowym składzie 63 wagonów, w którym znajdowało się 565 osób z Piotrkowa Trybunalskiego. Przesiedleńcy wieźli ze sobą 227 sztuk inwentarza. Częściowy wyładunek nastąpił w pow. Starogród — zajęto majątki Dalewo i Kunowo, większa część transportu udała się do Kołobrzegu, obejmując tam folwarki: Rzeźnikowo, Gostyń Mały, Smochocin, Kiełpino i Tomaszów.

Przeszło 2/3 planu przesiedlenia ludn. roln. zrealizowano!

Na ogólną sumę ludności rolniczej, która ma być osiedlona na Ziemiach Odzyskanych w liczbie 3,2 miliona, dotychczas osiedlono około 2,2 miliona. Do osiedlenia pozostało około 1 milion ludności na roli.

Z liczby tej zostanie osiedlonych:

w r. 1946—520 tys.

w r. 1947—480 tys. (w latach 1947/48 odbywać się będzie parcelacja, utrwalanie stosunków własnościowych, zabudowanie).

POWSTAJĄ DALSZE
spółdzielnie parcel.-osadn.

Delegacja z pow. Łańcut zorganizowała spółdzielnię, składającą się z 34 rodzin.

Osadnicy z pow. Przeworsk założyli 5 spółdzielni, liczących 122 osoby.

Wydawca: Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny A. Gozdawa-Reutt. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 61 m. 34. **Nakład 50.000 egz.**

Prenumerata: Kwartalnie 15 zł., półrocznie 30 zł., rocznie 60 zł.; wpłacać na konto PKO, W-wa, Nr. I 1747. z zaznaczeniem dla »Osadnika«

Drukarnia Nr 2 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 B-10391

376

Cena zł 3



OSADNIK NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OSADNICTWA

Nr 3 Warszawa, 10—25 wrzesień 1946 Rok I

Uregulowanie prawa własności w osadnictwie rolnym

List wiceprem. Wł. Gomułki do Zjazdu Ziem Odzyskanych

Minister Ziem Odzyskanych Wł. Gomułka skierował w dn. 27.VIII b.r. do Zjazdu Ziem Odzyskanych we Wrocławiu list, który został odczytany przez Wicemin. Wolskiego

List ten brzmi jak następuje:

„Otwieramy drugą fazę realizacji wielkiego historycznego zadania, jakim jest zagospodarowanie Ziem Odzyskanych i zespolenie ich z Macierzą. Pierwsza faza tej wielkiej pracy polegała na tym, że na Ziemiach Odzyskanych trzeba było zbudować administrację państwową od najniższych do najwyższych komórek, zaludnić je Polakami, usunąć z nich Niemców.

Tę pierwszą fazę pracy rozpoczęliśmy z chwilą wyzwolenia tych ziem przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną spod wielowiekowej niewoli niemieckiej. Faza ta nie jest jeszcze całkowicie ukończona. Nie zakończyliśmy jeszcze akcji zaludnienia Ziem Odzyskanych, nie usunęliśmy z nich jeszcze wszystkich Niemców, jak też, wiele braków posiada jeszcze funkcjonujący aparat państwowy. Tym niemniej ta pierwsza faza zbliża się ku końcowi.

Nadszedł już czas, aby otworzyć drugą fazę naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych, co ma się wyrazić uregulowaniem stosunków wiasnościowych i przyznaniem tytułów własności dotychczasowym użytkownikom poniemieckich obiektów gospodarczych. Rozwiązanie tego problemu posiada olbrzymie znaczenie dla wzmożenia tempa zagospodarowania Ziem Odzyskanych i pełnego przywrócenia ich polskości.

Istniejący dotychczas stan rzeczy jest nam wszystkim znany. Wszystko, co na tych ziemiach jest poniemieckie, co nie należy do Polaków autochtonów, stanowi po dzień dzisiejszy własność państwową, własność Skarbu Państwa. Własność tę w olbrzymiej części Państwo pragnie przekazać w ręce dotychczasowych użytkowników, pragnie uregulować tytuły własności na użytkowane przez nich poniemieckie mienie. Pod swoim zarządem Państwo zatrzyma tylko te obiekty gospodarcze, które przyjęło na podstawie ustaw, a więc wielkie i średnie zakłady przemysłowe, banki, czy też specjalnie wydzielone majątki rolnicze.

Inaczej mówiąc, na Ziemiach Odzyskanych zaprowadzimy takie same stosunki własnościowe, jakie istnieją na pozostałym terytorium Państwa Polskiego.

Na pierwszy plan — poza sprawą ruchomości użytku domowego — wzięliśmy zagadnienie nadania i uregulowania tytułów własności obiektów użytkowanych przez osadników w osadnictwie rolnym.

Zgodnie z zapowiedzią, jaką niedawno składałem w imieniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Rada Ministrów uchwaliła w dniu 25 lipca br. dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach

Od Administracji

Administracja „OSADNIKA" zawiadamia, że pismo ze względów technicznych ukazywać się będzie 10-go i 25-go każdego miesiąca.

Odzyskanych. Na podstawie tego dekretu przystępujemy do podjęcia czynności przygotowawczych dla uregulowania praw własnościowych osadników rolnych.

W związku z tym pragnę powiedzieć parę słów odnośnie pracy aparatu państwowego, na który został nałożony obowiązek przeprowadzenia tej akcji:

Od pracy aparatu państwowego w całości, a szczególnie od pracy komisji wnioskowych, przewidzianych w zarządzeniu Ministerstwa, zależeć będzie, jak i kiedy zostanie wprowadzony w życie dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych.

Zadanie aparatu państwowego w ogólności sprowadza się do sumiennego wykonania zarządzeń państwowych. Sumienne wykonywanie zarządzeń, otrzymywanych z hierarchicznie wyżej położonych komórek aparatu państwowego, oznacza również sumienne obsługiwanie obywatela przez urzędnika państwowego. Kiepski jest taki urzędnik państwowy, który kieruje się ubocznymi względami przy załatwianiu spraw urzędowych.

Akcja przygtowawcza dla uregulowania stosunków własnościowych będzie świadectwem sprawności aparatu państwowego na Ziemiach Odzyskanych. Zdajemy sobie sprawę z jej ogromu. Każde gospodarstwo rolne i każdy osadnik — rolnik — ma być objęty tą akcją. Dlatego do jej przeprowadzenia należy wyznaczyć najlepszych ludzi z aparatu państwowego.

Intencją Rządu jest, aby akcja ta została przeprowadzona jak najszybciej. Każdy osadnik na roli chce bowiem wiedzieć, jest jego w gospodarstwie, które otrzymał w użytkowanie. Każdy chce mieć poczucie własności posiadanego mienia, chce mieć pewność, że nikt go nie usunie z gospodarstwa. Każdy chce wiedzieć jak najprędzej, czy i ile ma zapłacić Skarbowi Państwa za przydzielone mu gospodarstwo i mienie poniemieckie — słowem każdy chce poczuć się gospodarzem bez ograniczeń, a nie jak dotychczas, użytkownikiem tego, co dziś jeszcze stanowi normalnie własność państwową.

Dlatego każdy osadnik rolny czeka z niecierpliwością na uregulowanie i załatwienie jego spraw własnościowych. Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych stwarza maksymalnie dogodne warunki dla wszystkich osadników.

W rozpoczynanej obecnie akcji przygotowawczej dla wykonania tego dekretu, komisje miejscowe, na których spoczywa główny ciężar pracy, muszą pilnie przestrzegać postanowień dekretu przy wydawaniu swoich orzeczeń. Jest intencją Rządu dopomóc osadnikowi, wytworzyć takie warunki, które sprzyjać będą jego zagospodarowaniu się.

Lecz to nie oznacza, że należy tolerować różnego rodzaju szabrowników, którzy objęli gospodarstwa rolne nie poto, aby na nich pracować samemu, lecz poto aby je ogołocić z inwentarza żywego i martwego. Takim nie tylko nie przyznamy praw własnościowych, lecz odbierzemy im powierzone gospodarstwa i zażądamy zapłaty za wyszabrowane mienie.

Akcja przygotowawcza ma więc na celu zakwalifikowanie, komu należy przyznać prawa własności na określone obiekty gospodarcze, a komu takich praw odmówić. Tych ostatnich będzie na pewno nie wielu, lecz tacy będą. Na gospodarstwie rolnym pozostaną ci, którzy przede wszystkim chcą pracować, chcą gospodarzyć własną pracą. Tacy tylko mogą bowiem dobrze zagospodarować Ziemie Odzyskane.

Komisje wnioskowe, złożone z przedstawicieli starostwa, PUR-u i urzędów ziemskich, będą więc instytucją, od której zależy prawidłowe, tj. zgodne z dekretem, przyznanie praw własnościowych milionom osadników rolnych.

Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że chodzi tutaj o wielki majątek, który bądź nieodpłatnie, bądź też za minimalną opłatą przejdzie z rąk Państwa do rąk indywidualnych posiadaczy.

W skład komisji wnioskowych winni więc wchodzić odpowiednio dobrani ludzie z aparatu państwowego. Chodzi o to, aby nie zrobić krzywdy żadnemu osadnikowi, lecz idzie również o to, aby wniosek o nadanie mu prawa własności był postawiony zgodnie z dekretem.

Muszę z góry zaznaczyć, że nie będziemy pobłażać w wypadkach, gdyby znaleźli się tacy ludzie, którzy, czy to dla zysku osobistego, czy też z innych względów wydawaliby orzeczenie niezgodne z duchem i literą zarządzeń państwowych. Tak samo nie będziemy pobłażać tym osadnikom, którzy w składanych formularzach spisowych mówiliby nieprawdę, aby w ten sposób osiągnąć zysk osobisty kosztem Skarbu Państwa. Obywatel ma prawo wymagać od władzy państwowej pomocy, opieki i rzetelnego traktowania go, lecz tak samo władza państwowa wymaga od każdego obywatela, aby wykonał jej zarządzenia i stał na gruncie prawa.

Akcja, do której przystępujemy, jest dalszym krokiem naprzód w dziele zagospodarowania Ziem Odzyskanych i zespolenia ich z Macierzą. Nadanie praw własnościowych dotychczasowym użytkownikom wzmacnia polskość na Ziemiach Odzyskanych, zespala te Ziemie z Polakiem — repatriantem i osiedleńcem.

Psychologiczne znaczenie tej akcji z punktu widzenia zespolenia tych Ziem z Polską jest olbrzymie. Dołóżcie przeto wszystkich swych sił, aby zagadnienie to jak najprędzej mogło być rozwiązane, aby osadnik rolny mógł powiedzieć — jestem już właścicielem przydzielonego mi gospodarstwa, aby widział i odczuwał, że rośnie gmach Polski ludowej na Ziemiach Odzyskanych.

—▼—

Zniesienie zakazu wywozu ziemiopłodów z Ziem Odzyskanych

Zarządzeniem Ministra Ziem Odzyskanych z dn. 24 lipca r. b. został uchylony zakaz wywozu z obszaru ziem odzyskanych wszelkich ziemiopłodów i ich przetworów na inne tereny Państwa.

377

Józef Dubiel

Osadnicy i autochtoni — — to jedna polska rodzina

POLSKOŚĆ ZIEM ODZYSKANYCH

Ziemie Odzyskane, położone na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, nazywamy odwiecznie polskimi nie tylko dlatego, że należały one do Państwa Polskiego i że zostały nam potem przez Niemców zrabowane. Nie tylko ziemia była tu polska, ale i ludność, która te ziemie zamieszkiwała, była ludnością polską.

Dopiero w ciągu wieków ludność polska na tych ziemiach została bądź to wytępiona ogniem i mieczem (np. na ziemi mazurskiej), bądź też wszelkimi środkami poddana germanizacji. Jeszcze w ubiegłym wieku w okolicach Wrocławia chłopi mówili językiem polskim. Jeszcze do naszych czasów w dalekich powiatach Pomorza Zachodniego dotrwali chłopi, którzy do trumny kazali sobie kłaść polskie książki do nabożeństwa.

Ta polskość na Ziemiach Odzyskanych, która nie wyginęła pod mieczem krzyżackim i pod straszliwym uciskiem pańszczyźnianym baronów niemieckich, — została w nowszych czasach poddana działaniu bezwzględnej polityki wynaradawiającej. Całe pokolenia niemieckich urzędników i żandarmów, nauczycieli i księży, zaprawiały się w walce z polską mową i obyczajem, z każdym przejawem życia polskiego..

A jednak w tych niezmiernie ciężkich warunkach milion Polaków - autochtonów na Ziemiach Odzyskanych dotrwał do dnia, w którym po wiekach niewoli znowu znaleźli się w granicach Państwa Polskiego.

Z głębokim podziwem każdy musi stanąć wobec faktu, że na tych ziemiach, przez wieki całe oderwanych od Państwa i reszty Narodu Polskiego w drugiej połowie ubiegłego wieku obudziło się żywe polskie poczucie narodowe, powstał silny polski ruch narodowy. Po pierwszej wojnie światowej Ślązacy na Śląsku Opolskim zadziwili nie tylko Naród Polski, ale i całą Europę, swoją bohaterską postawą w trzech powstaniach śląskich.

WALKA O PRAWA NARODOWE NA Z. O.

Kiedy po pierwszej wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość w granicach do 1939 r., Polacy na Ziemiach Odzyskanych, Ślązacy na Opolszczyźnie, Warmiacy i Mazurzy na ziemi warmijsko-mazurskiej, Polacy na Ziemi Lubuskiej i Złotowskiej dalej musieli walczyć o swoje prawa narodowe, o prawo mówienia po polsku. O każdą najmniejszą nawet szkołę polską na Ziemiach Odzyskanych staczać musieli zaciętą walkę z państwem niemieckim. Walka ta po drugiej wojnie światowej była prowadzona pod sztadarami Związku Polaków w Niemczech.

Walka z polskością na Ziemiach Odzyskanych do ostatecznych granic została doprowadzona z chwilą, kiedy do władzy w Niemczech doszedł Hitler. Zanim faszyzm niemiecki wydał wyrok śmierci na cały Naród Polski, wydał go najpierw na polskość na Ziemiach Odzyskanych i począł ten wyrok nieubłaganie wykonywać. Zanim jeszcze Hitler napadł na ziemie polskie, działacze polscy na dzisiejszych Ziemiach Odzyskanych wtrąceni zostali do obozów koncentracyjnych.

Polacy na Ziemiach Odzyskanych swoją walkę o polskość musieli prowadzić sami. Przedwrześniowe rządy polskie, marzące o wojnie ze Związkiem Radzieckim, z[illegible]omniały o Polakach w Niemczech. W okresie flirtu między rządami sanacyjnymi a Hitlerem Polacy nad Odrą stali się wręcz niewygodną przeszkodą dla polityki sanacyjnaj.

PEŁNE PRAWA DLA BRACI-AUTOCHTONÓW

Z chwilą, kiedy żołnierz polski znowu zaciągnął straż nad Odrą i Nysą, rząd nasz w stosunku do autochtonów na Ziemiach Odzyskanych stanął na jedynie słusznym stanowisku: uznał ich za braci naszych, którym po wiekach niewoli należy się ze strony Państwa Polskiego opieka i ochrona. Ponieważ przez wieki niewoli nastąpiło tu silne pomieszanie ludności polskiej z niemiecką, aby oddzielić polskie ziarno od niemieckich plew, została na Ziemiach Odzyskanych przeprowadzona t. zw. weryfikacja. Ustawa Krajowej Rady Narodowej z dn. 28 kwietnia 1946 r. uznała, że wszystkim zweryfikowanym Polakom na Ziemiach Odzyskanych służy pełne obywatelstwo polskie. Odtąd Polacy-autochtoni na Ziemiach Odzyskanych są takimi samymi obywatelami polskimi, jak wszyscy inni Polacy. T. zw. „zaświadczenia tymczasowe" są na razie zaświadczeniami, stwierdzającymi ich polskie obywatelstwo.

LUDNOŚĆ MIEJSCOWĄ — OTOCZYĆ O[illegible]EKĄ!

To stanowisko Rządu wobec Polaków-autochtonów często spotyka się z niezrozumieniem u naszych osadników, a często także u niektórych naszych wójtów, sołtysów i milicjantów, którzy Polaków-autochtonów uważają za Niemców i dziwią się, dlaczego Rząd tym „Niemcom" przyznaje obywatelstwo polskie. Wynika to często nie ze złej woli, lecz z nieświadomości.

W szkołach polskich do 1939 r. uczono różnych przedmiotów, szeroko rozwodzono się o tradycjach polskich w Mińsku i Smoleńsku, ale o tym, że tuż za naszą granicą przeszło milion Polaków prowadzi walkę na śmierć i życie o swoją polskość — o tym nie uczono. Dlatego też wielu Polaków, idących dzisiaj na Ziemie Odzyskane nie wie o dziejach polskości na tych ziemiach, o walce Polaków-autochtonów o swoje prawa narodowe, nie zna tradycji Związku Polaków w Niemczech.

Niejednego dziwi, że autochtoni nie mówią tak dobrze po polsku, jak inni Polacy, że nie zawsze wykazują dostateczne uświadomienie narodowe.

Jeśli już czemuś trzeba się dziwić, to nie temu, że autochtoni mówią słabo po polsku, ale temu, że po wiekach niewoli, pozbawieni polskiej szkoły, w ogóle po polsku mówią. Dziwić się trzeba nie niskiemu stopniu ich uświadomienia narodowego, ale temu, że, po przejściu piekła germanizacyjnego, zachowali w swojej masie poczucie przynależności do Narodu Polskiego.

SZKODY POCHOPNYCH SĄDÓW

Zbyt gorliwych i zbyt surowych sędziów polskości na Ziemiach Odzyskanych trzeba zapytać: coście wiedzieli przed 1939 r. o polskości na dzisiejszych Ziemiach Odzyskanych? Coście wiedzieli o walce, jaką na tych ziemiach prowadzili Polacy z naporem germanizacyjnym? Czym pomogliście Polakom na Ziemiach Odzyskanych w tej walce?

Rzecz oczywista — wśród autochtonów nie brak zaprzańców i zdrajców tak, jak ich niestety nie brakło w innych dzielnicach Polski podczas sześcioletniej okupacji. A na Ziemiach Odzyskanych niewola trwała przecież nie sześć lat, lecz przeszło sześć wieków. Zaprzańców i zdrajców trzeba wyeliminować z Narodu Polskiego. Musi w tym pomóc sama ludność autochtoniczna. Ale pod pozorem walki z zaprzańcami nie można krzywdzić ogółu ludności autochtonicznej, jak się to niestety często dzieje.

ZŁA WOLA.

Obok nieświadomości często jednak występuje zła wola, zwykła żądza grabieży, apetyt na urządzone gospodarstwo autochtona. Nie mówimy tu oczywiście o tych wypadkach, których wskutek ciężkich warunków, w jakich odbywała się w pierwszym okresie nasze akcja przesiedleńcza, bez złej woli osadnik znalazł się na gospodarstwie zweryfikowanego Polaka - autochtona. W tych wypadkach, przy dobrej woli obu stron i przy pomocy władz znadzie się wyjście.

Mamy jednak na myśli takie wypadki, jak te, o których stale donoszą nam z województwa olsztyńskiego. Przestępcze elementy z sąsiednich powiatów mławskiego, przasnyskiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego dokonywują tam systematycznych napadów na ludność mazurską południowych powiatów województwa olsztyńskiego, chcąc w ten sposób ludność tę zmusić do wyjazdu do Niemiec.

Te przestępcze elementy chcą dokończyć w ten sposób „dzieła", które Niemcy prowadzili przez wieki.

Nie wolno do tego dopuścić! Nie dopuszczą do tego władze! Ale obok władz, walkę z tymi szkodliwymi objawami muszą podjąć sami osadnicy, narodowo uświadomieni repatrianci i przesiedleńcy.

Musimy zrozumieć, że na Ziemiach Odzyskanych repatrianci, przesiedleńcy i autochtoni — to jedna, wielka, polska rodzina!

Najwyższe władze osiedleńcze Państwa
obradują we Wrocławiu

We Wrocławiu odbył się w dniu 27 sierpnia b. r. zjazd kierowników instytucji, zainteresowanych sprawami osadnictwa i gospodarki Ziem Odzyskanych. Wzięli w nim udział delegaci Ministerstwa Ziem Odzyskanych z Wicemin. Wolskim i Dyr. Dep. Osiedleńczego Lechowiczem na czele, delegaci Min. Roln. i Ref. Rolnych: Wicemin. Bieniek i Dyr. Dep. Szczerba, delegat Zarządu Centralnego PUR dyr. Olechnowicz (Łódź), delegaci Zarządu Centralnego Państw. Nieruchomości Ziemskich i Zarządów Okr. P. N. Z., Dyrektorzy Woj. Oddz. PUR, przedstawiciele Wojew. Urzędów Ziemskich, Związku Samopomocy Chłopskiej, Polskiego Związku Zachodniego, organizacji „Wici", Zw. Osadn. Wojsk., prasy i t. p.

Obrady zagaił Wicemin. Wolski, odczytując na wstępie list Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych Wł. Gomułki; list ten przytaczamy w całości na stronie tytułowej pisma.

W dalszym toku obrad Dyr. Dep. Osiedl. M. Z. O. Wł. Lechowicz w ciekawym i obszernym przemówieniu zaznajomił zebranych z głównymi zadaniami i wytycznymi w akcji osadniczej na Z. O., podkreślając doniosłość zagospodarowania gruntów pofolwarcznych oraz omawiając ważne zagadnienie trzech form osadnictwa na ziemiach pofolwarcznych. Wiele też miejsca poświęcił dyr. Lechowicz zagadnieniom osadnictwa miejskiego.

Następnie został odczytany referat Nacz. Wydz. Ogólnego M. Z. O. mgr A. Stelmacha, omawiający dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Z. O. i b. Wolnego Miasta Gdańska.

Z kolei Nacz. Wydz. Osadn. Miejskiego M. Z. O. mgr A. Gozdawa-Reutt w krótkim przemówieniu zreferował projekt dekretu o przekazaniu przez Państwo osadnikom mienia nierolniczego, kładąc nacisk na konieczność realizacji postulatu uprzywilejowania człowieka na Z. O., zaś Nacz. Wydz. Osadn. Wiejsk. M. Z. O., Patrycy Dziurzyński omówił Zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych, wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, o przeprowadzeniu czynności przygotowawczych do uregulowania prawa własności w osadnictwie rolnym. Referat ten, poruszający jedno z najistotniejszych w chwili obecnej zagadnień, został przedyskutowany i wszechstronnie omówiony.

W drugim dniu zjazdu odbyła się odprawa starostów oraz referentów osiedleńczych woj. wrocł.

Zjazd odbywał się pod hasłem uwłaszczenia osadników na gospodarstwach rolnych.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. inż. Stanisław Zdziarski — Trzebnica — Jeden z nadesłanych artykułów wykorzystamy w następnym numerze. Dziękujemy za życzliwe uwagi i prosimy o dalszą współpracę.

Zw. Samopomocy Chłopskiej w Katowicach — Wasza notatka o dożynkach przyszła trochę za późno. Z powodu braku miejsca nie możemy jej wykorzystać; całość umieścił „Głos Ludu". Prosimy o stały kontakt.

REDAKCJA

Inż. arch. Zb. Chwalibóg

Zapomogi i kredyty budowlane
dla osadnictwa wiejskiego na Z. O. w r. 1946

W miarę wzmożonego w bieżącym roku rozwoju osadnictwa wiejskiego na Ziemiach Odzyskanych wyłaniają się potrzeby, których zaspokojenie wymaga wydatnej pomocy Państwa.

Jedną z tych potrzeb jest sprawa napraw i remontu zabudowań w gospodarstwach wiejskich. Występuje ona coraz wyraźniej, bo nowoprzybywającym osadnikom przypadają w udziale zagrody, które w większości wymagają budowlanych uzupełnień, a w wielu wypadkach całkowitej odbudowy.

Wzrost środków na odbudowę.

Czynniki państwowe, w miarę ogólnych możliwości gospodarczych, poważnie zwiększyły w bieżącym roku środki pieniężne i materiałowe, przeznaczone na potrzeby budowlane osadników wiejskich.

Rozprowadzone kredyty budowlane na pomoc w odbudowie zagród wiejskich na Z. O. od początku działalności na tych terenach, a więc od lata ubiegłego roku do 31 marca 1946 roku, wyniosły łącznie 40 milionów złotych, — na pozostałe zaś 9 miesięcy r. b. przeznaczono w budżecie Ministerstwa Odbudowy 340 milionów zł.

W kredytach tych na pomoc bezzwrotną, czyli dotacyjną przeznacza się około 300 milionów zł. Reszta, a więc 40 milionów zł., będzie rozdzielona jako pomoc zwrotna, w postaci pożyczek bankowych.

Fundusze te są w porównaniu z potrzebami niewspółmiernie małe, jednakże ich wzrost, w porównaniu z okresem ubiegłym, świadczy o zrozumieniu czynników państwowych dla potrzeb budownictwa wiejskiego na Z. O.

Musimy przy tym uświadomić sobie, że w planie inwestycyjnym Państwa, została ustalona kolejność potrzeb, w której odbudowa zajmuje trzecie miejsce, za komunikacją i przemysłem.

Oprócz tego, że Państwo, dźwigające się z powojennych ruin i zgliszcz, nie może jeszcze zasilić kredytami wszystkich działów życia gospodarczego w potrzebnej wysokości, istnieje jeszcze jeden wzgląd, wpływający na rozmiary akcji zapomogowo-kredytowej dla budownictwa wiejskiego, a mianowicie — możliwość wywołania niewspółmiernej zwyżki cen materiałów budowlanych, których wyprodukowanie i rozprowadzenie wymaga dłuższego czasu i odpowiedniego zagospodarowania terenu, co w konsekwencji umniejszyłoby efekt sum kredytowych.

Pomoc w materiale budowlanym.

Wychodząc z tych założeń, Ministerstwo Odbudowy wydało zarządzenie, mocą którego w roku bieżącym osadnicy na zagrodach mniej zniszczonych (do 15%) otrzymają pomoc w postaci materiałów budowlanych, opłacanych po cenach urzędowych, osadnicy zaś, których zagrody wykazują zniszczenia od 15% do 40%, uzyskają pomoc w postaci bezpłatnego przydziału materiałów, potrzebnych do niezbędnego remontu zabudowań oraz zasiłki na opłacanie robocizny fachowej.

Ze względu na ograniczone środki finansowe oraz brak odpowiedniej ilości materiałów budowlanych w roku bieżącym, nie przewiduje się zapomóg dla gospodarstw, zniszczonych w procencie wyższym, niż 40%.

Górną granicę wysokości zapomogi bezzwrotnej w materiałach i w gotówce ustalono na 20.000 zł. dla jednego gospodarstwa.

Przekazane dla powiatów fundusze i materiały budowlane dzielić będą między poszczególne gminy Państwowe Komisje Odbudowy, lub, jeśli takiej komisji nie ma w powiecie, architekt powiatowy w porozumieniu z władzami osiedleńczymi w powiecie.

Wobec faktu, że wysokość kredytów nie pozwoli na obdzielenie w bieżącym roku wszystkich potrzebujących, komisje rozdzielające zapomogi będą obdzielać przede wszystkim tych osadników, którzy są najgorzej zaopatrzeni we własne środki, a jednocześnie gwarantują, przez swoją sumienność i pracowitość, właściwe wykorzystanie przyznanej pomocy.

Kredyty bankowe.

Oprócz kredytów bezzwrotnych, przewiduje się jeszcze na potrzeby budowlane osadników bankowe kredyty zwrotne, których łączna suma w roku bieżącym w 3 i 4-ym kwartale wyniesie, jak wymieniono, 40 milionów złotych.

Na jedno gospodarstwo będą przydzielane przez Państwowy Bank Rolny pożyczki w granicach do 20 tysięcy złotych.

Zwrot pożyczki winien nastąpić w przeciągu lat 8-miu, w równych ratach rocznych, przy czym pierwsza rata będzie płatna najbliższego 1-go grudnia, jaki nastąpi po upływie dwóch lat od dnia wypłaty pożyczki. Oprocentowanie od udzielonych pożyczek będzie wynosić 2% w stosunku rocznym.

Pożyczka musi być zabezpieczona skryptami dłużnymi, podpisanymi przez dwóch poręczycieli, lub w drodze zapisu hipotecznego na nieruchomości, stanowiącej własność osadnika, np. jeśli przybył z głębi Kraju, zostawiając tam swoją posiadłość.

Pożyczki będą przyznawane przez Komitety Wiejskich Kredytów Budowlanych, w skład których wchodzą: przedstawiciel władz odbudowy (jako przewodniczący), Komisarz Ziemski, przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej, lub innej organizacji chłopskiej, przedstawiciel Referatu Osiedleńczego, oraz przedstawiciel Państwowego Banku Rolnego.

Doświadczenie dotychczasowe wykazało, że ogół osadnicy odnieśli się nieufnie do sprawy kredytów bankowych, obawiając się możliwości zmiany wartości pieniądza (w momencie zwrotu pożyczki) na ich niekorzyść. Natomiast w województwach centralnych wszystkie przyznane kwoty zostały rozdzielone i, w wielu powiatach, zapo-

trzebowanie znacznie przekroczyło sumy, będące w dyspozycji Banku Rolnego, który w roku zeszłym udzielił pożyczek w łącznej wysokości 120 milionów złotych.

Pomoc dla osadnictwa parcelacyjnego.

Oprócz zagadnienia remontów zagród istniejących, przewiduje się jeszcze w roku bieżącym pomoc kredytową dla osadnictwa na parcelowanych terenach wielkiej własności rolnej.

Działalność na tym odcinku, z braku potrzebnych środków, nie może w bieżącym roku przybrać większych rozmiarów i będzie prowadzona w formie przygotowawczej.

Ograniczy się ona do zapewnienia osadnikom-parcelantom dachu nad głową w formie tymczasowego zakwaterowania ich w istniejących budynkach folwarcznych, lub w prowizorycznych barakach mieszkalnych, w których osadnicy będą musieli przetrzymać zimę, by w roku przyszłym, przy wzmożonej pomocy Państwa, przystąpić do budowy nowych zagród na wydzielonych, w drodze parcelacji, własnych działkach.

C e n n i k.

Omówiwszy pokrótce możliwości i warunki, na jakich osadnicy mogą w roku bieżącym korzystać z pomocy Państwa przy odbudowie objętych zagród, nie od rzeczy będzie, dla orientacji zainteresowanych, podać, jak obecnie kształtują się ceny materiałów budowlanych wg. cennika półurzędowego, przy wolnej sprzedaży przez instytucje państwowe:

cement za 100 kg.			240 zł.
wapno niegaszone za 1 tonę		1071 do	1146 „
gips 1 kg.			3,5 „
kreda malarska 1 kg.			7 „
cegła zwykła wagonowo 1000 szt.		2910 do	3110 „
dachówka „felcówka“			8 „
„ „karpiówka“			6,75 „
płyty izolacyjne suprema:			
grubości 2,5 mm	1m²	—	100 zł.
„ 3,5 „	„	—	114 „
„ 5,0 „	„	—	140 „
papa bitumiczna 1 rolka (10m²)		—	370 „
„ smołowa „	„	—	250 „

Ceny podane rozumie się na składzie w firmie, prowadzącej sprzedaż, za wyjątkiem wapna oraz cegły, dla których ceny podano loco wagon stacji załadowania.

Drzewo budowlane przy pniu 1m³		460 zł.
tarcica na składzie		4900 „

Inż. arch. Zb. Chwalibóg.

Repatriacja ze wschodu i zachodu

Polskę dwie ostatnie wojny kosztowały miliony istnień ludzkich. Zwłaszcza ostatnia — kazała sobie złożyć niespotykaną w dziejach ludzkości ofiarę krwi. Olbrzymia zawierucha dziejowa, poza wyniszczeniem nieomal całych narodów, położyła sobie za cel obalenie istniejącego porządku na świecie; ocaleni rozproszyli się po wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.

Skoro umilkły odgłosy wojenne, narody zebrały się do zabliźniania ran; wśród nich i Polska — ta najbardziej poszkodowana z narodów europejskich. Na polskiej ziemi wróg najpierw wyładował swoją wściekłość teutońską i tu zakończył swój haniebny żywot.

Polska, kraj dotychczas wybitnie rolniczy, odzyskawszy w wyniku wojny swe odwieczne, uprzemysłowione ziemie na zachodzie, musi je zaludnić i zagospodarować. Aby wykonać tak wielkie zadanie, potrzeba wielu rąk do pracy. Nadmiaru tych rąk nie posiadamy: trzeba zatym sięgnąć po wszystkie rezerwy Narodu, rozproszone (od wielu lat i w konsekwencji ostatniej wojny) poza granicami Państwa Polskiego.

Polska, jak dobra matka, postanowiła zebrać swe dzieci ze wszystkich krańców świata: zarówno tych ze Wschodu, jak i z Zachodu.

I oto stale napływają do Kraju wielkie fale repatriantów i reemigrantów.

Z radosnym sercem wracają Polacy z głębi Rosji; możemy ich obliczyć w I półroczu 1946 r. na sumę 214.091 osób; dzielni są i zahartowani: dadzą wiele z siebie przy odbudowie Kraju od fundamentów. Również Polacy z terenów, przyległych do obecnych granic Państwa — ci z za Bugu, których napływającą falę określamy, w tym samym okresie, cyfrą 287.380 osób, przesiedleni na gospodarstwa na Z.O., wrosną szybko w nowe warunki życia, biorąc się z twardym uporem do zagospodarowania odzyskanych terenów.

Wiele również da Krajowi rzesza ludzi przerzuconych brutalną ręką okupanta na Zachód. Jak dotąd, przybyła spora ich ilość, bo 98.243 osób. W przeważającej części jest to element miejski, który będzie niezmiernie przydatny w odbudowie życia gospodarczego Z. O.

Ludzie ci, przebywający przez szereg lat na Zachodzie, niezawodnie nabyli dużo doświadczenia, które zużytkują dla rozwoju naszej przyszłości.

Felicja Rzepkowska

Poszukiwanie rodzin przez „Osadnika“

Masowe powojenne wędrówki ludności polskiej spowodowały w wielu wypadkach rozbicie rodzin.

Zdemobilizowany żołnierz, który przeszedł sławny szlak od Oki do Szprewy, nie wie częstokroć, czy rodzina, którą pozostawił za Bugiem, repatriowała się już do Kraju i gdzie osiadła. Repatriant z krajów zachodnich, który przed wojną zamieszkiwał za Bugiem, również nie wie, gdzie i jak odszukać swoich najbliższych.

Poszukiwania rodzin odbywały się dotychczas bądź przez Polski Czerwony Krzyż, bądź przez P. U. R. Obecnie, jako dodatkowa pomoc dla osadników w tym zakresie, przybywa dwutygodnik „Osadnik“, który dociera do wszystkich gmin i gromad na Ziemiach Odzyskanych i który, poczynając od najbliższych numerów, wprowadza stałą rubrykę „Poszukiwanie rodzin“.

Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin będą zamieszczane w „Osadniku“ bezpłatnie.

Redakcja

Polskie prawa na Z. O.

W jaki sposób można nabyć rzeczy poniemieckie

W dniu 30 lipca 1946 r., w 33 numerze Dz. U. R. P. ukazało się rozporządzenie, dotyczące tak ważnej dla każdego osadnika sprawy uregulowania prawa własności odnośnie do już posiadanych ruchomości poniemieckich wzgl. ewentualnego ich nabycia w Urzędach Likwidacyjnych, które tym mieniem dysponują.

KTO SPRZEDAJE?

Sprzedawać będą Okręgowe, czyli Wojewódzkie Urzędy Likwidacyjne, przy udziale komisji społecznej.

CO PODLEGA SPRZEDAŻY?

Sprzedaży podlegają ruchomości domowego użytku (meble i t. p.), urządzenia biurowe i sklepowe oraz narzędzia, służące do osobistego wykonywania zawodu, instrumenty, maszyny i książki.

KTO MOŻE UBIEGAĆ SIĘ O KUPNO?

O kupno mogą ubiegać się wszyscy, choć zastrzeżone jest prawo pierwszeństwa dla następujących osób:

a. — repatrianci,
b. — zdemobilizowani żołnierze - uczestnicy ostatniej wojny,
c. — rodziny (małżonek, rodzice, dzieci) po poległych żołnierzach, lub po osobach zamordowanych przez okupanta,
d. — osoby, które na skutek wypadków ostatniej wojny lub bezprawnych aktów b. władz okupacyjnych utraciły, choćby częściowo zdolność do pracy.

ILE NALEŻY ZAPŁACIĆ, WZGLĘDNIE — KIEDY MOŻNA OTRZYMAĆ BEZPŁATNIE?

Na wniosek nowonabywcy zostanie dokonany protokół oszacowania sprzedawanej ruchomości przez biegłych, powołanych przez dyrektora Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, przy czym posiadacz ruchomości może, w terminie 7 dni od dnia doręczenia mu protokółu oszacowania, złożyć wniosek o zmianę oszacowania.

Podstawę szacunku stanowi cena ruchomości z miesiąca sierpnia 1939 r. według stanu przedmiotu w dniu szacunku.

Dla ustalenia ceny sprzedażnej mnoży się, ustaloną w powyższy sposób cenę, przez niżej podane mnożniki:

1. Mnożnik 10 — służy dla osadników w gospodarstwach rolnych oraz dla nabywców, zatrudnionych w urzędach, instytucjach względnie zakładach państwowych i samorządowych, przedsiębiorstwach, będących pod zarządem państwowym, a prowadzonych przez Państwo, w politycznych organizacjach młodzieżowych, związkach zawodowych, organizacjach społecznych i kulturalno-oświatowych, spółdzielniach, i ich związkach, oraz w biurach i instytucjach partii politycznych.

Jeżeli nabywcy mają stałe miejsce zamieszkania na Ziemiach Odzyskanych, mnożnik wynosi 5.

2. — **Mnożnik 20** — (10 — jeżeli nabywcy mają stałe miejsce zamieszkania na Ziemiach Odzyskanych) dla nabywców, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w zakładach prywatnych, lub społecznych, nie wymienionych w p. 1.

3. — **Mnożnik 30** — dla pozostałych nabywców i dla tych, których członkowie rodziny, prowadzący wspólne gospodarstwo, prowadzą własne przedsiębiorstwo.

4. — **Mnożnik 40** — bez względu na rodzaj zatrudnienia i miejsce zamieszkania nabywcy, w stosunku do przedmiotów, których posiadanie przekroczy granice przeciętnych norm potrzebnych ruchomości. Przy czym — sprzedaż ponad przeciętną normę ruchomości jest niedopuszczalna, jeżeli nie są one w posiadaniu nabywcy.

5. — **Bezpłatnie** otrzymywać mają osadnicy wojskowi na Ziemiach Odzyskanych oraz ubiegać się mogą: repatrianci, zdemobilizowani żołnierze, rodziny po poległych i osoby, które utraciły zdolność do pracy.

Sprzęt i maszyny, potrzebne do urządzenia biur, mogą nabywać z zastosowaniem mnożnika 30 osoby, w których posiadaniu sprzęt ten i maszyny już się znajdują.

Urządzenia zakładów handlowych nabywać mogą obecni ich posiadacze z zastosowaniem mnożnika 20.

Narzędzia pracy oraz maszyny i urządzenia pracowni nabywać mogą jedynie osoby, wykonywujące właściwy zawód, z zastosowaniem mnożnika 25.

Bezpłatnie mogą otrzymywać repatrianci, jeżeli udowodnią, iż odpowiednie ruchomości pozostawili poza granicami Państwa.

W każdym razie — **cena sprzedażna, obliczona przez zastosowanie mnożników, nie może przekraczać 80% ceny rynkowej.**

Poza tym, władze osiedleńcze będą bezpłatnie przydzielać repatriantom używaną pościel, bieliznę i odzież.

mgr Irena Zbarska

Komisja dla spraw uruchomienia przemysłu na Z. O.

Celem zapoznania się z możliwościami dalszego uruchomienia przemysłu na terenie woj. szczecińskiego i olsztyńskiego i zaznajomienia się z miejscowymi warunkami, przybyła w końcu sierpnia do Szczecina i Olsztyna międzyministerialna Komisja do spraw uruchomienia przemysłu na Ziemiach Odzyskanych.

Komisja rozpoczęła swe czynności od konferencji z przedstawicielami życia gospodarczego, między innymi również woj. Urzędu Ziemskiego, Okr. Zarządu Państw. Nieruchomości Ziemskich oraz Wydziału Osiedleńczego Konfrencja dała Komisji materiał, dotyczący przedsiębiorstw, przewidzianych do uruchomienia, po czym dokonała inspekcji wybranych przedsiębiorstw.

O właściwe ustosunkowanie się do repatriantów

Ministerstwo Ziem Odzyskanych okólnikiem z dnia 13 sierpnia r. b. zaleciło władzom podległym należyte ustosunkowanie się do repatriantów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w dziele odbudowy państwowości polskiej nader doniosłą rolę odgrywają procesy stapiania się w jedną całość poszczególnych grup ludności, objętych ruchami migracyjnymi, będącymi następstwem wojny.

Wśród grup tych na szczególną uwagę zasługują repatrianci, którzy na terenie Z. O. reprezentują w chwili obecnej z górą 30 proc ogółu polskiej ludności. Ludzie ci przez swój powrót do Kraju dowiedli swego patriotyzmu i aktywnego ustosunkowania się do nowej rzeczywistości. Niestety, jak świadczą o tym odgłosy z terenu, zrozumienie tego nie dotarło jeszcze do wszystkich grup społeczeństwa. Dlatego też okólnik podkreśla, iż uprawnienia, przysługujące repatriantom na podstawie dekretów, rozporządzeń, instrukcji i okólników winny być przez wszystkie urzędy podległe M. Z. O. bezwzględnie w całej rozciągłości przestrzegane.

Niezależnie od ścisłego respektowania przepisów, normujących uprawnienia repatrianckie, we wszystkich tych wypadkach, gdy władze i urzędy działają w sferze swobodnego uznania - wzgląd na interes repatriantów winien zaważyć na powziętej decyzji. Odnosi się to w szczególności do następujących zagadnień: 1) rewindykacji przez repatriantów inwentarza i innego mienia, należącego do przyznanych im gospodarstw, a znajdującego się we władaniu osób postronnych, 2) rozdziału odzieży z dostaw UNRRA, 3) przydziału koni i bydła pochodzenia krajowego i zagranicznego, 4) należności podatkowych. 5) opłat za usługi Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych.

W ten sposób Min. Ziem Odzyskanych dało jeszcze raz wyraz swemu stosunkowi do wielkich rzesz repatriantów, których traktuje jako twórczy element polskiej rzeczywistości.

Ulgi podatkowe dla osadników na Z. O.

(B. P. M. Z. O.) Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 18 czerwca r. b. upoważniło Izby i Urzędy Skarbowe do umarzania w całości, lub w części, na podstawie indywidualnych wniosków, należności z tytułu podatku dochodowego i obrotowego od dochodów, osiągniętych w latach 1946 i 1947 na Ziemiach Odzyskanych.

Ulgami podatkowymi objęte zostały następujące grupy podatników: a) wszyscy osiedleni na Ziemiach Odzyskanych w ciągu 1946 r. b) ludność autochtoniczna, poszkodowana wskutek działań wojennych, pod warunkiem uzyskania do końca 1946 r. obywatelstwa polskiego, c) osoby prawne, o ile udziałowcami ich są osadnicy, nie wyłączając Spółdzielni, należących do Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Wnioski osadników, ubiegających się o umorzenie wymienionych podatków, winny być zaopiniowane przez Wydziały (referaty) Osiedleńcze na podstawie porozumienia z Komisjami Osiedleńczymi i miejscowymi organami samorządu gospodarczego i zawodowego. W związku z tym należy ustalić, w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Izbą Przemysłowo - Handlową i Izbą Rzemieślniczą, technikę pracy dla sprawnego załatwiania wymienionych czynności.

Osadnicy, ubiegający się o przyznanie ulg podatkowych, muszą zgłosić się do Komisji Osiedleńczej, w celu uzyskania potwierdzenia terminu osiedlenia, jak również stanu rodzinnego. W razie braku Komisji Osiedleńczej, zgłoszenie należy skierować do miejscowego PUR-u.

Wymagane stwierdzenie stanu gospodarczego majętności, będącej we władaniu osadnika, jak również określenie jego możliwości finansowych musi być poświadczone przez: 1) Związek Samopomocy Chłopskiej, działający na terenie gminy, gdy chodzi o osadników rolnych, 2) Izbę Rzemieślniczą, lub przedstawicielstwo Izby przy odnośnym cechu — w odniesieniu do rzemiosła, 3) Izbę Przemysłowo - Handlową, lub Związek branżowy, w odniesieniu do handlu i drobnego przemysłu.

Czynnością Wydziałów (Referatów) Osiedleńczych będzie przyjmowanie opracowanych wniosków i ostateczne wystawienie opinii dla Izb (Urzędów) Skarbowych.

Patrycy Dziurzyński

Skład i zakres działania Komisji Osadn. Roln. na Z. O.

Stosunki własnościowe na Ziemiach Odzyskanych nie są dotychczas uregulowane.

Gospodarstwa rolne i zakłady przemysłowe i handlowe itp. wraz ze znajdującymi się na nich ruchomościami przekazane są osadnikom do użytkowania bez prawa swobodnego nimi dysponowania. Własnością prywatną jest tylko mienie przywiezione przez osadników, sprowadzone przez przedsiębiorstwa i zakłady z ziem starych, oraz zakupione na Ziemiach Odzyskanych towary poniemieckie (lub wyprodukowane przez uruchomione przedsiębiorstwa) i przeznaczone do sprzedaży przez władze państwowe

W celu uregulowania obecnego stanu odbywa się obecnie na Ziemiach Odzyskanych spis poniemieckiego mienia ruchomego nierolniczego, zaś w krótkim czasie będzie zarządzony spis inwentarza żywego i tej części inwentarza martwego, która służy bezpośrednio dla celów produkcji rolnej.

Najdotkliwiej odczuwa się nieuregulowany stan w zakresie osadnictwa rolnego. Pierwsi osadnicy objęli gospodarstwa, zaopatrzone stosunkowo lepiej w inwentarz żywy i martwy, z zasiewami i zapasami żywności; osadnicy zaś, którzy obecnie przybywają na Ziemie Odzyskane, obejmują gospodarstwa pozbawione zupełnie inwentarza, przy czym wielu obejmuje część większego gospodarstwa, już przedtem zajętego przez innego osadnika. Ponadto jeszcze i obszar przydzielonych gruntów nie jest ściśle określony; osadnicy biorą często pod uwagę grunty łatwiej nadające się do uprawy, bez względu na to, do jakiego gospodarstwa one należą.

Pomiędzy osadnikami rolnymi powstaje niejednokrotnie cały szereg sporów, które nie mogą być rozstrzygnięte w drodze sądowej, gdyż przedmioty sporu nie stanowią własności prywatnej. Spory te muszą rozstrzygać władze administracji ogólnej — jako władze osadnicze.

Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie, uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 25.VII. b. r., przewiduje utworzenie powiatowych i wojewódzkich Komisji Osadnictwa Rolnego. Do zakresu działania tych komisji należy orzekanie o nadaniu gospodarstwa, nie wyłączając budynków i inwentarza oraz wydawanie w tym względzie aktów nadania. Wobec tego, że dekret wspomnia-

380

ny nie jest jeszcze ogłoszony, a życie wymaga regulacji stanu posiadania, Minister Ziem Odzyskanych, w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, zarządzi' natychmiastowe utworzenie tych komisji, nie czekając na ogłoszenie dekretu.

W skład wspomnianych komisji wchodzą: jako przewodniczący szef administracji ogólnej (wojewoda, wzgl. starosta), lub delegowany przez niego przedstawiciel, jako członkowie — przedstawiciele właściwej Rady Narodowej, Urzędu Ziemskiego, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego oraz Związku Samopomocy Chłopskiej.

Komisje te działają przy powiatowych i wojewódzkich władzach administracji ogólnej. Ważne są uchwały Komisji, powzięte w składzie 3-ch członków, przy czym konieczna jest obecność starosty (wojewody), lub jego przedstawiciela oraz przedstawiciela Urzędu Ziemskiego.

Do czasu ogłoszenia dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie oraz wydania na jego podstawie zarządzeń wykonawczych, do właściwości tych Komisji należy wydawanie opinii w sprawach osadnictwa rolnego, na wniosek właściwych władz.

Władze osadnicze winny zwracać się do Komisji we wszystkich sprawach, dotyczących osadnictwa rolnego, zmieniających dotychczasowy stan użytkowania. W szczególności, do właściwości tych Komisji należą sprawy podziału pomiędzy osadników użytków rolnych z większego gospodarstwa, użytkowania budynków mieszkalnych i gospodarczych, inwentarza żywego i martwego, zasiewów i zapasów w gospodarstwach, podlegających podziałowi.

Opinie Komisji Osadnictwa Rolnego są dla władz administracji ogólnej wiążące.

Odwołania osób zainteresowanych od decyzji starosty rozstrzyga wojewoda, po wysłuchaniu Wojewódzkiej Komisji Osadnictwa Rolnego.

Przy postępowaniu w tych sprawach obowiązują zasady postępowania administracyjnego. Decyzje w powyższych sprawach, o ile tego wymaga ważny interes publiczny, są natychmiast wykonalne.

Zarządzenie wspomniane reguluje ważny odcinek życia osadniczego. Obecnie osadnik wie, jakie organy państwowe załatwiają spory między osadnikami.

Jednak osadnicy muszą sobie uświadomić, że zasady powyższe nie zlikwidują wszystkich nieporozumień, gdyż zagadnienia użytkowania gospodarstw i znajdujących się na nich nieruchomości są bardzo skomplikowane i trudno wymagać, by jedno zarządzenie mogło je wszystkie rozstrzygnąć. Zresztą — brak jest dostatecznej liczby wykwalifikowanych urzędników do załatwiania spornych spraw, które nieraz mogą być bardzo skomplikowane.

Problem uzdrowienia stosunków osadniczych związany jest ściśle z podniesieniem ogólnej moralności i wyrobienia społecznego osadników. Osadnicy muszą starać się sami regulować sporne sprawy pomiędzy sobą, muszą wyrabiać pomiędzy sobą poczucie więzi społecznej i ducha solidarności. Osadnicy winni sobie uświadomić, że osiągnięcie przez nich celów gospodarczych uzależnione jest od ich wspólnego wysiłku, wspólnego wypracowania celów i metod działania, przy czym winni się nieraz wznieść ponad egoistyczny, własny interes. Dla rozstrzygnięcia sporów winni zwracać się do władzy państwowej tylko w ostateczności.

Na Ziemiach Odzyskanych musi powstać nowy typ chłopa, osadnika uspołecznionego.

Co należy wiedzieć o osadnictwie mieiskim?

Podstawowe zasady, na jakich opiera się całokształt osadnictwa w miastach Ziem Odzyskanych, jak również przepisy, obowiązujące w tej dziedzinie — są często niedostatecznie jasno rozumiane nie tylko przez samego osadnika miejskiego, ale niejednokrotnie i przez niektórych przedstawicieli władz osiedleńczych, nie zawsze stojących pod tym względem na wysokości zadania.

Na tym tle powstaje oczywiście wiele nieporozumień, kłopotów i utyskiwań ze strony osadników, co w konsekwencji odbija się ujemnie na przebiegu zasiedlenia miast i na psychicznej postawie osadnika, żyjącego w przekonaniu, że dzieje mu się krzywda.

Redakcja naszego pisma, pragnąc iść jak najdalej z pomocą osadnikowi i umożliwić mu orientację w obowiązujących przepisach, będzie stale omawiać sprawy, budzące najwięcej wątpliwości w dziedzinie osadnictwa miejskiego, informując przy tym osadników o **prawach**, jakie im przysługują, jak również o **obowiązkach**, jakie na nich spoczywają. **Red.**

ISTOTA OSADNICTWA MIEJSKIEGO.

W obecnym etapie akcji przesiedleńczej, istotą osadnictwa miejskiego, patrząc na nie pod kątem potrzeb osiedlającej się jednostki, jest uzyskanie przez nią na Ziemiech Odzyskanych **pracy i mieszkania.**

Kto swoją pracą (w miarę sił i kwalifikacji) nie przyczynia się do odbudowy i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, lub do organizacji na nich życia polskiego, — ten nie zasługuje na zaszczytne miano „osadnika" i nie może liczyć na uzyskanie uprawnień, przysługujących osadnikowi. Aby zaś osadnik mógł dać ten swój wkład pracy — musi mieć warunki, które mu to umożliwią, a więc — przede wszystkim dach nad głową dla siebie i swojej rodziny.

Do tych dwu podstaw osadnictwa miejskiego — pracy i mieszkania — dołączy się już w najbliższej przyszłości element trzeci — element **własności.** Przejście całego, przeznaczonego do prywatyzacji, mienia poniemieckiego w osobiste władanie osadników — zakończy, w zasadzie, proces osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Zadaniem państwowych władz osiedleńczych jest takie uregulowanie przebiegu tego procesu, aby odbywał się on zgodnie z ogólnopaństwową racją stanu, a równocześnie — w możliwie maksymalnym stopniu — zgodnie z osobistym interesem osadnika.

WŁADZE OSIEDLEŃCZE.

Jedną ze spraw, o zasadniczym znaczeniu dla każdego osadnika, jest znajomość przez niego kompetencji władz państwowych, biorących bezpośredni, lub pośredni udział w akcji osiedleńczej. Słaba naogół orientacja osadników w tej dziedzinie jest przyczyną wielu kłopotów i trudności, jakie napotykają oni przy załatwianiu poszczególnych spraw, a w konsekwencji przyczyną wielu skarg i rozgoryczenia.

Państwową władzą osiedleńczą jest na szczeblu powiatu **Starosta Powiatowy,** względnie **Prezydent Miasta** (w odniesieniu do miast wydzielonych), i oni **ponoszą pełną odpowiedzialność za przebieg akcji osiedleńczej na podległym sobie terenie.**

„Sprawy osadnictwa... zostają wysunięte na plan pierwszy w hierarchii zadań administracji ogólnej na Ziemiach Odzyskanych" — brzmi pierwszy ustęp zarządzenia w tej sprawie Ministrów Ziem Odzyskanych i Administracji Publicznej z dnia 29.III.1946 r. [1]).

Organem wykonawczym Starosty Powiatowego, wzgl. Prezydenta Miasta, w dziedzinie wszelkich spraw, związanych z akcją osiedleńczą, jest **Referat (lub Oddział) Osiedleńczy.**

Zakres uprawnień i obowiązków Referatu Osiedleńczego jest szeroki i daje mu możność **załatwienia każdej sprawy, związanej z osiedleniem osadnika w mieście.** Między innymi do zadań referenta osiedleńczego należy:

a) prowadzenie ewidencji wolnych warsztatów pracy,

b) wprowadzanie, za pośrednictwem P. U. R., osadników w użytkowanie nieruchomości poniemieckich w gminach miejskich,

c) opiniowanie zgłoszeń osadników o przydział zakładów przemysłowych i lokali handlowych oraz o przydział poniemieckiego mienia ruchomego,

d) nadzorowanie i kontrola władz kwaterunkowych,

e) ustalanie potrzeb osadników w zakresie pomocy kredytowej i rzeczowej.

Władzą osiedleńczą II instancji jest Wojewoda, którego organem wykonawczym w sprawach osiedleńczych jest Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego. Do Wydziału Osiedleńczego winni się zwracać osadnicy w wypadku, jeżeli sprawa ich osiedlenia nie została w sposób właściwy załatwiona przez powiatowy (miejski) Referat Osiedleńczy.

PROBLEM PRACY.

Pracy na Ziemiach Odzyskanych nie brak. Każdy kandydat na osadnika w miastach Z. O. znajdzie ją stosownie do swoich kwalifikacji i innych możliwości — byle **wiedział, gdzie** się o nią należy ubiegać, czy też poszukiwać odpowiedniego dla siebie warsztatu.

Sprawy te były już omawiane w pierwszych dwu numerach „OSADNIKA", ograniczymy się więc tu do zwrócenia tylko uwagi, że władze osiedleńcze mają obowiązek iść pod tym względem osadnikom jaknajdalej na rękę, służąc im informacją i pomocą.

„Dzikie" jeżdżenie na własne ryzyko po całym terenie Z. O. w poszukiwaniu miejsca osiedlenia— jest obecnie nie celowe i nawet nie wskazane: pociąga za sobą koszty i kłopoty, a ostatecznie rzadko daje rezultaty.

SAMODZIELNE WARSZTATY PRACY [2]).

Kandydaci na objęcie samodzielnego warsztatu pracy winni zgłaszać się o wskazówki, gdzie taki warsztat jest do objęcia oraz o odpowiednie skierowanie:

a) do Biura Przesiedleńczego dla Rzemiosła, Warszawa, ul. Zgoda 1, (przy Warszawskiej Izbie Rzemieślniczej), względnie —

b) do Biura Przesiedleńczego dla Przemysłu i Handlu, Warszawa, ul. Zgoda 7, (przy Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej — i Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupieckich R. P.).

Organem, który najpierw sporządza i wysyła zapotrzebowanie, a następnie czuwa nad wprowadzeniem w użytkowanie warsztatu (lokalu handl.) jest Referat (względnie Odddział) Osiedleńczy w Starostwie Powiatowym, lub Zarządzie Miejskim.

Kandydaci na objęcie samodzielnych warsztatów pracy na Ziemiach Odzyskanych muszą jednak z góry brać pod uwagę realne stosunki na tych ziemiach i własne możliwości.

Muszą się oni liczyć z tym, że warsztaty wolne rzadko będą obecnie w takim stanie, aby objąć i uruchomić je było można bez pewnego wkładu kapitałowego, narzędzi pracy itp. Ale też wkład ten, przy szybkim — trzeba to przyznać — postępie rozwoju życia gospodarczego na Z. O. ma wszelkie dane, by zwrócił się w krótkim czasie.

ZAGADNIENIE PRACY NAJEMNEJ.

Osoby, poszukujące pracy najemnej [3]), otrzymują potrzebne informacje w Centrali Clearing'u Pracy przy Wydziale Zatrudnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (Warszawa, ul. Jasna 19) oraz we wszystkich Urzędach Zatrudnienia, które dysponują materiałem informacyjnym, odnoszącym się do wolnych stanowisk — tak pracowników fizycznych, jak umysłowych — na Ziemiach Odzyskanych.

Pełny wykaz wolnych stanowisk **lekarzy** samorządowych i państwowych na Z. O. posiada Departament Organizacji Służby Zdrowia Ministerstwa Zdrowia (Warszawa, ul. Chocimska Nr 24), który udziela w tym względzie potrzebnych informacji i odpowiednio skierowuje kandydatów.

Pracownicy, zatrudnieni na Z. O. otrzymują, stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych[4]), o 50% wyższe wynagrodzenie, niż na takim samym stanowisku, lub za taką samą pracę — na ziemiach starych.

POKRYWANIE UBYTKÓW NA RYNKU PRACY, SPOWODOWANYCH REPATRIACJĄ NIEMCÓW.

Szczególnie w okresie obecnym postępującej w szybkim tempie repatriacji Niemców — sprawa ubiegania się o pracę na Z. O. nabiera dużej aktualności. Fachowcy w różnych dziedzinach, głównie wykwalifikowani pracownicy przemysłowi, rzemieślnicy itp. mają szanse uzyskania tam pomyślnych warunków.

Stanowiska, z których obecnie zostali zwolnieni Niemcy, jak również **każde stanowisko, na którym Niemiec jeszcze czasowo pozostaje —** [illegible]

kuje na objęcie przez Polaka, o odpowiednich kwalifikacjach fachowych.

Na odcinku tym obserwujemy niejednokrotnie wiele jeszcze braków Kierownicy przedsiębiorstw, i to tak prywatnych, jak i państwowych, nie zawsze stanęli na wysokości zadania i zbyt często nie wprowadzili dotychczas polskiej siły zastępczej na miejsce zatrudnionego fachowca-Niemca.

I tu należy stwierdzić, że główną trudnością w tej dziedzinie **nie jest brak polskich sił** o odpowiednich kwalifikacjach; odczuwamy wprawdzie rzeczywiście poważne braki w dziedzinie sił o fachowym przygotowaniu, nie są one jednak dziś tak wielkie, abyśmy nieomal każdego Niemca nie mogli z powodzeniem zastąpić („wyjątki" są tu naprawdę wyjątkami).

Jeżeli tu i ówdzie widzi się jeszcze dzisiaj zatrudnionych Niemców, — to wyjaśnienie tego stanu tkwi wyłącznie w krótkowzroczności, nieudolności, względnie braku zrozumienia zarówno interesów państwowych, jak i interesów własnych samego przedsiębiorstwa przez jednostki, odpowiedzialne za jego funkcjonowanie.

Niemiec był na miejscu w fabryce, a Polaka, o odpowiednich kwalifikacjach, trzeba było dopiero szukać; Niemiec w ciągu wielu lat wyspecjalizował się w obsłudze danej maszyny, — Polaka trzeba było dopiero przyuczyć; Niemiec, wreszcie, zadawalał się mniejszym zarobkiem, podczas gdy Polaka trzeba było wynagradzać wg. przyjętych norm w danej dziedzinie pracy: oto niewytrzymujące krytyki motywy postępowania jednostek kierowniczych w wielu gałęziach przemysłu.

Motywy te nie mogą i nie będą brane pod uwagę.

Każdy Niemiec, prędzej czy później, odejdzie, —a konsekwencje tego poniosą ci, którzy we właściwym czasie nie umieli zejść z drogi najmniejszego oporu w kierowaniu powierzonymi im przedsiębiorstwami.

Chcąc polskim fachowcom umożliwić zorientowanie się, jakie stanowiska zajęte czasowo przez Niemców, są do objęcia, władze państwowe uzależniają udzielenie każdego zezwolenia na czasowe wstrzymanie repatriacji Niemca-fachowca od zgłoszenia przez zakład pracy tego stanowiska do Centrali Clearingu Pracy (za pośrednictwem właściwego Urzędu Zatrudnienia), oraz do Biur Przesiedleńczych (za pośrednictwem właściwego Referatu Osiedleńczego).

PROBLEM MIESZKANIA

Każdy, kto wykonuje na Z. O. pożyteczną gospodarczo i społecznie pracę, ma prawo do mieszkania, odpowiadającego jego warunkom rodzinnym i wykonywanemu zawodowi, a władze osiedleńcze mają obowiązek mu je przydzielić.

Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że problem ten, ogólnie biorąc, nie jest dotychczas na Z. O. rozwiązywany we właściwy sposób.

Gospodarka lokalami mieszkalnymi stała się terenem wielu jaskrawych nadużyć i wciąż jeszcze na tym polu żerują zbyt często elementy przestępcze. Żadna kwestia nie wywołuje tylu słusznych skarg i protestów ze strony osadników, jak właśnie dziedzina stosunków mieszkaniowych, szczególnie w większych i bardziej ruchliwych ośrodkach miejskich.

To też — porządkowanie dotychczasowego stanu na tym odcinku jest w toku. W ośrodkach najwięcej pod tym względem pozostawiających do życzenia, jak np. Wybrzeże, Wałbrzych itp. — przystąpiono już do bezwzględnego tępienia takich zjawisk, jak posiadanie kilku mieszkań przez jedną rodzinę, zajmowanie wielopokojowych mieszkań przez jedną lub dwie osoby itp. We Wrocławiu, w ciągu jednego tygodnia, dziesięciu urzędników miejscowych władz kwaterunkowych zostało za nadużycia, łapownictwo itp. oddanych do dyspozycji prokuratora.

Akcja kontrolna obejmie w najbliższym czasie szereg dalszych ośrodków miejskich na Z. O. Władze państwowe są zdecydowane użyć wszystkich, stojących do dyspozycji środków, choćby najbezwzględniejszych, aby winni nadużyć znaleźli się pod kluczem, a ludzie pracy otrzymali takie mieszkania, jakie im się należą i na jakie zezwalają lokalne warunki.

Osadnik może otrzymać w miastach na Ziemiach Odzyskanych mieszkanie służbowe, albo prywatne.

MIESZKANIA SŁUŻBOWE

Sprawę mieszkań służbowych pracowników zakładów przemysłowych i innych zakładów pracy o znaczeniu państwowym lub gospodarczym, reguluje Okólnik Nr. 29 Min. Ziem Odzyskanych z dn. 20. 3. 46[5]). Na mieszkania te przeznacza się przede wszystkim t. zw. domy fabryczne, t. zn. pojedyńcze domy mieszkalne lub całe bloki, stanowiące za czasów niemieckich własność zakładów przemysłowych. Jeżeli zakład przmysłowy nie posiada własnych domów mieszkalnych, lub domy te są za szczupłe, aby mogły pomieścić wszystkich pracowników, nie posiadających mieszkań, — władze kwaterunkowe są zobowiązane przydzielić na ten cel odpowiednią ilość dalszych budynków mieszkalnych.

Mieszkania służbowe są wyłączone z pod kompetencji miejskich władz kwaterunkowych. Nakazy kwaterunkowe, wydane osobom, nie będącym pracownikami danych zakładów przemysłowych, podlegają unieważnieniu, a lokale winny być zwolnione i przekazane właściwej administracji domu.

Osobom, których nakazy kwaterunkowe zostały w ten sposób unieważnione, należy dostarczyć zastępcze mieszkania o podobnej przestrzeni użytkowej, o ile zawód tych osób, wykonywana praca, lub zajmowane stanowisko wymaga zamieszkania w danym mieście.

MIESZKANIA PRYWATNE.

Mieszkania prywatne przydziela osadnikom Referat (wzgl. Oddział) Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego — działający pod kontrolą i nadzorem Referatu (Oddziału) Osiedleńczego.

Na podstawie okólnika M. Z. O. Nr. 29[5]) — na terenie wszystkich miast i osiedli fabrycznych na Z. O. wprowadzona została publiczna kontrola najmu lokali[6]) i w ten sposób rozszerzone zostały na tym terenie kompetencje władz kwaterunkowych. Z uwagi na szczególne warunki Z. O. —

(dokończenie na str. 13-ej)

Poradnictwo rolnicze

Zachwaszczenie pól

Pisma, wychodzące na Ziemiach Odzyskanych, biją na alarm z powodu niesłychanego zachwaszczenia pól. Jest to alarm całkowicie uzasadniony. Chwasty potrzebują światła, wody, a zwłaszcza dużo pokarmów, pobieranych z ziemi. Bliskie więc ich sąsiedztwo wpływa bardzo ujemnie na rozwój roślin uprawnych, które są nie tylko okradane z pokarmów, ale tłumione i zaciemniane przez chwasty. Pomiędzy roślinami uprawnymi a chwastami toczy się zacięta walka o byt, z której rośliny czasem wychodzą zwycięsko, ale często też zostają pokonane, a wtedy plon jest bardzo nikły.

Ponadto trzeba pamiętać, że chwasty są roślinami od wieków doskonale przystosowanymi do wszelkich warunków klimatu i gleby, rosną więc wszędzie, nawet tam, gdzie roślina uprawna przepada całkowicie, np. na miedzach, po rowach przydrożnych, na glebie pługiem nieruszanej itp. Nie tylko rosną, ale i kwitną i wydają nasienie, które wiatr roznosi na pola uprawne. Stąd wniosek, że należy starannie i kilkakrotnie wykaszać takie miejsca, gdyż tym sposobem zniszczymy mnóstwo dziko rosnących chwastów. Trzeba to robić o tyle wcześnie, aby chwasty nie osadziły nasienia.

Dalej, trzeba stanowczo zaniechać pasania bydła po ścierniskach, po sprzęcie zaś zbóż pole natychmiast płytko podorać. Podorywka jest jednym z najistotniejszych sposobów zwalczania chwastów. Chodzi o to, że tylko niektóre chwasty mogą rosnąć i wydawać nasiona w zbożu. Do takich należą mak, bławatek, kąkol i in. Są jednak i takie, które, przytłumione przez rosnące zboże, trzymają się przy ziemi, a rozwijają się dopiero po sprzęcie zboża, tak samo, jak koniczyna w jarzynie, lub seradela w życie. Podorywka chwasty te niszczy doszczętnie, jeżeli zaś ściernisko przeznaczymy na pastwisko, to oczywiście zaczynają szybko rosnąć i wydawać nasienie. Między chwastami tymi są i takie, których bydło nie je. Rzecz prosta — rosną one bez przeszkody i zachwaszczają pole jeszcze bardziej.

Dalszym nader skutecznym sposobem zwalczania chwastów są orki zimowe, wykonane na pełną głębokość warstwy rodzajnej. Z doświadczenia wiadomo, że nasiona wielu chwastów, umieszczone głęboko w ziemi, nie wschodzą, zatrzymując jednak zdolność kiełkowania. Wydobyte orką na wierzch nasiona te kiełkują, a wyrosłę z nich rośliny masowo giną w zimie, wiele bowiem chwastów nie przetrzymuje mrozów zimowych. Jest to najskuteczniejszy sposób zwalczania jednego z najszkodliwszych chwastów, mianowicie łopuchy. To też należy dołożyć wszystkich sił, aby orki zimowe były wykonane wszędzie. Na gospodarstwach pofolwarcznych nieocenioną usługę wyświadczą traktory, które na większych przestrzeniach są maszynami wręcz błogosławionymi.

Jeżeli orki zimowe są zabiegiem nader skutecznym w zwalczaniu chwastów, to — odwrotnie — orki wiosenne właśnie prowadzą do niesłychanego zachwaszczenia. Orka wiosenna bardzo wysusza odwróconą pługiem warstwę, co przy częstych suchych naszych wiosnach jest tym szkodliwsze. Ziarno, rzucone do suchej roli, wschodzi słabo i roślina rośnie słabo, wydając mały plon. Zato chwasty, jako doskonale przystosowane do naszych warunków klimatycznych, rosną masowo. Orka odwraca skibę i wydobywa na wierzch mnóstwo nasion, które wschodzą natychmiast i tłumią rośliny uprawne. Zwłaszcza — rolnik powinien unikać orki wiosennej na glebach lżejszych, natomiast za wszelką cenę wykonać orkę zimową, i to jak najrychlej.

Na zakończenie jeszcze jedno trzeba wziąć pod uwagę. Chodzi o to, że częstokroć rolnik sam przez nieświadomość przyczynia się do zachwaszczenia swoich pól. Prowadzi do tego mianowicie zwyczaj podsiewania łąk t. zw. prochami, wytrząsanymi z siana. W prochach tych znajdują się nasiona nie traw szlachetnych, lecz głównie chwastów. To znaczy, że podsiewając łąki „prochami", zachwaszczamy sami łąki i pola. Również odpadki przy czyszczeniu zbóż, wszelkie poślady itp. rolnicy dają zwierzętom w stanie surowym. Nasiona chwastów są tak drobne, że zwierzęta nie mogą ich pogryźć, lecz w całości je połykają, następnie nasiona przechodzą przez organa trawienne zwierzęce — i nieuszkodzone wraz z kałem dostają się do obornika. Po przyoraniu obornika nasiona wschodzą, a chwasty rosną bujnie. Tym się tłumaczy, dlaczego nawożenie obornikiem zwykle idzie w parze z dużym zachwaszczeniem pól. Aby tego uniknąć należy wszelkie odpadki, poślady, „prochy" itp. przed skarmieniem dokładnie sparzyć wrzątkiem, aby zabić zdolność kiełkowania nasion chwastów, a następnie dawać je nie dużym zwierzętom, które nie są w stanie ich pogryźć, lecz drobiowi, którego żołądek jest przystosowany do trawienia twardych ziarn.

Z. B. K.

Kredyt na zakup trzody chlewnej

Staraniem Ministerstwa Ziem Odzyskanych Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt w sumie 20 milionów zł. dla rolników na zakup prosiąt. Kredyt ten jest krótkoterminowy (do 9 miesięcy). Z sumy tej woj. wrocławskie otrzyma 5 mil. zł., woj. śl.-dąbrowskie — 3 mil., olsztyńskie — 4 mil., szczecińskie — 4 mil., białostockie — 1 mil. i Ziemia Lubuska — 3 mil. zł.

Kredytobiorca musi w ciągu 4 tygodni od daty otrzymania kredytu przedstawić instytucji bankowej dowód zakupu prosiąt, w przeciwnym razie musi zwrócić otrzymaną pożyczkę natychmiast. Dowód taki można otrzymać w zarządzie gminnym lub w organizacji gospodarczej, która dokonała dostawy.

Wskazane jest dokonywanie zakupów zbiorowo za pośrednictwem przedstawicieli gromadzkich lub organizacji gospodarczych (np. Związku Samopomocy Chłopskiej).

Tryjer

Bardzo ważną rzeczą jest posiadanie dobrego materiału siewnego. Liche nasienie nie wyda dobrego plonu. W dawnych czasach, gdy obsiewano stosunkowo małe przestrzenie, takie ziemiopłody, jak groch, fasolę, a nawet zboża przebierano ręcznie, nie żałując trudu, aby nasienie do siewu było jak najlepsze. Dziś jeszcze ręcznie przebiera się ziemniaki, a częstokroć i fasolę.

Kiedy jednak wypadnie obsiać większą przestrzeń przebieranie ręczne przy drobnym nasieniu (jak np. zboże) byłoby zbyt uciążliwe, bodaj całkiem niemożliwe. Używamy więc specjalnego narzędzia, zwanego tryjerem, którym robota idzie bez porównania szybciej z bardzo dobrym wynikiem. Wśród inwentarza martwego w folwarkach poniemieckich maszyna ta z pewnością się znajdzie, gdyż była ona w powszechnym użyciu.

Tryjer składa się z pochyłego blaszanego cylindra, którego powierzchnia posiada podłużne otwory. U góry znajduje się kosz, do którego sypie się ziarno. Z kosza ziarno spada do cylindra. Jeżeli zaczniemy obracać cylinder, to ziarno trafia na otwory, przyczym drobne, szczupłe ziarnka chwastów i t. p. zanieczyszczenia wypadają przez otwory na zewnątrz. Natomiast ziarno celne przez otwory przejść nie może, lecz posuwa się ku dołowi cylindra, wreszcie wypada z drugiego jego końca.

Tym sposobem tryjer oddziela ziarna drobne i niewykształcone oraz śmieci i chwasty od ziarna dorodnego, dzięki czemu otrzymujemy zarówno pierwszorzędny towar rynkowy, wolny od zanieczyszczeń, jak i całkiem dobry materiał siewny. Nie trzeba dodawać, że zboże, zanim pójdzie na tryjer, powinno być przepuszczane przez wialnię, która oddzieli słomę, kłosy, kamienie i t. p. Jeżeli zboże jest młócone na dużej młocarni, to może ono iść od razu na tryjer, gdyż przyrządy czyszczące młocarni w zupełności zastąpią wialnię.

Tryjer oddaje duże usługi przy czyszczeniu ziarn podłużnych, jak np. zboże. Ziarna okrągłe (grochu, peluszki, bobiku) muszą być czyszczone na innym przyrządzie, zwanym żmijką, która oddziela również mieszaninę ziarn okrągłych i podłużnych (np. peluszki i owsa lub jęczmienia). Do czyszczenia nasion buraczanych używa się jeszcze innych narzędzi, zwanych płótniarkami. Największe jednak znaczenie ma niewątpliwie tryjer, gdyż zbóż uprawia się bez porównania więcej, niż innych ziemiopłodów o twardym nasieniu.

Ponieważ narzędzie to oddziela ziarno od nasion chwastów, — to rzecz oczywista, że używanie do siewu nasienia tryjerowanego przyczynia się do oczyszczenia naszych pól od mnóstwa chwastów, z którymi walka jest tak trudna. Siejąc zaś nasieniem dorodnym, możemy zmniejszyć ilość wysiewanego nasienia.

Odpadków z tryjera, składających się z nasion niewykształconych lub chwastów, nie należy wyrzucać na nawóz, gdyż nasiona te trafiłyby wraz z obornikiem na pole i zachwaszczałyby je. Należy odpadki te sparzyć wrzącą wodą, aby pozbawić je zdolności kiełkowania, i skarmić drobiem, zwłaszcza kaczkami.

Praca tryjerem idzie dość szybko: na małym tryjerze można otrzymać dziennie do 15 q oczyszczonego zboża, na dużym — kilkadziesiąt i więcej.

K-a.

(dokończenie ze str. 11-ej)

wymieniony Okólnik zalecił ponadto kierować się przepisami rozdz. II dekretu o publ. gospodarce lokalami mieszkalnymi i użytkowymi, przystosowując je, w miarę potrzeby, do warunków lokalnych. Rozdział ten zawiera zasady publicznej gospodarki lokalami[6]).

Nadzorowanie i kontrola władz kwaterunkowych należy, zgodnie z zarządzeniem z dn. 29. 3. 46[1]), do Referatu (wzgl. Oddziału) Osiedleńczego i tam winni się zgłaszać osadnicy, jeżeli tego będzie wymagała potrzeba ochrony ich najżywotniejszych interesów.

ODNOŚNIKI:

1. Zarządzenie Ministrów: Ziem Odzyskanych i Administracji Publicznej z dn. 29.III.1946, w sprawie utworzenia Wydziałów i Referatów Osiedleńczych w urzędach władz administracji ogólnej I i II instancji na obszarze Ziem Odzyskanych oraz „Tymczasowy podział cynności" (Dz. U. M. Z. O. Nr. 5, poz. 53).

2. Wytyczne Nr. 1 w sprawie organizacji osadnictwa zawodów samodzielnych na Z. O. z dn. 5.IV. 1946, L. dz. 6889/III/866/W. M./46.

3. Instrukcja Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie wykonywania clearingu pracy z dn. 25:III. 1946.

4. Okólnik M. Z. O. Nr. 6 z dn. 1.II.1946 w sprawie wypłaty dodatku zachodniego (Dz. U. M. Z. O. Nr. 1, poz. 12).

5. Okólnik M. Z. O. Nr 29 z dn. 30.III.1946, w sprawie powołania komisji lokalowych oraz przydziału mieszkań dla pracowników przemysłowych na Z. O. (Dz. U. M. Z. O. Nr. 4, poz. 39.

6. Dekret z dn. 21.XII.1945 o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu. (Dz. Ust. R. P. Nr. 4, poz. 27).

Drób z Ameryki

W ramach dostaw UNRRA Polska ma otrzymać ok. 150.000 kurcząt 3-tygodniowych. Dotąd nadeszło już 90.000. przy czym znaczną część skierowano do woj. Gdańskiego, Olsztyńskiego, Szczecińskiego, Pomorskiego i Poznańskiego.

Ponadto również przez UNRRA mamy otrzymać pewną ilość rasowych kur nieśnych Leghornów i Rhode-Island (czyt. Rod-Ajlendy. zwane u nas karmazynami). Dotąd nadeszło 21.000 sztuk. Rozdział drobiu w poszczególnych województwach przeprowadzają Izby Rolnicze.

Drób z Danii

W ramach dostaw UNRRA Polska ma otrzymać 98.000 kokoszek 3-miesięcznych i 2.000 kogutków, w tej liczbie 78.000 Leghornów i 20.000 Rhode-Island (karmazynów) i Sussexów.

Dbaj o siewnik —
daje on oszczędność w nasieniu
i podnosi urodzaj!

Życie gospodyń wiejskich

Zofia Reutlowa

Czego pragnie kobieta na Ziemiach Odz.

Każda z nas ma jakieś pragnienia, dążenia, plany na przyszłość. Chce ułożyć życie sobie i swoich najbliższych wg. pewnego obrazu, który wypracowała w myśli, a nosi w sercu. I nic dziwnego. Życie nasze, z jednej strony pełne trosk, z drugiej — niepozbawione radości, wymaga postawienia sobie określonego wizerunku, do którego będziemy dążyły z całym uporem i konsekwencją.

Kobiecie jednak, która weszła w nowe życie na Ziemiach Odzyskanych, w chaosie nowych warunków trudno planować życie, ale ma ona już szereg pragnień, które kiedyś w swe plany wkalkuluje. Jakież to pragnienia?

TROSKA O DZIECKO

Pierwsza myśl — troska o dziecko...

Wakacje się skończyły i w związku z nowym rokiem szkolnym pragnieniem wszystkich matek jest by ich dziatwa poszła do szkoły. By na Ziemiach Odzyskanych była dostateczna ilość nauczycieli i szkół odpowiednich typów (zawodowych, ogólnokształcących itp.).

Z wysłaniem swoich dzieci do szkół po naukę łączy się troska zaopatrzenia ich w ubrania, buty, pomoce szkolne. Troska nie byle jaka. Niewątpliwie w tym roku nie każda matka będzie mogła dać swemu dziecku nowe odzienie; na podartym ubranku swego syna niejedną trzeba będzie przypiąć łatę. Ale dziecko, mimo wszystko, do szkoły pójdzie w ubraniu możliwie czystym. I na śniadanie do szkoły też coś niecoś znaleźć się musi...

CHCEMY BYĆ WE WŁASNYM DOMU!

Oprócz tej podstawowej troski o dziecko, kobieta ma wiele innych, wiążących się z ulepszaniem i urządzaniem nowego domostwa.

Na wsi, pc okresie jesiennych prac na roli, kobieta-gospodyni zechce się oddać więcej sprawom zorganizowania domu, który napewno tu i ówdzie tego wymaga. Jak bowiem w okresie letnim i jesiennym najpilniejszymi były sprawy uprawy ziemi i wykorzystania tego wszystkiego, co daje natura, — tak, w okresie późniejszej jesieni i zimy, najpilniejszą potrzebą będzie doprowadzić dom mieszkalny do należytego porządku i wykonać niezbędne naprawy. A z tym się łączy inne, głębokie pragnienie.

Oto — rozumiejąc, w jakim stopniu posiadanie własności ma wpływ na życie rodziny, — oczekuje kobieta na uregulowanie stosunków własnościowych n Ziemiach Odzyskanych. Chce ona wreszcie wiedzieć, czy chałupa, w której mieszka i stołki, które używa w gospodarstwie będą jej własnością, czy też dobrem państwowym, społecznym, „poniemieckim“ itp...

Kobieta, żyjąca w ciężkich warunkach, walcząca narówni z mężczyzną o byt, nie pragnie chwilowo strojów, rozrywek, ale, rozsądna, tak ciężko przez życie doświadczana, chce w pierwszym rzędzie mieć zabezpieczoną przyszłość swoją i rodziny. Dopóki te sprawy nie będą uregulowane, trudno się wziąć, niejednokrotnie, z pełnym entuzjazmem do uporządkowania spraw domu.

NIE CHCEMY WIDZIEĆ NIEMEK

Jeśli już mowa o życiu domowym i rodzinnym, nie sposób pominąć tu bardzo palącej kwestii, która głęboką bruzdą znaczy czoło niejednej kobiety: będzie to sprawa niemek, ich demoralizującego wpływu i wyzywającej postawy wobec społeczeństwa polskiego.

W poprzednim numerze „Osadnika“, w artykule p. t. „Walka z pozostałościami niemczyzny“, przytoczył autor zdanie, tak często będące na ustach niemek, że mężczyźni niemieccy przegrali wojnę, kobiety niemieckie wygrają pokój. Ta pewność siebie niemek wyraża się przede wszystkim w swoistym obcowaniu ich z mężczyznami.

Kwestia pozbycia się niemców i niemek, które w tak wielkim stopniu są odpowiedzialne za wychowanie narodu niemieckiego i ukształtowanie się w nim jego aspołecznych instynktów, jest bardzo pilna. Wtedy dopiero Polka poczuje się w pełni prawdziwą gospodynią na Ziemiach Odzyskanych.

PRAGNIEMY HARMONII SPOŁECZNEJ

Bardziej wrażliwe od mężczyzn, kobiety pragną również, by wszystkie różnice i zadrażnienia, jakie zaistniały pomiędzy Polakami z najrozmaitszych dzielnic Rzeczypospolitej między sobą i pomiędzy polską ludnością miejscową, zostały jak najprędzej załagodzone.

Zdają one sobie sprawę, że trzeba w zgodzie iść naprzód; wtedy życie będzie lżejsze, a dni wypełnione spokojną pracą i życzliwością sąsiadów, którzy, jeżeli są autochtonami, niechże poczują, że przyszła do nich Polska z Jej polskim, sprawiedliwym prawem i z polskim sercem.

Polka na Ziemiach Odzyskanych, i ta zza Bugu, i ta z powstańczej Warszawy, i z przeludnionej wsi rzeszowskiej, i z Podkarpacia, i z robotniczej Łodzi pragnie, by ta cała rozmaita Polska stała się jak najprędzej jedną rodziną, czującą w jednaki sposób!...

JESZCZE JEDNO PRAGNIENIE...

Wreszcie jedno pragnienie pod adresem władz państwowych w terenie: podczas gdy nasi mężowie zajęci są codzienną walką o byt, — na nas niejednokrotnie spadają obowiązki występowania przed władzami państwowymi, jako interesantki, petentki itp. Chciałybyśmy b. widzieć, gdy występujemy w tym charakterze, że stosunek przedstawicieli władz państwowych, począwszy od sołtysa w gminie, a skończywszy na wojewodzie, wobec szarego człowieka jest dojrzały i, że czuja sie

Na czym można oszczędzić?

Ziemie Odzyskane, jak i cały świat, żyją w okresie powojennego zabliźniania ran i odbudowy gospodarczej. Toteż nic dziwnego, że u nas w wielu działach gospodarstwa domowego istnieją rozmaite braki, które trzeba uzupełniać. Zapewne nie tak szybko będziemy się cieszyły z tego, że nasze gospodarstwa domowe są już całkowicie zorganizowane. Dojdziemy jednak do tego codzienną, staranną pracą.

Braki, jakie posiadamy, zmuszają nas, odpowiedzialne za życie domowe naszych rodzin, do bardzo umiejętnego obchodzenia się z tym, co w naszych zasobach gospodarczych istnieje. Toteż, jeżeli nie zawsze jest nas stać na kupienie czegoś nowego, — trzeba umiejętnie konserwować, doglądać i utrzymywać w stanie używalności to wszystko, co znajduje się w naszej dyspozycji, w naszych skromnych gospodarstwach.

Dzisiaj—chciałabym na tym miejscu poruszyć jedną z dziedzin gospodarstwa domowego, a mianowicie— potrzebę troski o odzież i bieliznę domowników. Staranność w tej dziedzinie, niedoceniana niejednokrotnie, przyczynia się w wielkim stopniu do osiągnięcia poważnych oszczędności w kosztach utrzymania domu.

Znany w całej Polsce przedwojenny „Poradnik Związku Gospodyń Domu“ poświęcił temu zagadnieniu wiele miejsca. On to podkreśla, że groza reperacji wisi nad każdą niemal chwilą, wolną od innych zajęć domowych. Jednak choć zdajemy sobie sprawę z konieczności tej pracy, odnosimy się do niej ze wzgardliwą niechęcią Czy na tę niechęć wpływa tylko rodzaj zajęcia, czy także niezorganizowanie go i brak odpowiednich umiejętności? Bodaj wszystkie te przyczyny razem, o czym świadczą niezdarnie wszywane łaty, brzydkie i przesiewające się cery oraz przykre niespodzianki, kiedy to na skutek jakiegoś oberwanego ramiączka lub dziury w pończosze — śpieszącą się do wyjścia gospodyni domu przerzucą trzęsącymi się rękoma szuflady szaf i stwierdza, że zupełnie nie ma co włożyć na siebie...

Ale jeśli kobieta potrafiła udoskonalić i ułatwić pracę domową w tylu dziedzinach, potrafi i tę uprościć.

Od naprawy bielizny i odzieży uchronić się nie możemy. Aby ta czynność przestała być zszywaniem na sobie „od ręki“, co daje nam bardzo marne i na krótką metę obliczone rezultaty, trzeba ją — równie jak i inne zajęcia — w planie pracy uwzględnić i specjalny czas na nią przeznaczyć. Najskuteczniej byłoby codziennie, wieczorem, po zdjęciu ubrania i bielizny, przejrzeć je dokładnie i uszkodzone sztuki odłożyć do naprawienia na dzień następny. Powinien to robić z wieczora każdy z domowników, a nawet kilkoletnie dziecko może odłożyć dziurawą pończochę i ubranie z oberwanym guzikiem.

Godzina czasu o zmierzchu, przy miłej pogwarce, pozwoli nam w owym następnym dniu bez pośpiechu i spokojnie naprawić przygotowaną garderobę.

Jeszcze należy tu wspomnieć, że, oprócz takiego codziennego przeglądu i naprawy, trzeba przewidzieć gruntowną kontrolę uszkodzeń bielizny i odzieży przed każdym praniem.

Poruszyliśmy tutaj jedno z zagadnień, dotyczących troski o utrzymanie jak najdłużej w stanie używalności posiadanych przedmiotów. Oczywiście ta troska powinna się rozciągać na wszystkie działy gospodarstwa. Wtedy szybciej życie nasze dojdzie do stanu ładu, którego tak pragniemy.

Ziemie Odzyskane, rodziny polskie, potrzebują doświadczonych i dbałych gospodyń!

Grażyna

(dokończenie ze str. 14-ej)

oni w stosunku do społeczeństwa jako uczciwi rzecznicy jego trosk, a nie jako wszechwładni panowie jego losów lub nieodpowiedzialni oportuniści, pilnujący wyłącznie osobistych interesów. Niestety, na tym odcinku nie wszędzie jest tak, jak być powinno.

Oto kilka z naszych trosk, które zakłócają nam spokój wtedy, gdy całą uwagę i siłę chciałybyśmy spożytkować do stawiania nowych domostw i odbudowy życia rodzinnego.

Odpowiedzi czytelniczkom

Marii Sk. z Opola. Grzyb drzewny jest niesłychanie trudny do opanowania, zwłaszcza, że spostrzegamy go zazwyczaj wtedy, kiedy zaraza objęła znaczną przestrzeń. Części napadnięte trzeba jak najpilniej usunąć, wyskrobać, zdrowe miejsca napoić naftą, albo roztworem mleka wapiennego z czystym karbolem, w stosunku jeden do dziesięciu. Skuteczny jest też roztwór soli i kwasu bornego. Kilogram soli, 100 g kwasu bornego na 10 litrów wody. W mieszkaniu ten ostatni środek jest najprzyjemniejszy w stosowaniu. Są to sprawy ciężkie do zwalczenia i należą raczej do fachowca.

Red.

Kronika organizacyjna

Prezydium Rady Społecznej

obraduje

POMOC DLA SPÓŁDZIELNI PARCELAC. - OSADNICZYCH

Na posiedzeniu Prezydium Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego w dniu 20 sierpnia b. r. stwierdzono możliwość i zdecydowano, że zostanie okazana daleko idąca pomoc osadnikom przy zakładaniu spółdzielni parcelacyjno - osadniczych oraz przy zagospodarowaniu zagród i osiedli (pożyczki na odbudowę i zabudowę, konie, bydło, trzoda chlewna, narzędzia gospodarskie, doraźny zakup żywności itp.).

RADY SPOŁECZNE OSADNICTWA ZOSTAJĄ POWOŁANE TAKŻE I NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH.

Powołano na Ziemiach Odzyskanych Wojewódzkie i Powiatowe Rady Społeczne Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego na wzór istniejących już na ziemiach starych w celu opieki i pomocy nowym osiedleńcom.

Rady Społeczne Osadnictwa na Z. O. winny wydatnie przyczynić się do usprawnienia całej akcji osiedleńczej.

INSTRUKTORZY — NA ZIEMIE ODZYSKANE

W związku z trudnościami, napotykanymi na Z. O. w pierwszej fazie osiedlania się, — będą (a częściowo już są) wysyłani na Ziemie Odzyskane liczni wyszkoleni instruktorzy, którzy na miejscu mają dopomagać w usuwaniu wszelkich istotnych trudności życia osadniczego.

(dalszy ciąg na str. 16-ej)

WIELOMILIONOWE KREDYTY NA ZAKUP Z DOSTAW UNRRA INWENTARZA ŻYWEGO DLA OSADNIKÓW

Wobec niemożności udzielenia przez Państwo osadnikom większej pomocy w dostawach inwentarza żywego zostały już uruchomione wielomilionowe kredyty na zakup dużych ilości trzody chlewnej, owiec, kóz, drobiu oraz pewnych ilości koni i bydła z dostaw UNRRA

OBOROWE GRUPY SPÓŁDZIELCZE.

Przyjęto jako zasadę wysyłanie osadników lepiej wyposażonych w inwentarze w grupach tak dobieranych, by koń przypadał na 3 rodziny, a krowa na 2 rodziny.

Taka grupa winna łatwiej dać sobie radę ze wszystkimi trudnościami osiedleńczymi

ŚCISŁA WSPÓŁPRACA ZE ZWIĄZKIEM REWIZYJNYM SPÓŁDZIELNI R. P.

Celem usprawnienia pracy Spółdzielni osadniczo - parcelacyjnych na nowych terenach, postanowiono wciągnąć do współpracy Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. w zakresie wielokrotnie większym niż to ma miejsce dzisiaj

Odprawa

Woj. Inspektorów Osadn. Spółdz. - Parc. na Z. O.

W połowie sierpnia b. r. w lokalu Biura Głównego Naczelnej Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego (Warszawa ul. Mokotowska 61) odbyła się odprawa Woje-Spółdz. — Parc
wódzkich Inspektorów Osadnictwa

Na odprawie tej odczytano sprawozdania z poszczególnych województw i omówiono przebieg osadnictwa grupowego na folwarkach poniemieckich powyżej 100 ha, stwierdzając, że osadnictwo spółdzielczo - parcelacyjne wzmaga się z każdym dniem. Największe nasilenie jego przewidywane jest na jesieni.

W wyniku dotychczasowej, zaledwie kilkumiesięcznej, akcji zajęto setki folwarków poniemieckich, wysłano około 1.000 delegacji zwiadowczych, chłopskich, z terenów ziem starych, wyszkolono 200 instruktorów powiatowych osadnictwa. Rozpoczęto już również parcelację w terenie, wysyłając w tym celu zespoły mierniczych dla prac pomiarowych.

Dalsze meldunki

o akcji osadniczej na folwarkach

WOJEWÓDZTWO RZESZOWSKIE

Dnia 16 lipca utworzono 4 spółdzielnie, składające się z 60 rodzin, z inwentarzem w pow. Lignica, w majątkach Miechowice, Janowiczki, Słuchów 2, o ogólnej powierzchni 450 ha.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

Z pow. **Pabianice** wysłano grupę do pow. Nowogród (210 rodzin — 499 osób).

Z pow. **Kutno** wysłano do pow. Choszczno dalszą grupę, która utworzyła spółdzielnię w majątku Kamienna Góra.

Z pow. **Łęczyca** wyjechała delegacja do Chojna, wytypowano tam trzy majątki: Dąbina, Chełm Dolny i Wilkowo Małe. Po powrocie zorganizowano grupę osiedleńców w ilości 52 osób.

Z pow. **Łowicz** delegacje zarezerwowały maj. Smolnica (420 ha) dla 80 rodzin.

Z pow. **Radomsko** wyjechało 500 rodzin.

Z pow. **Rawa Mazowiecka** 10 rodzin osiedliło się w majątku Neufeld pow. Chojnice.

Z pow. **Sieradz** 64 rodziny osiedliły się na 2 majątkach.

Z pow. **Wieluń** 70 rodzin zajęło majątki w powiecie Myślibórz i w pow. Ławiczka.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

Z pow. **Kielce** wysłano delegację, składającą się z 6 osób do Piekarzewa; 27 lipca wyjechało 10 rodzin (25 osób) do majątku Śmiechów; 16-go lipca z gminy Chęciny wyjechały 3 rodziny do pow. Koszalin.

Z pow. **Pińczów** wyjechała grupa 47 rodzin (135 osób) do pow. Wałcz.

Z pow. **Częstochowa** wyjechała grupa osadników, z których część osiadła w Motarzewie, dopełniając istniejącą tam już spółdzielnię; 4 rodziny pozostało w Petersdorfie, 4 rodziny w Sadkowe.

Z pow **Opatów** wysłano 30 delegatów do powiatów Drawsko i Szczecinek; 4. VII. 46 r. wyjechało 19 rodzin do majątków Oberków i Karolewo w pow. Drawsko i 13 rodzin do pow. Szczecinek; 8. VIII b. r. wyjechało 10 rodzin do Szczecinka.

Ogółem z woj. Kieleckiego wyjechało 206 rodzin (594 osoby), zabierając 50 krów, 1 konia, 5 kóz, drób, sprzęt rolniczy.

Z pow **Wieluń** wysłano 40 rodzin (146 osób) do pow. Myślibórz oraz zorganizowano spółdzielnię w pow. Ławiczka.

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE

Z terenu województwa ogółem wysłano 58 delegacji, zarezerwowano 43 majątki, osiedlono 10 majątków; wyjechało 120 rodzin, zorganizowano 1 spółdzielnię.

120.000 ha ziemi pofolwarcznej

przekazano osadnikom

W ramach planowej akcji zasiedlenia i zagospodarowania pojunkierskich folwarków na Ziemiach Odzyskanych przekazano spółdzielniom osadniczo - pacelacyjnym i grupom osadniczym w m-cach czerwcu i lipcu b. r. ponad 120 tys. ha użytków rolnych.

Na Śląsku Dolnym i Opolskim oraz na Ziemi Lubuskiej przekazano na cele osadnicze 99 majątków o ogólnej powierzchni ponad 60 tys. ha. Reszta przypada na województwo szczecińskie, olsztyńskie i gdańskie. Część majątków przekazano zwartym grupom repatriantów.

Delegacje rolników z przeludnionych powiatów centralnych województw zarezerwowały dla siebie dalsze 353 majątki do osiedlenia w m-cach sierpniu i wrześniu br. Delegacje zespołów spółdzielczo-osadniczych z ziem starych w dalszym ciągu wyjeżdżają na Ziemie Odzyskane do powiatów, które przewiduje dla nich plan regionalny.

Po żniwach wzmógł się ruch transportów z rodzinami przesiedleńców na folwarki. Przesiedleńcy wiozą ze sobą inwentarz żywy i martwy oraz zapasy ziarna na siew. Zaraz po przybyciu na miejsce przystępują oni do robót jesiennych na przejętych majątkach.

Wydawca: Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny A. Gozdawa-Reutt. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 61 m. 34. **Nakład 50.000 egz.**

Prenumerata: Kwartalnie 15 zł., półrocznie 30 zł., rocznie 60 zł.; wpłacać na konto PKO, W-wa, Nr. I 1747. z zaznaczeniem dla »Osadnika«

Drukarnia Nr 2 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 B-11201

38.4
BUL. Jag.

Cena zł 3

OSADNIK NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OSADNICTWA

-4 Warszawa, 25 wrzesień — 10 październik 1946 Rok I

Jesienna akcja siewna roku 1946

na Ziemiach Odzyskanych

Plan jesiennej akcji siewnej na Z.O. przewiduje obsiew zbożami ozimymi ogółem 1.200.000 ha. Jesienią r. 1945 obszar zasiewów ozimych szacowany był na 700—750 tysięcy ha. O ile zatem plan tegoroczny zdołamy wykonać w całości, to, biorąc zwłaszcza pod uwagę znacznie staranniejszą uprawę, osiągniemy poważny postęp w dziele rolniczego zagospodarowania tych ziem.

Maksymalna granica naszych realnych osiągnięć w tej dziedzinie jest uzależniona przede wszystkim od ilości siły pociągowej, jaką potrafimy na Z.O. dla upraw jesiennych zmobilizować. W chwili obecnej mamy na tych terenach około 170 — 180 tysięcy koni oraz około 3.500 czynnych traktorów. Jakkolwiek spodziewamy się w najbliższym czasie otrzymać z importu znaczniejsze ilości koni i traktorów, to jednak wg. wszelkiego prawdopodobieństwa nie zdążą one już wejść do pracy w uprawach jesiennych. Jako średnią normę upraw na jednego konia przyjmujemy 5 ha, a na jeden traktor — 100 ha w całym okresie robót jesiennych. Końmi zatem powinniśmy uprawić i obsiać ok. 850 tyś. ha, traktraktorami ok. 350 tys. ha. Pewną, prawdopodobnie dość znaczną, rezerwę w sile pociągowej, stanowią woły i krowy, które w tegorocznych uprawach wiosennych odegrały poważną rolę.

Z ustalonych w planie 1.200.000 ha obsiewów ozimych — 800.000 ha przypada na osadników rolnych, pozostałe 400.000 ha — na majątki państwowe. W dostosowaniu do tych obszarów i w uwzględnieniu ilości koni, posiadanych przez osadników i majątki państwowe, musi być przeprowadzona gospodarka traktorami czynnymi na Z.O. Prawdopodobnie około 900 traktorów przejdzie do dyspozycji Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej na Z. O., pozostała ilość — do dyspozycji majątków państwowych, które w chwili obecnej posiadają na Z.O. ok. 12.000 koni zdatnych do pracy.

Kwoty pieniężne dla Zw. Samopom. Chłopskiej, potrzebne do wykonania orki kredytowej dla osadników nierozporządzających własną siłą pociągową, zostały przez Komitet Ekonom. Rady Min. uchwalone i będą w najbliższych dniach uruchomione. Rozdziału tych kredytów na poszczególne województwa i terenowe ogniwa Zw. Sam. Chłopskiej dokonał w porozumieniu z Gł. Pełnomocnikiem Akcji Siewnej Zarząd Gł. Zw. Sam. Chłopskiej.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powołał specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli: Centr. Urzędu Planow., Min. Roln. i Ref. Roln., Min. Z.O. i Zw. Samopom. Chłopskiej, której zadaniem jest uporządkowanie sprawy pracy traktorów i usuwanie przeszkód w uruchomieniu wszystkich traktorów i możliwie maksymalnym ich wyzyskaniu w akcji siewów jesiennych.

Następnym, podstawowym elementem akcji jest sprawa zapewnienia potrzebnej ilości ziarna do siewu. Komitet Ekonom. Rady Min. postanowił dostarczyć w naturze dla siewów ozimych na Z. O. ok. 120.000 ton ziarna siewnego, w celu rozprowadzenia go między osadników i majątki państwowe **na skrypty dłuższe przy oprocentowaniu 10 od 100** w naturze z terminem zwrotu do dnia 1.XII.1948 r.

Zakup zboża krajowego przeprowadzi Fundusz Aprowizacyjny przy współudziale „Społem".

Zboże zagraniczne otrzymamy w ramach pomocy UNRRA z Czechosłowacji w ilości ok. 57.000

ton oraz z ZSRR w ilości ok. 30.000 ton. Zboże to już zaczęło nadchodzić i w ok. 50% jest już dostarczone do miejsc przeznaczenia, względnie znajduje się w transporcie.

Z ogólnej liczby ok. 120.000 ton ziarna majątki państwowe mają otrzymać ok. 58.000 ton, reszta jest przeznaczona dla osadników.

Został podjęty również największy wysiłek w dziedzinie zmobilizowania potrzebnego taboru kolejowego i samochodowego, aby ziarno do siewu było przewiezione do dnia 20 września na miejsca przeznaczenia.

Tak znaczna pomoc w zakresie dostarczenia przez Państwo możliwie najbliżej warsztatu rolnego ziarna w naturze (ok. 50% całej ilości, potrzebnej do siewu) jest podyktowana koniecznością zużytkowania całej rozporządzalnej siły pociągowej na uprawę i obsiew i nie zajmowania jej w okresie siewów na omłot własnego ziarna, lub dowożenia ziarna, sprowadzanego z odległych od gospodarstw punktów rozdzielczych.

Specjalne środki pieniężne, potrzebne dla finansowania pomocy państwowej w akcji siewów jesiennych, zostały przez Rząd uchwalone i stopniowo są już uruchamiane. Środki te przewidują kredyty: a) bankowe — na zakup zboża do siewu (w łącznej kwocie zł. 933.800.000) w celu rozprowadzenia go wśród rolników na warunkach wzmiankowanych wyżej, na kredytową uprawę i obsiew traktorami dla osadników nie posiadających własnej siły pociągowej, na uprawę leżących dotąd odłogiem obszarów w majątkach państwowych, oraz b) dotacje budżetowe (w kwocie 238.100.000) na pokrycie kosztów przewozów kolejowych, kosztów transportów samochodowych i wydatków administracyjnych aparatu Głównego Pełnomocnika Akcji Siewnej.

Jesienna Akcja Siewna r. 1946, stosownie do uchwał Rady Ministrów z dn. 1 sierpnia r.b., będzie prowadzona na Z.O. w kompetencji Ministra Ziem Odzyskanych, któremu został podporządkowany w tym zakresie Urząd Głównego Pełnomocnika Akcji Siewnej wraz z całym aparatem terenowym.

Wyniki akcji będą w dużym stopniu zależne od zespolenia wysiłków wszystkich współdziałających w niej czynników rządowych i społecznych, a przede wszystkim samych osadników rolnych, których wkład własnej pracy i własnych rozporządzalnych środków uprawy i obsiewu będzie decydował o stopniu wykonania, a miejmy nadzieję i przekroczenia, ustalonego planu.

Na szczególne podkreślenie zasługuje udział Wojska Polskiego w realizacji planu. Wzięło ono na siebie obowiązek obsiania 50.000 ha. Ministerstwo Obrony Narodowej, w specjalnym rozkazie Marszałka Polski, ustaliło rozdzielnik powyższego obszaru pomiędzy poszczególne D.O.W.

Mgr A. Stelmach

Nasza odpowiedź

Realizując zasady uchwalonego niedawno dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Z. O. i b. W. M. Gdańska — Rząd rozpoczyna z dniem 1.X. przeprowadzenie w terenie czynności przygotowawczych do nadawania ziemi na własność, tak, by z chwilą, gdy zatwierdzenie dekretu przez Prezydium K.R.N. nada mu ostatecznie niewzruszalną moc prawa, nic już nie powodowało niepotrzebnej zwłoki i nie opóźniało przejścia ziemi poniemieckiej w ręce chłopa polskiego na wieczystą własność.

Kto i w jakim zakresie oraz na jakich warunkach ma otrzymać ziemię — o tym była już mowa w poprzednich numerach „Osadnika".

Na tym miejscu chcę podkreślić znaczenie, jakie ma wspomniana akcja wobec ostatnich wystąpień zachodnich przyjaciół Niemiec. P. Byrnes w Stuttgarcie nie powiedział nic nowego, nic takiego, coby było niespodzianką, czymś niezwykłym u ludzi tego typu, u ludzi, dla których groza wojny sprowadza się do drobnych ograniczeń życia codziennego i którzy oglądali krwawe jej oblicze, siedząc wygodnie w fotelu kina. Dla nich łapanki uliczne, egzekucje, obozy koncentracyjne, usystematyzowane i zmechanizowane morderstwo milionów ludzi — to przesada propagandy wojennej, przeciętny zaś Niemiec — znakomity wykonawca wszystkich zbrodniczych pomysłów wodzów III Rzeszy — to człek uczciwy, systematyczny i porządny, w którym radby widzieć jak najprędzej swego klienta — ekonomicznie i politycznie. W tych warunkach rzeczywiście można sobie pozwolić na beznamiętne rozstrząsanie spraw obcych bez „niskiego uczucia gniewu i zemsty".

Jakże mamy ustosunkować się do tych wynurzeń, tak brutalnie przekreślających szczytne deklaracje wielkiego i prawdziwego przywódcy ludu Amerykańskiego F.D. Roosevelta — o „Polsce — natchnieniu narodów"?

Jedyną odpowiedzią jest czyn.

Nic prawdziwszego jak zdanie, iż ziemię zdobywa się krwią, ale utrzymuje się pracą. Myśmy uiścili cenę tych ziem hojnie — na obydwa sposoby. Mówią za nas groby niezliczonych bojowników zamierzchłej przeszłości i dnia wczorajszego. Mówi za nas liczba przeszło 4 milionów Polaków, osadzonych na tych ziemiach w nieprawdopodobnie krótkim okresie czasu, w najcięższych warunkach powojennego zniszczenia i dezorganizacji, mówią pola uprawne, wydarte chwastom i dymiące kominy fabryk.

Świadomość możliwości, jakie tkwią w duszy Narodu Polskiego, pozwala nam spokojnie patrzeć w przyszłość. W walce o zwycięstwo moralności ludów miłujących pokój nad moralnością międzynarodowych handlarzy nie jesteśmy odosobnieni: solidaryzują się z nami wszystkie narody, bezpośrednio doświadczone przez wojnę, zwłaszcza narody słowiańskie, najbardziej narażone na ataki niemieckiej wściekłości. Zwycięski wysiłek tych ostatnich pozwolił nam na zrealizowanie na-

szych praw do tych ziem, — praca nasza utrzymuje je i zespoli w jedną potężną całość z resztą Rzeczypospolitej.

Przeciw tym faktom nie pomogą „pobożne" życzenia zamaskowanego hitleryzmu niemieckiego i stuttgarckie mowy ich przyjaciół. Nie oni przyczynili się do powrotu Ziem Odzyskanych do Macierzy i nie oni będą decydować o ich przyszłości. Dlatego też Rząd i społeczeństwo może z całym spokojem realizować program zagospodarowania i zasiedlenia Ziem Odzyskanych, w którym tak ważną rolę odgrywa rozpoczęta akcja uwłaszczeniowa.

Osadnik polski, wrośnięty we własny kawał ziemi, od Odry, Nisy i od brzegów Bałtyku odsunąć się nie da!

Z zagadnień osadnictwa miejsko-przemysłowego

Uruchamianie przemysłu w półn. woj. Z. O.

Zagadnienie uruchomienia przemysłu na Z. O. jest problemem pierwszorzędnej wagi, wiążącym się ściśle z rozwojowymi możliwościami tych ziem, a przede wszystkim — z losami dalszego osadnictwa ludności nierolniczej. Z tego też względu konieczne jest uzupełnienie ogólnopaństwowego planowania gospodarczego pewnymi uzasadnionymi względami regionalnymi.

Na pierwszy plan wysuwają się tu północne województwa Z. O. i to z tego względu, że stopień ich uprzemysłowienia również i w ramach gospodarstwa niemieckiego był znacznie niższy od stanu w wojew. południ. Trzeba poza tym uwzględnić i tę okoliczność, że zakłady przemysłowe w województwach półn. uległy bardzo poważnej dewastacji, która również utrudnia ogromnie aktywizację gospodarczą tych terenów.

Z uwagi na te specjalne trudności, o charakterze w znacznej mierze regionalnym, trzeba podchodzić również i do zagadnień gospodarczych wojew. półn. w płaszczyźnie regionalnej.

Uwzględniła te motywy w swej pracy specjalna Międzyministerialna Komisja do Spraw Uruchomienia Przemysłu na Ziemiach Odzyskanych i w pierwszym etapie swej działalności zajęła się przede wszystkim terenami woj. szczecińskiego, gdańskiego i olsztyńskiego.

Rozpatrując możliwości uruchomienia dalszych przedsiębiorstw przemysłowych w województwach północnych, trzeba w pierwszym rzędzie zdawać sobie sprawę z tego, że te wszystkie zakłady pracy, które nadawały się do natychmiastowego uruchomienia, wzgl. których uruchomienie wymagało stosunkowo małych nakładów, zostały już puszczone w ruch, pozostały zaś w zasadzie tylko te obiekty, które wymagają znacznych inwestycji.

Oglądającemu puste hale fabryczne, zniszczone urządzenia i zburzone zabudowania, mogą nasuwać się wątpliwości co do realizacji planów uruchomienia przedsiębiorstw tego rodzaju. Niemniej jednak szereg czynnych już dzisiaj placówek przemysłowych nie inaczej wyglądał w chwili, gdy przystępowano do pracy nad ich odbudową. Żmudny wysiłek gromadzenia i remontu rozproszonych w terenie maszyn został podjęty i akcja ta w pewnej mierze ułatwi wprowadzenie w życie istniejących zamierzeń co do uruchomienia dalszych przedsiębiorstw. Zresztą — stwierdzić trzeba, że projekty poszczególnych Centralnych Zarządów, Zjednoczeń przemysłowych oraz resortów gospodarczych uwzględniają realne możliwości w tym zakresie

Nie jest rzeczą możliwą dokonać na tym miejscu zupełnego wyliczenia tych wszystkich zamierzeń, o których mowa powyżej; warto jednak wskazać przykładowo na niektóre znamienne projekty, posiadające duże znaczenie dla terenu.

W Szczecinie np. zostaną uruchomione zakłady samochodowe (dawn. firmy „Stoewer"). W Szczecinie również zostanie odbudowana huta Stołczyn, której urządzenia częściowo się zachowały; prace podjął Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego. Jednym z mniejszych obiektów w Szczecinie, co do odbudowy i uruchomienia którego zapadła ostatnio decyzja, jest fabryka tlenu.

Wielkie znaczenie gospodarcze posiadać będzie w przyszłości fabryka sztucznego jedwabiu w Żydowinie, której odbudowa wymaga bardzo znacznych nakładów, ale została uwzględniona w planach inwestycyjnych włókien sztucznych.

Przemysł cukrowniczy na Pomorzu Zachodnim rozwijał się w oparciu o dogodne warunki buraka cukrowego i, jak wykazało tegoroczne doświadczenie, baza surowcowa dla tego przemysłu istnieje. To też projekt odbudowania i uruchomienia cukrowni w Kluczewie (obok niezdewastowanej cukrowni w Gumieńcach) ma swe uzasadnienie gospodarcze mimo, że cukrownia ta pozbawiona jest obecnie urządzeń.

Duże znaczenie dla Pomorza Zachodniego posiada przemysł drzewny, którego ośrodki w Gołonogu i Słupsku zostaną niewątpliwie, obok innych już obecnie czynnych, uruchomione.

Również i Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego realizuje w swoim zakresie plan uruchomienia dalszych przedsiębiorstw. Dużym przedsiębiorstwem, które się obecnie montuje, jest fabryka maszyn (dawn. Ventzki) w Słupsku.

Przemysł ziemniaczany, mający z racji specyficznej struktury gospodarczej Pomorza Zachodniego duże znaczenie dla rozwoju i ożywienia gospodarczego województwa, dysponuje szeregiem fabryk o kompletnych urządzeniach, które nie są czynne w roku bieżącym z powodu braku surowca. W miarę zagospodarowania rolniczego Pomorza Zachodniego przemysł ten ruszy, stanowiąc jedną z najważniejszych pozycji w bilansie gospodarczym tych terenów.

Dane, dotyczące zamierzeń w woj. olsztyńskim, omówimy w następnym numerze „Osadnika".

Leopold Gluck,
Dyr. Dep. Planowania M. Z. O.

Mieszkania się znalazły...

Coraz częściej słyszy się o przeludnieniu miast i wynikających stąd trudnościach mieszkaniowych — i to już nie tylko na ziemach starych lecz nawet na Z. O.

Są miasta na Z. O., w których ludzie pracy całymi miesiącami bezskutecznie oczekują na przydział mieszkania; cały szereg przedsiębiorstw, o dużym państwowym znaczeniu, nie może angażować nowych sił i rozszerzyć produkcji, bo... brak w mieście mieszkań dla nowych pracowników. Zarządy Miejskie, władze kwaterunkowe i inne czynniki, odpowiedzialne za przebieg i organizację akcji osiedleńczej — mówią ze swej strony wiele o przeludnieniu miast i bezradnie rozkładają ręce.

Sam fakt zapełnienia się miast na Z. O. cieszy nas oczywiście. Świadczy to o silnym parciu elementu polskiego na ten teren i o szybko postępującym procesie repolonizacji.

Z drugiej strony, fakty przeczą twierdzeniu, że mieszkań dla niezbędnych na miejscu pracowników znaleźć nie podobna. Fakty świadczą nie tyle o skrajnym przeludnieniu miast, ile o nadmiernym apetycie niektórych „pionierów", zajmujących po kilka mieszkań — z jednej strony, a o niedołęstwie czynników, odpowiedzialnych za porządek w miastach — z drugiej.

Typowym pod tym względem przykładem była, trwająca od paru miesięcy, akcja reemigracji polskich górników z Francji. Szczególnie w późniejszym jej okresie — sprawa reemigracji napotkała na poważne trudności w związku z koniecznością przydzielania mieszkań powracającym górnikom. Sprawa nabrała charakteru aż tak jaskrawego, że interweniować w terenie musiał bezpośrednio Wydział Osadnictwa Miejskiego Min. Z. O.

I co się okazało? Oto w **Wałbrzychu,** gdzie wedle opinii miejscowych władz kwaterunkowych już i szpilki pomieścić nie można było — komisja ministerialna, która udała się na miejsce — znalazła **1600 lokali mieszkalnych;** podobnie znaleziono w **Gliwicach 600, a w Bytomiu 100** mieszkań! Łącznie uzyskano pomieszczenie dla 2300 rodzin. Górnicy polscy, powracający do Kraju otrzymali dach nad głową.

Byłoby bardzo wskazane, aby także w innych miastach na Z. O., w których zachodzą podobne zjawiska jak w Wałbrzychu, Gliwicach i Bytomiu, czynniki odpowiedzialne za politykę mieszkaniową i osiedleńczą, wzięły sobie ten przykład do serca i zaczęły same u siebie robić porządek — nie oczekując na interwencję Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Zwłaszcza — niech o tym pomyślą Wrocław i Olsztyn.

J.N.

Ziemie Odzyskane spieszą z pomocą Warszawie

Miesiąc wrzesień, w którym Warszawa dwukrotnie ponosiła największe ofiary krwi, został poświęcony intensywnej akcji odbudowy zniszczonej Stolicy.

Sami warszawiacy, zorganizowani w związkach zawodowych, nie oglądając się na pomoc, stanęli do pracy z łopatą i kilofem w ręku. I tak np. w dniach 2, 3, 4 września pracownicy Ministerstwa Ziem Odzyskanych oczyszczali skwer na Krakowskim Przedmieściu; pracowano bardzo intensywnie, o czym świadczy fakt, że na jedną osobę dziennie wypadał 1 samochód ciężarowy (4—5 ton) gruzu, załadowanego i następnie przez tę samą osobę wyładowanego.

Obok warszawiaków w akcji odbudowy Stolicy staje cała Polska. Wszystkie miasta i ośrodki sygnalizują chęć wzięcia w niej udziału.

Również i Ziemie Odzyskane nie pozostają w tyle. Osadnicy, w olbrzymiej większości sami potrzebujący pomocy, pragną przyczynić się, choćby drobną ofiarą, do odbudowy Stolicy; trudności, z jakimi się borykają, zbliżone są do kłopotów warszawiaków — stąd płynie większe wśród nich zrozumienie dla akcji pomocy Warszawie.

O konieczności ofiar na ten cel nikogo w Polsce na szczęście nie trzeba przekonywać. Płyną one samorzutnie i są dowodem głębokiej miłości, jaką żywi cały Kraj do swej bohaterskiej Stolicy. By jednak stworzyć ramy dla planowej akcji (bo tylko taka może dać poważne rezultaty), zostały wydane zarządzenia, ustalające pewne wytyczne. Do takich należy zarządzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych, wydane w porozumieniu z Naczelną Radą Odbudowy Stolicy w dniu 28.VIII.46 r., a skierowane do ob. ob. Wojewodów na obszarze Ziem Odzyskanych. W chwili ukazania się tego numeru akcja wrześniowa będzie na ukończeniu. Jesteśmy pewni, że Ziemie Odzyskane nie znajdą się na szarym końcu przy ogłaszaniu jej wyników.

Z. K.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Kosowska Helena — wś Andrzejewo, p-ta Żuków. — Cieszymy się, że „Osadnik" trafił do gustu. Warunki prenumeraty i nr konta P. K. O. podane są na ostatniej stronie.

Ob. Ząbek Stefan—Wałbrzych.—Zasadniczo „Osadnik" nie zajmuje się dostarczaniem posad. Wasze podanie skierowaliśmy do Biura Głównego Rady Spółdz. Osadn. Spółdz. - Parcelac.

Ob. Osiński Wincenty — wś Nadrzeczna, p-ta Pasłęk. — W niniejszym numerze poświęciliśmy reportaż Ziemi Warmijsko-Mazurskiej. Bardzo nam zależy na stałym kontakcie z osadnikami. Za zaproszenie dziękujemy, przy okazji skorzystamy.

Ob. Malanek Alojzy (?) — Nowa Wieś, p-ta Lębork. — Waszą sprawą zajęło się Min. Ziem Odz.

Ob. Podgórski Józef — Lębork. — Pow. Dębica którego pochodzicie, przydzielono pow. Namysłów na Dolnym Śląsku (w/g planu regionalnego). Winien się Ob. zgłosić do Pow. Rady Osadn. Spółdz. Parcelacyjnego w Dębicy, najlepiej za pośrednictwem Starostwa.

Red.

386

A. Gozdawa-Reutt

Podstawowe zasady projektu dekretu
o przekazywaniu przez Państwo osadnikom mienia nierolniczego

Jednym z doniosłych, dalszych kroków na drodze porządkowania życia Ziem Odzyskanych, stanie się dekret o przekazywaniu przez Państwo osadnikom mienia nierolniczego. Został on uchwalony przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dniu 10 września 1946 r. po czym zostanie wniesiony na plenarne posiedzenie Rady Ministrów celem zatwierdzenia. Już dzisiaj jednak można omówić jego ogólne zasady, bowiem ewentualne zmiany w dekrecie nie będą miały w żadnym wypadku charakteru zasadniczego..

CELE GŁÓWNE DEKRETU

Jakiż jest jego cel główny?

Celem tym jest zasiedlenie i zagospodarowanie miast i osiedli fabrycznych Z. O. według zasad polskiego porządku prawnego, polskiego życia gospodarczego i zgodnie z duchem polskiej kultury.

Celem tym jest, dalej, uregulowanie stosunków własnościowych, ich pełna normalizacja i wyeliminowanie, tym samym, z życia wszelkiej płynności, niepewności i względności, które życie to utrudniają i bynajmniej nie sprzyjają procesowi repolonizacji tych ziem.

Celów, jakie ma spełnić dekret, — jest więcej.

Ktoś słusznie powiedział, że w dekrecie tym jest „natłok dobrych celów". I tak być musi, choć bardzo to komplikuje ich realizację.

Dekret bowiem, realizując zagospodarowanie i zasiedlenie Z. O., — nie może zlekceważyć słusznych interesów Skarbu Państwa, a więc — interesów całego Narodu;

dekret chce dać podstawy życia tysiącznym masom repatriantów;

dekret chce podać rękę olbrzymim rzeszom tych, którzy ponieśli straty materialne w zburzonych miastach Polski;

dekret ma się stać narzędziem zespolenia olbrzymiego terenu Z.O. z resztą terytorium Państwa, narzędziem procesów unifikacyjnych;

dekret usiłuje dać podstawy pod ogólną stabilizację stosunków społeczno-gospodarczych na Z.O.;

dekret pragnie powiązać człowieka z życiem gospodarczym Z. O. i zbudować w ten sposób trwały fundament pod jego egzystencję;

dekret ma wreszcie i aspekty moralne: chce pomóc słabszym — daje ekwiwalent majątkowy repatriantom, wyraża troskę o byłego żołnierza i o inwalidę, więźnia hitlerowskiego, o Polaków, zasłużonych w walce o sprawę polską w Niemczech przed 1939 r., wreszcie — o osoby szczególnie zniszczone wskutek działań wojennych.

Jest za tym istotnie „natłok dobrych celów". I nie można dać właściwie żadnemu z nich pierwszeństwa nad innymi. Między nimi nie ma prymatu! A trudność cała, i mądrość jednocześnie, polega na uwzględnianiu wszystkich słusznych potrzeb.

RAMOWOŚĆ I ELASTYCZNOŚĆ DEKRETU

W ten sposób — dekret, pomyślany ogólnie jako instrument polityki osiedleńczej i zagospodarowania Z. O., został skonstruowany ramowo, elastycznie, by mógł uwzględniać wszystkie ewentualności i rozliczne rozwiązania w zależności od podstawowych celów, jakim ma służyć. Stąd — normy dekretu nie mogą być zbyt sztywne. W ramach zaś jego z umiarkowaną swobodą mają się obracać przepisy wykonawcze.

Podstawowym rysem niezbędnej giętkości dekretu jest zrealizowana w nim elastyczna koncepcja rozdysponowania mienia, a mianowicie forma sprzedaży reglamentowanej. Zasadniczo bowiem, tylko repatriantom i zdemobilizowanym żołnierzom przysługiwać będzie prawo otrzymania majątku tytułem nadania bezpłatnego.

POSTULAT UPRZYWILEJOWANIA CZŁOWIEKA

Dekret usiłuje zrealizować możliwie szeroko postulat uprzywilejowania człowieko na Z. O. Osiedleniec na tych ziemiach nie powinien mieć, rzecz jasna, w żadnej dziedzinie życia sytuacji gorszej od reszty obywateli, a przeciwnie — w wielu wypadkach musi mieć sytuację lepszą. Rozsądny prawodawca rozumie że człowiekowi na Z. O., a zwłaszcza przesiedleńcowi, dać trzeba zachętę i pobudzić go do decyzji.

WŁASNOŚĆ PRYWATNA

Tą zachętą w pierwszym rzędzie jest zasada przekazywania mienia na własność, w trybie nadań bezpłatnych (odnośnie repatriantów i zdemobilizowanych żołnierzy) oraz sprzedaży reglamentowanej w stosunku do wszystkich, którzy zechcą zamieszkać na Z. O. i pracą swoją, w miarę możliwości, przyczynić się do ich zagospodarowania.

Warunki nabycia mienia muszą być dla nowonabywcy dogodne i dostępnie wyszacowane.

Dalszą zachętą jest tendencja poszanowania praw nabytych dotychczasowych posiadaczy.

CHARAKTER PRZEJŚCIOWY AKTU USTAWODAWCZEGO

Normy prawne, dające podstawę akcji osiedleńczej i zagospodarowania Z. O. drogą rozdysponowania mienia, — muszą w wielu wypadkach mieć charakter przejściowy w tym sensie, że po upływie pewnego czasu — okresu początkowego — wszelkie odrębne instytucje i odrębności postępowania będą musiały stopniowo ustąpić miejsca ogólnopaństwowemu porządkowi prawnemu i powszechnie w Państwie obowiązującemu ustrojowi gospodarczemu.

I tak np. wszelkie ograniczenia prawa własności, jak np. niemożność zbywania nabytego mienia

przed upływem pewnego czasokresu, — będą miały wyraźny charakter przejściowy, uzasadniony koniecznością wyeliminowania skłonności i przejawów spekulacji, jakie zawsze mogą towarzyszyć operacjom gospodarczym, zwłaszcza, gdy planowany zasięg ich i rozmiary są tak poważne.

MODEL GOSPODARCZY Z. O.

Realizowany przez dekret model gospodarczy nie może odbiegać i nie odbiega od takiegoż modelu ziem macierzystych. Kryje się w tym nie tylko problem doktrynalny, ale i taktyczny, chodzi mianowicie o to, by procesy unifikacyjne postępowały jak najszybciej, co, oczywiście, jest możliwe przy jednolitej strukturze socjalnej i gospodarczej terenów, tworzących formalnie całość polityczną.

Dlatego też dekret będzie realizował na Z. O. model gospodarczy, w którym, oprócz sektora państwowego, będzie rozwijał się zarówno sektor spółdzielczy, jak i prywatny.

Gdy chodzi o spółdzielczość — wielkie pole do działania otwiera się szczególnie przed wszelkimi formami spółdzielczości budowlano - mieszkaniowej. Państwo pragnie, by w miarę możliwości, największa liczba obywateli miała własny dach nad głową w domach jednorodzinnych, lub spółdzielczych.

Doceniając wartość zdrowej inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym, zwłaszcza w okresie odbudowy, doceniając wartość prężności tej inicjatywy, dynamizmu i intensywności, — Państwo dało w dekrecie podstawy do jej działania przede wszystkiem **przez uregulowanie stosunków własnościowych.** Bowiem — żywotna inicjatywa prywatna rozwijać się może jedynie w oparciu o własność. Ponadto dekret przewidział daleko idące ulgi podatkowe oraz wyraźnie zarządził, że do przekazanych przedsiębiorstw stosuje się przepisy ustawy z dnia 3.I.46 r. o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej.

Tyle, jeśli chodzi o ogólną ocenę i ogólne uwagi o dekrecie, który już w niedługim czasie wkroczy w życie ze swymi normami. W najbliższym numerze „Osadnika" zajmiemy się omówieniem części szczegółowej, poszczególnych instytucji i przepisów dekretu.

Polskie prawa na Ziemiach Odzyskanych

Z jakich ulg podatkowych korzystać będą osadnicy?

POMOC BEZPOŚREDNIA I ULGI PODATKOWE

Do formy pomocy bezpośredniej należy zaopatrzenie osadników w inwentarz żywy, narzędzia rolnicze i udzielanie im kredytów na dogodnych warunkach. Możliwości Państwa są tutaj niestety ograniczone.

Natomiast w bardzo szerokim zakresie mogą osadnicy korzystać z ulg podatkowych, polegających na całkowitym lub częściowym umarzaniu należności podatkowych.

KTO KORZYSTA Z ULG PODATKOWYCH?

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 12 marca 1946 r. postanawia, że z ulg podatkowych korzystać mogą następujące osoby:

a) zamieszkałe do dnia 1.IX.1939 r. na obszarach Związku Radzieckiego i w czasie od 1 stycznia 1944 r. do 30 czerwca 1946 r. przesiedlone do Polski a także te z wyżej wymienionych, które w związku z okupacją niemiecką znalazły się przymusowo poza terenem Polski (np. wywiezieni do Niemiec, czy innych krajów na roboty) i powróciły do Kraju do dn. 30 czerwca 1946 r.,

b) zamieszkałe na obszarze Polski, które wskutek działań wojennych znalazły się na terenie Z.S.R.R., lub w związku z okupacją niemiecką znalazły się przymusowo poza terenem Polski, a do dn. 30.VI.1946 r. zostały przesiedlone, albo wróciły do Polski i zamieszkują w innym miejscu niż to, które miały do 22 lipca 1944 r. (Jeśli więc ktoś zamieszkiwał np. w Krakowie, po czym został wywieziony do Niemiec i wrócił następnie do Krakowa, nie korzysta z ulg podatkowych, jeśli natomiast osiedli się gdzie indziej, — ulgi mu przysługują).

Wszystkie osoby wymienione w pkt. a) i b) muszą posiadać zaświadczenia P.U.R., stwierdzające że są repatriantami z terenów, o których była mowa. Osoby narodowości polskiej, które przed dn. 1.9.39 r. nie posiadały obywatelstwa polskiego, a okażą takie zaświadczenie, mają także prawo do ulg.

ZASADY ZWALNIANIA OD PODATKÓW OSÓB, POSIADAJĄCYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIE

Te spośród wymienionych wyżej osób, które posiadają gospodarstwa wiejskie, są zwolnione od wszystkich podatków państwowych, według następujących zasad:

1) osadnicy, którzy powrócili do Polski w czasie od 1 stycznia 1944 r. do 30 czerwca 1945 r. są zwolnieni od podatków państwowych za rok 1944 i 1945,

2) osiedleni w czasie od 1 lipca 1945 do 31 grudnia 1945 r. zwolnieni są od podatków za rok 1945 i 1946,

3) osiedleni od 1. I.46 do 30.VI.46 zwolnieni są na okres roku 1946 i I półrocze 1947 r.

Wszyscy pracownicy zwolnieni są podatku od wynagrodzeń na tych samych zasadach co rolnicy.

ZASADY ZWALNIANIA OD PODATKÓW INNYCH OSADNIKÓW

Inni osadnicy (oprócz tych, którzy osiedlili się w powiecie gliwickim, zabrskim i bytomskim) zwolnieni są od podatków państwowych (za wyjątkiem

(Dokończenie na str. 7-ej)

Szkolą się nowi starostowie dla Z. O.

W stałej trosce o dostarczenie podległym sobie terenom wartościowych pracowników na stanowiska w administracji ogólnej, Min. Ziem Odzyskanych przystąpiło do poważnej akcji szkoleniowej kandydatów na starostów i wicestarostów na Z. O.

W dn. 2 września został otwarty w Warszawie specjalny kurs administracyjny. Chodzi przede wszystkim o wyszkolenie nowego typu starosty i wicestarosty, zdolnych do reprezentowania władz Państwa w sposób kompetentny, ideowy i ofiarny.

Otwierając Kurs, Dyr. Gabinetu Ministra Z. O. mgr Jaśkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którym silnie zaakcentował, że starosta, wicestarosta i kierownik referatu w Polsce dzisiejszej musi mieć poza przygotowaniem teoretycznym i praktycznym cechy charakteru w wielu wypadkach odmienne od kwalifikacji, jakie wystarczały w dobie przedwojennej. Musi mieć w pierwszym rzędzie poczucie, że spełnia misję historyczną na ziemiach, oderwanych od stuleci od pnia macierzystego i zgermanizowanych. Zespolenie tych ziem gospodarcze i narodowe z resztą Kraju — to wielki cel, który winien przyświecać każdemu pracownikowi administracji państwowej na Z. O.

To cel zasadniczy, podstawowy. Tkwią w nim cele wtórne, cząstkowe, szczególne. Dyr. Jaśkiewicz je wymienił. Są one następujące:

1) repolonizacja tubylczej ludności polskiej na wpół zgermanizowanej,
2) zespolenie różnych grup polskich, które na Ziemiach Odzyskanych spotykają się w drodze procesów repatriacji i osadnictwa, żeby tworzyły jedno organiczne społeczeństwo,
3) zadania gospodarcze: efektywne objęcie obszarów rolnych, leśnych, kopalni i zakładów przemysłowych.

— Rozpoczynamy — mówił dyr. Jaśkiewicz — wielką akcję przekazania mienia poniemieckiego instytucjom państwowym, samorządowym, spółdzielczym i osobom prywatnym. Jesteśmy w toku akcji odbudowy zniszczonych gospodarstw, akcji parcelacyjno-osadniczej, akcji odbudowy zniszczonych warsztatów przemysłowych, akcji zastępowania fachowców niemieckich w kopalniach, hutach i fabrykach siłami polskimi.

„Zadania wyliczone — w/g słów dyr. Jaśkiewicza — starczyłyby w normalnych warunkach na pracę dla całego pokolenia, a wykonane być muszą w ciągu lat najbliższych. Nie wszystkie wymienione zadania wykonują starostowie i im podległe urzędy bezpośrednio. Zadania te wykonuje aparat szeregu resortów, każdy po swojej linii działania. Starosta jednak jest tu czynnikiem skupiającym i koordynującym działania poszczególnych sektorów administracyjnych i gospodarczych. Nie wszyscy dzisiaj starostowie doceniają i umieją wykorzystać wszystkie uprawnienia, jakie im daje dekret o zarządzie Ziem Odzyskanych; uprawnienia, które starostom pozwalają na wykonanie wielkich i trudnych zadań, za które są oni jako gospodarze powiatu odpowiedzialni. Nie wszyscy też starostowie umieją posługiwać się własnym aparatem urzędniczym z powodu niedostatecznego przygotowania teoretycznego. Luki w tym zakresie ma wypełnić kurs".

Wykładowcami Kursu są najbardziej doświadczeni wyżsi urzędnicy Min. Z. O. i innych resortów.

Kończąc swe przemówienie, dyr. Jaśkiewicz wyraził pogląd, że zadania, jakie stoją przed Polakami, a w szczególności przed kierownikami na Ziemiach Odzyskanych, są zadaniami, przekraczającymi możliwości i siły ludzi przeciętnych. Wymagają one wysokich kwalifikacji umysłowych i moralnych. Wymagają wielkiej inteligencji, ogromnej energii, zdolności do poświęceń, nieskazitelności moralnej. W dobie demoralizacji powojennej społeczeństwa, starostowie winni świecić przykładem w rozumieniu interesu publicznego wśród rzesz pracowników.

(Dokończenie ze str. 6)

opłat stemplowych, podatku od wzbogacenia wojennego, podatku spadkowego i obowiązku nabycia kart rejestracyjnych) według następujących zasad:

1) przybyli na teren Z. O. w czasie od 1.I.1944 do 30.VI.1945 r. — zwolnieni od podatków za rok gospodarczy 1945,

2) przybyli na teren Z. O. w czasie od 1.VII.1945 do 31.XII.1945 r. — zwolnieni są od podatków za rok gospodarczy 1945 i I półrocze 1946 r.,

3) przybyli na teren Z. O. w czasie od 1.I.1946 do 30.VI.1946 r. — zwolnieni są od podatków za rok gospodarczy 1946.

Każdy, kto posiada uprawnienia do zwolnienia go od podatku, winien złożyć do Urzędu Skarbowego podanie, załączając odpowiednie dokumenty.

ZWOLNIENIA OD PODATKU OBROTOWEGO I DOCHODOWEGO ZA LATA 1946 i 1947

Niezależnie od wyliczonych już ulg, osadnicy, którzy w ciągu roku 1946 przybyli na teren Z. O. oraz autochtoni, którzy w roku 1946 uzyskali obywatelstwo polskie, a w czasie wojny ponieśli straty, mogą otrzymać zwolnienia całkowite lub częściowe od podatku obrotowego i dochodowego za lata 1946 i 1947. Ulgi te dotyczą także osób prawnych, a więc spółek, spółdzielni, między nimi także spółdzielni parcelacyjno-osadniczych.

Celem uzyskania zwolnienia od podatku, należy złożyć podanie, które musi być zaopiniowane przez Referat lub Wydział Osiedleńczy, po porozumieniu się co do stanu materialnego osadnika ze Zw. Samopomocy Chłopskiej, Izbą Przem.-Handl., lub Izbą Rzemieślniczą, zależnie od tego, czy osadnik jest rolnikiem, kupcem, czy też rzemieślnikiem.

Podania, z załączoną opinią i zaświadczeniem Komisji Osiedleńczej lub P.U.R., stwierdzającym termin osiedlenia, kieruje się do Izby lub do Urzędu Skarbowego.

ULGI PODATKOWE OSADNIKÓW WOJSKOWYCH

Osadnicy wojskowi, zdemobilizowani w latach 1945 i 1946, osiedleni na obszarze powiatów, przeznaczonych na osadnictwo wojskowe, zwolnieni są do końca 1947 r. z należności za podatki: obrotowy, dochodowy i od wynagrodzeń, należne od gospodarstw lub przedsiębiorstw na tym obszarze położonych, lub od wynagrodzeń, otrzymywanych za pracę na tym terenie.

ULGI OD PODATKÓW SAMORZĄDOWYCH

Osadnicy mają także możność uzyskania ulg od podatków samorządowych, jak np. podatek gruntowy. Aczkolwiek samorządy nie są w stanie udzielać tych ulg w szerokim zakresie, udzielają ich jednak osadnikom w miarę możliwości.

Stefan Przywecki

Tryb przekazywania majątków

(Uzupełnienie)

W nr. 2-gim „Osadnika" podawaliśmy omówienie zarządzenia Min. Z. O. z dnia 27.VII 46 r. w sprawie trybu przekazywania majątków na Ziemiach Odzyskanych. Obecnie, w ślad za tym zarządzeniem ukazało się uzupełnienie z dnia 5.IX.46 r.

WPIS DO REJESTRU HANDLOWEGO

W związku z pkt. 5 tego zarządzenia, mówiącym o przejmowaniu majątków przez formalnie obrany zarząd spółdzielni, Ministerstwo wyjaśnia, że spółdzielnie osadniczo - porcelacyjne, do czasu wpisania do rejestru spółdzielni w wydz. handl. właściwego Sądu Okr., nie mają prawa zbywać lub usuwać poza obręb majątku jakichkolwiek zapasów, inwentarzy żywych i martwych, siana, słomy, nawozu oraz jakichkolwiek przedmiotów, znajdujących się na terenie majątku, a przekazanych spółdzielni przez właściwe władze. Odpowiednie zobowiązanie winno być zamieszczone w protokóle zdawczo - odbiorczym i podpisane przez członków zarządu spółdzielni przy przekazywaniu majątku. Spółdzielnie, wpisane do rejestru, uzyskują pełne prawa dysponowania przekazanym majątkiem w ramach ogólnego ustawodawstwa.

WŁADZA OSADNICZA MOŻE UZALEŻNIĆ PRZEKAZANIE MAJĄTKU OD ZAŁOŻENIA SPÓŁDZIELNI

W związku z pkt. 6 tego zarządzenia, mówiącym o przejmowaniu majątku przez Radę Parcelacyjną, wyjaśnia się, że wybór formy osadnictwa na parcelowanych majątkach należy w zasadzie pozostawić samym osadnikom. Tym niemniej władza osadnicza, w porozumieniu z władzą ziemską, może uzależnić przekazanie majątku od wyboru formy mianowicie od założenia spółdzielni.

Władza osadnicza może odmówić przekazania majątku na bezpośrednią parcelację w przypadku, gdy własne środki, przywiezione przez osadników, łącznie z zapasami na przejmowanym majątku nie stanowią dostatecznej, minimalnej podstawy do prowadzenia przez osadników gospodarstw jednostkowych i zagrażają dewastacją majątku. W miarę możności należy od razu przy rezerwowaniu majątku przez delegacje udzielać im wskazówek, jakie minimalne środki do dalszego prowadzenia gospodarstwa powinna grupa przywieźć ze sobą, uwzględniając stan zagospodarowania majątku, środki jakie zostaną przekazane grupie osadniczo - parcelacyjnej wraz z majątkiem i ewent. pomoc kredytową i materiałową, jakiej grupa może oczekiwać na miejscu.

Z punktu widzenia potrzeb budynkowych osadników, należy przyjąć jako orientacyjną zasadę, że dla celów spółdzielczo - parcelacyjnych nadają się majątki ziemskie o obszarze ponad 250 ha użytków rolnych, a na cele bezpośredniej parcelacji majątki mniejsze.

WYŁĄCZENIE Z POD PARCELACJI

W związku z pkt. 2 uzupełnianego zarządzenia, mówiącym o wyłączeniu państwowych ośrodków kultury rolnej z pod akcji osadniczo - parcelacyjnej, należy podkreślić, że majątki ziemskie, których ośrodki mają być przeznaczone na cele szkolne, winny być na razie pozostawione jako kluczowe w zagospodarowaniu, a dopiero w końcowej fazie winny być rozparcelowane. Zapas ziemi z tych majątków powinien być przeznaczony przede wszystkim na upełnorolnienie istniejących gospodarstw.

Gdy ilość i jakość budynków w tych majątkach, po wyłączeniu niezbędnych dla potrzeb szkolnictwa jest odpowiednia, — może być taki majątek przekazany od razu na cele osadnictwa parcelacyjnego.

Listy Czytelników

Z powiatu Trzebnickiego

Prace jesienne na roli są w pełnym toku.

Kto z rolników jesienią i wczesną wiosną nie lenił się, kto dużo, w porę i dokładnie uprawił i posiał — ten i zebrał plon piękny i cenny. Kto zaś czekał aż mu „pieczone gołąbki same wpadną do gąbki", kto czekał, aby mu „Rząd" zaorał, zasiał i jeszcze pomógł zbierać, albo kto zgoła oddawał się lenistwu — ten będzie biedę klepał i nieprędko obrobi całą gospodarkę, nieprędko dochowa się inwentarzy żywych, a nieraz jeszcze będzie głodował z całą rodziną.

Ze wstydem trzeba się przyznać, że w powiecie naszym dużo było tych czekających. Choć powiat został prawie w pełni osiedlony znalazł się na ostatnim miejscu w obsiewach ozimin całego Dolnego Śląska. Wprawdzie słuchy niosą, że w innych powiatach zaliczono do ozimin lucerki, dwuletnie koniczyny, wieloletnie trawy i dlatego nas zdystansowano na papierze, ale prawdę trzeba rzec. oziminy mamy mało. Nie zaradziło złu większe tempo pracy na wiosnę, i jeszcze sporo odłogów zostało!

Aby się akcja siewna udała, trzeba każdemu z nas — rolników — nie żałować pracy; od władz oczekujemy, że nam pomogą ją dokończyć jak dotąd pomagały w miarę możności.

Oczekujemy więc przede wszystkim, że jak najszybciej rozdysponują całą ziemię uprawną: nie może być ani folwarku, ani gospodarstw czy działek bezpańskich. Za każdy kawałek pola musi ktoś odpowiadać. Jeśli go nie zdoła uprawić — to niech go traktuje jako pastwisko, jak ugór czarny czy zielony, ale niech on wejdzie w plan jakiejś jednostki gospodarczej, niech się nim ktoś opiekuje i o nim myśli. To jedno!

Drugie — to ułatwianie nabywania siły pociągowej: gospodarstwom indywidualnym — koni, a spółkom maszynowym, gromadom i spółdzielniom parcelacyjno-osadniczym — traktorów. Sprowadzanie koni z białostockiego i lubelskiego, a nawet z krakowskiego i łódzkiego i sprzedawanie ich rolnikom po wpłacie 30% ceny, a kredytując resztę na 2—3 lata, i sprzedaż jak największej ilości traktorów na średnioterminowy kredyt, — przyczyniłoby się do szybkiego zwiększenia przestrzeni pól uprawionych i obsianych.

Wreszcie — krótkoterminowe kredyty w zbożu siewnym i dostateczne ilości nawozów pomocniczych przy częściowym kredycie — to wszystko, czego mogą oczekiwać rolnicy od Rządu, ale to jednocześnie i minimum pomocy, bez uruchomienia której nie możemy się spodziewać zagospodarowania wszystkich odłogów.

Mamy nadzieję, że nikt nie zawiedzie: harmonijna współpraca władz i ludności rolniczej da piękne owoce w plonach przyszłego roku.

Inż. roln. Stanisław Zdziarski
Trzebnica, Dolny Śląsk.

Uregulowanie prawa własności
w osadnictwie rolnym

Zarządzeniem Ministra Ziem Odzyskanych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 27 sierpnia b. r. przystąpiono do czynności przygotowawczych do uregulowania prawa własności obiektów, użytkowanych przez osadników rolnych na Z. O.

CZYNNOŚCI PRZYGOTOWAWCZE

Czynności przygotowawcze polegają na zgłaszaniu przez osadników wniosków o przyznanie prawa własności użytkowanych obiektów. Wnioski osób zainteresowanych (osadników) będą stanowić podstawę do orzekania przez Komisję Osadnictwa Rolnego o wydaniu aktu nadania. **Przyjmowanie wniosków rozpoczyna się z dniem 1 października**

We wniosku o przyznanie prawa własności strona powinna zamieścić spis poniemieckiego inwentarza żywego i martwego, który służy bezpośrednio do celów produkcji rolnej (maszyny, narzędzia rolnicze, zboże i jego przetwory itp.).

KTO SKŁADA I DO CZYICH RĄK WNIOSKI O NADANIE?

Do złożenia wniosku o przyznanie prawa własności są obowiązane osoby, które przed dniem 1.I.1945 r. nie miały stałego miejsca zamieszkania na obszarze Ziem Odzyskanych, a w chwili obecnej posiadają w użytkowaniu na tym obszarze nieruchomość rolną, lub które przed dn. 1.I.1945 r. miały stałe miejsce zamieszkania na Ziemiach Odzyskanych, jeśli uzyskały obywatelstwo Państwa Polskiego. Wniosek powinien być złożony do rąk Komisji Wnioskowej w miejscu położenia nieruchomości, na specjalnych formularzach.

KOMISJE WNIOSKOWE

Dla przyjmowania wniosków o przyznanie prawa własności powołuje się w każdym powiecie Komisje Wnioskowe, składające się z przedstawicieli starostwa (referent osiedleńczy), władzy ziemskiej i Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Komisje zwołuje i wyznacza przewodniczącego Komisji (spośród delegowanych przedstawicieli) starosta.

CO NALEŻY ZAŁĄCZYĆ DO WNIOSKU?

Osadnicy winni przedłożyć dowody, stwierdzające przybycie na Ziemie Odzyskane w ramach akcji osiedleńczej, a więc repatrianci z Z.S.R.R. mają wykazać się kartą ewakuacyjną, którą zatrzymują przy sobie, przesiedleńcy zaś z ziem centralnych — zaświadczeniem przesiedleńczym, które dołącza się do wniosku.

Osadnicy, uprawnieni do otrzymania gospodarstwa bezpłatnie tytułem odszkodowania, winni dołączyć do wniosku odpowiednie dowody, a więc: repatrianci — opis mienia pozostawionego za granicą, lub orzeczenie odszkodowawcze PUR-u, a byli wojskowi — odpis zaświadczenia o zdemobilizowaniu i zaświadczenia, stwierdzającego udział w walkach o Polskę.

OBOWIĄZKI KOMISJI WNIOSKOWEJ

Komisja ma obowiązek sprawdzić, czy majątek ruchomy, znajdujący się na gospodarstwie (sprzęty domowe, kuchenne itp.) i podlegający akcji spisowej, został zgłoszony przez osadnika do Urzędu Likwidacyjnego i czy osadnik posiada na dowód kopię formularza opisowego z potwierdzeniem odbioru oryginału.

Do wniosku powinien być dołączony protokół wprowadzenia osadnika w użytkowanie gospodarstwa przez PUR lub PUZ, albo inny dokument, stanowiący podstawę dotychczasowego posiadania.

POTWIERDZENIE ZŁOŻENIA WNIOSKU

Składający wniosek otrzymują numerowane „Potwierdzenie złożenia wniosku o przyznanie prawa własności". Potwierdzenie to będzie stanowić podstawę prawną dla osadnika do dalszego użytkowania obiektu (gospodarstwa).

UTRATA PRAWA UŻYTKOWANIA GOSPODARSTWA

Dotychczasowi użytkownicy gospodarstw, którzy nie złożą wniosku o przyznanie prawa własności w określonym terminie bez usprawiedliwienia tracą prawo do dalszego użytkowania na mocy decyzji starosty, wydanej na podstawie opinii Komisji Osadnictwa Rolnego.

ZMIANY W STANIE UŻYTKOWANIA

Komisje Wnioskowe mają obowiązek zgłaszać do władz osadniczych (na ręce starosty) wnioski o zmianę w dotychczasowym stanie użytkowania gospodarstw, a więc: 1) o odebranie gospodarstw osadnikom, nie posiadającym odpowiednich uprawnień, 2) o zmniejszenie gospodarstwa do obszaru przewidzianego dekretem, 3) o przydzielenie osadnikom innego gospodarstwa bądź na życzenie osadnika, bądź w przypadku zajmowania przez osadnika innego gospodarstwa, niż to, do którego posiada uprawnienia.

PODZIAŁ I OCHRONA INWENTARZA

Komisje zgłaszają również wnioski w sprawie odpowiedniego podziału poniemieckich inwentarzy żywych i martwych pomiędzy osadników. W wypadkach, gdy tego wymaga interes publiczny, np. gdy stwierdzono dewastację gospodarstwa przez osadnika (zwłaszcza usunięcia lub zabicia inwentarzy żywych), Komisja ma prawo przedsięwziąć odpowiednie kroki, mające na celu zabezpieczenie zagrożonego majątku.

Osadnictwo rolne

Pomoc rzeczowa dla spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych

W trosce o poprawę obecnych warunków bytowania członków Spółdz. Osadniczo — Parcelacyjnych oraz w celu przyjścia im z pomocą w pierwszym okresie zagospodarowania, Departament Osiedleńczy Min. Ziem Odzyskanych opracował cały szereg zarządzeń, które w najbliższej przyszłości zapewnią spółdzielniom widoki szybkiego rozwoju gospodarczego.

POMOC BUDOWLANA DLA SPÓŁDZIELNI OSADNICZO — PARCELACYJNYCH

W szeregu majątków, przejmowanych przez Spółdz. Osadniczo - Parcelacyjne, zabudowania mieszkalne i gospodarcze wymagają remontów i napraw.

W związku z tym Min. Z.O., pismem okólnym z dnia 6 września b.r., poleciło przedstawicielom referatów osiedleńczych w Pow. Komit. Odbudowy, aby przy rozdziale dotacji dla osadników na potrzeby budowlane, były uwzględnione w pierwszej kolejności zapotrzebowania Spółdz. Osadniczo-Parcelacyjnych.

Ponadto Min. Z.O. poleciło referatom osiedleńczym sprawdzić, czy przedstawiciele Spółdz. Osadniczo-Parcelacyjnych zasiadają w Komisjach Odbudowy zgodnie z zarządzeniem Ministra Odbudowy z dnia 29.V.46 r. i tam, gdzie to jeszcze nie nastąpiło wprowadzić niezwłocznie przedstawicieli spółdzielni do Komisji.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY BĘDZIE UDZIELAĆ POŻYCZEK SPÓŁDZIELNIOM OSADNICZO-PARCELACYJNYM

Min. Z.O. zwróciło się do Państw. Banku Roln. o wydanie zarządzenia oddziałom P.B.R. na Z. O., aby 20% sum, przeznaczonych na prowadzenie akcji kredytowej wśród osadników rolnych, rezerwowały na kredytowanie osadnictwa spółdz.-parcelacyjnego na warunkach ogólnych.

Jednocześnie M.Z.O. zgłosiło wniosek, aby oddziały P.B.R. na ziemiach starych wprowadziły nowy rodzaj pożyczek dla rolników, mianowicie pożyczki na spłaty rodzinne tych członków rodzin, którzy wyjeżdżają na Z. O. w ramach osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego i mają być spłacani przez pozostałą na miejscu rodzinę. Wypłata pożyczek następowałaby do rąk spłacanego na Z. O., zaś spłata pożyczki obciążyłaby rodzime gospodarstwo na ziemiach starych.

10% KONI I BYDŁA Z DOSTAW UNRRA DLA SPŁDZIELNI OSADN.-PARC.

Na wniosek Min. Z. O. zostało wydane w dniu 10 września b. r. przez Min. Roln. i Ref. Roln. zarządzenie, na mocy którego 10% z ogólnej ilości koni i bydła, dostarczanego Polsce przez UNRRA, przeznacza się dla osadnictwa parcelacyjnego na gruntach pofolwarcznych.

Przekazywanie inwentarzy żywych, pochodzących z dostaw UNRRA Spółdz. Osadniczo-Parcelacyjnym, bądź zespołom parcelacyjnym, odbywać się będzie za pośrednictwem Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich, w którego majątkach będą ponadto tworzone rezerwy inwentarzy dla spółdzielni, mających powstać w najbliższej przyszłości.

Inwentarz przeznaczony dla Spółdz. Osadniczo-Parcelacyjnych, zostanie podzielony według ustalonego klucza procentowego na poszczególne województwa i przekazany dyrekcjom okręgowym Z.P.N.Z., dokąd powinny się zwracać spółdzielnie z zapotrzebowaniami za pośrednictwem Komisji Osadnictwa Rolnego.

WYPOŻYCZANIE INWENTARZA W OKRESIE ORKI I SIEWÓW JESIENNYCH

Problem uprawy gruntów oraz trudności, wynikających z braków w inwentarzach poruszony został w piśmie Min. Z. O. do Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich. W wypadku pozytywnego ustosunkowania się Centrali Z.P.N.Z. i wydania odpowiednich zarządzeń zespołom majątkowym, należy spodziewać się czynnej akcji w kierunku udzielania pomocy w zakresie wypożyczania inwentarza w okresie orki i siewów jesiennych.

PRZY ORCE POMOGĄ TRAKTORY!

Spowodowano również, że osadnicy uzyskają dodatkową pomoc w postaci orki traktorami na warunkach kredytowych, przy czym należność za orkę 1 ha wyniesie 120 kg żyta. W razie potrzeby Spółdz. Osadniczo - Parcelacyjne winny zwrócić się do Pełnomocników Akcji Siewnej za pośrednictwem Wydziałów Osiedleńczych o przydział odpowiedniej ilości traktorów.

ZAOPATRZENIE KARTKOWE DO OKRESU PIERWSZYCH ZBIORÓW

Ten sam okólnik porusza problem ciężkich warunków żywnościowych członków spółdzielni. Warunki te obecnie mają być złagodzone w związku z zarządzeniem Min. Aprowizacji i Handlu z dnia 15.VIII.1946 r.

Na podstawie okólnika i zarządzenia osadnicy, będący członkami Spółd. Osadniczo - Parcelacyjnych oraz zespołów parcelacyjnych, w wypadku stwierdzenia przez Wydz. Osiedleńczy ciężkich warunków aprowizacyjnych, posiadają prawo do zaopatrzenia kartkowego do okresu pierwszych zbiorów na własnym gospodarstwie. Pomoc aprowizacyjna obejmuje w pierwszej kolejności repatriantów, osiedlonych na majątkach, zwłaszcza dawniej zamieszkałych na obszarze centralnym ZSRR, przesiedleńców, pochodzących z pasa zniszczeń w Polsce Centralnej oraz przesiedleńców bezrolnych i małorolnych.

W uzasadnionych wypadkach osadnicy mogą uzyskać pewną pomoc gotówkową z Wydziałów Osiedleńczych na opłacenie artykułów przydziałowych.

Oto jak wygląda pomoc rzeczowa, którą Min. Z. O. pragnie zapewnić Spółdz. Osadniczo - Parcelacyjnym, by ułatwić im możliwie szybkie zagospodarowanie się na Z. O.

K. Damski

389

Patrycy Dziurzyński

Prawa i obowiązki osadników rolnych na Z. O.

Życie na Z. O. stabilizuje się, kończy się okres „koniunktury", bo za parę miesięcy zostanie zakończona repatriacja Niemców, a jako wyraz normalizacji stosunków w najbliższym czasie ma być ogłoszony dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Z. O.

Dekret powyższy ustala prawa i obowiązki osadników w zakresie osadnictwa rolnego, każdy więc osadnik winien się z jego zasadami zaznajomić i uświadomić sobie, jakie kierunki i warunki gospodarki rolnej dekret ten wytycza.

JEDYNA OKAZJA W DZIEJACH

Na Z. O. czeka na chłopa ziemia, na której w chwili obecnej rosną w dużej mierze chwasty. Ziemia ta czeka na właściciela. Każdy więc chłop, zdecydowany osiedlić się na Z. O. może w obecnym roku otrzymać jeszcze obszar ziemi, wystarczający na stworzenie dla siebie i swej rodziny dobrych warunków egzystencji.

CO MOŻE OTRZYMAĆ OSADNIK?

Oprócz ziemi osadnik otrzymuje zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Zabudowania te są częściowo zniszczone bądź działaniami wojennymi, bądź ręką innego osadnika, który zabrał okna, drzwi, armatury żelazne, kafle, a nawet podłogę. Jeżeli osadnik nie może otrzymać samodzielnych budynków, otrzymuje je do wspólnego użytkowania z innym osadnikiem, lub też uzyskuje pomieszczenia w budynkach pofolwarcznych do chwili postawienia budynków na swej działce.

Maszyny i narzędzia rolnicze znajdują się na Z. O. w dość dużej ilości, osadnik więc może je uzyskać; w większości wypadków jednak będą one wymagały naprawy. Na inwentarz żywy może liczyć osadnik tylko w wyjątkowych wypadkach, dostarczenie bowiem jego zależy od dostaw zagranicznych z U.N.R.R.A. Na gospodarstwie osadnik nie zastanie zasiewów, chyba że obejmuje gospodarstwo powstałe z parcelacji folwarków, które często są przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie zasiane. Jednak osadnik może liczyć na pomoc w zasiewach z akcji siewnej, która jest prowadzona jedynie na Z. O. i na pomoc w uprawie ze strony Państw. Przedsięb. Trakt. i Maszyn Roln., które działa przeważnie na Z. O. i ma na celu pomoc osadnikom, posiadającym indywidualne gospodarstwa, oraz osadnikom, należącym do Spółdzielni Osadniczo-Parcelacyjnych.

Osadnik może również liczyć w pewnym stopniu na urządzenia domowe i kuchenne, przydzielane przez Urzędy Likwidacyjne w miarę posiadanych zapasów. Wreszcie osadnik może liczyć na bezpłatny przewóz siebie, rodziny i inwentarza do nowego miejsca osiedlenia, oraz może liczyć na ulgi podatkowe. Pomoc w wyżywieniu dla przesiedleńców z ziem starych przewidywana jest tylko wyjątkowo.

OBOWIĄZEK PRACY

Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie wymaga od osadnika i od jego rodziny osobistej pracy na roli. Osadnicy, którzy objęli gospodarstwa rolne, traktując je jako okazje do wykorzystania pracy niemieckiej, znikną z terenów Z. O. Tacy osadnicy muszą zdać objęte gospodarstwa w porządku, zwłaszcza pod względem stanu inwentarzy żywych i martwych.

Wynikiem żądania od osadnika osobistej pracy jest obowiązek zagospodarowania gospodarstwa własnymi siłami osadnika przy wyżej podanej pomocy państwowej. Każdy osadnik, obejmując gospodarstwo, musi przeprowadzić kalkulację, czy jest w stanie wszystkie grunty orne, przynależne do tego gospodarstwa, uprawić.

REPATRIANCI A PRZESIEDLEŃCY

Repatrianci z za Buga, którzy pozostawili tam gospodarstwa własne, mogą liczyć na uwzględnienie w pewnym stopniu trudności natychmiastowego zagospodarowania, ale przesiedleńcy z ziem starych mogą obejmować gospodarstwa tylko wtedy, jeżeli są istotnie zdolni do osobistej pracy na roli; winni oni obejmować gospodarstwa o takim obszarze, jaki mogą sami wraz ze swą rodziną w całości uprawić. Otrzymanie ziemi nie jest zapłatą za zasługi, nie można jej zatrzymywać po to tylko, by przy pierwszej okazji dogodnie sprzedać.

OBOWIĄZKI PRZESIEDLEŃCÓW

Przesiedleńcy z ziem starych winni przywieźć ze sobą zboże do siewu i inne zasoby gospodarcze, a zwłaszcza inwentarz żywy, potrzebny do prowadzenia gospodarstwa. Inwentarz ten znajduje się na ziemiach starych w dużo większej ilości niż na Z. O. i właśnie tacy osadnicy, posiadający inwentarz, są przede wszystkim potrzebni na Z. O., a dekret o ustroju rolnym i osadnictwie przewiduje dla tych kategorii osadników pierwszeństwo w otrzymaniu gospodarstw.

Chłopi małorolni mogą swe grunty na ziemiach starych bądź sprzedać, bądź wydzierżawić, a zasoby w ten sposób zdobyte winny im ułatwić zagospodarowanie się na Z. O. Ziemie stare winny pomagać Z. O. w zagospodarowaniu się, bo tego wymaga wspólny interes chłopa.

TRUDNOŚCI PIERWSZYCH LAT ZAGOSPODAROWANIA

Osadnicy muszą sobie zdać sprawę z niewątpliwych trudności w pierwszych latach zagospodarowania. Pierwszy, a nawet może drugi rok uprawy da plony poniżej ziem starych. Gospodarzyć na tych ziemiach może ten, który gospodarstwa nie uważa za chwilowy interes, ale za warsztat pracy.

(Dokończenie na str 12)

Na Mazurskiej Ziemi...

(Wrażenia z podróży)

NIECO O PRZESZŁOŚCI

W mazurską ziemię wsiąknęło dużo łez i krwi.

Mieczem i podstępem opanowywali ją Krzyżacy, niosąc miejscowej ludności ucisk i zagładę. Pruski militaryzm, tępiąc wszystko co polskie, urządzał ten kraj na wzór koszar i twierdzy. Przejął po Hohenzollernach te plany i jeszcze bezwzględniej je przeprowadzał hitleryzm — ostatnia odmiana germanizmu, dążącego do ujarzmienia Słowiańszczyzny.

Lała się krew na polach Grunwaldu, Tanenbergu i ostatnio Gołdapu, Braniewa i Elbląga. Łały się łzy męczonych, wydziedziczonych i wyjętych spod prawa za to, że mieli odwagę uznawać się za Polaków.

ROZMOWY Z PRZEDSTAWICIELAMI WŁADZ

Dziś szeroką falą wraca tutaj polskość, by już ostać się na zawsze. Skończył się okres szkodniczej penetracji. Umacniają się — spokój i praworządność. Dziś ma tu być miejsce tylko dla ludzi rzetelnej pracy.

Rozmowy z przedstawicielami administracji państwowej dowodzą, że wiele tutaj włożono wysiłków dla normalizacji stosunków społecznych i gospodarczych. Spory jest zastęp ludzi w aparacie państwowym, w Radach Narodowych, w organizacjach społecznych, którzy od początku z samo-

(Dokończenie ze str. 11)

Ziemie Odzyskane nie wystarczą na zaspokojenie głodu ziemi chłopa polskiego z ziem starych, dlatego też Państwo, obiecując chłopu znaczną pomoc w zagospodarowaniu się na objętym gospodarstwie, ma prawo od tego chłopa wymagać, by na tym gospodarstwie istotnie pracował i to gospodarstwo w całości uprawiał. Chłopi, którzy rozumieją swój interes i nie ulękną się niewątpliwych trudności, mogą jeszcze w tym roku otrzymać gospodarstwa bądź w drodze bezpośredniej parcelacji folwarków, bądź za pośrednictwem spółdzielni parcelacyjno-osadniczej.

MOŻLIWOŚCI CHŁOPÓW BEZROLNYCH

Chłopi bezrolni, którzy nie posiadają własnego inwentarza i żadnych zasobów gospodarczych, mogą również w ciągu krótkiego czasu otrzymać własne gospodarstwo. Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich podjął akcję werbowania robotników rolnych do folwarków przez siebie zagospodarowywanych. Robotnicy ci oprócz dogodnych warunków, opartych na zasadach umowy zbiorowej, mają zapewnione otrzymanie po 6-ciu latach własnego gospodarstwa z inwentarzem żywym i martwym. Artykuł omawiający szczegółowiej to zagadnienie, był opublikowany w Nr 2 „Osadnika“ zaparciem walczą o poprawę. Dowodem ich pracy są osiągnięcia, dowodem ich uczciwości — chociażby kłopoty życia codziennego.

Nielada trudności mają ludzie, którzy postawili sobie za cel uruchomienie przemysłu na terenie województwa olsztyńskiego. A jednak ruszyło już szereg zakładów przemysłowych, jak: cegielnie, fabryki maszyn rolniczych, tartaki itp.

ROZMOWY Z OSADNIKAMI

Z rozmów z rolnikami wynika, że w lepszej pozycji znajdzie się ten, kto pierwszy tutaj przybędzie. Chociaż wciąż jeszcze rolnicy narzekają np. na brak koni, mimo to wzrasta obszar pól uprawnych wokół wsi i zagród.

Józef S. (z Podlasia) z dumą oprawadza nas po dwóch folwarkach, które odbudowało i zagospodarowało kilkanaście rodzin, sprowadzonych przez niego i osiedlonych na zasadach spółdzielczo - parcelacyjnych.

Gdzie indziej młody traktorzysta Janek W. orze od świtu. Pomaga mu stary Niemiec, który już w niedługim czasie zostanie wysiedlony. Z twarzy młodego traktorzysty bije radość i wiara w przyszłość. Ziemię Mazurską ukochał jak ojcowiznę.

Repatriant z Wileńszczyzny Aleksander B. zagospodarował się na sporym obszarze gruntu w pow. braniewskim (najbardziej zniszczony powiat). Byłoby mu zupełnie dobrze, gdyby nie dwie plagi: osty i myszy.

Nie wszystkie jednak rozmowy posiadają akcenty wiary w lepszą przyszłość. Są malkontenci i narzekający.

Niezadowoleni są zwolennicy łatwiejszych zarobków, szczególnie ci, co gęsto rozstawili się po miastach i miasteczkach ze swymi piwiarniami, paszteciarniami itp. Skończyły się dla nich złote, szabrownicze czasy, Dobrze obłowili się w poniemieckie i mazurskie mienie, więc nic dziwnego, że hałaśliwie przekonywują nas, iż cała pozostała ludność miejscowa to zdecydowani hitlerowcy.

LEPIEJ PÓŹNO NIŻ WCALE

W rozmowach z przedstawicielami władz, organizacyj społecznych, z osiedleńcami, często poruszany był problem ludności autochtonicznej. Ludność ta wynosi 21% ogółu ludności polskiej województwa. Przed wojną obliczało się ją na przeszło 300 tys., dziś jest 68 tys. Pozostał element najstarszy i najmłodszy, a więc ci, którzy jeszcze nieco polskości w sobie utrzymali i ci, których dla polskości można przywrócić; ale zostało popełnionych w stosunku do tej ludności wiele błędów.

Pierwsi przybysze, typu szabrowniczego rzucili się drapieżnie na Niemców i na tę ludność, bezmyślnie lub z rozmysłem utożsamiając ją z Niemcami. Dużo było (i jeszcze jest) nieuczciwych ludzi w administracji, w samorządzie terytorialnym,

390

w organach bezpieczeństwa i organizacjach gospodarczych. Też dali się we znaki Mazurom. Wciąż jeszcze, ponadto bardzo wiele złego robią różne bandy rabusiów.

Obecnie w tych stosunkach notuje się wyraźną poprawę. Usuwa się i karze nieuczciwych ludzi, tępi się bandy, nie omija w pomocy Mazurów, prowadzi się akcję uświadamiającą, zwraca się nieprawnie zabrane mienie.

Są poważne dane, by wierzyć, iż potomkowie Marchlewitschów, Kroschewskych, Joswigów — staną się szczerymi Polakami: Jóźwikami, Kruszewskimi, Marchlewiczami itp.

UWAGI KOŃCOWE

Powoli, ale systematycznie wzrasta obszar zaoranych i obsianych pól. Ruszają drobne warsztaty rzemieślnicze i średnie zakłady przemysłowe. Coraz lepszymi wynikami mogą wykazać się rybacy mazurscy.

Zostali ludzie, którzy w rzetelnej pracy widzą na tej ziemi swą przyszłość. I tylko tacy ludzie tu napływają.

Państwo przydzieliło znaczne kredyty na odbudowę wsi i miast. Opracowany jest plan rozwoju przemysłu drzewnego, rybactwa i przemysłu z nim związanego. Wytrwałą i mądrą pracą Mazury zostaną zagospodarowane i z całością Kraju ostatecznie zespolone.

Czeka ta ziemia na wielu jeszcze ludzi. Ludzi dzielnych i pracowitych.

A. Kwiecień

Poradnictwo rolnicze

Jesienne zwalczanie myszy

W niektórych — zwłaszcza północnych — województwach Ziem Odzyskanych myszy polne pojawiły się w tak wielkiej ilości, że tym między innymi tłumaczy się bardzo słaby zbiór zbóż w roku bieżącym. Zbiór ten obniżył się w pewnych okolicach aż do 6 q z 1 ha, a więc mniej niż w Kanadzie, która zawsze stała na ostatnim miejscu w świecie. W tych warunkach zrozumiałą jest rzeczą, że plaga myszy stała się sprawą nader palącą, a sposoby skutecznego zwalczania tych szkodników wymagają jak najszerszego zastosowania.

Nader cenne wskazówki inż. T. Pietkiewicza znajdujemy w Nr. 9 „Chłopskiej Gospodarki", ujęte w formę łatwych stosunkowo przepisów. Pozwalamy sobie je przytoczyć.

1. Orka lub przekopywanie wszelkich nieużytków, miedz, pasów przydrożnych, pustkowi itp.
2. Staranna uprawa łąk i pastwisk.
3. Uprawa mechaniczna ugorów.
4. Prawidłowy płodozmian z dużym udziałem okopowych.
5. Ochrona ptaków i ssaków drapieżnych od wytępienia.
6. Przyciąganie drapieżnych ptaków na pola przez rozstawianie żerdzi 3 — 4 m. wysokich z poprzeczką u góry długości 70 — 80 cm., po 2 — 4 żerdzie na 1 ha pola.
7. Staranne i we właściwym czasie przeprowadzane zbiory plonów, zwłaszcza zbóż, nie dopuszczanie do osypania ziarna i kłosów, jak najszybsza zwózka z pól bez pozostawienia odpadków, szybki omłot i składanie ziarn i plonów w dobrze zabezpieczonych śpichrzy.
8. Wczesna podorywka ścernisk.
9. Stała przez cały rok walka z chwastami (wiosną, latem, jesienią i zimą) i to nie tylko na odcinku uprawnych ale i na wszelkich nieużytkach itd. Koszenie zarośli, palenie badyli i suchych traw.
10. Głęboka, wczesna orka pól uprawnych bez pozostawienie najmniejszych niezoranych pasków. Orka taka burzy gniazda gryzoni, niszczy młode, utrudnia pozostałym żywym gryzoniom zdobywanie pokarmu i zmusza do ucieczki.
11. Rowki ochronne dokoła stert, śpichrzy itd., głębokości 50 — 70 cm. szerokości przy powierzchni ziemi 50 cm., na dnie 60—65 Na dnie rowków, w odstępach 1,5 — 2 m. wykopuje się głębokie studzienki tej samej szerokości co dno rowka; tu wpadają biegnące gryzonie. Zimą takie rowki należy często oczyszczać ze śniegu.
12. Układanie zbiorów na pomostach wspartych na palach o wysokości conajmniej 70 cm. Dokoła pali na wysokości 60 cm. przytwierdza się szerokie metalowe tarcze, czy stożki, przeszkadzające gryzoniom wdrapanie się na górę.
13. W składach zawieszenie nad pułapem worków z nasionami cenniejszych roślin.
14. Bezwzględne unikanie stawiania na terenie sadów szkółek, ogrodów i w ich pobliżu stert i stogów.
15. Obwijanie pni drzew u dołu na jesieni papą, łykiem, obwiązywanie młodymi gałązkami drzew iglastych (sosna, świerk, jałowiec) wierzchołkami do dołu, trzciną, sitowiem, rozciętymi wzdłuż łodygami słonecznika itp. ale w żadnym razie nie słomą. Nie można też obsypywać pni ziemią. Smarowanie dolnych części pni materiałami odstraszającymi gryzonie n.p. wapnem z dodaniem gliny i krowiego nawozu albo z dodatkiem fenolu, kreoliny, dużej ilości soli kuchennej itp.
16. Przy masowym pojawieniu się gryzoni zimą udeptywanie śniegu dokoła pni drzew.
17. Przestrzeganie czystości i porządku w całym gospodarstwie i nie dopuszczenie gryzoni do wszelkich zapasów produktów itp. w składach, mieszkaniach, piekarniach, młynach. Wyrzucanie śmieci daleko poza gospodarstwo, a nawet poza wioskę na odległość przynajmniej 1 km. Częste porządki w składach.
18. Wszelkie uszczelnianie budynków, zwłaszcza ścian i podłóg.

Jesień jest najodpowiedniejszą porą do walki z myszami, a to dlatego, że w zimie nie budują one nowych gniazd, lecz zimują w dawniej założonych. Z tego wynika, że należy je zwalczać przede wszystkim na polach pługiem nie ruszanych, a więc na koniczyskach, na wszelkich odłogach, miedzach itp. Należy wytężyć wszystkie siły, aby przestrzenie, które mają być orane, zostały zorane na jesieni, nie odkładając do wiosny, gdyż zniszczymy mnóstwo gniazd, a nowych myszy już nie zdążą założyć.

Na jesieni myszy opuszczają pola, zwłaszcza zorane, i przenoszą się w pobliże siedzib ludzkich. Trzeba więc zabezpieczyć przed takim najściem sterty, stodoły i śpichrze. Najlepiej byłoby zboże omłócić i ziarno przechowywać w śpichrzu, w któ-

rym walka z myszami jest łatwiejsza, aniżeli w polu lub stodole. Na noc dobrze jest zostawić kota lub zastawiać rozmaite pułapki. Przede wszystkim jednak trzeba uszczelnić wszystkie dziury i otwory, przez które myszy mogą się dostać do śpichrza z zewnątrz. W tym celu należy wszelkie dziury, nie omijając nawet małych, zalepić mieszaniną rzadkiego cementu z drobno tłuczonym szkłem. Myszy mają b. ostre zęby i drzewo przegryzają z łatwością, cementu wszakże stwardniałego na kamień, a zwłaszcza szkła, pogryść nie są w stanie. W zimie śpichrz trzeba często kontrolować i każdą zauważoną dziurę natychmiast zatkać.

Bardzo duże szkody wyrządzają również myszy w sadach, zwaszcza wśród młodych drzew, których korę ogryzają. Należy śnieg ubijać dokoła drzew i polewać wodą, a to dlatego, że myszy pod śniegiem robią chodniki od drzewa do drzewa, natomiast po zlodowaciałej powierzchni biegać nie lubią, ani też nie są w stanie przegryźć lodu. Zabiegu tego nie można zaniedbywać, ponieważ drzewko z obgryzioną korą może zginąć, a w każdym razie wymaga nader umiejętnego leczenia Pomówimy o tym innym razem.

Orka zimowa

Orka zimowa z reguły powinna być dokonana na pełną głębokość warstwy ornej i pozostawiona w ostrej skibie, gdyż chodzi o wystawienie jak największej powierzchni na działanie mrozu. Gleba ciężka na jesieni wskutek zmniejszonego parowania jest wilgotna, pod działaniem mrozu woda zamarza i rozsadza zwięzłą glebę na drobne gruzełki, a wiadomo, że gruzełkowata budowa ziemi jest najbardziej pożądana dla dobrego rozwoju roślin. W utworzone przez rozluźnienie gleby otwory wchodzi powietrze, dzięki czemu mogą się rozmnażać bakterie, pod wpływem których gleba zaczyna jakby żyć. W glebie zachodzą swoiste procesy i zmiany chemiczne, pod wpływem których zawarte i nierozpuszczalne składniki pokarmowe zostają uruchomione, rozpuszczają się w wodzie, wraz z którą mogą być pobrane przez korzenie rośliny. Jeżeli ziemia jest bardzo ciężka i łatwo zamula się, to na wiosnę wystarczy ją tylko płytko podorać. Zdarza się to jednak rzadko, przeważnie rola wymaga tylko wzruszenia kultywatorem i zbronowania, aby można było siać.

To samo można powiedzieć i o glebie lekkiej, z tą różnicą, że gleby te z natury są uboższe, wszelkie więc zmiany w nich zachodzące są mniej wyraźne. Jeżeli, jak wyżej powiedziano, glebę cięższą wypadnie czasami na wiosnę płytko podorać, to na glebie lekkiej orka wiosenna z reguły nie powinna nigdy być stosowana. Uzasadnimy to dalej.

Orka zimowa na wszelkich glebach jest konieczna dlatego, że jest to bardzo skuteczny środek zwalczania chwastów, które po skiełkowaniu giną pod wpływem mrozu. Orka głęboka niszczy gniazda myszy, które bądź giną, bądź wynoszą się, ponieważ w zimie nowych gniazd nie zakładają. Orka zimowa przez odwrócenie skiby wyrzuca na wierzch mnóstwo larw i pędraków szkodliwych owadów, zwłaszcza chrabąszcza i drutowca, łapczywie pożeranych przez dzikie ptactwo, przede wszystkim wrony i drozdy, które gromadami chodzą za oraczem, niemal po piętach. Jest to jeden z najskuteczniejszych sposobów zwalczania wielu szkodników zwierzęcych.

Dzięki orce zimowej gleba lekka wchłania dużo wilgoci zarówno z powietrza, jak z opadów (śniegów i deszczów). Jeżeli ziemi takiej nie zorzemy na zimę, to, ponieważ jest zbita i twarda, nie może ona wchłaniać wilgoci i na wiosnę jest sucha. Jeżeli zaczniemy ją orać dopiero na wiosnę, to wysycha jeszcze bardziej, a zasiana roślina z braku wilgoci rośnie słabo; za to nasiona chwastów wydobyte orką, jako lepiej od roślin uprawnych przystosowane do właściwości gleby i klimatu, wschodzą masowo i zagłuszają inne rośliny. Myszy, pozostawione przez zimę w spokoju, pędraki i wszelkie robactwo, nawet wydobyte na wierzch na wiosnę, z powrotem zagrzebują się w ziemię, lub budują nowe gniazda (zwłaszcza myszy) i żyją, rozmnażając się bez przeszkód. Na lekkich glebach po wiosennej orce urodzaj z reguły jest słaby. Doświadczenie uczy, że na lekkiej ziemi po okopowych, o ile nie zdążymy wykonać orki zimowej, bez porównania lepiej siać jarzynę tylko po wybronowaniu pola, aniżeli orać je na wiosnę.

Z tego co powiedziano wynika wyraźnie, jak ważną czynnością w gospodarstwie rolnym jest orka zimowa, wykonana jesienią, możliwie jak najwcześniej. Można śmiało powiedzieć, że **orka zimowa wysoce sprzyja rozwojowi wszystkich roślin uprawnych, a zarazem b. utrudnia życie wszelkim szkodnikom, tak roślinnym, jak zwierzęcym.** I odwrotnie — orka wiosenna sprzyja szkodnikom i stwarza niekorzystne warunki dla wszelkich ziemiopłodów. Zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, gdzie po ucieczce Niemców ogromne obszary w roku 1946 leżały odłogiem, trzeba o tym pamiętać. Rozwielmożnienie się chwastów i myszy spowodowało niskie urodzaje, zwłaszcza w województwach północnych. Aby się to nie powtórzyło w roku przyszłym, rolnik powinien wytężyć wszystkie siły, zaprząc nie tylko konie, ale i krowy, aby orki zimowe były wykonane na całej uprawnej przestrzeni. Jeżeli nawet jakieś pole nie zamierzamy obsiać, to i tak lepiej je zaorać na zimę, stosując w roku przyszłym t. zw. czarny ugór (nie obsiewany).

W gospodarstwach pofolwarcznych, zwłaszcza objętych na podstawach spółdzielczych, trzeba wykorzystać jak najszerzej traktory. W roku bieżącym będzie to ułatwione przez to, że prace traktorem mogą być wykonane na kredyt. Państwo rozumie potrzeby i trudne położenie rolnika i śpieszy mu z pomocą, ale byłoby rzeczą karygodną, gdyby rolnik pomocy tej nie wykorzystał.

O orkach zimowych w czasach przedwojennych mówiło się mało, gdyż sprzężaju było dużo i wszystko z łatwością na czas było wykonane. Dopiero rok 1945/46 przekonał każdego, co znaczy zaniechanie tej uprawy. Przy wspólnym wszakże wysiłku rolnika i Państwa wiele można zrobić.

Z. K-a.

Życie gospodyń wiejskich

Zofia Reuttowa

Nie wolno nam tracić niemowląt i dzieci!

Śmiertelność przed 1939 rokiem była w Polsce wysoka, zwłaszcza gdy chodziło o zgony niemowląt i dzieci w młodszym wieku. Statystyki ilustrują te zjawiska w sposób bardzo dobitny i niepokojący. Jeszcze przed wojną notowano u nas przeszło 14 zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych, a więc przeszło 14% niemowląt umierało niemal bezpośrednio po urodzeniu!

Stan ten oczywiście należy tłumaczyć niedostateczną opieką fachową (lekarską, akuszeryjną, pielęgniarską), jaką miały położnice, zwłaszcza na terenie wsi.

Śmierć zbierała swoje żniwo nie tylko wśród niemowląt; śmiertelność dzieci do lat 15 była również w Polsce bardzo wysoka, o wiele wyższa, niż w szeregu krajów europejskich. I tak: w okresie po pierwszej wojnie światowej na 10.000 noworodków dożywało w Polsce wieku lat 15 zaledwie 7228, podczas gdy we Francji w tym samym czasie — ponad 8700, w Anglii i Niemczech — około 9000, w Szwecji zaś ponad 9000 dzieci.

Zarówno wielka śmiertelność noworodków jak i znaczna śmiertelność dzieci i młodzieży mają podobne źródła w niedostatecznym rozwoju higieny społecznej i opieki lekarskiej w okresie życia, który najbardziej tej opieki potrzebuje. Rzecz oczywista, że mimo wysokiego tętna rozrodczości w Polsce, stan ten niekorzystnie odbijać się musiał na przyroście naturalnym ludności.

Dzisiaj, po okresie krwawej wojny i jeszcze krwawszej okupacji niemieckiej, Naród Polski dbać musi, by nadrobić braki, spowodowane olbrzymim upustem krwi. Nie wolno nam dzisiaj zmarnować ani jednego niemowlęcego, czy dziecięcego życia, boć to przyszły żołnierz i obrońca granic Rzeczypospolitej, której tragizm historii od wielu pokoleń wyrażał się w stałym zagrożeniu jej stanu posiadania ze strony napierającego germanizmu.

Nie wolno nam tracić niemowląt i dzieci! Ale — by śmiertelność wśród nich zmniejszyć, musimy podnieść warunki higieniczne i zapewnić lepszą opiekę lekarską położnicy, noworodkowi, dziecku i jego matce. Zwłaszcza Ziemie Odzyskane wołają o przybycie tam jak największych rzesz lekarzy i pielęgniarek, którzy swoją fachową wiedzą i umiejętną opieką wydzierać będą śmierci bezbronne istotki.

Trzeba dokonać wysiłku w kierunku przeszkolenia jak największej liczby personelu pomocniczego, który w pewnych warunkach mógłby nawet pełnić zadania zupełnie samodzielnie. Musimy zwiększyć szeregi położnych, jeżeli chcemy zmniejszyć liczbę pogrzebów noworodków.

Zagadnienie to, tak wyraźnie rysujące się na Ziemiach Odzyskanych, jest jednocześnie jednym z poważniejszych zagadnień całego Narodu, który tym będzie silniejszy i sposobniejszy do ciężkiej walki o byt wśród narodów, o ile będzie liczniejszy i zdrowszy.

Kobiety na Ziemiach Odzyskanych pragną przysporzyć synów i córOjczyźnie, lecz żądają, aby wzrosły kadry lekarzy, pielęgniarek i położnych. Wtedy — spełniając swój obowiązek względem rodziny i Narodu, idąc za naturalnym głosem instynktu, — będą spokojnie i bez żadnych obaw wchodziły w okres macierzyństwa.

O czym należy pamiętać w październiku w domu

Przejrzeć i dokompletować garderobę zimową. Ubranie letnie uprać i schować do następnego sezonu. Zabezpieczyć okna na zimę, pokitować szyby.

Kwasić kapustę, szczaw. Zaopatrzyć piwnicę we włoszczyznę, ziemniaki i jabłka. Zająć się robotami włóczkowymi na zimę.

Porodnictwo rolnicze c. d.

Zbiór owoców

Niesłychanie ważną jest rzeczą sposób zdejmowania owoców z drzewa. Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że jest to czynność pierwszorzędnej wagi, od tego bowiem zależy, czy owoc stanie się towarem poszukiwanym i cennym, czy w leżeniu zgnije. A więc, przede wszystkim, owoc nie może być zdejmowany przez strząsanie go lub strącanie tyczkami, lecz powinien być zbierany ręcznie, przy tym jak można najostrożniej. Ostrożności te są konieczne dla tego, że skórka owocu pokryta jest cieniutką warstwą woskową, która chroni skórkę od zetknięcia się z przetrwalnikami rozmaitych szkodliwych grzybków, wywołujących gnicie owocu. Wystarczy zadrapanie warstwy woskowej paznokciem, aby w tym miejscu usadowiły się grzybki, a owoc w leżeniu zacznie gnić.

Przystępując do zbierania owocu, należy paznokcie prawej ręki obciąć, na rękę najlepiej nałożyć rękawicę luźną z szarego płótna, koszyk, do którego zbiera się owoce, wysłać również płótnem. Z dolnych gałęzi owoce zbiera się stojąc na ziemi, z gałęzi górnych — z drabiny. Najlepsze drabiny do tego celu są podwójne, robota idzie szybko, ponieważ zbierać mogą dwie osoby, a i drabina się nie wywraca i nie trzeba jej opierać o gałęzie, dzięki czemu owoce nie są otrząsane.

Owoc nie powinien być odrywany siłą. Owoce z urwanym ogonkiem, zwłaszcza z wyrwanym miąższem, do przechowania się nie nadają. Z koszyka zebranych owoców nie należy wysypywać, aby się nie poobijały, lecz ostrożnie wyjmować ręką. Naturalnie każdą odmianę składać na oddzielną gromadę, a nie mieszać kilka odmian razem.

Gdy wszystkie owoce jednej odmiany są już z drzewa zdjęte, należy oddzielić owoce zdrowe od robaczywych, pokaleczonych, nadgniłych, lub bardzo porażonych grzybem albo plamami. Te ostatnie przeznaczymy na susz lub do natychmiastowej sprzedaży.

Do przechowania nadaje się tylko owoc zdrowy, czysty, z bardzo małymi plamami, a przede wszystkim zupełnie nie pokaleczony i nie odgnieciony, bo tylko taki może leżeć długo, nabierając cennych zalet. Jeżeli przechowalni nie ma, to trzeba owoc zaraz sprzedać, po uprzednim rozsortowaniu go na 3 grupy. Do pierwszej przeznaczamy owoc największy, całkiem zdrowy, bez plam. Do drugiej grupy — trochę mniejszy, ale również czysty i zdrowy. Do trzeciej — resztę, w której mogą być owoce małe i duże ale po-

plamione i wadliwe. **Za owoc rozsortowany zawsze można otrzymać więcej, aniżeli za mieszaninę,** gdyż nabywca szacuje towar według okazów najgorszych, sortowanie więc zawsze się opłaca. Kto ma czas i większą ilość owoców, to opłaci się posortować owoce nie na 3, lecz na 4 lub 5 grup, według wielkości i czystości owocu. Sortowanie według wielkości bardzo ułatwiają kółka z drutu, lub otwory okrągłe, wycięte w kawałku cienkiej deseczki, np. dykty. Kółka oczywiście powinny być rozmaitej średnicy, stosownie do każdej grupy.

Dawniej układano owoce na większe gromady pod otwartym niebem na kilkanaście dni, aby się owoce „wypociły". Doświadczenie wszakże stwierdziło, że jest to zbyteczne i owoc zdjęty z drzewa od razu można przenosić do przechowalni. Odpada więc konieczność pilnowania owocu w nocy przed kradzieżą.

Bardzo opłaca się przetrzymywanie owocu w przechowalni aż do zupełnego dojrzenia, kiedy go można spożywać na surowo. Przechowalnię należy wydezynfekować, najlepiej przez spalenie siarki, po uprzednim szczelnym zatkaniu wszelkich otworów. Trzeba w każdym razie wybielić wapnem półki i ściany, nie wyłączając podłóg. Jeżeli podłogi nie ma, to ziemię posypać miałkim wapnem. **Na półkach układa się jabłka ogonkami na dół, a gruszki — do góry, przy tym tak, aby owoce nie dotykały się.** Układa się w jedną warstwę. Od czasu do czasu trzeba owoce w przechowalni przeglądać i usuwać te, które zaczynają gnić. Jeżeli jednak owoc jest zdjęty z drzewa starannie, a przechowalnia dokładnie wydezynfekowana, tak aby żadnych zarazków nie było, to strat wskutek gnicia nie będzie. Warto sobie zadać trochę trudu, gdyż owoc już około Bożego Narodzenia, a zwłaszcza pod wiosnę jest 2—5 razy droższy, niż na jesieni.

Z. B. K.

Akcja osadniczo-parcelacyjna

Województwo Warszawskie

Z pow. **Sochaczew** wyjechała do pow. olsztyńskiego pierwsza grupa osadnicza w ilości 30 rodzin.

Z pow. **Płock** wyjechało do pow. Susz, maj. Rudawa, 8 rodzin (41 os.).

Z pow. **Mława** do pow. Sztum przesiedlono 111 rodzin (489 osób). Obsadzono całkowicie maj. Straszewo, Straszewo Duże i Straszewo Małe, o ogólnej powierzchni 500 ha.

Z pow. **Ciechanów** delegacja zarezerwowało 6 maj. w pow. Sztum. Obecnie organizowane są grupy i będą wysłane w najbliższym czasie.

Z pow. **Przasnysz** wyjeżdżały 22 delegacje, wysłane dotychczas 2 grupy (57 rodzin).

Z pow. **Maków** osiedliło się 34 rodziny (150 osób) na folw. Dorung (704 ha).

Z pow. **Garwolin** przesiedlono 59 rodzin do pow. Susz i Kwidzyń (do maj. Karolewo i Gardeja II o ogólnej pow. 255 ha).

Z pow. **Węgrów** wysłano 4 delegacje, zarezerwowano i obsadzono maj. Velkien i Kierpen Mały. Wyjechało 9 rodz. (35 osób).

Województwo Łódzkie

Z pow. **Piotrków** wyjechało w dniu 9.9. 46 r. 97 rodzin (403 osoby) z inwentarzem żywym i martwym do pow. Starogród i Kołobrzeg, zajmując maj. Śpiewnica, Leszczowa, Tymieniki, Lisowo i Gogolewo.

Z pow. **Sieradz** wyjechało 67 rodzin (190 osób) z inwentarzem do maj. Karolewo w pow. Choszczno.

Z pow. **Łowicz** — delegacje zarezerwowały 4 majątki. Na osiedlenie się wyjechało 10 rodzin (37 os.) do maj. Smolnica.

Z pow. **Wieluń** wyjechało 48 rodzin do pow. Myślibórz i Ławiczka, dopełniając poprzednio obsadzone częściowo majątki.

Z pow. **Końskie** wyjechało 21 rodzin (92 osoby) do maj. Pyrzyce. Delegacje zarezerwowały maj. Kolno, Zagórze i Magów. W najbliższym czasie wysłane będą na powyższe majątki zorganizowane grupy przesiedleńców.

Z pow. **Łódź** — delegacja obejrzała i zarezerwowała 7 majątków o ogólnej powierzchni 1347 ha w pow. szczecińskim.

PRACA WOJEW. I POW. RAD SPOŁECZNYCH NA TERENIE CAŁEJ POLSKI

Wojewódzkie Rady Społeczne zostały powołane we wszystkich województwach Ziem Macierzystych i Odzyskanych. Pracuje w terenie 19 inspektorów. Na przewidzianych 88 Pow. Rad Społecznych na Ziemiach Polski Centralnej działa już 79. Pracuje ogółem 123 instruktorów powiatowych.

PARCELACJA GRUNTÓW POFOLWARCZNYCH WKRACZA NA REALNE TORY

Jak wynika z informacji, udzielonej nam przez Wicedyrektora Rady Społ. Osadn. Spółdz.-Parcelac. inż. Józefa Rodkiewicza — Rada Społeczna w porozumieniu z Min. Roln. i Ref. Roln. przystąpiła już do parcelacji. Większe grupy mierniczych wyjechały na teren Z. O. w celu podjęcia pracy.

W akcji biorą udział spółdzielnie warszawskie „Plan" i „Geo" oraz spółdzielnia łódzka; ponadto wysyła się mierniczych indywidualnie.

Tak więc rozpoczęła się akcja parcelacji gruntów pofolwarcznych, którą „Osadnik" zapowiadał w 2-gim numerze, w artykule Dyr. Dep. W. Lechowicza.

ZJAZDY W MIASTACH PÓŁNOCNYCH Z. O. W SPRAWIE UREGULOWANIA STOSUNKÓW WŁASNOŚCIOWYCH

W dniu 12.IX. 1946 r. odbył się w Olsztynie zjazd, poświęcony sprawie uregulowania prawa własności na Z. O. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele Min. Z. O. Nacz. A. Stelmach i Nacz. P. Dziurzyński, przedstawiciele Min. Roln. i Ref. Roln. oraz z terenu — Referenci Osiedleńczy, Komisarze Ziemscy i Naczelnicy Oddziałów PUR.

Podobne zjazdy odbyły się 17.IX. 46 r. w Szczecinie i 19.IX. 46 r. w Sztumie, pow. Gdański.

Ceny ogłoszeń za tekstem:

1/1 str. — 12.000 zł, 1/2 str. — 7.000 zł., 1/4 str. — 4.000 zł., 1/8 str. — 2.400 zł., 1/16 str. — 1.200 zł.
1 mm szerokości przez 1 szpaltę 3 kw. — 30 zł.
1 „ „ „ 1 „ 4 1/2 „ — 50 zł.

Wydawca: Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny A. Gozdawa-Reutt. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 61 m. 34. **Nakład 50.000 egz.**

Prenumerata: Kwartalnie 15 zł., półrocznie 30 zł., rocznie 60 zł.; wpłacać na konto PKO, W-wa, Nr. I 1747. z zaznaczeniem dla »Osadnika«

Drukarnia Nr 2 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 B-10577

392

Cena zł 3

OSADNIK NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OSADNICTWA

Nr 5 Warszawa, 10—25 październik 1946 Rok I

Włodzimierz Lechowicz
Dyr. Dep. Osiedleńczego M. Z. O.

Obecna struktura rodzin wiejskich a realizowana struktura gospodarstw rolnych na Z. O.

Utrwalenie stosunków własnościowych na Ziemiach Odzyskanych oznacza zarazem utrwalenie określonej struktury gospodarczej tych ziem.

Na roli — podstawowym typem będzie gospodarstwo średniochłopskie, stanowiące własność indywidualną, o obszarze, który może być uprawiony i racjonalnie zagospodarowany przez jedną chłopską rodzinę. Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. w. m. Gdańska wyraźnie głosi: „Osoba, która otrzymała akt nadania, obowiązana jest prowadzić swe gospodarstwo osobiście lub przez członków rodziny, żyjących z nią razem we wspólnocie gospodarczej". Dekret nie precyzuje ściśle, czy chodzi o członków bliższej czy dalszej rodziny, w każdym jednak razie z cytowanego postanowienia jasno wynika, że intencją ustawodawcy było zobowiązanie nabywców do prowadzenia gospodarstw własnymi siłami z wyłączeniem najemnej siły roboczej.

Postulat osobistego prowadzenia gospodarstwa, lub przez członków rodziny, jest wypadkową kilku założeń. Po pierwsze—ziemia musi należeć do tych, którzy na niej pracują. Po drugie—samo posiadanie bez osobistej pracy nie może dla nikogo stanowić źródła dochodu, ponieważ prowadzi to wprost do eksploatacji owoców cudzej pracy, jest zjawiskiem społecznie nieuzasadnionym. Po trzecie—uzyskanie najemnych sił w rolnictwie na Ziemiach Odzyskanych będzie przez dłuższy okres czasu niemożliwe; w pierwszym okresie ze względu na wciąż jeszcze istniejące możliwości gospodarczego usamodzielnienia się kandydatów do pracy na roli, w następnym okresie — ze względu na zbyt silną konkurencję przy werbowaniu sił najemnych ze strony odbudowującego się przemysłu na Ziemiach Odzyskanych. Zmiana struktury gospodarczej Państwa na przemysłowo-rolniczą i rozwój w tym kierunku pochłoną niewątpliwie całość nadwyżek ludności wiejskiej, dla której warunki pracy najemnej w przemyśle, komunikacji, handlu lub rzemiośle będą, przy ustabilizowanych warunkach ogólnych, atrakcyjniejsze niż praca najemna w rolnictwie, zwłaszcza w mniejszych gospodarstwach.

Rozważanie możliwości uzyskania roboczej siły niemieckiej w gospodarstwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych jest już w tej chwili bezprzedmiotowe, a stanie się całkiem nieaktualne już w grudniu b. r. z chwilą, gdy ostatni Niemiec opuści granice Polski.

Przyjmując za najzdrowszy gospodarczo i społecznie typ gospodarstwa chłopskiego jednorodzinnego, jako podstawę ustroju rolnego, dekret o ustroju rolnym i osadnictwie zakłada oczywiście przeciętną strukturę chłopskiej rodziny, z jaką spotykamy się w normalnych, ustabilizowanych warunkach. Wojna w całym Kraju wstrząsnęła fundamentami życia rodzinnego, zahamowała przyrost naturalny, spowodowała większą śmiertelność i nadzwyczajny ubytek ludności, zwłaszcza męskiej, wskutek działań wojennych i świadomie wy-

niszczającej polityki okupanta. Obecna struktura wielu rodzin na ziemiach starych daleko odbiega od przeciętnego wzoru przedwojennego. Tym mocniej rysuje się to zjawisko na Ziemiach Odzyskanych. **Popełniłby kardynalny błąd, kto by dziś, przystępując do regulacji stosunków własnościowych w osadnictwie rolnym, a co za tym idzie do stabilizowania ustroju rolnego na dziesiątki i setki lat, usiłował w oparciu o cytowany wyżej przepis dekretu i jego elastyczne normy przystosować strukturę gospodarstw do obecnej kalekiej struktury rodziny chłopskiej na Ziemiach Odzyskanych. Struktura ta bowiem jest zjawiskiem przemijającym.**

Podstawową grupę ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych stanowią przesiedleńcy z ziem starych. Wśród nich zdecydowaną procentowo przewagę mają ludzie młodzi. Trudności zagospodarowywania się na Ziemiach Odzyskanych w pierwszym okresie nie wywołały wśród młodych lęku i zniechęcenia, ani tendencji do powrotu. Młode małżeństwa, bezdzietne lub małodzietne, nierzadko zawarte już na Ziemiach Odzyskanych, oto często spotykany i częsty typ pionierskiej, osadniczej rodziny.

Zanotowane w ostatnich miesiącach radosne zjawisko pokaźnego w cyfrach przyrostu naturalnego ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych, będące wskaźnikiem postępującej normalizacji i stabilizacji stosunków na tych ziemiach, ma swoje główne źródło niewątpliwie w tej grupie ludności.

Ostatnia fala przesiedleńcza, mianowicie ruch spółdzielczo-parcelacyjny jest w znacznej części także ruchem młodzieżowym.

Druga z kolei pod względem liczebności grupa ludności na Ziemiach Odzyskanych — to repatrianci. Budowa przeciętnej rodziny repatrianckiej jest stosunkowo najpełniejsza i zbliżona do prawidłowej struktury. Ten stan osiągnięto wskutek realizowania zasady, że słabsze rodziny repatriantów należy osiedlać na ziemiach starych, gdzie łatwiej zorganizować dla nich pomoc. Osadnictwo repatriacyjne krzyżuje się na Ziemiach Odzyskanych z osadnictwem wojskowym. Rodziny repatrianckie pozbawione męskiej siły i opieki, odnajdują ją w bardzo licznych przypadkach już po przybyciu na Ziemie Odzyskane w osadniku wojskowym, członku rodziny. Rodziny repatrianckie są częstokroć jeszcze rozbite, członkowie tych rodzin przybywali do Kraju z różnych stron i w różnych terminach i proces scalania nie jest jeszcze zakończony, jak można wnosić z liczby kilku tysięcy wzajemnych poszukiwań.

Ludność autochtoniczna na Ziemiach Odzyskanych, podlegająca w czasie wojny z racji posiadanego obywatelstwa niemieckiego mobilizacyjnym ustawom okupanta, poniosła dotkliwe straty w ludności męskiej. Dla większości rodzin nie jest dotychczas wiadomy los zmobilizowanych do armii niemieckiej ojców, mężów i braci. Grupy powracające z obozów jenieckich w Z. S. R. R. są stosunkowo nieliczne.

Pewne straty poniosła ludność autochtoniczna również wskutek deportacji do Z. S. R. R. w czasie trwania działań frontowych na terenach mieszanych narodowościowo, gdy pośpiech działania utrudniał lub wręcz uniemożliwiał odróżnienie jej od ludności niemieckiej. W wyniku starań Rządu te straty już zostały częściowo, a wkrótce zostaną całkowicie odzyskane.

Ostatnia wreszcie grupa ludności na Ziemiach Odzyskanych, osadnicy wojskowi, to w olbrzymim procencie ludzie, pochodzący z za Bugu i przeważnie pragnący scalenia z rodziną. Dotyczy to jednak ludzi starszych i żonatych, mających własną rodzinę. Młodsi, kawalerowie, nie zamierzają rezygnować z własnych uprawnień do osady, pragną usamodzielnić się gospodarczo i założyć swoją rodzinę. To samo dotyczy zdemobilizowanych żołnierzy, pochodzących z ziem starych. **Liczba małżeństw w tej grupie osadników jest w ostatnim okresie bardzo wysoka, jeśli uwzględnić proporcje cyfrowe.**

Z powyższego, bardzo zresztą pobieżnego przeglądu wynika, że struktura rodzin wiejskich na Ziemiach Odzyskanych jest w tej chwili bądź w stadium odbudowy, bądź w stadium początkowego formowania się. Wzgląd na zagospodarowanie całego obszaru użytków rolnych nasuwa wobec tego pytanie, czy w chwili obecnej jest już możliwe realizowanie nowego ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych i następnie, czy i w jakiej mierze Komisje Osadnictwa Rolnego, orzekając o wydaniu aktu nadania, mają uwzględniać aktualny stan rodziny osadnika przy ustalaniu wielkości nadawanego gospodarstwa?

Elastyczność norm dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie, jeśli chodzi o wielkość gospodarstw rolnych (świadomie pomijam gospodarstwa ogrodnicze i różne typy gospodarstw pomocniczych), posiada dość szeroką skalę wahań. Zasadniczo — obszar gospodarstw rolnych winien wynosić 7—15 ha, dla gospodarstw o charakterze hodowlanym nawet do 20 ha użytków, z tym jednak, że **istniejące** gospodarstwa poniżej 7 ha **mogą** (nie muszą) **być** nadawane w dotychczasowym rozmiarze lub być uzupełnione, zaś górna granica norm może być w poszczególnych przypadkach, lub na poszczególnych obszarach, podwyższona o 1/3 w drodze uchwały Rady Ministrów. **Dekret uzależnia wielkość gospodarstwa od warunków glebowych, terenowych, klimatycznych i ekonomicznych, a zatem od elementów warunkujących żywotność gospodarstwa.** Obowiązek osobistego prowadzenia gospodarstwa, lub przez członków rodziny, jest wymagalny od osadnika wyłącznie w okresie przejściowym pomiędzy wydaniem aktu nadania i wydaniem orzeczenia o wykonaniu aktu nadania. Jednak niezastosowanie się do tego obowiązku w tym okresie uzasadnia cofnięcie aktu nadania. Wynika z tego, że Komisja Osadnictwa Rolnego, która jest władna orzekać o wydaniu aktu nadania i o jego cofnięciu w przypadku niezastosowania się do obowiązku osobistego prowadzenia gospodarstwa, może i powinna brać pod uwagę stan rodzinny osadnika już przy rozpatrywaniu jego wniosku i nie wydać aktu nadania tam, gdzie z góry istnieje pewność, że osadnik nie będzie w stanie dopełnić obowiązku osobistego prowadzenia gospodarstwa (osoby samotne i t. p.).

Intencją dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie nie jest przystosowywanie struktury gospodarstw

rolnych do aktualnej struktury rodzin wiejskich, lecz odwrotnie — stworzenie żywotnych gospodarstw, jako obiektywnie pomyślanej materialnej podstawy do właściwego rozwoju struktury rodzin wiejskich, jako czynnika pobudzającego i ochraniającego przyrost naturalny ludności i realizującego w ten sposób pełne i racjonalne zaludnienie Ziem Odzyskanych w perspektywie jednego pokolenia. Rodziny już dziś w pełni rozwinięte winny otrzymywać gospodarstwa rolne przy zastosowaniu górnych granic norm dekretu. Rodziny młode, mające wszystkie szanse pełnego rozwoju, winny otrzymywać gospodarstwa żywotne. Osoby samotne, lub stare bezdzietne małżeństwa, o ile nie żyją we wspólnocie gospodarczej z członkami swojej dalszej rodziny, dającej gwarancję dopełnienia obowiązku osobistego prowadzenia gospodarstwa, nie powinny otrzymywać gospodarstw rolnych i, w zależności od okoliczności, winny być kierowanie bądź to na gospodarstwa pomocnicze, bądź do miast.

Realizując zdrowy ustrój rolny na Ziemiach Odzyskanych, rzucimy podwaliny pod zdrowy rozwój chłopskiej rodziny i pokolenia, dla którego Ziemie Odzyskane staną się najściślejszą, najbliższą i najukochańszą Ojczyzną, pod jednym dachem Polski Ludowej.

Stanisław Jasiński

Jak Niemcy sadowili się na Z.O.?

Przedwcześnie zmarły artysta-malarz, literat i historyk sztuki, Ludwik Stasiak, dał nam wśród wielu swych dzieł opowieść historyczną p. t.: „Tam, gdzie dziś Berlin"... I drugą rzecz, p. t.: „Weneda miasto na dnie morza polskiego" Karta z dziejów żeglarstwa naszego i polskiej Bolesławowskiej sztuki.

Książki te z dziejów wymordowanych narodów, osnute są dokoła tragicznych losów naszych najbliższych pobratymców słowiańskich, mianowicie ludu - Hawelan, który jeszcze w X stuleciu, t. j. w chwili wyłaniania się Polski na widownię dziejową, zajmował dzisiejszą Brandenburgię a wtedy, gdy Polska Piastowska przetwarzała się w mocarstwo, uległ ostatecznemu wytępieniu, bądź wynarodowieniu przez germańskich najeźdźców. Ogólne powstanie Hawelan przeciw Niemcom, pod wodzą nieszczęsnego księcia Mściwoja — fakt ściśle historyczny, przekazany pamięci naszej przez niemieckich kronikarzy — stanowi główną osnowę książek Stasiaka.

Cierpienia i walki słowiańskich Hawelan rozgrywały się na obszarze ni mniej ni więcej, tylko dzisiejszego centrum Niemiec.

Szczegół ten warto osobno i bliżej objaśnić.

Najliczniejsi z plemion germańskich, Prusacy, oparli cały byt swój na kradzieży ludzkiego mienia. Prusacy rozmnożyli się liczebnie dlatego, ponieważ wessali w siebie mnóstwo elementu obcego. Nazwę wzięli Prusacy po wytępionym przez siebie plemieniu litewskim, które zamieszkiwało nadbałtyckie części dzisiejszych Mazurów i Warmii.

I tak samo skradziono terytorium, na którym Prusacy ufundowali swe gniazdo państwowe — Berlin.

Berlin, nad słowiańską rzeką Sprewą, w początkach był starożytną osadą słowiańską. Słowianie utrzymywali się w Berlinie i okolicy, pomimo wczesnej germanizacji dość długo, gdyż np. zapiski o Słowianach, przybywających do Berlina na targ miejski z odległej o kilka mil Kopanicy, dziś Kopenick, mamy jeszcze z końca XV-go wieku.

Nie ulega wątpliwości, że na zaludnienie Berlina poszło niemało ludu słowiańskiego, konstatuje to W. Bogusławski w swych dziejach Słowiańszczyzny północno - zachodniej.

Warto przypomnieć od czasu do czasu tym z nad Sprewy, że siedzą na ukradzionym gruncie nawet tam, gdzie są u „siebie".

Popatrzmy, co pisze historyk sztuki i obrońca naszej kultury przed zaborczością i drapieżnością niemiecką — Ludwik Stasiak.

„TO GROBOWISKO NARODÓW..."

„Gdy bogaty mieszczanin milionowego miasta, rozkopując fundamenty swego domu natrafi na czaszkę z amuletem i na urnę runiczną, nie wie, że dom jego stoi na wielkim uroczysku, które nosiło imię Berlin, nie wie, że tam chowano władyków i wodzów słowiańszczyzny.

Łaba się krwawi, a morze przy ujściu Mży, Trawny, Swartawy i Renu huczy tak smutno, jak smutna była pieśń ludu, który tu niegdyś mieszkał...

TYSIĄC LAT MINĘŁO...

Królowie rzymscy narodu niemieckiego byli zawsze krzewicielami cywilizacji i apostołami wiary Chrystusowej...

Król Henryk Ptasznik wymordował pod Łęczyną 200.000 słowiańskiego chłopa.

Pojmanych, bezbronnych jeńców i obrońców zdobytej Łęczyny w pień wycięto. Co w Lubuszu swych domów bronili, wybici, miasto z ziemią zrównane, a kraina Milczan w pustynię zamieniona.

Podbił Henryk Hawelów, a warowną moczarami stolicę ich, Branibor, zdobył głodem, żelazem

i mieczem. Po rzezi zatknięto na twierdzy Braniborskiej krzyż. Ci, co go ciosali, mieli ręce poplamione krwią bliźnich. Był on urągowiskiem i parodią krzyża, na którym skonał Bóg miłości, Bóg przebaczenia. Zapłakał tam na szczytach gwiazd, gdy na pogorzeli Braniboru zwycięzcy przyjmowali Ciało i Krew Pańską i śpiewali „Kyrie eleison", klęcząc pod krzyżem, który na tle płonącego częstokołu twierdzy w oparach krwi ludzkiej się bielił. Gdy wojownicy polegli, gdy starców zabito, a dziewice poszły w niewolę, zaczęło się na ziemi słowiańskiej panowanie zwycięzców..."

NIEMCY O SOBIE

Kronikarz niemiecki, Thietmar pisze, że jeżeli król Henryk srogi dla pogan, „na czele legionów łotrów nielitośnie na Słowianach czynił łupiestwa, tedy Bóg łaskawy mu to wybaczy".

Tak pisze Thietmar, nazywając swoje własne wojsko „legionami łotrów"!

I ustanowił Henryk także prawo, że wypuszczonym z lochów rozbójnikom i oderżniętym od szubienicy mordercom wolno swobodnie chodzić po świecie, byleby oszczędzali domy swych rodaków, za co mogą na słowiańskim chłopie, jakie chcą zbrodnie i łotrostwa czynić.

Zmarł wreszcie ten krwawy Sas i leży w krypcie w Kwedinburgu, a z portretu jego na pieczęci wyczytasz okrucieństwo i łakomstwo na krew ludzką.

Zgasł Henryk, ale nie zgasła z nim żądza podboju, łupiestwa i zbrodni, podłożona nikczemnie pod święty znak Chrystusowej wiary.

Nastali jeszcze gorsi mordercy, niosąc w świętokradzkiej dłoni sztandar świętego Kościoła.

Mówili, że idą nawracać, a zabijali.

Mówili, że idą uczyć miłości, a łupili i podpalali.

MIECZEM I PODSTĘPEM

Mówiła o cywilizacji ta barbarzyńska, krwawa i bezbożna horda, idąc nawracać cichy i spokojny, łagodny lud słowiański. Zapanował nad Słowianami margraf Gero, lis chytry i przebiegły, okrutnik i krzywoprzysiężca!

Ten postanowi wygubić do szczętu plemię słowiańskie! Zaprosił na ucztę 30 książąt słowiańskich, którzy zawierzyli jego chrześcijańskiemu, rycerskiemu słowu i w gościne w jego progi przybyli. Pił z nimi, jadł i o przyjaźni swej zapewniał, zachęcając ich do kielicha.

Gdy upoił trunkiem i ręką już nie władali, rzucił się na nich wraz ze swymi siepaczami i wymordował do jednego.

Zgotowawszy wojskom słowiańskim straszliwą nad Raksą klęskę i zabiwszy naczelnego wodza - księcia Stoigniewa, wyciął w pień pojmane chłopstwo. Rzeź trwała do późnej nocy. Nazajutrz na wzniesionym krzyżu zawisła odcięta głowa poganina Stoigniewa na znak triumfu kultury i chrześcijaństwa. U stóp krzyża zamordowano 700 starszyzny bez litości. Choć w głębi serca wielkiego margrafa wielka rzekomo była litość. Wszak doradcę Stoigniewa puścił, jako przebaczający chrześcijanin wolno... wyłupiwszy mu tylko przed tym oczy i wydarłszy język..

„I napełniła się ziemia słowiańska kościołami, księżmi, mnichami i Bogu poświęconym panieństwem" — mówi kronikarz.

Sam Gero wystawił klasztor dla zakonnic, wraz z kościołem.

Ofiara ta dla Pana Boga wypadła bardzo tanio, bo pieniądze za nią skradł i złupił w chatach, opolach i grodach słowiańskich.

Tak Niemcy, krzyżactwo i ich kultura sadowiły się na Ziemiach Odzyskanych i nieodzyskanych. Tak nawracano nasz lechicki lud nad Łabą, Odrą i Bałtykiem.

Pod nożem najeźdźców, pozbawionych wszelkiej kultury, wszelkich uczuć ludzkich i wszelkiej moralności, umierały narody.

Stanisław Jasiński.

Przyjemny obowiązek

W związku z notatką, zamieszczoną w 1-ym numerze „Osadnika", o zawieszeniu w urzędowaniu wicestarosty w Choszcznie, miło nam jest zakomunikować Wszystkim Czytelnikom, że, po przeprowadzeniu dochodzenia i wyjaśnieniu sprawy, ob. wicestarosta Grabowski został przywrócony do pełnienia obowiązków służbowych na dotychczasowym stanowisku pismem wojewody szczecińskiego L. dz. Og. 2980/46/III.

Mieszkańcy pow. Choszczno z zadowoleniem powitali powrót cieszącego się ogólną sympatią wicestarosty.

REDAKCJA

Posiadanie dwóch gospodarstw

M. Z. O. wyjaśnia, że posiadanie gospodarstwa w Polsce centralnej nie stanowi przeszkody w otrzymaniu przydziału obiektu rolnego na Z. O. Nie istnieje żaden przepis prawny, wymagający od osadnika zrzeczenia się gospodarstwa na ziemiach starych, jeśli chce on uzyskać przydział na obszarze Ziem Odzyskanych.

Niedopuszczalne jest jedynie posiadanie dwóch gospodarstw na terenie Ziem Odzyskanych.

Poszukiwanie rodzin przez „Osadnika"

Dziubiński Marian, 78 camp Deyeslane, Maghull near Liverpool, England, poszukuje rodziny, która w maju 1941 r. zamieszkiwała na starym miejscu: Skała Podolska, pow. Borszczów, woj. tarnopolskie. Kto by wiedział o losie żony — Janiny, z domu Delawskiej, ur. 1914, syna Kazimierza-Zbigniewa, ur. 1939 r., matki Józefy z domu Oliwa ur. 1888 r., siostry Stanisławy ur. 1913 r. i brata Adama ur. 1906 r. proszony jest o zgłoszenie wiadomości pod wyżej podanym adresem.

Karwowski Władysław, Hawick, Stobs Camp P. F. Nr 570, Scotland (Anglia) — poszukuje żony Eugenii, zamieszkałej we wsi Toporek, gm. Stara Wieś, pow. Siedlce, która wyjechała na Ziemie Odzyskane.

Dr J. Guranowski

ZIEMIE ODZYSKANE WRASTAJĄ W MACIERZYSTY ORGANIZM RZECZYPOSPOLITEJ

Zdarza się niejednokrotnie, że udający się na Ziemie Odzyskane z rzetelnym zamiarem pracy i wysiłku pionierskiego słabną w rozmachu i, zmęczeni trudami, poczynają zdradzać skłonności do rezygnacji z walki. Słabsi — tam, gdzie życie jest surowsze — z walki zostają wyeliminowani. Bo też życie na Z. O. nie układa się jednolicie. Obszary nie zniszczone dają możność łatwiejszego ułożenia sobie bytowania, okręgi zdewastowane wymagają wielkiego hartu, przy czym dalsze trudności tkwią w zrozumiałej jeszcze płynności przepisów prawnych i w pozornym braku pomocy ze strony Państwa.

Osadnik sądzi całkiem słusznie, że posiada on prawo nienaruszalności mieszkania, prawo do warsztatu swej pracy i prawo do jej owoców. Wiemy, że nie zawsze tak było. Ale nie dlatego, że czynniki państwowe nie doceniają wagi poczynań osiedleńców, nie dlatego, by chciano wykorzystać ich trud, a potem odtrącić. Musimy pamiętać, że państwowość polska tworzyła się w ostatnim półtora roku nie tylko na Ziemiach Odzyskanych, ale na całym obszarze Rzeczyspospolitej, i to bynajmniej nie w spokoju, ale przy akompaniamencie armat i różnorakich wstrząsów. Stąd — nieuniknione błędy i niedociągnięcia. Dalsze skutki — to przykre, ale nieodzowne zmiany, płynność sytuacji, a nawet przejawy bezprawia i nadużycia.

Patrząc jednak beznamiętnie na okres przeszły i obserwując teraźniejszość, nie można nie dostrzec narastających elementów spokoju i stałości. Dla rolnika, repatrianta, czy przesiedleńca, okres odbierania mu ziemi, w którą włożył niemało wysiłku, a często i kapitału i dawania mu w zamian innego gospodarstwa, częstokroć mniejszego, jest już poza nim. Dekret o osadnictwie wiejskim i ustroju rolnym reguluje te sprawy i stwarza stałe podstawy struktury rolnej.

Akcja pomocy dla osadników rolników jest w toku. W bezmiarze potrzeb pomoc ta jest niewystarczająca, ale niemniej jest coraz większa. Nieznane nam są jeszcze kwoty które plan gospodarczy Państwa przeznaczy na finansowanie rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych, oznaki jednak są, że pomoc to będzie niemała. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła na zakończonej przed kilkoma dniami sesji, że inicjatywa prywatna na Ziemiach Odzyskanych będzie otoczona szczególną opieką i pomocą Państwa. Dostawy U. N. R. R. A. i z różnych krajów, przede wszystkim inwentarza, będą specjalnie przeznaczone na Ziemie Odzyskane. Ziemie te otrzymają również pomoc zagranicy w zbożu siewnym.

Zarówno pod względem prawnym, jak i gospodarczym, podwaliny dla normalnej pracy są położone. Dlatego też mogły przestać działać przepisy przejściowe, jak zakaz wywozu ziemiopłodów. Stanowi to ważny krok na drodze do unifikacji Ziem Odzyskanych z resztą Kraju.

Następna ważna bolączka — to niepewność mieszkania. I na tym odcinku widać znaczną poprawę. Urządzenia domowe, meble i inne sprzęty stają się powoli własnością ich użytkowników. Gdy skończy się akcja sprzedaży ruchomości domowych, ustanie zakaz ich wywozu.

Jeśli ludność rolnicza zna ramy ustawowe, w których ma układać swe życie, jeśli niebawem nastąpi ostateczna stabilizacja stosunków, umożliwiająca twórczą pracę bez obaw zmian, — to obecnie zagadnienie własności majątku nierolniczego, domów mieszkalnych, zakładów przemysłowych i rzemieślniczych oraz handlowych wchodzi również w stadium ostatecznego uregulowania. W poprzednich numerach „Osadnika" była mowa o uchwaleniu przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów projektu odpowiedniego dekretu. Jest to ostatnia faza unormowania prawnego podstawowych zagadnień życia osadnika na Ziemiach Odzyskanych. Okres niepewności i obaw skończy się.

Ustanowienie prawa — to jeszcze nie wszystko: chodzi o jego wykonanie i stosowanie. Na odcinku uwłaszczenia osadników czynnikiem odgrywającym wybitną rolę, będzie miejscowy czynnik społeczny. Daje to w znacznej mierze gwarancję odpowiedniego wykonania przepisów i wyeliminowania nadużyć.

Uwłaszczeni rolnicy oraz nabywcy (w drodze bezpłatnego nadania czy sprzedaży) obiektów nierolniczych nie pozostaną po ich objęciu na własność bez pomocy Państwa. Powołana uchwała K. R. N., ustalająca jako zasadę obowiązującą w trzyletnim planie odbudowy gospodarczej Państwa, opiekę i pomoc dla inicjatywy prywatnej na Ziemiach Odzyskanych, zobowiązuje autorów planu do przewidzenia odpowiednich kwot na akcję kredytową i stosowania szeregu ważnych ulg.

Zgodnie z ogólnopaństwowym modelem gospodarczym, inicjatywa prywatna jest współgospodarzem Kraju, jednak na odcinku większych warsztatów pracy Państwo (względnie spółdzielczość) pozostają jedynymi dysponentami. W miarę normalizowania się życia na Z. O. powstają nowe warsztaty pracy, które dadzą nowe możliwości zarobkowe dla wielkich mas osadników. Pewną bolączką jest przechodzenie przedsiębiorstw z pod zarządu jednego Ministerstwa do drugiego i, mające miejsce przy tej okazji zmiany personelu. Otóż — Międzyministerialna Komisja dla spraw uruchomienia przemysłu na Z. O. powzięła uchwałę, by zmiana zarządu w danym zakładzie nie powodowała zmian w personelu, szczególnie fachowym. Będzie to ważnym czynnikiem stabilizacji w stosunkach pracy.

Uregulowanie, z punktu widzenia prawnego i gospodarczego, poszczególnych dziedzin życia na Ziemiach Odzyskanych, pozwala nam twierdzić, że w przekroju krótkiego okresu pracy często słyszane określenie — „Dziki Zachód" — przestaje być

Dokończenie na str. 7-ej.

Osadnik wobec zagadnień życia zbiorowego

Wśród licznych przejawów życia zbiorowego, w którym mieszkańcy posiadają możliwość udziału, jak w pracy politycznej, zawodowej, spółdzielczej, kulturalnej i innych, dominująca rola przypada samorządowi terytorialnemu jako regulatorowi najważniejszych zagadnień współżycia sąsiedzkiego.

Naturalną i odwieczną jednostką samorządu terytorialnego jest gmina wiejska — społeczność ludzi, zamieszkujących obszar miny i związanych ze sobą bezpośrednim sąsiedztwem.

Obszar gminy tworzy jedna lub więcej miejscowości. Zakres jej działania dzielimy na poruczony i własny.

Zakres poruczony, w którym gmina, jako podstawowa komórka administracji państwowej, zobowiązana jest ustawowo do wykonywania funkcji w zastępstwie administracji państwowej, obejmuje szereg ważnych spraw, jak współudział w poborze wojskowym, ściąganiu podatków, prowadzeniu ewidencji ludności, akcji osiedleńczej itd.

Na zakres własny działania, w którym mieszkańcy mają możność samodzielnego stanowienia w granicach ustawowo określonych, składają się sprawy o znaczeniu lokalnym, wynikające z faktu sąsiedzkiego współżycia i mające na celu podniesienie stanu kulturalnego, gospodarczego i zdrowotnego.

Będzie to zarząd majątkiem gminnym, wznoszenie i utrzymanie budynków szkolnych, ogródków szkolnych, przedszkoli, budowy i utrzymania dróg miejscowych, mostów, chodników, organizowanie i udzielanie opieki biednym mieszkańcom, budowa i utrzymanie przytułków, domów noclegowych, domów społecznych, zakładanie bibliotek, świetlic, czytelni, popieranie rolnictwa przez zakładanie apteczek weterynaryjnych, organizowanie stacji kopulacyjnych dla zwierząt gospodarskich, zalesianie nieużytków, obsadzanie dróg, organizowanie kursów oświatowych rolniczych, organizowanie straży pożarnej, straży obywatelskiej, oświetlenie dróg i placów, budowa i utrzymanie kąpieli, łaźni boisk sportowych, urządzeń nawadniających i odwadniających, zakładanie targowisk, budowa urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych itp.

Dla planowania i ustalania tych zadań oraz wykonywania ich posiada gmina własne organa a mianowicie: organ uchwalający i kontrolujący — Gminną Radę Narodową, składającą się z 16 — 36 członków, delegowanych spośród miejscowego społeczeństwa przez organizacje polityczne, zawodowe, kulturalne i młodzieżowe oraz dokooptowanych. Gminna Rada Narodowa powołuje ze swej strony organ wykonawczy i zarządzający — Zarząd Gminny, składający się z wójta, podwójciego i 3-ch członków.

Do zadań Gminnej Rady Narodowej należy planowanie ogólnej działalności, uchwalanie budżetu i planu świadczeń w naturze, powoływanie i kontrola działalności organów wykonawczych, ustalanie warunków w sprawie pożyczek, zbycie, zamiany lub obciążania majątku gminnego oraz uchwalanie regulaminów obrad dla siebie i powoływanych komisji.

Rada Narodowa winna powołać komisję kontroli społecznej, finansowo - budżetową, oświatową i osiedleńczą a inne w miarę potrzeby.

Zarząd gminny wykonuje swe zadania przy pomocy biura zarządu gminnego, w skład którego wchodzi sekretarz gminy i personel pomocniczy.

Obszar gminy wiejskiej, jeśli składa się z więcej niż jedna miejscowości, dzieli się na gromady. Gromadę winna stanowić w zasadzie każda miejscowość, jak wieś z przysiółkami, kolonia, osada, miasteczko itp.; czasem jednak mogą być łączone miejscowości mniejsze i tworzyć wspólną gromadę. Każda nieruchomość w gminie należy do obszaru jednej z gromad.

Zakres działania gromady obejmuje zarząd majątkiem i dobrem gromadzkim oraz rozporządzanie dochodami z tych źródeł. Poza tym — gromada współdziała z gminą w wykonywaniu jej zadań oraz zarządza, w granicach swych dochodów, sprawami o znaczeniu wyłącznie miejscowym.

Organem uchwalającym gromady jest zebranie gromadzkie lub rada gromadzka, które wybierają organ wykonawczy: sołtysa i jego zastępcę (podsołtysa). Sołtys zarządza majątkiem i dobrem gromadzkim, załatwia bieżące czynności gromady, reprezentuje gromadę nazewnątrz, wykonywuje uchwały zebrania gromadzkiego i jest ponad to organem pomocniczym zarządu gminnego na obszersze gromady, podlegając służbowo wójtowi i wykonując jego polecenia w sprawach administracji publicznej.

Przedstawiony w skróconym zarysie zakres działania gminy i gromady wykazuje rozległość dziedzin, w których społeczeństwo miejscowe ma możność decydowania i oddziaływania na rozwój życia wsi, udostępnienia współmieszkańcom możności korzystania ze zdobyczy postępu techniki i kultury i przyczynienia się do zacieśnienia więzów dobrego sąsiedzkiego współżycia.

Na Ziemiach Odzyskanych działalność samorządu terytorialnego ma decydujące znaczenie w życiu osadnika i bezpośredni wpływ na przyśpieszenie procesu zagospodarowania tych ziem.

Wykonanie tych zadań będzie możliwe, jeśli do pracy w samorządzie zostanie powołany element, doceniający znaczenie samorządu i pragnący swą pracą i inicjatywą przyczynić się do dobra ogólnego.

Im żywsze będzie zainteresowanie mieszkańców prac w samorządzie, — tym wydatniejsze i bardziej celowe będą wyniki jego działalności. Praca

w samorządzie dostępna jest dla wszystkich, a, przez udział przedstawicieli samorządu gminnego w samorządzie wyższego stopnia, istnieje również pole do pracy nad zagadnieniami, dotyczącymi nietylko gminy czy powiatu, ale i całego Państwa.

Jest poza tym praca samorządowa najlepszą szkołą obywatelską, dającą możność zapoznania się z rozległymi dziedzinami pracy państwowej.

Dla osadnika, któremu w pierwszym okresie jego pracy na nieznanym terenie i w nowym środowisku towarzyszy częstokroć uczucie pewnego osamotnienia i braku oparcia, zrozumienie roli i znaczenia samorządu oraz udział w jego pracy pozwoli nie tylko na łatwiejsze przetrwanie trudności okresu początkowego, ale — stworzy możliwości przyczynienia się do odbudowy nowego życia polskiego na prastarych odzyskanych ziemiach.

S. R.

Polskie prawa na Ziemiach Odzyskanych

Prawa pionierów nie mogą być naruszone

W dyskusjach i wypowiedziach na temat dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych nieraz można się zetknąć z taką postawą, jakby rozmówca liczył, że w dekrecie znajdzie wypisaną gotową receptę na wszystkie skomplikowane sytuacje życiowe. Świadczy to o niezrozumieniu charakteru ustawy, która, urządzając w sposób zasadniczy jedną z podstawowych dziedzin życia, — siłą rzeczy może dawać tylko ogólne zasady, bliższe zaś ich rozpracowanie, wyjaśnienie, skontrolowanie z wymaganiami życia musi być pozostawione rozporządzeniom wykonawczym, zarządzeniom, okólnikom i praktyce administracyjnej.

Odnosi się to zwłaszcza do trybu, w jakim mają być realizowane postanowienia dekretu. Niemniej jednak już w chwili obecnej możemy z dostateczną pewnością stosować zasady nowego prawa nawet w zawikłanych sprawach — trzeba tylko uważnie czytać ustawę, wczuć się w jej ducha i komentować ją, mając stale przed oczyma zasadniczy jej cel: zagospodarowanie i zaludnienie Ziem Odzyskanych.

Tę metodę należy zwłaszcza stosować, rozpatrując problem uprawnień pionierów, niejednokrotnie fałszywie rozumiany, a stąd budzący wiele niepotrzebnej wrzawy i zbędnych zadrażnień. Zbędnych, gdyż przypatrzmy się ustawie:

Art. 18 ust. 1 obdarza przywilejem pierwszeństwa pewne grupy osadników, wysuwając na czoło zdemobilizowanych żołnierzy, uczestników walk o Polskę Demokratyczną, funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa, którzy w służbie ochrony zdobyczy demokracji zostali inwalidami, wdowy, sieroty i inne osoby, będące na utrzymaniu wspomnianych dwóch pierwszych kategorii, dalej idą repatrianci, wreszcie — małorolni przesiedleńcy z Polski Centralnej.

Ta hierarchia przywilejów nie powinna budzić zastrzeżeń i wątpliwości: słuszną jest rzeczą, iż Państwo realizuje obecnie obietnice, rzucone niegdyś w ogniu walki tym, którzy bojowym trudem, a nierzadko ofiarą własnej krwi, przyczynili się do odzyskania wolności i suwerenności. Słuszną jest rzeczą, że częściową przynajmniej rekompensatę znajdują na Z. O. ci, którzy przywiązanie swe do Polski zadokumentowali powrotem do Kraju nawet za cenę pozostawienia całego niemal dorobku swego życia. Słuszną jest wreszcie rzeczą, iż spośród przesiedleńców wyróżniamy tę kategorię, która daje nam pewne gwarancje najszybszego zagospodarowania przydzielonych im obiektów, dzięki temu, że mogą przerzucić na Z. O. posiadane przez nich środki materialne, a przede wszystkim dlatego, że prowadząc samodzielnie własne gospodarstwo choć w małych rozmiarach, tym łatwiej przystosują się do pracy w nowych warunkach.

Czy słuszną jednak, a przede wszystkim — celową z punktu widzenia interesów osadnictwa byłaby praktyka usuwania z przydzielonych już gospodarstw osób, nie mogących zaliczyć się do którejkolwiek z wyżej wspomnianych kategorii — na rzecz późniejszych przybyszów — przedstawicieli grup, wyposażonych w przywilej pierwszeństwa?

Oczywiście nie — gdyż dla sprawy zaludnienia Z. O. więcej znaczy jeden pracujący już tam na roli osadnik, niż 10 innych, zastanawiających się na obszarze ziem dawnych, czy warto jechać na zachód. **Usuwać na ich rzecz zasiedziałych już pionierów znaczyłoby niejednokrotnie premiować bierność i przesadną ostrożność, z krzywdą dla inicjatywy i przedsiębiorczości pierwszych przybyszów, które to właściwości szczególnie winny być cenione w okresie przełomowym, w jakim obecnie żyjemy.** Zlekceważenie praw nabytych przez pionierów na Z. O. podkopałoby poważnie poczucie stałości i praworządności, stanowiące istotne składniki klimatu, w którym dopiero może rozwijać się produktywna praca.

To też — celem uniknięcia wszelkich wątpliwości — przepis ust. (2) art. 18 głosi, iż **osoby, które zostały wprowadzone przez władze państwowe w posiadanie gruntu na obszarze Z. O. mają**

(Dokończenie ze str. 5)

aktualne. Niedługi jest okres czasu, który nas dzieli od chwili, gdy termin osadnik określający mieszkańca Ziem Odzyskanych, stanie się przeżytkiem, tak, jak Ziemie Odzyskane będziemy nazywać nie „odzyskanymi", ale — jak wszystkie nasze ziemie, krótko — polskimi.

Optymizm nasz wynika nie tylko ze stabilizacji stosunków prawnych. Wyniki gospodarcze również nas do tego upoważniają. Wzrost produkcji rolnej i przemysłowej może być naszą chlubą. Sprawy te zostaną omówione w jednym z następnych numerów „Osadnika"

Dr J. Guranowski

pierwszeństwo do jego nabycia bez względu na pierwszeństwo osób wymienionych w ust. (1) (zdemobilizowani żołnierze, b. funkcjonariusze władz bezp., wdowy i sieroty po nich, repatrianci i małorolni przesiedleńcy).

Określenie: „władze państwowe" zamiast wyraźnego wskazania i .U.R., czy referatów osiedleńczych użyte było rozmyślnie, aby przywilej bezwzględnego pierwszeństwa, płynący z faktu wcześniejszego objęcia danego obiektu w posiadanie, obejmował także tych, którzy przybyli na Z. O. w okresie, gdy dopiero tworzyła się sieć władz administracji państwowej, gdy ówczesny przedstawiciel polskiej władzy państwowej (pełnomocnik Rządu, komendant Milicji, komisarz ziemski) zajmował się wszystkimi sprawami, m. in. i osiedleńczymi, skoro w danej miejscowości nie została zorganizowana jeszcze placówka P.U.R. Granicą ochrony praw pierwszych osiedleńców jest zgodność ich z nadrzędnym interesem państwowym, interesem osadnictwa jako całości. Interes ten wymaga od osadnika, by swym zamieszkaniem na Z. O. i wkładem swej własnej pracy w przydzielony obiekt przyczynił się do zwiększenia stanu zaludnienia i odbudowy gospodarczej tych ziem. Nic nam natomiast po t. zw. „korespondencyjnych osadnikach", którzy, uzyskawszy kiedyś przydział gospodarstwa, rezydują obecnie na ziemiach dawnych, syci szabru — i stamtąd „administrują" obiektami osadniczymi przy użyciu pracowników niemieckich. Ta kategoria „pionierów" — to już nie zero w ogólnym bilansie naszych osiągnięć na Z. O., ale wartość wybitnie ujemna, którą należy wyróżnić i odciąć od rzeszy tych, co, porwani żywiołowym pędem powracającej w swe odwieczne łożyska fali polskości, pierwsi odbudowywali w pamiętnym 1945 r. zręby państwowości polskiej na zachodzie.

Nie należy jednak mniemać, iż w tym stanie rzeczy postanowienia, normujące pierwszeństwo uprzywilejowanych grup, pozostaną pustym dźwiękiem, programową deklaracją bez realnych możliwości urzeczywistnienia.

Mamy przecież wielką jeszcze ilość nieobsadzonych obiektów, a praca Komisji Wnioskowych niewątpliwie ujawni niejedno gospodarstwo, które, na skutek kardynalnych uchybień przeciwko podstawowym obowiązkom osadnika, winno przejść w godniejsze ręce. W tych to wypadkach znajdą zastosowanie postanowienia art. 18 ust. (1), przewidujące pierwszeństwo grup uprzywilejowanych.

Reasumując: bezwzględne pierwszeństwo do uzyskania aktu nadania mają ci, którzy pierwsi objęli obiekty osadnicze, przydzielone im w posiadanie przez władze państwowe — o ile oczywiście wywiązują się należycie z podstawowego obowiązku osadnika: osobistej pracy nad zagospodarowaniem zajmowanego obiektu.

Pierwszeństwo grup uprzywilejowanych: żołnierzy zdemobilizowanych, funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa itd. wchodzi w grę **przy rozpatrywaniu wniosków na obiekt wolny,** t. j. dotychczas nieobsadzony, lub zwolniony, n. p. przez definitywne opuszczenie czy dyskwalifikację dotychczasowego posiadacza, wobec stwierdzenia, iż nie czyni on zadość wymogom stawianym przez dekret.

mgr A. Stelmach.

Listy Czytelników

Ręce polskiego robotnika wskrzeszają zamarłą fabrykę

Spełniając swe zadania jako inspektor fabryk papierniczych, odwiedziłem w drugiej połowie sierpnia r. b. Zakrzowską Fabrykę Papieru w Zakrzowie pod Wrocławiem. Zewnętrzny widok poważnie uszkodzonych działaniami wojennymi budynków nastawił mnie bardzo pesymistycznie. Oględziny wnętrza, ogromne hale napełnione ongiś hałasem pracujących maszyn, po których pozostały obecnie szczerby pustych stoisk, wywarły również przygnębiające wrażenie; wrażenie, któremu nigdy nie mogę się oprzeć, ilekroć patrzę na dzieło ludzkie tak bezmyślnie zniszczone przez ludzi, ogarniętych wojennym szałem.

W tej to fabryce dokonuje się jedno ze wspaniałych dzieł, na które stać jedynie polskiego robotnika. Do tych zniszczonych hal zostały zwiezione maszyny papiernicze, wydobyte pracowitymi rękami z gruzów Wrocławia i okolicy; maszyny, na których widok każdemu innemu człowiekowi, nie Polakowi, opadłyby ręce: pordzewiałe, rozebrane na części (inaczej nie możnaby ich z gruzów wydobyć), niejednokrotnie uszkodzone, leżą w jednej z hal na kształt nieużytecznego złomu.

Z tej to kupy żelastwa, w niespełna sześć tygodni od momentu rozpoczęcia prac na terenie fabryki, zostało złożonych 25 maszyn. Maszyny, ustawione według nakreślonego planu produkcji, czekały jedynie na doprowadzenie prądu z elektrowni, by rozpocząć pracę.

To są suche cyfry, które jednemu wydają się wielkie, innemu mogłyby się zdawać małe, warto jednak zastanowić się, kto tego dzieła dokonał i w jakich warunkach. Otóż — jedynym fachowcem na terenie fabryki w dziedzinie maszyn papierniczych jest kierownik techniczny; personel jego, około 100 robotników, to mechanicy i ślusarze, którzy nigdy w swoim życiu maszyn papierniczych nie widzieli, którym nie pokazano ani rysunków, ani planów jak te maszyny winny wyglądać. Jeśli się weźmie pod uwagę, że kierownik techniczny jest tylko człowiekiem i nie jest w stanie zastanawiać się nad każdym kółkiem, golenią, czy jakąś inną częścią, do czego ona służy i gdzie ją należy zamontować, to stwierdzić należy jedno: ci mechanicy i ślusarze dokonali sztuki nielada, rozwiązując niejednokrotnie trudne zadania i łamigłówki techniczne.

A w domu mają inne „łamigłówki" do rozwiązania: zdobycie mebli, sprzętu kuchennego, pościeli, bo przyszli późno i nic już w skromnych mieszkaniach nie zastali, bo w dużej części są to repatrianci z różnych stron świata, którzy nic ze sobą nie przynieśli i których jedyną nadzieją i ratunkiem jest dziesięć dzielnych palców u rąk i tęga, mądra głowa.

Zaprawdę wiele się dobrego mówi o polskim robotniku za granicą, ale jeszcze więcej dobrego winno się mówić tu — w zniszczonym Kraju, a jeszcze więcej winno się dla niego robić, by czuł i widział, że się go ceni.

Opuszczałem fabrykę pełen podziwu dla tych cierpliwych, pracowitych ludzi i pełen otuchy w lepsze, bliskie jutro.

Zbigniew Wołosewicz
Jelenia Góra.

Poradnictwo osadniczo-parcelacyjne

Parcelacja gruntów pofolwarcznych na Z. O.

wykonywana na podstawie umów na zlecenie

WSKUTEK BRAKU PERSONELU — DOPUSZCZALNE UMOWY NA ZLECENIE

W związku z koniecznością pilnego zagospodarowania Z. O. i z uwagi na brak personelu technicznego w Urzędach Ziemskich, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Min. Z. O. zezwoliło na oddawanie prac pomiarowych, związanych z parcelacją i regulacją gospodarstw rolnych na terenach Z. O. do wykonania mierniczym przysięgłym na podstawie umów na zlecenie.

NORMY WYNAGRODZENIA MIERNICZYCH PRZY ZAWIERANIU UMÓW

Normy wynagrodzenia za wymienione prace należy stosować wg stawek, przewidzianych w piśmie Min. Rol. i Ref. Rolnych Nr UR/4.II.3/7 z dnia 25.IV.1946 r. za prace, zlecone mierniczym przysięgłym do wykonania przy parcelacji na terenach nieobjętych katastrem tablica I, — a więc na majątkach do 100 ha — 470 zł od 1-go ha, od 101 — 300 ha — 400 zł, od 301 — 500 ha — 375 zł, ponad 500 ha — 330 zł.

KOMISJA FACHOWA USTALI TRUDNOŚCI TECHNICZNEGO WYKONANIA PRAC

Prezes wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego powołuje na okres roczny Komisję Fachową, złożoną z Naczelnika Wydziału Techniczno-Pomiarowego, jako przewodniczącego oraz dwóch inspektorów technicznych (w tym inspektor Zabudowy Osiedli), dla ustalenia trudności technicznego wykonania prac przewidzianych do oddania mierniczym przysięgłym, biorąc pod uwagę w każdym wypadku specyficznym cechy danych prac, posiłkując się w tym względzie znajdującym się w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim materiałem oraz wskazówkami, zawartymi w § 1—3 zarządzenia Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych z dnia 13.II.1934 r. Nr T. 7/16 (Dz. U. M. R. i R. R. Nr. 7 z dnia 15.VII. 1934 r.).

W zależności od obszaru i ustalonych trudności terenowych i technicznego wykonania, powołana Komisja Fachowa ustala wysokość wynagrodzenia, biorąc za podstawę normy wynagrodzenia za prace pomiarowe, obowiązujące na rok 1946/47, zatwierdzone przeez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 25 kwietnia 1946 r.

ODCHYLENIA OD NORM WYNAGRODZENIA WINNY BYĆ UMOTYWOWANE

Podane normy wynagrodzenia są przewidziane dla prac normalnych, uznanych tak pod względem terenowym jak i technicznego wykonania za średnie.

Za prace trudne, natomiast, podane normy mogą być podwyższane w granicach do 25%, za prace łatwe zaś — zmniejszane w granicach do 25%.

Komisja Fachowa po ustaleniu cen na wszystkie prace, przewidziane do oddania mierniczym przysięgłym, sporządza z tego szczegółowy protokół, który podlega zatwierdzeniu przez Prezesa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego.

Ceny ustalone w protokóle są obowiązujące przy zawieraniu umów.

Komisja ustalająca ceny winna brać pod uwagę rzeczywiste trudności wykonania i stosowane zwiększenie norm dla prac trudnych, względnie zmniejszenie dla prac łatwych musi mieć uzasadnienie w wyżej wspomnianym protokóle.

O ILE NIE SĄ DOKONYWANE POMIARY — STAWKI ULEGAJĄ OBNIŻCE

O ile nie będzie dokonywany bezpośrednio pomiar na gruncie t. j. w wypadku korzystania z istniejących map katastralnych lub innych dowodów pomiarowych, jako gotowych podkładów geodezyjnych, stawki powyższe obniża się od 10% do 25% w zależności od wartości posiadanego materiału pomiarowego.

ZA OPRACOWANIE PLANÓW ZABUDOWY — WYNAGRODZENIE ODDZIELNE

Za opracowanie planów zabudowy ustala się dodatkowe wynagrodzenie w wysokości po 300 zł od każdego zaprojektowanego gospodarstwa, objętego planem zabudowy.

SPECJALNA KOMISJA USTALI KANDYDATÓW DO WYKONANIA ROBOTY

Prace pomiarowe r. b. należy oddawać mierniczym przysięgłym drogą dowolnego wyboru wykonawców bez ogłaszania konkursu.

Czynności tych dokonywa Komisja, złożona z Naczelnika Wydziału Techniczno-Pomiarowego, jako przewodniczącego, Naczelnika Wydziału Urządzeń Rolnych, Naczelnika Wydziału Finansowego oraz dwóch inspektorów technicznych, wchodzących w skład Komisji Fachowej, wyznaczając na każdą pracę dwóch, trzech kandydatów z ustaleniem ich kolejności i sporządzając z dokonanych czynności protokół.

KTÓRZY KANDYDACI MAJĄ PIERWSZEŃSTWO?

Przy ustalaniu kandydatów Komisja winna przestrzegać i dawać pierwszeństwo tym kandydatom, którzy odpowiadają niżej wyszczególnionym warunkom:

a) znani są Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemskiemu z dotychczasowych prac jako dobrzy i sumienni fachowcy, którzy należycie wywiązywali się z powierzonych im robót,

b) dają gwarancję, że będą brali osobisty udział w powierzonych im pracach,

c) dają materialne zabezpieczenie należytego wykonania pracy pod względem technicznym i terminowym

DLA ZDOLNYCH, MŁODYCH MIERNICZYCH — OBJEKTY MNIEJSZE

Żądane jest również oddawanie prac pomiarowych tym mierniczym, którzy niedawno otrzymali uprawnienie do wykonywania zawodu mierniczego przysięgłego, o ile są znani Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemskiemu z okresu, gdy jako praktykanci wywiązywali się dobrze ze zleconych im prac. Tym mierniczym jednak należy przydzielać objekty mniejsze co do obszaru i łatwiejsze do wykonania.

Przydzielone mierniczemu przysięgłemu prace pomiarowe winny być skoncentrowane możliwie w obrębie jednego rejonu.

UMOWY Z MIERNICZYMI ZAWIERA WOJEWÓDZKI URZĄD ZIEMSKI

O przyznaniu prac Wojewódzki Urząd Ziemski komunikuje pierwszemu wybranemu przez Komisję, wzywając go jednocześnie do stawienia się w Woj. Urzędzie Ziemskim i wyznaczając termin w celu zawarcia umowy, z zaznaczeniem, że niestawienie się w oznaczonym terminie spowoduje oddanie pracy innemu kandydatowi.

Umowy winny być zawierane przez Woj. Urzędy Ziemskie z mierniczymi przysięgłymi wg. wzoru umowy, ustalonego przez Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych na 1946-47 r. (wzór Nr. 1 i 2).

UMOWY ZE SPÓŁDZIELNIAMI MIERNICZYCH

Umowy mogą być zawierane również i ze spółdzielniami mierniczych, lecz tylko z takimi, które stosownie do przepisów art. 14, ustawy z dnia 29. 10. 1929 r. o spółdzielniach (Dz .U. 1934 r. Nr. 57 poz. 495) mają w statucie zastrzeżoną dodatkową nieograniczoną odpowiedzialność za zobowiązanie spółdzielni.

W celu należytego zabezpieczenia interesu Skarbu Państwa umowy te winny zawierać dodatkowe klauzule, gwarantujące odpowiednie terminy wykonania prac ze strony spółdzielni.

Oprócz tego w umowie takiej winien być wymieniony z imienia i nazwiska kierownik prac, uprawniony do wykonywania czynności zastrzeżonych ustawą o mierniczych przysięgłych i odpowiedzialny za wykonanie całokształtu prac przewidzianych umową na danym obiekcie.

Tytułem kaucji, wynoszącej 5 proc. sumy umownej, mogą być przyjmowane weksle gwarancyjne z podpisami dwóch osób odpowiedzialnych materialnie.

Wojewódzki Urząd Ziemski może, na wniosek prośby mierniczego, wypłacać na poczet przysługującego mu wynagrodzenia umownego zaliczki w wysokości 50 proc. kwot wynagrodzenia, ustalonego dla poszczególnych stadiów prac, przewidzianych w § 6 wzoru umów (wzór Nr. 1 i 2).

Ludzie są — przybywa siły pociągowej

(Konferencja prasowa w sprawach osądnictwa).

W Biurze Gł. Rady Społ. Osadn. Spółdz.-Parcelac. odbyła się w dniu 2.X.46 pierwsza konferencja prasowa z udziałem Dyrektora Dep. Osiedleńczego M. Z. O. Wł. Lechowicza, Nacz. A. Gozdawy-Reutta oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy.

Konferencję zagaił i poprowadził Dyr. Biura Gł. Rady Społ. mgr St Sienkiewicz, zaznajamiając zebranych z historią powstania i istotą osadnictwa spółdz.-czo-parcelacyjnego

Prelegent obszernie omówił rolę inspektorów i instruktorów osadnictwa w terenie, zaznaczając, że pracują oni we wszystkich powiatach Polski, ostatnio zaś, mając na względzie informowanie jaknajszerszych rzesz ludności, wydano zarządzenie, że instruktorzy powiatowi mają być obecni w dni targowe, gdy jest duży napływ ludzi, w miejscowych lokalach PUR-u i służyć wszystkim zainteresowanym potrzebnymi wskazówkami w zakresie osadnictwa.

Następnie Dyr. Sienkiewicz zaznajomił zebranych z pracą szkoleniową Rady Społecznej.

Jako drugi zabrał głos Dyr. Lechowicz, podkreślając z naciskiem przejściowy charakter spółdzielni osadn.-parcelac i rolę ich jako środka zagospodarowania Z. O oraz jako etapu pośredniego na drodze do zdobycia przez osadnika własnego gospodarstwa

Dyr. Lechowicz wyraził przekonanie, że tegoroczny plan zasiedlenia ziem pofolwarcznych zostanie w pełni zrealizowany.

Dużą trudnością jest jedynie katastrofalny stan siły siły pociągowej na Z. O. Dyr Lechowicz zaapelował do zebranych, aby propagowali w prasie ideę wyrównania stanu pogłowia ziem centralnych z pogłowiem Z. O

Dalej zwrócił uwagę na niewykorzystane dotąd możliwości Polonii amerykańskiej.

Wywody Dyr Lechowicza zilustrował cyframi Ob. Krzyczkowski. W stosunku do aktualnego zaludnienia Z. O. za mało mamy siły pociągowej. Prace idą w kierunku uzyskania potrzebnej siły pociągowej, — niedobory w czasie najbliższych miesięcy zostaną pokryte.

Następnie zabrał głos nacz. A. Gozdawa-Reutt, podkreślając konieczność traktowania wszystkich zagadnień, związanych z osadnictwem na ogólniejszym tle i akcentowania pewnych niezaprzeczalnych pozytywnych zjawisk. Do takich zalicza zwłaszcza: 1 Fakt stabilizowania się i normalizacji życia na Z. O pod względem prawnym i gospodarczym: 2. Wielokierunkowość akcji osiedleńczej; 3 Konstruktywne dokonanie Państwa zrealizowane w niekorzystnych warunkach okresu powojennego; 4. Typ człowieka na Z. O — odważnego, nieugiętego, obdarzonego zdrowym instynktem życia.

W dalszym ciągu Dyr. Sienkiewicz przytoczył dane statystyczne, dotyczące osadnictwa, organizowanego przez Rady Społeczne, przy czym podkreślił, że osadnictwo spółdz.-parc. staje się coraz bardziej atrakcyjne, czego najlepszym dowodem jest fakt, że zainteresowało się nim wojsko. Ponadto zgłosiła się ostatnio misja amerykańska, dowiadując się o możliwości osiedlenia całych grup Polaków ze strefy amerykańskiej w Rzeszy (pierwsza grupa liczy 250 rodzin — 839 osób).

W dyskusji, jaka się wyłoniła, wysunięto ze strony prasy życzenie obejrzenia spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych na miejscu, co umożliwiłoby dokładniejsze zapoznanie społeczeństwa z ruchem osadniczo-parcelacyjnym.

Z zagadnień osadnictwa miejsko-przemysłowego

Jakie warunki pracy uzyskać można na Dolnym Śląsku

...ĘDNA JEST DOBRA INFORMACJA

Jeżeli rynek pracy na Dolnym Śląsku nie został dotychczas dostatecznie nasycony i jeżeli w niektórych dziedzinach (szczególnie jeśli chodzi o kategorię pracowników wykwalifikowanych) istnieją na tym polu poważne braki — to przyczyny tego zjawiska nie należy szukać wyłącznie w ogólnym niedoborze sił fachowych, jaki odczuwa cały nasz organizm gospodarczy.

Między innymi bowiem, jednym z czynników, utrudniających uzupełnienie luk w kadrach pracowniczych na Ziemiach Odzyskanych, jest zbyt (niewątpliwie) słabe dotąd funkcjonowanie aparatu informacyjnego organów do tego powołanych. Wiele sił fachowych jeszcze się u nas marnuje, pracując nie w swoim zawodzie, lub nie pracując wcale — często dlatego, że ludzie ci po prostu nie wiedzą, że istnieją dla nich możliwości pracy. Na polu właściwego informowania zainteresowanych o wolnych miejscach pracy zostało wprawdzie wiele zrobione, źle byłoby jednak, gdybyśmy już dziś uważali ten problem za definitywnie rozwiązany.

Ważną rolę mają tu do spełnienia przede wszystkim **Urzędy Zatrudnienia,** prowadzące clearing pracy. Komunikaty „Centrali Clearingu Pracy" przy Wydziale Zatrudnienia Ministerstwa Pracy i Op. Społ. dają zainteresowanym materiał informacyjny rzeczywiście opracowany i bardzo wyczerpujący. Słabą stroną tej obsługi informacyjnej jest z jednej strony za wąski wachlarz objętych nią przedsiębiorstw, odczuwających brak sił roboczych, z drugiej zaś — za słabe jeszcze rozpowszechnienie w szerokich warstwach pracowniczych cennych informacyj zawartych w „Komunikatach".

Musimy sobie przy tym zdawać sprawę, że na to, aby clearing pracy mógł spełniać w dostatecznej mierze swoje zadanie — niezbędną jest także **bardziej aktywna rola w tym procesie obu stron zainteresowanych: pracodawców i pracowników.** Kierownik przedsiębiorstwa, państwowego czy prywatnego, nie uzyska niczego przez bierne oczekiwanie na potrzebnego mu pracownika; wśród dostępnych środków, zmierzających do znalezienia właściwego człowieka, jednym z najskuteczniejszych jest przede wszystkim zgłoszenie każdego wolnego miejsca pracy do Urzędu Zatrudnienia. Również i poszukujący pracy, nawet o najlepszych kwalifikacjach — tylko zyskają, jeżeli w dobrze zrozumianym własnym interesie, korzystać będą w najszerszym stopniu z pomocy, jakiej mogą im udzielić Urzędy Zatrudnienia.

Dolny Śląsk, jedna z najbogatszych dzielnic Polski, teren o możliwościach rozwojowych na przyszłość wprost wyjątkowych, może wchłonąć jeszcze wiele polskich sił pracowniczych i dać im już obecnie warunki pracy często bardzo atrakcyjne.

Warto się z nimi zapoznać.

Ilość gałęzi pracy, w jakich można uzyskać zatrudnienie, jest tu duża i różnorodna.

CZYNNE WARSZTATY PRACY.

Województwo wrocławskie jest ziemią bogatą w skarby przyrody. Kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, kopalnie wielu rud, kamieniołomy, wspaniałe lasy, źródła mineralne i uzdrowiska, a nadto przede wszystkim **potężny przemysł** — oto olbrzymie bogactwo Dolnego Śląska

Ciekawe dane na ten temat znajdujemy w sprawozdaniu o sytuacji gospodarczej województwa wrocławskiego, opracowanym przez tamt. Izbę Przemysłowo-Handlową.

Kopalnie i przemysł kluczowy, ze względu na ich znaczenie ogólno-państwowe, administrowane są przez Państwo. Już obecnie czynnych jest około 400 dużych zakładów tego typu (50 proc. stanu przedwojennego), zatrudniających ok. 100.000 pracowników.

O ogromie tego przemysłu i tkwiących w nim dalszych możliwościach rozwojowych świadczy najlepiej to, że wartość rocznej produkcji tych wszystkich zakładów przemysłowych przed wojną wynosiła 2 miliardy złotych, czyli tyle, ile wynosił cały budżet przedwojennej Polski. Otwiera to rzeczywiście duże perspektywy dla pracowników, chcących swoją własną przyszłość budować w oparciu o rozwój tego przemysłu.

Poza przemysłem kluczowym, uruchomiono już około 600 zakładów przemysłowych średnich i mniejszych, podlegających Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

Liczby **prywatnych zakładów przemysłowych** nie można narazie, z różnych przyczyn, ustalić z całą dokładnością. Według danych przybliżonych, czynnych jest na terenie województwa około 450 przedsiębiorstw tego [illegible]. Są to przeważnie zakłady małe, zatrudniające stosunkowo niewielkie ilości pracowników.

Według podziału branżowego, największą pozycję stanowią młyny (163), a następnie: wytwórnie wód gazowych i mineralnych, przedsiębiorstwa budowlane, wytwórnie materiałów drzewnych, wytwórnie chemiczne oraz zakłady mechaniczne i metalowe.

Prywatnych **przedsiębiorstw handlowych** otwarto na Dolnym Śląsku około 9800.

Najwięcej prywatnych zakładów przemysłowych, jak i handlowych, znajduje się we Wrocławiu, Wałbrzychu i Jeleniej Górze. Stosunkowo

najmniej nasycone są pod tym względem powiaty: Lubin, Syców i Oława.

Rzemiosło Dolnego Śląska liczy obecnie około 10,000 polskich warsztatów, zatrudniających 25,000 rzemieślników. Przed wojną było na tym terenie czynnych ok. 63,000 warsztatów — co wskazuje, jak wielkie jeszcze możliwości rozwojowe stoją przed rzemiosłem dolno-śląskim.

WOLNE MIEJSCA PRACY

„OSADNIK" ma zbyt ograniczoną objętość, aby mógł stale publikować informacje o wszystkich wolnych miejscach pracy na Ziemiach Odzyskanych. To też, nie podejmując się wyczerpania tematu i odsyłając zainteresowanych do właściwego źródła informacji — Urzędów Zatrudnienia — podamy **przykładowo** kilka najświeższych (z dn. 20.IX.46) zapotrzebowań, odnoszących się do Dolnego Śląska. Materiał ten pozwoli z grubsza zorientować się, w jakim zawodzie i jakie warunki można tam uzyskać.

Tak więc:

Państwowe Zakłady Reperacyjne Maszyn Drukarskich we Wrocławiu poszukują:
a) majstrów ślusarzy-mechaników,
b) 1 majstra sznyciarza-narzędziowca,
c) 2 tokarzy precyzyjnych.
Warunki płacy: dla a) 7— 9 tys. zł. mies.,
„ b) 6—8,5 tys. zł. mies.,
„ c) 5— 8 tys. zł. mies.
Mieszkania zapewnione.

Kumendorskie Zakłady Kwarcytowe w Kamieniowicach:
a) 1 maszynisty kolejowego na kolejkę,
b) 1 technika-górnika (sztygara-kamieniarza),
c) 1 buchaltera głównego.
Warunki płacy: dla a) 8,30 zł. za godz., 50% dod. zachodniego, premie,
b) i c) 8 — 9 tys. zł. mies.
Nadto stołówka (posiłki 3 razy dziennie) i deputat węglowy.
Mieszkania zapewnione.

„Foto - Sekuła" we Wrocławiu poszukuje:
a) 1 retuszera-portrecisty,
b) 1 laborantki.
Warunki płacy: dla a) 300 zł. dziennie
b) 200 zł. dziennie
Mieszkaniami firma nie dysponuje.

Kopalnia Magnezytu w Grochowie, pow Ząbkowice:
50 górników.
Warunki płacy wg. umowy zbiorowej.
Mieszkania zapewnione.

Zakłady Graficzne w Spokojnej Górze k/Wrocławia:
a) 3 litografów,
b) 1 maszynisty nakładacza do maszyn offsetowych,
c) 1 przedrukarza litograficznego,
d) 1 ślusarza do noży offsetowych,
e) 6 krajaczek etykiet na maszynach do cięcia pap.
f) 2 maszynistki równiarki.
Warunki płacy—dla a), b), c) 46.50 zł. za godz.,
b) 31,85 zł. za godz.,
e) 25,— zł. za godz.,
f) 22,50 zł. za godz.
Nadto dodatki i stołówka.
Mieszkania zapewnione.

Farbiarnia w Świdnicy poszukuje:
a) 1 farbiarza-tekstylnika,
b) 2 dekatyzatorów-tekstylników.
Warunki płacy: 8.000 zł. miesięcznie. Mieszkanie zapewnione.

Zjednoczenie Przemysłu Kotlarskiego w Małoszynie:
1 mistrza budowy statków rzecznych. Warunki płacy: 10.000 zł. miesięcznie. Mieszkanie zapewnione.

Zarząd Miejski w Lubaniu poszukuje:
8 piecowych do gazowni, 1 budowniczego pieców gaz., 8 murarzy, 2 maszynistów (Rzeźnia Miejska), 1 majster wodociągowy, 2 maszynistów, 1 monter instalator, 1 ślusarz, 3 robotników technicznych, 4 dacharzy, 6 stolarzy, 1 szklarz, 2 drukarzy, 3 zdunów, 1 elektromonter wys. napięcia, 1 traktorzysta, 1 mechanik do motor-pompy, 1 kinooperator, 1 pomocnik, 2 malarzy lakierników, 1 inżynier budowlany, 2 ślusarzy-tokarzy, 2 gatrowych. Warunki płacy — wg. umowy. Mieszkanie zapewnione.

Kwiaciarnia „Złocień" we Wrocławiu poszukuje:
1 kwiaciarki. Warunki płacy: od 4.500 zł. miesięcznie. Mieszkanie zapewnione (jeden pokój).

Składnica Dentystyczna „Dentarium" we Wrocławiu poszukuje:
a) handlowca z branży dentystycznej — do lat 35,
b) mechanika precyzyjnego do aparatów dent. i rentgena.
Warunki płacy — dla a) 3.000 zł mies. oraz procenty, dla b) 5.000 zł. mies. oraz premie.
Mieszkaniami składnica nie dysponuje.

Tak w sprawie przytoczonych tu przykładowo zapotrzebowań, jak i wielu innych, aktualnych, z terenu działania wrocławskiego Urzędu Zatrudnienia — porozumiewać się należy z **Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego Nr 20, tel. 199.**

Obecnie przytoczymy kilka zapotrzebowań, odnoszących się do terenu działania jeleniogórskiego **Urzędu Zatrudnienia — Jelenia Góra, ul. Grottgera 1, tel. 31.83: Zakłady Wapiennicze w Wojciechowie k/Jeleniej Góry:**
a) 80 górników do kamieniołomów,
b) 120 robotników niewykwalifikowanych.
Warunki płacy: dla a) 60 zł. dziennie plus 50%, dla b) 36 zł. dziennie plus 50%. Nadto premie, stołówka, opał, ogródki działkowe. Mieszkanie zapewnione.

Cukiernia „Warszawianka" w Jeleniej Górze:
2 piekarzy-cukierników. Warunki płacy. 1.500 zł. tygodniowo. Mieszkań firma nie przydziela.

Poradnictwo rolnicze

Skrzynki do owoców

Wieloletnie doświadczenie stwierdza, że bardzo praktyczne do przesyłki owoców są rozmaite skrzynki, w których owoce, nawet bardzo delikatne, doskonale znoszą przewóz na duże odległości.

Systemów skrzynek jest bardzo dużo, wśród nich najpraktyczniejsze bodaj są skrzynki amerykańskie, o rozmairach: długość 18 cali (47,5 cm), szerokość 11,5 cali (29,2 cm) i głębokość 10,5 cali (24,2 cm). Czoła skrzynek robi się z jednej deseczki, o rozmiarach 11,5 na 10,5 cali, boki zaś i dno oraz wieko z dwóch, nawet niezbyt dokładnie dopasowanych deseczek, aby szpary między nimi umożliwiały dostęp powietrza. Dno i wieko przybija się do czoła po przez szponki czyli listewki grubości 0,25 cala (0,6 cm) i szerokości 0,75 cala (2 cm). Jeżeli postawimy kilka skrzynek jedną na drugiej, to dzięki powyższym listewkom powietrze będzie miało dostęp ze wszystkich stron.

Skrzynki wskazanych rozmiarów służą do pakowania i przesyłania jabłek i gruszek. Owoce delikatniejsze, jak brzoskwinie, morele, niektóre odmiany śliw i czereśni można przesyłać w pół lub ćwierć — skrzyniach, których długość i szerokość jest taka sama jak skrzynek dużych, lecz wysokość jest 2 lub 4 razy mniejsza.

Skrzynki te są bardzo wygodne, niezbyt ciężkie, tak że jeden człowiek z łatwością skrzynkę taką może podnieść i załadować na wóz lub do wagonu. Jak powiedziano wyżej, owoce w skrzynkach można przechowywać czas dłuższy aż do zupełnej dojrzałości. Ponieważ skrzynki można ustawiać jedna na drugiej, przeto nawet w małej przechowalni można trzymać duże ilości owoców. Robimy to w sposób następujący. Na dno skrzynki dajemy warstwę wełny drzewnej i układamy owoce w jedną warstwę niezbyt luźno, najlepiej rzędami. Po ułożeniu całego dna, dajemy znów warstwę wełny, a na to warstwę drugą owoców i t. d., aż skrzynka będzie pełna. Na wierzch idzie warstwa wełny, która powinna cokolwiek wystawać ponad górny brzeg skrzynki. Przykrywamy to wiekiem i przybijamy gwoździkami. Tak owoce mogą leżeć aż do sprzedaży w ciągu czasu niezbędnego do zupełnego dojrzenia.

Po zabiciu wieka na czole skrzynki piszemy kredą lub ołówkiem nazwę odmiany, a pod tym numer grupy, zależnie od tego, na ile grup owoc został rozsortowany.

Owoce należy układać tak, aby się nie obijały o siebie, gdyż potłuczone łatwoby gniły. Radzimy sobie w ten sposób, że przestrzenie pomiędzy owocami zapełniamy wełną drzewną. Gdyby wełny nie było, to zastąpić je można torfem włóknistym, mchem, wreszcie piaskiem. Materiały te, nie wyłączając wełny, powinny być zupełnie czyste, bez żadnych domieszek (ziemi, kamieni i t. p.), a przede wszystkim zupełnie suche. Zwłaszcza torf włóknisty, nie nadający się na opał i przy eksploatacji torfowisk stanowiący odpadek bez wartości, na cel ten się nadaje. Doświadczeniem stwierdzono, że w suchym torfie owoce przechowuje się znakomicie, o ile tylko były ostrożnie zdjęte z drzewa i starannie w skrzynce ułożone.

U nas owoce pakuje się często w duże kosze wiklinowe, w których odgniatają się i szybko psują. Jest to niewątpliwie najgorszy sposób opakowania, który przy owocach zimowych bezwarunkowo nie może być stosowany.

Z. K-a.

PRZEGONY

Po zakończeniu siewu ozimin jednym z najpilniejszych zabiegów jest porobienie przegonów celem odprowadzenia nadmiaru wody z zasiewów. Chodzi o to, że młode rośliny są bardzo wrażliwe na zalanie wodą. Szczególnie żyto nie znosi zupełnie nadmiaru wody i 2—3 dni wystarcza, aby uległo ono wymoknięciu. Pszenica jest bardziej wytrzymała, ale oczywiście do pewnych tylko granic i jeżeli zalanie trwa dłużej, to i ona może poważnie ucierpieć.

Przegony łatwo wykonać zwykłym obsypnikiem do ziemniaków z rozstawionymi dość szeroko skrzydełkami. Zwykle jednorazowe przejście nie wystarcza, gdyż rowek jest zbyt płytki, wypadnie go pogłębić drugi raz, nastawiając skrzydełka obsypnika trochę węziej Gdyby boki rowka były wygórowane przez odrzuconą skrzydełkami ziemię, to trzeba je wyrównać ręcznie szpadlem, aby woda swobodnie spływała z pola do rowków.

Przegony trzeba robić w kierunku największego spadku. Zwrócić należy uwagę, że pole zwykle ma nie jeden, lecz dwa spadki. Kierunek więc przegonu powinien być wybrany tak, aby stanowił przekątną tych dwóch spadków. Jeżeli jeden spadek jest bardzo mały, a drugi wyraźny i duży, to przegon powinien być wyciągnięty w kierunku spadku większego.

Ponieważ przegon ma na celu odprowadzenie wody z pola — to należy mieć na uwadze, aby woda miała ujście z przegonu, w razie przeciwnym woda zapełni przegon, a nie mając odpływu, zaleje pole i uszkodzi ozimine. Z tego względu kierunek przegonu wybieramy tak, aby woda z przegonu mogła spłynąć do rowu przydrożnego, chociażby nawet nie najkrótszą drogą. Wtedy dopiero przegon spełni swoje zadanie należycie.

Przegony są potrzebne dlatego, że nigdy nie możemy przewidzieć przebiegu pogody. Jesienią mogą nadać długotrwałe deszcze, a nadmiar wilgoci jest dla młodych roślin bardzo szkodliwy. Najpotrzebniejsze jednak przegony są w zimie i na wiosnę. Po obfitych śniegach często zdarzają się odwilże, a na polach zbierają się ogromne masy wód. To samo zdarza się często na wiosnę, gdy przy raptownym ociepleniu śnieg szybko topnieje, a głębiej zmarznięta ziemia nie przepuszcza zupełnie wody wgłąb. Woda zbiera się na niżej położonych polach i zalewa je całymi tygodniami. Gdyby nie było przegonów, odpowiednio połączonych z przydrożnymi rowami, to nawet pszenica nie przetrzyma takiego dłuższego pokrycia wodą i doszczętnie wyginie. To samo dotyczy jęczmienia i rzepaku ozimowego, nie mówiąc o życie.

Przegony trzeba starannie przeglądać po każdej odwilży, zwłaszcza na wiosnę, i natychmiast poprawiać szpadlem miejsca, w których się woda zatrzymuje skutkiem np. obsypania się boków rowka. Zdarza się też czasami, że przegon zapchany zostaje śniegiem zmieszanym z wodą. Bywa i tak, że po odwilży nastąpi mróz i woda w przegonie pokryje się lodem, który nie pozwala wodzie spływać do przegonu, hamując również odpływ z przegonu. Lód taki trzeba pokruszyć szpadlem i odrzucić na boki.

Trudno jest wyliczyć wszystkie czynności, związane z odprowadzeniem wody z zasiewów, należy pamiętać o jednym: oziminy, zwłaszcza żyto, nie znoszą zalania wodą i należy dążyć do tego, aby uniknąć z tego powodu strat. Przegony więc są potrzebne nawet wtedy, gdy pola są wydrenowane, ponieważ dreny w ziemi zmarzniętej nie działają zupełnie i nadmiaru wody wtedy odprowadzić nie są w stanie. Zrobić to może jedynie rowek przegonu, chociażby niezbyt głęboki, lecz wykonany starannie i w odpowiednim kierunku.

B. S.

Życie gospodyń wiejskich **Zofia Reuttowa**

KOBIETY — JEDŹCIE NA ZACHÓD!

Osadnik chce założyć rodzinę

Tak się już jakoś złożyło, że w strukturze biologiczno-społecznej ilościowo przeważają kobiety. Jest to zjawisko obserwowane we wszystkich społeczeństwach, począwszy od najbardziej prymitywnych, a skończywszy na najbardziej ucywilizowanych i kulturalnych.

Zjawisko różnicy ilościowej pogłębia się, oczywiście, po wyniszczających wojnach, tym bardziej, im wojny te zbierają krwawe żniwo.

Polska, od wielu lat będąca jakimś dramatycznym poligonem wszystkich większych w Europie niepokojów i starć bojowych — odczuwa to zjawisko być może więcej, niż inne narody.

Dziś — po okresie strasznego zdziesiątkowania mężczyzn w czasie niedawnej wojny i okupacji, możliwości kobiety polskiej na założenie rodziny komplikują się w sposób poważny.

Istnieją w Polsce ośrodki miejskie, gdzie nadmiar kobiet jest wprost rażący, są jednak i takie tereny, gdzie omawiany stosunek ilościowy nie wykazuje wielkich różnic.

Chcę tutaj, a sądzę, że temat zaciekawi Miłe Czytelniczki, powiedzieć parę słów właśnie o tych terenach, które na młodą Polkę oczekują i które pragną widzieć ją u siebie jako żonę i matkę.

Ziemie Odzyskane, zwłaszcza ich kresowe powiaty, należą do tych właśnie terenów, które wzywają młodą Polkę do przybycia, by stanąć u boku mężczyzny-osadnika i razem z nim założyć zdrową rodzinę. Osadnik często jest samotny. Stało się to wskutek szeregu czynników. Ziemie Odzyskane w początkowej fazie zasiedlane były przede wszystkim elementem młodych mężczyzn, posuwających się w pierwszej linii za zwycięskimi wojskami. Potem, przez szereg jeszcze miesięcy czas powojenny i nieunormowane warunki życia nie mogły sprzyjać wszystkim na równi. Szli tam co najmocniejsi, najhartowniejsi, najtwardsi, samotni. Grupę pionierów powiększyli jeszcze samotni osadnicy wojskowi, którzy po skończeniu wojny zamienili karabiny i granaty na lemiesze i brony.

W pierwszym roku warunki bytowania na Ziemiach Odzyskanych były uciążliwe. Nieraz trzeba było tutaj mocno zacisnąć pięści, a czoło jakże często sperlał pot trudu. Słabsi odeszli, nie wytrzymując piętrzących się podwóczas trudności. Wielu zostało przygnanych chęcią łatwego zrobienia fortuny i napakowawszy walizy, odjechało. Zostali silni, ci z wolą przetrwania najcięższych warunków, ci, którzy poczęli utrwalać polskość na kresach zachodnich, prawdziwi pionierzy. W tym czasie nie było jeszcze najlepszych warunków do osiedlania się kobiet na odległych terenach Ziem Odzyskanych.

Z biegiem miesięcy stosunki na Ziemiach Odzyskanych zmieniły się; życie unormowało się, trudności, wywołane powojennym chaosem, zostały w dużym stopniu zlikwidowane, życie poczyna się powoli toczyć w ramach planu i porządku.

I teraz przyszła już odpowiednia chwila, kiedy, w przededniu zupełnej repatriacji Niemców, samotny osadnik nie tylko chce, ale i musi założyć rodzinę, i to — rodzinę zdrową, mocną, bowiem z rodzin tych, osiadłych wzdłuż Odry i Nysy ma powstać wał, strzegący zarówno polskich granic, jak i uniemożliwiający przenikanie kulturalnych wpływów germańskich w głąb Kraju. Rodzina osadnicza, ponadto, musi sama w pełni prowadzić gospodarstwo; zatem i z tego powodu winna być liczna, prężna i zdrowa.

Sądzę, Miłe Czytelniczki, że spełniłam swój obowiązek wskazując Wam, na jakiej drodze, możecie szukać zaspokojenia nie tylko swych rodzinnych instynktów, ale — i spełnienia obowiązku wobec Narodu, który, odradzając się, wymaga od kobiety najistotniejszego wkładu, jakim jest przedłużanie Jego życia w następne pokolenia i powiększenie ilości jego cennej krwi, która oby w przyszłości służyła nie rzucaniu jej na szalę wojennych zmagań, ale do twórczej, konstruktywnej pracy.

Jesienne porządki

W związku ze zbliżającą się zimą, każda z nas powinna pomyśleć o porządkach jesiennych, które stanowią zmorę dla wielu gospodyń, co jednak można przy dobrej woli i planowości załatwić bez specjalnego gwałtu i niepotrzebnego, nadmiernego zmęczenia.

W porządkach jesiennych musimy uwzględnić mieszkanie, śpiżarnię, piwnice i zabudowania inwentarzowe. Ponieważ każde porządki, a zwłaszcza te przed zimą, wymagają sporo pracy i dezorganizują ustalony codzienny tryb życia, przeto praktyczniej i wygodniej jest dokonywać porządków stopniowo.

Zaczniemy od budynku mieszkalnego. Każda chyba z kobiet pragnie, aby mieszkanie w okresie zimy, kiedy to ustają prace w polu i najwięcej czasu przebywa się w domu, wyglądało schludnie, przyjemnie. Dlatego — jeżeli mieszkanie jest brudne odświeżymy go, choć czasu na to jest już niewiele. Wszystkie niemal doświadczone gospodynie potrafią mieszkanie odświeżyć same. Wybierzemy na tę pracę dzień pogodny i słoneczny, aby możność otwierania okien sprzyjała wysychaniu farby; pamiętajmy tylko o tym, by nie robić przeciągów, dopóki ściany nie obeschną, źle to bowiem wpływa na ich wysychanie.

Jeśli zdecydujecie się jeszcze w tym roku na odświeżenie mieszkania, pamiętajcie przed tym sprawdzić piece w kuchni i pokojach: może trzeba będzie je ponaprawiać. Ta czynność w okresie jesiennych porządków jest konieczna

Skoro tę pracę wykonamy, pozostaje mycie okien, pieców, podłóg. Jeżeli tu mówię o oknach, wartoby wspomnieć o konieczności opatrywania ich na zimę. Przez szpary nieopatrzone, podmuchy mrozu wdzierają się, oziębiając mieszkanie.

Opatrujemy okna najczęściej watą, której nie należy przyklejać klajstrem, ale sporządzić z niej wa-

(Dokończenie obok)

Kronika organizacyjna

Praca szkoleniowa Rady Społecznej

KURSY DLA INSPEKTORÓW I INSTRUKTORÓW

Gdy powstała inicjatywa zagospodarowania i zaludnienia Z. O. również przy pomocy spółdzielni parcelacyjno-osadniczych — zaryscwało się natychmiast zagadnienie, skąd wziąć tylu pracowników, obeznanych z tą akcją, by uświadomić jak największe ilości zainteresowanych w przesiedlaniu na Ziemie Odzyskane małorolnych lub bezrolnych chłopów z terenów ziem macierzystych.

Postanowiono pokryć potrzeby szkoleniową akcją doraźną: zostały otwarte dwa kursy 4-dniowe na inspektorów i instruktorów dla kandydatów, przysłanych przez organizacje społeczne. W jakim tempie odbywały się te kursy, w jakim tempie nastąpiła obsada wyszkolonych inspektorów na województwa, a instruktorów na powiaty, — wiedzą tylko ci, co to zadanie zrealizowali.

Pierwsze trudności zostały przełamane: aparat zaczął działać, poszczególne komórki terenowe nabierały coraz to większego rozpędu. Ruszyły z początku na Z. O. delegacje-zwiady, a potem już całe grupy, całe zespoły rodzin, całe pociągi z inwentarzem żywym i martwym.

KURS DLA BUCHALTERÓW I KIEROWNIKÓW SPÓŁDZIELNI

I znów powstały dalsze problemy: jak ci ludzie po przyjeździe na poniemieckie majątki dadzą sobie radę w zupełnie odmiennych warunkach gospodarowania? Jak objąć w użytkowanie rozległy, niejednokrotnie majątek? Jak zorganizować i zalegalizować Spółdzielnię, czy Radę Parcelacyjną? Kto ma prowadzić księgowość w zorganizowanej Spółdzielni Osadniczo-Parcelacyjnej, a kto książkę magazynową, kto ma się starać o różne przydziały, kredyty, czy to z UNRRA, czy z Banku Rolnego?...

Idąc na spotkanie wszystkim tym zagadnieniom, Biuro Główne zorganizowało dwu-miesięczny kurs dla buchalterów, magazynierów i instruktorów Spółdzielni Osadniczo-Parcelacyjnych. Kurs ten został otwarty 17 lipca w Chojnastach koło Cieplic na Dolnym Śląsku, w Domu Kultury Rolnej.

Organizacje młodzieżowe, zarządy już istniejących spółdzielni oraz przygotowane na wyjazd grupy przysłały 94 kandydatów, z których 82 ukończyło kurs (część odpadła na egzaminach, część została powołana w międzyczasie do wojska).

Na kursie tym chcieliśmy nauczyć przyszłych kierowników i pracowników Spółdzielni następujących rzeczy: 1) co należy do obowiązków kierownika, buchaltera, magazyniera Spółdzielni, 2) jak należy zalegalizować Spółdzielnię lub Radę Parcelacyjną, 3) do kogo udać się o kredyt o pomoc przy orce i zasiewach, 4) jakie są w ogóle obowiązki i prawa przeniedlonych, 5) co każdy, chcący wyjechać na Z. O., wiedzieć powinien o życiu terenów, na które udać się zamierza.

Wykładowcami byli specjaliści ze Związku Rewizyjnego Spółdzieln. R. P., Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego we Wrocławiu i Rady Głównej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Egzaminy odbyły się 12—14 września, a uroczyste zakończenie kursu — 15 września b. r.

Na zakończenie, po okolicznościowych przemówieniach, chór kursantów odśpiewał kilka pieśni, a kółko dramatyczne odegrało trzy krótkie obrazki własnego pomysłu: „Bezrolny na Ziemi Macierzystej i na Spółdzielni", „Życie na kursie" i „Obywatel prelegent wykłada"...

By naocznie przekonać się, w jakim stopniu zdołaliśmy już zagospodarować Ziemie Odzyskane, — kursanci zwiedzili w dniach 15—20 września piękne okolice Cieplic oraz samochodami odjechali do Wrocławia.

II KURS W CHOJNASTACH

Na 20 października projektowane jest otwarcie drugiego podobnego kursu w Chojnastach. Od kandydatów wymagane jest: 1) należenie do Spółdzielni, bądź wyjazd z grupą przesiedleńców w najbliższym czasie, tak by kursant mógł pracować u siebie w majątku, 2) ukończenie co najmniej szkoły powszechnej, 3) wiek od 21 do 50 lat. Kursanci, jak i na poprzednim Kursie, otrzymują bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie oraz zwrot kosztów podróży za bilet w pociągu osobowym (a nie w pośpiesznym, lub za autobus).

Otrzymaliśmy dotychczas około 120 zgłoszeń, jednakże są to kandydaci przeważnie z terenów macierzystych — bardzo mało natomiast kandydatów z Z. O. Zwracamy na to uwagę wszystkich tych, którzy osiedli już na Z. O., a dotychczas nie mają u siebie wykwalifikowanych pracowników, by nie zwlekając nadesłali do Biura Głównego Rady Społ. (Warszawa, Mokotowska 61) kandydatów na Kurs. Ostateczny termin 15 października 1946 r.

Mgr Stanisław Sienkiewicz.

(Dokończenie ze str. 14-ej)

łeczki i przyciskać do miejsc posmarowanych szarym mydłem. Na wiosnę, bez trudu i zniszczenia ram okiennych, po namoczeniu odejdą.

Należy również zwrócić uwagę na to, czy szyby w oknach są dobrze przykitowane. Zdarza się często, że mimo opatrzonych okien, stale od nich „ciągnie". Zapewnie odpadł kit, który uszczelnia szyby. Trzeba to koniecznie naprawić.

Po ukończeniu tych prac możemy ze spokojem oczekiwać mroźnych dni zimowych. Napracowałyśmy się bardzo, ale jakże jest wielkie zadowolenie gospodyni, która ma ład i ciepło w domu.

Po odświeżeniu mieszkania, zabierzemy się do porządków w śpiżarni, piwnicy itp. Aby w piwnicy utrzymać porządek, nie deptać po rozsypanych warzywach, powinno się zastosować dla nich specjalne odgrodzenia, które mają jeszcze tę zaletę, że umożliwiają umieszczenie wielu rzeczy na niewielkiej ilości miejsca. W kojcach takich powinny być umieszczone ziemniaki, buraki. Inne jarzyny, jak marchew i pietruszka, najlepiej trzymać w piasku, ułożone natką do góry, w płytkich kopcach. Kapusta przechowuje się najlepiej, gdy leży na przewiewnych półkach. Piwnica, jak i wszystkie pomieszczenia gospodarskie, powinny być co pewien czas starannie uprzątnięte, wszelkie psujące się jarzyny należy usuwać, aby nie zarażały innych.

W budynkach gospodarskich też pamiętajmy zrobić porządki i zabezpieczyć je na zimę. Sprawdzimy więc przede wszystkim czy są należycie uszczelnione drzwi i okna.

Nie zapomnijmy o budzie dla psa — naszego przyjaciela, stróża i obrońcy. Opatrzymy ją słomą i papą, by psisko nasze miało wygodne i ciepłe legowisko.

Ponadto — pamiętajmy o narzędziach pracy. Poukładajmy je w należytym porządku, by móc planowo przystępować do wykonania niezbędnych reperacji podczas zimy.

Wiele innych napraw i prac znajdzie skrzętna gospodyni w swoim nowym domostwie przed zimą. Mężowie nasi wierzą, że wypełnimy je dobrze, z pełnym poczuciem odpowiedzialności za ład, spokój i porządek życia całej rodziny.

Grażyna

Akcja osadniczo-parcelacyjna

WOJEWÓDZTWO RZESZOWSKIE

Z pow. **Brzozów** wysłano 1 delegację w skł. 7 osób, zarejestrowano na wyjazd 103 rodziny.

Z pow. **Dębica** wysłano 9 delegacji (31 osób), zarejestrowano na wyjazd 110 rodzin.

Z pow. **Gorlice** wysłano 4 delegacje (10 osób), zarejestrowano na wyjazd 100 rodzin.

Z pow. **Jasło** wysłano 5 delegacji (20 osób), zarejestrowano na wyjazd 54 rodziny.

Z pow. **Łańcut** wysłano 14 delegacji (82 osoby), zarejestrowano na wyjazd 317 rodzin, przesiedliło się 16 rodzin (82 osoby) z inwentarzem żywym (26 krów, 7 koni).

Z pow. **Mielec** wysłano 1 delegację (12 osób), przesiedliło się 29 rodzin (112 osób) z inwentarzem żywym (9 krów).

Z pow. **Rzeszów** wysłano 5 delegacji (23 osoby), zarejestrowano na wyjazd 65 rodzin, przesiedliło się 11 rodzin.

Z pow. **Przemyśl** wysłano 4 delegacje (16 osób), zarejestrowano na wyjazd 184 rodziny, przesiedliło się 33 rodziny (130 osób).

Z pow. **Tarnobrzeg** wysłano 1 delegację (8 osób), zarejestrowano na wyjazd 14 rodzin, przesiedliło się 14 rodzin (39 osób) z inwentarzem żywym (7 krów, 5 koni).

Z pow. **Kolbuszowa** wysłano 2 delegacje (7 osób), przesiedliło się 17 rodzin.

ZDWOIĆ WYSIŁKI PRZY PRACY NAD ZAGOSPODAROWANIEM Z. O.!

Wrześniowa konferencja woj. inspektorów Rady Społecznej Osadn.-Spółdz.-Parc. z udziałem reprezentantów Min. Roln. i Ref. Roln., Państw. Zarz. Nieruchomości Ziemskich, PUR-u, Zarządu Gł. Zw. Samopomocy Chł., Zw. Młod. Wiejskiej „Wici", Zw. Walki Młodych oraz Zarządu Gł. Zw. Osadn. Wojsk. po zakończeniu obrad nad akcją przesiedleńczą z województw centralnych uchwaliła rezolucję, w której postanowiono wzmóc swe wysiłki, by pracą swą i osiągnięciami na polu zagospodarowania Z. O. powiązać je jak najsilniej z Krajem macierzystym i dać w ten sposób odpowiedź wszelkim niewczesnym wątpliwościom i zakusom.

Osadnicy — Uwaga!

Każdy z Was może zdobyć konia, krowę, narzędzia, a nawet maszyny rolnicze ze Stanów Zjednoczonych.

Jest to możliwe dzięki temu, że Polacy tam mieszkający organizują pomoc dla instytucji i dla poszczególnych jednostek w Polsce.

Chcąc zapewnić właściwy rozdział wysyłanych darów ustalili oni, w porozumieniu z naszym Ministerstwem Rolnictwa i Ref. Rolnych i organizacją UNRRA, że wszyscy, pragnący skorzystać z pomocy, winni napisać o tym osobiście do Stanów Zjednoczonych.

Ci, którzy mają tam krewnych lub przyjaciół uczynią to za ich pośrednictwem, instytucje zaś (np. spółdzielnie osadn.-parcelac.), lub osoby nie mające nikogo, zwrócą się listownie do organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych, podając swoje życzenia.

W liście takim trzeba zaznaczyć, że nasze Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rolnych podjęło się dostarczenia darów w Polsce właściwym odbiorcom — a wszelkie informacje w tej sprawie uzyskają Polacy amerykańscy (a więc i Wasi krewni i przyjaciele, do których napiszecie) — w Polskiej Misji Ekonomicznej w Waszyngtonie.

Wasi krewni i znajomi mogą wystarać się o potrzebne Wam rzeczy (czy inwentarz żywy), bądź z przedmiotów, pochodzących ze zbiórki, bądź też mogą zakupić je sami i przesłać Wam je tą drogą.

Ogłoszenia drobne:

SZPITAL św. Józefa w Kamieńcu poszukuje lekarza chirurga.

PAŃSTWOWA Hodowla drobiu w Gostyniu zatrudni: kucharkę, cieślę, furmana z rodziną, chłopca i dziewczynę do obsługi inwentarza. Warunki dobre do omówienia. Zgłoszenia: Powiatowe Biuro Rolne, Świdnica, ul. Oświęcimska 3, Dolny Śląsk.

DYR. PRZEM. Miejscowego woj. szczecińskiego poszukuje fachowca do wyrobu miar drewnianych. Wynagrodzenie, zależnie od kwalifikacji od 2.800 do 3.600 zł miesięcznie plus dodatek zachodni plus do 100% premii. Podanie z życiorysem i adresem kierować: Dyr. Przemysłu Miejscowego — Szczecin — gmach Urzędu Wojewódzkiego, 2 piętro, pokój 96.

SZUMÓW — Apteka poszukuje pomocnika.

KIPER — FACHOWIEC soków i win owocowych — oraz robotnicy wykwalifikowani przy obsłudze prasy hydraulicznej, motoru elektrycznego, oraz aparatów pomocniczych i filtrów elektrycznych zaraz potrzebni na Ziemię Lubuską. Warunki dobre. Oferty „Par" Poznań, Ratajczaka 7 pod Nr 9.828.

Ceny ogłoszeń za tekstem:

1/1 str. — 12.000 zł, 1/2 str. — 7.000 zł., 1/4 str. — 4.000 zł., 1/8 str. — 2.400 zł., 1/16 str. — 1.200 zł.
1 mm szerokości przez 1 szpaltę 3 kw. — 30 zł.
1 „ „ „ 1 „ 4½ „ — 50 zł.

Wydawca: Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny A. Gozdawa-Reutt. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 61 m. 34. **Nakład 50.000 egz.**

Prenumerata: Kwartalnie 15 zł., półrocznie 30 zł., rocznie 60 zł.; wpłacać na konto PKO, W-wa, Nr. I 1747. z zaznaczeniem dla »Osadnika«

Drukarnia Nr 2 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 B-14017

400

Cena zł 3

OSADNIK NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OSADNICTWA

Nr 6 Warszawa, 25 październik — 10 listopad 1946 Rok I

Leopold Gluck
Dyr. Dep. Planowania M.Z.O.

Ziemie Odzyskane w planie odbudowy gospodarczej

Jednym z centralnych punktów zainteresowania podczas trwania ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej było uchwalenie Planu Odbudowy Gospodarczej, obejmującego okres 1. I. 1946 — 31. XII. 1949. Zainteresowanie to było w pełni uzasadnione z uwagi na fakt, że Plan Odbudowy Gospodarczej stanowić będzie na lata najbliższe zasadniczą ramę wszelkich zamierzeń i działalności gospodarczej. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że wkroczyliśmy z pełną świadomością na tory gospodarki planowej. Uchwała Krajowej Rady Narodowej mówi zresztą wyraźnie o „realizacji systemu planowego kierownictwa i planowej działalności w gospodarstwie narodowym". W związku z tym została ustalona zasada działania w gospodarstwie narodowym w oparciu i w ramach narodowych planów gospodarczych, które będą stanowić ogólne plany gospodarstwa polskiego obejmujące wszystkie plany szczegółowe i wytyczne dla wszystkich gałęzi i sektorów gospodarstwa narodowego. Takim pierwszym narodowym planem gospodarczym jest Plan Odbudowy Gospodarczej.

Jaka jest pozycja Ziem Odzyskanych w tym planie?

Przede wszystkim należy uprzytomnić sobie, że Plan Odbudowy Gospodarczej jest planem ogólnopolskim; obejmuje on całość gospodarstwa narodowego, stawia mu cele i zadania — jako jednolitej, organicznej całości. Jeśli np. ustalone zostało w planie, że produkcja przemysłowa winna dążyć przede wszystkim do podniesienia podaży dóbr konsumcyjnych, — to odnosi się ta wskazówka zarówno do przemysłu ziem dawnych, jak i do przemysłu Ziem Odzyskanych.

Niemniej jednak, mimo tego ogólno - polskiego charakteru Planu Odbudowy Gospodarczej, Ziemie Odzyskane zajmują w nim specjalne miejsce. Okres trwania Planu Odbudowy Gospodarczej wszakże to równocześnie okres unifikacji gospodarczej Ziem Odzyskanych z resztą Kraju, ich wrośnięcie w całość organizmu gospodarczego Polski.

Głównym zadaniem gospodarstwa polskiego w okresie Planu jest podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego. Zadanie to ma być osiągnięte przez wyrównanie szkód wojennych, realizację zasad nowego ustroju gospodarczego, zmiany struktury gospodarczej, lecz również i przez **scalenie gospodarstwa Ziem Dawnych i Odzyskanych.**

Uchwała K. R. N. wyraźnie w ten sposób stwierdza, że bez scalenia gospodarczego główne zadanie Planu nie może być zrealizowane.

Warto z kolei przytoczyć na tym miejscu brzmienie tego ustępu uchwały K. R. N., który mówi o scaleniu gospodarczym:

„W okresie Planu scalenie Ziem Odzyskanych z Ziemiami Dawnymi winno być **w pełni przeprowadzone.**

Scalenie ma polegać na możliwie równomiernym rozmieszczeniu ludności w miastach i wsiach Ziem

Dawnych i Odzyskanych, na stworzeniu harmonijnej całości przemysłowego aparatu produkcyjnego, na stworzeniu podobnych warunków w produkcji rolnej, oraz na związaniu Ziem Dawnych i Odzyskanych jednolitą siecią komunikacyjną.

Zagadnienie scalenia gospodarczego **uwzględnione być musi we wszystkich planach szczegółowych,** a przede wszystkim w planie ludnościowym, który objąć winien sprawy przesiedleń z Ziem Dawnych na Odzyskane".

W tym ujęciu problem Ziem Odzyskanych staje się częścią składową wszelkich planów odcinkowych. I jeśli mówi się w Planie, że w zakresie produkcji rolnej dążyć należy w pierwszym rzędzie do likwidacji odłogów, co powinno być osiągnięte w roku 1948, to obejmuje ten postulat również i likwidację odłogów na Ziemiach Odzyskanych. Plan przewiduje dokonanie tego zadania w następujących etapach:

Likwidacja odłogów na Z. O.

Wg. tablicy Nr. 5 Tymczasowych liczb podstawowych Planu Odbudowy. Gospodarczej.

Lata	Ogólny obszar ziemi ornej	w tym (w ha): zasiew	ugory	odłogi
1945	4.887.000	832.000	244.000	3.811.000
1946	4.887.000	1.360.000	244.000	3.283.000
1947	4.887.000	3.200.000	244.000	1.443.000
1948	4.887.000	4.200.000	244.000	443.000
1949	4.887.000	4.643.000	244.000	—

Oczywiście likwidacja odłogów będzie wynikiem procesów zagospodarowania rolnego Ziem Odzyskanych. Akcja osiedleńcza obejmie wg. przewidywań Planu na przestrzeni lat 1946 — 1949 ogółem 575.000 gospodarstw, przy czym na poszczególne lata przypada (wg. Tablicy Nr. 1):

1946	— 360.000	1948	—	58.000
1947	— 98.000	1949	—	59.000

Akcja ta wiąże się ściśle z odbudową i zabudową gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych. Liczba gospodarstw do odbudowy i zabudowy przy współudziale Państwa w latach 1946 — 1949 wynosi 187.000 na ogólną ilość 270.000 gospodarstw zniszczonych, względnie potrzebujących zabudowy na Ziemiach Odzyskanych. Program ten realizowany będzie w następujących etapach (wg. Tablicy Nr. 2)

rok		remonty	zabudowa
1946		—	—
1947	—	20.000	43.000
1948	—	19.000	43.000
1949	—	19.000	43.000
	razem	58.000	129.000

Teza XIV wytycznych ogólnych do Planu Odbudowy Gospodarczej przewiduje odpowiednio do zamierzeń powyższych, że „ inwestycje w kapitale budowlanym obejmować winny w zasadzie **tylko gospodarstwa zniszczone**, których wielkość uzasadnia odbudowę kapitału budowlanego, oraz **zabudowę gospodarstw**, powstałych z przebudowy ustroju rolnego na Ziemiach Dawnych i Odzyskanych".

Zacytowana teza wiąże się ściśle z tym ustępem uchwały K.R.N., który mówi, że „inwestycje budowlane winny być skoncentrowane przede wszystkim w ośrodkach najbardziej zniszczonych i najważniejszych dla struktury gospodarczej Kraju, w Warszawie oraz **dla celów osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych** i w gospodarstwach, powstałych na podstawie reformy rolnej".

Doceniając trudności, na jakie natknie się realizacja zadań, postawionych przed produkcją rolną na odcinku rąk roboczych, postanowiono w tezie XX (pkt. 6) wytycznych zasadę następującą:

„Należy stworzyć odpowiednie warunki pracy dla robotników rolnych na Ziemiach Odzyskanych, umożliwiające stałe zagospodarowanie i rozwój ośrodków kultury rolnej, a w okresie przejściowym — zagospodarowanie majątków, przeznaczonych na akcję parcelacyjno - osadniczą".

Jak wiadomo okres objęty planem Odbudowy Gospodarczej stanowić będzie pierwszy etap przebudowy struktury gospodarczej Polski, w wyniku której wydatnie zwiększy się udział przemysłu i usług w dochodzie narodowym. Dlatego też zagadnienie odbudowy i przebudowy przemysłu na Ziemiach Odzyskanych jest zagadnieniem ogólnopaństwowym. Przemysł Ziem Odzyskanych jest jednym z najistotniejszych elementów tej wielkiej przemiany strukturalnej. Przemysł Ziem Odzyskanyhc w okresie Planu zostanie ostatecznie zharmonizowany z całością polskiego gospodarstwa narodowego. Załączony do „materiałów do Planu Odbudowy Gospodarczej" wykaz najważniejszych projektowanych nowych zakładów i urządzeń przemysłowych zawiera szereg pozycji, odnoszących się do Ziem Odzyskanych, jak np.: elektrownia w Gorzowie, fabryka narzędzi rolniczych w Dobrym Mieście, fabryka metali kolorowych w Łabędach, fabryka aparatury chemicznej w Nysie, fabryka samochodów ciężarowych w Szczecinie, fabryki elektrotechniki samochodowej i materiałów izolacyjnych w Gliwicach, odbudowa fabryki anorgany w Brzegu, odbudowa fabryki celulozy sodowej w Chrapkowicach, fabryka zapałek w Canowie itd.

Konieczność zespolenia Ziem Odzyskanych z Ziemiami Dawnymi znajdzie również wyraz w inwestycjach komunikacyjnych i elektryfikacyjnych, zmierzających do dostosowania istniejących urządzeń do nowej struktury (Teza XV).

Na osobną wzmiankę zasługuje przewidywany rozwój obrotów towarowych portu w Szczecinie, które wynosić będą (w milionach ton):

w r. 1947	1,7
1948	3,5
1949	5,5

Szczegółowy plan inwestycyjny na r. 1947 mający w ramach nakreślonych przez Plan Odbudowy Gospodarczej dokładnie określić inwestycje, które realizować będziemy w r. 1947 m. inn. na Ziemiach Odzyskanych, jest obecnie w toku opracowania. Po uchwaleniu go przez kompetentne czynniki państwowe, omówimy go również na łamach „Osadnika".

Leopold Gluck

II-gi Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych

wytycza plan pracy na okres najbliższy

W dnich 13-go, 14-go i 15-go października b.r. odbył się we Wrocławiu II Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych.

Zjazd obradował pod hasłem ścisłego zespolenia Ziem Odzyskanych z całością organizmu państwowego, a bezpośrednim jego celem było: z jednej strony podsumowanie wyników pracy w ciągu 14-tu miesięcy, jakie upłynęły od I-go Zjazdu — z drugiej zaś, uzgodnienie polityki produkcyjnej Ziem Odzyskanych i starych oraz rozważenie i przygotowanie planów gospodarczych dla Ziem Odzyskanych na okres następny.

Zjazd te zadania spełnił.

Obraz naszego dorobku na Ziemiach Odzyskanych został uwypuklony jasno i wyraźnie. Zjazd wykazał, że w dziedzinie uruchamiania, odbudowy i rozwoju przemysłu na Z. O. zostało na wielu odcinkach zrobione więcej nawet, niż można było przypuszczać i preliminować w czasie I-go Zjazdu. Osiągnięcia rąk polskiego robotnika i wiedzy polskiego inżyniera na Z. O. przynoszą im prawdziwą chlubę, a zarazem dają najlepszą odpowiedź tym wszystkim czynnikom, które usiłują kwestionować nasze kwalifikacje do zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele rządu, ministerstw oraz blisko 1.500 delegatów, reprezentujących przemysł pracujący na Z.O. Między innymi przybyli na Zjazd: wicepremier i minister Ziem Odzyskanych Wł. Gomułka, minister Przemysłu Minc, minister Informacji i Propagandy Widy-Wirski, wiceminister Ziem Odzyskanych Czajkowski, przedstawiciel K.C.Z.Z. Rusinek, wojewoda Piaskowski i generał Popławski. W skład delegacji, która z ramienia Ministerstwa Ziem Odzyskanych wzięła udział w obradach wchodzili: dyrektor Departamentu Osiedleńczego Wł. Lechowicz, dyrektor Departamentu Planowania i Koordynacji Leopold Gluck, naczelnicy Wydziałów: A Gozdawa-Reutt, i J. Guranowski oraz radca J. Nagórski.

W pierwszym dniu Zjazdu obradowały komisje: socjalna, ekonomiczna, przemysłu miejscowego oraz 4-ry komisje branżowe: górnictwa i energetyki, przemysłu metalowego, przemysłu lekkiego i przemysłu chemicznego.

Uroczystego otwarcia Zjazdu dokonał wiceminister Rumiński w dniu 14-go października. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli fabryk,które uzyskały w ubiegłym okresie najlepsze wyniki pracy — zabrał głos wicepremier Gomułka; wyjątki z tego przemówienia podajemy na innym miejscu.

W godzinach popołudniowych drugiego dnia obrad referaty wygłosili: wiceminister Szyr o osiągnięciach przemysłu na Z. O., przedstawiciel KCZZ o osiągnięciach i zamierzeniach związków zawodowych na Z.O. oraz dyr Przeworski na temat problemu kadr pracowniczych na Z.O.

Trzeciego dnia przed południem zakończyły swe prace komisje zjazdowe, a po południu, na plenum, delegaci wysłuchali przemówienia ministra Przemysłu i Handlu Minca; następnie zostały podsumowane wyniki Zjazdu.

Uczestnicy Zjazdu opuścili Wrocław z wytkniętym i skrystalizowanym programem pracy na rok najbliższy.

Na Ziemiach Odzyskanych pracujemy dla siebie

(Wicepremier Wł. Gomułka wygłosił we Wrocławiu na II Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych przemówienie, z którego przytaczamy kilka fragmentów. Całość umieszczona była w prasie codziennej).

NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH PRACUJEMY DLA SIEBIE.

...Granice Polski na zachodzie, nasze granice nad Bałtykiem, Odrą i Nisą Łużycką, uważamy za ostateczne, za nienaruszalne. I takimi one są i pozostaną w każdej sytuacji.

...Podstawowym warunkiem szybkiego tempa odbudowy gospodarczej Ziem Odzyskanych jest niczym nie zachwiane przekonanie, że gospodarkę tę odbudowujemy dla siebie, dla Państwa i Narodu Polskiego.

...Aby człowiek mógł pracować jak najbardziej wydajnie, aby miliony Polaków na Ziemiach Odzyskanych kontynuowały dzieło odbudowy gospodarczej Kraju z jeszcze większym wysiłkiem, niż dotychczas — każdy z tych ludzi, każdy z tych budowniczych musi mieć głębokie przekonanie, że Polska na zawsze powróciła na zachód na stare ziemie Piastowskie, że historyczny zwrot w rozwoju Narodu Polskiego jaki nastąpił w rezultacie drugiej wojny światowej, jest nieodwracalny.

I dzisiaj, kiedy bilansujemy na Zjeździe roczny dorobek przemysłu Ziem Odzyskanych, to wydaje mi się, że celowe będzie podkreślić dorobek nieuchwytny, a mający decydujące znaczenie dla wszystkich naszych zamierzeń na Ziemiach Odzyskanych.

Dorobek ten polega na tym, że dzisiaj po kilkunastu zaledwie miesiącach, jakie ułynęły od chwili powrotu Ziem Odzyskanych do swojego pnia macierzystego, dla Narodu Polskiego miasta takie, jak Wrocław, Szczecin, Wałbrzych, Kłodzko, Krosno nad Odrą, czy tysiące innych miast i miejscowości na Ziemiach Odzyskanych, są tak samo bliskie i swoje, jak Warszawa, Łódź, Lublin, Poznań, czy tysiące innych miast i miejscowości Centralnej Polski...

Polskie prawa na Z. O.

Ruchomości poniemieckie własnością ich posiadaczy

Zbieżność interesu społecznego z interesem państwowym

W ramach planowej akcji, zmierzającej do uregulowania tytułów prawnych do całokształtu mienia poniemieckiego na Ziemiach Odzyskanych, na pierwszy ogień poszło zagadnienie mienia ruchomego, którego najpoważniejszą bodajże pozycję zajmują meble, urządzenia gospodarstwa domowego oraz urządzenia drobnych zakładów handlowych, rzemieślniczych i przemysłowych. Uregulowanie tego zagadnienia było palącą koniecznością. Domagało się tego społeczeństwo na Ziemiach Odzyskanych chcąc poczuć się właścicielem tego mienia i żądając ustalenia warunków koniecznych do uzyskania prawa własności. Dążenie to było zbieżne z interesem Państwa, który zarówno politycznie jak i gospodarczo zależny jest od szybkiej a pełnej stabilizacji całokształtu stosunków na Ziemiach Odzyskanych, a więc i na omawianym odcinku.

W ten sposób po ukazaniu się dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, wydane zostało rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1946 r. (Dz. Urz. R.R. Nr. 33, poz. 206), które określa krąg osób i ustala warunki, dopełnienie których jest konieczne dla uzyskania tytułu własności.

Na pierwszym planie interes świata pracy

Nawet pobieżnie analizując zasady tego rozporządzenia podkreślić należy, iż nie interesy Skarbu Państwa, lecz względy społecznej natury, a więc troska i dążenie do sprawiedliwego rozprowadzenia mienia ruchomego między świat pracy jest zasadniczą troską tego rozporządzenia. Względy fiskalne są tutaj momentem wtórnym i grają drugorzędną rolę.

Ustalenie dopuszczalnego maximum, które można nabyć na własność, a które wynosi urządzenie dwóch lub trzech pokoi z kuchnią, a następnie zróżniczkowana stawka mnożników zależna od kategorii nabywcy oraz ilości i rodzaju nabywanych rzeczy jest wyraźnym tego dowodem.

Niższe mnożniki na Z. O. nagrodą za pionierską pracę

Podkreślić należy, iż mnożniki stosowane na Ziemiach Zachodnich są o połowę niższe od mnożników, przyjętych w odniesieniu do takich samych rzeczy na ziemiach Polski Centralnej. Jest to zasłużona nagroda pionierskiej pracy dla tych ludzi, dzięki którym repolonizacja i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych stają się rzeczywistością.

Kto nie dopełni obowiązku spisu — nie może korzystać z dobrodziejstw ustawy

Sam proces sprzedaży musiał być z konieczności rzeczy poprzedzony ewidencyjnym ujęciem całokształtu poniemieckiego mienia ruchomego. W tym celu Minister Ziem Odzyskanych zarządzeniem z dnia 24 marca 1946 r. nakazał sporządzić spis, który dobiega obecnie końca. Zarządzenie to na obszarze Ziem Odzyskanych jest integralną częścią rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1946 r. Posiadacze bowiem, którzy nie dopełnili obowiązku spisu, nie mogą korzystać z dobrodziejstw ustawy, przewidzianych dla tych, którzy lojalnie i zgodnie z prawem całe mienie posiadane ujawnili. Oporni uważani są za posiadaczy w złej wierze i posiadanego mienia poniemieckiego zostaną pozbawieni. Nie będzie tutaj żadnych wyjątków, a akcja odbierania prowadzona będzie z całą konsekwencją. Tylko ci, którzy dopełnili obowiązku spisu i posiadają na to dowód, uważani są za posiadaczy legalnych. Nie dotyczy to oczywiście mienia, wwiezionego na Ziemie Odzyskane przez repatriantów i przesiedleńców, a więc mienia nieponiemieckiego.

Każdy więc, kto chce stać się właścicielem posiadanego mienia poniemieckiego, musi je w przepisany sposób zgłosić w najbliższym Urzędzie Likwidacyjnym.

Akcja już się rozpoczęła

Akcja sprzedaży oraz nieodpłatnego przekazywania mienia ruchomego na własność, bo i taki sposób uzyskania tytułu własności przewiduje rozporządzenie w stosunku np. do osadników wojskowych i fakultatywnie do repatriantów i innych osadników, już się na Ziemiach Odzyskanych rozpoczęła. Pracami kierują Urzędy Likwidacyjne. Udział w tych pracach komisji, złożonej z przedstawicieli czynnika społecznego, gwarantuje prawidłowość szacunku zgodnie z przepisami, a niedopuszczenie przez ustawę sprzedaży jednym osobom ponad określone maximum kosztem innych, — gwarantuje sprawiedliwe rozprowadzenie nadwyżek. Przypadną one w pierwszym rzędzie tej kategorii repatriantów i osadników, którzy stosunkowo później na Ziemiach Odzyskanych się osiedlili i mebli nie posiadają.

Dogodne warunki nabycia

Dopuszczenie przez ustawę spłaty, ustalonej przez Komisję ceny kupna, na raty, oraz niewykluczenie przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych udzielania zezwoleń wywozowych na pewne cenniejsze przedmioty, celem ich spieniężenia w Polsce Centralnej, tym nabywcom, którzy ponieść będą musieli większy wydatek, związany z nabyciem ruchomości, stwarza dogodne warunki nabycia. Obydwa te momenty podkreślają, że interesy świata pracy, repatriantów i osadników zostały w pełni zrealizowane w wyżej wymienionych aktach prawnych, normujących zagadnienie poniemieckiego mienia ruchomego na Ziemiach Odzyskanych.

mgr Wacław Bukowski
Dyr. Dep. Likwidacyjnego M.Z.O.

Osadnik i autochton mają równe prawa

Usunięcie niepewności w stosunkach własnościowych

W związku z pojawiającymi się w prasie wzmiankami omawiającymi sprawę przesiedlania osadników z gospodarstw, będących własnością ludności autochtonicznej, oraz możliwości otrzymania obiektu osadniczego na Z. O. bez obowiązku zrzeczenia się gospodarstwa posiadanego na obszarze ziem dawnych — koniecznym wydaje się poświęcenie wyżej wspomnianym kwestiom paru słów wyjaśnienia:

1. AUTOCHTONI A OSIEDLEŃCY.

Zgodnie z art. 41 dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. w. m. Gdańska (ogłoszonym ostatnio w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 49, poz. 279, z mocą obowiązującą od 14 października 1946 r.) **osadnik** — zarówno repatriant, jak i przesiedleniec — **pozostaje na przydzielonym przez władze osiedleńcze gospodarstwie** autochtona we wszystkich tych wypadkach, gdy gospodarstwo to było opuszczone zarówno przez właściciela, jak i osoby prawa jego reprezentujące.

Obowiązek przesiedlenia dotyczy zatem tylko **osadników, zajmujących gospodarstwa, na których pozostali właściciele — autochtoni,** względnie ich rodziny. W wypadkach tych można bowiem domniemywać, iż poczucie przynależności narodowej mniej lub więcej wyraźnie skrystalizowane i brak podstaw do obawy przed nadejściem Armii Czerwonej i wojsk oraz władz polskich, uzasadnionej czynną współpracą z regimem hitlerowskim — były decydującymi momentami, które skłoniły ludność tę do pozostania na miejscu.

Takie zasadnicze rozstrzygnięcie podyktowane **zostało nadrzędnym interesem państwowym,** polegającym na konieczności szybkiego wyjścia z sytuacji, wytworzonej w związku z objęciem przez władze polskie obszaru Ziem Odzyskanych, masowymi ruchami migracyjnymi i procesem wchłaniania autochtonów w całokształt struktury ludnościowej Nowej Polski. **Dłuższy okres niepewności co do stanu własności musiałby odbić się nader ujemnie na procesach odbudowy i zagospodarowania Ziem Odzyskanych.** Jest rzeczą oczywistą, że przy takim generalnym rozwiązaniu problemu, będącym w swej istocie kompromisem między prawami nabytymi pionierów-osiedleńców, na zasadzie wkładu ich pracy, energii, inicjatywy i przedsiębiorczości, stanowiących nader ważki element w dziele zespolenia Z. O. z resztą Państwa, a prawami ludności autochtonicznej traktowanej, jako cenny dopływ nowych sił do wyczerpanego eksterminacyjną polityką okupanta organizmu Polski i stanowiącej żywy i niezbity dowód naszych niewzruszalnych praw do tych obszarów — interesy poszczególnych jednostek zarówno z jednej jak i z drugiej grupy mogą doznać uszczerbku. Te ujemne strony łagodzą — o ile chodzi o ludność autochtoniczną — postanowienia art. 43 cytowanego dekretu, przewidujące, iż **autochtoni powracający,** których gospodarstwa zostały już w sposób ostateczny rozdysponowane na rzecz osiedleńców, zgodnie z wyżej omówionymi zasadami — **mają prawo do odpowiedniego odszkodowania w naturze,** w drodze bezpłatnego nadania im gospodarstwa lub działki z zapasu ziemi, przeznaczonego na cele osiedleńcze.

Rozwiązanie problemu przesiedlenia osadników z gospodarstw przywracanych autochtonom jest przedmiotem szczególnej uwagi Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Opracowano zasady i tryb rozrachunku w związku z opuszczaniem gospodarstw, które zapewniają osadnikom udział w plonach stosownie do wkładu pracy. Uzyskano kredyty pozwalające na wypłacenie zapomogi dla przesiedlających się rodzin. W związku z przeprowadzaną akcją uwłaszczeniową wydano odpowiednie zarządzenia, celem zapewnienia pierwszeństwa przesiedlonym w uzyskaniu gospodarstw, zwolnionych w wyniku tej akcji. **Z pomocy państwowej** w powyższym zakresie **skorzystać mogą** jednak **tylko ci, którzy zadeklarują chęć przesiedlenia się w ciągu najbliższego okresu czasu,** — gdyż Ministerstwo zdecydowane jest zakończyć akcję rozładowywania nadwyżek tych przesiedleńców do końca grudnia 1946 r. Z zagadnieniem powyższym łączy się **kwestia ustalenia ostatecznego terminu** uzyskania przez przynależnych do ludności autochtonicznej obywatelstwa polskiego na zasadzie ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 106) — ściśle zaś rzecz biorąc, terminu, **po upływie którego fakt uzyskania obywatelstwa polskiego przez autochtona nie może wpłynąć na losy jego majątku, już prawnie rozdysponowanego.** Termin ten — stanowczy i możliwie bliski, jeśli ma osiągnąć swój cel: szybkie, doraźne i ostateczne rozstrzygnięcie problemu, kto ma pozostać na gospodarstwach spornych jako właściciel — nie może być zbieżny z faktycznym przebiegiem procesu weryfikacyjnego, podjętego i prowadzonego na odmiennych nieco przesłankach, który w pojedyńczych wypadkach może przeciągnąć się na dłuższy okres czasu. (Zgodnie z zarządzeniami M. Z. O. w tej mierze, zawierającymi szereg liberalnych wytycznych w odniesieniu do niezachowania terminu weryfikacyjnego przez ludność autochtoniczną — stosowanie wyżej wzmiankowanej ustawy z dnia 28. 4. 1946 r. nie jest ograniczone w czasie, a zatem władze administracji ogólnej obowiązane są do przyjmowania bez ograniczeń wniosków o stwierdzenie obywatelstwa polskiego).

Z dokładnej analizy postanowień dekretu z dnia 6. 9. 46 r. o ustroju rolnym i osadnictwie (a zwłaszcza art. 41—44) wynika, iż **jako termin ten należy w zasadzie przyjąć datę wejścia w życie wspomnianego wyżej dekretu (14 październik 1946 r.)** — w rezultacie innymi słowy nieruchomości ziemskie tych **autochtonów,** którzy przebywając razem z osadnikiem na jednym gospodarstwie nie zdecydowali się **do dnia 14. 10. 1946 r. na złożenie wniosku celem uzyskania stwierdzenia obywatelstwa należy uważać za poniemieckie,** a jako takie za włączone do zapasu ziemi bez zastrzeżeń zawartych w art. 41 dekretu i bez przywilejów, wynikających z art. 43 (odpowiednie odszkodowanie w naturze). Tak rygorystyczna interpretacja jednak — stosowana generalnie — byłaby niezgodna z polityką Ministerstwa, prowadzoną w odniesieniu do polskiej ludności autochtonicznej **obszaru warmińsko-mazurskiego,** opartą na obiektywnie potwierdzonym założeniu, iż na obszarach tych istniały niejednokrotnie warunki wpływające w sensie negatywnym na swobodną decyzję tej ludności. Z tych też względów, w drodze wyjątku, Ministerstwo (w związku z podjętą akcją uwłaszczeniową) pismem z dnia 15 października br. L. dz. II-5226-WO-46 poleciło na **terenie województwa Olsztyńskiego** i 3 powiatów Z. D. należących do wojew. Białostockiego stosować udzielanie **trzymiesięcznego terminu ulgowego** na złożenie wniosku o poświadczenie obywatelstwa (licząc od daty wejścia w życie dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie); dopiero po bezskutecznym upływie tego okresu czasu można traktować dane gospodarstwo, jako poniemieckie. Ulgi te nie powinny być stosowane szablonowo i generalnie, lecz opierać się na opinii istniejących już mieszanych komisyj społecznych dla rozrachunków między autochtonami a przesiedlonymi osadnikami — z uwagi na potrzebę wyeliminowania z miejsca zdecydowanie niemieckiego elementu. Komisje te w swej pracy winny być rzecznikami dobrze zrozumianego interesu państwowego, polegającego na właściwym rozwiązaniu problemu autochtonów — wznosząc się ponad partykularne wpływy i interesy jednostek.

2. DLACZEGO BRAK PRZYMUSU ZRZEKANIA SIĘ WŁASNOŚCI GOSPODARSTW NA ZIEMIACH DAWNYCH?

Dalszą sprawą, która znalazła rozgłos na łamach prasy i wywołała ożywioną dyskusję jest brak normy nakazującej zrzekania się posiadanej na obszarze ziem dawnych nieruchomości — przed uzyskaniem aktu nadania gospodarstwa osadniczego. W związku z uwagami na temat pewnych ujemnych objawów, wynikających jakoby z braku tego rodzaju przepisu, należy zauważyć co następuje:

Przepis, któryby ustanawiał obowiązek zrzeczenia się posiadanej na obszarze ziem dawnych nieruchomości, jako warunek uzyskania obiektu osiedleńczego, stanowiłby moment wybitnie depopularyzujący akcję przesiedleńczą.

Pominięcie tego wymogu ma na celu umożliwić osadnikom swobodną dyspozycję pozostawioną nieruchomością (w drodze sprzedaży, dzierżawy, czy oddania w użytkowanie), a w konsekwencji zainwestowanie w gospodarstwo osadnicze uzyskanych w ten sposób zasobów.

Wobec kategorycznie postawionego **obowiązku osobistej pracy** na nadanym gospodarstwie na Ziemiach Odzyskanych (art. 28 dekretu z dnia 6. 10. 46 r.) pod rygorem cofnięcia aktu nadania i wobec **surowych sankcji karnych** zarówno **za dewastację nadanego gospodarstwa,** jak i nawet **za jego opuszczenie bez przekazania władzom osiedleńczym** (art. 38 i 39 dekretu) — wydają się nieistotne wysuwane obiekcje, jakoby omawiane wyżej prawne uregulowanie sprawy umożliwiło, czy nawet sprzyjało korzystaniu z gospodarstwa osadniczego przez osoby mieszkające stale na ziemiach dawnych.

Wypadki rabunkowej eksploatacji gospodarstw zdarzające się szczególnie w strefie przylegającej do dawnej granicy przez gospodarzy mieszkających w pobliżu po przeciwnej jej stronie — są oczywistym pogwałceniem omówionych wyżej zasad i zarządzeń M. Z. O. normujących kwestię wywozu ruchomości z terenu Z. O. i jako takie **spotkają się z surową, lecz zasłużoną represją karną.**

mgr A. Stelmach.

Co mają robić osoby dotąd niezweryfikowane?

Osoby narodowości polskiej, które nie poddały się weryfikacji w trybie przepisanym, mogą uzyskać stwierdzenie swej polskiej przynależności przez właściwą władzę administracji ogólnej, jeśli wykażą w sposób wiarogodny, iż z przyczyn, zasługujących na uwzględnienie nie mogły się poddać postępowaniu przed komisją weryfikacyjną. Ocena, czy przyczyny, które spowodowały niemożność poddania się postępowaniu przed komisją weryfikacyjną, zasługują na uwzględnienie — należy do decyzji władzy administracji ogólnej I-ej instancji.

JAKIE PRZYCZYNY USPRAWIEDLIWIAJĄ NIE PODDANIE SIĘ W TERMINIE AKCJI WERYFIKACYJNEJ?

Do przyczyn tych należą: a) nie powoływanie przez władze terenowe do życia lub nie rozpoczęcie działalności komisji weryfikacyjnych, b) nie podanie do wiadomości publicznej faktu rozpoczęcia działalności komisji weryfikacyjnej, c) opublikowanie rozpoczęcia działalności komisji po dniu 15 czerwca 1946 r., na obszarze zaś warmijsko-mazurskim po dniu 15 lipca 1946 r., d) istnienie na terenie działania komisji weryfikacyjnej wrogiej atmosfery przeciw akcji weryfikacyjnej, szerzonej przez aspołeczne elementy, e) stwierdzone nieprzychylne nastawienie do akcji weryfikacyjnej sołtysa lub innych osób urzędowych i organizacji miejscowych, f) brak publicznych środków komunikacyjnych, zapewniających normalny dojazd do miejsca urzędowania komisji weryfikacyjnej, g) obiektywnie stwierdzone niepomyślne warunki bezpieczeństwa w miejscowości lub okolicy, zamieszkałej przez ludność autochtoniczną, h) wy-

jątkowa nędza, podeszły wiek, obłożna choroba, ogólne schorzenia, depresja i przejścia moralne wnioskodawcy, i) małoletniość wnioskodawcy, nie posiadającego rodziców lub opiekunów, których stracił lub z którymi nie miał możności kontaktu, j) nieobecność wnioskodawcy w kraju w okresie działania właściwej komisji weryfikacyjnej, k) znajdowanie się w sytuacji przymusowej, polegającej na zatrzymaniu albo pobycie w obozie pracy, wzgl. w innym miejscu zamkniętym lub strzeżonym.

KTO WYDAJE OPINIE?

Przed wydaniem decyzji, stwierdzającej polską przynależność narodową wnioskodawcy, należy zasięgnąć opinii prezydium gminnej (miejskiej) rady narodowej. Tam, gdzie rady te jeszcze nie istnieją, należy zasięgnąć opinii przełożonego miejscowej władzy gminnej. W każdym wypadku należy ponadto zasięgnąć opinii miejscowego oddziału Polskiego Związku Zachodniego.

Osadnictwo rolne

Ziemia przechodzi w ręce osadników

KOMISJE WNIOSKOWE RUSZYŁY W TEREN.

Najważniejszym zagadnieniem osadnictwa rolnego na przestrzeni najbliższych miesięcy jest nadanie osadnikom prawa własności użytkowanych gospodarstw. Każdy chłop chce wiedzieć, co otrzyma na własność, ile przypadnie mu gruntu, jakie budynki mieszkalne i gospodarcze oraz inwentarz żywy i martwy. Z powodu dotychczasowej niepewności w tym kierunku można było zauważyć rozmaite niepomyślne objawy.

Zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 27 sierpnia 1946 w sprawie przeprowadzenia czynności przygotowawczych do uregulowania prawa własności w osadnictwie rolnym na obszarze Ziem Odzyskanych rozpoczęło nową fazę w akcji osadnictwa rolnego, akcję uwłaszczeniową, przez przyjmowanie wniosków od osadników o nadanie prawa własności użytkowanych gospodarstw.

W pierwszej połowie października ruszyły na całym terenie Ziem Odzyskanych do poszczególnych gromad komisje wnioskowe, by od osadników odebrać wypełnione wnioski. Obwieszczenia wojewodów zawiadomiły o rozpoczęciu tej akcji, podając, jakie dokumenty będą wymagane od przedkładających wnioski; odpowiednie formularze będą dostarczone za pośrednictwem zarządów gmin.

WYPEŁNIANIE WNIOSKÓW PRZEZ OSADNIKÓW

Wzory wniosków są dość obszerne i mogą nastręczać pewne trudności przy wypełnianiu. Osadnicy winni te wnioski wypełnić dokładnie, bo od tego uzależnione jest wydanie aktu nadania.

Gospodarstwo rolne mogą otrzymać tylko obywatele polscy, którzy przybyli na obszar Ziem Odzyskanych w ramach akcji osiedleńczej, kierowanej przez władze państwowe, bądź którzy posiadają grunty rolne za zgodą władz państwowych — oraz mogą się wykazać, że są z zawodu rolnikami. Wystarczającym dokumentem w tym względzie dla repatriantów jest karta ewakuacyjna, lub orzeczenie P. U. R.-u oraz protokół wprowadzenia w użytkowanie przez władzę państwową. Od przesiedleńców wymagane jest okazanie dokumentów osobistych, dołączenie zaświadczenia przesiedleńczego i zaświadczenia, stwierdzającego wykonanie zawodu rolniczego oraz protokółu wprowadzenia w użytkowanie. Jeżeli brak jest tych dokumentów, osadnicy winni zwrócić się do władz gminnych i powiatowych, na terenie których uprzednio mieszkali. Władze te, na skutek okólnika Ministerstwa Administracji Publicznej, (patrz str. 8 „Jak uzyskać dokumenty z Ziem Starych") zobowiązane są do bezpłatnego wydawania tych dokumentów bez względu na to, kiedy osadnicy ostatnio przebywali na podległych im terenach. W razie trudności w tym względzie władze osiedleńcze winny bezpośrednio zażądać nadesłania brakujących dokumentów.

O ile osadnicy złożyli już przed tym władzy osiedleńczej dokumenty, wymagane przy akcji wnioskowej, winni się na to powołać we wnioskach.

Wypełnianie wniosków połączone jest z jednej strony ze spisem inwentarza poniemieckiego objętego przez osadnika na gospodarstwie użytkowanym, z drugiej strony — dane te będą podstawą do przyznania własności i ustalenia ceny nabycia; dlatego też leży w interesie osadnika, by te rubryki były dokładnie wypełniane. Osadnik podaje we wniosku, jakie ruchomości przywiózł ze sobą na Ziemie Odzyskane oraz co zakupił już na miejscu, dołączając odpowiednie dowody (rachunki itp.). We wniosku winny być podane wszystkie ruchomości, znajdujące się na gospodarstwie; w razie stwierdzenia na gospodarstwie ruchomości nieobjętych wnioskiem, — władze państwowe mają prawo i obowiązek zabrania osadnikowi tych ruchomości, jako poniemieckich.

Również ważne jest wypełnienie rubryk, wskazujących, jakie inne ruchomości oraz nieruchomości, poza wykazanymi we wniosku, posiada osadnik, jego współmałżonek (a) oraz inni członkowie rodziny, żyjący z nim we wspólnocie gospodarczej na obszarze Ziem Odzyskanych. Wreszcie — we wniosku należy podać, co osadnik, współmał-

żonek oraz inni członkowie rodziny pozostawili poza obszarem Ziem Odzyskanych.

OBOWIĄZKI KOMISJI WNIOSKOWEJ.

Jeżeli wniosek wypełniony jest prawidłowo, komisje wnioskowe obowiązane są wydać osadnikowi **potwierdzenie złożenia wniosku** o przyznanie prawa własności. Potwierdzenie to stanowi dalszą podstawę prawną do użytkowania obiektu osadniczego do chwili wydania aktu nadania. Wszelkie zmiany w stanie użytkowania mogą być dokonywane jedynie w drodze decyzji władzy osiedleńczej, na podstawie opinii Komisji Osadnictwa Rolnego.

Komisje wnioskowe obowiązane są dokładnie sprawdzić złożone arkusze wnioskowe, zwłaszcza stan inwentarzy żywych i martwych. Obowiązkiem komisji wnioskowych jest przestrzegać, by na terenie gromady struktura gospodarstw odpowiadała normom ustalonym w dekrecie, a więc np. gdy w danej gromadzie znajduje się zbyt duża liczba osadników w stosunku do obszaru gruntów ornych, komisja winna wystąpić o przydzielenie dla tych osadników ziemi ze znajdujących się obok folwarków, lub też o przeniesienie części osadników do innej miejscowości. Również komisje wnioskowe mają prawo wystąpić o przydzielenie osadnikom innego gospodarstwa niż posiadają, a to w zależności od kwalifikacji, przestrzegając jednak zasady, że osadnik użytkujący gospodarstwo i posiadający odpowiednie do tego warunki, nie może być bez poważnej przyczyny z tego gospodarstwa usunięty.

Najważniejszym obowiązkiem komisji jest stawianie do Komisji Osadnictwa Rolnego wniosków w przedmiocie — jakie gospodarstwo, o jakim obszarze, jaki inwentarz żywy i martwy należy przydzielić osadnikowi na własność. W razie użytkowania budynków przez kilku osadników, — komisje składają wnioski, któremu osadnikowi należy przyznać budynki na własność, a któremu tylko do chwilowego użytkowania, do czasu postawienia budynków na własnym gospodarstwie.

Komisje wnioskowe spełniają zatem bardzo ważne zadania w akcji osiedleńczej. Mają one w ciągu miesięcy zimowych przyjąć wnioski od wszystkich osadników rolnych w liczbie około 500 tys., a następnie wystąpić o wydanie dla nich aktów nadania. Po ogłoszeniu rozporządzeń wykonawczych władze osiedleńcze przystąpią już w ciągu zimy do wydawania aktów nadania, by prace wiosenne mogli osadnicy rozpocząć już na przyznanych aktem nadania własnych gospodarstwach.

Zarządzenie przyjmowania wniosków, nawet przed formalnym ogłoszeniem dekretu, jest dowodem, że władze państwowe ze swej strony robią wszystko, by osadnikom rolnym stworzyć na Ziemiach Odzyskanych odpowiednie warunki do pracy.

Akcja wnioskowa, a następnie nadanie prawa własności, ma zachęcić osadników do przywiezienia na Ziemie Odzyskane brakujących środków do zagospodarowania się oraz do wytężonej pracy na przydzielonych gospodarstwach. Niewątpliwie — środki, dostarczane zarówno przez Państwo, jak też te, które mogą być przywiezione przez osadników, są niewystarczające do zagospodarowania leżących odłogów. Jednak przy planowaniu osadnictwa rolnego należy brać pod uwagę i ten, nie dający się dokładnie określić, czynnik, że chłop uważa posiadanie gospodarstwa za swój najważniejszy cel i dlatego potrafi nie tylko zdobyć się na najwyższy wysiłek i trud, ale też i na najdalej idące ograniczenia swych potrzeb, by z własnego gospodarstwa uczynić możliwie szybko zdrowy warsztat pracy.

Patrycy Dziurzyński

Jak uzyskać dokumenty z Ziem Starych wymagane przez Komisje Wnioskowe?

Jak wiadomo, Ministerstwo Ziem Odzyskanych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych podjęło czynności przygotowawcze do uregulowania prawa własności w osadnictwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych. Od października 1946 r. osadnicy mają składać wnioski o przyznanie prawa własności, załączając do nich między innymi zaświadczenie przesiedleńcze i stwierdzenie ich zawodu.

Wielu osadników pochodzących z ziem starych nie posiada dotychczas tych dowodów, zwłaszcza osiedleni na ziemiach odzyskanych w początkowym okresie osadnictwa, gdy dokumenty te nie były rygorystycznie wymagane tak od przesiedleńców, jak i od powracających repatriantów z zachodu. Ci osadnicy przed złożeniem wniosków będą zmuszeni obecnie postarać się o dokumenty z terenu ziem starych, gdzie przed przesiedleniem zamieszkiwali (często przed 1.IX. 1939 r.).

W związku z powyższym Ministerstwo Administracji Publicznej zwróciło się do Ob. Ob. Wojewodów o bezzwłoczne wydanie powiatowym władzom administracji ogólnej zarządzeń, aby na pisemne lub osobiste zgłoszenia petentów wydawały zaświadczenia przesiedleńcze, przewidziane w okólniku Ministerstwa Administracji Publicznej Nr. 2 z dnia 23.IV. 1945 r. oraz okólniku Ministerstwa Ziem Odzyskanych Nr. 22 z dnia 4.III. 1946 r., bez względu na to, kiedy petenci zamieszkiwali na terenie powiatu, zaznaczając jednak na podstawie danych zarządu gminy, kiedy teren powiatu opuścili.

Osadnicy winni zwracać się ponadto do zarządów gmin o zaświadczenia, stwierdzające ich kwalifikacje zawodowe i dotychczasowe źródła utrzymania.

Ministerstwo Administracji Publicznej poleciło Ob. Ob. Wojewodom wydanie odpowiednich zarządzeń, aby i te zaświadczenia wydawane były terminowo i zgodnie ze stanem faktycznym. Ze względu na wielką ilość zgłoszeń Ministerstwo Administracji Publicznej ustaliło zarazem jednolity tekst tych zaświadczeń w/g załączonego wzoru.

Niezależnie od powyższych czynności, związanych z prośbami osób zainteresowanych, powiatowe władze administracji ogólnej i zarządy gmin winny również szybko i wyczerpująco udzielać odpowiedzi władzom osadniczym z Ziem Odzyskanych w przypadku ich zwrócenia się o odpowiednie zaświadczenia względnie stwierdzenia odnośnie osadników.

WZÓR ZAŚWIADCZENIA

ZARZĄD GMINY

w . . . . . .

powiat: .

L. dz. . . . . .

ZAŚWIADCZENIE

Zarząd Gminy w . . . . . ,

stwierdza, że Ob. . . . . ,

ur. dnia . . . . . ,

1 . . . , r. zamieszkiwał na terenie gminy w . . . . . .

. . . . . .

do dnia . . . . . 194 . . r.

Wyżej wymieniony wykonywał zawód (rolnika, robotnika rolnego, lub t. p.): . . . . . .

i czerpał główne środki utrzymania z pracy jako (rolnik, robotnik rolny, urzędnik i t. p.) . . . . . .

Ob. . . . . .

posiada na terenie gminy (nieruchomość, warsztat rzemieślniczy — podać jaką i wielkość): . . . . .

. . . . . .

Wyżej wymieniony został wymeldowany

dn. . . . . 19 . . . r.

(podać miejsce): . . . . . ,

. . . . . ,

wraz z następującymi członkami rodziny (podać nazwisko i imię, oraz rodzaj pokrewieństwa): . . . . .

. . . . . ,

Pieczęć gminy Wójt gminy

Zabezpieczać księgi gruntowe!

Ministerstwo Ziem Odzyskanych w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości poleciło wojewodom wydanie zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie akt sądowych, a w szczególności — ksiąg gruntowych. Chodzi o to, że w czasie przeprowadzania akcji porządkowania ksiąg gruntowych okazało się, iż na terenie Ziem Odzyskanych w wielu sądach księgi te uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Ministerstwo Sprawiedliwości zostało powiadomione o wypadkach znajdowania się ksiąg gruntowych, map, planów i innych operatów katastralnych w stanie porzucenia w poszczególnych zabudowaniach, poza zabudowaniami, a nawet na śmietnikach.

Powyższe akta gruntowe posiadają doniosłe znaczenie dla hipotecznej regulacji sprawy uwłaszczenia osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych (a także w związku z parcelacją na gruntach pofolwarcznych), olbrzymie zaś trudności i koszta odtwarzania zaginionych akt wymagają przedsięwzięcia wszelkich możliwych kroków w celu uratowania i dostarczenia władzom wymiaru sprawiedliwości tych wszystkich akt, jakie jeszcze gdziekolwiek się znajdują.

Ministerstwo Z. O. zwraca się do miejscowej ludności z apelem, aby współdziałała w wyszukiwaniu i zabezpieczaniu ksiąg gruntowych, jako mających podstawowe znaczenie przy regulacji hipotecznej tytułów własności.

Podział gospodarstw większych pomiędzy kilku osadników

Okólnikiem z dnia 22 sierpnia r.b. Ministerstwo Ziem Odzyskanych poleciło, aby, w miarę postępów akcji osadniczej i wyczerpywania się samodzielnych obiektów osadniczych wiejskich, osiedlać na gospodarstwach rolnych o obszarze ponad 15 ha użytków rolnych po dwie lub więcej rodzin w zależności od obszaru gospodarczego, kierując się następującymi zasadami:

Decydować będą władze administracji ogólnej, jako władze osiedleńcze, na podstawie opinii Komisji Osadnictwa Rolnego, w skład których wchodzą: a) jako przewodniczący — szef administracji ogólnej (wojewoda wzgl. starosta), lub delegowany przez niego przedstawiciel, b) jako członkowie: przedstawiciele właściwej Rady Narodowej, Urzędu Ziemskiego, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego oraz Związku Samopomocy Chłopskiej.

W celu uniknięcia nieporozumień pomiędzy osadnikami należy przy wprowdzaniu kilku osadników w użytkowanie jednego gospodarstwa dokonać od razu prowizorycznego podziału tego gospodarstwa, jak i wszystkich jego ruchomości. Przy podziale należy przyjąć jako zasadę, że osadnik, który otrzymał początkowo całość gospodarstwa w użytkowanie, ma już pewne prawa nabyte, a więc pierwszeństwo przed następnymi osadnikami, którzy otrzymują w użytkowanie część tego gospodarstwa. Ponadto — pierwszy osadnik może zgłosić wniosek i zaproponować, który z osadników, spośród skierowanych przez władze osadnicze, ma być osiedlony na gospodarstwie przez niego użytkowanym. Podobne zasady przyjęto przy podziale gruntów, budynków, inwentarza żywego i martwego oraz urządzenia domowego.

Zbiory zasadniczo należą do tego osadnika, który wykonał prace polowe własnymi siłami.

Jeżeli osadnik przy prowadzeniu gospodarstwa wykorzystał siły niemieckie, użył do siewu zboża, kartofli itp., które zastał na gospodarstwie lub otrzymał od władzy państwowej, — to część tych zbiorów może być przyznana nowym osadnikom.

Poszukiwanie rodzin

Martowłos Katarzyna zam. Wtorek, pow. Ostrów Wlkpl. (u ob. St. Gomółki) — poszukuje sióstr: Karoliny Huninek oraz Olgi Kurek i narzeczonego Franciszka Brongiela — wszystkich ze wsi Białe, gm. Winajew, pow. Przemyślany, woj. Lwowskie, wywiezionych na roboty do Rzeszy, ostatnio przebywających w Limbach — Saksonia.

Birukiewicz Mikołaj z Różany, b. więzień polityczny Oświęcimia Nr 131128 i Mauthausen Nr 111907. poszukuję córkę Jadwigę Annę, krewnych, kolegów i znajomych. Adres: poczta Jurandowo, powiat Elbląg, woj. Gdańskie.

Nachrebecka poszukuje brata Nachrebeckiego, ur. 1903 r., nauczyciela; wiadomości proszę nadsyłać do redakcji „Osadnika", ew. szkoła w Tominie, pow. Bolesławiec, woj. Wrocławskie.

Pałka Eugenia, zam. Kraków, Prażmowskiego 70, baraki PUR, repatriowana razem z dziećmi z Z. S. R. poszukuje męża Pałki Michała ur. 27. IX. 1902 r., b, Murmańczyka, b. podoficera zawodowego, który został w 1939 r. aresztowany i wywieziony do Rosji. Od chwili rozpoczęcia wojny sowiecko - niemieckiej nie ma o nim żadnych wiadomości.

Ozaist Leon, zam. Biała Krakowska, pl. Ratuszowy 9—PUR, poszukuje: 1) Dziakiewicza Stanisława z rodziną z Wilna, 2) Andruszkiewicza Zygmunta z rodziną z Wilna, 3) Szejnieeką Marię z dziećmi, repatr. z Z. S. R. R.

Akcja kredytowa Państwowego Banku Rolnego

na odbudowę osiedli Wiejskich

Na podstawie zarządzenia Ministrów Odbudowy oraz Rolnictwa i Reform Rolnych udzielane będą kredyty na odbudowę osiedli wiejskich. Pożyczki udzielane będą na wzniesienie jednego budynku inwentarskiego z tymczasową częścią mieszkalną. Mogą być udzielane pożyczki także na dokończenie budowy lub większy remont budynku.

Zgodnie z zasadami planowej odbudowy wsi z dotacji i kredytów z prawa pierwszeństwa winny korzystać wsie w następującej kolejności: 1) mające zatwierdzone plany zabudowy, 2) dla których opracowuje się plany zabudowy, 3) nie wymagające regulacji, co winno być stwierdzone przez władze ziemskie, 4) pozostałe.

Z kredytów korzystać mogą gospodarstwa wiejskie, zniszczone przez działania wojenne lub przez działania okupanta. Akcja kredytowa winna uwzględnić przede wszystkim te obszary, gdzie zniszczenia mają charakter masowy.

Bezpośrednimi pożyczkobiorcami mogą być: a) indywidualni rolnicy, posiadający obszar użytkowy w zasadzie co najmniej 3 ha, b) osadnicy na nowoobejmowanych gospodarstwach.

W wypadkach większej intensywności mogą być również finansowane gospodarstwa poniżej 3 ha (ogrodnicze, sadownicze, warzywnicze, i t. p.). W okolicach uprzemysłowionych lub w okolicach większych miast, względnie w miejscowościach letniskowych, gdzie gospodarstwa o obszarze poniżej 3 ha występują masowo — gospodarstwa te mogą również korzystać z kredytów.

Pożyczka na odbudowę poszczególnego gospodarstwa rolnego nie może przekraczać zł 20 tysięcy. Na nowowznoszony budynek gospodarczy z tymczasową częścią mieszkalną może być udzielona pożyczka do wysokości zł 40 tysięcy.

Pożyczki spłacane będą w 8-miu równych ratach rocznych, płatnych 1-go grudnia każdego roku, przy czym pierwsza rata płatna będzie najbliższego pierwszego grudnia, jaki nastąpi po upływie dwóch lat od dnia wypłaty pożyczki, względnie jej pierwszej części

Poznaj Ziemie Odzyskane!

Ziemia Śląska — jej bogactwa i możliwości

Ziemia Śląska, wszystkie jej bogactwa i możliwości na przyszłość, częstokroć wywołują niepokój w krajach uprzemysłowionych, które widzą w tym groźne niebezpieczeństwo dla wytycznych zasad swego życia gospodarczego. Polski węgiel, pochodzący z kopalń śląskich, stanowi dla nich konkurencję, której nie mogą bagatelizować. Eksport polskiego węgla do Szwecji, to możność uzyskania stamtąd maszyn rolniczych, rudy żelaznej, łożysk kulkowych, będących poważnym czynnikiem w poprawie naszej zdewastowanej gospodarki.

Kopalnie polskie pod względem urządzeń i wielkości są najbardziej nowoczesne i mogą być zaliczone do największych jednostek w Europie. Najlepsze gatunki węgla, głównie koksującego, występują w rejonie Wałbrzycha, zaś w okolicy Bytomia i Gliwic ciągną się kopalnie węgla kamiennego, który dzięki nowo przebudowanemu kanałowi kłodzkemu poprzez Koźle, Opole, Brzeg, Wrocław, Głogów — transportowany jest głównym szlakiem odrzańskim aż do portu szczecińskiego.

Ziemia Śląska zasobna jest ponadto w inne bogactwa. W okolicy Bytomia występuje: ołów, cynk, srebro, tal i kadm, dziś często używany do lutowania w zastępstwie cyny.

Odbudowa naszego przemysłu w dziedzinie transportu i awiacji stwarza konieczność eksploatowania magnezytu, występującego w rejonie Ząbkowic Śląskich i Grochowa. Surowiec ten używany jest w produkcji materiałów ogniotrwałych, silników samochodowych i samolotów.

W zakresie ogólnej gospodarki, Ziemia Śląska musi spełnić rolę, zasilającą wszelkie braki, powstałe w centralnej Polsce skutkiem dewastacji wojennej. Dzisiaj, kiedy kładzie się wielki nacisk na racjonalną eksploatację gazu — Ziemia Śląska, która rozporządza tym materiałem w wielkiej ilości, rozprowadzi go po całej Polsce. Gaz ziemny występuje w rejonach Wałbrzycha, Katowic, Zabrza. Plan 3-letni przewiduje przeprowadzenie rurociągu z Wałbrzycha przez Piotrków — Łódź — do Warszawy.

Największym odbiorcą gazu ziemnego będą nie mieszkania prywatne, lecz głównie zakłady przemysłowe, które między innymi, zużytkują go do przetworów chemicznych.

Możliwość wykorzystania gazu przyczyni się do zasadniczych zmian w transporcie. Brak benzyny zmusi przemysł do zastąpienia jej gazem. Już obecnie w okolicy Zabrza spotyka się samochody, zarówno ciężarowe, jak i lekkie, poruszane za pomocą gazu. Uzależnienie transportu od gazu spowoduje w przyszłości znaczną oszczędność w benzynie, ale nie mniej jednak, nie pozbawi nas wielu niedociągnięć. Sam fakt, że samochody te mogą osiągnąć maksymalną przestrzeń, wahającą się pomiędzy 100—200 klm., sprawia poważną trudność komunikacyjną. Dlatego też w Zabrzu powstała już stacja załadunkowa, która zasilając samochody w gaz, czyni je zdolnymi do dalszej podróży.

Ziemia Śląska dla państw uprzemysłowionych może stać się w przyszłości groźnym konkurentem. Ma ku temu wszelkie dane. W rękach Polskiego Narodu leży jej wielka przyszłość.

I. Z.

Osadnicy pracują w Dobrzycach

Majątek Dobrzyce Wielkie, leżący w powiecie Łobez woj. szczecińskiego zajęło na spółdzielnię osadniczo - parcelacyjną 14 rodzin przesiedleńców z Wielunia, przyjmując do swego grona rodzinę 15-tą, gospodarującą tam już od dawna.

Majątek jest malowniczo położony za Starogródeckim lasem, nad ślicznym wielkim jeziorem, posiada 350 ha ziemi ornej i 25 ha łąk.

Muszę się przyznać, że do Dobrzyc jechałem trochę uprzedzony.

— Oczywiście, że pewne trudności osadnicy mają — mówiono mi w Szczecinie — ale poza tym oni nie chcą pracować, nie są zorganizowani i uważają, że powinni otrzymać rzeczy, które należą do zbytków.

Tymczasem już na samym wstępie miałem miłą próbkę rzekomo słabego zorganizowania osadników. Otóż — mój ciężki unrowski „Chewrolet" na piaszczystej, miejscami podmokłej, leśnej, drodze, parę kilometrów przed majątkiem, natrafił na błoto, w którym ugrzązł i dalej nie mógł ruszyć. Ponieważ moje i szofera wysiłki nie skutkowały, udałem się piechotą do majątku i tam poprosiłem kierownika osadniczej spółdzielni o wysłanie paru mężczyzn z łopatami i deskami do lasu, i o wydobycie auta z błota.

I tu byłem zaskoczony posłuchem i mirem, jakim się cieszy kierownik spółdzielni, trzydziestoparoletni chłop, oraz jego taktownym i koleżeńskim sposobem wydawania poleceń. Nie upłynęło nawet pół godziny, jak auto już było przed domem, w którym rozmawiałem z osadnikami.

Podczas mojej wizyty w spółdzielni, mimo przedwieczornej pory, praca wrzała. Obserwowałem ją podczas wędrówki po ogrodach i polach, po stodołach i podwórzu, przed domami. Mężczyźni coś naprawiali, młócili i porządkowali, kobiety na przyzbach domów (majątek przytyka do wsi) zajęte były swymi gospodarskimi obowiązkami. Była to gorliwa i zabiegliwa praca, w której widać było rozumną i spokojną troskę o zimę, o ciepło chat i chleb, o wydajność narzędzi pracy, o ład i porządek. W rozmowach z osadnikami pytałem ich o bolączki, o to, co chcieliby tu dostać, co jeszcze mieć. I nie posłyszałem ani jednej prośby o rzecz nie do pracy służącą, gotową — ani jednej skargi na brak czegoś, coby mogli sami zrobić, albo co służyłoby do specjalnej wygody. Prosili o narzędzia i konie, rozumnie wypytywali o prawa im przysługujące w zakresie kredytów osadniczych i przydziałów UNRRA. Rozumieją powojenne trudne czasy i konieczność pracy. Pracy nieraz może bardzo ciężkiej i wytężonej, za dwóch, — nieraz nie w należytym dostatku, — ale zespołowej dla ogólnego, osadniczego na zachodnich kresach dobra.

Są tam ludzie przeważnie młodzi, ci bowiem właśnie są obdarzeni instynktem pionierstwa i łatwiej porzucają rodzinne strony, aby na prasłowiańskich ziemiach organizować nowe życie.

Dziwne odnosi się wrażenie, patrząc na nich i rozmawiając z nimi: uderza spokojna pewność siebie i już jakby zasiedziałość w tych domach, na tej roli, nad tym jeziorem i pod tym lasem... Tak, że stary wycieracz kątów Ziem Odzyskanych, czujący się na nich jak u siebie, — tam u nich czuł się jak w gościnie u autochtonów tej ziemi.

Gdy odjeżdżałem, silne uściski spracowanych dłoni i twarde męskie spojrzenia mówiły mi wyraźnie o tym, czyja ta ziemia nie tylko jest, ale też zawsze będzie...

Jerzy Kawiński

Co piszą o nas zagranicą?

Francuz o Ziemiach Odzyskanych

Interesuje nas zwykle, co myśli o nas zagranica i, choć mamy o wszystkim własne zdanie, chcielibyśmy wiedzieć, jak się na te same sprawy zapatrują inni. A właśnie w czerwcowym numerze francuskiego pisma „Esprit" zamieścił Edward Mounier reportaż p. t. „Czy w Warszawie panuje porządek?", omawiający ogół zagadnień polityczno-gospodarczych we współczesnej Polsce. Znajdujemy tam szereg ciekawych spostrzeżeń, tym ciekawszych, że wypowiedziane są możliwie bezstronnie. Szczupłość miejsca nie pozwala na rozpatrzenie wszystkich przez niego poruszanych kwestii. Dla nas ciekawe są w tej chwili jego wypowiedzi na temat Ziem Odzyskanych.

Na wstępie zastanawia się on nad samą nazwą „Ziemie Odzyskane", twierdząc słusznie, że Polacy, używając jej, chcą podkreślić swe prawa historyczne do tych terenów. Tradycje historyczne mają według niego wartość raczej uczuciową, natomiast bardziej przemawiają mu do przekonania, jako wytłumaczenie konieczności przyłączenia tych ziem do Polski — względy polityczne, a więc chęć rozbrojenia germanizmu i przywrócenia równowagi w Europie.

Następnie omawia on sprawę przesiedlania Niemców stwierdzając, że nie ma w stosunku do nich aktów gwałtu.

W miejsce wysiedlanych Niemców sprowadza się Polaków, przede wszystkim repatriantów ze Wschodu i Zachodu. I tu zastanawia się autor dlaczego, mimo dogodnych warunków otrzymywania ziemi na tych terenach, istnieją pewne hamulce, wstrzymujące ludzi od wyjazdu. Początkowo, jego zdaniem, przyczynił się do tego brak porządku i bezpieczeństwa na Ziemiach Odzyskanych oraz pęd na Zachód wszelkiego rodzaju szabrowników i kombinatorów. Obecnie, po zaprowadzeniu ładu, wiele złego robi jeszcze szeptana propaganda.

Mounier dziwi się, że tego rodzaju propaganda może być skuteczną, gdy przecież Polska jest już faktycznie nad Odrą. Akcja osiedleńcza jest w pełnym toku, a Polacy znajdują się na Ziemiach Odzyskanych w takich ilościach, iż trudno jest uwierzyć, żeby kaprysy dyskusji dyplomatycznej mogły tutaj coś zmienić.

Polacy zastali Ziemie Odzyskane w stanie kompletnego zniszczenia i zaniedbania, do czego przyczynili się głównie Niemcy, którzy wycofując się, psuli lub zabierali wszystko co się dało.

Obecnie dźwiga się przemysł, produkcja stale wzrasta, w ciągu dwu lat spodziewane jest przekroczenie cyfr przedwojennych. Daje się jednak dotkliwie odczuwać brak maszyn i fachowców. Przejęcie fabryk przez Państwo zapewnia daleko idące planowanie. Kończąc Mounier stwierdza, że posiadanie Ziem Odzyskanych otwiera dla Polaków wielkie możliwości.

Z. K.

Poradnictwo rolnicze

Pielęgnowanie ozimin przed zimą

Zbliża się zima, noce są już chłodne, rano zdarzają się przymrozki. W naszym klimacie można się spodziewać śniegu i spadku temperatury poniżej zera, oziminy więc narażone będą na działanie mrozu. Trzeba im pomóc do przetrwania tego okresu.

Zdarzyć się tu mogą dwa wypadki. O ile przyjdzie mróz przed śniegiem, to wegetacja ustaje zupełnie, rośliny zapadają w sen zimowy. Jest to wypadek najpomyślniejszy i rolnik nie ma potrzeby troszczyć się o rośliny, zwłaszcza jeżeli po mrozie spadnie śnieg, pod pokrywą którego spędzą one zimę bez żadnej szkody. Jeżeli zima jest bezśnieżna, a mrozy duże, to ucierpieć mogą rośliny delikatniejsze, jak jęczmień ozimy, rzepak, pszenica, rajgras włoski, inkarnatka i t. p., rolnik wszakże w zimie nic przedsiębrać nie potrzebuje, dopiero na wiosnę wypadnie rośliny zasilić, o czym mowa będzie kiedy indziej.

Zajść jednak może wypadek mniej pomyślny, co zwłaszcza w jesieni często się zdarza, że spadną obfite śniegi na ziemię nie zmarzniętą. Ponieważ temperatura gleby, a częstokroć i powietrza, utrzymuje się na poziomie powyżej zera, przeto rośliny żyją, a przykrycie ich grubym kożuchem śnieżnym grozi im poważnym niebezpieczeństwem wyduszenia skutkiem braku powietrza. Jeżeli panuje ciepło, to niebezpieczeństwo łatwo będzie usunięte przez stopienie śniegu, gdyż nadmiar wody spłynie przegonami, a rośliny szybko przyjdą do siebie.

Gorzej będzie, jeżeli na niezmarzniętą ziemię spadnie śnieg a zaraz po tym chwyci duży mróz. Pod śniegiem często mnoży się błoto, a wierzchnia zmarznięta warstwa śniegu nie topnieje i nie dopuszcza powietrza do roślin. O ile potrwa to dłużej, to rośliny, nie wyłączając żyta, mogą wyginąć doszczętnie. Należy temu zapobiec bardzo prostym zabiegiem. Trzeba wziąć drąg długości około półtora metra, taki jak na zwykłą drabinę, wywiercić w nim świdrem co 30 cm otwory i osadzić w tych otworach kołki tak długie, aby na zewnątrz wystawał ząb długości 30 cm. Kołki powinny być tak długie, jak szczeble drabiny. Do drąga przymocowuje się dwa dyszelki, w które zaprzęga się jednego konia. Jeżeli takim narzędziem przejedziemy po polu, to każdy ząb żłobi w śniegu głęboką bruzdę, sięgającą do ziemi. Tymi bruzdami zimne powietrze dostanie się wgłąb, ziemia szybko zamarznie, a rośliny przestaną wegetować i śnieg już im nie może zaszkodzić. Jeżeli gospodarz nie posiada konia, to drąg, w którym mają być wywiercone otwory, należy skrócić, naprz. do jednego metra, a całe narzędzie pociągnie nawet człowiek.

Narzędzie to jest bardzo proste i każdy rolnik z łatwością może je sporządzić sam. Ponieważ nie możemy przewidzieć, jaki będzie przebieg pogody na jesieni, a zwłaszcza na początku zimy, przeto najlepiej będzie, jeżeli rolnik, nie czekając na wyżej opisany niepomyślny zbieg okoliczności, narzędzie to na wszelki wypadek przygotuje, zwłaszcza, że przydać się ono może i na wiosnę, o czym mowa będzie na przedwiośniu. Zawsze pamiętać trzeba, że łatwiej i taniej jest zapobiegać, niż leczyć, zwłaszcza, że parodniowa zwłoka w danym razie może przyprawić rolnika o duże straty. Zanim w razie niebezpieczeństwa rolnik narzędzie takie zdąży zrobić, rośliny z braku powietrza mogą zginąć, a w każdym razie poważnie ucierpieć.

B. S.

Kolonie letnie w Dzierżoniowie

(WRAŻENIA Z URLOPU)

Zaproszono mnie na zakończenie kolonii letnich w Dzierżoniowie. Kolonii, które powstały z niczego.

Pod koniec roku szkolnego inspektorat zdecydował urządzić kolonie letnie, a ludzie dobrej woli podjęli i wykonali tę myśl. Na czele Komitetu Kolonii Letnich stanęli: prof. Kaliński i ob. Uziębłowa, dzielnie sekundowała im w wynajdywaniu środków finansowych ob. Stefania Lange.

Zaczęły się imprezy, a jednocześnie czyniono przegląd wolnych obiektów, nadających się na urządzenie kolonii. Znaleziono i wywalczono wspaniały gmach b. sanatorium Ulbrichshöh - Eulengebirge za Piotrolesiem na wysokości 1.014 metrów. 29 września wyjechaliśmy, zaproszeni goście, dwoma samochodami do Kamieńca.

Mijaliśmy po drodze dymiące kominy fabryk i ciche zagospodarowane wsie, wspinając się ciągle ku górze wspaniale wijącymi się serpentynami, to wśród ciemnych wąwozów, to znowu wypadaliśmy na rozległe pachnące łąki wśród gór.

Jechaliśmy olśnieni, gdy nagle wśród zieleni świerków ukazała się jasna wieżyczka sanatorium; wpadliśmy w bramę, przy której rosły przekwitające rododendrony i, wśród niesamowitego wycia motorów, zaczęliśmy się wspinać ku górze wąską serpentyną.

Po chwili zatrzymaliśmy się przed frontem gmachu, gdzie powitał nas rozgwar dziecięcych głosów, świadczący, że oczekiwano nas z niecierpliwością.

(Dokończenie obok)

406

Zadawanie paszy treściwej

Pasza, którą zadajemy naszym zwierzętom domowym, składa się z dwóch części: paszy bytowej i produkcyjnej. Pasza bytowa pozwala zwierzęciu na zachowanie życia i odbudowę zużywanych komórek i tkanek. Pasza ta jest zwykle stosunkowo skromniejsza co do jakości, jakkolwiek objętościowo może być nawet dość znaczna, co jest niezbędne jeszcze z tego powodu, że musi ona wypełnić żołądek, aby zwierzę nie odczuwało głodu.

Jeżeli jednak zwierzę, oprócz zachowania życia, ma dać człowiekowi pewne dodatkowe korzyści, to pasza bytowa nie wystarcza. Zarówno koń, ciężko pracujący, jak krowa, dająca dużo mleka, jak wieprz wytwarzający słoninę, musi otrzymywać rację większą, która pozwoliłaby zwierzęciu pracować, produkować mleko, odkładać tłuszcz itp.

Tę właśnie paszę nazywamy produkcyjną. Doświadczenie przy tym poucza, że pasza ta musi być inna, niż bytowa, musi bowiem zawierać te składniki, które pozwoliłyby organizmowi zwierzęcia wytwarzać to, czego chcemy. Tym składnikiem jest białko, a pasza zawierająca białko w dużej ilości, nosi nazwę treściwej, jak naprz. młoda trawa lub siano z niej, koniczyna, lucerna, a nade wszystko otręby zbożowe, makuchy lniane, rzepakowe, mączka z krwi itp.

Jest to pasza zwykle dość droga, znacznie droższa od słomy, okopowych itp. Ponieważ zaś pasz takich, jak otręby lub makuchy, rolnik nie wytwarza w swym gospodarstwie, lecz musi nabywać na rynku za gotówkę, to rzecz prosta należy umiejętnie nimi gospodarować, aby wyłożony grosz nie został zmarnowany A pod tym właśnie względem zdarzają się błędy bardzo często wręcz nie do darowania. Najczęstszym błędem jest zadawanie pasz treściwych nie na sucho, lecz pod postacią rozmaitych zup. Rolnik przy tym rozumuje, że zupa jest smaczniejsza, łatwiejsza do strawienia, chętniej jest zjadana, a więc korzystniejsza dla zwierzęcia.

Jest to pogląd całkiem mylny. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę, że białko, zawarte w paszy treściwej, w połączeniu z wodą, traci częstokroć swoje właściwości. Oczywistą jest rzeczą, że korzystne jest tylko to białko, które może być przez organizm zwierzęcia strawione. Otóż zdarza się, że białko w połączeniu z wodą, zwłaszcza gorącą, częściowo staje się niestrawne i przechodzi bez zmiany przez organa trawienne zwierzęcia i jest przezeń wydalane wraz z kałem.

Jeżeli natomiast pasza treściwa jest podana na sucho, to zmusza to zwierzę do dokładnego jej pogryzienia i obślinienia, gdyż inaczej nie może być połknięta. Ślina zaś, wytwarzana przez gruczoły jamy ustnej, jest bardzo potrzebna, gdyż wraz z sokami żołądka, wysoce ułatwia strawienie połkniętej paszy. Spożywanie paszy rozwodnionej, poza wyżej wskazanymi ujemnymi skutkami, ma jeszcze i ten, że zwierzę połyka wraz z taką zupą i części twarde bez pogryzienia, naprz. ziemniaki. Stwierdzono, że trzoda chlewna ziemniaków wówczas nie trawi zupełnie i część paszy marnuje się całkowicie.

Zadając więc paszę rozwodnioną rolnik niepotrzebnie traci czas na sporządzanie takiej paszy, nie tylko nie otrzymuje za to żadnej korzyści, ale zwykle ponosi raczej stratę. Trzeba pamiętać, że każde zwierzę oprócz paszy stałej potrzebuje również i wody. Ale nie należy ją dawać zmieszanej z paszą stałą, lecz oddzielnie, w korytku lub jakimkolwiek naczyniu. Zwierzę wtedy wypije tyle, ile potrzebuje jego organizm, natomiast pasza stała, podana na sucho, całkowicie, jak to wynika z wyżej przytoczonych powodów, zostanie przetrawiona i wyzyskana przez organizm zwierzęcia.

Z. K-a.

(Dokończenie ze str. 12-ej)

Dzieci, które się tu znalazły,to istotki prawie wszystkie zagrożone gruźlicą; dużo pracy i wysiłku położyły pielęgniarki - higienistki i wychowawczynie tu pracujące, by wyrwać je ze szponów okrutnej choroby, gnębiącej ludzkość straszliwie zwłaszcza w tych czasach.

W chwilę po naszym przyjeździe, powitaniach, zwiedzeniu gmachu, położonego wśród balsamicznie pachnącego lasu sosnowego, rozpoczęły się uroczystości zakończenia kolonii letnich w jednej z najpiękniejszych sal parterowych sanatorium.

Dzieci rozpoczęły przedstawienie Hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Rotą“. Ogarnęło nas głębokie wzruszenie słuchając pieśni polskich, śpiewanych pełną piersią przez nasze polskie dzieci, na ziemi tak długo ciemiężonej przez zachłannego prusaka.

A potem szły popisy recytacyjne, wokalne i taneczne, czy to poszczególnych dzieci, czy też grupowe, wiele z tych popisów utkwiło mi na dłużej w pamięci: „Krakowianka“, „Cyganie“, „Krakowiak“, „Krasnoludki“ i wiersz pochwalny na cześć życiodajnych kolonii.

Po skończonym przedstawieniu dzieci złożyły wiązanki kwiecia członkom Komitetu i wychowawczyni, a potem zostaliśmy zaproszeni na wspólny podwieczorek. Posiłek mijał wśród radosnego rozgwaru dzieci i ożywionych rozmów starszych. W tym czasie dowiedziałem się, iż Komitet Kolonii Letnich dysponuje jeszcze pewną ilością gotówki i żywności, co nie całkowicie zostało wykorzystane w okresie letnim i wobec tego zdecydowano kontynuować wczasy podczas miesięcy roku szkolnego.

Wyglądałoby to w ten sposób: co dwa tygodnie wyjeżdżałaby gromadka dzieci razem z nauczycielem i kontynuując program szkolny, oddychałyby ożywczym, przynoszącym zdrowie, powietrzem.

Felicja Rzepkowska.

Poradnictwo budowlane

Krycie i reperacja dachów

W okresie jesiennym i zbliżającej się zimy najpilniejszą sprawą staje się doprowadzenie do porządku dachów na domach mieszkalnych i zabudowaniach gospodarczych.

Fala wojny, niszcząc wszystko na swej drodze, nie oszczędziła zabudowań, a w nich, — ucierpiały najbardziej dachy. To też wypadnie nieraz nie tylko je pokryć na nowo, ale wybudować nowe wiązania dachowe. Poniżej podajemy wskazówki, zawarte w opracowanym przez Zygmunta Racięckiego „Poradniku Budownictwa Wiejskiego":

WIĄZANIA DACHOWE

W okolicach o dużych opadach śnieżnych należy stosować dachy o wysokościach nie mniejszych, niż połowa szerokości budynku. W okolicach o małych opadach śnieżnych, a silnych wiatrach — dachy o wysokości mniejszej niż 1/3 szerokości budynku. Na budynkach szer. do 5 m., wiązanie dachowe składać się może tylko z krokwi i bantów. Na budynkach szerokości do 8 m. — wiązanie dachowe ramowe (krokwie, słupy, kleszcze lub jętki i płatwie). Ramy co 4 m.

Dla uniknięcia zbyt dużego obciążenia belek stropowych można słupy więzby dachowej stawiać skośnie, opierając je w pobliżu miejsc oparcia belek stropowych.

Przy szerokościach budynku ponad 8 m., lub w okolicach silnych wiatrów, należy podeprzeć słupy zastrzałami (skośnymi). Krokwie w dolnych częściach oprzeć na płatwiach ściennych.

Rozstawienie krokwi co jeden metr.

POKRYCIA DACHOWE

Dachówka cementowa. Na 1 m. kw. rzutu poziomego budynku potrzeba: 22 sztuk dachówek żłobionych lub 30 sztuk karpiówek podwójnych, 5 m. bież. łat (0,01 h. sz.) i 1/6 kg gwoździ. Uszczelniać mchem lub pakułami od strony poddasza. Połączenia boczne dachówek winny mijać się w poszczególnych szeregach. W załamaniach dachu (koszach) i przy rozmaitych wyskokach w dachu (kominy, okienka) zakładać fartuchy blaszane. Zamiast okienek zakładać dachówki szklane. Łaty używać proste i przybijać według poziomicy (wasserwagi).

Dachówka palona żłobiona (marselka). Na 1 m. kw. rzutu poziomego budynku potrzeba: 23 do 24 szt. dachówek, 5 m. b. łat (0,01 m sz) i 1/6 kg. gwoździ. Próbować dachówki przez kilkakrotne zanurzenie do wody i suszenie — jeżeli wystąpi biały nalot — dachówki są niezdatane do użycia. Nie używać dachówek zwichrowanych. Sposób krycia— jak dachówką cementową.

Dachówka palona karpiówka. Kryć podwójnie w koronkę (na każdej łacie dwa szeregi dachówek). N 1 m. kw. rzutu budynku potrzeba: 64 do 68 sztuk dachówek, 6 m. b. (0,013 m. sz.) łat i 1/5 kg. gwoździ. Uszczelniać mchem lub pakułami od strony poddasza.

Dachówka azbestowo - cementowa. (Eternit, Eweritas). Na 1 m. kw. rzutu poziomego budynku potrzeba: 12 płytek (przy zakładzie 8 cm. jednej płytki na drugą) 12 sztuk spinek mosiężnych (8 krążków z gwoździem), 0,025 m. sz desek 1 cal. i 0,1 kg. gwoździ. Kryć na rozsuniętych deskach. Między płytki w zakładach kłaść cienko włókna pakuł lub smarować lepnik bitumiczny. Dachówki faliste (płyty 1.10 m. × 1.20 m.) można kłaść na łatach.

Blacha ocynkowana. Próba jakości — zagiąć róg, przyklepać i odgiąć — powłoka cynkowa nie powinna odprysnąć. Arkuszy nie przybijać gwoździami, lecz przymocowywać do desek haftkami. Na okapie przybić pasek blachy szer. 8 cm. i dolną krawędź pierwszego rzędu arkuszy zagiąć wdół i zaczepić o krawędź paska. Kryć na rozsuniętych deskach. Pionowe połączenia blach mijać. Na 1 m. kw. rzutu poziomego budynku potrzeba: 1,3 m. kw. blachy (5,2 kg.), 0,05 kg. gwoździ cynkowych lub ocynkowanych 0,025 m. sz. desek 1 cal. i 0,1 kg. gwoździ.

Blacha cynkowa. W połączeniach zawijać na okrągło i nie przyklepywać, gdyż może pęknąć. Do krycia dachów używać Nr. 10 lub 11. Sposób krycia, jak blachą ocynkowaną. Na 1 m. kw. rzutu poziomego potrzeba blachy Nr. 10 — 4,5 kg. zaś blachy nr. 11 — 5,3 kg.

Papa bitumiczna (szara). Dobra papa powinna być mięsista, elastyczna, wewnątrz koloru ciemno-brunat. (nie czarnego). Przed użyciem rozwinąć rolę na dachu na przeciąg 3 godzin. Każdy pas rozciąć skośnie na trzy części (po 3,5 metra). Kryć w dnie ciepłe. Papę kłaść pasami poziomymi wzdłuż dachu, przybijając górną krawędź gwoździami papowymi co 5 do 8 cm. Dolną krawędź wyższego pasa naklejać lepnikiem na szer. 10 cm. na górną krawędź dolnego pasa, uprzednio oczyściwszy powierzchnie klejone z białej posypki. Na okapie zawinąć i przybić papę od spodu desek. Na kalenicy dachu nakleić dodatkowo pas papy szer. 50 cm. Używać lepnik droższy — wolno stygnący. Na krawędziach szczytowych i przy kominach przybić listwę trójkątną.

Na 1 m. kw. rzutu budynku potrzeba: papy 1,2 m. kw., gwoździ papowych 0,12 kg., lepnika 0,11 kg., desek 3/4 cala 0,02 m. sz. i gwodździ 0,05 kg.

Jeżeli wymagana jest duża trwałość pokrycia, położyć najpierw grubszą papę w sposób jak wyżej, a następnie naklejać lepnikiem cieńszą papę.

W celu obliczenia potrzebnej ilości materiału na 1 m. kw. rzeczywistej powierzchni dachu, należy pomnożyć podane wyżej ilości przez następujące współczynniki: dla dachówki cementowej i palonej — 0,7, dla dachówki azbestowej — 0,8, dla blachy — 0,93 dla papy bez zmian.

g.

DEKRET O USTROJU ROLNYM I OSADNICTWIE OBOWIĄZUJE!

Dnia 14 października 1946 roku w Dzienniku Ustaw Nr. 49 został ogłoszony Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska

Życie gospodyń wiejskich

Nie zmarnujemy zimowych wieczorów!

Wchodzimy już w okres długich, zimowych wieczorów. Co z nimi robić, jak je spędzać na wsi i w małych osadach, zdala od rozgwaru większych ośrodków miejskich? — oto znane od dawna zagadnienie, którego nie zdołano jeszcze planowo rozwiązać. Nie mniej jednak, zdając sobie sprawę z całej trudności zagadnienia, chcemy tutaj rzucić parę myśli na temat, jak należy spożytkować długie wieczory zimowe na Ziemiach Odzyskanych.

Wieczory zimowe na wsi mogą być męczące w swej monotonne, bezczynności, jałowe i nudne, jeśli odpowiednio nie rozporządzimy i nie zorganizujemy wolnego czasu. Już teraz warto zastanowić się, jak go będziemy spędzali.

Wydaje mi się, że czas zimowy wykorzystać warto przede wszystkim w celu: 1) przeprowadzenia konsekwentnej walki z resztkami analfabetyzmu, 2) poznania Ziem Odzyskanych, ich historii i zasobów gospodarczych oraz 3) głębszego zadzierzgnięcia stosunków sąsiedzkich, prowadzącego do wzajemnego zbliżenia osadników i autochtonów między sobą i pogłębienia w ten sposób cech społecznych, niezbędnych do życia gromadnego w trudnych warunkach czasu powojennego.

Walka z analfabetyzmem

Okrutna miniona wojna nie tylko wykrwawiła Naród Polski, ale też między innymi w olbrzymim stopniu sparaliżowała naukę i walkę z resztkami analfabetyzmu.

Jest dzisiaj między nami wielu takich, którzy choć mieli chęć ku temu, nie mogli jednak pobierać nauk początkowych, gdyż mimo młodego wieku, cały swój wysiłek musieli skoncentrować na walce o byt, na walce o kawałek chleba. Wielu jest również takich w wieku dojrzałym, zwłaszcza wśród repatriantów zza Bugu, którzy nie posiadają podstawowej umiejętności czytania i pisania.

O ile w ubiegłych latach i na terenach cichych wschodniokresowych wsi polskich człowiek mógł niejednokrotnie przeżyć całe życie nie mając gazety w ręku — o tyle w epoce zdumiewającego technicznego postępu i na terenach tętniących bujnym życiem gospodarczym i kulturalnym analfabetyzm jest nie do pomyślenia, jest wręcz niedopuszczalny.

Okres zmagania Narodu z niemieckim wrogiem jest za nami. Nastał długo oczekiwany pokój i teraz konieczną rzeczą jest możliwie szybko uzupełnić wszelkie braki w naszym elementarnym wykształceniu.

Na Ziemiach Odzyskanych, gdzie tak potrzebny jest typ dojrzałego, uświadomionego obywatela, nie może być miejsca dla analfabetów. A dzisiaj, wiemy o tym dobrze, mogą się wśród nas znaleźć tacy, dla których litery alfabetu są jeszcze zupełnie niezrozumiałymi znakami, a zapisane arkusze papieru czymś bez wyrazu i treści, służące wyłącznie do zawijania sprawunków.

Nie wstydźmy się jednak tego, nie z naszej to nieraz winy nie mogliśmy zdobyć pierwszych podstaw nauki. Pamiętajmy o dobrze znanej prawdzie, że na naukę nigdy nie jest za późno. I czy to będzie młode dziewczę na wsi, czy gospodarz, czy dojrzały wiekiem robotnik — niechże pragnienie wiedzy zbliży ich i pochyli nad tym samym elementarzem w długie wieczory zimowe.

Niechże, zatem, wieczory te będą wykorzystane na zdecydowaną walkę z analfabetyzmem, na naukę pierwszych podstaw języka ojczystego. Odbywać się ona winna w świetlicach, szkołach i po gospodarskich izbach pod ogólnym kierunkiem nauczycieli i co światlejszych spośród starszej młodzieży wiejskiej.

Poznanie Ziem Odzyskanych

A teraz zadanie drugie. Wolny od prac polnych i gospodarskich czas zimowy poświęcić również trzeba lepszemu poznaniu Ziem Odzyskanych i jego historii.

Każdy z osadników winien dobrze wiedzieć, że przyszedł na pradawne dziedzictwo i powinien czuć się teraz pełnoprawnym gospodarzem na swoim.

Niechże przed oczyma naszymi przewiną się w te długie zimowe wieczory, krzepkie sylwety pierwszych Piastów, którzy umieli nie tylko tak twardo przeciwstawiać się niemieckiemu naporowi, ale potrafili niejednokrotnie sami zagrozić germańskiej sile i przed tysiącem lat zakładali swe grody nad Odrą, Nysą, aż po Łabę. O tych minionych dziejach wiedzieć musi każdy osadnik, któremu prastare ziemie słowiańskie winny wrosnąć głęboko w serce i w jego polską narodową świadomość.

Poza historią przyswoić też sobie trzeba wiedzę o dzisiejszym stanie gospodarczym i bogactwach Ziem Odzyskanych.

Zbliżenie sąsiedzkie

Wreszcie zagadnienie ostatnie.

Długie wieczory zimowe poświęcimy nie tylko nauce. Spożytkować je powinniśmy na wzmożenie życia sąsiedzkiego w celu przyspieszenia procesów społeczno-unifikacyjnych, tj. procesów jak najszybszego stapiania się masy ludzkiej, pochodzącej z najrozmaitszych części Kraju, w jednolitą, zwartą, polską całość.

Niechże bracia zza Bugu i z najrozmaitszych dzielnic Polski centralnej oraz autochtoniczna ludność miejscowa staną się wszyscy jednakowo czującą, jednakowo myślącą, zgodną, wielką rodziną polską. Osiągnąć to można przez ożywienie sąsiedzkiego współżycia, prowadzonego z głębokim zrozumieniem jego społecznego sensu.

Jeśli z wytkniętym planem, z książką w ręku i w miłej sąsiedzkiej zgodzie będziemy spędzali dłużący się czas zimowy, szybciej zawita do naszych mieszkań wiosenne słonko, a z nim znów obudzi się życie...

Zofia Reuttowa.

Rady Narodowe winny dokładniej stosować obowiązujące przepisy prawa!

Min. Ziem Odzyskanych stwierdza, że przez samorząd podejmowane są różne czynności sprzeczne z wyraźnymi przepisami prawnymi, przekraczające zakres działania samorządu lub wkraczające w kompetencje innych właściwych władz i urzędów, polegające na wstrzymaniu wykonania lub zmianie poleceń i zarządzeń uprawnionych władz nadzorczych, wreszcie czynności z zakresu nieprzewidzianych wydatków i uposażeń oraz realizacji prawnie nieuzasadnionych dochodów. Organy wykonawcze samorządu terytorialnego zasłaniają się przy tym wielokrotnie faktem, iż czynności te spowodowane zostały skutkiem uchwał terenowych Rad Narodowych.

W związku z powyższym Min. Ziem Odzyskanych przypomina wymienionym organom wykonawczym o bezwzględnej konieczności ścisłego przestrzegania obowiązujących ustaw o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych oraz samorządu terytorialnego. Organom wykonawczym samorządu przypada w niezakończonym jeszcze procesie organizacji Z. O. rola szczególnie odpowiedzialna na odcinku organizowania się terenowych Rad Narodowych i wchodzenia tych Rad w orbitę prac o podstawowym znaczeniu. Nie można dopuścić, aby skutkiem braku poczucia odpowiedzialności i nieumiejętności znalezienia się na poziomie w zakresie prac publicznych powstała niezdrowa praktyka, podważająca poczucie prawne społeczeństwa oraz wartość dotychczasowych osiągnięć organizacyjnych na Z. O.

Jest obowiązkiem organów wykonawczych nie tylko służenie Radom Narodowym w tym czasie wszelką fachową radą i pomocą oraz prawnopolitycznym rzeczoznawstwem, ale ponadto spadać na nie musi obowiązek przedstawiania prezydiom terenowych Rad Narodowych wniosków o ewentualną reasumcję uchwał, niezgodnych z obowiązującym porządkiem prawnym.

Ponadto należy mieć na uwadze, że w odniesieniu do działalności organów wykonawczych samorządu terytorialnego zwierzchni nadzór państwowy nad działalnością tych organów sprawuje Minister Ziem Odzyskanych.

Kronika organizacyjna

Odprawa inspektorów i instruktorów osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego

W połowie października w Biurze Głównym Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych pod przewodnictwem Dyr. mgr Stanisława Sienkiewicza i Wicedyrektora inż. Józefa Rodkiewicza odbyła się odprawa inspektorów wojewódzkich Rad Społecznych Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Wydziału Osiedleńczego woj. Śląskiego, Centralnego Zarządu Nieruchomości Państwowych, Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", Zarządu Głównego Związku Walki Młodych i innych.

Przedmiotem obrad były sprawy i zagadnienia osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, względnie grup parcelacyjnych na Ziemiach Odzyskanych i ich organizacji w województwach centralnych.

Akcja przesiedleńcza w ubiegłym miesiącu z województw centralnych na północno - zachodnie tereny Polski przedstawia się w sposób następujący: województwa: rzeszowskie, kieleckie, warszawskie, krakowskie, łódzkie i lubelskie razem wysłały na Ziemie Odzyskane 87 delegacji do obejrzenia odpowiednich majątków dla grup i spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Delegacje te zarezerwowały na nowe osiedla 76 majątków. Świeżo zostało zorganizowanych i wysłanych do tych majątków 9 spółdzielni parcelacyjno-osadniczych i 59 grup parcelacyjnych, z czego na spółdzielnie przypada 110 rodzin, a na grupy parcelacyjne 892 rodziny, które się osiedliły na 41 folwarkach poniemieckich, a stanowią razem 2.827 osób. Rodziny te zabrały ze sobą z województw centralnych: 121 koni, 305 krów, 592 świń, 312 owiec i kóz, oraz 2.988 sztuk drobiu.

Wyczerpujące informacje, instrukcje i wyjaśnienia oraz pouczenia Wicedyr. Rodkiewicza zakończyły ten interesujący i doniosły zjazd, który niewątpliwie znajdzie szeroki oddźwięk w dalszej pracy terenowej wszystkich inspektorów wojewódzkich i instruktorów powiatowych, jako też instytucji współdziałających z Radą Społeczną Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

OGŁOSZENIA DROBNE

DOLNO - ŚLĄSKA SPÓŁDZIELNIA Hodowców zwierząt futerkowych i drobnego żywego inwentarza w Cieplicach, Zakopiańska 16, poszukuje specjalistów-hodowców lisów, nutrii i pstrągów.

SZUMOW — Apteka poszukuje pomocnika.

KIPER — FACHOWIEC soków i win owocowych — oraz robotnicy wykwalifikowani przy obsłudze prasy hydraulicznej, motoru elektrycznego, oraz aparatów pomocniczych i filtrów elektrycznych zaraz potrzebni na Ziemię Lubuską. Warunki dobre. Oferty „Par" Poznań, Ratajczaka 7 pod Nr. 9.828.

Ceny ogłoszeń za tekstem:

1/1 str. — 12.000 zł, 1/2 str. — 7.000 zł., 1/4 str. — 4.000 zł., 1/8 str. — 2.400 zł., 1/16 str. — 1.200 zł.
1 mm szerokości przez 1 szpaltę 3 kw. — 30 zł.
1 „ „ „ 1 „ 4 1/2 „ — 50 zł.

Wydawca: Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny A. Gozdawa-Reutt. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 61 m. 34. **Nakład 50.000 egz.**

Prenumerata: Kwartalnie 15 zł., półrocznie 30 zł., rocznie 60 zł.; wpłacać na konto PKO, W-wa, Nr. I 1747. z zaznaczeniem dla »Osadnika«

Drukarnia Nr 2 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 B-14208